This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

**Usage guidelines**

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

**About Google Book Search**

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

**Zasady użytkowania**

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.

- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.

- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.

- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich dzialań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

**Informacje o usłudze Google Book Search**

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

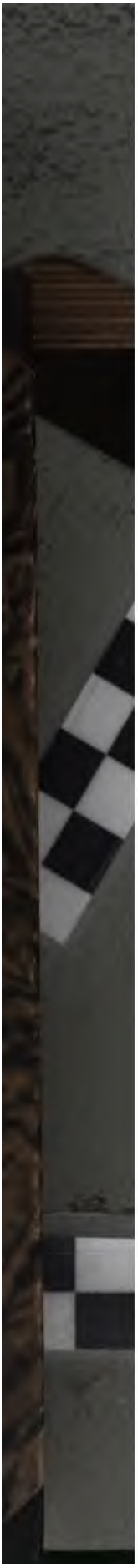

STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES

PAMIĘTNIKI

# HISTORYCZNE.

T. I.

# PAMIĘTNIKI HISTORYCZNE.

# PAMIĘTNIKI

# HISTORYCZNE

WYDAŁ

LEOPOLD HUBERT.

TOM PIERWSZY.

WARSZAWA.

NAKŁADEM I DRUKIEM JANA JAWORSKIEGO.

Ulica Krakowskie - Przedmieście Nr. 415 (17).

1861.

DK414
H8

Wolno drukować, pod warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

w Warszawa dnia 11 (23) Czerwca 1860 roku.

p. o. Starszego Cenzora,

**Antoni Funkenstein.**

# SPIS NAZWISK

## w Tomie I.

*Alexandrowicz Stan.* szam. 316. — *Auria Balt.* raj. Kaf. 9 i n.

*Balicki Antoni*, obersztl. 316. — *Baliński*, 257. — *Bielski Jan*, 259. — *Bielski Zyg.* podstar. wie. 125. — *Bieniewski Stan.* woj. czerń. 75, 93, 96, 104, 105, 132, 187. — *Borowski Szym.* 188. — *Brzostowski Paw. Cypr.* ref. pis. lit. 75, 93, 96, 104, 105. — *Butler-Marek*, star. pren. 125.— *Bystrzanowski*, 258.

*Cerekwicki Jan*, star. srzed. 191. — *z Chodcza Otto*, woj. rus. 268. — *z Chodcza Stan.* kasz. lwo. 265.— *Chomiński Xaw.* star piń. 323. — *Chrapowicki*, gen. 316.— *Ciołek Erazm*, prob. wil. 262. i n.— *Ciołek Stanisł.* 263. — *Czapski Ant.* podk. cheł. 316. — *Czapski Tom.* star. knysz. 316. — *Czarniecki Stef.* pis. pol. kor. 171. — *Czempiński Kaz.* 316.

*Z Dębna Jak.* woj. san. 125. — *Dłuski Tom.* podk. lub. 316.— *Działyński Stan.* woj. malb. 199.

*Z Faszczyczewa Łuk.* 264, 266. — *Fredro Stan.* podst. pod. 187, 188. — *Fryze Ant.* 316.

de *Gartemberg Piotr* 316. — *Gąsiorowski And.* star. radz. 188, 190, 194.— *Giebułtowski Woj.* 191 — *z Grambowa Jan*, 264, 265.— *Grudziński Wik.* star. gol. 191. — *Grzybowski Teof.* podk. czer. 190.

*Hankiewicz*, metr. kor. 131.— *Hanenko*, hetm. 194.— *Hinko*, podko. łęcz. 264. — *Hlebowicz Jerzy Kar.* star. zmudz. 106.— *Hrynkowicz*. 268.— *Humienik Szatrasz* 268.

*Jan* bisk. kra. 126.— *Jaranowski Seb.* podsę. brze. 190.— *z Jasieńca Paweł*, podsk. k. 126.— *Jaskólski Mar.* 160.— *Iskrzycki Mik.* stol. kamie. 268.—

*Karaś Kaź.* kasz. wis. 316.— *Kątski*, 173.— *Kątski Mar.* kasz. lw. 299.— *Klimontowski And.* 257. — *Kobylnicki Fr.* cześ. wysz. 301. — *Kochnowski*, 257. — *Koryciński Fran.* stol. kra. 188, 191, 194. — *Korzeniowski Jan*, star. kośc. 190. — *Kossowski Wawrz.* podcz. łęcz. 190.— *Krasiński Jan*, *Dobr.* ref. k. 131, 133.— *Krasiński Jan Kazim.* podsk. k. 131, 147.— *Kuropatnicki And.* 187. — *Kuropatnicki Hier.* 183. — *Kwasimowski*, 259.

*Lanckoroński Pako.* podst. kra. 191.— *Lasocki Olbr. Adr.* st. wyszo. 301.— *Lasocki Lud Ant.* podcz. wysz. 301.— *Leszczyński Bogusł.* podkan. kor. 147.— *Leszczyński Jan*, kanc. kor. 132.— *Lipski Jan*, sta. czcho. 125.— *Lomelin Ginrard*, rzą. Kaffy 9.—*Lubomirski Al. Mik.* woj. k. 126.— *Lubomirski Fran.* miec. 316.— *Lubowidzki Wład.* sęd. kra. 125.

*Łaski Jan*, dziek. 265.— *Łochocki Jan Jó.* star. osie. 316.

*Micielski Wład.* miecz. kor. 190. — *Młodziejowski And. Sta.* bisk. 316. — *Mniszech Mich.* star. jaw. 316.—*Monterubro*, *Rafał Kon.* Kaffy. 9 i n.—*Morsztyn And.* podsk. w. kor. 125, 133. 146. — *Morsztyn Wład.* bachm. wielicki 125. — *Myszkowski Piotr*, woj. łęcz. 264.

*Nowomiejski Hier.* stol. soch. 187.

*Obelski Jan*, 259. — *Oborski Mik.* bis. 133. — *Ogrodzki Jac.* pis. w. kor. 316. — *Oleśnicki Jan Zbig.* 125.— *Olizar*, 173. — *Olszowski And.* bisk. 160.— *Opaliński Jan*, woj. kal. 188, 194. — *Oraczewski Gabr.* 188, 191, 194.

*Pac Mik.* woj. troc. 125.— *Pękosławski Mik.* 191.—*Piaskowski Mik.* podk. krze. 316 — *Pieniążek Jan*, star. ośw. 125. — *Pisarski Acha.* pułk. 125.— *Podoski Kazim.* podkom. roż. 188.— *Podoski Mik.* chor. podkom. roż. 125, 194.— *Poniatowski Mich.* opat czer. 316.— *X. Poniński Ad.* 316.—*Potocki Jan*, 259.— *Potocki Józef*, 316.—*Potocki Szczęs.* woj. sier. 177.— *Prażmowski Francisz.* opat siec. sekr. kor. 200. 233. — *Prażmowski Mik.* prymas 130, 157, 173, 199, 245, i nas. —*Prażmowski Mik.* sam. woj. płoc. 200, 231. — *Prażmowski Wojciech*, chor. nadw. 200, 232. — *Pstrokoński Spyt.* podk. brze. 190.

*Rabsztyński Jan*, marsz. nad. 265. — *Radwanowie* 259. — *Radziejowski Hier.* 160, 161, 289. — *Rogaliński Kac.* star. naki. 316. — *Rokitnicki Jak.* chor. dobrz. 187. — *Roski Mik.* 264, 265. — *Rożalski Stani.* 191. — *Rusocki* 257. — *Russocki Hier.* kan. krak. 133.

*Sarbiewski Raf.* star. koryt. 191.—*Siciński Stan.* sę. przem. 191.—*Siciński Stef.* pis. gr. sano. 191. — *Siedlęcki*, 257. — *Sieniński Stef.* 191. — *Silnicki Gabr.* kasz czern. 187. — *Sosnowski Józ.* 316. — *Stotz Zygm.* 264. — *z Sułowa Kaz.* 264, 266. — *Szembek*, prym. 319. — *Szmeling Wład.* podkom. kor. 75, 93, 96, 104, 105. — *de Szmith Kar.* star. brod. 316. — *Z Szydłowca Mikołaj*, kasz. sand. podsk. k. 33. — *Szydłowski Paw.* cześ pło. 125.

*Tangoborski*, 257. — *Tarło Jan*, woj. sand. 125. — *Tarnowski Jan*, arc. lwo. 133.— *Tetryka*, staro. 269. — *Trzebieński*, 259. — *Tyzenhauz An.* pis. li. 316, 319, 323.

*Ubysz Stan.* chor. gost. 188.

*Warszycki Stan.* Kasz. kra. 188, 194. — *Węgłowski Sam.* dworz. 94. — *Wessel*, podsk. kor. 225. — *Wielohorski Piotr Jęd.* pods. włodzi. 191. — *Wielopolski Jan*, star. kra. 125, 161. — *Wierzbowski Mik.* chor łęcz. 188. — *Wilkoski*, 257.— *Witwicki* kano. 160.— *Włossowski*, 257. — *z Wojnarowa Mar.* 264, 266. — *Z Wroginowic Mar.* 264. — *Wysocki*, 161, 289.

*Xięski Stef.* podstar. kr. 125.

*Zabokrzycki*, 173. — *Zamoyski And.* kanc. k. 316, 317. — *Zawisza*, 264, 266. — *Zywonisz*, 268.

# SPIS RZECZY w TOMIE I.


Stron.

Wstęp . . . . . I

1. Listy Genueńczyków do Kazimierza Jag. z Kaffy 1462 r. . . . . 1
2. Konstytucya sejmowa 1522 r. . . . . 17
3. „ „ 1528 r. . . . . 25
4. Dyplom na order Złotego Runa, dla Zygmunta I, 1525 r. . . . . 36
5. Prośby szlachty podlaskiej na sejmie 1565 r. . . . . 57
6. Relacya poselstwa do Moskwy Kaz. Bieniewskiego, 1667 r. . . . 75
   a) Instrukcya dla Sam. Węgłowskiego, posłannika do Moskwy. . 94
   b) „ dla Kazimierza Bieniewskiego. . . . . 96
   c) Plenipotencya dla posłów, . . . . . 104
   d) Poeta Andruszawskie . . . . . 105
7. Inwentarz skarbu koronnego z r. 1669 . . . . . 125
8. Konfederacya generalna 1672 r. . . . . 165
9. Wywód niewinności, czyli obrona własna prymasa Prażmowskiego 1672 r. . . . . 199
10. Kalendarz nowy praktyk i biegów dworu polskiego, 1673 r. . . 239
11. *Miscelanea.*
   a) Szkody w Koronie, przez napad Bolesława ks. opol. 1452 r. . 257
   b) Wywód szlacheckiego pochodzenia Erazma Ciołka 1502 r. . 262
   c) Pacta Zygmunta I z Stefanem woje. mołdaw. 1519 r. . . . 268
   d) Ustawa cechowa dla m. Kalisza 1657 r. . . . . 274
   e) Instrukcya na sejmiki przedsejmowe 1667 r. . . . . 287
   f) Instrukcya poboru bramnego w Krakowie 1679 r. . . . . 299
   g) Instrukcya na sejm posłom wyszogrodzkim 1682 r. . . . . 301
   h) Uniwersał Daniela Owczyna 1734 r. . . . . 309
   i) Przepis żałoby po śmierci Augusta III 1763 r. . . . . 311
   k) O akcyach w dawnéj Polsce 1765 r. . . . . 313
   l) List Tyzenhausa do króla 1769 r. . . . . 319
   m) Pokwitowanie ss-ów Tyzenhauza . . . . . 323
   n) Pretensye do Austryi króla 1790 r. . . . . 325
   o) Instruktarz dla służby solnéj 1765 r. . . . . 329

# WSTĘP.

*Mnóstwo rozlicznych źródeł i materyałów przychodzi w pomoc do wyjaśnienia Historyj Polskiéj. Jednak te źródła, wyświecające zarówno wypadek polityczny, rozwój wewnętrzny, jak i ducha narodowego, ogłoszone dotąd — w porównaniu z przechowaną całością, są zbyt małą cząstką, jakby tylko odłamem wspaniałego, olbrzymiego pomnika dawnych wieków narodu.*

*Długie zapewne jeszcze ubiegną lata, nim ta piśmienna, a tak wymowna przeszłość, drzemiąca poniekąd w zachowaniu licznych zbiorów, odżyje na karcie książki,—nim niejeden akt stary lub rękopism, okryty pyłem wieków, rzuci jakie nowe światło na naukę, lub z nowym zasiłkiem w pomoc jéj przyjdzie.*

*Przynosiemy dzisiaj cząsteczkę tych zabytków.*

*Do niniejszego wydania służyły nam głównie za źródło, akta metryki koronnéj i litewskiéj, kilka tek Naruszewicza i inne materyały, a szczególniéj przechowane w archiwum głównem. Bogactwu tych*

*skarbów historycznych, z których sposobność pozwoliła nam od sześciu lat czerpać, winni jesteśmy, że ogólny zbiór nasz, nie ogranicza się na obecnie wydanych dwóch tomach. Jaką materyały w tych miejscach złożone mają wartość, ileby wydanie ich przyniosło dla historyj i w ogóle dla nauki korzyści, wie każdy historyk; radzibyśmy je co ważniejsze ogłosić, podając coraz nowsze, różne, nieznane lub rzadkie, a zawsze ciekawe i pouczające rzeczy. Materyały zbierane tutaj nie stanowią jednéj całości; są to oderwane ustępy, opisy pojedyńczych wydarzeń z różnego czasu, dotyczące kraju lub osób, które jednak w właściwem miejscu, znajdą w historyj odpowiednie znaczeniu swemu zastosowanie. Dla tego z powodu różnorodności, nie podobna w wydaniu trzymać się stałego systematu. Kilka z umieszczonych w zbiorze niniejszym artykułów, drukowaliśmy dawniéj w niektórych pismach; dziś dopełniamy je źródłami. I tak np. przy poselstwie Radziejowskiego do Turcyj, umieszczamy listy między dworem polskim a sułtanem. Relacyą poselstwa do Moskwy Bieniewskiego w 1667 r. w małéj cząstce drukował J. U. Niemcewicz w* **Zbiorze Pamiętników o dawnéj Polsce.** *Z spisów historyj literatury polskiéj i z Niesieckiego, dowiedzieliśmy się o obronie napisanéj w sprawie własnéj przez prymasa Prażmowskiego pod tyt:* **Wywód Niewin-**

**ności**; *szukaliśmy jéj w niektórych bogatszych księgozbiorach w mieście naszem i nie znaleźliśmy nigdzie; tę zaś którą tu podajemy, napotkaliśmy w jednéj z tek Naruszewicza. W dziale p. t.* **Miscelanea** *umieszczamy pojedyńcze krótsze akta, nie stanowiące oddzielnego ustępu, a mogące właściwe objaśnić miejsce.*

*Staraliśmy się przy niektórych ustępach dać objaśnienia lub noty co do osób umieszczonych w osnowie pamiętnika; tłomaczyć wyrażenia łacińskie, przeplatające często pisma polskie, jak również przełożyć niektóre materyały, by je uczynić przystępniejszemi.*

*Przy dzisiejszych warunkach wydawnictwa źródeł dziejowych, wiadomo że środki ku temu, rzadko kiedy mogą spoczywać w ręku jednego, i że na to potrzebaby zbiorowéj pracy więcéj osób, by zamyśleć o zupełnem wydaniu źródeł, w powyżéj wymienionem miejscu złożonych. Ogłaszając dziś maleńką ich cząstkę, cieszemy się nadzieją że sposobność pozwoli nam może późniéj posunąć znów nieco wydanie. Brać będziemy następnie materyały koleją wieków, jak są w tece naszéj złożone, czy to dyarusz, czy mowa, relacya sejmikowa, instrukcya, list, lub t. p. — bo każda epoka zarówno w nauce obchodzi; najwięcéj wszakże zebraliśmy ich z 16-go i 17-go wieku, — z czasów które szczególniéj pragniemy*

*hoćby to tylko samo, będzie dla na*
*hętą do nieustawania w niéj; w*
*rzytém, nie słabemi siłami naszen*
*olą i zamiłowaniem przedmiotu.*
*go przekonania oddaję w ręce czy*
*amiętniki.*

Marzec 1859.

---

# LISTY GENUEŃCZYKÓW

DO

# KAZIMIERZA JAGIELLOŃCZYKA

z r. 1462.

(Metr. Kor. 11 f. 479 i 565.)

# LISTY
## GENUEŃCZYKÓW Z KAFFY
DO
## KAZIMIERZA JAGIELLOŃCZYKA
1462 R.

Listy, które tutaj podajemy, rzucają nowe i ważne światło na stosunki Polski w XV wieku z bogatą osadą Genueńską, którą w lat kilkanaście potem (1475) zdobyli Turcy wraz z całym półwyspem Krymskim. Genueńczycy odzyskawszy 1206 r. Kaffę na Tatarach, prowadzili obszerny handel w Europie, głównem jednak siedliskiem ich obrotów był Lewant, to jest kraje Azyi i Europy, podległe władzcom greckim, tatarskim, bulgarskim i tureckim.

W miarę szerzenia się potęgi Polski, już od końca XIII i przez XIV wiek rosły pewne jej stosunki handlowe z Kaffą. Zwycięzki miecz Witolda, ścigającego Tatarów aż do ich siedzib,— zwycięstwa nad niemi Polaków,— rozszerzenie się ku południowi granic polskich, rozwój handlu, zwłaszcza w XV wieku, wszystko to zbliżyło i rozszerzyło stosunki z nią Rzpltej. W 1409 r. we Lwowie, pierwszem handlowem mieście po Gdańsku, jedynym punkcie handlu wschodniego, osiadł był Franciszek Kantelt z Kaffy agent, który ułatwiał stosunki kupieckie z tem genueńskim miastem na Krymie.

Przez Kaffę prowadzono znaczny handel wywozowy do krajów wschodnich i morzem do Włoch. Z każdym dziesiątkiem lat, osada kupieckiej Rzeczypospolitej włoskiej, powiększając stosunki komercyalne, zawiązywała stosunki polityczne; w owym bowiem czasie, polityka przechodzić zaczęła coraz więcej pod wpływ handlu.

Z jednej strony zagrożeni przez ordy tatarskie, z drugiej przez Tur-

ków, potęgi których wzrost szybki łatwo tłomaczyć można przez stan sąsiednich narodów, genueńczycy z Kaffy udają się pod opiekę króla Polskiego, odnawiającego ciągle przymierza z carzykami tatarskiemi [1] i zawiązującego pierwsze stosunki z sułtanami tureckiemi.

Listy poniższe dostatecznie wykazują zażądania genueńczyków; nie musiał im odmówić Kr. Kazimierz, bo jako czytamy w historyj, w następnym roku (1463) przybyli posłowie z Kaffy, za zezwoleniem króla, ugodzili 500 jazdy; oddział ten jednak nie przybył na miejsce. Są to historyczne dowody, które wyświecają nieo stosunki Polski z osadami włoskiemi nad morzem czarnem. Jakkolwiek r. 1475 położył kres ich istnieniu, wówczas właśnie kiedy Rzplta zajętą była sprawami na północy granic, które jej przyniosły śliczny kraj nadbaltycki, nadto wypadkami w Czechach i Węgrzech, tak że stojąc odpornie przeciw ordom tatarskim i tłuszczy tureckiej, nie występowała zaczepnie, — z tem wszystkiem prośba genueńczyków, podnosi moralną potęgę i stanowisko ówczesne Polski.

Listy te przyszły do Kazimierza Jag. wówczas, kiedy odebrał bullę i listy papieża Piusa II, wzywającego go na krucyatę przeciw niewiernym [2]; zdawaćby się więc mogło, że Kaffa z jego natchnienia udawała się pod opiekę Polski. Pius II, ów zręczny sekretarz soboru bazylijskiego, najoświeceńsza głowa swego wieku, najbieglejszy dyplomat, zamienił się w wojownika na stolicy Ś. Piotra. Następstwem jego odezw było, że Polska nie głucha na głos Rzymu, ani obojętna na położenie zagrożonych chrześcian i własne bezpieczeństwo, wysłała (w 1463 r.) 12 tysięcy ludzi do Węgier, ale nie' stanęli Mateusz węgierski, Filip X. burgundzki i Wenecya. Wyprawa nie przyszła do skutku, a zgrzybiałemu papieżowi, sił ani życia dłużej nie starczyło.

Z wypadkami powyższemi, gdzie Polska jako przedmurze, połączonemi siłami odeprzeć miała nowych nieprzyjaciół, są w związku poniższe listy genueńczyków z Kaffy; są pamiętnikiem wypełniającym, obfite w nader ważne i pomyślne sprawy, panowanie Kazimierza Jagiellończyka.

1) Metryka Litewska obejmuje wielką liczbę listów i traktatów Kazimierza Jag. ciągle zawieranych z Tatarami.
2) Metr. Kor. 11 f. 498 i 644.

*Serenissimo et excellentissimo Principi et Domino, Domino Casimiro, Regi Polonie etc. Domino Gloriosissimo.*

*Serenissime, excellentissime et potentissime Princeps et Domine, Domine Rex.*

*Legati, quos Serenissima Majestas Tua ad Illustrissimum Dominum Imperatorem Tartarorum singulo anno mittit, sepe in hanc nostram civitatem Caffam veniunt causa visendi nos cristianos in medio infidelium, quod est mirabile constitutos, quos vestros oratores, nos excipientes libenti animo pro reverencia vestri nonimis, honoramus. Quorumque urbanitate quadam et veluti domestica familiaritate conjuncti ac obligati putavimus dignum fore, si scribentes Sacre Majestati vestre gracias agamu, seandem supplicando aliqua que favorem nobis et incollumitatem affere facile possunt, et a clemencia regis aliena minime fiunt. Scimus jam diu Serenis. Celsitudinem vestram cum ipso Tartaro pacem et fedus percussisse et in ejus amicicio*

Najjaśniejszemu i najmiłościwszemu Xięciu i Panu, Panu Kazimierzowi Królowi Polskiemu i t. d. Panu przesławnemu.

Najjaśniejszy, najmiłościwszy i najpotężniejszy Xiążę a Panie, Panie i Królu!

Posłowie, których Wasza Królewska Mość corocznie do Najjaśniejszego Cesarza Tatarskiego wyprawia, często przybywają do tego naszego miasta Kaffy, aby odwiedzić nas chrześcian, żyjących, co dziwną jest rzeczą, w pośrodku niewiernych; którym to posłom Waszym, przyjmując ich radośnie, oddajemy należne względy stosowne do szacunku, jaki mamy dla Waszego imienia. Będąc z niemi przez życzliwość i niejako domowe związki zbliżeni i połączeni, uznaliśmy za rzecz właściwą, za pośrednictwem pisma złożyć podziękowanie Waszéj Królewskiéj Mości i błagać Go o rzeczy, mogące nam łatwo zapewnić bezpieczeństwo i względy odpowiednie łaskawości królewskiéj. Wiemy już od dawna, że Wasza Król. Mość z pomienio-

*perseverare. Audivimus preterea eandem Serenissimam Celsitudinem vestram cum rege Theucrorum tractare quedam tamquam principia amicicie; que res ad scribendum nos precipue incitavit eo que Thurcorum maximam esse potenciam, et ipse rex glorie et propagandi Imperii aviditate animum suum omnino convertit ad occupandum finitinas provincias, civitates castella et in hoc nullum tempus remittit, quim immo et Grecos cum civitatibus et populis invasit atque recepit sub diccione sua. Nos, hoc est Caffa, sola cristianorum urbs, cum duobus nostris oppidis in hoc toto mari Pontico remansimus quam stomaco habet, et nisi Illustris dominus Vladus Vajvoda illi bellum ultro intullisset, quo illius consilium deremit et disturbavit parare et mittere contra nos trecentorum navium classem instituerat cum maximo potentatu ac aparatu suo bellico, cum quibus majores nobis expugnavit et magnis etiam regibus terrori esse solet. Nos*

nym Tatarem pokój i przymierze zawarłeś i przyjaźni téj dotrzymujesz. Prócz tego słyszeliśmy, że Wasza Król. Mość traktuje o pokój z królem Tureckim, co właśnie, skłoniło nas głównie do pisania, ponieważ potęga Turków jest bardzo wielka, a król ich przez chciwość sławy i rozszerzenia swego państwa, szczególną zwrócił uwagę na na zagrożenie pogranicznych prowincyj, miast, zamków i nie traci na to czasu, lecz owszem i Greków, ich miasta i ludność napadł i pod swe panowanie zagarnął. My przeto, to jest Kaffa, jedyne chrześciańskie miasto z dwoma naszemi miasteczkami nad morzem Czarnem, na które godzi, i gdyby JW.pan Wlad wojewoda, nie był z nim zaczął wojny, która zepsuła i pomięszała jego plany, postanowił już wyprawić przeciw nam flotę z 300stu statków z wielką potęgą i uzbrojeniem, jakiemi silniejszych od nas pokonał lub przestraszył wielkich królów. Przeto my, śród takiej obawy i niebezpieczeństwa, strwożeni o na-

[redacted]



*itaque in tanto metu ac periculo constituti anxii salutis nostre suppliciter oramus Sanctam Vestram Majestatem ut si cum rege Turcorum, vel fedus vel pactum vel alicujus generis amiciciam facitis, Caffam in eis inseratis tamquam amicam, vel subditam, vel ut cumque placet Serenitati et Majestati tue comendatam; hoc enim multum nos adjuvare potest et animum ipsius Theucrorum regis a nobis avertere, non tantum forsitam respectu facte se cum amicicie, quam Reverencie nominis Magnitudinisque et potestatis Imperii et Regni tui. Similiter in rebus inter Serenissimam Celsitudinem vestram ac Thartarorum imperatorem contingentibus et in omni denique re sive cum pecunia, sive cum opera per quam nobis, hoc est Caffe, auxilia et favores preberi posunt, valde regamus Clemenciam et Celsitudinem vestram, dignetur suffragari favore et opitulari nobis omni generis favore egentibus.*

*Preterea intelleximus Do-*

szą całość pokornie prosiemy Waszej Kr. Mości iż gdybyś z królem Tureckim przymierze, czy też pakta, albo jakie inne stosunki przyjaźni zawierał, i Kaffę jako sprzymierzoną, czy poddaną, wreszcie, jak się Waszej Królewskiej Mości podoba, w takowe zamieścić raczył, to bowiem wiele może nam dopomódz i zamiary króla Tureckiego względem nas odwrócić, nie tyle być może przez wzgląd na zawartą z nim przyjaźń, ile przez szacunek imienia i potęgę państwa i Królestwa twego. Podobnież co do spraw między Waszą Król. Mością a cesarzem Tatarów, i w każdej okoliczności czy z pieniędzmi, czy z pomocą, które nam, to jest Kaffie posiłki wojenne i względy zyskać mogą, udajemy się do łaski Waszej Królew. Mości, abyś nas nią raczył wspierać, jak i pomocą na której nam właśnie najwięcej zbywa.

Prócz tego słyszeliśmy że

*minum Stefanum Vaivodam Dominum Moldavie, Valachie minoris, bellum facere cum Domino Vlado Vaivoda, bellum Theucris feliciter infert, quorum discordia non solum favorem Theucris ipsis affert verum et quod magis pestiferum est, ipsi Thurci per hanc discordiam alioquem aditum intrandi in ipsas Valachias habere possunt, quod esset maximum periculum tam nostrum, quam vicinarum aliarum regionum. Quare Serenitatem Vestram oramus ut pacem inter illos fieri facile posse dicitur per vestram Serenitatem, maxime quia ipse Stephanus Vaivoda in confinibus sedens vestre potenti Majestati qui subditus est, quoniam in his et in nostris requisitis et miserecordia a Domino Deo nostro et ab hujus mundi principibus laudem et gloriam consequimini. Nos autem quantum possumus, prompti presto parati sumus, Majestati Vestre Sancte fideliter servire.*

*Data Caffe in Palacio resistencie nostre die 11 Aprilis,*

Pan Stefan wojewoda, hospodar Mołdawii i Wołoszczyzny mniejszej, prowadzi wojnę z panem Wladem wojewodą; która to wojna nie tylko że jest korzystną dla Turka, ale co większa zgubną dla nich, gdyż Turcy przez tę niezgodę zyskują sposobność wkroczenia do Wołoszczyzny, coby było nadzwyczaj niebezpiecznem tak dla nas, jako i dla innych sąsiednich krajów. Błagamy przeto Waszéj Królewskiej Mości, abyś raczył wpłynąć na pokój między niemi, który, jak mówią, za pośrednictwem Waszéj Królew. Mości łatwo stanąć może, zwłaszcza z tego powodu, że wojewoda Stefan, siedząc na pograniczu Waszej Król. Mości jest Jego poddanym; które to żądania nasze, zjednają Ci miłosierdzie u Boga naszego, u Xiążąt zaś tego świata dostąpisz chwały. My zaś, jako możemy gotowi jesteśmy Waszéj Król. Mości jak najwierniej służyć.

Dan w Kaffie w pałacu na-

*millessimo quadringentesimo sexagesimo secundo.*

*Ejusdem Serenitatis Vestre servitores humiles*

*Raphaël de Monterubro consul Caffe, Ginrardus Lomelinus et Baldazarus Auria provisores et massarii et consiliarii ejusdem civitatis Caffe conhumili commendationem.*

széj rezydencyi dnia 2 kwietnia 1462 r.

Waszej Królewskiej Mości pokorni słudzy

Rafał de Monterubro konsul Kaffy Ginrard Lomelin, i Baltazar Auria prowizorowie zarządcy i rajcy tegoż miasta Kaffy.

2.

*Serenissimo principi et Domino, Domino Kazimiro, Dei gracia, Regi Polonie, Magno Duci Lithuanie, Russie, Prussieque Domino et heredi.* [1]

*Eiusdem Sacre Regie Majestatis devotissimi Raphael de Monterubro consul Caffe et capitaneus tocius maris Majoris ac Januensium in toto Imperio Gazariensi,— Ginrardus Lomelinus et Baldazar de Auria provisores et massarii Caffenses.*

*Serenissime Princeps et Domine, Domine!*

*Nil nobis gratius (sic) potuit afferi quam nostram ex-*

1) Metr. Kor. 11 f. 565.

Najjaśniejszemu Xięciu i Panu, Panu Kazimierzowi, z Bożej łaski, Królowi Polskiemu, Wielkiemu Xięciu Litewskiemu, Ruskiemu, Pruskiemu, panu i dziedzicowi.

Jego Królewskiej Mości najuniżeńsi Rafał de Monterubro Konsul Kaffy i dowódzca całego morza Większego[1] oraz Genueńczyków w całem państwie Chazarów, Ginrard Lomelin i Baltazar de Auria prowizorowie i zarządzcy Kaffy.

Najjaśniejszy Xiąże Panie a Panie!

Nie mogliśmy odebrać przy-

1) Czarnego dla odróżnienia od Azowskiego jako mniejszego.

*habitam oratoribus tuis servitudinem Regie Tue Majestati gratam fuisse conspexerimus ex litteris ex Juniolodislavia datis prima mensis Julii superioris: ut quorum cordibus dilectio honor et augmentum Sacri Regni Tui semper fixum inhereat. Dominum nostrum Jesum Christum continua prece supplices exorando ut barbarorum infidelium aliarumque emularum ejusdem Regni nationum seviciam feritatemque tribuat potenciam Tuam viriliter debellando conculcare: ut tandem Tu David, Deo dilectissimus, Goliam studentem ferum Draconem devincendo templa Dei optimi sevissimorum paganorum manibus protinus liberando restaures. Et quia Tue dextre potentiam contremiscunt Tuam duximus presentibus Majestatem Tuam humiliter deprecari ut cum ad Theucrorum regem, aut Imperatorem Thartarorum scribi mandas, nostri memoriam facere digneris ut intelligant nos in numerum Tuorum esse aggregatos, Regnique Tui*

jemniejszej wiadomości nad tę o której dowiedzieliśmy się z listu datowanego z Inowrocławia dnia 1 Lipca zeszłego, że oświadczenie posłom W. K. Mości co do naszego poddania, mile przez Waszą Królewską Mość przyjętem zostało. Mając zawsze na sercu cześć i powiększenie świętego Twego państwa, ustawicznie błagamy Pana Naszego Jezusa Chrystusa, aby dozwolił twojej potędze, niewiernych barbarzyńców oraz innych szkodliwych dla Twego państwa narodów, mężnie one zwojowawszy, dzikość i srogość zdeptać,—abyś jako Dawid, Goliata, dzikiego smoka, pokonawszy, świątynie Boga najlepszego z rąk dzikich pogan wyzwalając, odbudował. A ponieważ obawiają się potęgi Twego ramienia, postanowiliśmy niniejszym pokornie błagać Waszą Król. Mość, aby polecając pisać do króla Turków albo cesarza Tatarów, nas także umieścić raczył, iżby zrozumieli, że i my także do liczby Twoich należemy i że miasto Kaffa, najwierniejsze Twemu królestwu,

*civitatem Caffe fidelissimam Tibi omnino fore comendatam, ne fides Catholica ex oriente deleatur, quam ex potencia tibi a summo Deo tradita defendere teneris; — humiliter precamur.*

*Data Caffe die XVI septembris* 1462.

mocno Cię także obchodzi, aby wiara katolicka nie upadła na wschodzie, której z mocy władzy udzielonej Ci przez Najwyższego Boga, bronić powinieneś;— uniżenie błagamy.

Dan w Kaffie d. 16 Września 1462 r.

## 3.

*Sacre Tue Regie Majestatis Princeps Serenissime.* [1]

*Littere, quos accepimus datas in convencione generali Pyotrcoviensi, millesimo quadringentesimmo quinquagesimo nono, vigesima secunda mensis Januarii, non sine gravi molestia animum nostrum contulisset si eorum que tue Maiestati relata sunt nos reos comprehendemus. Sed cum obiecta fictaque verba solent in lucem prodire veritatis quicquid falso obicitur minus graviter fertur, sane ut lamentaciones providi Clementis de Cadim Leopoliensis civis instancia litere Tue serenitatis videntur processisse cerciores reddemur; rei sue ordinem ex-*

Najjaśniejszy Panie!

List, któryśmy odebrali, datowany na sejmie walnym Piotrkowskim 22 go stycznia 1459 byłby nam ciężką sprawił boleść, gdybyśmy się poczuwali do winy względem tego, co Waszej Król. Mości doniesiono. Lecz łatwiéj znieść fałszywe zarzuty, gdy ści te, jak i zmyślone słowa na jaw wychodzą. Ponieważ w liście swym Wasza Królewska Mość pragnie, abyśmy się wywiedzieli o sprawie Klemensa de Cadim obywatela lwowskiego, zażądaliśmy więc wyjaśnienia jego sprawy, aby mógł otrzymać od nas sprawiedliwe zadosyć uczynienie. Opowiedział nam, że pewien

1) Metr. Kor. 11 f. 565.

*poscimus enarrari ut a nobis justicie reciperet complementum. Qui retulit alias navem quandam ex Albo castro Caffam navigantem nimios ventos quassatam impulsamque littoribus civitatis Soldaie confregisse; bonaque conducta fratris sui ad consulem ejusdem loci manus devenisse; quotamen anno aut sub quo consule hec gesta sunt protinus ignorat. Affectantesque nos omnino indempnitati sue provideri provideri persvasimus ipsi Clementi hic moram aliquandiu trahere quousque Soldaiam mittendo de predictis cercionati in commodo sue satisfiat. Et quia consules harum parcium qui ab inclita civitate Janue transmittuntur uno anno tantum consulatus officio pociuntur, habito ejusdem consulis nomine in occidentem operam dabimus ne civis ejusdem Sacri Regni Tui de nobis juste possit affere querelam. Quum nostre stat menti homines Tue Regie Majestatis semper ut nos ipsos habere commendatos, ipsisque aditum, reditum, sta-*

okręt, płynący z Białogrodu do Kaffy, miotany silnemi wiatrami, rozbił się uderzony o wybrzeża przy mieście Soldai, oraz że wiezione mienie jego brata, dostało się w ręce konsula tegoż miejsca, w którym zaś roku lub za którego konsula to się stało, o tem wcale nie wie. Pragnąc zapewnić zwrót straty, namówiliśmy rzeczonego Klemensa, aby tu nieco pobyt swój przedłużył, dopóki wysławszy do Soldai i upewniwniwszy się względem pomienionych rzeczy, nie stanie się zadosyć jego krzywdzie. Gdy zaś konsulowie tutejsi, wysyłani z przezacnego miasta Genui, jeden rok tylko urząd swój pełnią, my wywiedziawszy się o imieniu rzeczonego konsula, pastaramy się na zachodzie, aby ów obywatel świętego Królestwa Twego, słusznie nie mógł się na nas użalać. Ponieważ usilną pieczę mamy nad ludźmi Waszéj Królewskiej Mości, jakby nad naszemi własnemi, pragniemy ubezpieczać wolny, swobodny i spokojny wstęp, pobyt i powrót nawiedzającym

*tumque facere liberum, quietum et securum ad nostra propria frequentandi omnino studentes Sacre Regie Majestati gratam exhibendo servitutem.*

nasze strony, chąc zawsze przez to Waszej Król. Mości chętne okazywać poddaństwo.

*Data Caffe millesimo quadringentesimo sexagesimo secundo, die decima sexta mensis Septembris.*

Dan w Kaffie 1462 września.

*Ejusdem Sacre Majestatis devoti, Raphael de Monterubro consul Caffe et capitaneus totius maris Majoris ac Januensium in toto imperio Gazariensi. Ginrardus Lomelinus et Baldazar de Auria provisores et massarii Caffenses.*

Waszej Królewskiej Mości uniżeni: Rafał de Monterubro, konsul Kaffy i dowódzca całego morza Większego oraz Genueńczyków w całem państwie Chazarów. Ginrard Lomelin i Baltazar de Auria prowizorowie i rządcy Kaffy.

# KONSTYTUCYE SEJMÓW

**1578 i 1588.**

## 1522.

# CONSTITUCIONES PYOTRKOVIENSES.[1]

Sigismundus, etc.

Manifestum facimus tenore presencium universis. Quia in presenti conventu generali Pyotrcoviensi, quem ob imminencia summa pericula Reipublice gessimus, omnia illa que opportuna visa sunt ad tuendum debite a tantis discriminibus Regnum constituere non potuimus propter nonnullas dificultates, que injecte fuerunt per insufficientes facultates nunciorum terrestrium. Nolentes tamen Rempublicam omnino deserere et in extremo discrimine ponere, consuluimus et decernimus cum universis consiliariis nostris et terrarum nunciis nonnulla ut fieri potuit in presens ipsi Reipublice opportuna, quorum hic tenor sequitur.

In primis constitutum est per universos consiliarios nostros ac terrarum nunctios, nos habere debere potestatem

1) Metr. Kor. 37 f. 342. Pisownia podług oryginału.

anno presenti generalem belli expedicionem, seu mocionem, ubi ingens periculum Regni universi illique obviam ire non posset facere juxta decretum conventus Bidgostiensis preteritum.

Item visum est necessarium esse ad servandos milites mercenarios in finibus Regni, ne ob quamvis incursionem hostium cogeremur, Universum Regnum movere ut contribuerentur fertones de mansis, seu laneis, agrorum. Exactio civitis de civitatibus et opidis que vulgo *Schoss* appellatur, contribucio *Czopowe* et moneta cuderetur, verum cum hic concludi non poterant propter limitatam potestatem nuncii terrarum concessam, Nos ad preces consiliariorum nostrorum et nunciorum terrestrium statuimus conventus particulares, in omnibus terris et generales terrestres in *Wissnya Nova Civitate Corczin*, et *Colo* habendos, in quibus omnia supradicta approbari et concludi debent. Que quidem contribuciones concludentur et suscipientur fertones et *Schossy* exigi et solvi debebunt pro festo *Pentecosten* futuro et extradi, usque ad festum sancti Joannis Baptiste proximum secundum quitancias posteriores.

Quod vero attinet ad molendina manualia hereditaria, ventilia et similiter brasea emensurata, item officinas ferrarias seu mineras ferri et serras, popones Ruthenos, sculletos, thabernatores, Walachos etc. de his fiet secundum morem antiquum et literas universales priorum conventuum.

Item pro reformandis et in unam formulam redigendis juribus statutis es consuetudinibus Regni, domini ad hoc deputati huc in Pyotrkow pro festo sancti Michaëlis proximo convenire debent et aggredi provinciam sibi injunctam.

Quando contribuentur contribuciones predicte servari debebunt in terris Russie per tria quartalia anni, duo millia equitum, ad plures enim servandos he ipse contribuciones se non extendent, presertim stipendio et muneribus Thartarum dri solitis aliisque oneribus absolutis.

Item ad postulationem nunciorum terrestrium indicemus hoc anno generalem conventum Regni in quo de injuriis et necessitatibus domesticis reformandis ac etiam de Regni defensione in futurum melius disponenda tractari et consuli debebit.

Item Reverendi Domini Archiepiscopi et Episcopi obtulerunt sua sponte et ad preces nobilitatis Regni suspensuros se excommunicaciones et interdicta, que lata sunt contra nobiles, qui proficiscentes ad bellum anno superiori actum vota Ecclesiarum et decimas violarunt et receperunt usque ad conventum generalem predictum.

Item ad cum ipsum conventum generalem futurum, abbates qui non suscipiunt nisi almanos, et qui etiam tantum modo plebeos suscipiunt et non nobiles ad monasteria sua vocari debebunt.

Domini similiter, qui in castris suis habent literas terrestres, ut in *Thanczyn*, *Tharnów*, *Camyenyecz* et *Rzemyen* etc. vocari debebunt ad eundem conventum cum eisdem litteris terrestribus ibi producentis.

Debebunt etiam Domini spirituales ita se componere et consilium capere cum Capitulis et clero suo ut in conventu futuro omnia decerni et statui possunt de quibus sepius questa est nobilitas.

Que omnia et singula ut prcmissum et statuimus et decrevimus ita fieri debere, presentibus litteris nostris, qui

bus in testimonium sigillum nostrum est subimpressum. Actum et datum in convencione Pyotrcoviensi feria VI proxima ante festum sanctorum trium Regum, anno Domini millesimo quingentesimo vigesimo secundo, Regni vero nostri XV.

DOMINIS CONSILIARIIS.

Sigismundus, etc.

Magnifice sincere nobis dilecte. Non ignorat Tua Sinceritas qua perplexitate actus est conventus modernus Pyotrcoviensis et in quibus terris tandem res constituta et in tanta necessitate et periculo Regni quantum vix unquam malus incubuit, nunquam videtur Respublica magis in ancipiti et leviori defensione constituta. Itaque cum eo ventum est ut in ipso generali Conventu id efficere non potuerimus quod effici deberet in conventibus particularibus utrumque id est, ne quid a nobis pretermitti videretur quod ad sarciendam aliquo modo defensionem opportunum esset, hortamur tuam sinceritatem ut tam ad conventum particularem in *Proszovicze*, quam etiam ad generalem terrestrem in *Colo* proficiscatur idque totum agat, quid expedire videbitur ad inducendum hominum animos in id consenciendum quod per nos cum universo consilio est hic constitutum, ne ubi impedimentum aliquod interveniret et fines presidiis opportunis destituerentur aliquod grave periculum et casus, quem Dominus Deus avertat actideret; statuimus vero conventum particularem in N. pro feria N. generalem vero in N. pro feria ect. Itaque tua sinceritas sic faciat pro officio suo et salute Reipublice ac gracia nostra et bene voleat. Datum Pyotrcovie etc.

## AD CAPITANEOS.

Magnifice, sincere nobis dilecte. Et si in presenti Conventu generali Pyotrcoviensi diu multumque laboraverimus in consulendum Reipublice saluti nunc in summo periculo constitute decrevimus nonnulla que ad defensionem Regni pertinere videbantur tamen quia nuncii terrarum testabantur se ad omnia per nos decreta et constituta potestatem non habere, ideo supplicarunt nobis ut statui faceremus conventus particulares in omnibus districtibus et demum generales terrestres in *Colo*, *Novacivitate Corczin* et *Wysznya*, quod et fecimus nolentes in aliquo deesse Reipublice, statuimusque conventum generalem terrestrem in *Colo*, feria quinta proxima post festum Sancti Mathie apostoli nunc instans quem precedet particularis in *Srzoda* feria quinta proxima ante festum sancti Petri in Cathedra. Quare mandamus Tue Serenitati, ut istos conventus proclamari faciat in omnibus foris et congregationibus populi, oppidorum et aliorum locorum capitaneatus sui et litteras nostras quos ad officiales et nonnullos nobiles scripsimus mittat et proferri faciat sine omni mora, pro debito suo et gratia nostra secus non factura. Datum ut supra.

## AD NOBILITATEM.

Sigismundus etc.

Generose fidelis dilecte. Licet in presenti Conventu generali Pyotrcoviensi diu multumque laboraverimus in consulendum Reipublice saluti nunc in summis discriminibus constitute decreverimusque nonnulla que ut fieri potuit oppertina videbantur ad sarciendam quomodocumque defensio-

nem Regni, quia tamen Nuncii terrarum testabantur se facultatem non habere ad omnia consenciendi, supplicaruntque nobis ut statui faceremus conventus particulares in districtibus et demum generales terrestres in *Colo*, *Novacivitate Corczin* et *Wysznya* in quibus consilia et constituciones nostre communi Nobilitati exponerentur et approbarentur. Nos ne in aliquo deesse videremur tantis periculis et necessitatibus Reipublice, nolentesque preces ipsorum nunciorum terrestrium obaudire, statuimus Conventum generalem terrestrem in *Colo*, feria etc. quem particularis in *Srzoda* feria etc. de more precedet, hortamurque fidelitatem tuam ut ad eundem Conventum in *Srzoda* proficiscatur et in eo existens curet ut ea que hic per nos et Consiliarios nostros ac terrarium nuncios sunt acta et decreta illic per nebilitatem suscipiantur et ad ea concludendo nunctios cum plena facultate ad conventum generalem *Colensem* eligat pro salute patrie et gratia nostra. Datum etc. ut supra.

## AD NUNCTIOS TERRESTRES

Sigismundus etc.

Generosi fideles dilecti. Non ignoratis que in presenti Conventu Pyotrcoviensi communi omnium consiliariorum nostrorum et vestro consilio acta et decreta sunt, sed eo res vobis postulantibus devenit ut conventus particulares omnium terrarum statui faceremus, in quibus illa, que hic constituta sunt, communii nobilitati et fratribus vestris exponeretis, quod et fecimus. Mittimus igitur vobis litteras creditivas ad conventum Szadkoviensem, qui erit feria etc. quarum vigore exponatis illa omnibus in eo conventu exi-

stentibus cum quibus hinc a nobis discesisstis, agatisque et perficiatis ut nobilitas ab his non dissideat, que cum consiliariis nostris et vobiscum constituimus facture pro salute patrie et gratia nostra. Datum ut supra.

## CREDENCIE AD CONVENTUS PARTICULARES.

Sigismundus etc.

Universis et singulis prelatis, proceribus, consiliariis et officialibus ac ceteris subditis nostris in conventu N. congregatis, sincere et fidelibus dilectis, salutem et gratiam nostram Regiam. Commissimus generosis etc. nunctiis vestris, quos ad Conventum Pyotrcoviensem generalem nuper actum ad nos miseratis, vobis nonnulla bonum statum Reipublice attinencia refferre, hortamurque vos ut fidem illis adhibeatis et vos his que retulerint ita accomodetis, ut et a nobis ac universo consilio nostro non dissideatis et Respublica in aliquam gravem calamitatem et discrimen non incidat, pro fide vestra et gratia nostra facture. Datum ut supro.

## INSTRUCTIO CONVENTUUM.

Post dictam graciam Regiam referendum erit declaratum fuisse iam universis quantis et quam urgentibus ex causis ac periculis impendentibus Reipublice, Majestas Regia conventum generalem Pyotrcoviensem nuper actum indixerat.

In quo Majestatem suam et Dominos Consiliaros ejus omni cura et studio consuluisse quibus modis et racionibus Regnum esses ob impendentibus discriminibus quoquo modo conservandum.

Ac post multiplices tractatus de tuenda Republica cum in instanti necessitate quo Thatarus ipse Imperator quod alias nunquam contigit transito flumine *Boristene* in hac parte degat cum omnibus gentibus suis et finibus nostris immineat et cum assidue timenda sit etiam Thurcorum incursio nihil presentius et tolerabilius inveniri potnisse quam contribuciones nonnulas que ut in litteris universalibus continentur erunt nominande.

Sed quia nunctii terrarum prescriptam facultatem habentes postularunt a Majestate Regia uti conventus particulares et generales terrestres statuere dignaretur in quibus requiri possit ab universa nobilitate consensus ad easdem contribuciones, Majestatem suam in nullo deesse volentem postulatis subditorum suorum et providendo saluti Reipublice constituisse particulares conventus in universis terris Regni sui in locis consuetis et hunc generalem in *Colo* declararique fecisse ea omnibus dignitariis, officialibus et nobilitati que sunt per Majestatem suam et universum conventum Pyotrcoviensem modernum constituta.

Hortarique Majestatem suam ipsam nobilitatem et ejus nunctios ut fideles subditos et filios Regni hujus periclitantis ut ad id quod Majestas sua cum universo consilio suo decrevit, quodque alias leviores ob causas egerunt nunc cum res in tanto discrimine versatur non graventur consentire ut si debito et sufficienti modo fieri non poterit defensio Reipublice tam celeriter ut res exigit saltim aliquo modo sartiri quead, usque ad id felix tempus quo exactuis de ipsa defensione aliquid constitui possit alioquin fieri non posse, quin celerius opinione grave aliquod periculum et casus, quem Dominus Deus avertat, accideret.

Majestatem vero suam ubi Nobilitatem propensam ad id cognoscet ut deese nolit patrie virtutique et saluti sue simul et decretis ac sentencie Majestatis sue et consilli sui non defuturam, etiam Majestatem suam omni ope viribus et sanguino suo quo vindicet et conservet Regnum et subditos suos a clade et excidio quod undique imminet nihilque eorum pretermissuram esse que opportuna ad defensionem et bonum statum Regni fore videbuntur.

---

# DECRETA ET CONSTITUTIONES

## PYOTRKOVIENSIS CONVENTUS

anno Domini 1528. [1]

Sigismundus, Dei gratia, Rex Polonie, etc.

Universis ot singulis eclesiasticis et secularibus, Regni nostri consiliariis, ceterisque subditis nostris, quibuscunque tam terrestribus quam civitatum et opidorum honoribus et officiis insignitis, ad quorum noticiam presentes littere nostre pervenerint et presertim in Palatinatu— et districtibus ejus consistentibus. Sincere nobis et fidelibus dilectis, salutem et graciam regiam. Reverendissimi ac Reverendi in Christo Patres, necnon Magnifici, Generosi, Nobiles, famati et providi, sincere nobis et fideles dilecti. Jam nulli incognitum est aucto in inmensum perpetus et anniversario

1) Metr. Koronna 44 f. 29. Pisownia zachowana oryginału.

hoste nostro Thartaro et Turcorum imperatore, viribus et conatibus suis omnibus in nostrum et Hungarie regnum converso, quantum discrimen et periculum ipsi Regno nostro immineat cui nos opportune consulere volentes, conventum hunc generalem Pyotrcoviensem institueramus, in quo, pro servandis presidiis in terris Russie, decrete sunt contributiones infrascripte, quas tam et si omni uti sensu volenti constare potest, sufficere non posse cum alias in minoribus necessitatibus et periculis Regni majores decernebantur, que nihilominus egre ad tutandos fines suppetebant. Tamen cum ita visum est nos ex eisdem contributionibus defensionem, uti maxime et quo ad fieri poterit sarcire curabimus, neque aliquid officii nostri quantum vires sufficient pretermittemus, quo Respublica servari et defendi possit, id quod omnibus erit testatum quo minus accedente aliquo motu et discrimine quod omen Deus avertat, jure a quopiam culpari poterimus. Sunt autem he ipse contribuciones.

Inprimis coloni seu *kmethones*, tam villarum nostrarum Regiarum, quam omnium spiritualium et secularium subditorum nostrorum, de singulo manso seu laneo possessionato sedecim grossos, de modio laneo octo grossos, de quarta parte lanei quatuor grossos, et reliquum pro quantitate laneorum, ad duas temporis ratas infrascriptas, solvere debent, secundum antiquas quitantias sive ipsi lanei in antiquis quitanciis descripti et contenti sint possessionati sive deserti, hoc est duodecim grossos pro dominica judica proximo, ita quod omnes solvant et contribuant incipiendo a dominica judica usque ad dominicam secundam post f[illegible] Pasche proximam, que misericordia Domini vo-

catur, sub pena dupli, que exigi debet, ab omnibus negligentibus aut solvere non curantibus mox post dominicam predictam misericordia Domini; quatuor vero grossos reliquos pro festo sancti Bartholomei proximo solvent.

Item Burgrabii terrestres, et exactores qui quodam abusu publicas contributiones pro Regni defensione decretas, de bonis suis non solvebant, contribuere debent de omnibus bonis suis que habent modo et ordine suprascripto quemadmodum alii solvent et contribuent.

Item advocati et sculteti, colonos seu kmethones non habentes, solvent de suis laneis per unum fertonem et similiter coloni seu kmethones ipsorum advocatorum, de quolibet manso per sedecim grossos solvent, secundum antiquas quittantias, ita ut kmethones aliorum dominorum, ad ratas ipsorum suprascriptas, sub pena dupli. Ipsi vera advocati colonos seu kmethones habentes nihil solvent, sed eorum coloni seu kmethones.

Item tabernatores heredittarii, sive sint dominorum, sive advocatorum, seu scultetorum, qui agros habent ab illis contribucionem solvent, pro temporibus superius designatis, secundum antiquas quittancias, juxta agrorum quantitatem; hoc est de singulo laneo: pro prima rata predicta unum fertonem, de medio laneo sex grosos, de una quarta tres grossos; pro secunda vero rata de singulo laneo agri quatuor grossos, de medio laneo duos grossos, de quarta parte lanei unum grossum, et reliquum de quantitate laneorum. Exactionem vero ducillorum a singulis cocturis cervisie more consueto solvere nihilominus erunt astricti.

Alli autem tabernatores, manuales, qui propinant cervisiam ex civitatibus et oppidis quibuscunque Regni nostri

advectam per sex grossos hoc anno solvent; tres videlicet grossos pro prima rata et alios tres pro secunda rata. Cum non coquunt ipsam cervisiam sed illam aliundi ad propinandum advehunt. Illi vero tabernatores manuales, qui propinant cervisiam a suis dominis sibi ad propinandum datam solvet quisque illorum hoc anno de taberna sua manuali unum fertonem sex grossos, videlicet pro primo rata temporis, et alios sex pro secunda rata supradicta sub pena dupli.

Item nobiles pauperes, de quolibet laneo culto solvent duodecim grossos, qui vero non habent laneos sed predia computatis ejusmodi (?) eorum prediis in laneos, solvent de quolibet laneo duodecim grossos, de medio laneo sex grossos, de quarta parte lanei tres grossos et reliqum de quantitate laneorum. Ubi autem, duo, tres, aut quatuor pauperes nobiles unum laneum agricolunt solvent omnes simul, de ejusmodi uno laneo duodecim grossos, alias quisque illorum solvet secundum quantitatem agri et porcionis lanei. Medietatem videlicet pro prima et aliam medietatem pro secunda rata temporis predicta, sub pena dupli.

Item ville vastate et exhuste per hostes aut aliquo casu fortuito et a suis dominis libertatem habentes quorum videlicet incole dominis suis nihil solvunt. Si quidem hoc probaverint testimonio duorum hominum ex una quaque villa, medio corporali eorum juramento quod suis dominis nihil solvent, liberi esse debent a solutione contributionis in presenti conventu institute, exactione *czopowe* excepta.

Item civitates et oppida tam nostra regia, quam subditorum nostrorum spiritualium et secularium in toto Regno [illegible], exactionem civilem, quam *sehoss* vocant, unam in[illegible] tercia ejus parte, juxta antiquas quinttancias,

solvent et contribuet, quequidem exactio civilis integra solvi debet per easdem civitates et oppida, pro prima rata supradicta, tertia vero pars ejusdem exactionis civilis contribuetur pro festo sancti Bartholomei proxime futuro sub pena dupli.

Item inquilini in civitatibus et villis existentes qui neque exactionem civilem, neque de laneis solvunt pro utraque rata semel duntaxat per sex grossos solvent, exceptis viduis, pauperibus et ortulanis et familia artificum.

Item contributio cervisie, vini Medonis, Malmatici, Muscatelli, *Czopowe* dicta, in hiisdem civitatibus et oppidis, ac etiam tabernis villarum tam nostris, quam subditorum nostrorum spiritualium et secularium, incipiendo a festo Annunciacionis Beate Marie proxime venturo ad integrum annum, a singulis cervisie coctoribus more solito, solvi debent, ex quibus cunque braseis fuerit eadem cervisia cocta, sine brasea, ipsa sint civium et dominorum ex molendinis proveniencia et emensurata sive domi facta.

Item etiam de cervisia externa que de externis regionibus et ducatibus nobis et Regno nostro non subjectis, ad regnum nostrum ducitur ut Svidnicensis, Thessinensis, Bernoviensis et alia quacunque externa de terris Regno nostro non subjectis, contribucio ipsa *Czopowe* solvatur secundum antiquam consuetudinem.

Item molendina omnium villarum, tam nostrarum, quam subditorum nostrorum spiritualium et secularium, que *Posrzebne* vocantur, manuales seu anniversarios molendinatores habentia ex singulis rotis sex grossos semel duntaxat hoc anno solvent.

Hereditarii vero molendinatores dictarum villarum et

*folusche* ex singulis rotis molendinorum suorum, que *walne* dicuntur, duodecim grossos persolvent, ad ratas ipsorum suprascriptas, videlicet grossos sex pro proxima, et alios grossos sex pro secunda rata.

Item molendina, brasealia et hereditaria aquatica et equestria in omnibus civitatibus et opidis more veteri taxata, et secundum antiquas quittancias, contributionem unam, cum ejus tertia parte que *Schoss* dicitur, a qualibet marca taxe duos grossos persolvent, pro dominica videlicet judica proxima integram contribucionem *Schos*; tertiam vero ejus partem pro festo sancti Bartholomei proximo, sub pena dupli.

Et similiter illa molendina, quorum tercias mensuras tenutarii bonorum nostrorum regiorum exemerunt et illas a se emptas seu in summis pecuniarum obligatas tenent, solvent contribucionem que *Schoss* dicitur sicut reliqua omnia molendina in Regno, seu illorum molendinatores eam solvere solent, contraria consuetudine, que corruptela pocius dici debet, penitus non obstante.

Minerarie vero officine alias ferrum facientes et serre hereditarie ex singulis rotis duodecim grossos, annales autem officine minerarie, et similiter annales serre hoc est locate seu conducticie a qualibet rota sex grossos solvent.

Item molendina ventilia hereditaria duodecim grossos; illa vero molendina ventilia que anniversarios molendinatores habent sex grossos solvent ad ratas temporum supradictas, hoc est medietatem pro dominica judica proxima, et aliam medietatem pro festo sancti Bartholomei.

Item Protopopones alias *Namyasznyczy* per duos flo-
dotes vero Rutheni qui popones vocantur, ex

singulis ecclesiis et sinagogis, per mediam sexagenam grossorum medietatem videlicet pro prima, et aliam medietatem pro secunda rata predicta persolvent.

Item Walachi ex singulis laneis, si illos habent, vel areis, que *dworziscza* dicuntur, duodecim grossos solvent, et qui agros non habent, a singulo centenario ovium similiter duodecim grossos solvent, sex grossos pro prima, et reliquos sex grossos pro secunda rata superius expressa.

Ut autem supradicta ordinacio in eisdem exigentibus contributionibus facta, debite execucioni demandetur ad eas colligendas in palatinatu et districtibus ejus exactorem designavimus et constituimus presentibus literis, mandamusque ut in manus illius designato tempore, easdem contribuciones persolvere curetis. Vobis vero capitaneis, quorum intertest, mandamus, ut predictas contribuciones, in presenti generali conventu decretas, publicari et in foris civitatum et opidorum, ac aliis locis publicis proclamari, et prefato exactori nostro pro tempore et termino superius expresso, sub penis ad hoc constitutis absque cujusvis more et dilationis interventu de hiisdem contributionibus per eos ad quos pertinet respondere faciatis, et vos ipsi respondeatis. Negligentes vero in solvendo et contumaces modo infrascripto ad solvendum easdem contributiones compellatis, pro officio vestro et gracia nostra facturi. Quicunque enim infro tempus superius expressum, contribuciones ipsas non solverit, et vobis aut alicui vestrum per exactorem nostrum delatus fueris vos id domino seu tenutario ac possessori bonorum, de quibus non sunt solute ipse contribuciones declaratis, admoneatisque illum aut ejus procuratorem seu officialem per vestras literas, quas per ministe-

rialem ad eum mittere, aut in ejus absencia in bonis illius de quibus non fuerint solute publice contribuciones poni illas fecere debetis, ut easdem contribuciones alias penam dupli, infra octo dies, a die presentationis et posicionis literarum vestrarum computandos, extradat seu extradi faciat. Quod si id non fecerit, vos capitanei possessionem eorundem bonorum adeatis et accipiatis in illaque vos in illaque auctoritate nostra intromittatis et teneatis ea tamdiu, donec pena dupli, hoc est principalis summa contributionis debita et non soluta et tantum modo racione pene exolvatur.

Quod si quispiam dominus tenutarius et possessor vobis intromissionem in bona sua prehibuerit, seque vobis opposuerit, aut vos postea de possessione eorundem bonorum eiecerit, talis, citatus per vos ad jus castrense banniri et proscribi de Regno debet, tanquam rebellis et publicis decretis se opponens. Si vero exactor noster detulerit vobis aliquem tanquam negligentem in solvendis publicis contribucionibus, et ille per vos monitus ostenderit quittanciam, ejusdem exactoris a pena dupli se illa tuendo exactor ipse solvere eandem penam dupli teneatur, quam vos capitanei ab eo omnino exigatis et exigere curetis pro gratia nostra. Quod si exactor ipse in capitaneatu vestro possessionatus non fuerit, illi capitaneo illum deferatis, sub cujus capitaneatu bona et possesiones suas habuerit, qui ab illo penam dupli exigere teneatur.

Ut autem via calumniis precludatur volumus et mandamus, ut exactor noster nomina eorum, qui contribuciones ipsas, ad ratas temporum supradictas solvere neglexerint in scedula diligenter conscribat, in qua annotet diem qua

illam scripserit et ad capitaneum perferendam dederit, et illam vobis sigillo suo obsignatam et manu sua propria, vel sui notarii subscriptam mittere teneatur.

Et quoniam magna vis monete Swidnicensis contra prohibicionem nostram in Regnum et dominia nostra est invecta, presertim vero ad terras Majoris Polonie, Cujavie, Masovie et alias terras illis vicinas, adeo quod pauca admodum bona moneta illic reperiatur providere volentes nequid negligencie commiteretur in communi defensione de consilio et consensu universi senatus et nunciorum terrestrium permittimus, ut exactores earundem terrarum Majoris Polonie, Cujavie, Masovie et aliarum illis vicinarum, pro prima rata temporis predicta, publicas contributiones in hoc generali conventu Regni nostri decretas in moneta Svidnicensi ab hominibus qui bonam monetam non habuerint accipiant, computando quemlibet medium grossum Svidnicensem per octo denarios minutos Regni nostri ita ut pro singulis duodecim grossis bone monete Regni nostri, iidem ipsi exactores tredecim cum media grossos Swidnicensis monete que dudum e Regno nostro explosa et recipi prohibita est accipiantur; eandemque Swidnicensem monetam, pro prima duntaxat rata ut premissum est receptam, ad officinam nostram monetariam et Magnificum Nicolaum de Schidloviecz Castellanum Sandomiriensem et Regni nostri Thesaurarium transmittant, qui bonam monetam pro ea numerabit, dando videlicet pro singulis tredecim cum medio grossis Swidnicensibus grossos duodecim bone monete, alias pro singula marca et sex grossis monete Swidnicensis unam marcam bone monete, ut eadem bona moneta detur et distribuatur militibus mercenariis qui ad presidia terra-

rum Russie scribi et suscipi in palatinatibus Regni nostri debent.

Exactor autem predictus habebit mercedem seu salarium pro labore et expensis suis de publicis contributionibus, secundum constitutionem conventus Thorunensis.... marcas pecuniarum ea que mercede contentus esse debet, nec quicquam ultra illam, de ipsis publicis contributionibus recipere sibi audeat.

Idem exactor in conventu particulari, qui precedet generalem Regni conventum futurum, faciet, facereque tenebitur racionem de pecuniis contributionum a se perceptarum et expositarum, coram palatino, castellanis, dignitariis, et officialibus palatinatus sui, ac etiam nobilitate, facietque eandem rationem distincte demonstrando singilatim, quantum ex contribucione laneorum quantum ex civili exactione que *Schoss* dicitur, quantum ex *Czopowe* et quantum ex nobilibus pauperibus, qui colonos non habent, perceperit et distribuerit ut fieri possit, in futuro Regni conventu, ad quem racio et calculus omnium exactorum per palatinos terrarum aut aliquem ex castellanis referri et comportari debet, que summa pecuniarum ex una quaque contribucionum predictarum colligatur.

Datum in Conventu Generali Pyotrcoviensi, Sabbato proximo post festum Sancti Valentini, anno Domini Millesimo quingentesimo vigesimo octavo, Regni vero nostri anno XXII.

# DYPLOM

NA ORDER

# ZŁOTEGO RUNA

PRZYSŁANY ZYGMUNTOWI I^mu

OD CESARZA KAROLA V.

**1525.**

[redacted]

[redacted]

# DYPLOM

NA ORDER

# ZŁOTEGO RUNA

PRZYSŁANY ZYGMUNTOWI I.

OD CESARZA KAROLA V.

1525.

*Carolus quintus, Divina favente clementia, electus Romanorum Imperator, Semper Augustus, ac Germanie, Castilie, Arragonie, regionis utriusque Sicilie, Hierusalem, Hungarie, Dalmatie, Croatie, Navarre, Grenade, Toleti, Valentie, Gallicie, Maioricarum, Hispanie, Sardinie, Cordubie, Corsice, Murcie, Gienue, Algarvie, Algesire, Gibraltaris ac insularum Balearum, insularum Canarie et Indiarum, ac terre firme maris oceani etc. rex, archidux Austrie, dux Burgundie, Lotharingie, Brabantie, Stirie, Carinthie, Carniole, Limburgie, Luxemburgie, Gieldrie, Calabrie, Athe-*

Karol piąty, z Bożéj łaski, obrany Cesarz Rzymski, zawsze powiększyciel, oraz Niemiecki, Kastylii, Arragonii królestw obojga Sycylii, Jeruzalem, Węgier, Dalmacyi, Kroacyi, Nawarry, Grenady, Toledo, Walencyi, Galicyi, Majorki, Hiszpanii, Sardynii Korduby, Korsyki, Murcyi, Genui, Algarwii, Algesiras, Gibraltaru, oraz wysp Balearskich, Kanaryjskich i Indyi oraz stałego lądu, morza, oceanu i t. d. król; arcy książe Austryi, książe Burgundyi, Lotaryngii, Brabancyi, Styryi, Karyntyi, Karnioli, Limburgii, Luxemburgu, Geldryi, Kalabryi, Aten, Neopatryi, Wirtembergu i t. d.;

*narum, Neopatrie, Virtembergie etc.; Comes Habsburgie, Flandrie, Tirolis, Bahanone, Arthois et Burgundie; comes palatinus, Hannovie, Hollandie, Sellandie, Ferreti, Tiburgie, Namurii, Rossilionis, Danie et Landgravius Alsatie, Marchio Burgonie, Gotiani et sacri Romani Imperii Princeps, Suevie, Cathalonie, Asturie etc. Dominus Phrisie, Marchie, Sclavonie etc. Bijscaye Tripolis et Mechlinie et Caput supremus sacratissimi Ordinis Aurei Velleris, Serenissimo Principi Domino* Sigismundo *Regi Polonie Mag. Du. Lit. et fratri et consanguineo nostro charissimo, salutem et fraterni amoris perpetuum incrementum.*

*Serenissime princeps, frater et consanguinee charissime! Quod nos quum nuper ex laudabili maiorum nostrorum instituto et more Comicium generale dicti mei sacratissimi Ordinis Aurei Velleris celebraremus et in eo apud Nos complures Serenissimi Reges, Illustres*

hr. na Habsburgu, Flandryi, Tyrolu, Bahii, Arthois, i Burgundii; hrabia palatynat Hanoweru, Holandyi, Zelandyi, Ferreti, Tyburgii, Namuryi, Rossilionu, Danii i hangraf Alzacyi, margrabia Burgonii; Gockiego i świętego państwa Rzymskiego, książe Swewyi, Katalonii Asturyi i t. d. pan Fryzyi, Marchii, Sklawonii, Biskai Tripolis i Mechlinii etc. najwyższy zwierzchnik przezacnego Orderu *Złotego Runa*, Najjaśniejszemu Księciu i Panu, Zygmuntowi królowi Polskiemu wielkiemu księciu Litewskiemu i t. d. najukochańszemu bratu i krewnemu naszemu, zdrowia i ciągłego pomnażania braterskiéj miłości.

Najjaśniejszy książe bracie i krewny nasz najukochańszy! Gdyśmy, stosując się do chwalebnéj ustawy i zwyczaju naszych przodków, obchodzili kapitułę przezacnego orderu *Złotego Runa*, i gdy wielu Najjaśniejszych Królów, jaśnie oświeconych książąt, szlachty, hra-

*Principes, Nobiles, Comites et Barones, Strenuique plerique ejusdem Ordinis Nostri, dilectissimi Confratres et Milites tam in suis personis, quam per suos procuratores in frequenti consilio congregati essent, fuerunt ab illis non sine singularibus preconiis et laudibus proposita et predicata Vestre Serenitatis vetustissimum et clarissimum ex Regio stemmate ductum genus et amplissimarum ejusdem Serenitatis Vestre virium, opum et potentiarum laudabilis usus et moderatio, multaque item ipsius etatis consumptio in experiunda strenua disciplina et virtute militari, nimirum compluribus magnis, difficillibus et gravibus bellis feliciter gestis, confectis et cum victoriis triumphis et honoribus traductis, cum implexos quam acerrimos Serenitatis Vestre hostes privatos tum autem crudelissimos Nostre communis Christiane fidei inimicos et emulos, Moscovitas, Tartaros, Saracenos et Thurcas; que quidem bella ut Ve-*

biów, baronów, rycerzy, tegoż orderu naszego najmilsi współbracia, tak osobiście jak i przez swych następców licznie zgromadzili się u nas na radę,—śród szczególniejszych uwielbień przekładano i głoszono: Waszéj Królewskiéj Mości najstarożytniejszy i świetny ród, wiodący się z królewskiego domu, umiarkowanie, wielkie siły Waszéj Królewskiéj Mości których chwalebnie używasz; a nadto że większa część życia Jego, ubiegła na ćwiczeniu się i zaprawianiu w surowéj karności i dzielności rycerskiéj, zwłaszcza że wiele trudnych, wielkich i ciężkich wojen, z pogromieniem nieprzyjaciół W. Król: Mości, oraz najokrutniéjszych naszéj wspólnéj wiary nieprzyjaciół i współzawodników, Moskwy, Tatarów, Sarocenów i Turków, szczęśliwie wiedzione, dokonane i ze zwycięstwem i tryumfem przeprowadzone zostały; które to wojny tak w przedsięwzięciu, jako w wykonaniu, najmozolniejsze, najkosztowniejsze i najniebezpieczniej-

*stre Serenitati suscipienda quam laboriosissima sumptuosissima et periculosissima ita et Vestre Serenitati, non maxime non amplitudini laudi et glorie simulque summo communi Christiane Reipublice fructui nimirum dignitati, tranquillitati, salutique, conservande et amplificande, non esse, non potuisse, vise sunt. Neque vero de hoc solo bonorum nature et fortune laudabili usu et moderatione in Serenitate Vestra, hec ipsa preclarissima judicia sunt facta, quin etiam magis de singularibus et prestantibus ingenii animique dotibus, ac vere Regiis virtutibus, nempe fortitudine, justitia, gravitate, magnitudine animi et robore, largitate ac beneficentia, liberalitateque in dignis neutique laudibus sic est probata, elata, evecta, ut cum sit inde, Serenitas Vestra, sue clarissime stirpi, sibique ipse quam maxime simillima ac cunctis in primis grata fructuosaque, tum quousque adeo Serenissimum glorios[illegible]mque ac vere*

sze były; kiedy z drugiéj strony, do zacności, chwały i sławy W. Król: Mości i do wielkiego pożytku, a zwłaszcza do zachowania i pomnożenia powagi, pokoju i całości tegoż chrześcijaństwa nie mało się przyczyniły. Ale nie tylko o owém chwalebnem zażywaniu dóbr przyrodzonych lub przez los nadanych, oraz o umiarkowaniu Waszéj Królewskiéj Mości objawiono zdanie, lecz więcéj daleko jeszcze o szczególniejszych i znakomitych przymiotach umysłu i duszy, oraz o prawdziwie królewskich cnotach, męstwie, sprawiedliwości, powadze, wspaniałości, sile chojności, szczodrobliwości i dobroczynności, które przez odpowiednie pochwały, tak wynoszono, stwierdzono i wychwalono, i gdy stąd się okazuje że Wasza Królewska Mość, swemu prześwietnemu rodowi godnie odpowiada, wszystkim zaś jest wielce miłym i pożytecznym, nadto gdy Wasza Królewska Mość zjednała sobie tak sławne i prawdziwie królewskie i-

[redacted]



*Regium hinc sibi nomen conciliaverit, ut in dubium vocatum sit id ipsum plus ne ex Sua Seremissima Regia progenie innatum eduxerit an dictis Regiis virtutibus, officiis, aut laudabilibus facinoribus quam gloriosissimum comparatum sit. Unde charissime frater et consanguinee, factum est ut et Nos uti ejusdem nostri ordinis Monarcha supremusque caput et iidem ceteri Reges, Principes, Comites, Barones, et nobiles charissimi confratres et milites nostri, sicut ejusdem dignissima et laudabilissima membra earundem tam clarissima que Vestre Serenitatis stirpis et virtutum meritis id ita expostulantibusque adducti, eandem Serenitatem Vestram, hoc etatis inter omnes christianos antiquissimum Regem et fidei Nostre defensorem communimus suffragiis uno omnium consensu et ore nostrum confratrem et militem dignissimum iudicaverimus elegerimus et nominaverimus qua propter et in presentiarum ad eandam Se-*

mię, że ulega wątpliwości, czy takowe więcéj przez Najjaśniejsze urodzenie swoje otrzymał, czy też przez rzeczone królewskie cnoty, przysługi i chwalebne przymioty pozyskał, — stanęło przeto Najukochańszy Bracie i krewny, iż my orderu naszego, monarcha i zwierzchnik i inni królowie, książęta, hrabiowie i szlachta, najmilsi nasi współbracia i rycerze, jako też orderu znakomitsi członkowie, ze względu na prześwietne pochodzenie Waszéj Królewskiéj Mości, na cnoty i zasługi, Waszą Królewską Mość w obecnym czasie, między wszystkiemi chrześciańskiemi Królami, najdawniejszego obrońcę wiary, za wspólną zgodą i żądaniem naszych współbraci, uznaliśmy za najgodniejszego współbrata i kawalera, i wybrali, jakoż niniejszym mianujemy, według dawnéj ustawy i zwyczaju naszego; oznaki zaś tegoż najdostojniejszego orderu naszego, przesyłamy Waszéj Królewskiéj Mości przez J. W. wiernego i wielce nam miłego Karola Filipa z Bur-

*roli*, *Divina favente clemencia et Romanorum Imperatoris semper Augusti*, *ac Hispaniarum Regis Catholici cet ac sacratissimi ordinis* Aurei Velleris *supremi capitis et Monarche. Significamus tenore presentium universis et singulis, harum noticiam habituris. Quod cum ipse Serenissimus et excellentissimus Princeps et Dominus Noster*, *Dominus Carolus Romanorum Imperator*, *in comiciis ipsius ordinis* Aurei Velleris, *cum Serenissimis Regibus*, *et Ilustrissimis Dominis Principibus*, *Ducibus*, *Marchionibus*, *Baronibus et equitibus auratis ejusdem ordinis*, *in civitate sua Barcelionensi*, *non pridem celebratis*, *serenissimum Principem et Dominum*, *Dominum Sigismundum*, *Dei gratia Regem Polonie ob singutares et eximias ejus Majestatis regias dotes et virtutes*, *in suum et dicti ordinis* Aurei Velleris *confratrem elegerit ac susceperit*, *nosque ad notificandam illius Majestati hanc suam electionem et susceptionem et insigne* go zawsze powiększyciela, oraz Hiszpańskiego Króla katolickiego etc, także przezacnego orderu *Złotego Runa* najwyższego zwierzchnika i Monarchy. Oznajmujemy niniejszym, wszystkim w ogóle i w szczególe, komu o tem wiedzieć należy: Że gdy tenże najjaśniejszy i najdostojniejszy książę i Pan nasz, Karol, Cesarz Rzymski, na obradzie tegoż orderu *Złotego Runa* z Najjaśniejszemi Królami i przezacnemi Panami Książętami, Margrabiami, Baronami i kawalerami tegoż orderu w mieście swem Barcelonie nie dawno odprawionej, Najjaśniejszego Księcia i Pana, Pana Zygmunta z Bożéj łaski Króla Polskiego, dla niezwykłych Jego Królewsk. Mości cnót i przymiotów, za swego oraz rzeczonego orderu współbrata przyjął, i nas, w celu zawiadomienia Jego Królew. Mości i uroczystego wręczenia ozdób tegoż orderu *Złotego Runa* a zarazem przedłożenia i wytłomaczenia statutów onegoż przeznaczył i polecić nam raczył, że wrazie gdyby Najjaśniejszy Król

*prefati ordinis* Aurei Velleris *illi sollenniter exhibendum statutaque ipsius, illi explicanda designaverit, nobis etiam committere dignata sit ut si que ex eisdem statutis ipse serenissimus Dominus Rex Polonie non acceptaverit super illis cum ejus Majestate ita ut cum aliis Regibus confratribus prenominati ordinis in similibus freri consuevit dispensaremus et ab eisdem statutis observandis ipsius Majestatem absolveremus. Que quidem commissio ne cuipiam in dubium verteretur illam de verbo ad verbum presentibus inseri fecimus, cujus tenor sequitur et est talis: Carolus, Divina favente clementia, electus Romanor. Imperator, semper Augustus, Rex Germanie, Hispaniarum, Arragonum, Navarre, utriusque Sicilie, Hierusalem, Hungarie, Dalmatie, Croatie etc. Archidux Austrie, Dux Burgundie, Lotharingie, Brabantie, Stirie, Carintie, Carnioles, Limburgie, Luxemburgie, et Phlandrie; Comes Habsburgensis, Flandrie, Ti-*

Polski, nie których z tychże ustaw nie przyjął, od tychże Jego Królewską Mość, jakto zwykło się postępować z innemi Królami współbraćmi rzeczonego orderu, polecił nam uwolnić. Dla lepszego stwierdzenia rzetelności powyższego zlecenia, takowe w niniejszym co do słowa wypisać poleciliśmy, którego osnowa jest następująca:

„Karol z Bożej łaski obrany Cesarz Rzymski, zawsze powiększyciel, Król Niemiec, Hiszpanii, Arragonii, Nawarry, obojga Sycylii, Jeruzalem, Węgier, Dalmacyi, Kroacyi, i t. d.; arcyksiążę Austryi; Książę Burgundyi, Lotaryngii, Brabancyi, Styryi, Karyntyi, Karnioli, Limburgii Luxembergu, i Flandryi; hrabia Habsburgski, Flandryi, Tyrolu, Arthois, Burgundyi, palatynat Hanoweru, landgraf Alzacyi, książę Swewii, margrabia Burgonii, a Państwa Rzymskiego, Hollandyi, Zelandyi, Fereni Limburgu, Namur, hrabia i Pan Fryzyi, Marchii, Slawonii, i Mechlinii oraz najświetniej-

*pido nostro de Madrit ultima die mensis Februarii, anno Domini millesimo quingentesimo vigesimo quinto, Regnorum Nostrorum Romanorum videlicet et Hungarie sexto. Hispaniarum vero et ceterorum nono.“* (*Sub sigillo predicti ordinis*) *Nos itaque oratores et commissarii prefati fungentes legatione Nostra apud ipsum serenissimum dominum Sigismundum Regem Polonie et exequentes preinsertam commissionem Sacre Cesaree Majestatis Domini Nostri clementissimi, anno presenti millesimo quingentesimo vigesimo quinto, die vigesima secunda Octobris, in arce Sue Mtis Regie Cracoviensi et ecclesia Cathedrali, post missam solenniter decantatam ac Torquem cum insigni ipsius* Aurei Velleris *illius Majestati tradito, recepto prius ab ipso solito juramento de observando ejusdem* Aurei Velleris *ordine et etiam de observandis illius quatuor articulis infrascriptis, his videlicet: quod Majestas Sua observabit bonam amicitiam,*

dwódziestego drugiego października, na zamku Jego Królewskiéj Mości w Krakowie i kościele katedralnym, po odśpiewaniu mszy uroczystéj, oddawszy Jego Królew. Mości łancuch ze znakami tegoż *Złotego Runa* po odebraniu wprzód od niego zwykłéj przysięgi, względem zachowania czterech artykułów następujących: że Jego Królewska Mość dochowa przyjaźni współbraciom i zwierzchnikowi tegoż orderu Złotego runa że nie dopuści ukrzywdzenia lub jego godności, lecz owszem usiłować będzie ją powiększyć. Także że Jego Królews. Mość prześle upoważnienie pewnym osobom i współbraciom orderu, dla wytłomaczenia i zastąpienia Jego Królewskiéj Mości na kapitule orderu. Takoż, iż gdyby Jego Królewska Mość, lub Jego Królewskiéj Mości żołnierze, na wojnie wzięli w niewolę którego ze współbraci, byle takowy jeniec nie był sprawcą wojny lub wodzem wojska, winna Jego Królewska Mość wypuścić go na wolność. Tak-

[redacted]



*cum Supremo ac fratribus dicti ordinis* Aurei Velleris *quodque non permittet deficere vel diminuere ipsum ordinem in statu et honore, sed ipsum augere curabit. Item quod Majestas Sua mittet procuratorium in aliquas personas ex fratribus ordinis predicti, ad excusandam Majestatem Suam in capitulo et congregatione ad tenendum locum Majes. Sue. Item quod ubi sua Majestas, aut Majestatis Sue mitites, caperent in bello aliquem ex fratribus dicti ordinis, dummodo taliter captus non sit caput belli vel dux exercitus, debet ipsum fratem captum libere dimittere, et captivitate absolvere. Item quod Torques cum* Vellere aureo *post mortem Sue Majestatis ordini remittetur. Super aliis omnibus et singulis articulis et statutis ejusdem ordini sub quibuscumque modis et verborum formis ac conditionibus emanatis et inter alios articulos prenominati ordinis de scriptis et describendis, constitutis et constituendis commemorato Serenissimo Do-*

że iż łańcuch Złotego Runa po śmierci Jego Królewskiéj Mości odesłanym będzie zakonowi. Co do wszystkich innych ogólnych i szczególnych ustaw i artykułów dotyczących tegoż orderu, w jakikolwiek sposób i w jakiéj bądź osnowie wydanych, postanowionych, lub postanowić się mających, tego Najjaśniejszego Pana Zygmunta Króla Polskiego od zachowania ich uwalniamy, i aby nie był obowiązany pod jakimbądź pozorem wprost lub pośrednio do zachowania wszelkich tu nie wyrażonych ustaw i artykułów, uwolniliśmy i ogłosiliśmy, jakoż uwalniamy i ogłaszamy, mocą niniejszego pisma, które dla lepszéj wiary co do wszystkiego w ogóle i w szczególe w nim zawartego, podpisaliśmy i pieczęcią naszą opatrzyliśmy. Kraków dnia dwudziestego czwarte-

*mino Sigismundo Rege Polonie et ad illorum observantiam et executionem non astringeretur neque unquam astringi quovis modo vel pretextu seu colore directe vel indirecte possit, dispensavimus et ab eisdem articulis et statutis, hic non expressis Eius Majestatem absolvimus, et absolutam esse declaravimus et denuntiavimus ac denuntiamus et declaramus, harum serie literarum, quibus in testimonium et fidem omnium et singulorum premissorum presentes literas subscripsimus et Sigillis Nostris obsignavimus. Cracovie die vigesima quarta mensis Octobris, anno Domini millesimo quingentesimo vigesimo quinto.*

go miesiąca października, roku Pańskiego tysiącznego pięćsetnego dwudziestego piątego.

PROCURATORIUM AD COMICIA ARUEI VELLERIS.[1]

*Sigismundus, etc. Manifestum facimus tenore presentium universis. Quia cum propter longam locorum distanciam et ob alias legitimas causas, commitiis celc-*

ZASTĘPSTWO NA KAPITUŁĘ ZŁOTEGO RUNA.

Zygmunt i t. d. Wiadomo czyniemy niniejszym wszystkim, że gdy dla zbytniéj od ległości miejsca, i dla innych słusznych powodów, na obchodzeniu kapituły towarzy-

1) Metr. Kor. 39 f. 515.

*brandis societatis seu ordinis* Aurei Velleris *per nos suscepti commode ipsi interesse nequeamus Illustribus Dominis Henrico de Nassen Camerario Majori, Joanni Manuel ordinario Consiliario Cesaree Majestatis, Laurencio de Giertovd Comiti Pontis Vellis, majoris aule Magistro et Adriano de Croy Domino de Reus et cuilibet eorum insolidum vicem Nostram in eisdem comitiis* Aurei Velleris *quiotienscunque et quandocunque illa agi contigerit committendam duximus et harum serie literarum committimus, quibus plenam potestatem et facultatem damus, locumNostrum in prefatis commiciis et congregaciones tenendi, nosque seu absentiam nostram illic excusandi et alia agendi et tractandii que loco et vice aliorum Regum et confratrum dicti ordinis absentiam agi et tractari consueverunt, promittentes in verbo Nostro Regio totum id quicquid per predictos Nostros locumtenentes seu corum alterum in ipsa congregatione commu-*

stwa czyli zakonu (orderu) *Złotego Runa*, przez nas przyjętego, sami znajdować się nie możemy, przeto postanowiliśmy Jaśnie Wielmożnym Panom: Henrykowi de Nassen, komorzemu, Janowi Manuel zwyczajnemu Radzcy Jego Cesarskiej Mości, Wawrzeńcowi Giertovd hrabiemu Pontis Vellis, wielkiemu mistrzowi dworu i Adryanowi de-Croy panu na Reus i każdemu z nich, udzielić prawo zastępowania nas na téjże kapitule *Złotego Runa*, ilekolwiek razy i kiedykolwiek takowa obchodzoną będzie, jakoż niniejszym polecamy, dając im zupełną moc i upoważnienie do zastępowania miejsca naszego na rzeczonéj Kapitule i zgromadzeniach, tłomaczenia naszéj nieobecności, i załatwiania spraw, które w miejsce innych królów, współbraci rzeczonego orderu, w ich nieobecności odprawować się zwykły, przyrzekając słowem naszém Królewskiém, że wszystko cokolwiek przez pomienionych zastępców naszych, lub któregokolwiek

*ni Ordinis ipsius* Aurei Velleris *quacumque actum et tractatum fuerit ratum, gratum et firmum pro possibilitate Nostra habituros non secus quam si Nos ipsi coram adessemus seu ageremus. In cujus rei testimonium presentes literas, sigillo nostro obsignari fecimus. Datum Cracovie die vigesima quarta octobris, anno Domini millesimo, quingentesimo vigesimo quinto. Regni nostri anno decimo nono.*

z nich na wspólnem zebraniu rzeczonego orderu *Złotego Runa*, uczynionem i dokonanem zostanie, my za ważne, dobre i trwałe według możności naszéj uznajemy, tak jakbyśmy sami temu byli przytomni i działali. Na świadectwo czego list niniejszy pieczęcią naszą opatrzyć kazaliśmy. Dan w Krakowie dnia dwudziestego czwartego października, roku pańskiego tysiącznego pięćsetnego dwudziestego piątego, panowania naszego roku dziewiętnastego.

LITERE DE REMITTENDO TORQUE ORDINIS AUREI VELLERIS [1].

*Sigismundus etc. Manifestum facimus per presentes, quibus expedit, universis. Quia die XXII Octobris in aree Nostra Regia Cracoviense et ecclesia Cathedrale post missam solenniter decantatam, suscepimus ordinem et Torquem ex viginti duabus particulis contextum, cum Insignis* Aurei Velleris, *de*

LIST WZGLĘDEM ODESŁANIA ŁAŃCUCHA ZŁOTEGO RUNA.

Zygmunt etc. Wiadomo czyniemy niniejszym wszystkim, komu na tem zależy. Iż dnia 22 października na zamku naszym k r ó l e w s k i m w Krakowie i w kościele katedralnym, po mszy uroczyście odśpiewanéj, przyjęliśmy order i łańcuch z dwudziestu dwóch części złożony z oznakami *Złotego Runa* z rąk

1) Metr. Kor. 39 f. 516. Acta Tomiciana t. VII f.

*manibus Illustris Caroli Philippi de Burgundia, Baronis in Bredam et Loffergen consiliarii, commissarii et oratoris Serenissimi et Excellentissimi Principis et Domini, Domini Caroli quinti, Romanorum Imperatoris Augusti, ac Hispaniarum Regis Catholici et ipsius sacratissimi Ordinis* Aurei Vellerei *supremi capitis assistente Magnifico Joannis Tusii caduceatore Ejus Majestatis Cesaree et ipsius Ordinis Marschalco, inibique de observando ordine, juxta articulos per nos susceptos et remittendo Torquem ipsam post nostrum obitum eidem ordini juramentum prestitimus. In cujus rei testimonium Sigillum Nostrum presentibus est appensum. Datum Cracovie die vigesima quarta Octobris Anno Domini Millesimo quingentesimo vigesimo quinto, Regni Nostri anno decimo nono.*

Wielmożnego Karola Filipa z Burgundyi, barona na Bredzie i Loffergen, radzcy kommissarza i posła Najjaśniejszego Xięcia i Pana Karola piątego, Cesarza Rzymskiego i Hiszpańskiego króla katolickiego, oraz zwierzchnika tegoż przezacnego orderu *Złotego Runa*, w assystencyi Wielmożnego Jana Tuziego posłańca Jego Cesarskiéj Mości i tegoż orderu marszałka, — i tamże względem zachowania przepisów artykułów przez nas przyjętych i zwrócenia tegoż łańcucha, po naszym zgonie, temuż zakonowi przysięgę złożyliśmy. Na dowód czego pieczęć naszą do niniejszego zawieszono. Dan w Krakowie dnia dwudziestego czwartego października roku pańskiego tysiącznego pięćsetnego dwudziestego piątego, panowania naszego roku dziewiętnastego.

# PROŹBY SZLACHTY PODLASKIEJ

WNIESIONE DO KRÓLA NA SEJMIE

1565 R. W WILNIE

# I ODPOWIEDŹ ZYGMUNTA - AUGUSTA.

(Metryka Litewska 214 f.)

Respons Króla JMci Zygmunta Augusta, z Bożéj łaski, Króla Polskiego, Wielkiego Xięcia Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Żmudzkiego Mazowieckiego, Liflandzkiego, na prośby rycerstwa, szlachty ziemi Podlaskiéj, powiatu Drohickiego, Bielskiego i Mielnickiego, na sejmie teraźniejszym wielkim walnym w Wilnie złożonym 1565 r. które oni zwykłym obyczajem przez chorąże i posłańce swe, za kredencyą z każdego pomienionego powiatu, do Króla JMci na piśmie są podane. Na co im Król JMci namówiwszy z JPP. Radami swemi W. X. Litew., tak jako jest niżéj opisano, odkaz rozkazać uczynić jest raczył.

Najprzód prosiliście aby wedle obdarowania i przez przodki JKr. Mci sławnéj pamięci i z łaski saméj Króla JMci prawem korony polskiéj i według przywilejów naszych byliście we wszem wcale zachowani i iżby do powiatów tych trzech dziećkie, widze i dworzani na ciąże i wwiązania w imiona wasze nie byli posłani, ale aby każdy występca a nieposłuszny zwierzchności Króla JMci i Rzeczypospolitéj, był prawem przekonany przed osobą Króla JMci i przed prawem ziemskiem albo grodzkiem, a tam aby był karan wedle występków swoich.

*Respons.*

Na to Król JM. raczył rozkazać wam powiedzieć: iż JKr. M. jako pan chrześciański, nie tylko ziemian ale i *privatim*, jednéj osobie swobód i wolności ubliżać nie zwykł. Przeto we wszystkich waszych wolnościach i postępków sądowych, JKr. M. wedle praw i przywilejów waszych zacho-

wywać was raczy. Dzieckie téż, wiże i dworzani na ciąże i wwiązania w domy wasze szlacheckie z dworu JKr.M. nie będą posyłani w rzeczach sądowi tamesznemu, tak ziemskiemu jako i grodzkiemu, należących. Także tego osobliwie dokładając ktoby podatków ziemskich i sierepczyny kopskowy, które z uchwał przeszłych sejmowych jeszcze są z niektórych domów szlacheckich nie wydane, i ktoby podatku pogłównego z teraźniejszego sejmu z głowy, od wszystkich stanów postanowionego, nie wydał, — na takiego nieposłusznego, za rozkazaniem JKr. M., panowie starostowie tych powiatów, mocą, zwierzchnością JKr. Mci, z urzędu grodzkiego mają exekucyę ściągnąć, iżby każdy podatek ziemski spełna wyciągnion był z przymuszeniem na niedbałych, jako się na tym to teraźniejszym sejmie z Pany JM. Radami i ze wszemi stany, rycerstwem, szlachtą tego państwa W. X. Lit. z pozwoleniem posłów naszych, na nieposłuszne w wydaniu przeszłych i przyszłych podatków uchwaliło.

§. 2. *Prożba.*

Przekładacie wielkie uciski, gwałty, najazdy, morderstwa, posiadanie gruntów waszych przez granice W. X. Litewskiego z strony korony polskiéj i księstwa mazowieckiego, gdzie ku dawnym zajściom między kapitułą Warszawską a Lipcany i innemi sobie przyległemi, jako ich jest wiele, w tych niedawnych czasach zamordowano z strony ziemi Podlaskiéj, wypisaliście prosząc o wysłanie na te różnice kommissarzów.

*Respons.*

JKr. Mość wedle pierwszéj obietnicy swéj Królewskiéj, na przeszłych sejmach wam uczynionéj, chce bez omieszka-

[redacted]



nia z obojga państw, tak korony Polskiéj jako i W. X. Litewskiego kommissarze wysłać, którym będzie od JKr. M. poruczono, aby te gwałty i morderstwa przez słuszne ich zastanowienie mogli się pohamować i granice pewne postanowią się.

§. 3. *Prożba.*

Prosiliście aby JKr. Mć z JPP. Radami o pokoju waszym z obywatelami koronnemi obmyśliwać a do Unii was z nim sposobić raczył; co jeśliby nie było, tedy ziemię Podlaską Ukrainą rychło być rozumieją.

*Respons.*

Na to JKr. Mć raczył wam powiedziéć, że to czasu swego wedle potrzeby, jako się będzie godziło opatrzyć, JKr. M. będzie raczył, iżby ta ziemia Podlaska z innemi państwy JKr. Mci, w równem pokoju zachowana była.

§ 4. *Prożba.*

Exempty z prawa waszego podlaskiego prosicie aby JPP. Rady i inne stany, którzy imiona swe mają w tych powieciech podlaskich, aby byli skassowani, a nowych także aby już JKr. M. wedle bielskiego przywileju dawać nie raczył; w czym ucisk uboga szlachta musiałaby miéć, gdyż w powiecie blisko może sobie ten kto exempt ma z sąsiadem, rychlejszą sobie sprawiedliwość zwieść a z niem żaden prawa w powiecie niedoścignie.

*Respons.*

JKr. Mość wedle przywileju w Bielsku wydanego, wszem obywatelom, rycerstwu, szlachcie W. X. Litewskie-

go około tych exemptów i teraz także znowu zastanawiać raczy, gdż JKr. M. i JPP. Rady sądy swe puścili szlachcie, że wszelki stan w powiecie swym sądzić się ma przed sądem ziemskim i tedy już nie może żaden tego exemptu używać jeśli go kto ma, albo o nowy starania czynić. Wszakoż to opatrując JKr. M. nowych exemptów z prawa naszego, któżkolwiek osiadłość między wami prawem szlacheckiem ma, nie raczy i nie chce JKr. M. dawać. A te exempty ktoby je do téj doby miał i onemi się szczycił, w prawie Podlaskiem niż chcąc się sądzić, nie mianowaliście ich mianowicie; ale gdy je oznajmicie, JKr. M. rozkazać raczy te osoby spozywać przed Majestać JKr. Mci, a dowiedziawszy się *ex quibus rationibus* wydan był komu taki exempt, uczynić z tem raczy, jako się JKr. Mci wedle prawa będzie działać godziło.

§ 5. *Prożba.*

Toż napisaliście w prożbie swéj, aby sejmiki w powieciech wedle zwyczaju koronnego były zachowane i obchodzone u was, a listy z kancellaryi JKr. Mci iżby po łacinie albo po polsku do powiatów tych były przysłane, gdyż ruskiego pisma u was czytać nie umieją.

*Respons.*

JKr. Mość raczył wam na to rozkazać powiedzieć: ponieważ na tym teraźniejszym sejmie, za prośbą wszystkich ziem i powiatów W. X. Litewskiego, za naradzeniem wspólnem JKr. Mci z JPany Radami swemi, bacząc tego być potrzebą dla sądów i inszych przypadków ziemskich, powiaty pewne w swych granicach i sejmiki w nich miewać, po-

stanowić jest raczył; co już i przywilejem JKr. Mci jest utwierdzono po gotowiu i w ziemi Podlaskiéj, gdzie od niemałego czasu prawa koronnego używacie, na takie sejmiki powiatowe, zwyczajem koronnym miewać, JKr. Mość zezwalać raczy na wieczne czasy. Wszakoż te sejmiki mają bywać za pozwoleniem i rozkazaniem JKr. Mci listowném pod tym czasem, gdy po wszystkich ziemiach i powiatach państwa JKr. Mci W. X. Litewskiego, na takowe sejmiki rokaz JKr. Mci dla potrzeb Rzeczypospolitéj wynijdzie. Co się tycze o ruskie listy, tedy JKr. M. w kancellaryj swéj królewskiéj, dawnym zwyczajem, jako i przed tem do was pisywano, zachowywać się rozkazować raczy, gdyż prawu naszemu sądom, dekretom nic się nie ubliżało, które się po łacinie piszą. A kiedy o co ziemskiego po rusku do wszystkich powiatów W. X. Litewskiego z rozkazania JKr. Mci rozsyłają listy, tedy i do tych powiatów podlaskich posyłają listy ruskie; wszakoż rozkazuje JKr. M. aby téż i polskim pismem rzeczy czasem z kancellaryj do was odprawowano.

§ 6. *Prożba.*

Podaliście potrzebny w prożbie swéj artykuł ten do JKr. Mci, że się mężobójstwa tak bardzo w téj ziemi podlaskiéj wzmogły, iż w tym czasie niedawno pomordowano kilkadziesiąt dobrych ludzi, szlachty, nadto ojciec syna, syn ojca, także żona męża, brat brata, spólnie mordowali się, żadnéj winy albo pomsty za ten występek, godnéj na sobie mężobójce nie odnieśli, z przyczyny téj iż sprawiedliwość w ziemskim sądzie nierychła, bo choć sądy ziemskie idą pod czasem pokoju, tedy tylko raz ledwie do roku skończą się i to zaledwie. Przeto prosicie JKr. Mci aby o takowe mężobój-

stwo stronie będącéj wolno było i wedle prawa należało do sądu grodzkiego na roki grodzkie, które w sześci niedzielach bywają, jako o jeden artykuł grodzki mężobójce spozwać, [a on żeby tam powinien był odpowiadać i usprawiedliwić się według statutu polskiego; a ten artykuł aby trwał do sześci lat dla zachamowania takiego mężobójstwa. A iż w statucie polskim właśnie nie jest obwarowano, do którego *tempus recentis criminis*, w którym każdy mężobójca ma być iman, expiruje, tedy prosicie JKr. M. imieniem braci swéj, aby był wyrokiem JKr. Mci approbowan i skazan *in vim statuti*, rok i sześć niedziel, tak jako prawo pospolite zamierzyło w inszych artykułach, około gwałtownych spraw; przez który wszystek czas mężobójba może być pojman przez stronę bolącą, a wiedzion do urzędu, gdzieby był przy licu przekonan prawem, aby gardło za gardło dał.

*Respons.*

JKr. Mość, jako pan chrześciański, czyniąc powinności swéj i prawu Bożemu dosyć, aby się takie morderstwa, o których tu przed Majestat JKr. Mci przynieśliście, naradziwszy się ze wszystkiemi Pany Radami, ten wszystek artykuł approbować i konfirmować go *in toto* jest raczył, że na mężobójcę każdego *recens crimen* do roku i sześć niedziel ma trwać, o który wolno będzie bolącéj stronie czynić i onego mordercę z urzędem grodzkim łapać i do grodu wieść, instygując nań dowody prawnemi wedle statutu polskiego. Wszakoż to łapanie mężobójcy z grodu, ma być obyczajne i nieskwapliwie działane za doświadczeniem pewnem, jeśli taki uczynek zły, jawnie ten na kogo żałować

będą, uczynił. A gdzieby do roku i sześć niedziel mężobojca nie był pojman, tedy po wyjściu tego zamierzonego czasu, onego mężobójcę do grodu o głowę już pozywać, jakoście w proźbie swej napisali; a gdy będzie z prawa przekonan, takowy bolącéj powodowéj stronie za głowę ma zapłacić wedle statutu. A za winę JKr. Mci, wedle koronnego prawa, ma w wieży zamkowéj siedziéć na dole rok i sześć niedziel. Ktemu jeszcze osobliwie, nad prośby wasze, JKr. Mość postrzegając pokoju pospolitego, aby się te zuchwalstwa między poddanemi JKr, Mci mogły się takową grozą zachamować, przypominając, że téż to i na sejmie koronnym już jest za wolą JKr. Mci ze wszystkiemi stany onego państwa postanowiono. Także téż i to *vigore conventus* tego państwa namówiwszy, około tego ze wszystkiemi pany Radami JMM. W. X. Litewskiego uchwalać i zezwalać raczy na ten to przypadek, iż gdzieby kto kogo z rusznicy zabił a umknął się *ex recenti crimine* iżby do roku i sześciu niedziel, już za pozwem, gdy będzie prawem przekonany o głowę, na zapłatę ma *duplicem paenam* na siebie ponosić. A siedzenie to jest za głowę, wedle statutu koronnego, dwojako jako za dwie głowy szlacheckie płacić, a za winę JKr. Mci powinien będzie w wieży zamkowéj siedziéć na dole dwie lecie i dwanaście niedziel.

§ 7. *Prożba.*

Prosicie téż aby mężobójce, których jest w ziemiach waszych bardzo wiele, a żadnéj winy za występek swój naprzeciwko zwierzchności Majestatu JKr. Mci niecierpią, byli *ad instantiam instigatoris mandati* JKr. Mci spozwani *ad sessionem turris*; bo za ich karaniem insi się powścią-

gać będą. A iż wież w zamku Drohickim, w Brańsku, w Mielniku nie masz, prosicie JKr. Mci aby były zbudowane dla srogości na złe, a ku pociesze dobrym ludziom, a w tém aby omieszkanie żadne nie było.

*Respons.*

JKr. Mość raczył rozkazać na to wam powiedzieć, abyście o takowych mężobójcach, jako ich wiele oznajmić nie zaniechali panom starostom tych zamków JKr. Mci, o których i sami się JMPP. mają dowiadywać z protestacyj urzędowych. A potem pp. starostowie mają je zwyczajem prawa koronnego *ad instantiam instigatoris* przed się spozywać, a nie kładąc juryzdykcyj wszystkiéj na się *de paenis*, mają JKr. Mci o takowych mężobójcach oznajmować, na które już samego JKr. Mci dekret ferowan będzie *ad sessionem turris*. A co się tycze wież ku sadzaniu takich mężobójców, rozkaże JKr. Mość pp. starostom aby były zbudowane, co pp. starostowie *ex oficio suo* mają i mieliby już dawno opatrzyć.

§ 8. *Prożba.*

Posłów ziemi Drohickiéj i powiatu Mielnickiego.

Prosicie JKr. Mci abyście wedle starożytnego zwyczaju około ksiąg ziemskich Drohickich byli zachowani, gdyż w téj ziemi wojewoda około ksiąg nic nie władnie, a w mieście ratusza nie ma. Przeto prosicie JKr. Mci aby były księgi ziemskie za kluczem sędziego, podsędkowym i pisarzowym chowane, a czasu wojny aby nikt inny strażą przy księgach ziemskich zostawował, jedno szlachta z urzędnikami ziemskiemi, gdyż ich wszystkich Rzplta, abyście ją wszyscy władnęli.

*Respons.*

JKr. Mość około ksiąg tych ziemskich, za czyją wiadomością i kluczami je chować, we wszęm zachowywać was raczy, tak jako jest zwyczaj w Polsce na miejscach pewnych, gdzie księgi leżą. A gdy ruszanie tych powiatów przyjdzie na wojnę, tedy JKr. Mość z JPP. Radami, wedle pierwszych konstytucyj sejmowych przeszłych, tak miéć i uchwalać raczy, że zjechawszy się chorąży z urzędnikami ziemskiemi i szlachtą onego powiatu na miejsce sądowe w powiecie swym, mają wspólnie a zgodnie obrać 4 szlachciców wiary godnych, w takim poczcie tylko, którzyby jedno po dwa konia z imienia swego, a nie więcéj, stawić na wojnie powinni. A ci czteréj na wojnę już nie jadąc, przy księgach ziemskich zostawszy, niech praw swych strzegą. Wszakoż urzędnicy sądowi ziemscy sami siebie, za zmową niejaką, na takiéj straży ksiąg nie mają zostawować.

§ 9. *Prożba.*

Skarżycie się przed JKr. Mością od szlachty wszystkiéj, że panowie starostowie i insi urzędnicy JKr. Mci wyciągają na was grobelne, młynowe i insze nieznośne myta na wodach, od sztuk i od inszych statków, płynących do Gdańska z zbożami, własnéj roboty waszéj,—a tak prosicie JK. Mci, aby JKr. M. zakazać raczył takowych podatków na was wyciągać, ażebyście byli w tem zachowani, wedle praw i wolności waszych.

*Respons.*

JKr. Mość zachowywać raczy was około tego i grobelnego wedle pierwszych konstytucyj sejmowych i jako się wszystkim obywatelom W. X. Litewskiego na teraźniejszym sejmie opowiedziało.

§ 10. *Prożba.*

Prosicie JKr. Mci aby urzędnicy ziemscy byli powinni księgi ziemskie otwarzać, kiedy roki główne sądzone bywają, a to dla wyjmowania postępku prawnego na exekucyą do zamku odpuszczonego, dla czego wielkie zamieszkanie rzeczy osądzonéj i przewłoka sprawiedliwości jest niemała.

§ 11. *Prożba.*

Prosicie JKr. Mci aby urzędnicy ziemscy i zamkowi nie brali od pieczętowania jednéj sprawy sądowéj na jednym liście; od każdego aktu osobliwego dochodu, ale aby każdemu było wolno wszystką rzecz i sprawę któréj będzie komu potrzeba, za jedną pieczęcią sędziego i podsędkową i za jednym dochodem wybierać, dla którego częstego niepotrzebnego płacenia dochodu szlachta bardzo jest uciążona.

§ 12. *Prożba.*

Prosicie JKr. Mci aby szlachcie ziemi podlaskiéj wolno było po umarłéj rzeczy w appellacyą stojącą przypozywać potomki do sądu zamkowego prawem ozywającem ku postępowaniu na appellacyą, a to dla słusznych przyczyn, iż się trafią na jednym pozwie powodów person dziesięć, dwadzieścia i więcéj, a pozwanych téż bywa tak wiele. A kiedy z nich umrze jeden albo dziesięć, a nie w jeden czas, tedy każdego mandatem ku postępowaniu w appellacyj przypozwać musi; a iż u was nie często limitacya bywa, tedy nim takowe mandaty z kancellaryi otrzyma, wezmą większą utratę niźliby miał co zyskać.

*Respons na te artykuły.*

Te wszystkie rzeczy iż się tyczą statutu koronnego, tedy JKr. Mość żadnych nowych, (okrom na zadzie w responsie

[redacted]



JKr. Mci na mężobojców) artykułów statutu tworzyć nie chce; ale wejrzyjcie w statut polski, tam powinność urzędników ziemskich jako się zachowywa, a otworzanie ksiąg i wybieranie z nich minut i dochody za minuty i o pozywaniu dziedziców po umarłéj ręce ku appellacyj jest dostatecznie opisana, wedle którego statutu koronnego w tych waszych prożbach JKr. Mość zachowywać was raczy.

§ 13. *Prożba.*

Posłów ziemi Drohickiéj i Mielnickiéj.

Prosicie JKr. Mości iż poborcy i dworzanie ziemi, Drohickiéj i Mielnickiéj wielkie krzywdy, nieznośne obciążenie uczynili szlachcie, to jest w poborach, które dawali z uchwały sejmowéj od koni na trzy lata po kopie, a za czwarty rok po siedmdziesiąt groszy, to sowito i z wielkiem uciążeniem brali i na ostatek tych sierebszczyzn, które dawano za rok 1563 od soch brali sowito, a do skarbu JKr. Mości to nie doszło i aby JKr. Mość kommissarzy do powiatów dla nieznośnych krzywd zesłać raczył, to jest sędziów Drohickiego i Mielnickiego a Stanisława Piaskowskiego i Stanisława Krupickiego i kommissyą z mandatem, żeby JKr. Mość z kancellaryj dać rozkazać raczył.

*Respons.*

JKr. Mość raczy bez omieszkania kommissarzy z dworu swego królewskiego do tych powiatów wysłać, kogo JKr.M. wolą będzie, gdyż idzie o skarb JKr. Mości. Którzy wziąwszy sprawę dostateczną, z regestrów skarbowych mają wywiadowanie działać i uciążonym sprawiedliwość z takiemi dworzany, którzy tam te kopy sowitością wybrali a do skarbu nie oddali, czynić będą. Wszakoż dla stateczniej-

szego wywiedzenia, i tym osobom którycheście tu na piśmie do JKr. Mci podali i na onże czas rozkaże JKr. Mość przez listy swe z kommissarzami od JKr. Mości wysłanemi, téj tam rzeczy społecznie dojrzéć.

§ 14. *Prośba.*

Prosicie JKr. Mci, aby JKr. Mość szlachcie ziemi Bielskiéj dozwolić raczył placu wolnego pustego przeciwko rynku w Brańsku, ku rzece gdzie dziś na ogród dworski, i tę pustynię obrócono na zbudowanie lamusu, albo sklepu, dla chowania ksiąg ziemskich i dla domu sądzenia roków i dla pewniejszego pokoju i bezpieczności.

*Respons.*

JKr. Mość chce pierwéj wiadomość wziąść, co to jest za plac, a potém rozkazać raczy i wymierzyć miejsce ku temu dogodne, na którymbyście mogli sobie na chowanie ksiąg tylko lamus zbudować. A co się tycze placu na dom sądowy, tedy niech się te sądy tam odprawią, gdzie się do tego czasu odprawowały.

§ 15. *Prośba.*

Prosicie JKr. Mości aby było wolno jechać po zboże, pod tym czasem głodnym, na Wołyń szlachcie i ich poddanym, na swoje potrzeby okrom myt i poborów na przykomórkach. Także téż aby było wolno szlachcie i ich poddanym drzewo na budowanie i drwa do palenia wozić z puszcz pańskich, a iżby od nich mostowego, grobelnego i inszych myt nie brano w miastach Jego Król. Mości, według praw naszych.

*Respons.*

Około myta i poborów od takowego zboża i od drzewa i drew zachowywać JKr. Mość was raczy, jako w konsty-

tucyach sejmowych pierwszych o myto, pobór na komorach JKr. Mci i o grobelne gdy płyną swych gumien i puszcz własnych jest zastanowiono.

§ 16. *Prożba.*

Prosicie też JKr. Mci aby na targach od wszelkich zbóż tak też od wszelakich żywności i od bydła i od koni targowego nie było brano, według uchwały przeszłego sejmu wileńskiego, kto swym własnym do targu jedzie, albo też kto na swą własną potrzebę kupuje.

*Respons.*

JKr. Mość na to wam raczył rozkazać powiedziéć, że w mieściech targowego, krom słusznéj przyczyny miastom odbierać nie godzi się, ale jeśli się komu z was w braniu targowego krzywda widzi, więc do miasta zboża, koni i bydła sprzedawać nieposyłajcie; albo tych, kto bez daniny i pozwolenia JKr. Mci targowe wybiera, do JKr. Mci zapozywać możecie, gdzie z rozeznania sądowego JKr. Mci, przy wolności ich każdego zachować będzie mógł.

§ 17. *Prożba.*

Prosicie JKr. Mci ziemia Drohicka i Mielnicka miejsca na kancellaryą na lamus. Drohicka ziemia prosi o ten plac gdzie Moskwa mieszkiwała, który plac ku zamkowi należy, a Mielnicka ziemia prosi JKr. Mci o plac w rynku nad rowem przeciwko zamkowi.

*Respons.*

JKr. Mość raczy chciéć pierwéj się wywiedziéć, jakie to są place; a jeśliby się prawu czyjemu nie ubliżyło, tedy roz-

każe z tych placów miejsce na lamus tylko wymierzyć, a kancellarya niech się tam odprawuje gdzie i pierwéj.

§ 18. *Prożba.*

Prosicie téż JKr. Mci mielniccy posłowie od wszystkiéj braci swéj, żeby JKr. Mość nieraczył dawać starostwa, któryby osiądłości nie miał w tym powiecie, ponieważ macie to na przywilejach od przodków śp. JKr. Mci i od JKr. Mci samego przywilejami potwierdzone; prosicie téż aby urzędy grodzkie, podstarostwo, sądztwo, pisarstwo, ludziom osiadłym w powieciech dawane było.

*Respons.*

JKr. Mość chce ten przywiléj pierwéj widziéć około tego, jeśli tylko osiadli w powiecie Mielnickim starostowie mają u was bywać, a potém z tym uczynić raczy Jego Kr. Mość, jako się JKr. Mci będzie widziało. A co się tycze o podstarościego, sędziego i pisarza urzędników grodzkich, tak to JKr. Mość przyznawać i konfirmować wedle prawa koronnego raczy, że te urzędy grodzkie mają być osiadłym ludziom w powiecie dawane, którzy téż i przysięgli bywać mają.

§ 19. *Prożba.*

Prosicie JKr. Mci, aby gdy kto kogo pozwie do sądu zamkowego o rzecz nienależącą sądowi zamkowemu, tedy aby na tym powodzie była wina trzy grzywny przez tenże sąd pozwanemu skazana, którą zarazem aby zapłacił; a jeśliby upornie odszedł od sądu, aby była skazana na nim wina czternaście grzywien, wedle uchwały sejmu przeszłego Piotrkowskiego, na proźbę posłów mazowieckich ustanowionéj.

[redacted]



*Respons.*

Jako na inne artykuły, tak i na ten, nic JKr. Mość tu wam nowego stanowić nie chce, ale dosięgając sobie w prawnych sądowych rzeczach we wszem statutu i konstytucyj Korony Polskiéj, tak się macie zachowywać.

Przytém to wam JKr. Mć raczył rozkazać powiedziéć: Mając tę wiadomość iż szlachta uboga tych trzech powiatów, po trzydzieści i po czterdzieści w jednem imieniu, składając się na jeden koń między sobą, wyprawują jednego z dziesięciu włók, na co mu wyprawę dawają pieniężną, tedy on szlachcic, na którego kolej przyjdzie, będąc niedostatecznym za oną wyprawę, musi sobie kupić klaczę, siodło, suknię etc. dla czego złożyć dobrze wojny nie może.

Przeto JKr. Mość wam rozkazować raczy, przestrogę czyniąc, aby wedle taxy pierwszéj, z dziesięciu włók dobrego konia i pachałka z narodu szlacheckiego a dziedzica onego imienia na wojnę wyprawowali. A który sam od siebie będąc dostatecznym w osiadłości swéj, takowy niech swą osobą wojnę zastępuje. A najemnikami wojny aby nie odprawowali. Co jeśliby potém doświadczono było, tedy za oznajmieniem JP. hetmanowi przez chorążego, do popisu wojsk JKr. Mci takowy nie będzie przyjęty i wedle statutu karania nie ujdzie. A gdy chorąży ma wyciągnąć z powiatu, by oznajmił czas i miejsce wam na granicy onego powiatu i na którem miejscu czekać ma cztery dni dla ściągnienia was wszech; a któryby omieszkał spółecznego ciągnienia z chorążym, takowego niedbałego ma chorąży p. hetmanowi opowiedziéć, do wojska przyjechawszy.

A z tym co z nim przyjadą społem, mają się podpisać wszyscy przed JP. hetmanem; a dla wiadomości bez chorą-

żego żaden szlachcic nie ma się pisać przed hetmanem kto wiele, a z którego imienia służy i kogo nie będzie, albo kto pośledni przyjedzie. A póki do pana hetmana, do wojsk Króla JMci przyciągnie który powiat, nie mają ustawą w drodze żywność sobie i koniom brać, aż od JP. hetmans ustawę, do wojska przyjechawszy, weźmie. K temu i to JKr. Mość rozkazał wam powiedziéć o te szlachcice, którzy panom służą, aby tymże pocztem który im stawią z imienia swego, służby wojennéj nie zastępowali, ale aby osobny poczet powinny z imion powiatowych przy chorążym mieli i pisali się dla potrzeby wszelakiéj. Na wojnie téż aby przy chorążym w obozie i w sprawie wszystek powiat stawał na każdem miejscu, tam gdzie JP. hetman rozkaże.

Jakoście téż z osobna po tych responsach podawali znowu na cedule waszéj prożbę ku Jego Kr. Mości, że wojscy niektórzy w ziemi podlaskiéj są nie osiedli w powieciech, czyniąc nad prawa Nasze na tém urzędzie niejakie uciążenia wam samym i poddanym waszym, a nie macie go z czego pozywać; prosząc aby ten urząd osiadłym był od nas zasadzon, wedle statutu koronnego, — i tak JKr. M. jako w innych wszystkich rzeczach, tak i w tem jako jest w statucie polskim około urzędów wojskich opisano, zachowywać was raczy, przyznawając to, że wojski każdy w powiecie tym, gdzie tym urzędnikiem jest, miałby być i miał bywać osiadłym.

Datt. Vilnae 20 Januarii An. Dom. 1566.

# RELACYA POSELSTWA

DO

# W. X. MOSKIEWSKIEGO

odprawionego przez Kazimierza Stanisława Bieniewskiego wojewodę czerniechowskiego, Cypryana Pawła Brzostowskiego referendarza i pisarza W. X. Lit. i Władysława Szmelinga podkoniuszego koronnego, sekretarza poselstwa, — w roku 1667 po złożeniu paktów Andruszowskich.

(Metryka Kor. 206 f. 722).

# RELACYA POSELSTWA
# KAZIMIERZA BIENIEWSKIEGO
# DO
# W. X. MOSKIEWSKIEGO.

1667.

Dnia 25 października [1]), stanęli pp. posłowie o dwie mile od stolice po wioskach bojarskich, gdzie wojewodzie czerniechowskiemu dostało się mieszkanie we wsi i dworze Szeremeta więźnia naszego.

Dzień 26 t. m. dany ku wytchnięciu podróżnym na temże miejscu.

Dnia 27 w wigilię ŚŚ. Apostołów Szymona i Judy ruszyli się rano z stanowiska ku stolicy; o milę od miasta spotkało ich wojska moskiewskiego w polu bardzo równem i przestronnem jak się zdawało, więcéj niż dwadzieścia tysięcy ludzi, jazdy trzy części większe a czwarta piechoty trybem cudzoziemskim, któréj było regimentów pięć, każdy regiment w barwie innego koloru dobrze odziany, w obówiu żółtem świeżem. Przed każdym regimentem dział polowych dziesięć, przy każdéj sztuce dwóch puszkarzów, a wszystkie końmi białemi wiezione.

Bojarowie, żołnierze i wszystka jazda w różne rynsztun-

1) Octobris.

ki wojenne porządnie i dosyć strojno przybrana, bo wszystkich prawie bojarów i kupców z stolicy i przyległych miast do téj stryczy ruszono. Dwór wszystek carski, stolnikowie, strapczy, dworzanie, diakowie, pułkownicy, officerowie niemieccy, nawet i pokojowi carscy, według ich nazwiska *spalnicy*, powyjeżdżali. Wszystkie wojsko i potykającą jazdę sprawował pierwszy diak dumny, nazwiskiem Dymitry Minicz Baszmakow, o którym powiadano, że jest w największem zaufaniu u Cara.

Ostentacya i przeprowadzenie tegoż wojska, przechodzącego przed posłami, zajęło dzień cały aż do wieczora, i w nocy do stolicy wjeżdżali przy ogniach i konkursie wielkim obojéj płci. Zbliżających się ku przedmieściu, od Cara spotykali stolnikowie Puszkin i Tołoczan także diak; za któremi i kareta Cara a przy niéj carskich dworzan osób blisko trzydzieści, między temi znacznych bojarów dumnych i wojewodzych synów wielu było w świetne suknie tak osoby, jako i konie przybrane. Kareta francuzka wewnątrz axamitem karmazynowym wybita; woźnice w barwie axamitnéj karmazynowéj. Do powitania kto miał wprzód wysiąść żadnéj controversci o pierwszeństwo nie było; spólnie opuścili ten niepotrzebny obyczaj i ochotnie do siebie pomknąwszy się powitali i wsiedli do carskiéj karety z temiż stryczami. Zasadzili się byli dworzanie carscy, nie chcąc kredensować dworzanom królewskim przed karetą, ale przyszło do pomiarkowania takiego, że i przed dworzanami naszemi jechali i przy karecie z przedniejszemi się mięszali.

Prowadzeni posłowie przez Ziemlianskij Horod Bielohorod do Kitajhoroda; przy bramie po lewéj ręce zatoczonéj armaty z pięćdziesiąt sztuk stanęło. Od tejże bramy

jazda dwoma szeregami stała aż do saméj stancyi posłów, niedaleko od rezydencyi Cara, i owszem blisko naznaczonéj. W tymże Kitajhorodzie przy saméj drodze, wystawione było theatrum, suknem czerwonem obite, na którem wielka liczba trębaczów, surmaczów, dobószów, przygrywali, w kotły, w bębny bili, póki na miejscu posłowie nie stanęli. Wprowadzeni *z wielkim applausem* [1] do stancyi naznaczonéj dworu, wprawdzie mieszkania w sobie wiele zawierającego, jednak liczbie osób przy posłach będących nie zupełnie wystarczającego. Tamże zastali zastawione stoły postnemi potrawami w rybach ciastach i piwnicę różnemi napojami napełnioną.

Nazajutrz, w dzień ŚŚ. Szymona i Judy ciż stolnicy przybyli do posłów z oznajmieniem że Carskie Wieliczestwo audyencyę w dzień woskresenia (tak nazwano niedzielę) naznaczył.

Tego dnia determinowanego, przygotowali się posłowie konno jechać do Cara, ale stolnicy przyjechali z karetą francuzką axamitem czarnym wewnątrz obitą i końmi karemi, prosząc imieniem carskiem posłów. Jechali tedy posłowie w karecie, a przed niemi dworzanie królewscy. Po drodze, aż do samych pałaców carskich, okryła piechota wszystkie próżne miejsca; przed bramą krymhorodową armaty stało sztuk czterdzieści i dwie niezwyczajnéj wielkości, na osobném miejscu.

Jechali posłowie aż do saméj cerkwi Błahowieszczenia, bo téż daléj ani jazda, ani kareta postąpić nie mogła. Tam wysiadłszy, szli gankami dolnemi cerkiewnemi aż do wscho-

1) Cum magno applausu.

dów pałacu carskiego, a potym przez salę, w któréj halabardników z pięćdziesiąt osób, w jedwabném różnego koloru odzieniu aż do izby pierwszéj stało. W téj izbie do koła stali bojarowie i tamże spotykali strycze carscy z dziesiątek osób z oracyami, imieniem carskiem. Przystępujących do drugiéj izby, gdzie Car Jego Mość w majestacie siedział, poczęli napominać aby wchodząc we drzwi, czapki zdejmowali. Tego posłowie nie chcieli uczynić. O co gdy ostréj upominali się stolnikowie, przyszło się umawiać posłom w samych drzwiach, i wzięła ta kontrowersya kilka pacierzy, aż zdanim samego Cara JMości uspokojona. Niezdjęli tedy czapki posłowie, aż przychodząc przed oblicze Cara, siedzącego na tronie w majestatycznym ubiorze i w ręku berło trzymającego. Siedział przy nim po lewéj stronie Carewicz, imieniem Alexiej Alexiejewicz, pierwszy raz dopiero, jako się o to pytali posłowie, przy ojcu zasiadający. Siedziało przytem po prawéj stronie na ławach, przy samych ścianach tejże izby bojarów dumnych ze czterdzieści, a po lewéj stronie niedaleko carskiego majestatu, trzech caryków Grudziedzkich.

Skoro tedy diak poselski, Arasim Doktorow, imieniem carskiem deklarował posłom wolny przystęp i mówienie, zaraz IMP. wojewoda czerniechowski witał JM. Cara imieniem króla JMci, życząc zdrowia i fortunnego panowania oraz i Carewicza słowami ułożonemi. Po przem owie JP wojewody, Car Jego Mość powstawszy i sprawiedliwie stojąc, wyraźnemi słowy pytał o zdrowie Jego Królewskiéj Mości, na co dał odpowiedź pan wojewoda. Zarazem i Carewicz powstawszy, i czapkę zdjąwszy, pytał się także o zdrowie królewskie i temuż dał wojewoda podobną odpowiedź.

Oddał potym p. wojewoda kredens od Króla JMci Carowi JMści i na miejscu swojem stanąwszy, rzecz o legacyi w treściwych słowach intimował, przyłączywszy zawiadomienie o śmierci ś. p. królowéj Jéj Mości.

Po panu wojewodzie, JMP. referendarz W. X. Lit. a po nim JMP. podkoniuszy koronny mowę czynili według przepisanego sensu w instrukcyi.

Po przełożeniu legacyi wezwano posłów przez diaka do całowania ręki Cara Jego Mości także i Carewicza. Za niemi wszyscy dworzanie królewscy, słudzy, młódź, nawet i czeladź do ręki Carskiéj i Carewicza przypuszczenibyli. Która ceremonia niżeli się odprawiła, kazał diak imieniem carskiem zydel dla siedzenia posłom przynieść, Gdy posłowie usiedli oraz i czapki na głowę włożyli, zaraz dyak expostulować począł, że miasto cześci bezcześć czynicie Carowi. Odpowiedzieli posłowie wedle zwyczaju ukazu, godność Pana swego i Rzeczypospolitéj zatrzymują. Wsparł diaka Naszczekin do długiéj mowy przydawszy i to że jemu będącemu posłem do Króla JMci niepozwolono czapki wdziewać. Gdy się posłowie przekonać tem nie dali, udał się diak do mianowania podarunków i one reprezentować Car kazał. Oddawano tedy upominki właściwie, naprzód od Króla JM. potem od posłów, nareszcie i od dworzan królewskich, wedle regestru od samego diaka czytanego.

Po oddaniu upominków, pytał posłów diak imieniem carskiem o zdrowie ich własne. Po odpowiedzi JMPana wojewody, opowiedział pożałowanie carskie obiadem z kuchni Cara JMi, przydawszy oraz wolne posłom do gospody odejście, nieczytając Carowi listu od Krola JMi ani odpowiadając posłom na ich legacyę. Przyczyny tego nazajutrz do-

szli, że ten diak nie był takim ażeby był odpowiedział posłom, aż nazajutrz Naszczekin otwiet czynił. Do traktowania posłów chlebem carskim przydany Szeremet do dwóch stolników; na którym obiedzie było wsioho mnoho, wedle tutejszego zwyczaju i ochoty.— Nazajutrz, to jest w poniedziałek ztąż samą ceremonią, przy tejże assystencyi piechot, bojarów i wszelkiego stanu pospólstwa zgromadzonego, zaprowadzeni posłowie w karecie carskiéj na pałac. Przyjmowani w izbie weselszéj i świetniéj ozdobionéj. Za przystąpieniem do Cara JMci, pytani naprzód przez tegoż diaka od Cara o zdrowie,—odpowiedział JM. pan wojewoda że zdrowi dobrze, dziękując oraz za traktament wczorajszy.

Deklarował zatym imieniem carskiem rozgowor z panami posłami i djaków poselskich do niego Naszczekina, Holosa i Łukiana Juriego. Po tej deklaracyi wystąpił od boku carskiego po lewéj stronie, Naszczekina i imieniem carskiem miał przemowę do posłów, dający respons na wczorajsze ich perory, słowy do wyrozumienia łatwiejszemi, obszernie, z którego posłowie byli kontenci.

Promulgował na ostatek odeście panów posłów do izby, na rozgowor naznaczonéj, którą złotą nazywają i najczęściéj w niéj posłom audjencyę Car daje. Zaczęli tę sessyę od komplementów zobopólnie imieniem obódwóch monarchów czynionych, czytania i examinowania plenipotencyi, w żadne materye poważniejsze nie wkroczyli i jako na pierwszéj nie długo siedzieli sessyi. [1]

1) W tém miejscu, kończy Niemcewicz relacyę powyższego poselstwa, którą umieścił w swym zbiorze Pamiętników historycznych w t. V f. 456. Dodał nadto spis podarunków złożonych przez polskich posłów, którego nie ma w Metryce Koronnéj.

Druga sessya była w dzień zaduszny; zdało się posłom i wedle instrukcyi Króla uczynić experiment na artykułach traktatów Andruszowskich o ukontentowaniu wygnańców z konjunkcyi wojsk, z téj racyi iż to są dwa ciężkie wrzody i razy w Andruszowie nieuleczone; jeden wnętrzny o uspokojeniu wygnańców niepomyślnych jakich nie wzięli przed się ratowania sposobów. A naostatek idzie samemu Carowi o błogosławieństwo Boże, aby krzywdy tak wielu wygnańców nie brał na duszę swoją. Na to pan Naszczékin jako jest biegły w stylu swoim, pomięszawszy niemal wszystkie Andruszowskie stacye, tak żeśmy się ździwić musieli, co ma znaczyć tak rozwlekła i pomieszana mowa. Konkludował tandem, abyśmy dawszy pokój traktatom Andruszowskim, o wieczny pokój traktowali z tych racyi: Pierwsza, że straktowawszy pokój wieczny snadniéj będziemy mogli przełożyć Turkom i Tatarom aby zaniechawszy kroków nieprzyjacielskich do naszéj przystąpili przyjaźni. Druga, iż jako zwyczajnie czas i wola ludzka wszystkie rzeczy odmienia, tak i dzieło to, aby która strona nie mając zapewnienia z tego pokoju doczesnego, nie przekantowała się z przyjaźnią swoją do Turczyna i zwabiła ciężar wojny na jednego. Trzecia, iż Car JMć nie będąc pewien Ukrainy, bo sam Król JM. przestrzegać raczy, że Zadnieprze jedno trzyma z Ukrainą i zdać się chce Turczynowi. Jakoż ma wdawać się w tak wielkie koszty nadaremnie?

Na to odpowiedziéć, słuchając rzeczy niespodzianych, stało się nam na duszy okropno. Ostawiwszy traktat Andruszowski zaprzysiężony, nowe dzieło czynić mi każecie, do czego my żadnéj mocy i ukazu od Króla JMci i Rzeczypospolitéj nie mamy; aleśmy po to przysłani abyśmy rzeczy

Andruszowskie zaprzysiężone skończyli i ukrzepili. Namby tedy, albo te pisma Andruszowskie stwierdzić i krzepić, albo nowych dzieł poniechać, nie dla tego aby pokoju wiecznego jako najprędzéj nieżyczyliśmy sobie, tylko że tego ukazu nie mamy, a tu szabla nieprzyjacielska wisi nad nami, odsieczy prędkiéj potrzebujemy.

Namieniło się i to że dzieło pokoju wiecznego nie mogłoby bydź ani w stolicy, ani w Warszawie, ale przez kommissarzów na miejscu osobnem. Namieniło się i to żeście już wdali się w medyacye, wezwaliście Kurfirsta którego *bezczescno* znagła nie możecie. Namieniło się i to że przez takie propozycye, gdy traktaty Andruszowskie odstawione i przysięgę rwiecie, wdajecie nas w desperacyę i zdacie się odstępować nas, zwalając na nas tak wielką wojnę. Namieniło się i to, że wolno Carowi traktować o tym z Jego Królew. Mością i Rzecząpospolitą na sejmie, ale wprzód trzeba dosyć uczynić rtaktatom Andruszowskim, których my odstąpić nie możemy.

Naostatek nie możemy tego rozumiéć, aby z woli Cara JMci miały takowe wychodzić propozycye przeciwko przysiędze, boć to samych monarchów w osobach kommissarskich jest przysięga, którą łamać jest na siebie ściągnąć gniew Boży; z Bogiem sprawa temu kto przysięgi nie trzyma. Będzie rozumiał świat, że się wojny tureckiéj obawiacie i dla niéj odstępujecie rzeczy zaprzysiężonych, która wojna turecka nie miałaby być tak wielkim monarchom straszna. Przypomnieliśmy chocimską, abasiburską, mustarską, jako nigdy pociechy nie odniosły choć trafiał na nas, inszemi wojnami rozerwanych, y siedmkroć stotysięcy wojska wyprowadziwszy, niepewna jeżeli sto baranów,

w granicach Króla JMci skorzyścił. Przypomniało się rozerwanie sił jego i o sukcessach weneckich. Wiemy że potęga turecka jest nie mała, ale i z tych jedne jako azyatyckie dosiąć nas nie mogą, bo i długo im do nas i powietrza naszego ani oni, ani konie nie zniosą, i od tamtéj strony rzadko bez zabawy z szachem.

Drugie siły jego europejskie, nie są jego, ale własne nasze chrześciańskie, jako wołoskie, multańskie, węgierskie, bulgarskie, greckie i t. p. W samym Konstantynopolu więcéj chrześcian niż turków. Jedna tylko potęga jego w chorągwi, to jest tatarowie, te są skrzydła któremi on lata, te snadno sam Car JMość na siebie wziąść i obarczyć może. Przypomniało się ochotę wszystkiego chrześciaństwa do wojny tureckiéj, jako sami do Króla Jego Mci przysyłają, ofiarując posiłki przeciw turczynowi. Nic pewniejszego, że gdy tylko weszłoby się w tę wojnę, panowie chrześciańscy porzuciwszy między sobą dyfferencye, rzuciliby się na wspólnego wiary chrześciańskiéj nieprzyjaciela. Powiedziało się że bardzo prędko monarchowie nasi sami przez się uskromią hardość pogańską, niech tylko Car JM. zaraz nieodwłocznie da ukaz i pośle wojsko swoje, aby potężnie dopomogli prowadzić wojsko nasze w Ukrainę, aby ją osiadły, tym samym swawola kozacka uskromi się, zasłona będzie od inkursyi tatarskiéj. A gdy kozacy pod należyte poddaństwo podbici będą, dopiero otworzą się wielkim hospodarom naszym oba oczy i umysły, jeżeli bronić się tylko temu nieprzyjacielowi, czyli na niego nastąpić będą mogli.

Te zaś racye pana Naszczekinowa snadnie się solwowały, bo co do pierwszéj, jeżeli pokój doczesny tak skanda-

lizował poganina, jako nie ma bardziéj skandalizować wieczny? Więc on ze zgodą chrześcian jest upadkiem pogan. O niezgodę między chrześciany najbardziéj modlą się.

Co do drugiego; powiedziało się że nie może być większa pewność rzeczy postanowionych, jako przysięga monarchów. O tym pomyśléć niesłuszna, aby monarcha dla wygody doczesnéj duszę swoją na wieczne potępienie zagubiał. Co do trzeciego; potęga Cara JMci Zadnieprze utrzyma, swéjwoli nieda, i o tym téż co się przysięgami w Andruszowie skrzepiło, nie trzeba mówić wątpiąc, ale tylko dosyć czynić.

Długo jeszcze prowadzono ten rozgowor, odpowiedzieli i oni, ale nie uczynili zadosyć słusznym propozycyom, osobliwie o medyacyi Kurfirsta pod przysięgą powiedzieli, że go ani pismem, ani przy kredensie jeszcze do niéj niewzywali, ale tylko z obwieszczeniem pokoju, jako do drugich monarchów chrześciańskich, tak i do niego posyłano. Namienili i to, że od hana starego, który jest między kałmukami, są posłowie od Cara JMci, który perswaduje Carowi JMci zgodę z Królem JMcią, i żeby spólnie stawali przeciw turczynowi. Od hana także nowego powiedzieli że obecnie jest poseł, który z tym przyszedł, inwitując do przyjaźni Cara JMci i obwieszczając że taki ma emir od porty, aby żadnych horodow Cara w Ukrainie nie infestowali, ale śmiechem i żartem samiż powiedzieli, że kredytu u nas pogaństwo nie ma i miéć nie będzie, bo wiemy jako się ci psi łaszczą i skradają do nogi, tak ich myśl aby nas pojedynkiem pożarli. Skończona *tandem* sessya i rozeszliśmy się wesoło, w tym trzymając tamtą stronę, aby na przyszłéj ses-

zyi otwiet nam dali na ukontentowanie wygnańców i związek wojenny.

Dnia 6 listopada sessya, bo te wszystkie między tem ubiegłe dnie trawił na dumie, i lubo bliższe naznaczone były sessye, jednak dla dumy na ten dzień protulowane. Gdyśmy tedy zasiedli i w pomienionych dwóch punktach o otwiet nalegali, odstąpiwszy oni wszystkich pierwszych propozycyi, snadź potrzebowali tego po nas, abyśmy powiedzieli, czego potrzebujemy na ukontentowanie. Gdyśmy powiedzieli, tenby był najzręczniejszy sposób, aby każdemu wolny był przystęp do dóbr swoich, choć przez urzędników, co się lustrowało podług zasad, jako w Węgrzech w Saląsku, w Xięstwie Pruskiem, ale to oni odpierali różnemi racyami, i całą rzecz nie możebną deklarowali, powiadając, żeśmy tego w Andruszowie nie obiecywali, ale tylko pieniężne ukontentowanie od Cara JMci wzięte. W ten sens *tandem* i jakoby pierwszego sposobu nie odstępując, wdaliśmy się w ukontetowanie pieniężne. A tu zaraz wypadł na ocean słów i racyi Naszczekin; ukazując szczupłość prowentów z oddanych Carowi JMci prowincyi, osobliwie że Białaruś tak spustoszona, że załodze smoleńskiéj z swojéj kaźni Carskiéj płaci. Ukraina też nie ta, która przedtym była, bo tam niemal wszystko kozacy, od których nietylko nic nie wziąść, ale i owszem głaskać ich trzeba, i nie tylko w pieniądzach podejmuje Car JM. tamże nakłady, ale i horody do czasu oddał; prawie jakoby nic ztamtąd do kaźni Cara JMci nie idzie, ujmując tych ludzi swawolę, którzy są dzicy, i o swywoli ich wypowiedzieć nie mogli, jako i Carskich posłów świeżo idących do Porty pozabijali, zabijają i tureckich, toż czynią i królewskim. Powiedział

i tę racyę, że Car JMć wielkie skarby wydaje i wydawać będzie na kałmuków, których przeciwko ordzie *de facto* zaciągnął. *In summo* ten był koniec obszernych mów jego, abyśmy nie spodziewali się znacznéj summy. My przeciwnie, usiłowaliśmy pokazać im w tych prowincyach wielkie dochody. Bo jeżeli jeden xiążę Wiszniowiecki, którego tam tak wielka część dziedzictwa znajduje się, od siedmiukroćstotysięcy intraty, *exulat* intraty, cóż tak wielkie inne obszerne państwa i włości czynić mogą i położyliśmy intraty dwadzieścia milionów, które że Cara JMci nie dochodzą, niedziwujemy się. Przyczyna tego, wolność przeciw narodom tym, których to bardzo gorszy, gdy samemu Konstantemu Grekowi, tak wielka włość Łubińska, rezydencya zacnego xięcia oddana. I tu mieliśmy szerokie pole przedstawić, że Car JMść nic nie zyskuje tą swoją łaskawością i szczodrobliwością, dając przykład z samego Króla JMci niewymownéj a daremnéj szczodroty. Raczéj ich krepką ręką Car JM. za chohły utrzyma, a nie zawodzić się donatywami. Jakoż z uwagą i jakoby przekonani słuchali tego, mówiąc: prawo howoryt że nic nam do tego. Skąpo bardzo i nie ochotnie do deklaracyi kwoty przystępowali, którą skąpie postępując, aż nazbyt szczupło pozwalając; przyszło *tandem* ostatnie słowo Carskie deklarować summę sto tysięcy rublów, a naszych polskich pięćkroćstotysięcy złotych. Wywodziliśmy zatym, że to przeciwne dostojeństwu samego Cara, tak wielkiego monarchy, w którego państwach słońce wschodzi i zapada. W jednym miesiącu więcéj Car JMci wyda na szpitale i więźnie; że to jest przeciwko dostojeństwu samego Króla JMci, i przeciwko sławie narodu naszego, w oczach świata wszystkiego, tak lada jaką

summą, za tak znaczne intraty kontentować się. Nastempowaliśmy aby nam była dana summa dostojna, podług obódwóch wielkich hospodarów, podług sławy narodu naszego i wedle propozycyi odebranych, a słusznego ukontentowania wygnańców, a zatym potrzebowaliśmy aby Car JM. corocznie, dokąd wieczny pokój nie stanie, po trzy miliony dawał.

Przyjęli to niedobrze i expostulowali, że snadź co inszego dumacie, ze wszystko skazić chcecie, gdy rzeczy niepodobnych zagadujecie. Po długich i wielu certacyach, potrzebowaliśmy aby oni do Cara JMci z tym szli, ale żadnym sposobem nie chcieli.

*Tandem* widząc zdecydowanych, że się pociągnąć nie dali, naradziliśmy się między sobą, deklarowaliśmy aby z tym do Cara JMci poszli. My ufamy monarsze bogobojnemu, z którym się targować narodowi naszemu nie zwyczaj; spuszczamy się całkiem na dyskrecyę Cara JMości. Niech jako pan, między sobą a wygnańcami będzie medyatorem, a w tym tu akcie i okazyi próbę wezmiemy, jako Car JM. brata swego Króla JMci szanuje i jakie ma serce do narodu naszego. Zbraniali się po staremu iść z tą legacyą, a gdyśmy rzekli w ostatku, „doniesiemy to sami Carowi JMci i prosiemy o audyencyę“— dali sobie zatym perswadować że do Cara JM. poszli, gdzie blisko godzinę strawiwszy, przyszli do nas wystawiając rozum i domysł nasz, żeście prawie serce Cara JM. schołdowali. Macie tedy dwakroć sto tysięcy rubli, a polskich milion jeden, ale tak żebyście już Cara nie turbowali i do innych artykułów przystępowali. Na to odpowiedzieliśmy: uweselone dusze nasze, i nie tak nam o summę idzie, jako to sobie za naj-

większą szczęśliwość poczytamy, gdy uznamy szczerą miłość przeciw bratu swemu Cara JM.; zaczym całe się zdajemy na szczodrobliwość jego, ufając że przejrzawszy się w słuszności, poprawi i t. d. Zostawiwszy to tedy jeszcze w deliberacyi Cara, przystąpiliśmy do związku wojennego, ale nas w tym punkcie i pacierza nie zabawiono, powiadając: formujcie sami i podajcie na piśmie jaką chcecie konjunkcyą, Car JM. na wszystko pozwala. I tak zamknięta sessya do poniedziałku, bo też sama noc onę zamknęła.

Ztąd snadno konkludować, jako ówdzie rzeczy dobrze idą i jako obejście się nasze wszystkim najlepiéj podobało się, potrzeba tylko, aby posłowie ich byli od nas szanowani. Druga aby z turczynem w żadne traktaty nie wdawano się, bo tu wiedzą o wszystkiem, ale do sejmu wszystko odłożyć.

Tejże nocy Car JM. od boku swego przysłał nam pożałowanie, grona winne i arbuzy tureckie świeże, srodze wielkie, po naszemu melony, powiadając że z ogrodów swoich astrachańskich żałuje Car JMość.

Dnia 21 listopada, po dwuniedzielnéj od poniedziałku różnemi exkuzacyami, nie bez przyczyny czynionéj, przewłoce czwartego rozgoworu, do którego namówienie realnéj konjuncyi wojsk zobopólnych, wykonanie przysięgi i innych artykułów Andruszowskich traktatów exekucya odłożona była. *Tandem* mianowanego dnia, za oddaniem poprzednio listu od Króla JM. świeżo z poczty odebranego przez Naszczekina, Carowi JM., przez stolnika i przystawa swego, dał wiedzenie Car JM. że posyła dumnych diaków wzwyż mianowanych, na dokończenie dzieła, do stancyi posłów, oraz upraszając do siebie na obiad, na dzień jutrzej-

[redacted]



sty. Wkrótce posłowie mieli z niemi sessyę na godzin trzy przed południem począwszy aż godzin cztery z południa, na któréj ukończono narady co do niektórych punktów.

Dnia 22 listopada, jechali posłowie na pałac w carskiéj karecie, przyjęci odpowiednio do swéj godności, przy assystencyach gromadnych. Wprzód do złotéj izby, a potym prowadzeni do téj w któréj pierwszą audyencyę Car JM. dawał, z spotykaniem dwojakiem przez strycze. Za przystąpieniem posłów przed Cara, pan wojewoda miał rzecz, oddając imieniem Króla i stanów Rzeczypospolitéj hramotę potwierdzalną, którą wziąwszy z ręku JP. podkoniuszego koronnego oddał w ręce Cara JMci. Odpowiedział imieniem carskiem diak, że jako we wszystkiem Andruszowskim traktatom dosyć czynić chce Car, tak i przysięgę zaraz wykonać gotów. Kazano potem przynieść zydel i siedzieć JMPanom posłom; skoro usiedli pytano o zdrowie Króla także i dworzan królewskich. Potym brał się Car JMci do przysięgi. Naprzód berło jednemu z bojarów dumnych, potem koronę z głowy zdjąwszy drugiemu oddał. Postawiony przed niego pulpit z księgą, w któréj zawierają się Ewangelie święte. Temu duchownemu assystował duchowny ubrany.—Powstawszy Car JMci a JMPP. posłów bliżéj siebie wezwawszy, hramotę potwierdzalną pod Ewangelię włożywszy, czynił przysięgę wedle ułożonéj roty na pamięć głośno. Gdy przyszło do słów tych: wzywaju na świadectwo Boha w Trojcy Jedynaho, Jezusa Chrystusa i Preczistoju Bohorodicu, zapłaknąwszy przy ostatnich słowach, wykonał przysięgę nabożnie i doskonale. Po wykonaniu jéj, i powróceniu na miejsce swoje JMPP. posłów, p. wojewoda do Cara JMci czynił przemowę, wysta-

wiając boskie dawno widziane dzieło w łączeniu tak ścisłym obowiązkiem animuszów i sił dwóch wielkich chrześciańskich monarchów; winszując mu jego szczęścia za cnoty i dzieła jego, bogobojnie w niebie przeznaczonego, za zrządzenie chrześciaństwu pożądane z dawna z téj jedności monarchów i narodów potężnych pożytki, nieomylną bisurmanów konfuzyę i ruinę, najpewniejszą nadzieję jęczącym za wiarę u pogan i gdzieszkolwiek więźniom przysługę wolności przyszłéj,— przyrównywając naostatek ten akt i stałość jego z Apokalipsą, do księgi siedmiu pieczęciami zapieczętowanéj. To co napisano jest w téj hramocie, przysięgami obódwóch monarchów stwierdzono; nie zepsuje żadna piekielna złość, nieprzełamie zawziętość bisurmańska i t. d.

Słuchał Car JMość ze wszystką assystencyą dosyć gromadną téj apostrofy, z twarzy jego snadno wyczytać było można postanowienie duszy i uwierzenie; jakoż i wszyscy bojasowie poklasnęli téj mowie i onę na piśmie dla Cara miéć życzyli. Po któréj, nowym przykładem, Car swemi usty rzekł: „pełnomocni posły, proszę was na swój obiad“ a dworzan i sług wszystkich przez djaka proszono. A że umyślnie wedle zwyczaju przeciągniono ten bankiet do nocy, proszono JMościów przerywając, z przystawami godzinę i drugą strawili. W połowie jednak czasu tego przychodził od Cara JMci diak dumny Hołosów Łukian w nauce biegły, porozumiane.... JMPanów posłów przerywające i dyskurujące z pół godziny z JMPanami po łacinie namienił, że przemowa JP. wojewody ostatnia, bardzo się Carowi JM. podobała. Po odejściu tegoż diaka, w pół godziny przyszli bojarowie dumni, prosząc do stołu carskiego,

[redacted]



do tejże izby wielkiéj, gdzie sam Car JMość siedział na majestacie swoim, już w prywatnym ubiorze swoim, a przed nim stół długi postawiony, przykryty obróśem siatkowym. Od ziemi majestat i stół, gradussów siedm, a od stołu JMP. posłów trzema gradusami wyższy. Na stołach wszystkich prócz chleba, żadnych potraw jeszcze niestawiono.

A gdy zasiedli JMPanowie posłowie, dworzanie królewscy, słudzy i młódź wszystka poselska, zarazem stolnicy, których było z pięćdziesiąt, w dalmatyki różnych kolorów bogatych materyi przybrani, głowy sztukami marmurkowemi okryte mając, prezentowali się Carowi JMości i szli właśnie procesyonalnie parami około słupa, alias służby, bogato i gęsto srebrem osadzonéj i znowu ku izbie pierwszéj powrócili. Tam we drzwiach brali naprzód napoje w rostruchanach złocistych, które tym porządkiem rozdawali gościom, że stolnik jeden w dalmatykę złocistą i kuczmę marmurkową, któréj niezdejmował przybrany, z regestru wołał temi słowy: „Wielki, pełnomocny poseł Stanisław Kazimierz Bieniewski wojewoda i generał," a za temi jego słowy drugi stolnik odbierał rostruchan wielki napełniony i oddawał mówiąc te słowa: „Car Wielki i Kniaź podaje," i tak wprzód JMPP. posłom, potem dworzanom Króla JMci porządkiem rostruchany pełne podawano. Dawano potem i stawiano potrawy, naprzód jako zowią studzień, nogę świnią czosnem nabitą, okorek świni limoniami pokryty. Dawano potém ciepłe potrawy a te najwięcéj pieczyste. Gdy JPanu wojewodzie w czarce aspisowéj podano winca, *alias* gorzałki, powiedział JMPan wojewoda, że niezwyczaj u nas takiego trunku dawać, zatem go zdjęto

i niedawano więcéj. Przez ten obiad wszystek, Car siedział bez czapki, któremu się téż JMPanowie posłowie akkommodowali, bo rzecz była umyślna. Było i to zauważane, że strupczowie pięknie ubrani w liczbie dwunastu stali przed Carem pod gradusami tuwalnie i kubki trzymając, których od nich nie odbierano. Przy majestacie carskim, w rogu stołu po obódwóch stronach, stało po trzech w białych szatach z gołomi mieczami. Dawano gęsto trunków, rozmaitych win, miodów w rostruchanach i innych naczyniach odmienuych, a zawsze z przywoływaniem osób i zażywaniem słów; jak wyżéj, których nasi dla saméj różności mało zażywali. W pół obiadu Car JMść z własnego, począwszy od JMP. posłów, wszystkich dworzan Króla, sług i mówda poselską, obsełał potrawą, któréj nie zwyczaj jeść ani stawiać na stole, tylko się półmiska dotykać, a nazajutrz onę przy wetach cukrowych do stancyi poselskiéj odnosić.

Do stołu carskiego stał bojarzyn Urussów, porządek nad wszystek był przy Bohdanie Chytrym, marszałku, który przystąpiwszy do JMPP. posłów opowiedział: że Car chce pić do was za zdrowie Królewskie, i prosi abyście przystąpili do Cara JMci. Gdy posłowie przystąpili, powstawszy Car, wielą słów winszował sobie téj, z Królem i Rzeczpospolitą przyjaźni, po których pełną czarę kryształową wypiwszy, oddawał drugą z rąk swoich, jako posłom, tak i dworzanom królewskim i kapelanom poselskim. Po potrawach dawano wety, cukry bogate, z których jedne stawiano przed wszystkich a drugie ofiarowano do stancyi JMPanom posłom:

*Tandem* o godzinie w noc jedenastéj, po zebraniu we-

tów i niektórych poczesnych oddaniu, przystąpił Naszczekin do posłów deklarując wolne odejście. Odprowadzeni posłowie do pierwszych drzwi przez diaków, a do karety carskiéj i saméj stancyi przez najwyższego stolnika carskiego Szeremeta z Tołoczanem, za któremi trunków różnych przyniesiono.

Nazajutrz wpół od wieczerz niesiono przy widowisku pospólstwa z Krymhorodu aż do stancyi poselskiéj cukrów i rożnych potraw, więcéj niżeli dwieście osób; przed któremi djak dumny Hołosów, kredensował i z oracyą JMPanom posłom w kupie będącym, także dworzanom J. Król. Mci z regestru oddawał; przyniesiono za nim i trunków różnych sowito. Tego wieczora przetrzymali JMPanowie posłowie tego diaka z bojarami, spełniając za zdrowie Cara JMci. Następnego dnia dla sług i młodzi poselskich, takież wety przyniesiono; które PP. marszałkowie poselscy odbierali i komu należy oddawali.

---

# I.

*Instrukcya od Króla dana Samuelowi Węglowskiemu, dworzaninowi i pisarzowi pokojowemu J. Kr. Mci, jako posłannikowi do Cara Jmci wyprawionemu, dana w Warszawie dnia 26 maja, Roku Pańskiego* 1667. [1].

Ma pan posłannik jako najprędzéj, ekspedycyę z kancellaryi i w skarbie W. X. Lit. wziąwszy, pośpieszyć się w drogę i śpiesznie do stolicy jechać.

Przybywszy do stolicy, ma się starać o prędką u Cara JMości publiczną audjencyę, na któréj powinszuje zdrowia fortunnego Carowi JMci. Opowie przytem, że podług postanowienia poselskiego, na przeszłych traktatach w Andruszowie poprzysiężonych, wyprawować raczy J. Kr. Mć wielkich posłów swoich do Cara JMci, na dokończenie dzieła Bogu miłego, z potwierdzającą zawartego pokoju hramotą i z zupełną mocą do traktowania o wielkich dziełach, obudwom wielkim hospodarom monarchom i państwom ich pożytecznych. A że panowie posłowie wielcy, dla spóźnionego sejmu, a bardziéj dla śmierci Królowéj JMci przed dokończeniem tegoż sejmu zaszłéj, o którym żalu swoim Król przez tychże posłów swoich Carowi JMci doniesie, kilka niedziel nad termin naznaczony z poselstwem spóźnią się. Upraszać, aby Car JMć przed się tego nie brał, gdyż to małe omieszkanie na przeszkodzie nie ma być.

Naostatek upraszać będzie pan posłannik Cara JMci, aby na rozgowor deputować raczył dumnych bojarów dla konferencyi z sobą w potrzebnych dla zatrzymania i pomnożenia pokoju św. sprawach.

A gdy rozgowor naznaczony będzie, opowie pan posłannik panom bojarom wysadzonym naprzód, że Król i Rzeczpospolita odebrawszy od pp. kommissarzów po traktatach przeszłych z tym pokojem w Andruszowie skończonych relacyach, do tego się i sam skłonić raczył i wszystką Rzeczpospolitę przywiódł, że się do woli Bożéj stosując, posłów wielkich do konkludowania tego wielkiego dzieła z zupełną mocą naznaczył, zsyłać raczy, mając nadzieję, że to poselstwo nieprożne będzie i z ukontentowaniem Króla i Rzeczypospolitéj, a zwłaszcza w tych, które są do poselstwa zatrzymane i w inszych punktach odprawi się. A że nad zwyczaj sejm więcéj czasu wziął, nad zamierzony termin dla ważnych Rzeczypospolitéj spraw, a bardziéj dla śmierci

1) Oblatowana w Metr. Kor. 206 f. 734.

Królowéj Jmci, którą Pan Bóg przed konkluzyą sejmu zabrać z tego świata raczył, dla tego jeżeliby się wyjazd ztąd panów posłów Króla i Rzeczypospolitéj i przybycie na granice kilka niedziel, nad sześć miesięcy w traktatach naznaczone, spóźniło, aby to małe omięszkanie nie było przeciwnie tłomaczone. Wszak Król śpieszyć się onym o ile rzecz można z poselstwem do Cara JMci rozkazać raczył, gdyż łacno to u siebie uważyć mogą, że ważne sejmowe materye uspokojenia ze wszystkich stron państwa, musiały wiele Królowi JMci wziąść czasu ile przytym, którym go Pan Bóg nawiedzić raczył żalu, gdyż to poselstwo nie mogło być od stanów Rzeczypospolitéj deklarowane, aż przy saméj konkluzyi sejmu. Zniesie się też p. posłannik na rozgoworze o miejsce przybycia z obu stron posłów spólnych i o czas na który i gdzie która strona pragnie, i podać im do wagi, jeżeliby nie było zgodne miejsce naszym posłom w Kadzynie, a Carskim w Michałowiczach, tamże gdzie traktaty się odprawowały, żeby blisko z sobą będąc mogli z obu stron przejrzeć ratyfikacye paktów, także i plenipotencye i sprawili się podług postanowienia poselskiego w Andruszowie opisanego. A możnali rzec żeby i dzień pewny stawienia się na tych miejscach, to jest około ostatnich dni sierpnia, albo jeśliby im się zdało, żeby w pierwszych dniach września był umówiony i naznaczony.

Expostulować ma też pan posłannik z pan. bojarami dumnemi, iż swawoleństwa Lezunów nie zabiegają, którzy ustawicznemi exkursyami na ubezpieczonych pokojem poprzysiężonym obywatelów różnych województw i powiatów państwa Króla JMci z Zadnieprza wypadając, wielkie zbytki czynią i do wojny i do rozlania krwi pobudzają. Zaczym postanowić, żeby takowych swawolnych z obu stron znosić wolno było i żeby to nie naruszyło pokoju; a jeśli to trudno będzie zrobić, tedy żeby do poselstwa odłożono.

Proponować i to, iż jakkolwiekby za nastąpieniem pory wojennéj, bisurmani którym ten pokój jest bardzo nie miły, chcieli exkursyami państwo Króla JMci pustoszyć i kroki nieprzyjacielskie zaczynać, aby ukazami swemi Car JMć przykazał hetmanom i wojskom swoim, za doniesieniem w pogranicznych miejscach o tym wiadomości, prędko czynić dywersyę, co wzajem od Króla spełnione będzie, gdyby na państwa w dzierżeniu Cara JMci będące następować mieli. I to też donieść może p. posłannik że Król *inhaerendo* postanowieniu poselskiemu ozn ajmił przez JP. Radziejowskiego posła swego wielkiego cesarzowi tureckiemu o przyjaźni i braterstwie odnowionem swojem z Carem JMcią, upominając się tego pilnie u Porty aby Tatarom zakazał Jego Cesarskiej Mości napadać; i owszem, aby mu paktów i przyjaźni sąsiedzkiéj

dotrzymać przykazał, od którego spodziewa się Król prędkiéj i pomyślniéj posła swego expedycyi.

Nie zapomni i to przełożyć że surowe Króla JMci uniwersały wyszły do państwa obojga narodów o wyzwolenie więźniów moskiewskich, jakoż mało już się co najduje w Polsce i Litwie. Ale że z państwa moskiewskiego nie wiele wyszło więźniów, w wielkiem to zostaje u Króla podziwieniu, i upomnieć się aby się w tym dosyć działo postanowieniu poselskiemu poprzysiężonemu. Naostatek o prędką odprawę swoją starać się będzie, i drogę swoją, nazad powracając, tak dyrygować pan posłannik ma, żeby się z posłami Króla wielkiemi nierozminął i we wszystkiem dostatecznie sam i uprzednio przez listy informował.

A że Król nasz Miłościwy ma z wielu miejsc przestrogi, iż bisurmani lubo się z pokorą Królowi odzywają i za te przeszłe exkursye i poczynione szkody przepraszają, jednak snadź w nadzieję skłonności ku sobie, swawolnych kozaków z obu stron Dniepra będących, którzyby radzi zawsze te wielkie narody w nieprzyjaźni między sobą widzieli, myślą o krokach nieprzyjaznych, dla tego nieufając pokorze zdradliwéj pogańskiéj, ostrzeże p. posłannik przez p. bojar aby Car JMć kazał na Ukrainie z tamtéj strony Dniepra od Perejasławia wojskom być w pogotowiu i znosić się przełożonym nad wojskami swemi z hetmanami koronnemi i litewskiemi, przykazawszy aby tego z pilnością przestrzegali, jakoby tym obódwom państwom poganie czego przeciwnego niespodzianie nie wyrządzili i żeby nie pozwalali góry brać nieprzyjaciołom spólnym w impresach i zawziętościach swoich. Sposób téj konjunkcyi sami pp. posłowie wielcy w stolicy namówią.

## II.

*Instrukcya od Króla JMci i Rzeczypospolitéj Wielkim Posłom Stanisławowi-Kazimierzowi Bieniewskiemu wojewodzie czerniechowskiemu i Cypryanowi Pawłowi Brzostowskiemu referendarzowi i pisarzowi W. X. Lit. także sekretarzowi królewskiemu i poselskiemu Władysławowi Szmelingowi podkonjuszemu koronnemu, dana w Warszawie dnia* 30 *Maja Roku Pańskiego.* 1667.

Mają panowie posłowie starać się aby w ostatnich dniach sierpnia nad Dnieprem we Szkłowie zebrali się i ztamtąd wespół ruszywszy w Kadzynie albo gdzie przez urodzonego Węcławskiego posłannika Króla JMci umówione miejsce będzie, w pierwszych dniach

Września stanąć mogli, skąd zaraz ozwą się pp. posłom Cara JMci do Michnowicz albo do Smoleńska przez obsyłkę, i zjechawszy się, znosić się będą około przejrzenia ratyfikacyi paktów, żeby bez odmiany żadnéj wpisane były, z których jedna drugiéj stronie kopije dać powinna; jednak przestrzegając i tego, żeby w pieczęci Cara JMci tytułów tak Xięstwa Litewskiego jako i ustąpionych prowincyi w stronę Króla nie było; w tym wypadku potrzebować po nich odmiany pieczęci, albo uczynić protestacyą. Gdyby się przy uporze zasadzali nie rwać przez to dzieła.

Także umówią z posłami Cara JMci rotę przysięgi, jaka ma być ode dwóch Monarchów, a jaka postanowiona będzie, przez pocztę doniosą, ażeby w traktacie, w zachodzących jeszcze do uspokojenia trudnościach nie było jakiéj różnicy. Wyrozumieją też pp. posłowie Króla JMci z posłów Cara, jeżeli z jakiemi jadą propozycyami. Więc jeżeli się pokaże że nowe punkta mają sobie poruczone, przestrzegą, informowawszy się z nich przez listy swoje, prędko Króla JMci, dla wzięcia na te propozycye, jeśliby je sami rozstrzygnąć nie mogli, przez pocztę deklaracyi, żeby te wszystkie negocye, tamże na miejscu tem przez posłów spólnych z niemi traktowane i umówione były, choćby też ten miesiąc g'woli temu, tam przebyć pp. posłom przyszło. Umówiwszy zaś te punkta i sprawiwszy się pp. posłowie według zawartego postanowienia i pokazawszy sobie ratyfikacye paktów, jeżeli gdzie one w ciągu w treści nie odmieniono, dawszy sobie z nich kopie, pośpieszą w dobrym porządku do stolicy, gdzie z ceremoniami jako w potykaniu i inszych przed audyencyą zwyczajach, zachować się będą według dawnych porządków przeszłych poselstw. Aż *tandem* gdy naznaczony będzie pp. posłom dzień audyencyi, na którą pojadą, przestrzegając godności Króla JMci i Rzeczypospolitéj; a gdy będą wprowadzeni do pałacu przed Cara JM. sprawią się według zwyczaju dawnego, nie zdejmując czapek zaraz wszedłszy, ale aż przychodząc przed samego Cara JMci, sprawią się według zwyczajów dawnych. A gdy ich djak będzie Carowi J. Mci opowiadał, mówiąc że: „wielcy posłowie Jana Kazimierza Króla Polskiego, Szwedzkiego i Wielkiego Kniazia Litewskiego, tobie Hospodaru Caru W. czołem biją." — wtenczas pp. posłowie mają się ukłonić po polsku przed Carem JMcią i przed bojarami którzy po obu stronach opodal od Cara będą siedzieli. A po tym ukłonie, ma pierwszy poseł p. wojewoda czerniechowski stojąc mówić w te słowa:

„Najjaśniejszy i Wielki Hospodar Jan Kazimierz, Bożą miłością Król Polski, Wielki Kniaź Litewski, Ruski i innych, Wam, Bratu swemu, Wielkiemu Hospodaru Caru i Wielk. Kniaziu Alexieju Michajło-

wiczu, wszystkiéj wielkiéj, małéj i białéj Rusi, samodertcy i wielu hospodarstw i ziem wostocznych i zapadnych i siewiernych dziedzicu, naśledniku, hospodaru i obładatelu Waszemu Carskiemu Wieliczestwu, przykazał nam swoim wielkim posłom pokłonić się i zdrowie Waszego Carskiego Wiel. widzieć i nawiedzić."

A zatym, sam pan wojewoda czerniechowski wziąwszy pismo kredencyjne odniesie i w ręce samego Cara JMci odda, które gdy otworzone i Carowi JMci przeczytane po cichu będzie, powstanie sam Car i pytać będzie o zdrowie Króla JM. Na te słowa ma pan wojewoda czerniechowski odpowiedzieć, żeśmy Najjaśniejszego i Wielkiego Hospodara Jana Kazimierza, z Bożéj łaski, Króla Polskiego i Szwedzkiego, W. Kniazia Litt., Ruskiego i innych Hospodarstw swych panującego, odjechali w horodzie Warszawie, Pana naszego miłościwego w dobrem zdrowiu. Potem tenże pan poseł ustąpi od kolegów swoich; gdy zaś djak imieniem Hospodara swego da audyencyę na sprawowanie poselstwu, tenże p. wojewoda czerniechowski, jako pierwszy poseł, w te albo podobne słowa ma mówić:

„Najjaśniejszy i Wielki Hospodar, Jan Kazimierz z Bożéj łaski, Król Polski i Szwedzki, Wielki Kniaź Litewski i t. d. Pan nasz miłościwy, Wam bratu swemu, Bożą Miłością W. Hospodaru Caru i Wielkiemu Kniaziu Alexieju Michajłowiczu etc. Waszemu Carskiemu Wieliczestwu polecić nam raczył mówić, że ponieważ za błogosławieństwem Najmiłosierniejszego Boga, w Trójcy jedynego, po wielu niezgodach i długich niepokojach, szczęśliwie umorzonych, za spólną do pokoju śgo skłonnością zatrzymana wojna i braterska miłość, przez wielkich pełnomocnych tak Najjaśniejszego Króla JMci Pana Naszego Miłościwego, jako i W. Cara JMci posłów odnowiona jest. Jakoż to postanowienie pokoju św. między temi wielkiemi narodami, na zjazdach wspólnych poselskich w Andruszowie odprawionych, pismem na obie strony rozmienionem i przysięgą zobopólną jest utwierdzone, tedy Król JMć Pan nasz Miłościwy do Wgo Carskiego Wieliczes. przysłać nas raczył wielkich posłów swoich, abyśmy to dzieło dobre i Bogu miłe dokończyli, umocnili i utwierdzili."

Tenże p. poseł doniesie Carowi JMci jako bratu, wielki Króla JM i domu Jego Królewskiego żal, przez utratę dożywotniego przyjaciela, to jest Królowéj Jej Mci w jak najokazalszych i najżałośniejszych słowach.

Drugi poseł, p. Referendarz i pisarz W. X. Lit. ma to mówić lub podobnie:

„Najjaśniejszy i Wielki Hospodar, Jan Kazimierz etc. Wam bratu

swemu Wielkiemu Hospodaru Caru etc., przez nas, wielkich swoich i Rzeczypospolitéj posłów objawia, że to wszystko, cokolwiek na traktatach świeżo w Andruszowie przez wielkich i pełnomocnych posłów i kommissarzów z jednéj strony od W. Naszego Hospodara JKr. Mci, p. N. Mił.; od całéj Rzeczypospolitéj, a z drugiéj strony od Was Wielkiego Hosp. Cara W. zesłanych, na zjazdach poselskich postanowiono i zaprzysiężono jest, J. Król. M. P. N. M. z osoby swéj, następców swych, ze wszystkiemi stanami Rzeczypospolitéj obojga Narodów Korony Polskiéj i W. X. Lit. dotrzymać i zachować nienaruszenie chce i będzie. A że w temże postanowieniu poselskiem, wiarą wspólną utwierdzonem, i to zgodnie dołożono jest żeby pakta przymierne i potwierdzone hramoty swemi osobami, Wam obódwom Wielkim Hospodarom za zesłaniem poselskiem, przed Stą Ewangelią przysięgą potwierdzić, dla tego nasz Wielki Hospodar Kr. JMć, przywodząc to wszystko do skutku, jako sam przed posłami Waszéj Carskiéj W. za przybyciem ich, przysięgę wykonać będzie raczył, tak i nas dla dokończenia tegoż wielkiego dzieła i dla odebrania Hospodarskiéj przysięgi do Was brata swego z mocą zupełną przysłać raczył."

Trzeci poseł p. podkoniuszy koronny, jako sekretarz legacyi, ma to mówić lub podobnie:

„Najjaśniejszy i Wielki Hospodar, Jan Kazimierz etc. Wam bratu swemu Bożą miłością Wmu Hospodaru Caru etc. i to dowieść nam polecić raczył, ażebyśmy, nim przyjdzie przez W. Carską W. do utwierdzenia przez Sw. Ewangielię zawartego pokoju, wprzód około tych wszystkich punktów, do teraźniejszego poselstwa traktatem Andruszowskim odłożonych, z naznaczonemi od W. Carskiej W. bojarami rozmówili się i postanowili. Jakoż i insze nam są od Króla JMci zlecone materye, które należą do ugruntowania braterskiéj, między Wami Wmi Hospodarami, przyjaźni i do bezpieczeństwa i pożytków obudwóm państwom służących. Żądać nam tedy kazał Król JMć P. N. M. by Wasza Carska W. dla umoderowania tych wszystkich materyi, pp. bojar swych wysadzić na rozgowor z nami raczył."

Po odprawieniu poselstwa do ręki carskiéj i syna jego, jeśliby tam był, pp. posłom przyjść każą, którą przyjąwszy, swoję rękę pocałować, lubo czołem ręki jego dotknąć się mają.

A gdy już przywitają, dadzą pp. posłom ławkę i każą siedzieć, na któréj oni ukłoniwszy się, przed Carem usiądą, czapki na głowy włożywszy. A tym czasem dworzanie Króla JMci do ręki Carskiéj, a potem i znaczniejsze osoby z sług pp. posłów.

Po przywitaniu wszystkich, będzie się Car JMci pytał, i syn jego

jeśli będzie, o zdrowiu pp. posłów, jako się mieli w Hospodarstwie jego. Odpowiedzą że zdrowi i mieli się dobrze z łaski W. Cara Jego Mości.

Potem podarki będą oddawać, wprzód od Króla JMci potem od dworzan, według regestru, przedtem jeszcze z gospody od pp. posłów oddanego. Po oddaniu podarków, djak, lubo okoliczny, którykolwiek z nich będzie mówił pp. posłom, że poselstwo wasze, któreście odprawili, dobrze Hospodar Car nasz wyrozumiał, na które, przez bojar dumnych, respons mieć będzie. A potem powie że Hospodar żałuje was obiadem swoim, a kiedy zdrowy, to tam na obiad zaprasza, co najczęściéj bywa, i pp. posłowie z przystawami, nim do stołu nagotują, wyjdą do drugiego pałacu. Jeżeli téż zdrowiem carskiem niesposobnem wymówią się, to do gospody obiady, napitki, a przy nich krajczego i cześnika, żeby częstowali, poślą. Stół ten, gdzie posłowie polscy i litewscy zasiadają, wszedłszy do pałacu po prawéj ręce. A jako Car siedzi, tedy po lewej ręce a po drugiéj stronie bojarowie, pp. posłowie usiądą za stołem, a przystawowie przed stołem. U tegoż stołu dworzanie Króla JMci i słudzy znaczniejsi poselscy zasiadają, niżéj zaś dworzanie moskiewscy siedzą. W pół obiadu Car powstawszy pije do pp. posłów za zdrowie Króla JMci; jeżeli do jednego i jedna pełna nagotowana będzie, tedy jeden idzie do Cara i tęż czarę co Car sam pił, wziąwszy z ręku jego, ma przed nim wypić i czarę cześnikowi jego oddać; jeżeli do wszystkich trzech pije i trzy pełne nagotowane będą, tedy wszyscy trzéj mają iść i wziąwszy od niego wypić i znowu na swoje miejsca odejść. Bywa téż to czasem że Car JMć rozdając swoim bojarom, jako oni nazywają, czaszę żałowalną, posyła do posłów aby czaszę żałowalną przyjęli. W tym pp. posłowie mają być ostróżni i takiéj czaszy nie przyjmować, mówiąc, że my żałowalnéj czaszy nieprzyjmujemy i nie potrzebujemy; niechaj ją daje Car JM. swoim bojarom i poddanym, ale jeśli będzie pił powstawszy za zdrowie Króla JMci, tak jako zwyczaj tego jest i jako przodkowie Jego czynili, tedy my, powstawszy, pójdziemy i przyjmiemy takowe czasze.

Po odprawieniu tego bankietu dnia drugiego JPP. posłowie, w długo nie puszczając, starać się mają aby z bojarami konferencyę mieć mogli.

A gdy bojarowie dumni, od Cara JMci na rozhowor wysadzeni będą, te punkta pp. posłowie Króla JMci, wysadzonym pp. bojarom od Cara, proponować i one umawiać będą.

1. Naprzód, ponieważ największa trudność z przeszłych traktatów względem ukontentowania szlachty wygnańców koronnych i W. X.

Lit. z tych miejsc, które się zostały przez doczesny pokój w dzierżeniu Cara JMci, odłożona jest do teraźniejszego poselstwa, tedy za uczynieniem przez pp. posłów na traktatach Cara JMci, nadziei zażywają, każdemu z obywatelów Koronnych i W. X. Lit. majętności własnych przez się albo przez substytutów swoich, wezwą przed wszystkiemi racyami pp. posłowie, żeby to skutek swój wzięło, jakoby przez ten czas pokoju doczesnego, mogli wszyscy z swych majętności, tak na Ukrainie Zadnieprskiéj, jako w Smoleńszczyznie i Siewierczyźnie będących, tak duchowni jako i świeccy, zażywać przez administracyę dóbr, użytek w obecnem posiadaniu Cara JMci, choćby też pod juryzdykcyą Cara JMci urzędnicy ich zostawali, jako to nasi trzymają, dobra w Smoleńsku, pod Cesarzem JMcią, także w księstwie Pruskiem pod Kurfirstem, także i Węgrowie u nas w Polsce i t. d. W ostatku i też same dobra dożywotne bez restytucyi dzierżawcom własnym, które przy possessyi Cara JMci zostawały, byle wieczyste i lenne, obywatelom państw Króla JMci i duchowne, ustąpione być mogły.

2. Jeżeliby zaś od tego sposobu strona odstąpić nie chciała, albo jakie niepraktyczne lub niemożebne środki na zrażenie tego ukontentowania przedstawiono, tedy odpowiednio 31 punktowi w traktatach wyrażonemu, deklarowania summy dostojnéj od Cara JMci dla ukontentowania żądań potrzebować i o nię umawiać się będą, żeby jeżeli rzecz można była, proporcyonalna i sprawiedliwa dla rozdzielenia między tyloma i takiemi Rzeczypospolitéj obywatelami, którzy tak znaczne fortuny swoje utracili i *in expectatione* onych, zostawać do tych lat umówionych muszą. Jeżeliby zaś summa nie była z godnością Rzeczypospolitéj albo niedostateczna nader mianowana, tedy w tym przypadku pp. posłowie ostróżnie, jakoby to układowi obecnemu i stanowi Rzeczypospolitéj akkommodowane, albo do kommissyi pierwszéj odłożone było. Tę zaś summę, która i jaka z godnością i potrzebą Rzeczypospolitéj akkommodowana, albo do kommissyi pierwszéj odłożona była, daną będzie, odebrawszy nietkniętą i nie naruszoną pp. posłowie do Warszawy przywiozą i onę na kommissyi z uchwały Rzeczypospolitej postanowionéj i do exdywizyi podadzą.

3. Upomną się pp. posłowie uwolnienia wszystkich mieszczan, jakkolwiek nazwanych, z państw koronnych i W. X. Litt. zabranych, stosując się do punktu dziesiątego, ponieważ dohowor o nie odłożony jest do teraźniejszego poselstwa.

4. A że rekompensa za dzwony w Koronie i W. X. Lit. tak z kościołów, jako i z cerkwi zabrane, warowana jest, i na tem poselstwie ma być deklarowana, jako to w punkcie dziewiątym jest opisano,—

tedy mają się starać pp. posłowie otrzymać zadosyć uczynienie w rzeczy dotyczącéj kościołów; ażeby ją do pewnéj i słusznéj summy przywieść chcieli.

5. A co się tknie punktu 30-go, z okazyi związku szczególnego przeciw poganom, ten jak najpilniéj wezmą pp. posłowie przed się, i wyrozumiawszy zasady postanowią, jako i jakie posiłki wspólne, w przypadku potrzeby i poruszeń nieprzyjacielskich z obu stron mają być submistrowane; jakie poruszenia z obu stron czynione, kto przewodzić ma wojsku na posiłek przysłanemu w obecności panującego i inne wszystkie około téj negocyacyi okoliczności, dobrze obwarować z obu stron mają, żeby w czasie od jednéj strony drugiéj stronie posiłki przybyć mogły, a w ostatku w danym wypadku i nawałności pogańskiéj, żeby całemi wojskami jedna drugą wspierała stronę, a każdy aby wojska swoje ammunicyą i inszemi wojennemi potrzebami opatrzył. A z téj okazyi wyrozumieć pp. posłowie mogą na jakich warunkach mógłby Króla JMci i Rzeczpospolitéj, zachodzące między nimi a tatarami kroki nieprzyjacielskie, uspokoić i uczynić hana krymskiego trzecim w przyjaźni.

6. Rozmówią się téż i postanowią sposoby pewne poskromienia zuchwalstwa kozaków, żeby się do protekcyi pogan nie udawali i z nami kommersyi i licentyi zwykłéj zaniechali, jako ich w kluby wziąść przez załogi i wprowadzenie wojsk, któreby niedopuścili takowéj swawoli, ażeby bezkarnie z téj i z owéj strony exkursyami i kozacy i lezurowie nie pustoszyli państw. Postanowić ażeby każdemu w swéj stronie wolno było takowych swawolnych i za linią, w paktach teraźniejszych wyrażoną, wypadających gromić i żeby to nie naruszało przymierza.

7. Expostulować téż mają o wymuszony Wielicz przeciwko danéj na kommissyi, imieniem Cara JM. od pp. posłów moskiewskich na piśmie deklaracyi i wywieść to im jako Witepsk ze wszystkiemi ujazdami submitowali się powrócić, a potym Wielicz wymogli, chcąc dla niego rwać traktataty, lubo to paktami JKr. M. ś. p. Stefana z Carem JM. Iwanem Wasilewiczem, za medyacyą Ojca S. przez Passowina pp. kommissarze nasi dowiedli, że Wielicz własność była i jest do województwa witepskiego z dawnych czasów należąca. A możnali rzeczy o Siebierza i Newla przywrócenie starać się będą, jako to Rzeczpospolita nie teraz do województwa Połockiego inkorporowała.

8. Expostulować o zabraną z fortec ustąpionych armatę JKr. Mci i Rzeczypospolitéj, którą mieli zostawić według punktu szóstego.

9. Upomnieć się wrócenia różnego ochędóstwa i rzeczy kościelnych i cerkiewnych, tak wszelkiego naczynia, osobliwie relikwi św. i drzewa

[redacted]



Krzyża św. w Lublinie wziętego i innych świętości, obrazów, ozdób kościelnych i cerkiewnych w Koronie i W. X. Litt., co się zebrać może w państwie Cara JMci, co się ma stać w roku jednym, według punktu 9-go. Ten bojarzyn ma wiedzieć, który Lublin odbierał.

10. Upomnieć się wszystkich wrócenia *archivorum*, metryk, bibliotek, ksiąg kościelnych i cerkiewnych w Koronie i W. Litt. zabranych, także poselstw od województw i powiatów, podczas wojny z poddaniem się odprawowanych; co się stać miało po kommissyi w sześć miesięcy, według punktu ósmego. Jakoż na odebranie tych wszystkich ksiąg i pism archiwów, pp. posłowie dworzan JKr. Mości, tamże zaraz żeby w przewłokę nie szło, wskażą.

11. Proponować i postanowić wolny przejazd przez państwa zobopólne, osobliwie w sprawach chrześciańskich, zakonnikom za paszportami JKr. Mci do Persyi.

12. Przypomną naznaczenie sędziów pogranicznych dla uspokojenia dyfferencyi co powinno być we wrześniu, według punktu 13-go i 14-go w traktatach opisanych.

13. Upomną się i domówią się uwolnienia *bona-fide* wszystkich więźniów tak jako jest umówione na kommissyi i jako teraz przez poselstwo z okoliczności mieszczan i wszelkich rzemieślników postanowiono będzie, osobliwie jednak uwolnienia urodzonych: Potockiego, Czechanowskiego i innéj szlachty i żołnierzów nalegać mają, także upomną się aby ciała umarłych obywatelów wydane były potrzebującym.

14. Nieprzepomną instancyi wniesionéj od JKról. Mci za panem Wojszą, aby był w swéj pretensyi zaspokojony; także i drudzy którzy będą mieć jakie słuszne rekwizycye albo długi swoje winne, albo o przechodzenie gwałtowne granic.

15. A naostatek aby xięgi i sprawy województw: smoleńskiego i czerniechowskiego i starodubskiego, w niedziel dwanaście po kommissyi oddane były według punktu 8-go. Co że skutku niewzięło, tedy naznaczyć czas i miejsce na odebranie onych, osobne w Koronie, osobne w W. X. Litt.

16. Co z strony rezydenta, jeśliby się strona napierała żeby z obu stron być mogli, odłożyć ten układ do tego czasu, kiedyby się kroki nieprzyjacielskie od pogan zaczęły, bo na ten czas częsta potrzebna byłaby między Monarchami konferencya do któréj i pakta postanowione być powinny.

Jeśliby jaka kontrowersya o tytuły na pieczęci JKr. Mości była, tedy pp. posłowie wywiodą onym to zasadami że Król nie zrzekłszy się

tych prowincyi sobie należących wolno mu ich zażywać na pieczęci, kiedy tego nie excypowali na kommissyi tylko o tytuły na pismach *conventum*; tytułów zaś Car JMć cudzych na pieczęci swojéj zażywać nie może, ponieważ ani Xięciem Lit. dzierżącym jest, ani do tych miejsc wróconych żadnéj pretensyi nigdy nie miał. W zdarzonym jednak wypadku uporu jakiego, mogą pozwolić na tytuły tych miejsc, które przez doczesny pokój Carowi JMci dostały się. Lecz jeżeliby się na tym zasadzili i nie chcieli odmienić hramoty, czego Król JMć nie rozumie i p. Naszczekin w tym pp. posłów upewnił, że miała być odmieniona, tedy nierwać tego dzieła, protestacyą uczyniwszy, będą mogli przyjąć expedycyę.

A po umówieniu tych punktów i spisaniu onych, przystąpią pp. posłowie do umówienia dnia na odebranie od Cara JMci przysięgi; tamże się sprawią według umówionych przy granicy z pp. posłami Cara JMci sposobów; o prędką odprawę starać się będą.

Co wszystko, jako się wyżéj w téj instrukcyi napisało, czas i okazya ku przysłudze Króla JMci i Rzeczypospolitéj poda, z jako największem ustrzeżeniem godności Króla JMci i Rzeczypospolitéj, wierze i uznaniu pp. posłów poruczywszy.

*Dana im jest instrukcya pod pieczęcią W. X. Litewskiego, roku, miesiąca i dnia wyżéj opisanego.*

## III.

### *Plenipotencya Króla dla posłów.*

My, Najjaśniejszy i Wielki Hospodar Jan Kazimierz, z Bożéj łaski, Król Polski i Szwedzki, Wielki Kniaź Litewski, Ruski i innych. Chcąc to dzieło pokoju świętego, przez spólnych posłów naszych i kommissarzów w Andruszowie odprawione i postanowione i przysięgami z Waszemi, Brata Naszego Bożą Miłością Wgo Hospodara Cara i Wielkiego Kniazia Alexieja Michajłowicza, wszystkiéj wielkiéj, małéj i białéj Rusi samoderżcy, i wielu hospodarstw i ziem wostocznych zapadnych i siewiernych otczyca, dziedzica, naślednika, hospoda i obładatela W. Carskiej W. Brata Naszego wielkiemi i pełnomocnemi posłami, z obu stron utwierdzone do samego skutku przywieść, dla zmocnienia onego i dla dalszych do tegoż chrześciańskiego postanowienia należących dzieł, posyłamy do Was W-go Hospodara Waszego Carskiego Wiel. brata Naszego Królewskiego W. i Rzeczypospolitéj, wielkich i pełnomocnych posłów wielmożnych: Stanisława Kazimierza Bie-

niowskiego w-dę czerniechowskiego i Cypryana Pawła Brzostowskiego, referendarza i pisarza W. X. Litt.; a przy tychże wielkich i pełnomocnych posłach, sekretarza Naszego poselskiego, urodzonego Władysława Szmelinga podkoniuszego koronnego; którym zupełną moc dajemy do traktowania o utrzymanie obojéj Ukrainy, Zaporoża i do namówienia sposobu spólnéj pomocy przeciwko poganom następującym, gdyby Ukraińskich kozaków spólnemi wojskami swemi do swego posłuszeństwa i hołdowania przymuszać mieli i o inszych dziełach, któreby do gruntownego bezpieczeństwa i ku pożytkom oboich tych naszych państw i do pomnożenia cześci i miłości ku sobie spólnéj braterskiéj obodwóch Nas wielkich Hospodarów należały i o tych punktach które przez Andruszowskie traktaty do teraźniejszego poselstwa są odłożone, aby te wszystkie dzieła od Waszego Carskiego W. i od Rzeczypospolitéj zlecone sobie mogli traktować i determinować, przysięgi Waszéj W-go Hospodara, na potwierdzenie pokoju postanowionego, słuchać; potwierdzoną Waszą hramotę W. Carskiéj Wiel. oddać, konjunkcye wojsk i wojen zawierać, wszelkie kontrowersye ułacniać i wszystkie rzeczy, wszelkim najlepszym sposobem i dziełem, z jako najskuteczniejszem obódwóch stron ukontentowaniem konkludować. A jakkolwiek ci pomienieni Naszéj Król. Mci wielcy i pełnomocni posłowie u was brata Naszego Waszéj Carskiéj W. postanowią, to wszystko imieniem Naszem, i wszystkiéj Rzeczypospolitéj państw Naszych Korony Polskiéj i W. X. Litt. assekurować i pismem utwierdzić, zupełną im moc dajemy, co My z stanami Rzeczypospolitéj obojga narodów, powagą Naszą sejmową utwierdzamy, i za dobre słuszne i mocne, takowe wielkich posłów naszych dzieło, mieć i poczytać będziemy. Do któréj zupełnéj mocy i plenipotencyi, przy podpisie ręki naszéj, pieczęć wielką W. X. Lit. przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie na sejmie walnym, dnia 19 mca maja roku pańskiego 1667, panowania państw naszych Polskiego i Szwedzkiego 19go roku.

## IV.

### PAKTA ANDRUSZOWSKIE. [1]

Najjaśniejszego i Wielkiego Hospodara Jana Kazimierza z Bożéj łaski Króla Polskiego i Szwedzkiego, Wielkiego Książęcia Litewskiego, Ruskiego i innych JK. Wielicznestwa i wszystkich stanów Rzeczy-

1) Metr. kor. 206 f. 646.

pospolitéj obojga narodu Polskiego i W. X. Litt. duchownych i świeckich, my wielcy i pełnomocni posłowie i kommissarze: Jerzy Karol Hlebowicz na Dąbrownie, generalny Xięstwa Żmujdzkiego i borysowski starosta.

Będąc my z rozkazania J. Królewskiego Wieliczestwa Pana n. Mił. i z polecenia całéj Rzeczypospolitéj, na zjazdach z drugiéj strony Bożą miłością Wielkiego Hospodara Cara i Wielkiego Kniazia Alexeja Michajłowicza, wszystkiéj wielkiéj małéj i Białéj Rusi samodzierżcy i mnogich hospodarstw i ziem wostocznych i zapadnych i siewiernych otczyca i dziedzica i naślednika i hospodara i obładatela J. Car. Wielicz. i z wielkiemi pełnomocnemi posłami z Jaśnie Wielmożnym i Wielmożnemi okolniczym i namiestnikiem Szachim, Affanasim Lawrentiewiczem, Ardinem Naszczekinem etc.

Między Smoleńskiem i Mścisławiem, blisko rzeki Horodny we wsi Andruszowie z wielkiem i nieodstępnem staraniem, między sobą mówiliśmy aby między Najjaśniejszym Wielkim Hospodarem naszym JKr. Wieliczestwem i państwem Moskiew. i W. X. Litewskiem i całą Rzecząpospolitą, także między Hospodarem J. Car. Wiel.; wszystkie niechęci i różności, które się w przeszłych latach stały i naostatek do jawnéj nieprzyjaźni i wojny, do rozlania krwi przyszło, uspokoić i przyjaźń utwierdzić. I lubo w ten teraźniejszy czas dla wielu z obu stron zachodzących zobopólnych trudności, do uczynienia wiecznego pokoju między temi Wiel. Hospodarami naszemi przyjść nie mogło, — jednak widząc tychże Wiel. Hospodarów naszych skłonność i ich Wieliczestw oboich hospodarstw żądanie do pokoju ś., jakośmy na początku teraźniejszéj kommissyi naszéj o uciszeniu wojsk postanowienie zobopólne wiarą utwierdzili, starania nasze o wiecznym albo doczesnym pokoju nieodstępne miéć. Tak téż i według plenipotencyi, która nam od wielkich Hospodarów na uczynienie ś. pokoju dana jest, upatrując szczęśliwego czasu, w którymby wzwyż mianowana przyjaźń do skutku doszła i między wielkiemi Hospodarami naszemi i wielkiemi hospodarstwy do pokoju trwałego przyjść mogło, te punkta na trzydziestym pierwszym zjeździe naszym, t. j. dnia 13 *Januarii* według kalendarza naszego odprawionym, umówiliśmy i spólno postanowiliśmy:

## I.

Aby przymierze od teraźniejszego roku, od Narodzenia Syna Bożego rachując, to jest od roku 1667 a od stworzenia świata od roku 7175 od mca *Junia* przez lat trzynaście nierozdzielnie po sobie idą-

[redacted]



cych, aż do roku od Narodzenia Syna Bożego 1680 a od stworzenia świata do r. 7188 także do mca *Junia*, trwało. A w te przymierne lata od początku naszego dogoworu i postanowienia, aż daj Boże do skończenia wszystkim niezgodom, które do tego czasu i dnia dokończenia teraźniejszego przymierza, od początku przeszłéj wojny, mieczem albo innemi jakiemikolwiek niechęciami, przyczyniły się, we wszystkiem odstawionym i uspokojonym nie mszczącym się i nie pamiętnym być, i tem niniejszem, mocnem, przymiernem, postanowieniem między Najjaśniejszym Wiel. Hospodarem J. Cars. Wiel. i między ich wielkiemi hospodarstwy i ziemiami i horodami, jako temi co zdawna w któréj stronie było,— tak téż i temi zawojowanemi, które na teraźniejszym przymiernym dohoworze w którą stronę dostały się, i między poddanemi i ludźmi obojéj strony, odnowionéj, i postanowionéj i potwierdzonéj, nieporuszonéj przyjaźni, być według teraźniejszego utwierdzenia, które bez wszelakiego naruszenia, przez wszystkie te lata przymierne wyżéj wyrażone, dotrzymane ma być mocno i J. Król. Wieliczestwa i J. Car. Wiel. między sobą we wszystkich sposobach dobra pospolitego chcieć i brat bratu lepszego szukać i we wszystkiem prawdziwie z sobą postępować.

II.

A Najjaśniejszego W. Hosp. JKr. Mci, tak téż i W. Hospod. J. C. W. i ich hospodarskie imiona i tytuły pisane na obie stronie być mają w ich hospodarskich hramotach i we wszelakich pismach, tak jako i w teraźniejszym zapisie na początku napisano jest, bez umniejszenia i odmienienia, aż da Pan Bóg do postanowienia wiecznego pokoju, tak téż i w pogranicznych horodach będący senatorowie i wojewodowie i przykaźni ludzie i hetmani, wszelkiego urzędu i kondycyi, komu gdzie wiedziéć będzie należało. A w drugą stronę bojarowie i wojewodowie i przykaźni ludzie z rozkazania wielkich Hospodarów swoich, ich hospodarskie mianowania i tytuły we wszelakich pismach, podług teraźniejszego naszego postanowienia, jako na początku wyrażono, pisać mają; postrzegając tego, żeby do nieprzyjaźni przyczyna w niwczem dawana nie była. A expedycye wszelakie z kancellaryi JKr. Mci i od pogranicznych Korony Polskiéj i W. X. Lit. nie ruskiem pisaniem, jako przed wojną było, ale polskim językiem, jako dotąd przez teraźniejszy czas wojny działo się, wychodzić mają.

## III.

A które horody i ziemie, w téj przeszłéj wojnie, są od Korony Polskiéj i W. X. Lit. zawojowane i zostają pod władzą i dzierżeniem J. Cars. W. to jest Smoleńsk ze wszystką Siewierską ziemią i z horodami i z ujazdami, które z tego kraju od witebskiego i od połockiego i od Inflant, od lucinskiego ujazdów do Smoleńska, jakoto Dorhobuz, Newel, Siewież, Krasno, także i Wieliż, lubo zdawna do województwa witepskiego należący z swojemi miejscami i ujazdami. A z drugiego kraju, gdzie są siewierskie horody, około Czerniechowa, wszystkie horody i ziemie, jakiemikolwiek nazwiskami i uroczyszczami nazwane, zostawać mają wszystkie w stronie Jego Cars. Wiel. — A w stronie JKr. Mci od Dniepru co pod Kijowem i przez wszystek ten kraj do Putyrowskiéj granicy, żadnego horoda, ani miasta, ani włości, przez teraźniejsze przymierne lata od teraźniejszego czasu i dnia należeć będzie; — nie przechodząc jednak granic województw połockiego i witepskiego i mścisławskiego także i powiatów orszańskiego, mozyrskiego, rzeczyckiego i bracławskiego, także i inflantskiéj granicy, tak jako się w sobie te granice i w dawnem swem ograniczeniu przed wojną miały, i ze wszystkiemi ujazdami, wsiami i włościami z obu stron rzek Dniepru i Dźwiny i innych będącemi, do tychże województw i powiatów, które w dzierżeniu JKr. Mci i Rzpltej zostają, należącemi; wyjąwszy Wieliża, który dla pokoju świętego od województwa witepskiego odłączony i w stronę J. Car. Wiel. tym traktatem do lat przymiernych zostawiony jest. A wzwyż Dniepru, co się mianują Zaporochy i tameczni kozacy, w jakich oni tam obronach, ostrowach i siedliskach swoją żyją, mają być w posłuszeństwie pod obroną, pod wysoką ręką obódwóch w. Hospodarów naszych, na spólną Ich usługę od następujących, czego Boże uchowaj, bisurmańskich sił.

Wszakże tym wszystkim wszelkiéj kondycyi obywatelom, którzy w stronie J. Car. W. w miejscach przez te traktaty do czasu pewnego ustąpionych zostaną, wolne ma być we wszystkich tych miejscach zażywanie religii św. katolickiéj, bez żadnego o odprawianie nabożeństwa w domach swoich zatrudnienia. A wzajem tym wszystkim wzajemnéj kondycyi ludziom ruskim, którzy JKr. Mci w miejscach przez te traktaty ustąpionych dostają się, wolne ma być zażywanie religii greckiéj, bez żadnego o odprawianie nabożeństwa zatrudnienia.

## IV.

I to warujemy, że żadna nad kozakami ukraińskiemi, z tę stronę Dniepru od Peresławia będącemi, pomsta czynioną być nie ma o to,

że niektórzy w stronę JKr. Mci i Rzpltéj udawali. A tych kozaków z drugą stronę rzeki Dniepru od Kijowa będących, J. Car. W. od przysięgi sobie na poddaństwo uwalnia i w protekcyę swoją przyjmować, ani do miast i horodów tam będących ustępować się, przez wszystek czas ten przymierny, nie będzie i nie każe. A wzajem JKr. M. tych kozaków z drugiéj strony Dniepru rzeki, od Peresławia będących, w protekcyę swoją przyjmować i do miast i narodów tam będących, ustępować się przez te przymierne lata nie będzie i nie każe.

## V.

A miasto Kijów z Pieczarskim monastyrem, z posadą i okolicznemi pobliższemi monastyrami i z paśniami onych, które monasterskie mieszkające ludzie mają w polach, tak téż i ludzie leśne, wchody na wszelaką domową potrzebę, z tamtę stronę Dniepru, na któréj Kijów zostaje, nie więcéj nad milę, aby ukontentowaniem w gruntach i w lasach, horodowym i monastyrskim ludziom tak od okolicznych, jako od chrześciańskich ludzi wypełniono będzie i dotrzymano, przez czas niżéj o sprowadzeniu ludzi ratnych J. Cars. Wiel. z tegoż horoda Kijowa i o powróceniu onegoż z tymiż miejscami wyrażonemi, w stronę JKr. Mci umówiony i opisany.

## VI.

A z zawojowanych horodów i ziem ustąpione są w stronę JKr. Mci horody i miasta: Witepsk, Połock, Dynembork, Lucin, Rzezica, Marinhenhauz, ze wszystkiemi Inflantami południowemi i ze wszystkiemi z tych horodów wszystkich mianowanych, ujazdami z dawna do nich należącemi, oprócz Wieliza z dawna do Witepska należącego. A z tych horodów które niedawno po wzięciu ich, cerkiewne apparaty, obrazy i księgi, i inne rzeczy, taktéż przybyłe działa i ammunicya i wszelkie oręża, i pieniężny skarb, i chlebne zapasy z Moskwy zwiezione, i służale, obywatele, przybyłe ruskie ludzie do horodów J. C. W. pobliżu będących na podwodach i granicy tych ujazdów wywiezione bywają. A dawne tych horodów armaty i ammunicye i oręża, które teraz są w horodach, także mieszkający tameczni ludzie i szlachta w swych siedliskach, przy ustąpieniu tych horodów zostawieni być mają. Te wzwyż mianowane ustąpione horody, Połock, Witepsk, Dynemborg z Inflantami i inne horody wyżéj rzeczone, z inszemi miejscami i ujazdami, Uświatem, Surażem, Jezierzyczem, mają być oddane w stronę JKr. Mci i Rzeczypospolitéj w roku teraźniejszym, od Narodzenia Syna Bożego 1667 mca marca, 10-go dnia, według nowego kalendarza,

także i żydów, którzy na wiarę ruską przechrzcili się, przez tęż wojnę od początku jéj do państwa Moskiewskiego zabranych, takiemy umówili. Ponieważ JCar. W. wielcy posłowie, nie mogli teraz o wyzwolenie tych ludzi dohoworu z nami uczynić, nam téż JKról. Mci posłom i kommissarzom trudne było na to pozwolić, żeby to się dzieło według potrzebowania J. Car. Wiel. wielkich posłów teraz uspokoiło, tedy wielcy i pełnomocni posłowie JKr. W. dla potwierdzenia teraźniejszych traktatów, do lat przymiernych przez nas zawartych, do Jego Car. Wiel. według umowy Naszéj zesłani, to dzieło na stolicy da Bóg przy JCar. Wiel. doskonale namówią i jako ma być postanowią.

## XI.

Insi zaś wszyscy więźniowie, od zaczętéj teraźniejszéj wojny zabrani, tak duchowni jako i świeccy, szlachta i wojskowi, ludzie starzy i młodzi i czeladź lózna, wszelakiéj kondycyi i płci i nabożeństwa ludzie, także kozacy ukraińscy, tatarowie pod Królem JMcią mięszkający, tak w Koronie Polskiéj jako i W. X. Lit. w majętnościach lubo w domach albo w boju, w zamku, miastach i gdziekolwiek zabrani, luboby teraz w więzieniu byli, albo na usłudze JCar. Wstwa i u panów bojarów zostawali, luboby się tam w państwie J. Car. W. z osobami ruskiemi pożenili albo na wiarę ruską pochrzcili, lubo w dworach kniaziów pod władzą JCar. W. będących, albo u mieszczan po miastach w robocie znajdowali się, także i żydów tych, którzy się na wiarę ruską nie chrzcili, wszystkich z żonami i dziećmi i z ruchomością ich, nikogo nie tając, ani do pozostania przymuszając, dobrą wiarą w stronę JKr. Mci i Rzpltéj wyzwolić i wypuścić J. Car. W. rozkaże. A którzyby z nich chcieli w stronie J. C. Wtwa dobrowolnie zostać się to im wolno ma być; która zaś polskiego i litewskiego narodu białapłeć i żydówki poszły za mąż za ruskich ludzi, te zostawać mają przy mężach swych JCar. W. A wzajem wszystkich więźniów państwa JC. W. wszelkiéj kondycyi i płci ludzi, którzy do Korony Polskiéj i do W. X. Lit. zostają, i tych którzy podczas wojny bisurmańskiéj do Polski uchodzili, a teraz w królestwie Polskiem, w służbie Jego Kr. Mci, albo w domach, albo w majętnościach senatorskich i szlacheckich i po miastach u mieszczan w robocie zostają i tych wszystkich Jego Kr. Mci w stronę J. C. Wstwa do państwa Moskiewskiego, żadnego nie tając, ani do pozostania nie przymuszając, dobrą wiarą wyzwolić i wypuścić rozkaże. Wszakże którzyby chcieli w stronie JK. M. dobrowolnie zostać, to im wolno ma być. A wypuszczenie i uwolnienie z obu stron uczynione będzie bliższym więźniom, nieoczekiwając dalszych miast.

z Korony Polskiéj i W. X. Lit. to jest z bliższych miast do pogranicznych horodów J. Car. W. we dwie niedziele; a którzy opodal, tych w miesiąc lubo we dwa, a najdaléj w pół roku od ukończenia tych traktatów rachując. A wzajem z hospodarstwa Moskiewskiego z horodów Smoleńska, z Witebska i Połocka, z Dynemborka z innych pobliższych także i Ukraińskich, we dwie niedziele; a z stołecznego horoda Moskwy w miesiąc; a z zamoskiewskich pobliższych horodów we dwa miesiące, z dalszych horodów we cztery miesiące; a z Astrachania w pół roku od dokończenia tych traktatów rachując, a z Sibiru i samych dalszych Sibirskich horodów, zebrani być mają do uwolnienia w roku, albo jak można rzecz będzie najśpieszniéj. A przez granice odpuścić za odesłaniem się pogranicznych horodów i przełożonych ludzi, bez zatrzymania. Także jeśliby więźniowie z Moskiewskiego narodu w Koronie Polskiéj, albo W. X. Lit. wiarę katolicką przyjęli i pożenili się, a chcieliby do państwa Moskiewskiego powrócić, tedy onym wolny, jako do własnéj ojczyzny powrót być ma bez żadnéj trudności z żonami i dziećmi ich i ze wszystką ruchomością.

## XII.

A w tych przymiernych leciech, według skłonności wielkich Hospodarów naszych i między onymi wielkiemi Hospodarami brackiéj miłości i obódwu narodów żądania wiecznego pokoju, umówiliśmy i postanowiliśmy, żeby były z obu stron na zjazdach wielcy i pełnomocni posłowie i kommissarze z pełnomocnemi hramotami, licząc od mca Junia teraźniejszego roku, w przyszłym da Bóg od Narodzenia Pana Chrystusa 1669 w Juniu mcu, a według starego w roku 7177. A gdyby na tym pierwszym zjeździe i kommissyi, wieczny pokój za trudnościami zachodzącemi, nie miał stanąć, tedy i drugiemu zjazdowi być w pięć lat, to jest roku od narodzenia Pańskiego 1674 w miesiącu Juniu a według starego w roku 7182. A gdyby i ta kommissya druga jeszcze wiecznego pokoju dokończenia nie otrzymała, tedy nieodkładając nadziei od wiecznego pokoju, oboi wielcy Hospodarowie zgodnie mają przez posłów swoich wezwać hospodarów chrześciańskich na medjatory, których wtenczas oboi Hospodarowie potrzebować będą i zażyć na pośrednictwo lub spólnie, albo téż z swojéj zechce od nich wielkich posłów, na rozsądek i na uśmierzenie wieczne, na trzeci zjazd, to jest w roku 1678 według starego roku 7186. A od czego broń Boże i trzeci z poprzednikami w dokończeniu wiecznego pokoju skutku nie otrzymał, a od następujących trudności pokazałyby się pp. pośrednikom do przedłożenia i wtenczas oboim wielkim i pełnomocnym po-

słom i kommissarzom posrzednikom z uczciwością odprawić, a samym z nadzieją odłożyć kommissyą do roku 7188 także miesiąca Junia. A w tych ostatnich dwóch leciech W. Hospodarom naszym, wolne będzie staranie odnowić pokoju świętego przez poselstwo, albo o przedłużenie w dalsze lata pokoju doczesnego uczynić, a do wojny i do rozlania krwi i do spustoszenia oboich Hospodarów wszelakim tajemnym przemysłem z obu stron niedopuścić, i owszem chrześciańskiem staraniem w pokoju, i obesławszy się posłami, ani na żadne wzruszające pograniczne postępki, które uspokojone być mają wojny niezaczynając.

## XIII.

Tak też umówiono co w te przedłużone wojny pogranicznych horodów mieszkające ludzie, przez stare granice w ujazdach lasy, pasieki i przyznaki i granice popsowali i dla tego opatrzenia z obu stron w teraźniejszym roku potwierdzeniu obódwóch wielkich Hospodarów teraźniejszego przymierza, wysłani być mają po dwie osoby na pogranicznych sędziów i kommissarzów z jednego kraju od Smoleńska i postąpionych od Witebska, od innych horodow i ziem, z pełnomocnemi hospodarskiemi hramotami. Tedy zjechawszy się w mcu septembrze, w którym zjechać się mają u tych ujazdów, z obu stron zebrawszy wielu starodawnych z włości ludzi wiadomych, wypytać w ziemiach i horodach i w leśnych uchodach i górach, jeźli sporu jakiego nie masz, i jeśli na obiedwie strony władają według starych granic i miedz. A gdzie starożytni powiedzą granicę zepsowaną, tedy ciż sędziowie sami oglądawszy, każą granicę i przyznaki uczynić i stare poprawić i roskażą mocno tamecznym obywatelom i z włości chłopom aby tego przestrzegali, jakoby we wszelakich uchodach z jednéj strony krzywdy żadne uczynione nie były.

## XIV.

A w któréj stronie swawolni i nieposłuszni ludzie pokażą się, tedy onych w pogranicznych horodach ma być oznajmiono wojewodom i kommendantom i nad onymi ludźmi według inkwizycyi, karność ma być bez miłosierdzia uczyniona. A z drugiego kraju w Kijów z monasterami od Czerniechowa i od Pereasławia na drugiéj stronie Dniepru, także dla ukontentowania gruntów i letnich wschodów drugich sędziów i kommissarzów z obu stron wysłać i tamecznym mięszkającym ludziom, na obie strony zakaz uczynić i przyznaki sporządzić, póki w przerzeczone lata do oddania Kijowa J. Car. Wtwu władać bę-

dzie należało, przestrzegając tego żeby więcéj jak mieli od Kijowa gruntu nie zajmowano.

## XV.

Także umówiliśmy kiedy da Bóg po potwierdzeniu oboich wielkich Hospodarow naszych, dla nadziei tego statecznego pokoju i żeby nie naruszenie trwało ku wiecznemu pokojowi, a to postronnym hospodarom, z któremi wieczny albo doczesny pokój jest w hramotach subitelnych, gdy się przytrafi, przez posłów i posłanników ten utwierdzony pokój objawić, żeby nie bez wiadomości było i na potym, aby między kupieckiemi ludźmi z postronnemi hospodarstwy, targowe handle mnożyły się.

## XVI.

Także między temi hospodarstwy, Wielką Rusią i Koroną Polską i W. X. Lit. między kupieckiemi ludźmi w pogranicznych horodach, i w tych miejscach i miastach, w których przed wojną teraźniejszą handlowali, z przyjaznemi hramotami, wszelakiemi towarami targować, okrom tych towarów które w obódwóch państwach zakazane będą, bez zatrudnienia, a myto płacić od towarów według ustaw państw obódwóch, a mimo ustawę kupcom, ubjejków i przenagabania nikomu czynić, i tym ich nieodganiać. Także i Dźwiną rzeką do Rygi kupcom z Smoleńska drogę miéć swobodną z towarami niezakazanemi mimo zamki JKr. Mci do Smoleńska przepuszczać bez zatrzymania. Cło jednak zwyczajne na zwykłych miejscach od tych towarów płacone do skarbu JKr. Mci i Rzeczypospolitéj będzie. A tym kupcom na obie stronie handlować wolno będzie, tylko do ostatniéj, która się z medyatorami odprawiać będzie, kommissyi, to jest do roku 1678 do mca Junia.

## XVII.

A długi które jeszcze przed wojną, przez pewne zapisy i obligi, także i przez kontrakty kupieckie zaciągnione jednemu na drugim, między ludźmi wszelakiéj kondycyi, tak Korony Polskiéj i W. X. Lit. i narodu moskiewskiego i przez teraźniejszą wojnę przybyłych w stronę JC. Wstwa miejsc obudwóch stron, pokaże się i słusznemi dowodami wyjawione będą, tedy każdemu takiemu ukrzywdzonemu, według obligów i zapisów, i według zapisów kupieckich i kontraktów, na obie stronie rozprawa i sprawiedliwość skuteczna, według prawa i dostojności, bez przewłoki z winnego uczyniona być powinna.

## XVIII.

I to postanowiliśmy, aby oboi wielcy Hospodarowie nasi posłali do hana Krymskiego, i w swoich hramotach ten utwierdzony pokój onemu objawili, żeby dla świadectw han krymski z swojemi ordami był naszych wielkich Hospodarów w spólnéj przyjaźni i lubitelnych siłkach, a od wojny skutecznie zaniechał, ponieważ wielcy nasi Hospodarowie, już między sobą w braterskiéj miłości zostają. A jeśli han Krymski tem wzgardzi i w sąsiedztwie wspólnym przyjacielem być nie chce, i wojny swojéj skutecznie nie zaniecha, tedy tam w Ukrainie, jako i w Kijowie i w Zaporochach, i inszych Ukraińskich horodach, po oba pól rzeki Dniepra, oboje wojska tak Korony Polskiéj i W. X. Lit. jako i państwa J. C. Wstwa Moskiewskiego z Ukraińskiemi tamecznemi ludźmi, przeciw ordzie i hańskim siłom zawsze gotowe być mają, i odpór dawać jako spólnemu nieprzyjacielowi będą. Także i w Zaporochach i na Donie pomocny i obronny przemysł nad bisurmany nie przestanie. A jeśliby han Krymski, po tem obwieszczeniu, chciał trzecim być z wielkiemi hospodarami naszemi w przyjaźni, tedy o sposobach uspokojenia w zachodzących różnicach, obaj wielcy nasi Hospodarowie z sobą zniosą się, i żeby do spólnéj przyjaźni przyjść mogli, staranie uczynią, żeby cesarz Turecki przeszłą przyjaźń potwierdziwszy, hanowi Krymskiemu przykazał, aby do wojny żadnéj okazyi nie dał. A gdyby za daniem przyczyny od ordy, do wojny z hanem i tatarami obódwom naszym wielkim Hospodarom przyszło, przez coby i Porta ottomańska biorąc się o Ordę, ku wojnie przeciwko tym obódwom wielkim Hospodarom naszym, albo przeciwko jednemu z nich poburzyć się miała, tedy spólnemi siłami odpór bisurmanom, w każdéj potrzebie z obu stron potęgi obiedwie łącząc, obadwa wielcy Hospodarowie nasi dawać będą.

## XIX.

Także dla doskonalszego objawienia, wielcy Hospodarowie nasi poślą posłów swych do cesarza Tureckiego, oznajmując, jako pogranicznemu sąsiadowi o tym pokoju zawartym żeby cesarz także, umówiono i postanowiono, iż posłów, posłanników i gońców na obie strony przyjmować i odpuszczać z uszanowaniem podług dostojności, i przyjazd i odjazd im dobrowolny bez wszelakiéj zaczepki, i zatrzymania ma być. A przyjeżdżać człowiekom większym we sta luda, a koni z nimi 150. A kiedy posłom i posłannikom i gońcom w swéj drodze przyjdzie do wielkiego Hospodara jachać i obsyłać, potym podług poselskiego zwyczaju, wysłano będzie że go z pokarmem i ukontento-

waniem przyjąć posełskim. I ten poseł da przystawowi ludzi i koni regestr; a co nad liczbę postanowionych poselskich ludzi i koni, przybyłe kupieckie ludzi będą, i tych napisać imionami jak wiele ich będzie, żeby na granicy jechali na swojéj stronie. A przystawom jako w drodze, tak przy wielkich Hospodarskich poselstwach, jak wiele będą, ochronę i cześć nad niemi, podług zwyczaju poselskiego czynić, a ujmy w niczym jak w przyjęciu tak i w odpuszczaniu do saméj granicy nie czynić.

## XX.

A z tymi posłami i posłannikami kupcom z towarami, które zakazane wozić od obojga państwa miast JKr. Mci Korony Polskiéj i W. X. L. stołecznych, także i do Warszawy, jako i w drugą stronę, w samy stołeczny państwa JKr. Mci horod, gdzie ukazano będzie, handlować i na swoje towary zamieniać mają nie tajno, i ci kupieccy ludzie przy posłach tak długo, jak długo posłowie w swoich poselstwach będą zastawać mogą. A po odprawieniu onych, mają z posłami, ani na mały czas nie zostawając, odjachać. Będący zaś przy posłach ludzie, jakiegokolwiek narodu namawiać i potajemnie z sobą wywozić nie mogą, a gdyby się winnym w tem kto pokazał, tedy z takiego winnego sprawiedliwość skuteczna o takie i tym podobne występki ma być uczyniona.

## XXI.

Także umówiono i postanowiono, żeby z obu stron w pogranicznych zamkach wojewodowie i przełożeni ludzie, we wszelkich sąsiedzkich sprawach i dziełach starającemi się byli, i rozbójników i wszelakich złych wzruszających ludzi odszukali, od których na obie stronie zaczną się jakie niechęci być, gdzie i w których miejscach ich odszukać i dostać można, i podług ich win czynić nad nimi karę, kto czego będzie za winę godzien, podług zwyczajnego prawa obódwu państw, żeby między hospodarstwy nieprzyjaźni niebyło. A komu jakie szkody i ubytki czynią i rozniosą te ruchomości, i rozdzielą sie niemi, i to podług dostojeństwa powracać. A towarzyszom ich naganę także czynić i zapowiedzi, żeby potym złych dzieł nieważyli się czynić.

## XXII.

A jeżeli za przyczyną, które niechęci i dojadłości zdarzą się między obiema stronami i która strona ukrzywdzona albo znieważona będzie i téj strony wojewodom i namiestnikom na bliskich pogranicznych

horodach, gdzie się ten exces stanie, dać wiedzieć i zjechawszy się na gruncie, to przeciwne występki i excesa komu będzie należało wysłuchać i bratersko rozsądzić, rozprawić bez zwłoki prawdziwie; a tego przymiernego dogoworu, żadnym takim sposobem nie naruszać.

## XXIII.

A jeżeli niektóre J. Car. W. poddane, swawoleństwem zebrawszy się, JK. Mci ziemiom i poddanym, jakiekolwiek szkody zaczną czynić, nad niemi bez wszelakiego miłosierdzia;— a jakie od nich ubytki staną się i te podług dostojeństwa powracać. Także jeżeli JKr. Mci poddani zebrawszy się, J. Car. W. ziemiom i poddanym jaką szkodę uczynią, i tym podług tegoż zwyczaju, według ich win które uczynią i ubytki podług słuszności powracać i odprawę we wszystkiém uczynić prędko. A na zemszczenie za to większych wojsk niepobudzać i wojny nie wszczynać, ani z żadnych przyjaźni miru tego nie rozrywać.

## XXIV.

A jeżeli większe dzieła zdarzą się, których im pogranicznym wojewodom rosprawić i uspokoić nie można będzie, i to odłożyć do oboich Hospodarów zjazdów. A których oni wielcy Hospodarowie dla tych dzieł z obu stron na granicę poślą, albo gdzie zniosą się żeby z obu stron było zręczenie i bez wszelakiego sporu zjechać się i we wszystkiem dobrą sprawiedliwość uczynić prawdziwie bez odwłoki i przymierza dla nijakiéj przyczyny nie naruszać.

## XXV.

Także przez te lata przymierne mają być w tym pokoju uspokojone Naj. W. Hospodara JKr. Mci, W. Hospodara J. Car. Wiel., ziemie horody i poddani, tak iż żaden Hospodar druch nad druhem potajemnie ani jawnie nieprzyjaźni zamyślać nie będzie, ani sam przez się ani przez inszych, nijakiego złego czynić nie rozkaże.

## XXVI.

Osobno także Najjaśniejszy Wielki Hospodar JKr. Mć i JKr. Mci następcy Królowie Polscy i W. X. Litewscy, jawnych i tajnych nieprzyjaciół, którzyby byli W. Hospodarowi J. Car. Wiel. i państwu Moskiewskiemu, w towarzystwo przyjmować, ani pomocy im skarbem i ludźmi, ani okazyi do nieprzyjaźni i wojny, sami przez się ani przez subordynowane osoby, dawać i złego czynić nie ma i nie każe. Także

W. Hospodar J. Car. Wiel. i naśledniki jego, napotym będący WW. Hospodarowie, Çarowie i Wielcy Kniaziowie Moskiewscy, ani sami przez się, ani przez żadne subordynowane osoby, jawnych ani tajnych nieprzyjaciół, którzyby byli w. hospodarstwa wszystkiéj Koronie Polskiéj i W. X. Lit:, w towarzystwo przyjmować i pomocy im skarbem i ludźmi dawać i nijakiego złego czynić nie ma i nie każe przez te wszystkie lata przymierne, ale owszem z obu stron brat bratu wszystko dobre i co ku braterstwu przystoi okazować, żeby nieprzyjaźń nie zrastała i do wojny przyczyny nie było.

## XXVII.

Także umówiono i postanowiono jest iż W. Hospodara JKr. Mci, i z drugiéj strony W. Hospodara J. Car. Wiel. wielcy i pełnomocni posłowie, posłani będą do obódwu Hospodarów na ten przymierny dogowor z zatwierdzonemi hramotami, którzy do tego czasu utwierdzenia naszego, w sześciu miesiącach zjechać się mają, po obsyłce oboich Wielkich Hospodarów przez gońców, w których miejscach przystojno. A naprzód tym oboim wielkim posłom, którzy z potwierdzeniem posłani będą, przyjechawszy o pograniczne horody, między sobą obeślą się i po obsyłce zjechawszy się, pokażą brat bratu hospodarskie hramoty, żeby były we wszystkiem, według tego dogoworu słowo w słowo z hospodarskiemi hramotami. A przeczytawszy te hospodarskie potwierdzone hramoty, przed św. Ewangelią przysięgą potwierdzić i do roty przysięgi ich w oboich stronach, jak w Koronie Polskiéj i W. X. Litewskiem kanclerze obojga narodów, tak w stolicy moskiewskiéj, dumny poselski djak przy potwierdzonych hramotach podpiszą się, żeby potem pamiętno i nie poruszono było.

## XXVIII.

Także umówiono między nami, iż po przyjeździe naszym, do oboich wielkich Hospodarów posłani będą, mając miéć zupełną moc do traktowania o utrzymaniu obojéj Ukrainy i Zaporoża i namówienia sposobu spólnéj pomocy, tak przeciwko hanowi krymskiemu i Ordzie, jako i przeciwko cesarzowi tureckiemu, gdyby ukraińskich kozaków spólnemi siłami swemi, do swego posłuszeństwa i hołdowania przymuszać mieli, i o innych dziełach, któreby do gruntownego bezpieczeństwa i ku pożytkowi tych oboich państw i do pomnożenia miłości ku sobie braterskiéj obódwóch wielkich Hospodarów naszych należy.

## XXIX.

A co my JKr. Mci wielcy posłowie mówili J. Car. Wstwa wielkim posłom oddanie summy jakiéj dostojnéj, dla ukontentowania szlachty wygnańców z tych województw i powiatów i w części Ukrainy, w stronę J. Car. W. ustąpionéj będących, żeby J. Car. Wstwo według braterskiéj ku JKr. Mci miłości i dla przychęcenia narodów do przyjaźni, onę mianować raczył. I to J. Car. W. wielcy posłowie imieniem wielkiego Hospodara swego J. C. Wstwa nam objawiali, że o tem ukontentowaniu wygnańców szlachty Korony Polskiéj i W. X. Lit. na pierwszem poselstwie, które z potwierdzonemi hramotami do JKr. Mci odprawować się ma, dohowor uczyniony będzie i to dzieło J. Car. Wiel. do poselskiego przybycia odkłada.

## XXX.

A jeśli za Bożem przejrzeniem zdarzy się któremu W. Hospodarowi dla nieporuszenia tego przymiernego dogoworu, drugiego Hospodara przez swoich posłów obwieścić i o skłonności swojéj ku przyjaźni objawić, co potém drugi Hospodar wzajem ma uczynić i ten przymierny dohowor potwierdzonemi swemi hospodarskiemi hramotami spólnie obaj W. Hospodarowie stwierdzić będą powinni, — żeby nie ku rozerwaniu, — ale raczéj ku utwierdzeniu i ku pokojowi nieporuszonemu służyło.

## XXXI.

A jeśliby za niespodziewanemi przygodami, ten przymierny dogowor pismem utwierdzony, w którem hospodarstwie w kancellaryi zaginął, abo przed odniesieniem i oddaniem do kancellaryi zawieruszyć się miał, dogoworu jednak taż trwałość tego opisanego w drugiem państwie będącego, ma oboim tym W. Hospodarom i ich hospodarstwom spólnie służyć i w takowymże nienaruszeniu teraźniejszego postanowienia pokoju św. zostawać będzie.

A dla większego, dostatecznego i gruntownego ubezpieczenia, że to wszystko co tu między nami JKr. Mci i J. Car. Wstwa wielkiemi i pełnomocnemi posłami i kommissarzami uczyniono i umówiono i postanowiono i dokończono jest, od Najjaśniejszego W. Hospodara naszego Jana Kazimierza z Bożéj łaski, Króla Polskiego i Szwedzkiego, W-go Xiążęcia Litewskiego i innych JKr. Mci Pana naszego Miłościwego i od wszystkiéj Rzpltéj Korony i W. X. Lit. także i od W. Hospodara Cara i W. Kniazia Alexieja Michałowicza i wszystkiéj wielkiéj, małéj

i białéj Rusi samodzierżcy i mnogich hospodarstw i ziem wostocznych, zapadnych i siewiernych otczyca, dziedzica, naślednika, hospodara i obładatela, J. Car. Wstwa, we wszystkich punktach dzierżano będzie i teraźniejsze dokończenie trwałe i nieporuszone być ma. Do którego postanowienia i zapisu, my JKr. Mci wielcy i pełnomocni posłowie i kommissarze, ręką naszą podpisaliśmy a naostatek przysięgą naszą spólną z obu stron stwierdziliśmy i temi zapisami przymiernemi z Jegó Cars. Wstwa wielkiemi i pełnomocnemi posłami rozmieniliśmy się.

Pisano to utwierdzenie na zjezdnem miejscu w derewni Andrusowie, — roku od Narodzenia Chrystusa Pana MDCLXVII, mca stycznia dnia XXX. a od stworzenia świata 7175.

*(Powyższe pakta przełożone na język łaciński drukował Mikołaj Chwałkowski w dziele pod tyt:* Jus Publicum Regni Poloniae, *(wydanie z* 1684 *r. na str.* 354 — 384*). Oryginał zaś sporządzony był w języku polskim i w takim zapisany w wyż zacytowanéj księdze metrycznéj; dla tego uważaliśmy za stosowne wydrukować go tutaj powtórnie, tém więcéj, że w relacyi poselstwa i instrukcyi jest przytaczany).*

[redacted]

# INWENTARZ SKARBU KORONNEGO

## Z ROKU 1669.

(Ks. Metr. 208 f.).

# REWIZYA SKARBU KORONNEGO

*zaczęta roku pańskiego* 1669, *dnia, przez uchwałę stanów Rzeczypospolitéj na konwokacyi generalnéj Warszawskiéj, pod teraźniejsze interregnum roku blisko przeszłego odprawionéj, zgodnie namówiona, naznaczonego, to jest dnia czternastego miesiąca Stycznia, takowym porządkiem.*

Alexander Mikołaj hrabia na Wiśniczu i Jarosławiu Lubomirski wojewoda krakowski, sendomirski, zatorski niepołomicki, lubaczowski starosta, Jan z Tęczyna Tarło wojewoda sendomirski, Mikołaj Stefan Pac wojewoda trocki, krzyczewski, ołuczyski, stonowski staro., Jan Andrzéj z Raciborska Morstyn, podskari wielki koronny, kowalski, zawichoyski, tucholski starosta; Jan hrabia z Pieskowéj Skały Wielopolski, stolnik koronny, generał krakowski, bocheński, nowotarski starosta; Jan z Iwanowicz Odrowąż Pieniążek starosta oświecimski, Władysław Lubowiecki sędzia generalny ziemski województwa krakowskiego, Mikołaj Kazimierz Podoski, chorąży ziemi różańskiéj; Jan z Lipia Lipski staro. czchowski, Paweł na Szydłowie Szydłowski, cześnik województwa płockiego, Achacy na Pisarach Pisarski pułkownik województwa krakow. Stefan Xięski podstarości krakowski, Zygmunt Wierusz Bielski, podstarości grodzki wieluński, Jan Zbigniew z Oleśnic Oleśnicki, Władysław na Raciborsku Morstyn bachmistrz żup wielickich. Marek graff Butler starosta preński, — kommissarze Rzeczypospolitéj, mocą uchwały stanów Koronnych i W. Xięstwa Litewskiego z Konwokacyi Generalnéj Warszawskiéj, dnia 5 miesiąca Nowembra odprawionéj, do rewizyi i inwentowania, a oraz do oddania Jaśnie Wiel. JMP. podskarbiemu koronnemu teraźniejszemu skarbu koronnego, naznaczeni.

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tém wiedzieć będzie należało, do wiadomości podajemy: Iż czyniąc dosyć funkcyi na nas włożonéj, podług opisania konfederacyi generalnéj Warszawskiéj bli-

sko przeszłéj, do Krakowa na dzień dzisiejszy *authoritate publica omnium ordinum Regni* [1] naznaczony, zjechaliśmy i tam na zamku Krakowskim zasiadłszy, *ante omnia* [2] jurysdikcyę naszą kommissarską mocą i władzą powszechnéj stanów Rzpltéj zgody i uchwały, przy bytności wielu stanu rycerskiego osób *adhibitis*, *debitis solennitatibus palam* [3] fundowaliśmy, a potym do odprawienia powinności na nas włożonéj, to jest do rewizyi skarbu koronnego przystąpiliśmy. A naprzód JW. JMP. Jan Tarło wojew. sendomirski pokazał i oddał nam inwentarz skarbu koronnego dawny, na pargaminie, charakterem starym pisany i pieczątką wiszącą jedną tylko (druga oderwana jest) zapieczętowany, który słowo słowo taki jest:

*Paulus de Jesieniec Regni Poloniae thesaurarius, capitaneus chelmensis. Significamus tenore praesentium quibus expedit universis. Quomodo anno, dieque datae praesentium, clenodia et res infrascriptas in thesauro Regio Cracoviae depositas et existentes, in praesentia Magnifici Jacobi de Dambno palatini sendomiriensis et capitanei cracoviensis, ad id spetialiter vocati et assistentis, Reverendus in Christo Pater Dominus Johannes Dei gratia, Episcopus Cracoviensis et quondam dicti Regni Thesaurarius nobis dedit tradidit et effective consignavit.*

Paweł z Jasieniec, podskarbi koronny starosta chełmski. Oznajmujemy niniejszym wszem w obec komu o tem wiedzieć należy. Iż roku i dnia według niniejszéj daty, klejnoty i rzeczy poniżéj opisane w skarbie koronnym w Krakowie złożone i znajdujące się, w obecności J. Wielmożn. Jakóba z Dębna wojewody sandomirskiego i starosty krakowskiego, do tego wezwanego i przytomnego, wielebny w Chrystusie Ojciec, Jan, z Bożéj łaski, biskup krakowski i niegdyś tegoż królestwa podskarbi nam oddał, zwrócił i okazał.

*Et primo, corona in qua Reges Poloniae coronantur.*

A naprzód: koronę którą koronują się Królowie Polscy.

*Item duae homagiales in quibus continentur novem monilia, alias Zaponice, una fracta, in qua deficiunt duo lapides.*

Dwie homagialne korony w których znajduje się dziewięć naszyjników, czyli *Zaponice*, jedna złamana, a w niéj brakuje dwóch kamieni.

1) powagą publiczną wszystkich stanów królestwa, 2) przedewszystkiém 3) zachowawszy wszystkie formy, jawnie.

[redacted]



*Item scutella argentea in qua stat corona deaurata.*

Puzdro srebrne w którém stoi korona pozłacana.

*Item sceptrum argentum deauratum.*

Berło srebrne pozłacane.

*Item duo poma cum sceptro, argentea deaurata et quodlibet ponum cum cruce.*

Dwa jabłka z berłem, srebrne, pozłacane, a każde jabłko z krzyżem.

*Item de Tunica Domini parva particula.*

Sukni Pańskiéj mała cząsteczka.

*Item particula de mensali Domini.*

Cząsteczka obrósa pańskiego.

*Item reliquiae in cristallo dispositae cum argento deaurato.*

Relikwie w krysztale ułożone w srebrzepozłacanem.

*Item reliquiae in una bursa.*

Relikwie w jednym woreczku.

*Item in* Przyskrzynek *ejusdem cisticulae unum pectorale de fide graeca.*

W *Przyskrzynku* tejże skrzynki jeden pektorał wiary greckiéj.

*Item cisticula parva cum diversis reliquiis.*

Skrzynka mała z różnemi relikwiami.

*Item panczcza falconum cum margaritis.*

Kapturek sokoli z perłami.

*Item pulveres diversi in cistula.*

Drobiazgi (*proszki*) rozmaite w skrzynce.

*Item crux dispositionis graecae in sacculo nigro.*

Krzyż grecki w woreczku czarnym.

*Item cochlear deauratum.*

Łyżka pozłacana.

*Item manubrium de aspide cum argento dispositum.*

Trzonek jaspisowy w srebro oprawny.

*Item duo sigilla aurea cum duobus signetis auratis, et cathena aurea.*

Dwie pieczęcie złote z dwoma złotemi pierścieniami i złotym łańcuchem.

*Item crux aurea cum margaritis et Lignum vitae in ea.*

Krzyż złoty z perłami i drzewem krzyża św. wewnątrz.

*Item cristallus disposita cum argento et cathena argentea.*

Kryształ oprawny w srebro i łańcuch srebrny.

*Item alia cisticula deaurata graeca, in qua continentur imagines Beatae Virginis et angelorum.*

Skrzyneczka pozłacana grecka, w któréj znajdują się obrazy Najświętszéj Panny i aniołów.

*Item cisticula argentea in qua continetur Lignum vitae.*

Skrzynka srebrna w któréj zachowane drzewo Krzyża świętego.

*Item cisticula graecae dispositionis, in qua continentur reliquiae intus plumbo dispositae.*

Skrzyneczka greckiéj roboty, w któréj znajdują się relikwie w ołów oprawne.

*Item lapis in cordula viridea.*

Kamień na sznureczku zielonym.

*Item lapis longus cristallinus cum argento dispositus.*

Kamień długi kryształowy w srebro oprawny.

*Item cochlear de lapide jaspidis cum argento.*

Łyżka z kamienia jaspisowego w srebro oprawna.

*Item vasculum cristallinum parvum.*

Pudełko (naczynie) kryształowe małe.

*Item tabula parva cum craticula.*

Tacka mała z galeryjką.

*Item lapis serpentinus in argento deaurato in zona rubea et flavea.*

Kamień serpentynowy w srebro pozłacane oprawny w pasie czerwonym i żółtym.

*Item duo circuli in cordula rubea et flavea unus deauratus et alter in partibus.*

Dwa kółka na sznurku czerwonym i żółtym, jedno pozłacane a drugie w części.

*Item in pulla parva cochlear argenteum et lapis corallus magnus.*

W małym pokrowcu łyżka srebrna i kamień koralowy wielki.

*Item cristallus rubra cum argento reformatus.*

Kryształ czerwony w srebro oprawny.

*Item bursa varii coloris cum auro de reliquiis.*

Woreczek różnokolorowy od relikwi, ze złotem.

*Item praecincta altas* przepaszka.

Przepaska.

*Item cornu unicorni.*

Róg jednorożca.

*Item nladius* Styrbecz *in cista.*

Miecz *Szczerbiec* w skrzynce.

*Item in almarca credentiale cum lingnis draconum et corallis.*

Szafa kredensowa z kubkami z wyrobami koralowemi.

*Item in altera almarca credentiale parvum.*

W drugiéj szafie mały kredens.

*Item duae tabulae fidei graecae.*

Dwa obrazy obrządku greckiego.

*Item caput sanctae Margarethae in argento deaurato altae dispositionis.*

Głowa świętéj Małgorzaty, w srebrze pozłacanem, kunsztownéj roboty.

*Item imagines de lapidibus.*

Wyroby kamienne.

*Item de ossibus ceti cum argento deaurato.*

Takie z kości wieloryby w srebro pozłacane oprawne.

*Item in parva pulla diversae reliquiae.*

W małem pudełku różne relikwie.

*Item Biblia scripta in pargamento literis italicis.*

Biblia pisana na pargaminie literami włoskiemi.

*Item duo picarii in argento deaurato de cristallo.*

Dwa naczynia do picia kryształowe ze srebrnem pozłacanem.

*Item duo cantheri de cristallo una cum argento.*

Dwa kubki kryształowe, jeden w srebro oprawny.

*Item duo gladii a Magistro Cruciferorum.*

Dwa miecze od Mistrza krzyżackiego.

*Item textura, alias* opona *flavei coloris cum margaritis, olim Dominae Hedvigae Reginae.*

Opona żółtego koloru z perłami, niegdyś Królowéj Jadwigi.

*Item duo cornua thurze cum argento deaurato.*

Dwa rogi tura w srebrze pozłacanem.

*Item imagines, alias tabulae lingneae.*

Obrazy na drzewie.

*Item literae ubi Vladislaus Rex Poloniae, et Vitoldus, Magnus Dux Lithvaniae incorporant Magnum Ducatum Lithvaniae Regno Poloniae breviter in haec verba;— ipsum Ducatum Regno Poloniae appropriavimus, incorporavimus, coniunximus, univimus, et junximus, confaederamus de consensu unanimi nostro omnium fratrum nostrorum ac omnium baronum de consensu et voluntate eorum accedente et assensu.*

List w którym Władyslaw Król Polski i Witold Wielki Xiążę Litewski wcielają W. Xięstwo Litewskie do Królestwa Polskiego wkrótści w tych słowach: toż księstwo do Królestwa Polskiego przyłączyliśmy, wcieliliśmy, zjednoczyli i sprzymierzyli za jednomyślnem zezwoleniem naszem wszystkich braci naszych, za zgodą i przychyleniem się wszystkich baronów naszych.

*Item literae homagiales terriganarum Ducis Korybuthi ruthenicaliter scripta cum duodecem sigillis.*

List homagialny ziem księcia Korybuta, w ruskim języku pisany, z dwunastoma pieczęciami.

*Item literae baronum Ducatus Lithvaniae, super castrum* Kamieniec, Skała *et* Smotrycz *cum decem novem sigillis.*

List baronów xięstwa Litewskiego, względem zamku Kamieńca, Skały i Smotrycza z dziewiętnastoma pieczęciami.

*Item literae ducis Skirgelinis cum uno sigillo.*

List księcia Skirgiełły z jedną pieczęcią.

*Item literae Sigismundi M. D. Lithvaniae confirmantes priores contractus et faedera.*

*Item literae ejusdem Sigismundi M. D. Lith. super terras Podoliae et castra Lucko et Oleszko.*

*Item aliae literae ejusdem Sigismundi similis super terras Podoliae, Lucko et Oleszko.*

*Item literae Alexandri Magni Ducis Lithvaniae in qua promittit non deserere Regem et Regnum Poloniae.*

*In cujus rei testimonum sigilla, nostrum et praefati Domini Jacobi de Dąbno palatini sandomiriensi et capitanei cracoviensi sunt appensa.*

*Datum Cracoviae, feria secunda proxima, post dominicam judica, anno Domini millesimo quadringentesimo septuagesimo quinto.*

List Zygmunta Wielkiego Księcia Litew. potwierdzający poprzednie umowy i przymierza.

List tegoż Zygmunta W. X. L. względem ziem Podolskich tudzież zamków Łucka i Oleska.

Inny list tegoż Zygmunta podobnie względem ziem Podolskich Łucka i Oleska.

List Alexandra Wielkiego Księcia Litewskiego w którym przyrzeka nie opuszczać Króla i Królestwa Polskiego.

Dla wiarogodności czego pieczęcie, nasza i wyż rzeczonego, na Jakóba z Dąbna wojewody sandomirskiego i starosty krakowskiego, przywieszone zostały.

Dan w Krakowie w poniedziałek po niedzieli, roku pańskiego tysiącznego czterechsetnego pięćdziesiąt piątego.

Pieczęć pomienionego Wiel. JMPana Pawła z Jasienic, podskarbiego wielkiego koronnego, na żółtym wosku wybita przy tejże pergaminie wisząca.

*Item* prezentowany nam jest list od Jaśnie Oświeconego Xiążęcia JMci xiędza Mikołaja Prażmowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego prymasa i pierwszego xiążęcia królestwa tego, zapieczętowany, który tak się ma w sobie:

„*Jaśnie Wielmożni, Wielmożni moi wielce Miłościwi Panowie i Bracia!*

„Cieszę się że ta klejnotów y skarbu Rzeczypospolitéy rewizya, którą nie tylko dawno *in votis* [1] miałem, ale też y powodem do nieyże bywałem, przez teraźnieyszą kommissyi funkcyą, którą Waszmość moi Mościwi Panowie na prośbę stanów Rzeczyposp. *subire* [2] raczycie, do swojego przychodzi skutku; któreyto, Waszmość moi Mwi Pa-

1) na myśli, 2) przyjąć.

nowie, pracy że inwentowanie *Archivi* tamże znayduiącego się *accedit*,[1] oddaję y ia sam te autentyczne wszystkie *munimenta*, które tylko za pieczętarskiego urzędu mego, do rąk y zawiadowania moiego przyszły; które iako z razu *fidei et custudiae*,[2] pana Hankiewicza pisarza dekretów Jego Królewskiey Mości wołhyńskiego, Metrykanta Koronnego były powierzono, tak onże sam te wszystkie a oraz y insze świeże za urzędu Ichmość Panów pieczętarzów teraźnieyszych Koronnych przybyłe oryginały odnosi, *ea fide*,[3] którą *plurium annorum ambitu*[4] w usłudze Rzeczypospolitey *integre versatur*[5] nie tylko *per decursum*[6] mego pieczętarstwa aby y przedtym ieszcze, teraz takowąż pracowitość *summa dexteritate ac prudentia continuans.*[7] Przez tegoż Wacmościom Mościwym Panom, dla informacyi posyłam xięgę w którey się dawnieyszy skarbu Rzeczypospolitey inwentarz pilnie y *accurate*[8] spisany znajduje. Możecie się Waszmość Mościwi Panowie według niego miarkować, jeżeli co *decessit*;[9] mnie *casu venale opus incidit*[10] do ręku *et antiquitatem*[11] tę niechcę wypuszczać z domu; dla czego aby mi przez pana Metrykanta odesłana była wielce proszę. Zostając *persvasus*[12] o Wasmości Mościwych panów snadności, że ten regiestr, w którym wchodzących tychże spraw publicznych *continetur*[13] liczba, na mieysce kwitu podpisać zechcecie, daiąc oraz y pomienionemu panu Metrykantowi *fidelis custodiae*[14] y życzliwey przysługi *testimonium.*[15] Braterskiey zatem Wasmościów Mościwych panów zalecam się łasce.

*Datum* w Warszawie dnia 21 decembra 1668 r. Wasmości Mościwych panów y braci, uprzeymy brat y sługa.

X. Arcybiskup Gnieźnieński."

Potym WJPan Jan Dobrogost Krasiński referendarz koronny, warszawski, przasnyski, nowomiejski starosta od rodzica swego JW. JPana Jana Kazimierza Krasińskiego, podskarbiego koronnego list oddał takowy:

*Jaśnie Oświecenі, Jaśnie Wielmożni, Wielmożni moi wielce Mościwi panowie y bracia!*

„Wywiozłszy uciśniony szlachcic z przeszłego trybunału lwowskiego *ex tot afflictionibus cordis amaritudinibus spiritus*[16] w ostatku przez narzut na obmysł y substancyą moię *ultra posse et conditionem pri-*

1) należy 2) wierności i dozorowi 3) z tąż sumiennością 4) przez wiele lat 5) nieposzlakowanie się zachowuje 6) przez ciąg 7) z największą zdolnością i rozsądkiem prowadząc 8) dokładnie 9) ubyło 10) przypadkowym sposobem kupić zdarzyło się 11) starożytność 12) przekonany 13) zawiera się 14) wiernego pozoru 15) świadectwo 16) z tylu serdecznych smutków, gorycz duszy.

*vati Civis* [1] kreditu, którego się dotychczas skutku *a fide publica* [2] doczekać nie mogę, nieuleczoną chorobę, przychodzi mi już siłom *succumbere*, [3] a prawie *in proximo procinctu* [4] do niepowrotney drogi zostaiąc, syna mego pana Referendarza koronnego necessitować aby w oddaniu kleynotów Rzeczypospolitey *suppleat* [5] niedolę moią. Oddawszy przeto *eadem opera* [6] iako już zasługi moie, tak chwalebne jego ku przysłudze Rzeczypltey y Wacmościów Mościwych Panów y braci moich, które on przed się serio bierze *conatus*, [7] uniżenie faworowi zaecam braterskiemu, nieomylnie *reciprocaturum omni officiorum studio*, [8] łasce Wasmościów Mościwych panów. *Caeterum* [9] com y *publice* [10] na wszysttkich aktach publicznych *testatus sum*, [11] co y *actis metricis* [12] y *Thesauro Regni connotatum* [13] zostawa, że od Jegomości pana wojewody czerniechowskiego [14] na kommissyi 1663 r. łańcuchy dwa, ieden w rycerskie węzły ze smelcem 361 czer. złotych ważący a drugi kręcony także ze smelcem wagi 288 czerwonych złotych także ważący, *item* [15] dwa drutowe małe, wagi obadwa 142 czerwonych złotych ważące odebrałem; *in summa* [16] wszystkie cztery czerwonych złotych 791 ważące. *In super* [17] od Jaśnie Wielmożnego JMci Pana kanclerza teraźnieyszego wielkiego koronnego [18] troie noszenia za powrotem Jego Mości summy należytey do rąk moich odebrałem, to iest noszenie święty Jerzy z składanemi dyamentami w złoto wyrobiony y dwoie noszenia po dwóch w każdym kamieniach, to iest po dyamencie spodem a na wierzchu po rubinie; perła u iednego. Te kleynoty *in evitabili necessitate et ex publico pressura*, [19] abym był *fidem publicam*, [20] traktatem z woyskiem *assecuratam* [21] niezawiódł, *adactus ultimis diebus Octobris anno* 1667 [22] pospołu y z niemi cokolwiek miał droższego *mobilibus*, [23] prawdać *in tuto*, [24] w ciężkich z prośbą kredytorów na interes potrzebach, summę 69,000 złotych zawiodłem y deponowałem. Śmierć to moja, którey momentami oczekiwam, odkryie, że zostawszy zawiedzionym w kredycie publicznym, nie podobna rzecz mi była innym sposobem narzucony nagle na mnie znosić ciężar. Tę sprawotę oddawszy Waszmościom Mościwym Panom

1) nad możność i stan prywatnego obywatela 2) od wiary publicznéj 3) uledz 4) przy wybieraniu się 5) zastąpił 6) te czyny 7) usiłowanie 8) wszelkiemi sposobami usiłującc odowiedzieć 9) zresztą 10) publicznie 11) stwierdziłem 12) aktami metrycznemi 13) w skarbie koronnym zaznaczone 14) Stanisław Kazimierz Bieniewsk her. radwan 15) także 16) ogólnie 17) Nadto 18) Jan z Leszna Leszczyński 19) w gwałtownéj potrzebie i w ogólniejszym ucisku 20) wiary publicznéj 21) zabezpieczonéj 22) zmuszony w ostatnich dniach października r. 1667 z ruchomości 24) w niebezpieczne miejsce.

*extrema votorum meorum* [1] przy uniżonéj prośbie *ingenimo*, [2] aby w uspokoieniu rachunków skarbowych eliberacyi zawiedzioney kredytem publicznym substancyi, dosyć iuż *iactura parentis* [3] z téj okazyi *afflictus* [4] syn móy pan referendarz *aequanimitatis*, [5] którey ia przez lat siedym po wszystkich seymach, konwokacyach, seymikach y zyazdach publicznych doprosić nie mogłem łaski, — za osobliwym braterskiego affektu respectem, *ut tandem* [6] lubo *post fata mea*, [7] mógł być *compos* [8] uspokojenia; a zatym poki dusza we mnie, zostawam zwykle Waszmościów Mościwych panów uprzejmie życzliwy brat y powolny sługa, łuczyński starosta. W Warszawie *die sexta Januarii*, *anno millesimo sexcentesimo sexagesimo nono.* [9]

Po przeczytaniu tych listów, pomieniony JMP. Jan Dobrogost Krasiński referendarz koron. imieniem JMP. rodzica swego oddał klucze do sklepów skarbowych w worku płóciennym szarym inkludowane, pieczęciami czterema na wosku hiszpańskim wyrażonemi, to jest: JMX. Jana Tarnowskiego arcybisk. lwow., JMP. Michała Zebrzydowskiego miecznika na on czas koronnego, a potym wojewody krakows., JMX. Mikołaja Oborskiego biskupa laodyckiego suffragana i officyała krak. i JMX. Hieronima Russockiego kanonika krak., custosa skarbu koron., własnemi zapieczętowane. Który worek gdy rozwiązaliśmy, kluczy żelaznych ośmnaście małych i większych znaleźliśmy; które wszystkie klucze władzą naszą kommissarską JW. JPanu Janowi Andrzejowi Morsztynowi, podskarbiemu teraźniejszemu koronnemu oddaliśmy. A potym przy bytności JMX. Russockiego kanonika krakow. custosa skarbu koron. do otworzenia sklepu pierwszego przystąpiliśmy. U którego sklepu pierwszego, żeśmy kluczem drzwi otworzyć nie mogli, lubo klucze zwyczajne były, zażyliśmy ślusarza że nam otworzył; gdzie wszedłszy, nic do rewidowania nie znalazłszy, do drugiego sklepu kluczem zwyczajnym otworzyliśmy. I tam nic nie rewidując, daléj do trzeciego sklepu (u którego troje drzwi żelaznych i sześć zamków były) otworzyć kazaliśmy. Tam tedy, JP. Referendarz koron. imieniem JPana rodzica swego *insignia Regni* nam oddawać począł. A naprzód pokazał nam skrzynię pierwszą nazwaną *podługowata*, trzema pieczęciami, to jest JJWW. JPP. kasztelana i wojewody krakowskich i pomienionego podskarbiego przeszłego koronnego, zapieczętowaną; którą otworzyliśmy i znaleźliśmy w niéj te rzeczy, to jest:

1) ostatnie moje życzenia 2) powtarzam 3) utratą ojca 4) zasmucony 5) spokojności 6) aby wreszcie 7) po méj śmierci 8) w możności 9) dnia 6go stycznia 1669 roku

1. *Sceptrum* [1] złote, wierzch we trzy liści, srzodek wierzchu złamany albo oderwany przy tym zostaje.

2. Berło srebrne złociste większe.

3. Berło drugie także złociste srebrne mniejsze z koronką połamaną.

4. Półmisek srebrny złocisty z literami przy krajach moskiewskiemi, na którym majestatowe korony zwykły być noszone, we srzodku obraz Najświętszéj Panny Maryj rysowany z napisem także moskiewskim.

5. Korona szwedzka złota mająca w sobie *portiones majores quinque, minores quinque,* [2] kamieńmi szmaragami, rubinami, balasami i perłami sadzona; na wierzchu jabłko z krzyżykiem. Kamieni w téj koronie nie dostaje siedmiu. Portia jedna mniejsza odłamana. Przy tejże koronie jest kaszt jeden z rubinem, drugi kaszt z perłą, trzeci kaszt z rubinem. *Item* szmaragd sam i szafir sam. To wszystko w papierku uwinione przy tejże koronie złożone zostaje.

6. Korona złota, którą koronują królowę Polską, ma w sobie *portiones* [3] siedm. W pierwszéj portyj kamieni 10, pereł 8; w drugiéj także tyleż kamieni i pereł; w trzeciej kamieni 10 pereł 7; w czwartéj kamieni 10 pereł 8; w piątéj kamieni 8, dwóch niedostaje, pereł 8; w szóstéj kamieni 10 pereł 8; w siódméj portii kamieni 9, jednego nie dostaje, pereł 8.

7. *Diadema Regni*, to jest korona złota którą królów Jch Mciów Polskich koronują. Ma w sobie *portiones* dziewięć w okręgu swoim i dziesiątą trochę mniejszą. Pierwsza portia ma w sobie kamieni większych 11, mniejszych 18 pereł 9; druga portia ma w sobie kamieni większych także 11, mniejszych 20, pereł 10; trzecia kamieni większych 11 mniejszych 19, dwóch z dawna nie dostaje, pereł 8, jednéj nie dostaje z stolcem. Czwarta portia ma w sobie większych kamieni 11, mniejszych 20, pereł 9; piąta portia ma w sobie kamieni większych 10, jednego niedostaje z stolcem a drugi także wypadł stolec ale jest, mniejszych kamieni 20, pereł 10, szpilki do téj portij nie dostaje; szósta portia mniejsza od drugich wszystkich ma w sobie kamieni 16, dwa zginęły. Siódma portia ma kamieni większych 11, mniejszych 21 pereł 10; ósma portia ma w sobie kamieni większych 11 mniejszych 20, pereł 10; dziewiąta portia ma w sobie kamieni większych 11, mniejszych 19 dwóch niedostaje, pereł 10; dziesiąta portia ma kamieni większych 11, mniejszych 20, pereł 10. *Notandum*, że kamienie których do téj korony nie dostaje, snadź są te, które są włożone do korony szwedzkiéj w papierku zawinione.

1) berło 2) części większych pięć, mniejszych pięć, 3) części.

[redacted]



8. Berło złote rozebrane, którego sztuk znajduje się 21, dyamentów w nim 3, rubinów 3, w gałce kamieni 3, szafir szmaragd, i topaz.

9. Korona czwarta *homagialis*, *continet portiones novem.* [1] Pierwsza portia ma w sobie kamieni 10, pereł 9 i tak wszystkie, oprócz 9ej, w której kamieni 6 pereł. 9.

10. Korona piąta, węgierska, złota z wierzchu połamana, ma w sobie tablic wielkich rubinowych 4, szafirowych wielkich 4, sztuczek złamanych 4 zostawa. W tymże pudełku kaszt z szafirem od inszéj korony i rubin bez kasztu i perła. 1.

11. Jabłko jedno szczerozłote, na nim krzyżyk złoty.

12. Jabłko drugie większe szczerozłote składane, na niem *sphaera mundi* rysowana, krzyżyk na wierzchu ze 4 pereł, między niemi 2 rubinki.

13. *Item* trzy jabłka jednakowe srebrne złociste, z krzyżykami takiemiż.

## SKRZYNIA WTÓRA.

Trochę od pierwszéj większa, pieczęcią jedną JMP. podskarbiego przeszłego koron. zapieczętowana, którą otworzył przy nas JP. referendarz koronny. Znaleźliśmy w niéj szkatułek, albo szuflad, dziewięć.

### *Szkatułka pierwsza, albo szuflada.*

W niéj to jest:

1. Aldzbant koński złoty, turkusami, dyamentami, balasami, sadzony, sztuk 18 w sobie mający.

2. Andziar *seu* tulich srebrem złocistym oprawny, z łańcuszkiem srebrnym złocistym, perłami płaskiemi ozdobiony. Pereł w nim jest 48. wielu niedostawało.

3. Andziar v. tulich złotem oprawny, szmelcem nabijany, rękojeść z kamienia aspisowego; rubinów w niéj trzy, turkusów cztery, dyamentów dwa; pochwy u niego złote i kamyki dwa, jeden turkus drugi rubin.

4. Andziarek złotem oprawny, z rękojeścią białą kościaną, turkuskami i rubinkami sadzony których wielu nie dostaje.

5. Nóż w złoto oprawny z szmelcem, rubinkami i turkusami sadzony, łańcuszek złoty u niego; nożenki axamitne oprawne.

6. Pas na taśmie czerwonéj jedwabnéj, złotem oprawny, bez kamieni wszelkich.

1) homagialna, zawiera części dziewięć.

7. Pas drugi na axamicie czarnym, ze złotemi puklami, aspisowe w nim sztuki rzezane, gagatkowa jedna; sztuk w nim większych i mniejszych szesnaście.

8. Krąg we środku się otwierający szczerozłoty.

9. Gałka srebrna złocista od piżma.

10. Andżiar z pasem szerokim, złotem oprawny, kamieńmi gęsto sadzony, turkasami, rubinami, dyamentami balasmi na czerwonym axamicie. Pas zerwany. Puklów trzy a na axamicie sztuk cztery.

11. Łyżka srebrna złocista, rękojeść krzyształowa cała.

12. Łyżka takaż, ale połowy mniejszéj rękojeści niedostaje.

*Szkatuła druga albo szuflada.*

1. Tablica z pierścieniami, mająca w sobie rzędów dziewięć.
W pierwszym rzędzie pierścieni szafirowych ośm.
W drugim „ „ „ dziewięć
W trzecim „ „ „ dziewięć między któremi sygnetów trzy z herbem Królewskim.
W czwartym „ „ „ pięć, między niemi sygnet jeden z ślepym dyamencikiem; agatowych trzy.
W piątym rzędzie pierścieni z różnemi kamieniami dziewięć
W szóstym „ „ „ „ dziewięć.
W siódmym „ „ „ „ dziewięć.
W ósmym „ „ „ „ ośm.
W dziewiątym „ „ „ „ dziewięć.

2. Tablica druga z pierścieniami ma w sobie rzędów pierścieni dziewięć.

W pierwszym rzędzie pierścieni dziewięć; z tych jeden z sercem dyamentowem, koło kasztów rubinków cztery, na obrączce dyamentów dziesięć. Drugi pierścień dyamentowy, rzezany, wielki; koło kasztu rubinków pięć. Trzeci mieszany, dyamentowy z rubinami, ma w sobie dyamentów dziesięć, rubinów ośm. Czwarty dyamentowy na kaszcie i obrączce rubinów ośm, dyamentów cztery. Piąty dyamentowy niewielki, ostry w kaszcie; dyamencików w nim ostrych cztery' w obrączce dyamencików dwa, rubinków cztery. Szósty z dyamentem rzezanym, w obrączce rubinów trzy, szmaragdów trzy. Siódmy dyamentowy, rubinów w kaszcie cztery, w obrączce dyamentów i rubinów po cztery. Ósmy z dyamentem ostrym, dyamencików, rubinów i szmaragdów w obrączce, ośm. Dziewiąty z dyamentem ostrym, około niego dyamencików cztery i rubinków dwa.

Drugi rząd miał w sobie pierścieni dyamentowych ośm.

Trzeci rząd ma w sobie pierścieni dyamentowych dziewięć.
Czwarty „ „ „ „ dwa; mięszanych rubinowych i szmaragdowych sześć.

Piąty rząd ma w sobie pierścieni dziewięć różnych mieszanych, dyamentowych i rubinowych, w jeduym kamienia nie masz.

Szósty rząd ma w sobie pierścieni dziewięć; rubinowych sześć, mieszanych dwa z rubinami i dyamencikami, dyamentowy jeden.

Siódmy rząd ma pierścieniów rubinowych dziewięć.
Osmy „ „ „ dziewięć.
Dziewiąty „ „ „ siedm, dyamentowych 2.

3. Tablica trzecia ma w sobie rzędów dziewięć; w ośmiu rzędach po dziewięć pierścieni rubinowych, w dziewiątym rubinowych ośm, dziewiąty pierścionek o dwóch dyamentach małych.

*Szkatułka trzecia albo szufladn.*

4. Tablica czwarta z pierścieniami, ma rzędów dziewięć, w każdym po dziewięć pierścieni dyamentowych różnéj wielkości, ostrych, płaskich i rzezanych; u niektórych pierścieni są ostre dyamenty w kasztach i na obrączkach.

5. Tablica piąta ma pierścieni rzędów dziewięć. Pierścieni: szmaragdowych 26; szafirowy jeden, koło kasztu po dwa dyamenty i rubiny małe; agatowych rzezanych dziesięć; z rubinkiem jeden; drugiego nie masz kamienia, dyamencikowy jeden, turkusowy jeden.

W tejże szufladzie, sztuka szafirowa wielka, wśrodku przedrelowana, ten kamień nieoprawny i blady.

Szafir drugi nakształt zausznicy, z turkuskiem niemałym.
Szafir trzeci z perłą podługowatą, nakształt zausznicy.

Rubinów w balas wielkich cztery, w złoto obwiedzione; perła jedna mała na spodku.

Pereł na sznurku 26; między temi perła jedna wielka w złoto oprawna, dwie mniejsze, podługowate, płaskie; siedmnaście płaskich, gruszkowatych lub okrągłych z uszkami złotemi, sześć okrągłych bez uszek.

*Notandum*, że te wszystkie pięć tablic z pierścieniami, obłożone były nienaruszonemi, do sznurków przyczepionemi, pieczęciami JW. WJP. xiędza biskupa krakowskiego, kasztelana krakow. i Krasińskiego poprzedniego podskarbiego koronnego.

*Szkatułka czwarta.*

1. Kaszt złoty, w nim rubin wielki, trzy szmaragdy w koło niego, u wierzchu koronka, a w niéj, dziewięć dyamentów, perła wielka gruszkowa, a pod koronką, takich pereł dwie.

2. Drugie zawieszenie. Tablica szafirowa wielka, nad nią tablica rubinowa, balas na spodku, perła gruszkowa wielka i piękna.

3. Trzecie zawieszenie złote, w nim rubin, we środku cztery tablice dyamentowe w około.

4. Czwarte zawieszenie; szafir wielki okrągły trochę rzezany, nad nim rubin.

5. Piąte zawieszenie; w nim we środku wakrubin, koło niego pereł dwie, szmaragdy waki dwa u spodu, djamencików dwa.

6. Szóste zapona stara albo noszenie, w niéj szmaragd, dyament, rubin, balast i pereł pięć.

7. Siódme zawieszenie; w nim na środku szmaragd, na około rubinów trzy, dyament jeden, oprócz tego oddzielnie perła duża gruszkowa.

8. Osme zawieszenie triangularne, w niem na wierzchu tablica rzezana dyamentowa, na spodku wakrubin i wakszmaragd.

9. Dziewiąte zawieszenie złote w niem ziarno rubinowe wielkie.

10. Dziesiąte, krzyżyk dyamentowy piękny, tablic dyamentowych pięć, szósty dyament triangularny rzezany; perła na spodku piękna gruszkowata.

11. Jedenaste zawieszenie; piszczałka mająca w sobie szafir jeden dyamentów trzy, z tych dwa większe, rubinów dwa, szmaragd jeden; pereł trzy, czwarta oderwana i przywiązana.

12. Dwunaste zawieszenie, szafir wielki nad nim rubin balast, na spodku perła jedna podługowata.

13. Trzynaste zawieszenie złote w środku rubin, na wierzchu szmaragd, u spodu dwa dyamenty.

14. Czternaste zawieszenie Zygmunta Augusta, litery dyamentowe S. A. z koroną rubinową, w koło trzy rubiny i perła gruszkowata podłużna uryańska.

15. Piętnaste złote, w nim szafir wielki rzezany, perła wisząca nie wielka u spodu.

16. Szesnaste, złote w nim rubin podługowaty, tablica dyamentowa pod nim perła wielka gruszkowata.

17. Siedmnaste, zapona mniejsza, na niej św. Jerzy dyamentowy, na spodku wakrubin i ziarno szmaragdowe, a na tarczy krzyżyk rubinowy, pod nim pereł dwie okrągłych, trzecia urwana.

18. Ośmnaste zawieszenie, krzyżyk dyamentowy, w nim kamieni tych sześć, szmaragd jeden, rubinów trzy, na rogach pereł pięć.

19. Dziewiętnaste zawieszenie krzyżyk dyamentowy z dziesięciu dyamentów, dwie perły zawieszone, trzecia urwana.

20. Dwudzieste, w pośrodku rubin, nad nim szmaradg, u spodu tablic dyamentowych dwie.

21. Dwudzieste pierwsze zawieszenie, w środku wakszmaragd, około niego cztery tablice rubinowe i cztery dyamentowe.

22. Dwudzieste drugie; medalion, w nim dwa dyamenty ostre, ośm mniejszych i dziesięć rubinków.

23. Dwudzieste trzecie zawieszenie, w nim tablica dyamentowa we środku, trzy tabliczki rubinowe, na spodku tablica szmaragd i perła gruszkowata podłużna.

24. Dwudzieste czwarte zawieszenie, w środku rubin, na spodzie dwie tablice dyamentowe, u wierzchu szmaragd.

25. Dwudzieste piąte, w nim we środku wakszmaragd, dyamentów dwa, rubinów dwa.

26. Dwódzieste szóste złote, w nim w środku wielka tablica szafirowa, nad nią wakrubin.

27. Dwudzieste siódme, szafir wielki na dole, nad nim rubin balas, na dole perła podłużna.

28. Dwudzieste ósme; na nim litera A z trzech długich rubinów czwarty mały i perła okrągła.

29. Dwudzieste dziewiąte, złote okrągłe, w kaszcie rubin wielki.

30. Trzydzieste noszenie tryangularne, w nim na wierzchu dyament trzygraniasty, wakrubin i wagszmaragd.

31. Trzydzieste pierwsze, noszenie małe, w nim szmaragd, na wierzchu rubin na spodku balast i pięć małych pereł.

32. Trzydzieste wtóre zawieszenie, szafir na dole równy, balast, rubin nad nim, perła gruszkowata.

33. Trzydzieste trzecie zawieszenie, szafir na wierzchu pod nim balast rubin, pereł cztery.

34. Trzydzieste czwarte na trójgranie, na wierzchu, dyament, tablica szmaragdowa i rubin, pereł trzy.

35. Trzydzieste piąte zawieszenie, w nim szmaragd wielki i perła wielka gruszkowata

36. Piszczałka złota, w niéj rubinów 2, djamentów 2, różyczki 2 z dyamentów, pereł 5.

37. Medalik, — figura Leda z łabędziem; słupek z dyamencików rubinków 3, dyamencik i szmaragd mały na wierzchu.

38. Zawieszenie; szafir u dołu, rubin balas na wierzchu, perła okrągła u dołu.

39. Karola V-go twarz na kamieniu zepsuta.

40. Znwieszenie trójkątne, na wierzchu dyament rznięty, u spodu rubin i szmaragd wak, bez perły.

41. Medal, pięć głów kobiecych; dwa słupki dyamentowe, 3 tabliczki dyamentowe, 4 rubinowe.

42. Zawieszenie trójkątne; na wierzchu tablica dyamentowa, u spodu wakrubin i szmaragd rżnięty.

43. Zawieszenie trójkątne, na wierzchu tablica dyamentowa, u spodu rubinowa i szmaragdowa.

44. Zawieszenie, w niem szmaragd, w środku 3 dyamenty, 1 rubin, 3 perły.

45. Zawieszenie, w niem wagszmaragd, nad nim rubinwak.

46. Krzyżyk dyamentowy z 4 dyamentów złożony, na czterech rogach, 4 kamieni brakowało; — rubinów 4, pereł 4.

47. Noszenie, w niem na wierzchu tablica dyamentowa, na spodku tablica rubinowa i szmaragdowa.

48. Noszenie, nakształt krzyżyka, w śródku różyczka dyamentowa, w około rubinów 4, kaszt u spodu próżny, pereł 3.

49. Noszenie; szafir wielki, rubin balas nad nim, pereł 4 okrągłych około niego, piąta gruszkowata u spodu, w kółku górnym 4 rubinki, dyamencik i szmaragd.

50. Medalik, serce rubinowe, pod niem 3 figury, jedna umarła, około niéj dwie stoją, w koło tabliczek rubinowych 6 dyamentowych 2.

51. Zawieszenie, tablica dyamentowa, u dołu 2 tablice rubinowe, na wierzchu wakszmaragd i 3 perły w koło.

52. Zapona, Ś. Jerzy dyamentowy, u dołu 2 rubiny i 1 dyament w koło rubinki, szmaragdziki, dyamenciki mniejsze.

53. Zapona, św. Jerzy dyamentowy, podle konia smok w nogach z perłowéj macicy, w około 3 nie małe wakrubinki, 6 pereł, krzyżyk w ręku rubinowy.

54. *Scofia* złota ze 3 pipkami, na téj 10 ziarnek rubinowych, perek 3, czwartéj nie dostaje. Na dole 2 ziarna rubinowe, tablica dyamentowa, szmaragd w środku, pereł 4.

55. Lew złoty, w prawéj nodze rubin, na piersiach szmaragd, w ustach rubinek, i inne kamienie po nim.

*Szkatuła piąta.*

1. Zawieszenie, szafir wielki ośmiokątny u dołu, nad nim wielki balas rubin, na zawieszeniu perła wielka podługowata płaska.

2. Zapona, wulkan z szmelcu białego, w nim dyamentów 13, rubin i wak szmaragd.

3. Zawieszenie, w niem rubin podługowaty na wierzchu, u dołu kamienia jednego brak.

4. Medal *Scevola* szmelcowany, w nim dyamentów 5, rubinów 4.

5. Zapona św. Jerzy dyamentowy ze szmelcem, z tabliczkami i różami dyamentowemi w koło.

6. Zawieszenie, w środku wakrubin, 3 dyamentowe tablice w około, czwarta szmaragdowa, perły nie ma.

7. Druga twarz *Karola Piątego* na kamieniu czarnym.

8. Zawieszenie małe, w środku rubin, u góry szmaragd, pod nim dyament trójkątny rznięty, na środku perła.

9. Zapona św. Jerzy z dyamentami bez smoka, w około dyamenty różyczki na dole, 3 perły gruszkowate.

10. Zapona, w środku róża rubinowa, w koło 3 mniejsze róże dyamentowe, 2 tablice szmaragdowe, u góry szafir rżnięty, pereł 11, nad nią łabędź z perłowéj massy.

11. Zawieszenie, w niem imię Jezus dyamentowe, u góry rubin podługowaty, nad nim tablica dyamentowa, 2 perły, trzeciéj nie ma.

12. Zawieszenie, w nim szafir ośmiokątny, nad nim rubin balas perła okrągła na zawieszeniu.

13. Zapona, w niéj *Dawid* dyamentowy, w koło 6 szmaragdów,, 18 rubinków, cztery dyamenty; głowa goliatowa.

14. Smok z dyamentów 2 średnich, na łańcuszkach średnie, większe i małe dyamenty, szmaragdy, rubinki i turkusy; na wierzchu dyamencik i szmaragd, perełka podłużna wisi; na zawieszeniu perła okrągła.

15. Zapona wielka św. Jerzy dyamentowy z różami dyamencikowemi około niego, u spodu perły 2 kałakuckie, trzeciéj nie ma.

16. Zawieszenie, w niem szmaragd wak wielki, nad nim rubin wak i perła wielka podłużna.

17. Zawieszenie, w niem róża dyamentowa wielka z rubinkiem w środku; 3 rubiny w około, kaszt 1 próżny, 2 piękne okrągłe perły urjańskie.

18. Zawieszenie większe, w nim tablica szafirowa kwadratowa.

19. Zawieszenie, w niem tablica dyamentowa, na środku rubinów trzy i szmaragd, perła oderwana.

20. Zawieszenie, w niem róża dyamentowa, nad nią wakrubin bez perły.

21. Krzyżyk z 9 dyamentów trójkątnych.

22. Zawieszenie, w środku rubin, w około trzy tablice wielkie dyamentowe, czwarta mniejsza szmaragdowa, u dołu perła okrągła wisząca.

23. Zawieszenie, w niem róża dyamentowa, nad nią wakrubin i trzy perły.

24. Zapona, św. Jerzy dyamentowy z szmaragdami i rubinkami i pięcioma perłami; brak trzech dyamentów.

25. Zawieszenie; w środku wag szmaragd, w około dwa dyamenty i dwa rubiny, brak perły.

26. Zawieszenie trójkątne na wierzchu tablica dyamentowa podłużna, u spodu tablica rubinowa i szmaragd podłużny.

27. Zawieszenie; w niem u dołu 2 tablice dyamentowe nad niemi rubin i szmaragd.

28. Kaszt z ośmiokątnym rżniętym szafirem.

29. Zawieszenie, w środku szmaragd, w około 2 rubiny podłużne, tablica dyamentowa, druga trójkątna; perła okrągła płaska.

30. Zawieszenie trójkątne, w niem tablica dyamentowa, druga rubinowa, trzecia szmaragdowa.

31. Piszczałka z rubinami i dyamentami, perełka jedna a dwie oderwane.

32. Noszenie; w niem tablica dyamentowa rżnięta, pod nią 3 rubiny; brak perły.

33. Medal, *violentia mulieris* [1] w około 3 tablice rubinowe i 3 dyamentowe, szmaragd jeden.

34. Medal, *Sąd Salomona*, słupki szmaragdowe, 9 tablic dyamentowych, 8 rubinowych, i dwa rubiny.

35, Medal, dwie figury, jedna z nich zamierzająca się, 6 dyamencików w nim i 4 rubinki.

36. Zawieszenie, w nim szafir wielki i rubin jeden.

37. Medal, w nim 3 dyamenciki i trzy rubinki.

38. Medal mały, *Orpheusz* w nim dyament, szmaragd, szafir i 2 rubinki.

39. Zawieszenie, w niem szmaragd i rubin.

1) gwałtowność niewiasty.

40. Noszenie małe, w niem rubin, u spodu szmaragd i perła uryańska mała.

41. *Kaszty*: 1szy i 2gi z rubinem, 3ci z szmaragdem, 4y z topasem rzezanym. Oddzielnie: szmaragd ośmiokańczasty, tablica topasowa, 3 wielkie rubiny, perełka, 5 gałek kryształowych w złoto oprawnych w nich historya Męki Pańskiéj ze złota; krzyżyk srebrny pozłacany z trzema osobami.

42. Imię Jezus, małe z dyamencików i trzy perły.

*Szkatuła szósta.*

1. *Flabellum* [1] oprawne w dyamenty i rubiny, we środku zegarek, pióra różnokolorowe.

2. *Flabellum* [2] także z dyamentami i rubinami, zegarek w środku, 2 perły, pióra czarne.

3. Zapona św. Jerzy, z dyamentów, 3 rubiny, 3 perły i szmaragd.

4. Medal agatowy w zloto oprawny z twarzą cesarza rzymskiego, w obrączce dyamentów 3 i rubinow 3.

5. Medal, w nim 7 dyamencików, rubinek i mała perełka.

6. Guzów sześć z ostremi płaskiemi dyamentami.

7. Noszenie, w niem róża dyamentowa wielka z 2 rubinami, 3 szmaragdami i perłą wielką.

8. Kasztów dyamentowych, na pargaminie tablic 43, z których 40 oddał Jerzy Lubomirski marszałek w. hetman polny kor.

*Szkatuła siódma.*

W niéj dwa materace.— Na materacu pierwszym:

1. Alzbant, w nim 11 kasztów z wielkiemi tablicami szmaragdowemi, sponek 10 na każdéj po lej perle.

2. Alzbant, w nim 13 kasztów z szafirami, 14 sponek, na każdéj perła uryańska.

3. Alzbant, w nim 18 kasztów, w każdym po jednym szmaragdzie, sponek 18, w każdéj perła.

4. Alzbant wązki, w nim 14 kasztów z rubinami i 14 sponek, w każdéj perła.

5. Alzbant, w nim 15 sztuk w każdéj po 2 perły.

6. Łańcuch, tabliczek 6 w każdéj po 2 dyamenty; pereł w nim 30, sztuczek szmelcowanych 42.

7. Łańcuch w którym 6 sztuczek w każdéj po 2 dyamenty; 6

1. 2) Wachlarz.

sztuczek po 2 rubiny, 12 sztuczek po 2 perełki płaskie, i 12 sztuczek szmelcowanych.

8. Rękojeść od wachlarza złota z czarnym szmelcem, z dyamentami, rubinami, szmaragdami, turkusami i perłami; koniec oderwany.

9. Rękojeść od wachlarza złota, cała jak powyżéj kamieniami wysadzona.

Na drugim materacu:

1. Pendent, w nim 24 rubinów, dyamentów i pereł; sponek 24, na końcu w pół rozerwany kutas z perełkami.

2. Pendent do pasa okrągły z dyamencikami, rubinami, perłami.

3. Łańcuch w okrągłe ogniwka, w nim 6 sztuk w każdéj po 8 pereł, w 22 zaś sztukach po 3 rubiny i 2 perły.

4. Pendent, w nim: 9 sztuk większych z rubinkami i rubinkowemi guziczkami, 9 sztuk mniejszych w każdéj po 2 perły, 17 jeszcze mniejszych bez pereł i kamieni. Kutas z 4ma rubinowemi różyczkami i perłami obwiedziony, na drugim końcu złota haftka.

5. Pas, w nim 30 sztuk rubinami, dyamentami i perłami wysadzanych.

6. Pendent, w nim: 19 sztuk w każdéj po 3 tablice dyamentowe wielkie, 19 sztuk mniejszych w każdéj po 3 perły, 1a sztuka bez perły; w kutasie 9 dyamentów i perły na łańcuszkach.

7. Sznur długi z ciągnionego złota z takąż gałką.

*Szkatuła ósma.*

1. Alzbant, w nim 36 sztuczek na każdéj tabliczka rubinowa.

2. Alzbancik, w nim 8 kasztów w każdym 1 rubin, 8 sponek w każdéj 1 perła.

3. Alzbant, w nim 16 wielkich sztuk, w każdéj po 5 dyamentów; sponek 15 w każdéj po 4 perły uryańskie.

4. Dwie sztuczki wielkie od alzbantów w każdéj po 2 perły uryańskie; mniejszych sztuczek 16 w każdéj po 1ym dyamencie.

5. Dwa pierścienie agatowe z główkami.

6. Pierścionek rubinowy.

7. Perełka oderwana.

8. Topas okrągły nie oprawny.

9. Różyczka srebrna z dwoma perełkami.

10. Alzbant, w nim 7 kasztów po 1m dyamencie, i 8 sponek, w każdéj po perle kałakuckiej.

11. Manello dwie, w każdéj 5 sztuk po 2 dyamenty, 5 sztuk po 2 rubiny i 10 sztuk po 2 perełki.

12. Obrączek 4, w każdéj na około po 5 dyamencików i po 12 rubinków, po obu stronach perełkami obwiedzione.

13. Manelle 2, w każdéj po 3 wielkie dyamenty, po 3 rubiny i po 14 pereł.

14. Obrącz złota w węże śpięte; w niéj 13 rubinów.

*Szkatuła dziewiąta.*

1. Alzbant, w nim kasztów 7 w każdym po 1 wielkim szmaragdzie; sponek 7, w każdéj 2 perły uryańskie.

2. Alzbant, w nim 7 kasztów, w każdym szmaragd wielki; sponek 8, w każdéj wielka perła uryańska.

3. Manelle dwie, w każdéj po 5 kasztów, po 1ym szmaragdzie; sponek 5 w każdéj po 2 perły uryańskie.

4. Manelle dwie, w każdéj po 4 kaszty z rubinami; sponek 4 z dwoma perłami.

5. Alzbant, w nim 7 kasztów z rubinami; sponek 8, w każdéj po 2 perły.

6. Alzbant, w nim 13 kasztów z dyamentowemi różami, w każdéj po 2 perły.

7. Alzbant rubinowy, w nim 15 kasztów z rubinowemi różami; sponek 14, na każdéj perła uryańska.

8. Alzbant, w nim 14 kasztów z rubinowemi małemi różyczkami; sponek 14, w każdéj po 2 perły.

9. Alzbant, w nim 5 kasztów z dyamentowemi różyczkami a 4 z rubinowemi; sponek 9, w każdéj po 2 perły.

10. Alzbancik szmelcowany, w którym 11 sztuk, w każdéj po 2 perły.

11. Alzbant, w nim 7 kasztów z rubinami i 7 z szmaragdami, sponek 15, w każdéj po 2 perły.

12. Alzbant w nim kasztów 14 w każdym 4 perły uryańskie.

13. Manelle dwie, w każdéj 2 kaszty z rubinami i 2 z szmaragdami; sponek w każdéj 4, po 1 rubinie i 1 szmaragdzie.

14. Alzbant, w nim 18 kasztów z rubinami i 18 sponek w każdéj 2 perły.

15. Alzbant, w nim 8 kasztów z rubinami, i 8 sponek, w każdéj po 2 perły.

14. Alzbant, w nim 11 kasztów, w każdym po rubinie i 11 sponek, w każdéj po perle kałakuckiéj.

15. Alzbant, w nim 8 kasztów z rubinami i 8 sponek, w każdéj po 2 perły.

16. Alzbant w nim 11 kasztów w każdym po rubinie i 11 sponek w każdéj po perle kałakuckiéj.

*Szkatuła dziesiąta.*

*Klejnoty od Króla JMci wykupione.*

JWJP. Andrzéj Morsztyn Podskarbi W. Kor. klejnoty te z upoważnienia Rzeczypospolitéj wykupił od Króla JMci wyliczywszy mu summę 120,000 złp. i podczas rewizyi złożył w skarbie. Przy kosztownościach tych, złożył tenże JW. podskarbi koronny specyfikacyę, w téj osnowie:

„Connotacya klejnotów u św. pamięci Królowéj JMci zastawionych, od JKr. Mci do skarbu oddanych d. 4 *novembris* anno 1668."

*Klejnoty od JMP. Leszczyńskiego zastawione.*

1. Alzbant, w którym 7 sztuk dyamentowych, z których wszystkie dyamenty wyjęte i są te dyamenty na wosku; w tymże alzbancie 8 sztuk każda o 4 perłach orientalnych.

2. Alzbant, w którym sztuk szmaragdowych trzy wielkich, sztuk rubinowych wielkich cztery, sztuk między niemi o rubinie i szmaragdzie 8.

3. Noszenie wielkie i dyament podługowaty, w nim perła mała.

4. Noszenie, tablica dyamentowa ze szmelcem, ale tablicy dyamentowéj saméj nie masz, bo gdy u królowéj JMci zostawały te klejnoty w zastawie, ta tablica zginęła, tylko kaszt złoty próżny od Króla JMci oddany.

*Klejnoty od JMP. Krasińskiego zastawiane.*

1. Tablica wielka dyamentowa podługowata, rogu jednego nie ma;

2. Dyament wielki w trianguł wysoko rzezany, nad nim tablica rubinowa, pod nim perła okrągła uryańska wisząca.

3. Dyament wielki rzezany w szybę w kaszcie jego 4 rubinki, nad nim tablica rubinowa, w kaszcie 4 dyamenciki.

4. Alzbant w 6 kasztów z tablicami dyamentowemi i o 7 kasztach, w każdym po 5 pereł uryańskich.

5. Perły 3 wielkie oryentalne z uszkami złotemi z których 2 płaskawe, 3 w gruszkę z szmelcem.

Jan Kazimierz Król.

„Takowe tedy klejnoty wszystkie wyżéj opisane *et cum actu commissionis anni* 1662 [1] podług regestru na on czas od plenipotenta

1) i z aktem kommissarskim roku 1662.

i sukcessorów sławnéj pamięci JMP. Bogusława Leszczyńskiego podskarbiego koronnego podanego i wpisanego confrontowane (*excepto hoc*, że tablice dyamentowéj z noszenia Nr. 4 connotowanej, która w zastawie u Królo-wéj JMci zginęła i od Króla JMci onejże nie oddano) od przerzeczonego JMP. podskarbiego w. kor. teraźniejszego, doskonale i zupełnie odebraliśmy, z czego JMP. i sukcessorów onego kwitujemy, i aby téż klejnoty wykupione do skarbu inszych klejnotów przyłączył, zlecamy, co zaraz przy nas uczynił i do szuflady Nr. 10 włożył.

*W tejże szufladzie* 10*tej były.*

1. Kaszt wielki złoty, w nim wielki szafir rżnięty, i perła płaska oderwana.

2. Kaszt wielki złoty, w nim wielki rubin.

3. Spinella wielka w niéj rubin w kaszcie złotym, u dołu szmaragd okrągły i rubin wiszący.

4. Dyament największy i najdroższy, oprawny w kaszcie złotym, pod nim perła wielka podługowata zawieszona.

Następnie JWJP. referen. kor. przedstawił w imieniu ojca, spis klejnotów, ręką zmarłéj królowéj podpisany i wielką pieczęcią opatrzony, i prosił aby regestr takowy wpisano do protokułu rewizyi, którego osnowa jest następująca:

„*Connotacya pewnych Rzeczypospolitéj klejnotów* pod ten czas w summie 39,100 złp. u śp. JW. JMP. Bogusława hrabi na Lesznie podkanclerzego koronnego w zastawie zostawionych a teraz od potomków nieboszczykowskich przez W. Jana Kazimierza na Krasnym Krasińskiego podskarbiego w. kor. własnemi pieniędzmi wykupionych, a za rozkazaniem JKr. Mci i dyspozycyą *consilii* [1] JMP. senatorów przy boku JKr. Mci będących, w depozyt N. Królowéj JMci Ludwiki Maryi Polskiéj i Szwedzkiéj wydanych dnia 22 mca sierpnia r. p. 1665.

1. Tablica wielka dyamentowa w kwadrat, rogu jednego nie ma, nad nią ziarno rubinowe, w złoto ze szmelcem staroświecką misterną robotą oprawna; ważą ze złotem te klejnoty duk. 36.

2. Dyament wielki w trjangul wysoko rzezany, nad nim tablica rubinowa, perła okrągła uryańska wisząca, w złoto ze szmelcem staroświecką misterną robotą oprawny, waży ten klejnot ze złotem duk. 26.

3. Dyament wielki rzezany wysoko w szybę, w kaszcie 4 małe rubiny, na wierzchu tablica rubinowa, w kaszcie jéj 4 małe dyamenciki bez perły, w złoto z szmelcem staroświecką misterną robotą oprawny, waży ze złotem ten klejnot dukatów 31.

4. Alzbant o 6 kasztach z tablicami dyamentowemi, w złoto ze

1) rady.

staroświecką robotą misterną, o 7 kasztach złotych, z perłami, w każdym kaszcie po 4 perły oryentalne, ogółem o 13 kasztach; waży ten klejnot ze złotem dukatów sto.

5. Perły 3 wielkie oryentalne z uszkami złotemi, z których 2 okrągłe nieco płaskawe, 3cia podługowata, ważą wszystkie 3 ze złotem dukatów 6.

„Te wszystkie klejnoty nie są szacowane dla niebytności natenczas jubilerów, które to wzwyż opisane klejnoty, iż do depozytu swego N. Królowa JM. z rąk JW. JP. podskarbiego w. kor. odbiera, dla lepszego Rzeczypospolitej i jego warunku, ręką swą pańską podpisuje przy wyciśnięciu pieczęci własnéj. Działo się w Warszawie 22 sierpnia r. P. 1665."

(M. P. K. W.) Ludwika Marya Królowa.

Władysław Rey podskarbi nadworny koronny, kanclerz Król. JM.

Poczem przystąpiono do dalszego ciągu tejże rewizyi 10-ej szuflady. JW. Referendarz kor. oddał:

1. Kubek szczerozłoty staroświecką robotą, perłami i szafirami sadzony, wierzch wypukły, także oprawny.

2. Jednorożec blisko 2 $^1/_2$ ćwierci łokcia.

3. *Tabula Gracca* srebrem obwiedziona z krzyżykiem w srebro oprawnym wewnątrz włożonym, w nim drzewo Krzyża św.

4. Widelce srebrne długie, szmelcem czarnym nabijane.

5. Puzderko małe z pierścieniami, w 6 rzędów; pierścieni w nim było 30 z różnemi kamieniami, osobami rysowanemi.

6. Pudełko zapieczętowane, w którem, puntaliki, baryłki i różne sztuczki złote, ogółem ważące 850 czerwonych złotych.

7. Garnek aspisowy w srebro pozłacane oprawny z takąż nakrywą i rękojeścią.

8. Pudełko łubiane, w nim guziki żelazne albo stalowe nabijane złotem i mnóstwem turkusów.

9. Szabla w złoto oprawna z turkusami i rubinami po jednéj stronie; rękojeść z krzyżem, z paskami taśmianemi pstremi z 2 puklami.

10. Pochwa od szabli axamitna fiałkowa, brajcarów 5 złotych, w 2-ch brajcarach tablice dyamentowe, w każdéj po 4 dyamenciki po 10 turkusów i po 8 rubinów; 2 brajcary po 1 dyamencie i po 11 turkusów. Na okówce dyamentów na róży 8, 2 dyamenty z boku, turkusów 13, rubinów 13. Munsztuczek złoty, paski jedwabne z 2 puklikami i o 1 dyamenciku, 4 turkusach, 4 rubinach; krzyż złoty z takiemiż kamieniami. Rękojeść axamitna fiałkowa z kapturkiem złotym, takiemiż kamieniami wysadzana, król Stefan wziął od niéj żelazo.

11. Pózderko skórzane, w niem trzy czareczki, kryształowa w zło-

to oprawna, aspisowa zielona także z złotą oprawą i trzecia z białego kamienia z takąż oprawą.

12. Pózderko skórzane, w nim salcerka srebrna pozłacana z zameczkiem; wierzch na niéj pozłacany i kamień topaz, przykrywa złocista, na niéj cyfry S. A. Wewnątrz łyżeczka srebrna. Na wierzchu był łabędź, ale ten połamany leżał w środku. W téj salcerce był mieszek z różnemi relikwiami.

13. Miecz wąski, pochwa u niego srebrna pozłacana, z napisem na stali: *Sigismundus rex justus.* [1]

14. Miecz krótki szerszy, króla Bolesława śmiałego, *szczerbiec* nazwany, pochwa w pozłacane srebro oprawna, na rękojeści czteréj ewangieliści.

15. Pudełko białe w nim perły małe, większych perełek 2 węzełki, i małych 4; kamyczków 3 i różyczka srebrna z 3 perłami.

16. Pudełko białe, w niem perły różnéj wielkości.

17. Pudełko białe, w niem 5 rubinków. W drugiem pudełku 5 granacików, w trzeciem 11 dublecików i 2 kamyki. Pudełek takichże sześć w których różne kamyki.

18. Pudełeczko łubiane z różnemi drobiazgami.

19. Obrączka, w któréj 6 sztuczek złotych, 3 z szmaragdami, z 1 rubinkiem, perłami drobnemi wysadzana.

20. Kamień białawy na którym twarz wyryta.

21. Łyżka zepsuta z perłowéj macicy w srebro pozłacane oprawna; trzonek odłamany kryształowy w srebro oprawny.

22. Krzyżyk moskiewski srebrny pozłacany.

23. Pacifikał ruski z napisem greckim.

24. Decima z żółtych kamieni, pierścień rogowy, krzyżyk czarny, kutas jedwabny ze złotem.

25. Pacierze kamienne pstre, kutas jedwabny ze złotem.

26. Pacierze krwawnikowe, kutas jedwabny ze złotem.

27. Paciorki białe gruszkowe, baryłek 7 złotych wysadzonych perłami drobnemi.

28. Paciorki kościane rznięte z krzyżykiem.

29. Paciorki z różnych drobnych kamyków.

30. Pacierze kryształowe, sztuk 35.

31. Paciorki gagatkowe z kutasem.

32. Rękojeść aspisowa do szpady.

33. Rękojeść od widelca aspisowa w srebro pozłacane oprawna, w niéj kilka drobnych turkusów.

1) Zygmunt król sprawiedliwy.

[redacted]



34. Guzików złotych 20 z białym szmelcem i 12 z czarnym.
35. Pacierze z różnych kamieni.
36. Pacierze koralowe, przy nich 8 baryłek złotych, z każdéj granat.
37. 36 Pontalików złotych, perłami drobnemi obwiedzionych.
38. Ferecików złotych 36.
39. Ferecików złotych 46.
40. Ferecików złotych z szmelcem białym i czerwonym 24.
41. Ferecików złotych z białym i czarnym szmelcem 12.
42. Ferecików złotych z białym i lazurowym szmelcem 4.
43. Brajcarków złotych 12 w każdym rubin.
44. Manelle dwie, w każdéj sztuk 8; kaszty z kamieniami powyjmowane.
45. Pasek złoty szeroki, na nim 103 brajcary z białym i czerwonym szmelcem, na wierzchu różyczki zielone.
46. Manelle dwie z różnych kamyków złotem obwiedzione.
47. Dziesięć papierów u których uwieszone perły.
48. Brajcarków małych nakształt blaszek złotych 143, na każdym po trzy perełki.
49. Pasek na dwóch nitkach lazurowych zebrany, w nim 94 puklików złotych, na wierzchu szmelc biały.
50. Manella z drutu złotego przy niéj 14 baryłek.
51. Manella z 5 łańcuszków spojona, w niéj 5 baryłek z białem nakrapianiem.
42. Manella rozerwana przy niéj baryłek drutowych większych 7 i mniejszych 7.
53. Łańcuszek z drutu złotego w nim 48 ogniw.
54. Manella z drutu złotego w niéj 20 ogniw.
55. Łańcuszek z drutu złotego drobny, na kilkanaście sztuczek rozerwany.

Te tedy *in genere* [1] wszystkie dyadema, korony, insignia, klejnoty, tak w szufladach albo szkatułach 10ciu, pudłach, pudełkach, puzdrach, puzderkach pieczęcią JMP. podskarbiego teraźniejszego zapieczętowanych inkludowane, jako i osobno zostające, to jest kubek złoty, garnek, miseczka moskiewska, szable, mieczyki i inne drobiazgi, *juxta ordinem suprascriptum* [2] connotowane, *inito inter nos mutuo consilio, de consensu unamini nostro*, [3] w skrzynię wielką żelazną na

1) w ogóle 2) wedle wyżéj opisanego porządku 3) naradziwszy się wzajemnie za jednomyślnem zezwoleniem naszem.

półpięta łokcia długą, 2 zamki i skoblów 10 w sobie mającą, w sklepie wielkim średnim *alias* [1] drugim, jedne drzwi i jeden zamek w sobie mającym, stojącą porządnie ułożyliśmy. Ponieważ sklep mały trzeci, lubo troje drzwi żelaznych do siebie i zamków różnych 6-ma, jednak ściana od kuchni albo od sieni, gdzie JMP. *podczaszy* krakowski rezyduje, snadź na jedną cegłę murowana, przepadła się i nie bardzo warowna; nadto pod tymże sklepem małym trzecim, piwnica zostaje, i dla tego zdało się nam *consultius* [2] te wszystkie wyżéj opisane klejnoty, *pro majori securitate* [3] ze dwóch dawnych skrzyń w trzecim sklepie stojących wyjąwszy, do jednéj wielkiéj i długiéj skrzyni wyżéj namienionéj includować; którą skrzynię tak ułożoną 8 różnemi wielkiemi kłódkami, (od których klucze każdy inakszy, JP. senatorom *ex lege publica* [4] do tego ordynowanym, oraz i JP. podskarbiemu należą), zamknęliśmy. Ponieważ zamki do drzwi przybijać *exmente constitutionis novellae*, *commoditatem* [5] na ten czas nie było, które jednak zamki i co do tego potrzeba JP. podskarbi koronny, na przyszłą da Bóg koronacyę nowego pana wygotować każe. A teraz klucze od tych kłódek różne JP. senatorom *praesentibus* [6] oddał, i drugim *pro nunc absentibus* [7] roześle. A tę skrzynię dla lepszego warunku w sklepie wyżéj opisanym bezpieczniejszym, gdzie i przedtem zwyczajnie klejnoty bywały, *ut supra* [8] deponowaliśmy i onę pieczęciami naszemi ośmioma zapieczętowaliśmy. Sklep zaś sam ten jednym zam zamkiem i dwoma kłódkami zawarliśmy i trzema pieczęciami zapieczętowaliśmy. Które wszystkie insignia i klejnoty, *specifice* [9] wyżéj *sua ordine* [10] opisane, że w szkatułach, szufladach, pudłach i innych naczyniach będące, z nienaruszonemi pieczęciami (jako się już wyżéj namieniło) JP. referendarz koronny nam prezentował i rzetelnie oddał, i my kommissarze Rzeczypospolitéj wszystko to co się wyżéj specifikowało z rąk JMP. odebraliśmy, *attestamur* [11] przyznawamy."

Poczem przystąpiono do dalszéj rewizyi.

*Skrzynia wtóra.*

Ta skrzynia żelazna, więcéj niż 3 łokcie długa, stała w sklepie mniejszym trzecim, do którego prowadziło 3 drzwi na 6 zamków zamkniętych. Tu włożone były:

1. *Jednorożec*, więcéj jak 3 łokcie długi, w złoto po obu końcach oprawny.

1) czyli 2) właściwszem 3) dla większego bezpieczeństwa 4) podług prawa publicznego 5) w myśl konstytucyi nowéj, sposobności 6) obecnym 7) na teraz nieobecnym 8) jak wyżéj 9) szczegółowo 10) swoim porządkiem 11) świadczymy.

2. Trąba biała z słoniowéj kości, na obu końcach oprawna w srebro pozłacane.

3. Trąba bawola w mosiądz pozłacany oprawna.

4. Trąba takaż, z oderwaną wierzchnią oprawą.

*Skrzynia trzecia.*

Żelazna na 1 zamek i 2 skoble zamknięta, mniejsza od poprzedniéj. W niéj w małéj szkatułce znajdowały się następujące dyplomata:

1. Konfirmacya paktów Polanowskich z Moskwą, w pódełku lazurowym.

2. Literae ab Imperatore Turcarum et Chano Tartarorum.

(*Listy od cesarza tureckiego do kana tatarskiego*).

3. Protestatio Gnosi Stanislai Przyjemski ex Majori, et Nicolai Sienieński succamerarii chelmen: ex Minori Polonia, suo et collegarum suorum nuntiorum terrestrium nomine, contra Marchionem Brandeburgensem, de data Varsoviae 3 Martii anno 1578.

(*Protestacya urodzonego Stanisława Przyjemskiego z Wielkiéj i Mikołaju Sienieńskiego podkomorzego chełmskiego z Małéj Polski, w swojem i towarzyszy swych posłów ziemskich imieniu, przeciw margrabiemu brandeburgskiemu, w Warszawie d.* 3 *marca* 1578 *r.*)

4. Resignatio summarum in ducatu Neapolitano et Barensi per Serenissimum Sigismundum tertium facta anno 1588.

(*Zrzeczenie się summ w księstwie Neapolitańskiem i Barskiem przez Najjaśniejszego Zygmunta trzeciego, uczynione roku* 1588).

5. Assecuratio Serenissimi Sigismundi tertii de reditu ex Suecia in Poloniam.

(*Zapewnienie Najjaśniejszego Zygmunta III powrotu z Szwecyi do Polski*).

6. Confirmatio jurium a Ser. Sigismundo tertio.

(*Potwierdzenie praw przez Naj. Zygmunta trzeciego.*)

7. Condonatio debitorum quae Regno Sueciae a Regno Poloniae quocunqne nomine praetensa a Seren. Sigismundo tertio.

(*Darowizna długów królestwu Szwedzkiemu od królestwa Polskiego z jakiegobądź tytułu należących się, przez Najjaśniej. Zygmunta III.*)

8. Approbatio Bendzinensis per Ser. Rudolphum Imperatorem.

(*Potwierdzenie Bendzińskie przez Najjaś. Rudolfa cesarza*)

9. Assekuracya Króla JMci Zygmunta IIIgo o wrócenie się z Szwecyi.

10. Condonatio debitorum omnium per ser. Sigismundum tertium Reipublicae facta.

*(Darowizna długów wszystkich przez Najjaś. Zygmunta trzeciego Rzeczypospolitéj uczyniona.)*

11. Juramentum archiducis Maximiliani de servanda transactione Bendzinensis.

*(Przysięga arcy-księcia Maxymiliana na zachowanie układów Bendzińskich.)*

12. Juramentum Notarii publici ab archiduce Maximiliano praestitum.

*(Przysięga pisarza publicznego, złożona przez arcyksięcia Maxymiliana).*

13. Transactio Bendzinensis die 9 Martii 1589.

*(Układy Bendzińskie z d. 9 marca 1589 r.)*

14. Reformatio Ser. Reginae Annae prioris matrimonii Ser. Sigismundi tertii.

*(Oprawa Najjaśn. Królowéj Anny pierwszéj żony Najjaśn. Zygmunta III.)*

15. Assecuratio Smi Sigismundi III de libera electione.

*(Zapewnienie Najj. Zygmunta III względem wolnéj elekcyi.)*

16. Approbatio pactorum conventorum per oratores Regni Sueciae a Ser. Sigismundo tertio facta.

*(Potwierdzenie paktów konwentów przez posłów Królestwa Szwedzkiego od Najjaś. Zygmunta III uczynione).*

17. Confirmatio jurium Regni per Ser. Sigismundum tertium.

*(Potwierdzenie praw królestwa przez Naj. Zygmunta trzeciego).*

18. Assecuratio Ser. Sigismundi tertii quod bello Moschovitico quaesita et recuperata non ad ipsum et suos posteros, sed ad Regnum et Magnum Ducatum Lituaniae pertinere debebunt.

*(Zapewnienie Najj. Zygmunta trzeciego że nabyte i odzyskane ziemie podczas wojny moskiewskiéj, nie do niego lub jego potomków, lecz do Królestwa i Wielkiego Xięstwa Litewskiego należeć mają.)*

19. Declaratio articulorum pactorum conventorum, per Seren. Sigismundum tertium.

*(Deklaracya względem artykułów paktów conventów przez Najjaś. Zygmunta trzeciego.*

20. Incorporatio Esthoniae Regno Poloniae facta.

*(Wcielenie Estonii do królestwa Polskiego).*

21. Juramentum Ser. Sigismundi tertii.

*(Przysięga Naj. Zygmunta trzeciego.)*

22. Approbatio pactorum in electione Ser. Sigismundi tertii.

*(Potwierdzenie paktów na elekcyi Naj. Zygmunta trzeciego.)*

23. Scatula lignea continens confirmationem transactionis Bendzi-

nensis per Seren. regem Hispaniarum cum alliss literis ad negotium hocce pertinentibus.

*(Szkatułka drewniana zawierająca potwierdzenie tranzakcyi Bendzińskiéj przez Najjaś. króla Hiszpańskiego wraz z innemi listami do tejże sprawy należącemi.*

24. Assecuratio dotis Sermae Constantiae reginae per archiduces Austriae de data 23 Octobris 1605.

*(Zapewnienie posagu Najjaśn. Konstancyi król. przez arcy-książąt Austryi*, z dnia 23 październiuka 1605*)*.

25. Mandatum procurae Ser. Joannis Sigismundi Marchionis Brandeburgensis, de anno 1611.

(*Zlecenie prokuratorstwa Najjaśu. Jana Zygmunta margrabi Brandeburskiego* z r. 1611).

26. Privilegium homagii per Illustrissimum Sigismundum Joannem electorem Brandeburgensem, ratione ducatus Prussiae praestiti anno 1611.

*(Przywilej homagialny przez Najj. Zygmunta Jana elektora Brandeburgskiego ze strony księstwa pruskiego, złożony r.* 1611.

27. Plenipotentia principum Brandeburgicorum, anno 1611.

*(Pełnomocnictwo książąt Brandeburgskich, roku* 1611*)*.

28. Plenipotentia similis Joannis Sigismundi principis Brandebur. 1608.

*(Podobne pełnomocnictwo Jana Zygmunta księcia brandeb.* 1608.)

29. Plenipotentia similis Joachimi Friderici marchionis brandeburgensi 1605.

*(Podobne pełnomocnictwo Joachima Fryderyka margrabiego Brandeburgskiego* 1605).

30. Cautio Illustr. Joannis Sigismundi marchionis Brandeburgensis de conditionibus homagio et juramento comprehensis.

*(Zastrzeżenie JOśw. Jana Zygmunta margrabiego Brandeburgskiego, względem warunków zawartych w homagium i przysiędze).*

31. Mandatum procurae Ilustr. Joachimi Friderici Marchionis Brandeburgensis de data d. 2 Julii 1605.

*(Zlecenie prokuratorstwa od J. O. Jana Fryderyka margrabiego Brandeburgskiego z d.* 2 *lipca* 1605).

32. Szkatuła z paktami tureckiemi, płótnem obwiniona i pieczęcią Mikołaja Daniłowicza podskarbiego kor. zapieczętowana.

33. Księga stara wielka *in folio* pargaminowa, sznurem jedwabnym grubym przewleczona i pieczęcią na nim uwieszoną, statuta królestwa mieszcząca.

34. Księga *in quarto* pargaminowa,— biblia stara.

35. Privilegium Sigismundi Regis Romanorum continens in se opignorationem terrae Scepusiensis et civitatum ejus.

*(Przywilej Zygmunta króla Rzymskiego obejmujący w sobie zastawę ziemi Spiskiéj i miast jéj).*

Pieczęć przy nim jedna wielka i kilka małych, na pargaminie starym z r. 1412.

Krzesła dwa wielkie axamitne czerwone z przykryciem, stały w sklepie wielkim.

W czasie spisywania inwentarza, JMP. Stefan Hankiewicz metrykant kancellaryi w. kor., powołując się na list JO. XJM. Prymasa żądał od JMPP. kommissarzów aby od niego odebrali oryginalne pargaminy i papiery publiczne w jego zawiadywaniu dotąd zostające, które przywiózł z Warszawy do Krakowa. Jakoż oddał je podług następnego regestru jak następuje:

1. Układ małżeński między N. JMP. Władysławem IV a Cecylią Renatą, przez posłów tegoż kr. Władysława i pełnomocników Ferdynanda 3 cesarza, a brata Cecylii, zawarty w Wiedniu 9 sierp. 1637 r.

*Księga pargaminowa in folio, oprawna w aksamit karmazynowy, trzy pieczęcie w puszkach drewnianych zawieszone.*

2. Potwierdzenie powyższego układu przez cesarza Ferdynanda, z zapewnieniem posagu na dobrach w Szląsku; w Wiedniu 20 sierpnia 1637 roku.

*Księga pargaminowa in folio, w aksamit karmazynowy oprawna z wielką pieczęcią w puszce drewnianéj.*

3. Przymierze między cesarzem Leopoldem i Janem Kazimierzem przez posła nadzwyczajnego Bogusława Leszczyńskiego podskarbiego w. kor. zawarte w Wiedniu d. 27 maja 1657 r.

*Na pargaminie zwyczajnym ze czterema pieczęciami wiszącemi w puszkach drewnianych.*

4. Plenipotencya cesarza Leopolda dana kommissarzom jego do traktowania z powyżéj wymienionym posłem króla Polskiego. W Wiedniu 24 kwietnia 1657 r.

*Spisana na papierze rygałowym, podpisana i opieczętowana.*

5. Dokument autentyczny przez kommisarzy obojga Ich Królewskich Mości względem umieszczenia załóg w miastach: Krakowie i Poznaniu.— W Wiedniu d. 27 maja 1657 r.

*Na dwóch arkuszach papieru czterema pieczęciami opatrzony.*

6. Przymierze i związek wojenny, między królem polskim i elektorem brandeburgskim, przez plenipotentów zawarte. Dnia 19 Września 1657.

*Na trzech arkuszach zszytych i pięcioma pieczęciami opatrzone.*

7. Przymierze i pokój między temiż monarchami. Z tejże daty.
*Na pięciu arkuszach i pięcioma pieczęciami opatrzone.*

8. Przysięga elektora Brandeburgskiego na toż przymierze.
*Na jednym arkuszu ręką elektora podpisana.*

9. Przysięga tegoż elektora względem miasta Elbląga. W Bydgoszczy d. 6 listopada 1657 r.
*Na jednym arkuszu, pieczęcią elektora opatrzona i ręką jego podpisana.*

10. Pacta w Welawie zawarte a w Bydgoszczu ratyfikowane, ręką elektora podpisane. Dnia 6 listopada 1657 r.
*Księga in folio, pargaminowa, w aksamit błękitny oprawna, felocią* (sic) *srebrną obszyta, pieczęcią wielką w puszce srebrnéj pozłacanéj na sznurze srebrnym i złotym wiszącéj, opatrzona.*

11. Traktat związku wojennego, przeciw Szwedom, między królami Polskim i Duńskim przez pełnomocników obódwóch królów zawarty. D. 18 lipca 1657 r.
*Na dwóch arkuszach zszytych, trzema pieczęciami opatrzony.*

12. Potwierdzenie tegoż traktatu z dodaniem niektórych punktów. D. 20 września 1657 r.
*Na dwóch arkuszach trzema pieczęciami opatrzone.*

13. Potwierdzenie powyższego przymierza przez króla i stany duńskie. Dnia 19 września 1657 r.
*Na trzech arkuszach, pieczęciami króla duńskiego i trzystu senatorów opatrzone.*

14. *Salvus Conductus* (list bezpieczeństwa) króla Gustawa szwedzkiego, dany kommissarzom polskim wyznaczonym do układów pokoju. D. 24 lipca 1658 r.
*Na pargaminie opatrzony pieczęcią na czerwonym wosku wyciśniętą, w puszce wielkiej drewnianéj na różnokolorowym sznurze wiszącéj.*

15. Pakta Polsko-szwedzkie przez kommissarzy szwedzkich dane i podpisane. W Oliwie d. 3 maja 1660 r. Przytem potwierdzenie ich przez królowę i senat Szwedzki.
*Na pargaminie, księga in folio w axamit czarny oprawna, opatrzona 4 pieczęciami w puszkach drewnianych czarnych na srebrnych sznurach zawieszonych.*

16. Potwierdzenie tychże paktów po śmierci króla Karola Gustawa przez senat szwedzki. W Sztokholmie d. 14. czerwca 1660 r.
*Pargaminowa księga in folio, w axamit czarny oprawna z wielką pieczęcią, na wosku czarnym, w puszcze drewnianéj*

*na sznurze jedwabnym czarnym, z wstęgami białemi zawieszoną.*

17. Ratyfikacya tychże paktów polsko-szwedzkich przez cesarza Leopolda. D. 12 lipca 1660 r.

*Pargaminowa księga in folio, w axamit karmazynowy oprawna, z pieczęcią wielką na wosku czerwonym w puszcze drewnianéj na złotym sznurze.*

18. Ratyfikacya tychże paktów przez Ludwika XIV króla francuzkiego z annexami, względem ich gwarancyi. W Paryżu d. 22 września 1660 r.

*Na 12 kartach pargaminowych, z pieczęcią zawieszoną wielką na żółtym wosku w puszce blaszanéj.*

19. Téż pakta polsko-szwedzkie, przez kommissarzy elektora Brandeburgskiego, jako od strony sprzymierzonéj podpisane. W Oliwie 8 maja 1660 r.

*Na pargaminie, księga in folio, w axamit czarny oprawna z trzema pieczęciami zawieszonemi na sznurze srebrnym w puszkach drewnianych czarnych, wstęgi białe.*

20. Ratyfikacya tychże paktów przez elektora Brandeburgskiego jako jednego z sprzymierzeńców a przez p. de Lumbres pośredniczącego podpisana. W Gdańsku 1660 r.

*Pargaminowa księga in folio, w axamit błękitny oprawna, fetocią złotą szmuklerską w koło obwiedziona, z pieczęcią na czerwonym wosku wyciśniętą w puszce srebrnéj pozłacanéj, na srebrnym sznurze zawieszonéj.*

21. Gwarancya króla Hiszpanii przez elektora Brandeburg. dana w Kolonii nad Szpreą 16 sierpnia 1660 r.

*Na pargaminie, cztery karty, z wielką pieczęcią na czerwonym wosku w puszcze drewnianéj.*

22. *Salvi conductus* (glejty) od sprzymierzonych książąt wzajemnie dane plenipotentom i kommissarzom do traktatu polsko-szwedzkiego.

23. Omyłki w paktach polsko-szwedzkich, czyli w dokumentach poselstw: cesarskiego, szwedzkiego i elektorskiego.

24. Instrukcya oryginalna kommissarzom króla i Rzeczypospolitéj do traktatów z królem i królestwem szwedzkiem, w Oliwie naznaczonych. W Warszawie 25 maja 1658 r.

*Na sześciu arkuszach pieczęcią koronną zapieczętowana, i ręką JMX. Prażmowskiego kanclerza W. Kor. podpisana.*

25. Protestacya JMX. Mikołaja Prażmowskiego biskupa łuckiego kanclerza koronnego względem zakończenia traktatu polsko-szwedz-

kipgo, z powodu wiary i kościołów rzymsko-katolickich i dóbr do nich należących, uczyniona.

*Na jednym arkuszu.*

26. Zapewnienie pośredniczącego posła francuzkiego de Lumbres co do tytułu dziedzica królestwa szwedzkiego, służącego Janowi Kazimierzowi. W Warszawie d. 9 maja 1659 r.

*Na jednym arkuszu opatrzonym pieczęcią posła de Lumbres.*

27. Deklaracya tegoż pośrednika de Lumbres, co do wyrażenia „*przyjaciół i sprzymierzonych*" umieszczonych w gwarancyi szwedzkiéj.

*Na jednym arkuszu pieczęć jedna czarna.*

28. Plenipotencya króla i senatu szwedzkiego dana Zenonowi Bielke do traktowania o związek przyjaźny i wojenny z Janem Kazimierzem i Rzecząpospolitą polską, przeciw Moskwie. W zamku Holmens 10 kwietnia 1661 r.

*Na pargaminie z pieczęcią wielką na czarnym wosku w puszce drewnianéj, na czarnym sznurze zawieszonéj.*

29. Przywileje króla hiszpańskiego względem księstwa Baru, dane Izabelli ks. Medyolańskiéj.

*Księga pargaminowa kart 56 w sobie mająca, in folio minori w skórę czerwoną wyzłacaną oprawna.*

30. Traktat, czyli powrócenie i oddanie miasta Torunia z rąk szwedzkich pod władzę Jana Kazimierza, przez pełnomocników obu stron uczyniony. W zamku Toruńskim 13 grudnia 1658 r.

*Na czterech arkuszach papieru, sześciu pieczęciami opatrzony.*

31. Ratyfikacya tegoż traktatu przez szwedzkich dowódzców w Toruniu. D. 13 grudnia 1658 r.

*Na jednym arkuszu dwoma pieczęciami opatrzona.*

32. Potwierdzenie tegoż traktatu przez senat i króla polskiego. W Toruniu d. 23 grudnia 1658 r.

*Na jednym arkuszu sześcioma pieczęciami opatrzone.*

33. Zawieszenie broni przez czas powyższego traktatu. W Toruniu d. 18 grudnia 1658 r.

*Na jednym arkuszu z dwoma pieczęciami i podpisami Oxensterna i Bilawa komendantów szwedzkich.*

34. Pakta z Portą Ottomańską z poselstwa zmarłego Hieronima Radziejowskiego, przywiezione przez sekretarza Franciszka Wysockiego cześnika sochaczewskiego.

*Na długim tureckim papierze, po turecku pisane, (przytem tłumaczenie).*

35. List od cesarza tureckiego, przeciwny tymże paktom.

*Takiż jak powyższy (wraz z przetłomaczeniem).*

36. List od wezyra tureckiego albo jego namiestnika (*kajmakana*) do podkanclerzego koronnego, przeciwny paktom.

*Podobnie jak powyższe.*

37. Tranzakcya z kozakami pod Hadziaczem zawarta w 1658 r.

*Na czterech arkuszach z pieczęcią kozacką i ręką Wyhowskiego hetmana Zaporożskiego podpisana.*

38. Submissya starszyzny kozackiéj, rękami wielu pułkowników podpisana, po rusku napisana.

*Na jednym arkuszu z pieczęcią kozacką.*

39. Przysięga Wyhowskiego het. Zaporożskiego 1658 r.

*Na jednym arkuszu.*

40. Przysięga pułkowników i starszyzny kozackiéj 1658 r.

*Na jednym arkuszu z wieloma podpisami.*

41. Dwie deklaracye,— hetmana Wyhowskiego i jego brata posła na sejm, względem umniejszenia 60,000 wojska zaporożskiego na przyszłość.

42. Tranzakcya z kozakami pod Cudnowem 1660 r.

*Na jednym arkuszu.*

43. Tranzakcya z Jerzym Rakoczym księciem siedmiogrodzkim. W obozie 1657 r. zawarta.

*Na czterech arkuszach,— kopia.*

44. Oddanie Warszawy przez Wittemberga dowódzcę Szwedów, 1656 r.

*Na jednym arkuszu, z pieczęcią i podpisami generałów Wittemberga, Oxensterna, Canterstejna i Forgella.*

45. Oddanie Krakowa przez Szwedów 1657 r.

*Na czterech arkuszach — kopia.*

46. Ratyfikacya powyższéj tranzakcyi przez senat polski—1657 r.

*Na jednym arkuszu przez senatorów podpisana, opatrzona 10 pieczęciami.*

47. Traktat pod Palczynem z wojskiem koronnem będącem w związku. 1665 r.

*Na jednym arkuszu podpisany przez Lubomirskiego marszałka w. koronnego.*

48. Traktat pod Łęgownicą z wojskiem koronnem i z niektóremi województwami, w obozie zawarty.— 1666 r.

*Na czterech arkuszach przez wielu senatorów i urzędników podpisany, opatrzony pieczęcią w. koronną.*

49. Skrypt *in vim securitatis* królowi od niektórych województw pod Łęgownicą nad Pilicą w obozie dany.

*Na jednym arkuszu, z podpisami wielu urzędników i szlachty.*

50. **Tranzakcya z kozakami pod Podhajcami roku 1667 zawarta.**
*Na jednym arkuszu pieczęcią kozacką opatrzona i rękami Doroszenka hetmana zaporożskiego i kilku pułkowników podpisana, oraz i przysięgi dwie, na dwóch osobnych półarkuszach.*

51. **Tranzakcya z Tatarami pod Podhajcami zawarta.— 1667 r.**
*Na jednym arkuszu z 10 pieczęciami, opatrzona podpisem, oraz przysięgi przez obie strony wykonane, na osobnych kartach.*

52. Układ **małżeństwa** między Władysławem IV a **Maryą Ludwiką**, spisany w **Paryżu 1645** r.
*Księga pargaminowa in folio min. kart 22 mająca, bez pieczęci, w axamit błękitny oprawna, z herbami obojga małżonków haftowanemi.*

53. Akt abdykacyi kr. Jana Kazimierza, w czasie sejmu 1668 r.
*Na pargaminie, ręką króla podpisany, z pieczęcią majestatyczną mniejszą, w puszce białéj blaszanej.*

54. Dyplom elekcyi Jana Kazimierza z r. 1648 od Rzpltéj, w czasie abdykacyi przez tegoż króla stanom na sejmie zwrócony w 1668 r.
*Na pargaminie z kilkudziesięciu pieczęciami.*

55. Pakta z hanem krymskim Mechmet-Girejem z r. 1654 zawarte, przez p. Mariusza Jaskólskiego przywiezione, między papierami po śmierci JMP. Korycińskiego kanclerza koron. oddanemi, znalezione.
*Na tureckim długim papierze, po arabsku pisane, z pieczęcią srebrną pozłacaną na sznurze srebrnym zawieszoną.*

Roku 1667 *diebus februarii* [1] gdy JMP. Radziejowskiego posła wielkiego do Turek wysyłano, przywiezione były pakta tureckie dawne z archiwum kor. z Krakowa, aby tenże JMP. poseł dobrze *informatus* zostawał na téj funkcyi; z których pakt, niektóre co lepsze *et magis Regno profituo* [2] przekopiowawszy, same oryginały podczas pogrzebu ś. p. królowéj JMci zawiózł do Krakowa *diebus septembris* [3] 1667 r. wyżéj wspomniony p. metrykant kancellaryi w. kor. gdzie że do skarbu kluczy nie było, bo się JMM. do skarbu należący nie zjachali, nie życząc ich znowu ôdwozić do Warszawy, z wyraźnéj woli JW. JM. X. Andrzeja Olszowskiego biskupa chełmińskiego, podkanclerzego koron. przez ręce JMX. Witwickiego kanonika gnieźnieńskiego i tegoż p. Hankiewicza metrykanta oddane są *ad fidele depositum* [4] téż pakta w szufladzie drewnianéj podługowatéj, pieczęcią JM. Xdza Podkanclerzego koronnego zapieczętowanéj, JM. MPP. sędziom

1) w lutym 2) i korzystniejsze dla państwa 3) w wrześniu 4) do wiernego przechowania.

powiatowym województwa krakowskiego, przy sądach, (gdzie prezydował JMP. Rupniowski wojski krak.) co i w aktach swoich ciż JMM. PP. sędziowie zapisali, że odebrali i do skarbu oddać powinni. Trzeba tedy i to odebrać. A że z tychże pakt pakt jeden oryginał pakt tureckich pod Oryninem przez JMP. Koniecpolskiego hetmana zawartych, dał się był JMP. Radziejowskiemu posłowi do Turek, a za powrotem z Turek P. Wysockiego cześnika sochaczewskiego tejże legacyi sekretarza, znowu do rąk p. Hankiewicza metrykanta oddany, tedy i ten oryginał pakt tureckich na małym tureckim papierze pisany, oddaje się.

Co wszystko jakośmy odebrali zupełną podług konnotacyi osobnéj w akt ten inserowanéj, tak przerzeczonego JMP. metrykanta i jego sukcessorów powagą naszą kommissarską, nam od Rzeczypospolitéj daną kwitujemy, wdzięcznie przyjąwszy tę jego ku dobru pospolitemu i powinnemu porządkowi przysługę. Same zaś te wszystkie *originalia* przez niego oddane w skrzyni trzeciéj ułożyliśmy.

Potym WJMP. Jan z Pieskowéj Skały Wielopolski stolnik koronny, generał krakowski, bocheński, nowotargski starosta prezentował szufladę drewnianą, podługowatą, wąską z paktami tureckiemi. (jest już jéj *mentia* [1] uczyniona i opisana), które pakta w r. 1667 w lutym z skarbu koron. z Krakowa wyjęte i do Warszawy, dla informacyi i instrukcyi posłowi Rzpltéj wielkiemu do Turek JMP. Radziejowskiemu przywiezione a potym przez JM. X. Witwickiego kanonika gnieźnieńskiego i p. Hankiewicza metrykanta w r. 1667 w wrześniu w Krakowie do sądu powiatowego wojew. krakowskiego *ad fidele depositum* [3] powierzone, *tandem* [2] przez tenże sąd powiatowy, do rąk i schowania pomienionego WJMP. stolnika koronnego oddane były. Teraz tedy tęż szufladę czterma pieczęciami JMP. Krzysztofa Michała Rupniowskiego wojskiego krakowskiego, jako marszałka sądu tegoż powiatowego zapieczętowaną oddał, która jest *ut supra* [4] włożona w skrzynię trzecią, pieczęciami 5 JMP. podskarbiego teraźniejszego zapieczętowana. Jakośmy tedy odebrali *et ad archivum reposuimus*, [5] tak JM. p. stolnika koronnego i sukcessorów JMci, *authoritate Reipublicae nobis attributa*, [6] kwitujemy i uwalniamy.

Jeżeli oddane są do skarbu koronnego insygnia i klejnoty, testamentami Najjaśniejszych Zygmunta III i Władysława IV królów JMPanów naszych Rzeczypospolitéj legowane, gdyż tego ani w sklepach i skrzyniach, ani w inwentarzach nie widziemy, przeto zlecamy JMP.

1) wzmianka 2) do wiernego zachowania 3) przeto 4) jak wyżéj 5) i do archiwum złożyliśmy 6) powagą Rzpltej nam udzieloną.

[illegible]

[illegible]

[illegible] insignia i klejnoty Rzeczypospolitéj, tym jako jest wyżéj opisano porządkiem z inwentarzem, w skrzyni jedną wyżéj specyfikowaną włożyliśmy i ośmią kłódkami wielkiemi zamknęliśmy: [illegible] JMP. podskarbi koronny [illegible], kluczem ad fidem et custodiam [illegible] [5] podług prawa i zwyczaju [illegible] skarb Rzeczypospolitéj i opisane wyżéj wszystkie insignia i klejnoty podaliśmy i podajemy powagą Rzpltéj naszą kommissarską. Na co dla lepszéj wagi i wiary ten inwentarz et totum actum commissorialem revisionis [8] przy zwykłych pieczęciach, rękami się naszymi podpisujemy. Działo się na zamku krakowskim, d. 26 mca stycznia 1669 r.

(Podpisano) Alexander Lubomirski wojewoda krakowski; Jan Tarło wojewoda sandomierski; Mikołaj Stefan Pac wojewoda trocki; Jan Wielopolski stolnik koronny, gener. krak.; Jan z Iwanowicz Odrowąż Pieniążek, starosta oświecimski; Władysław Lubowiecki sęd. z. gen. wtwa krak.; Mikołaj Kazim. Podoski chorąży rożański; Jan Lipski starosta czehowski; Paweł na Szydłowie Szydłowski cześnik płocki; Marek graff Butler star. preński; Achacy Pisarski pułkownik wtwa krakow.; Stefan Xięski podstar. krakowski; Zygmunt Wierusz Bielski podstar. grodzki wieluń.; Jan Zbigniew Oleśnicki; Jan Andrzéj Morsztin podskarbi W. K.

1) z uchwały Rzpltéj 2) sprzętu 3) ilość 4) rzecz trudną do uskutecznienia 5) przeto 6) archiwa koronne 7) z prawa publicznego 8) wierności i straży jego 9) cały akt kommissarski rewizyi.

# KONFEDERACYA GENERALNA

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

**1672 roku.**

[redacted]

## 1672.

# KONFEDERACYA GENERALNA

## RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ [1]

W Imię Boga w Trójcy Świętéj Jedynego.

Michał, z Bożéj łaski, Król Polski, Wielki Xiąże Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflantski, Smoleński, Siewierski i Czerniehowski. Wiadomo czyniemy teraz i na zawsze. Iż My, widząc stanów koronnych, za wiciami naszemi na fundamencie prawa wydanemi, zgromadzonych ku odparciu wszelkich, zewsząd na Rzeczpospolitą następujących niebezpieczeństw i ku zachowaniu dostojeństwa Naszego *zelum* a stąd do generalnéj konfederacyi przystępujących, nie tylko na ten związek powszechny zezwalamy, ale go téż z affektu Naszego ojcowskiego na prośbę wszech stanów, we wszystkich punktach, tak jako niżéj wyrażony jest, przysięgą Naszą i podpisem ręki Naszéj stwierdzamy.

My, wszystkie stany, rady duchowne i świeckie korony Polskiéj i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, dygnitarze, urzę-

1) Oblatowana w metr. kor. 209 f. 602.

dnicy koronni ziemscy i grodzcy, i wszystko rycerstwo korony Polskiéj, którzyśmy się na zaszczyt całéj Rzeczypospolitéj i dostojeństwa J. Król. Mci Pana naszego Miłościwego, za trzeciemi Jegoż wiciami na pospolite stawili ruszenie. Uważając jako nietylko po niesłychanym przykładzie dobrowolnéj Króla JMci Jana Kazimierza, nie dawno nam panującego z panowania narodom naszym abdykacyi, zawziętość na zgubę ojczyzny i wolności naszéj ludzka, na promowanie nam obcego krom wolnego obierania Pana, przez różne animuszów rozerwanie, podczas elekcyi generalnéj zjazdu Rzeczypospolitéj naszéj mieszała, ale i tym nie kontentująca się, że za oczywistą sprawą dzieła Bożego, jednostajnemi głosami, szczęśliwie krom wszelkiéj, jako każdemu w wolnym narodzie wolnéj kontradykcyi, stanął obrany podług obrządku kościoła Bożego i prawa pospolitego koronowany nam (daj Boże jak najdłużéj) panujący Michał, z łaski Bożéj Król, pan nasz miłościwy, sejm zaraz *coronationis*, [1] na tym większe Rzeczypospolitéj zamieszania, zerwała i inne następujące, nie tylko podobnym przez swoje subjekta, rozrywała kształtem, ale i ten, który jeden tylko świątobliwie stanął, opacznie, na rozsiewanie między stanami Rzeczypospolitéj nienawiści, tłomacząc, aby do szczęśliwego nie przychodził skutku, przez różne machinacye przeszkadzała, i one cale jako i wszystkie inne akta JKr. Mci Pana n. mił. inualidowała. Nadto kiedy i teraz *conventicula* [2] prawem zakazane, prywatne między sobą sprowadzać; rady prywatne publicznemi sejmami stwierdzone przeciwnie stanowić; konferencye z postronnemi, tak

1) Koronacyjny 2) schadzki.

przez rezydentów swoich, jako i listownie czynić; *extra Regnum* [1] ile z stanu senatorskiego, na fakcyonowanie państw wyjeżdżać; wojska JKról. Mci i Rzeczypospolitéj do związku i konfederacyi, namowami, przepłacaniem chlebów, mimo prawo na oppressyą ubogich ludzi po kilka razy na jedne dobra, nie tylko wojskom ale i prywatnym ludziom, w służbie wojennéj nie będącym (dla czego dobrze zasłużonym ujma być musiała) rozdawaniem, na ostatnie Rzeczypospolitéj spustoszenie przywodzić; Króla JMci Pana, nam wolnie obranego, *contra pacta conventa*, [2] do abdykacyi nie tylko namawiać, ale téż *per armatam obsidionem* [3] pod czas sejmu *consiliorum publicorum modo mere hostili*; [4] passów około Warszawy zamknięciem, cekauzu Króla JM. i Rzeczypospolitéj odebraniem gwałtem wyciskać; z zgromadzonemi assystencyami na oppressyą izby poselskiéj i wolnego głosu z ogołoceniem granic Rzpltej i wojsk ku obronie ojczyzny zaciągnionych, pod sejm stawać; z postronnymi sąsiedzkiemi pany, jakoto z Cesarzem JMcią chrześciańskim, przez proponowane na dworze Wiedeńskim *ex solo regnantis odio* [5] między królem a królową JMciami *divortium* [6] radzić; umyślnym do Szląska i Wołoch *hostiliter* [7] wpadnięciem, pacta z cesarzem JMcią rwać i okazyą jokaby do tym pośpieszniejszéj wojny Porcie dawać Othomańskiéj, ważyła się. Naostatek, czego i potomnych wstydać się powinni wieków, nieprzyjaciela wiary św. to jest wojsk ottomańskich zaciągnąwszy na konfuzyą całéj Rzpltej

1) za granicę królestwa 2) wbrew pactom conventom 3) przez zbrojne oblężenie 4) narad publicznych w sposób czysto nieprzyjacielski 5) z saméj nienawiści ku panującemu 6) rozwód 7) nieprzyjacielskiemi.

a dopięcie swojéj zawziętéj na zgubę jéj imprezy, kościoły Boże w bałwochwalskie obraca meczety: jak wiele tysięcy dusz, krwią niewinną Chrystusa Pana odkupionych, w niewolą podaje pogańską. Tedy na zaszczyt saméj wiary św. katolickiéj rzymskiéj, pomstę sprofanowanych kościołów Bożych, zdeptanych Sakramentów świętych, poparcie wolnéj elekcyi króla JMci Pana naszego Miłj, naprawę praw i swobód naszych, odparcie tak cudzoziemskich jako i między nami samemi zagęszczonych fakcyi, tę między sobą spólną stanów i wszystkich nas w obec zgodą, stanowiemy konfederacyę.

A naprzód, oświadczamy się jako wszyscy w obec, tak i każdy z nas pojedynkiem, przed Bogiem, któremu skrytości serca ludzkiego są widoczne, przed majestatem JKr. Mci i całym chrześciańskim światem, że nie z żadnych prywatnych okazyi, albo chciwéj jakiéj jeden nad drugim pomsty, ale samą chwały Bożéj, miłości ojczyzny, dostojeństwa Pańskiego, praw, wolności, uspokojenia Rzpltéj zdjęci żarliwością, jeden drugiemu cokolwiek w sercu przeciwnego, zazdrości, nienawiści, albo niepotrzebnéj miałby emulacyi, odpuszczając i to wszystko z serc swych wykorzeniając, nietylko prawem warowaną między sobą równość, ale téż jednostajną przodków naszych wskrzeszając zgodę, jedność, miłość spólną w radach publicznych zachować, ku obronie Rzpltéj nie rozerwanemi siłami tak długo trwać w konfederacyi i z niéj się nie rozjeżdżać, póko *ab extra* [1] Rzplta uspokojona nie będzie. Wszelkie dla miłéj ojczyzny naszéj niewczasy cierpiéć i podejmować, wiarą, cnotą, su-

1) z zewnątrz.

mieniami naszemi i każdy swym, pod niżéj wyrażoną przysięgą, wzajemnie się sobie obowiązujemy.

Wzywamy przeto do téj konfederacyi wszystkich Jchmościów księży biskupów, senatorów, urzędników koronnych ziemskich i grodzkich, tu na ten czas nieprzytomnych, i tych których prawo *ex personis* [1] tylko od wojny uwolniło, i kto się tylko szlachcicem być mieni, luboby w służbie Rzpltéj zostawał, wszystkich w obec, jako spólnéj matki synów i każdego z osobna. Inwitujemy także do téj konfederacyi naszéj panów rad duchownych i świeckich, dygnitarzów, urzędników i wszystkiego rycerstwa W. X. Litewskiego, aby JMiowie pomnąc na nierozerwane między temi narodami to jest Koroną i W. X. Litewskiem jedności związki, namówionéj na przeszłym sejmie, równo z stanami koronnemi dotrzymując konfederacyi, spólnie téj powszechnéj nam dopomogli Rzpltéj obrony. A jako zarówno téj cnéj ojczyzny zażywamy klejnotów, praw i swobód, zarówno do uspokojenia jéj i odparcia od niéj wszelkich niebezpieczeństw postronnych i domowych, do téj naszéj konfederacyi imiona swoje dać i spólną przysięgą stwierdzić chcieli.

Więc i miasta Koronne i Pruskie i W. X. Litewskiego które do tejże konfederacyi należeć powinny, i aby *juramenta* [2] albo w ręce samego Króla JMci Pana i marszałka koła naszego, albo téż w ręce kommissarzów delegowanych *in spatio* [3] niedziel sześciu od podania do grodu aktu tego konfederacyi naszéj oddali i wypełnili, postanawiamy. Też miasta tego przestrzegać będą, aby tych wszystkich, które *e corpore* [4] Rzpltéj będąc obywatelami, konfederacyi naszéj

1) z osób 2) przysięgi 3) w przeciągu 4) z ciała.

nie przyjęli, ani poprzysięgli i od p. marszałka koła naszego, attestacyi o tem nie mieli, *sub-praesidium* [1] fortec swoich nie przyjmowali i żadnego im *patrocinium* [2] nie czynili, *sub paena complicitatis* [3] przestrzegać mają.

A że znajduje się wiele takich w téj Rzpltéj naszéj, którzy nierównie z drugimi lubo równymi ze wszystkiemi ciesząc się w niéj dobrami, w ciężarach na obronę jéj pociągają i owszem jako teraz na tak gwałtowną, przeciw nagłemu Krzyża świętego nieprzyjacielowi potrzebę, albo się sami cale nie stawili i na swe miejsce nie wyprawili, albo sami do wojny przez lata, zdrowie i przestrzeńsze nad innych substancye sposobni będąc, szczupłymi bardzo nie według konstytucyi 1621 i 1670 *anni* [4] odprawują pocztami. Także sexagenary i chorzy, którzyby pocztów nie stawili, ordynaci, wyderkarze, i którzyby lubo duchowni lubo świeccy na majętnościach wyderkauffy, albo dobra dziedziczne mieli, także arendarze, stawić się albo wyprawę przysłać powinni. Tedy ci wszyscy, którzyby się takowemi znajdowali i w czasie dwóch niedziel z respektu i miłości spólnéj *a data praesentis confaederationis* [5] to jest *pro die* [6] 28 *praesentis* [7] nie stawili, na takowego każdego luboby się jakimikolwiek exemptami, libertacyami, wolnemi passami, rezydencyami, zasłaniać chciał, *paenas legum ex nexu Nostro*, [8] nie rezolwując się extendujemy, to jest dobra ich konfiskujemy i same osoby *ab aequalitate et paritate* [9] stanu szlacheckiego wiecznie wyrzuconych deklarujemy, bez wszelkiego przyjaźni powinowactwa respektu, któregokol-

1) pod obronę 2) opiekowania się 3) pod karą wspólnictwa 4) roku 5) od daty obecnéj konfederacyi 6) na dzień 7) bieżącego miesiąca 8) prawne kary ze związku naszego 9) z równości i słuszności.

wiek byłby stanu lub kondycyi. Która to exekucya, aby tym skuteczniejsza być mogła, *bona post jure victos*, [1] to jest *post perduelles* [2] na zapłatę wojska *cedere* [3] powinny, *sine alteratione et mutatione bonorum terrestrium salvis juribus et contractibus obligatoriis et arendariis, ante confederationem, non in condicto, factis.* [4] Po tych zaś, którzy *in praesenti expeditione bellica* [5] nie byli, podług konstytucyi *anni* [6] 1621 dobra oddawane być powinny. Ita exekucya *non obstantibus juribus communicativis et reformatoriis,* [7] do skutku przywiedziona być powinna. Kaduków zaś, jeśliby JMPanowie pieczętarze pieczętować nie chcieli, pieczęć pokojowa téj wagi być powinnna, *pro hoc solo actu* [8] na kaduki jako i koronna.

Te wszystkie punkta niniejszéj konfederacyi naszéj, jako sobie spólnie pod obowiązkiem solennéj przysięgi ztrzymać obiecujemy, tak warujemy to naprzód Wielmożnemu JP. Stefanowi Czarnieckiemu pisarzowi polnemu koronnemu, wolno od nas i zgodnie na marszałkowstwo koła rycerskiego obranemu, że jako nam przysiągł, tak i my obowiązkiem téj konfederacyi przysięgamy JMci, także i sobie samym wzajem, zdrowia, honoru i substancyi bezpieczeństwo przyrzekamy sobie, że ktoby się takowy znajdował, któryby za takową teraźniejszéj funkcyi okazyą JMci, lubo któremu z nas na zdrowie, honor, albo substancyą nastąpił, lubo i prawem pospolitem w któremkolwiek sądzie na potym turbować chciał, tedy jako *in omni judico et foro* [9] JMci

1) dobra, po przekonanych prawem 2) po zdrajcach 3) pójść 4) bez naruszenia i zamiany dóbr ziemskich, z zastrzeżeniem praw i kontraktów zastawy i dzierżawy przed konfederacyą a nie wzmowie poczynionych 5) w obecnéj wyprawie wojennéj 6) roku 7) bez względu na prawa wspólności i posagowe 8) w tym jedynym razie 9) w każdym sądzie.

i każdego z pośrzodka siebie *ewincować*, tak przeciwko takiemu każdemu na JMci, albo którego z nas następującemu, jako przeciwko nieprzyjacielowi i postanowienia naszego zburzycielowi, powstać i pomienionego JMPana marszałka, jako i każdego z między siebie, w podobnych okazyach bronić i nie odstępować pod obowiązkiem przysięgi naszéj, spólnie sobie obiecujemy.

I protestacye tak przeciwko całemu aktowi sejmu *anni*[1] 1670, którym oprawa Najjaś. Królowéj Jej Mci Pani n. Mił. assekurowana *non intrando*[2] na ten czas *in cognitionem*[3] konstytucyi W. X. Litewskiego, także protestacye przeciw konfederacyi pod sejm przeszły w Warszawie przez posłów ziemskich i przez W. X. Litewskie namówionéj i wszystkie przytem manifesty, skrypta, *in convulsionem Majestatis*[4] JKr. Mci wydane i spisane, oraz i protestacye, któreby albo już zaszły, albo od kogo zachodzićby miały przeciwko związkowi naszemu teraźniejszemu, kassujemy, annihilujemy i *pro nullis ac pro eleminatis*[5] deklarujemy i w którymbykolwiek grodzie, ziemstwie *in quovis subsellio et judicio, tam saeculari, quam spirituali*[6] podane być miały, i one ważono się przyjąć, — tedy tak protestujący się jako *offerens et suscipiens pro hoste patriae praesenti confaederatione declaratur*[7] i zarazem przez JMPanów starostów sądowych i urzędy ziemskie i grodzkie powinny być eliminowane, pod tąż ostrością prawa na JMPanów starostów i oficyalistów.

1) roku 2) nie wchodząc 3) w rozpoznanie 4) na wzruszenie Majestatu 5) za żadne i usunięte 6) w jakimkolwiek sądzie tak świeckim jak duchownym 7) podający i przyjmujący za wroga ojczyzny obecną konfederacyą uznanym zostaje.

[redacted]



Do wszystkich zaś spraw, tak przeciwko osobom *in crimine perduellionis et laesae Majestatis* [1] notowanym i przez województwa manifestowanym, jako też i do inszych kryminałów, sądy tu zaraz postanawiamy i do tych sądów, do Króla JMci i JchMMPP. senatorów, województwa i ziemie po pułkach deputatów *ad instar* [2] trybunalskich mocą zupełną na osądzenie obiorą, do których i w. marszałek koła naszego należeć powinien. W tymże sądzie sprawić się powinni, którzy sejmy rwali, jako to p. Olizar, p. Zabokrzycki, p. wojewodzic rawski *in spatio* [3] dwóch niedziel, *ex quo fama fert* [4] że *appretiati, ad convellendam electionem* [5] teraźniejszego Króla JMci Michała Pana Naszego Mił. sejmy pomienione rwali. Do tegoż sądu należą, którzy piechoty w kościoły na sejmiki wprowadzali, szlachtę zabijać chcieli, także JMP. Kątski o administracyą artyleryi i JMP. generał Podolski i z inszymi o poddanie Kamieńca sprawić się powinni, zawity *ad diem* [6] 28 *praesentis* [7] mając sobie termin bez wszelkiego przypozwu. Także i ci sprawić się powinni w tym sądzie, którzy do Wołoch wpadali.

A że pokazały się jasne dokumenta i przez list ręką pisany *moliminis contra Rempublicam*, [8] księdza Mikołaja Prażmowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, który *ex anteacta vita* [9] praktyk postronnych, wojny domowéj, rozrywania wolnéj elekcyi, wszystkiego zamieszania i złego w ojczyźnie był zawsze powodem, tedy dłużéj cierpieć *tanta flagitia* [10] przeciwko Bogu i wierze św. katolickiéj, Królowi

1) o zbrodnię zdrady i obrazy Majestatu 2) na wzór 3) w ciągu 4) ponieważ wieść niesie 5) przekupieni, dla unieważnienia elekcyi 6) na dzień 7) bieżącego miesiąca 8) zamachu przeciw Rzeczypospolitéj 9) z poprzedniego życia 10) takich występków.

Panu i Rzpltéj nie mogąc, teraz tu priwujemy onego miejsca, godności, powagi *voce activa et passiva* [1] w senacie. Ludzi jego, których *inscia Republica* [2] zaciągnął, zaraz zwijamy, i jeśliby się z kupy nie rozjechali, także ktoby się przy nim wiązał *pro hostibus patriae* [3] deklarujemy. Pałac Ujazdowski, *opus regium* [4] Najjaśniejszemu Królowi JMci; Nieporęt Kamedułom, a dobra dziedziczne w. marszałkowi koła naszego, *cedere* [5] powinny. Dobra zaś arcybiskupstwa, w których ludzi werbował swawolnych, aby w sekwestrze zostawały, i wszystkie z nich prowenta, aby przez trzech sekwestratorów duchownych odebrane i sekwestrowane były. Osoba zaś samego księdza arcybiskupa, aby sekwestrowana i skarana była, *instabimus* [6] do Ojca ś. o naznaczenie wszystkich Jch M. M. xięży biskupów na sądzenie osoby jego (*unius plurium absentia non obstante).* [7] A z tych dóbr arcy-biskupa, prowenta jednoroczne aby się na więźniów wykupno obróciły, do Ojca św. *instabimus.* [8] A ponieważ tego arcybiskupa brat rodzony p. wojewoda płocki, *per contemptum* [9] prawa, jako od przeszłorocznego i teraźniejszego pospolitego ruszenia absentuje się dla praktyk *extra regnum,* [10] przeciwko prawu rezyduje *et in elusionem Reipublicae* [11] dobra niektóre porezygnował, przez co *paenas legum de generali expeditione bellica succubuit* [12] które *in se traxit.* [13] I brat jego rodzony, p. chochorąży nadworny *perfidiae* [14] będąc *notatus* [15] i tu się

1) głosu potwierdzającego i przeczącego 2) bez wiedzy Rzeczypospolitej 3) za nieprzyjacioł ojczyzny 4) dzieło królewskie 5) przypaść 6) będziemy wnosili 7) bez przeszkody w razie nieobecności jednego 8) będziemy wnosili 9) przez pogardę 10) za granicą królestwa 11) i ścia Rzpltéj 12) karom prawa względem pospolitego ruszenia uległ 13) ściągnął na siebie 14) o zdradę 15) obwiniony.

chorążym bywszy, na pospolite ruszenie nie stawił, tedy województwo płockie i chorąstwo nadworne *pro vacanti* [1] deklarowane być mają i *exnunc* [2] oddane. A starostwa wszystkie i tenuty *jure advitalitio*, [3] dobra zaś dziedźiczne *jure terrestri haereditario in perpetuum* [4] w. marszałkowi koła naszego *cedere* [5] powinny, *salvo jure creditorum et injuriatorum ac realium inscriptionum* [6] byle *non in condicto factorum, tum et contractuum, arendatariorum* [7] którzy tu są *in expeditione praesenti et salvo jure reformatorio* [8] saméj wojewodziny płockiéj. A jeżeliby JMPanu marszałkowi sto tysięcy dorocznéj intraty te dobra nie wyniosły, tedy z inszych dóbr *supplere* [9] powinniśmy *vigore modernae confaederationis.* [10] Także ks. sekretarz koronny *legationis suae* [11] do Wiednia *sub juramento corporali* [12] w kole powinien *reddere rationem.* [13] Inni wszyscy, których województwa wydawać i specyfikować będą, *rigore paenarum subjacebunt et judicio formato* [14] i dobra po nich, jedne do ekonomii należące, drugie do reformacyi Najjaśn. Królowéj JMci, inne zaś *ad fiscum publicum* [15] należeć będą, to jest na zapłatę wojsku, oprócz starostw sądowych, które powinny *cedere bene meritis,* [16] w tychże województwach i ziemiach *bene possesionatis.* [17] Na których zaś nie tak znaczne są dokumenta, przy dobrach

1) jako opróżnione 2) zaraz 3) prawem dożywotniem 4) prawem ziems. dziedzicznem na wieki 5) przypaść 6) z zastrzeżeniem praw wierzycieli i pokrzywdzonych i istotnych zapisów 7) nie podstępnie poczynionych, oraz kontraktów arendarzy 8) na obecnéj wyprawie i z zastrzeżeniem oprawy 9) dołożyć 10) z mocy niniejszéj konfederacyi 11) poselstwa swego. 12) pod przysięgą cielesną 13) złożyć sprawozdanie 14) ulegną surowości prawa i sądu utworzonego 15) do skarbu publicznego 16) przejść do dobrze zasłużonych 17) osiadłych.

dziedzicznych, *ex beneplacito Reipublicae* [1] zachowujemy, którzy jeśliby więcéj praktyk takich na potym ważyć się mieli, *confiscationis bonorum subjacebunt* [2] i na gardle mają być karani. Tych zaś wszystkich *malevolorum et convincendorum* [3] osób, dóbr i summ pieniężnych i rzeczy, które do Gdańska i do Pruss powywozili i sami poujeżdżali, aby intimowana miastom Prusskim przez uniwersały JKr. Mci sekwestracya była, jako przeciw zdrajcom Rzeczypospolitéj. Których zaś województwa i ziemie *in crimine perduellionis et criminis laesae Majestatis notati, summario processu* [4] w przyszłym sądzie (termin tu mając sobie naznaczony) sądzeni być powinni, i onych aby p. instygator koronny *ex decreto formati judicii* [5] kondemnował i publikował, *sub paena infamiae* [6] zlecamy i *injungimus;* [7] temuż p. instygatorowi *securitatem omnem sub paena violati salvi conductus Regii* [8] warując. Ktoby zaś takowych *proscriptos* [9] i od Rzpltéj kondemnowanych, ważył się bronić od egzekucyi, albo jakimkolwiek sposobem z niemi korespondować i protekcyą jaką dawać, tedy takowy każdy *pro hoste patriae* [10] ma być rozumiany, *et ipso facto* [11] takowemu karaniu podlegać będzie.

*Vigore* [12] też *praesentis confederationis*, [13] wszyscy którzy dobra do stołu Króla JMci należące trzymają, że oddać je powinni, tak w Koronie, jako i W. X. Litewskiem deklarujemy. A że na restauracyą ekonomii malborgskiéj po

1) według upodobania Rzpltéj 2) ulegną konfiskacie dóbr 3) szkodliwych i spiskowych 4) obwinili o zbrodnię zdrady i obrazy Majestatu, summarycznie 5) z wyroku ustanowionego sądu 6) pod karą infamii 7) obowiązujemy 8) bezpieczeństwo wszelkie pod karą za zgwałcenie glejtu królewskiego 9) wywołańców 10) za nieprzyjaciela ojczyzny 11) i tem samem 12) z mocy 13) obecnéj konfederacyi.

wojnie szwedzkiéj expensa zaszły JMP. miecznika koronnego, tedy *praevia commissione* [1] wyłożonych kosztów na tę ekonomią, które się przy odebraniu onéj likwidować i powrócić powinny JMP. miecznikowi koronnemu, a ekonomia wrócić się ma do stołu Króla JMci.

A że wszystkie państwa tym szczęśliwie stoją, gdy złym źle, dobrym dobrze się dzieje, tak i w teraźniejszym Rzpltéj zamieszanym czasie, kiedy *perduelles* [2] już *ex corde* [3] Rzpltej wyrzucamy, należy i to do sprawiedliwości, aby *bene cupientes* [4] Rzpltej i zacni synowie koronni, mieli *singularem* [5] w ojczyźnie naszéj *amorem et respectum.* [6] Między któremi iż WJMP. Szczęsny Potocki, wojewoda sieradzki, znaczne starożytnéj cnoty i miłości ku ojczyźnie pokazał dowody, dla tegoż, po ukontentowaniu wielm. marszałka koła naszego, aby z dóbr tak dziedzicznych jako i starostw, które *post perduellis confiscationi* [7] podlegają, straty i ruiny JMci nagrodzone były, postanawiamy.

To téż *praesenti confederatione* [8] warujemy, aby urzędy koronne, jakoto: laski obydwie, pieczęcie obie, podskarbstwo koronne, buławy obie, pisarstwo polne, chorąstwo koronne, strażnikostwo, oboziemstwo, urzędostwa koronne, magistrostwo artyleryi, od sejmu do sejmu *in biennio* [9] złożonego, *inter vacantia* [10] na początku sejmu rozdawane były, *salvis modernis possessoribus*; [11] i jeden z tych urząd z drugim aby był *pro incompatibili.* [12] A tamże zarazem

1) z powyższéj kommissyj 2) zdrajców 3) z serca 4) dobrze życzący 5) szczególniejszą 6) miłość i poważanie 7) po zdrajcach konfiskacie 8) obecną konfederacyą 9) co lat dwa 10) między wakansami 11) z zachowaniem obecnie je piastujących, 12) oddzielny.

zarazem na początku sejmu przy złożeniu urzędu *gesti officii rationem* [1] dać powinni.

Posyłamy przytem *authoritate* [2] związku naszego do wojska, aby do tegoż obowiązku naszego przystąpili i przysięgą stwierdzili. Jeśliby tedy kto z tego wojska, albo starszyzny, albo officerów i towarzystwa *abuti* [3] miał *eo favore*, [4] tedy tym samym jako *rebellis*, *pro hoste patriae*, *declaratur*. [5]

A którzy zaś *ex concivibus* [6] tu w polu teraz nie przysięgli i *personaliter* [7] nie stanęli, tedy lubo w kołach przyszłych po województwach, lubo w pobliższych grodach, przysięgę tę odprawić i extrakty przysiąg swoich, do rąk pp. kasztelanów albo doktorów swoich oddawać *in spatio sex septimanarum* [8] powinni; tak, aby te *juramenta* [9] wszystkie, w kołach albo grodach exekwowane, do rąk JMP marszałka koła naszego, przez pomienionych panów dukto-. rów jako najprędzéj oddane zostały *sub rigore* [10] tejże konfederacyi *expresso*. [11]

A iż *intuitu* [12] Rzpltéj obrony, w téj konfederacyi najbardziéj przedsiębierzemy, chcąc *revocare* [13] starożytną przodków naszych *hastatam militiam* [14] za któréj opuszczeniem tak wiele prowincyi od Rzpltej przy zwątleniu sił naszych odpadło, przetoż *vigore* [15] konfederacyi niniejszéj strzymać sobie obiecujemy: iż kiedykolwiek pospolitem ruszeniem, w nagłych ojczyzny naszéj niebezpieczeństwach stawać nam przyjdzie, żaden z nas bez kopii albo bez drze-

1) sprawozdanie z dokonanych czynności 2) władzą 3) nadużywać 4) téj łaski 5) buntownik za zdrajcę ojczyzny będzie uznany 6) ze współobywateli 7) osobiście 8) w ciągu sześciut ygodni 9) przysięgi 10) pod [illegible] 11) wyraźnym 12) ze względu 13) wznowić 14) wojsko komocą.

wca, *non requirendo* [1] żadnych dla uchodzenia kosztu proporców, wsiadać na koń nie będzie.

Przyrzekamy téż sobie i postanawiamy pokój i miłość wzajemną, *securitatem personarum et bonorum*,[2] ktora posłom ziemskim i deputatom na trybunał prawem jest warowana, i aby wszelakie waśni, zamawiania, odpowiedzi, bunty, pojedynki, miejsca między nami teraz i na potem na stronie nie miały. Więc i około dalszych rad naszych, jako i osoba JP. marszałka koła naszego, aby wszelaką, bez cierpliwe jeden drugiego słuchanie, końmi w koło nie wjeżdżanie, ranne i trzeźwe zasiadanie, obserwancyą i poszanowanie miały. Przeciwnym sposobem, ktoby teraźniejszą uchwałę naszą kontemnując, koło nasze rozrywaniem mów, nie trzeźwem przyjeżdżaniem, nacieraniem końmi w koło mieszać chciał, takowego każdego surowo sądzić i karać przyrzekamy sobie, nic jednak przez to *liberae voci non derogando.* [3]

A że *ex natura confaederationis*, [4] trybunał koronny *cessari* [5] powinien, przeto dla zachowania sprawiedliwości pospolitéj, sądy po ziemiach i województwach postanowione być mają. Do których sądów, przy urzędach ziemskich i grodzkich, deputatów sobie w kołach przyszłych województwa i ziemie obiorą, tak aby *numerus* [6] ich do 12 osób produkowany został. Którzy deputaci rotą juramentu trybunalskiego przysiągłszy, wszystkie *securitatis*, *facti*, *liquidarum*, *exemptionum mere incarceratorum*, *violentiarum*, *sub tempus expeditionis modernae et confaederatio-*

1) nie żądając 2) bezpieczeństwo osób i majątków 3) nie ujmując wolności głosu 4) z natury konfederacyi 5) zniesiony być 6) liczba.

*nis praesentis illatarum*, [1] sądzić będą; *salva appellatione in causis criminalibus*, [2] do formalnego sądu przyszłéj obrady. Która to przyszła obrada na zjeździe Warszawskim *providebit de ulteriore cursu justitiae communis*.[3] Do tegoż sądu generalnego appellacya, gdzieby o stratę znacznéj, albo zysk, chodziło substancyi, dopuszczona być powinna. A te sądy póty tylko, póko *nexus confaederationis* [4] trwać mają. Ziemia jednak Lwowska, Przemyślska i Sanocka, *consensum* [5] na ordynowane sądy pomienione i dalszą ich ordynacyę biorą sobie do braci; toż i ziemia Halicka. A pozwy *sub titulo Regis* [6] wydawane będą.

Więc już tak się sobie wzajemnie obowiązawszy, do dalszych rad i exorbitancyi na uspokojenie ojczyzny naszéj, zupełną moc i władzę, powagą niniejszéj konfederacyi, *authoritate* [7] wszystkich trzech stanów postanowionéj, sobie zachowujemy i schodzić się wszyscy, do poczętego teraz szczęśliwie przez tęż konfederacyą koła naszego, zgody i wszelkiéj skromności obiecujemy.

A teraz na tem większe tego obowiązku stwierdzenie, przysięgami niżéj napisanemi spólnie się wiążemy; których *tenor* [8] jest taka.

*Przysięga Najjaśn. Króla JMci.*

„Przysięgamy P. Bogu Wszechmogącemu, i t. d. Iż odebrawszy rzetelne dowody od Rzpltéj i państwa od P. Boga

1) bezpieczeństwa, czynu, prostych wykupów uwięzionych, gwałtu [illegible] teraźniejszéj wyprawy i konfederacyi obecnéj wydarzonych 2) [illegible] odwołania się w sprawach kryminalnych 3) obmyśli [illegible] postępie zwykłego wymiaru sprawiedliwości 4) związek [illegible] 6) pod wezwaniem Króla 7) mocą 8) [illegible]

sobie powierzonych, nie tylko na szczęśliwéj elekcyi i koronacyi naszéj, ale i pod ten czas gdy w polu zostająca Rzplta, konfederacyą niniejszą dyspensowawszy poniekąd prawom swoim ojczystym, na zaszczyt chwały Bożéj i obrony Majestatu naszego, sprzysięga się i sprzysięgła; tedy i my wzajemną miłością ku poddanym nagradzać przyrzekamy, obowiązkiem przysięgi od nas, tak na elekcyi i koronacyi naszéj uczynionéj, iż tę konfederacyą podług jéj punktów opisania, tudzież św. od nas dane dyploma stanom Koronnym i W. X. Litewskiego *manutenebimus* [1] i téj Rzpltéj, *in quacunque fortuna* [2] Boska wszechmocność miéć ją zechce, nie odstąpiemy, i owszem, o zatrzymanie chwały Bożéj, praw i swobód téj Rzpltéj od nas poprzysiężonych, staranie, zdrowie i wszelkie *conatus* [3] obrócimy i wziętego obowiązku dotrzymamy. Tak nam Panie Boże dopomóż, i t. d.

*Przysięga JMP. Dyrektora koła generalnego w pospolitem ruszeniu obranego d.* 11 *octobris anno* [4] 1672.

Ja N. przysięgam Panu Bogu, w Trójcy św. jedynemu, *sine restrictione mentis*, [5] że *fideliter* [6] na tym urzędzie Rzpltéj służyć będę, dependencyi ni od kogo, tylko od saméj Rzpltéj, miéć nie będę, *jura religionis et majestatis* [7] Króla JMci Michała szczęśliwie nam panującego *et libertatis* [8] według praw ojczystych, *ex mente Reipublicae manutenebo,* [9] do fakcyi żadnych obcych i domowych i wszystkich innych *in genere* [10] applikować się nie będę, ani żad-

1) utrzymamy 2) w jakimkolwiek losie 3) usiłowania 4) października roku 5) bez żadnych tajnych wybiegów 6) wiernie 7) prawa religii i majestatu 8) i wolności 9) z uchwały Rzpltej zachowywać będę 10) w ogóle.

néj konferencyi z postronnemi i domowemi ojczyźnie i Panu przeciwnemi, mieć i przyjmować nie będę. I owszem, ktobykolwiek chciał *corruptione* [1] cnotę i wiarę moją, daną Panu i Rzpltéj tentować, albo jakimkolwiek sposobem przywodzić, wydać go *in publicum* [2] obowiązuję się, i na co konsensu zgodnego całéj Rzpltéj nie będzie, tego czynić ani pisać nie będę i nikomu nie dopuszczę. A w tym urzędzie *neque favore, neque odio* [3] uwodzić się nie będę. Tak mi P. Boże dopomóż i t. d.

*Przysięga JMM. xięży Biskupów.*

Ja N. przysięgam dobrowolnie P. Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy św. jedynemu, że przy chwale Bożéj, honorze kościołów św., dostojeństwie i zdrowiu Króla JMP. Michała, Pana nam wolnie obranego i koronowanego, całości Rzpltej, przy obronie wolnéj elekcyi i praw duchownych i szlacheckich stawać będę i do uspokojenia Rzpltéj *tam ab intra, quam ab extra,* [4] według mojéj senatorskiéj przysięgi, szczerze i życzliwie *concurram et contribuam* [5] według teraźniejszéj zgody. I jeżelibym kogo wiedział aby miał *contra Rempublicam* [6] i przeciwko JKr. Mci i wolnéj Jego elekcyi, przeciwko prawom, wolnościom i swobodom naszym, co *moliri,* [7] takowego każdego wyjawić przed Rzpltą obliguję się, nie folgując w tym przyjaźni żadnéj, ani krewności; korrupcyi żadnych nie brałem i brać nie będę; ani praktyk, konferencyi Panu, ojczyźnie i wolności szkodliwych, czynić z nikim nie będę i nie czyniłem. A tę przysięgę *fideliter*

1) przekupstwem 2) publicznie 3) ani względem ani nienawiścią 4) tak wewnątrz jak zewnątrz 5) przyczynię się i przyłączę 6) przeciw Rzpltej 7) knować.

*sine ulla restrictione mentis et spe dispensationis in omnibus punctis* [1] zachowam. Tak mi Panie Boże dopomóż i t. d.

*Przysięga JJMM. PP. Senatorów i wszystkiego stanu rycerskiego.*

Ja N. przysięgam dobrowolnie P. Bogu Wszechmogącemu w Trójcy św. jedynemu, że za chwałę Bożą, honor kościołów śś., za dostojeństwo i zdrowie Króla JMci Michała, Pana nam wolnie obranego i koronowanego i za całość Rzpltéj, przy obronie wolnéj elekcyi i praw szlacheckich, przeciwko każdemu nieprzyjacielowi zdrowie i krew moją poświęcać i ważyć będę, i z teraźniejszéj konfederacyi tak długo rozjeżdżać się nie będę, póko od wszelkich niebezpieczeństw i nieprzyjacioł ojczyzna cała *ab intra* [2] trwać, zaś i nie rezelwować się z związku tego konfederacyi i onę *manutenere*, [3] obowiązuję się, póko *ab extra* [4] Rzplta uspokojona nie będzie. Każdego przytem teraźniejszéj zgody, dobru pospolitemu naszemu, obowiązkowi braterskiemu i konfederacyi generalnéj, jeślibym postrzegł przeciwnego, wydać i objawić, nie folgując przyjaźni ani krewności powinien będę i na takiego każdego skazę jako na nieprzyjaciela powstanę. Korupcyi żadnych nie brałem i brać nie będę; praktyk ani konferencyi Panu, ojczyźnie i wolności szkodliwych, czynić z nikim nie będę i nie czyniłem. A tę przysięgę jeden przy drugim, w braterskiéj jedności stojąc, *sine restrictione mentis et spe dispensationis*, [5] zachowam sprawiedliwie. Tak mi P. Boże dopomoż w Trójcy św. jedyny.

1) wiernie, bez żadnego wybiegu w duchu i nadziei przebaczenia, we wszystkich punktach 2) wewnątrz 3) utrzymać 4) z zewnątrz 5) bez wybiegów w duchu i nadziei przebaczenia.

Którą to konfederacyę rękami naszemi podpisujemy.

Działo się w obozie *a data inhoationis* [1] d. 14 *octobris* [2] pod Gołembiem, *a data* [3] zaś *prorogationis consiliorum* [4] do Warszawy d. 8 *mensis novembris* [5] pod Lublinem *anno Dni* [6] 1672. Michał Król.

Stefan Stanisław Czarniecki pisarz polny koron. marsz. koła rycers. *salvis juribus ecclesiae et hybernis.* [7] Stefan Wierkowski Epis. Posnan. Chrystophorus Epis. Chelmen *salvis juribus s. Rom. Eccle. et hybernis.* [8] Szczęsny Potocki wojew. sieradz. Albrycht Krasiński wojew. gener. z. mazow., staro. płocki.

## *Dyplom N. JM. Króla Michała.*

Michał, z Bożéj łaski, król Polski, W. X. Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, i t. d. Lubo wszelkie, prawem pospolitem warowane jest bezpieczeństwo dostojeństwa Majestatu królów Polskich, korony Polskiéj i W. X. Lit., że jednak po zgodnéj naszéj przez głosy tych cnych obojga narodów elekcyi i szczęśliwéj potém koronacyi, dalszego uspokojenia ojczyzny, *tam ab intra quam ab extra* [9] wyciągała *necessitas* [10] na stanach Rzpltéj, że przy całości onejże i dostojeństwie Majestatu naszego, konfederacyą między sobą postanowiwszy, onę niezwyczajnym stanowi rycerskiemu sposobem, stwierdziliśmy przysięgą, tedy my wdzięcznie to od stanów Rzpltéj przyjmując, jako że nas wolnemi, zgodnemi głosami swemi, na tronie królewskim posadzili, także i

1) od chwili rozpoczęcia 2) października 3) od daty 4) odroczenia obrad 5) miesiąca listopada 6) roku pańskiego 7) z zastrzeżeniem praw kościoła i hybern 8) z zachowaniem praw ś. rzymskiego kościoła i hybern 9) tak wewnątrz jak zewnątrz 10) konieczność.

teraz na obronę Rzpltéj oraz i dostojeństwa naszego, wzajemną związali się przysięgą, konfederacyę tę stanów koronnych *in toto* [1] approbujemy i przyrzekamy *verbo Regio:* [2] że téj stanu rycerskiego przysięgi i konfederacyi *in abrogationem* [3] dawnych praw, swobód i wolności téj Rzpltej podług juramentu naszego, na szczęśliwéj elekcyi i koronacyi naszéj uczynionego i wszystkich jego punktów, klauzul, kondycyi i konstytucyi *anni* [4] 1607 i 1609 *in articulo de non praestanda obedientia* [5] pociągać nie będziemy, także i wszystkich praw, swobód, wolności i praerogatyw stanowi rycerskiemu, przez nas przysięgą naszą warowanych, naruszać pozorem niniejszéj konfederacyi nie będziemy, i owszem wszystkie prawa od przodków naszych królów Polskich i W. X. Litewskich nadane, i *juramenta* [6] nasze *reassumendo* [7] one *in integro* [8] strzymać stanom koronnym i W. X. Litew. *et provinciis annexis fide nostra Regia* [9] obowiązujemy się i tego stanów koronnych związku i przysięgi, do żadnych wolnościom Rzpltéj szkodliwych sequell zażywać i pociągać nie będziemy; — powagą przywileju niniejszego, za nas i sukcessorów naszych, że nienaruszenie dotrzymamy i dotrzymają, warując. Który to przywilej, ręką naszą podpisany, i pieczęciami, tak koronną jako i W. X. Lit. umocniony, do rąk urodzonego marszałka koła generalnego rycerskiego oddać rozkazaliśmy, a potem do Metryki i do grodów województwa każdego, podać, publikować i *de tenore eodem* [10] wydrukowany *in volumen legum* [11].

1) w całości 2) słowem królewskiem 3) na usunięcie 4) roku 5) w artykule o nieokazywaniu posłuszeństwa 6) przysięgi 7) odnawiając 8) w całości 9) i prowincyom połączonym wiarą naszą królewską 10) i w téj osnowie 11) do księgi praw.

inserować pozwalamy. Działo się w obozie pod Lublinem dnia 1-go mca listopada roku pańsk. 1672, panowania Naszego czwartego roku. Michał król. (L. S.)

Na fundamencie tedy generalnéj konfederacyi naszéj, sposobem wyżéj opisanym postanowionéj i poprzysiężonéj, My stany, póki tu w polu jeszcze zostawamy, te sobie zgodnie namawiamy punkta.

A naprzód zgodziliśmy się na zaszczyt całéj Rzpltéj i odwrócenie wszelkich niebezpieczeństw ojczyźnie naszéj zachodzących, na zaciąg nowego wojska, które podług deklaracyi województw i ziem, osobnym skryptem wyrażoną liczbę, pod władzę i dyrekcyę W. Stefana Czarneckiego marszałka koła naszego, niniejszem dajemy postanowieniem, *obligando* [1] w tym *fidem et conscientiam* [2] (którą nam poprzysiągł) JMci, aby tak na zaszczyt dostojeństwa JKról. Mci, jako i na wszelkie niebezpieczeństwa Rzpltej zachodzące, *quam vigilantissime attendat*, [3] wzajem upewniając JMć, że jakkolwiek *ex re et ratione* [4] obrony JKr. Mci i Rzeczypospolitéj, ludzi tych zażyje, nie tylko *pro rato et gruto* [5] przyjmujemy, ale téż pospolitem ruszeniem, tak osobie JMci, jako i wszelkim Rzpltej potrzebom *assistemus* [6] i za każdem JMci uniwersałów wydaniem i w. marszałka obwieszczeniem, na odparcie wszelkich *ab intra et extra* [7] niebezpieczeństw zostając po województwach i ziemiach w gotowości wszelkiéj, stawać do boku JKr. Mci Pana n. Mil. obowiązujemy się.

Wojska zaś dawnego zaciągu Rzpltéj, chcąc miéć we

1) obowiązując 2) uczciwość i sumienie 3) jak najpilniéj czuwał 4) z przyczyny 5) chętnie i wdzięcznie 6) towarzyszyć będziemy 7) z zewnątrz i z wewnątrz.

wszystkiem ukontentowane i w dalszych pracach wojennych do usług Rzpltéj posilone, postanawiamy: aby jeśli w którem województwie, chorągwiom zasłużone ćwierci zatrzymane są, nieodwłocznie wypłacone były; czego na przyszłych zjazdach osobliwa racya ma być. A teraz na podział *hybernorum* [1] ponieważ czas *instat* [2] kommissarzów do wielmożnych JPP. hetmanów, których z koła naszego generalnego, z senatu WP. Stanisława Bieniewskiego wojewodę i JMP. Gabryela Silnickiego kasztelana, czerniechowskich; *z Wielkiéj Polski* urodzonych: p. Jakóba Rokitniekiego chorążego i starostę ziemi dobrzyńskiéj, i p. Hieronima Nowomiejskiego stolnika sochaczewskiego, z *Maléj Polski* p. Stanisława Fredra podstolego podolskiego i p. Andrzeja Kuropatnickiego naznaczamy; którzy, *non obstante aliquorum absentia*,[3] jurament w grodzie Lwowskim, rotą postanowioną odprawiwszy, aby pomienioną hybernę z dóbr duchownych i Rzpltéj pozwoloną, nikogo *penitus* [4] nie excypując, oprócz dóbr przez teraźniejsze inkursye zniesionych, sposobem jako najsprawiedliwszym przy Wielm. JPP. hetmanach naszych ordynowali, *dexteritati, fidei et conscientiae* [5] JMciów poruczamy.

*Lauda*, [6] które sobie województwa tu w obozie generalnym postanowiły, we wszystkich punktach, także i skrypt pewny w potrzebach Rzpltéj do rąk JKr. Mci Pana na Miłdany, *de consensu universo* [7] approbujemy.

Uważając téż pod ten czas penurią skarbu koronnego i gwałtowne Rzpltéj potrzeby, kommissarzów, z senatu JW.

1) hybern 2) nadszedł 3) bez względu na nieobecność niektórych 4) wcale 5) zręczności, wierności i znajomości 6) uchwały 7) za ogólną zgodą.

JMP. Stanisława Warszyckiego kasztelana krakowskieg i JMP. Jana z Bnina Opalińskiego wojewodę kaliskieg *z Wielkiéj Polski* urodzonych PP. Kazimierza Podoskieg podkomorzego rożańskiego i P. Andrzeja z Miroszowa Gą siorowskiego starostę radziejowskiego; *z Małéj Polski* P Franciszka Korycińskiego stolnika krakowskiego i p. Gabryela Oraczewskiego, obieramy; którym według osobnego skryptu klejnot z skarbu koronnego jakowy wziąść, na któryby dwóch kroć sto tysięcy, monetą dobrą jako najprędzéj dostali i one według tego skryptu dysponowali. A lubo pp deputaci poznańskiego i kaliskiego województwa tem przeciwni byli, jednak potrzebom, *rationibus* [1] i całéj Rzpl instancyi *cesserunt*. [2]

A że pp. deputaci wojew. ruskiego, względem summ na okop Lwowa pozwolonéj, nie mogli na ten czas w kol naszem teraźniejszem solennéj otrzymać deklaracyi, ted tę instancyą publiczną do generalnego zjazdu warszawskie go odkładamy, i na tymże terminie *praesidium* [3] miejsc tego obmyślić deklarujemy. Województwa podolskiego tak że *exulum* [4] instancyą, *ratione reclinatorii* [5] do tegoż ge neralnego zjazdu warszawskiego *referimus*. [6]

Mając respekt zasłużonych w ojczyźnie naszéj domów za instancyą publiczną urodzonych p. Mikołaja Wierzbow skiego chorążego łęczyckiego, Stanisława Michała Ubysz chorą gostyńsk., Stanisława z Pleszowic Fredra, Hieroni ma Kuropatnickiego, Szymona Skarbka Borowskiego, *in* [illegible] *quietationibus a paenis publicis sessionis turri*

1) [illegible] 2) ustąpili 3) załogę 4) wygnańców 5) z powod [illegible] 6) odkładamy 7) zasadzając się na pokwitowaniach o [illegible] w wieży.

*cae* relaxujemy, i te kondemnaty otrzymane, honorom ich szkodzić nie mają *praevia satisfactione* [1] deklarujemy.

A że tu na ten czas, tak obrony dalszéj Rzpltéj, jako i innych poważnych materyi, całość Rzpltéj obchodzących, dla ustępującéj pory wojennéj nie konkludujemy, tedy mocą i powagą tejże konfederacyi naszéj, zjazd nasz teraźniejszy prorogujemy, i dalszéj publicznéj obradzie naszéj, *ad avertenda interna et externa pericula* [2] dzień 4 mca stycznia w Warszawie, *sine omnibus solennitatibus* [3] w izbie poselskiéj nie zasiadając, *in praesentia* [4] JKr. Mci, naznaczamy. Który to generalny zjazd koła braterskiego, partykularne po województwach i ziemiach dnia 13-go miesiąca grudnia, na miejscach sejmikom w każdem województwie i ziemi zwyczajnych, a w ziemi Halickiéj tygodniem przed tym, według praw i zwyczaju, aby poprzedzały postanawiamy. Województwo jednak sieradzkie, dobrzyńska ziemia i województwo rawskie w ziemiach swoich, na dzień 19 grudnia, wojew. zaś mazowieckie na dz. 28 listopada, koła partykularne sobie biorą. A na te wszystkie partykularne koła, JKr. Mć Pan n. Mił. innotesciencye *et propositiones* [5] do dalszéj obrady i obrony Rzpltéj posłać będzie raczył. W których posłaniu, jeżeliby kancellarye koronne były *remissiores*,[6] tedy *pro hac vice* [7] pieczęcią pokojową JKr. Mci pieczętowane być mogą.

A jakośmy inwitowali do téj naszéj konfederacyi JMciów W. X. Litewskiego, tak uprosiliśmy JKr. Mść Pana n. Mił. aby koła także braterskie, po województwach i powiatach,

1) po za dość uczynieniu 2) dla odwrócenia z wewnątrz i z zewnątrz niebezpieczeństwa 3) bez żadnych uroczystości 4) w obecności 5) propozycye 6) nie dbałe 7) na ten raz.

na obranie deputatów do téj publicznéj obrady, którą dwuniedzielną tylko deklarujemy, W. X. Litewskiemu, na miejscach sejmikom zwyczajnych, uniwersałami swemi złożyć i przez propozycye swoje potrzeby Rzpltej *exponere* [1] raraczył.

Téj zaś przyszłéj obrady, na którą każdy deputat *praecisse* [2] pierwszego dnia stawić się powinien, żaden tak z deputatów, jako i z osób *cujuscunque praerogativae*, [3] rozrywać nie będzie mógł, *et ipso facto* [4] ktoby ją rozrywać miał *pro hoste patriae* [5] ma być rozumiany i protestacya jego *valere* [6] nie może; a luboby zaszła, ten akt zjazdu naszego *continuari* [7] powinien. Téż i o kołach po województwach złożonych, rozumieć się ma. Co jednak *pro hoc sola voce* [8] nie derogując na potem *libere voci* [9] i że to *in sequellam* [10] iść nie ma *post solutum confaederationis nexum*, [11] deklarujemy.

Niżeli zaś do téj generalnéj obrady zjechać się nam przyjdzie, teraz deputatów na rezydencyą, którzyby we wszystkiem teraźniejszą konfederacyę naszą (do JMPP. rezydentów z senatu) *manuteneant* [12] ordynujemy; jako to: *z Wielkiéj Polski*, urodz. Spytka Pstrokońskiego podkomor. brzeskiego, Teofila Grzybowskiego podkomor. czerskiego, Andrzeja Gąsiorowskiego starostę radziejows. Wawrzeńca Kossowskiego podczasz. łęczyc. Sebastyana Jaranowskiego podsędka brzesko-kujaws. Władysława Micielskiego miecznika kalisk.; Jana Korzeniowskiego starostę kościańskiego,

1) przełożyć 2) koniecznie 3) jakiegokolwiek znaczenia 4) i tem samem 5) za zdrajcę ojczyzny 6) znaczenia mieć 7) prowadzony być 8) na ten jedyny raz 9) wolności głosu 10) na przyszłość 11) po rozwiązaniu konfederacyi 12) utrzymali.

Mikołaja Grudzińskiego star. golubskiego, Jana Cerekwickiego star. srzedzkiego, Stefana Sienińskiego; *z Małéj Polski*: Piotra Jerzego Wielohorskiego podkom. włodzimiersk., Stanisława Sicińskiego, sędziego przemyśl., Franciszka Korycińskiego stolnika krakow., Pakosława Lanckorońskiego podstolego krakow. Stefana Sicińskiego pisarza grodz. sanockiego, Gabryela Oraczewskiego, Mikołaja Pękosławskiego, Wojciecha Giebułtowskiego, Stanisława Rożalskiego, Rafała Sarbiewskiego statostę korytnickiego, którzy przy boku JKr. Mci rezydować będą *ex officiis aderunt.* [1]

A ponieważ sądy *perduellium* [2] y osób Rzpltéj szkodliwych, teraz na tem miejscu nie odprawione, tedy one do tego generalnego naszego zjazdu przyszłego Warszawskiego, mocą niniejszéj konfederacyi limitujemy, i wszystkim tym osobom, które *ex actu confaederationis ad judicia formata* [3] należeć będą, i tu w tych sądach sprawić się byli powinni i których z kół przyszłych po województwach i ziemiach mianować będą, na tychże sądach przyszłych *terminum peremptorium* [4] do sprawienia się bez wszelkich przypozwów i mandatów, jako już *in publico* [5] ogłoszonym naznaczamy. A. w. marszałek koła naszego rycerskiego, pod którego laską tenże zjazd przyszły traktowany będzie, zaraz po przywitaniu Króla JMci, deputatów do tych sądów, drugiego dnia, bez wszelkiéj kontrowersyi z województw Korony i W. X, Lit. powiatów i ziem *eo numero* [6] jako na trybunały koronne i W. X. Lit. *nulla obstante contradictione et absentia* [7] któregokolwiek województwa po-

1) z urzędu będą obecni 2) zdrajców 3) z aktu konfederacyi do sądów tworzonych 4) termin ostateczny 5) publicznie 6) tym porządkiem 7) bez względu na przeszkodę lub nieobecność.

wiatu i ziemi naznaczamy; którzy *in praesentia* [1] JKr. Mci P. n. Mił. i senatu, sprawy wszystkie *perduellionis et criminis laesae Majestatis*, [2] jako i inne wszelkie zachodzące, sądzić będą rotą trybunału koronnego *eo adjecto puncto*, [3] że: *summario processu confaederationis* [4] sądzić będą, przysiągłszy takową rotą jak JMP. senatorowie jako i *ex equestri ordine* [5] deputaci, przysiądz powinni będą. *Securitatem omnem* [6] zjazdu tego warujemy, i żeby się nikomu tak z obwinionych jako i wszelkich osób duchownych i świeckich, *cujuscunque praerogativae et dignitatis* [7] niegodziło, tak na ten zjazd przyszły, jako i na wszystkie przyszłe potym w Rpltej sejmy i zjazdy w większéj przyjeżdżać assystencyi nad pięćdziesiąt koni i to *eminentioris conditionis* [8] postanawiamy. A ktoby przeciw temu postanowieniu naszemu, teraz i na potem ważył się, lubo sam przez się, lubo subordynowane osoby w większéj kupie przyjeżdżać, albo téż na stronie gdziekolwiek *guerras* [9] sprowadzać albo jakimkolwiek sposobem *tranquillitatem* [10] zjazdu naszego alterować, przeciwko każdemu takiemu, jako *contra hostem* [11] powstać oświadczamy się. Wszakże i tym wszystkim osobom, które albo teraźniejszy *actus* konfederacyi *citavit*, [12] i ogłosił, albo z kół braterskich województwa ogłaszać będą i którym sprawić się w tychże sądach będzie należało, *securitatem omnem personarum et vitae* [13] póko się nie usprawiedliwią warujemy. Jeśliby się téż kto

1) w obecności 2) zdrady i zbrodni Majestatu 3) ten dodając warunek 4) summarycznym sposobem konfederacyi 5) ze stanu rycerskiego 6) bezpieczeństwo wszelkie 7) jakiegokolwiek znaczenia i dostojeństwa 8) wyższego stanu 9) napaści 10) spokojność 11) przeciw nieprzyjacielowi 12) zapozwał 13) wszelkie bezpieczeństwo osób i życia.

z ludzi prywatnych bez konsensu Rzpltéj zaciągać poważał, nie tylko każdego takiego, *pro hoste patriae* [1] miéć chcemy, ale téż i zaciągi takowych ludzi prywatnych znosić deklarujemy.

Te tedy akty tak konfederacyi generalnéj jako i *diplomatis* [2] od Króla JMPana n. Mił. *in rem* [3] Rzpltéj danego i teraźniejszego recessu naszego, aby p. marszałek ręką swoją podpisawszy *et in unum volumen* [4] złączywszy, do akt grodzkich lubelskich, dla wiadomości wszystkich województw, jako najprędzéj podać, *authoritate praesentis confaederationis* [5] zlecamy; panów zaś grodzkich, aby każdemu rekwirującemu, mianowicie deputatom, *quam citissime* [6] extrakty *sine depactatione*, [7] więcéj nad 9 złotych od extraktów zapieczętowanych nie biorąc, *sub paena sessionis turris per sex septimanas* [8] w każdym sądzie *sine appellatione decernenda injungimus.* [9]

Działo się w obozie pod Lublinem we czwartek w wigilią św. Marcina, roku pańskiego tysiącznego sześćsetnego siedmdziesiątego wtórego.

Stefan Stanisław Czarniecki marszałek koła rycerskiego pisarz polny koronny.

*Skrypta osobne od koła generalnego stanów Rzeczypospolitéj dane królowi w potrzebach.* [10]

My rady duchowne i świeckie, dygnitarze, urzędnicy i wszystko rycerstwo narodu polskiego, za wiciami JKr. Mci

1) za nieprzyjaciela ojczyzny 2) dyplomu 3) na rzecz 4) i w jeden wolumen 5) mocą niniejszéj konfederacyj 6) jak najśpieszniéj 7) bez odkładania 8) pod karą siedzenia w wieży przez sześć tygodni 9) bez appellacyi skazujemy 10) Metr. kor. f. 611.

Pana n. Mił. tu na pospolite ruszenie zgromadzeni, uważając wielkie teraźniejszéj Rzpltéj potrzeby a bacząc tak jawny defekt skarbu koronnego, dla którego żadne sprawy publiczne *ex dignitate et securitate* [1] narodów naszych traktowane być nie mogą, zgodziliśmy się na to, aby jaknajprędzéj summę dwa kroć sto tysięcy, w dobréj monecie, *antiqui valoris*, *ad fidem publicam* [2] zaciągnąć. Co żeby do skutku prędkiego przyszło, kommissarzów JKr. Mość z senatu, JW. JP. Stanisława Warszyckiego kasztel. krak., i Jana z Bnina Opalińskiego wojew. kalis. naznaczyć raczył; z pośrodka zaś siebie, *z Wielkiéj Polski*: p. Mikołaja Kazim. Podoskiego podkom. rożańskiego i p. Andrzeja z Miroszewic Gąsiorowskiego staro. radziejowskiego; *z Małéj Polski* p. Franciszka Korycińskiego stolnika krak. i p. Gabryela Oraczewskiego, obieramy. Którym to pp. kommissarzom naszym, zupełną moc i władzę dajemy, aby zniosłszy się jako najprędzéj z sobą i drugiemi *a Republica* [3] kommissarzami, którym klucze i attendencya skarbu powierzona jest, do Krakowa zjachali i tam, skarb otworzywszy, klejnot którykolwiek *ad proportionem vadimonii*, [4] na któryby summa przerzeczona zaciągniona być mogła, do rąk swoich, opisawszy *speciem et valorem* [5] jego, wzięli. Na który klejnot albo klejnoty mianowaną summę dwa kroć sto tysięcy dostawszy, *et quovis meliore modo* [6] zaciągnąwszy, *ex dispositione* [7] JKr. Mci Pana n. Mił. obracać ją będą, a mianowicie na ukontentowanie słuszne p. Haneńka hetmana zaporoskiego i wojska jego *partem* [8] dadzą; z tejże sum-

1) z dostojeństwa i bezpieczeństwa 2) dawnéj wartości, na wiarę publiczną 3) od Rzpltéj 4) stosownie do poręczenia 5) rodzaj i wartość 6) i jak najkorzystniéj 7) z polecenia 8) część.

my trzem chorągwiom polskim, zaciągu tegoż p. hetmana zaporoskiego, wysłużone ćwierci zapłacą. Z tejże summy koszt na ablegacye do Ojca św. i pp. chrześciańskich, pod ten czas bardzo potrzebne, *providebunt* [1] i insze gwałtowne *expensarum publicarum rationes* [2] (ponieważ od JMP. podskarbiego koronnego w nich teraz nie możemy mieć informacyi), z tejże summy opatrzą i potym Rzpltą o dyspensacyi i wydaniu jéj *informabunt.* [3] W tem téż *fidem* [4] JMciów *obligamus* [5] pomienionych pp. kommissarzów naszych, aby *invadiatia* ta klejnotu albo klejnotów tak była postanowiona, żeby Rzplta *ad feliciora tempora* [6] przyszedłszy, oswobodzić je bez trudności mogła. A tę ordynacyę i kommissyą naszą zgodnie namówioną, aby w. marszałek koła naszego podpisał zleciliśmy. Działo się w kole generalnym konfederacyi koronnéj d. 8 listopada r. 1672.

Stefan Stan. Czarniecki pisarz polny koronny, marsz. koła rycerskiego.

2.

Pozwala JKr. Mci, Panu n. Mił. Rzeczpospolita na jeden miesiąc zatrzymać ludzi Brandeburgskich, a potem poda JKr. M. w innotescencyach swoich na koła braterskie, de methodo dalszych onéj konserwacyi. *In cujus rei fidem* [7] podpisuję się. Stefan Stan. Czarniecki P. P. K. M. K. R.

1) zaopatrzą 2) potrzeby wydatków publicznych 3) objaśnią 4) wierność 5) obowiązujemy 6) do szczęśliwszych czasów 7) dla wiarogodności czego.

[redacted]

# WYWÓD NIEWINNOŚCI

CZYLI

**OBRONA WŁASNA**

MIKOŁAJA PRAŻMOWSKIEGO

Arcybiskupa Gnieznieńskiego, Prymasa

**1672 r.**

[redacted]

## List Mikołaja Prażmowskiego Arcybiskupa Gnieznieńskiego do Stanisława Działyńskiego wojewody Malborgskiego,

(z Łowicza dnia 12 grudnia 1672 roku).

Nie wątpię, że jako każdego bacznego i sumienie mającego, wolności i swobody ojczyste znającego, tak i Waszmości mego WPana, *probatum civem*, [1] do chrześciańskiéj nademną i bracią moją kompassyi pobudzić musiał tak szkaradny i pełen niesprawiedliwości, niedawnego pod Gołębiem koła, postępek, — gdzie bez pozwu, bez delatora, bez dowodu, w ostatku bez sędziego, czy sądzeni, czy narzuceni grubą jesteśmy potwarzą. Przyznasz Waszmość mój Mościwy Panie i to nie omylnie, że się nam słusznie do niewinności objaśnienia i obrony, każdemu przyrodzonym prawem udać przychodzi. Zaczym posyłam na ręce Waszmości mego Mił. Pana, tak własnéj mojéj, jako i braci moich, **Niewinności wywód**, który abyś *non gravatim* [2] WMP. przeczytać zechciał, silnie upraszam. *Informaberis* [3] WMPan mój Mił. Panie tym skryptem, nie tylko o niewidanym w ojczyźnie naszéj procederze z nami, ale téż naruszone, a prawie z gruntu wywrócone prawa i wol-

1) zacnego obywatela 2) chętnie 3) przekonasz się.

ności nasze [illegible] [1] które jeżeli (o czem *non ambigo* [2] [illegible] są [illegible] [3] Waszmości memu Miłościwemu Panu, nie pozwolisz z tymi którzy *in rectitudine sensus* [4] WM. Mił. Pana [illegible] [5] aby z nami bracią i *concivibus*, [6] jedną miały być nakryte mogiłą. Co na zdrowy baczności W. mego Mił. Pana rozsądek, i na pobożność samego zdając sumienia, łasce się Onegoż oddaję. etc.

## WYWÓD NIEWINNOŚCI

w zadaniu niesłusznem, i na temże ufundowanym wyroku, przeciwko mnie, xiędzu Mikołajowi na Prażmowie i Nieporęcie Prażmowskiemu, z Bożej łaski Arcybiskupowi Gnieźnieńskiego, stolicy Apostolskiej na zawsze posłowi, Prymasowi i pierwszemu Xiążęciu Korony polskiéj i W. X. Litewskiego, tudzież JW. JP. Samuelowi wojewodzie płockiemu, WP. Wojciechowi chorążemu nadwornemu i staroście łomżyńskiemu i JMX. Franciszkowi opatowi sieciechowskiemu sekretarzowi w. koron., Prażmowskim, braciom moim rodzonym, przez konfederacyę w obozie pod Gołębiem w październiku R. P. 1672.

Oświadczam się naprzód przed Bogiem, w Trójcy św. jedynym, sędziem żywych i umarłych, że w tym wywodzie niewinności mojéj i braci moich, nie mam inszego celu, tylko ten sam jedyny, pokazać światu teraz i na potym, jakom jest z tąż bracią moją, mimo wszelaką słuszność i sprawiedliwość, złośliwie deklarowany nieprzyjacielem ojczyzny bez żadnego sądu, bo tam być nie mógł; bez żadnego i najmniejszego podejrzenia, jakoto wywiodę prawdziwemi i dostatecznemi dowodami; nie mając woli ani intencyi urażać kogo, ani sławy komu uwlec, ale na samo oczyszczenie sła-

1) poznasz 2) nie wątpię 3) na baczności są i sercu 4) w prawości [illegible] podpisują 6) współobywatelami.

wy mójéj i braci moich. W tymże piśmie chcę zażywać dowodów jawnych, prawdziwych, na prawach dawnych i świeżych zasadzających się. Ty Boże najwyższy, sprawiedliwości na niebie i ziemi stróżu i obrońco, dopomożesz.

WYWÓD PIERWSZY

*z praw ojczystych, że forum tam ani ja, ani bracia moi nie mieli, gdzieśmy nie sądzeni ale deklarowani za zdrajców ojczyzny, i winami na takich napisanemi nakryci.*

Najpierwsze i najgłówniejsze *cardinale jus*, i za największy swój wolności klejnot, każdy szlachcic polski sobie zawsze poczytał: *rex jura conservet, nemini bona recipiat aut captivet, nisi jure convictum*; [2] i drugie prawo: *nullum terrigenam possesionatum, pro aliquo excessu aut culpa capiemus seu capi mandabimus, nec aliquam vindictam in ipso faciemus, nisi judicio rationabiliter fuerit convictus*; [3] które prawo takie, przez te wszystkie wieki, swój komment albo głos miało, że szlachcica o żaden występek bez prawnego pokonania, żaden sąd nietylko karać, ale ani imać i w areszty brać, nie ważył się i sam król. Dla tego każdy szlachcic w czasie opisanym, do każdego sądu zapozwany powinien być *legitime.* [4] Pozwów *defectus* [5] najmniejsze, processa wszelkie nikczemne i nieważne czynią, i *de novo citate* [6] każą źle zapozwanego; każą nadto

1) kardynalne prawo 2) król prawa zachowa, nikomu dóbr nie zabierze i nikogo nie uwięzi tylko prawem przekonanego 3) żadnego ziemskiego posiadacza, za jakiekolwiek przestępstwo, albo wykroczenie nie będziemy więzić, ani więzić nie każemy, ani żadnéj zemsty nad nim wywierać nie będziemy, jeżeli przez sąd słusznie przekonany nie będzie 4) prawomocnie 5) uchybienie 6) na nowo pozywać.

*poenis vocantem* [1] Też prawa sprawom wszelakim osobny sąd naznaczyły; sejmy, trybunały główne, zadworne sądy, grody, ziemstwa, i insze miejsca; magistratowi każdemu granice swe zamierzywszy i prawem obostrzywszy, aby jeden w drugiego żniwo (jako prawo mówi) sierpem nie zawadzał.

Mają też, przyznam, i pospolite ruszenia sądy swoje, które im opisało prawo, aby w każdem województwie, kasztelan starszy przy którym chorąży pójdzie, miał w ciągnieniu władzę z urzędnikami swemi sądzenia i uznawania wszelakich występków, krzywd, skarg. Na które to czynienie sprawiedliwości, ma każdy kasztelan i urzędnicy jurament uczynić pierwéj nim się z szlachtą ruszy, i tam sprawiedliwość *in instante* [2] i sądzenie ich *in omnibus et singulis causis et actionibus, civitibus finaliter et absque qua vis appellatione et prolongatione* [3] effekt brać powinno. *In criminalibus* [4] zaś ma być czyniona dostateczna inkwizycya przez kasztelany i pomienione urzędniki, a do króla *in occluse ratulo* [5] odesłana, żeby one osądził z senatem.

*Crimina* [6] zaś *perduellionis et laesae majestatis*, [7] żadnemu się sądowi tykać nie każe prawo, tylko samemu sejmowi i to *methodum judicandi* [8] opisawszy, aby za delacyą pewnego delatora któryby *objecta crimina* [9] dowodził, instygator koronny z wiadomością marszałka i *ex senatus consulto*, [10] pozew na sześć niedziel przed sejmem wyda-

1) karami pozywającego 2) bezzwłocznie 3) we wszystkich w ogóle i w szczególnych sprawach i powództwach cywilnych ostatecznie i bez żadnego odwołania się i odroczenia 4) w sprawach kryminalnych 5) w zamkniętéj rotule 6) zbrodni 7) zdrady i obrazy Majestatu 8) sposób sądzenia 9) zadawane zbrodnie 10) z postanowienia senatu.

wał, i on na sejmiku przedsejmowym publikował; w ostatku sądzić nie może pospolite ruszenie szlachcica, że na pospolite ruszenie nie idzie, ale tylko sejm. Racyą tę miały prawa, żeby nikt *de capitate et substantia cujus non decernat*, *nisi unitą et plena Respublica; quam faciem* pospolite ruszenie nie ma, bo tylko sam *equestris ordo* [2] według dawnych praw w pospolite ruszenie z królem wychodzi na wojnę nie na żadne sądy, oprócz o to w czemby *in recenti* [3] kto kogo uszkodził albo ukrzywdził, jako allegowana konstytucya i dawne statuta wyraziły. Nie należą tam bowiem biskupi chyba *per accidens*, [4] a są *in primo senatus ordine.* [5] Nie masz prowincyj całéj Litewskiéj, bo swoje ma pospolite ruszenie, granic swoich pilnujące; nie masz prowincyi Pruskiéj, która także *intra limites suos continetur.* [6] Dla tegoż sejmom samym zostawione sądy *civium*, *in eis praesertim causis* [7] które za sobą *honoris et bonorum privationem* [8] pociągają, jako wspomnione prawo opisało i niżéj wyraża statut:

„*nulli autem bona seu possesiones recipiemus, nisi fuerit judicialiter per judices competentes vel barones nostros condemnatus.* [9]“

W tym zaś niesłusznym zarzucie czyż był *judex competens* [10] prawem podany i opisany? Nie był, ani być mógł, bo nie mogło dać tego, czego nie miało pospolite ru-

1) o głowie i o mieniu czyjem nie stanowił, tylko zjednoczona i cała Rzeczpospolita; któréj to mocy 2) stan rycerski 3) świeżo 4) przypadkowo 5) w pierwszym rzędzie senatu 6) pozostała w swych granicach 7) obywateli, w tych zwłaszcza sprawach 8) czci i imienia utratę. 9) nikomu zaś dóbr albo posiadłości nie odbierzemy, jeżeli nie będzie prawnie przez właściwych sędziów, albo baronów skazany 10) sędzia właściwy.

szenie. Dobrze to dawno powiedział wielki Pompejus *pro strepitu armorum leges non audivi.* Jego jest powinność zaszczycać od niebezpieczeństwa pensyami ojczyznę, granic nieprzyjacielowi bronić, jako mówią dawne prawa:

„*expeditio publica ordinato modo fiat ad tuitionem regni, non ad destructionem cedat* [2]"

i w drugiem miejscu:

*expeditio generalis belli fieri non debet, nisi contra extremam vim et potentiam hostis de consensu omnium decreta.* [3]

toż w trzecim miejscu.

*quod si insultus hostium in Regnum nostrum invalesceret, tunc nobiles ipsius regni ad repellendam eorum saevitiam occurant.* [4]

Toż potem i świeższe prawa wyraziły: „pospolite ruszenie, które ostatnią obroną przeciw nawałnościom pogańskim być musi, podług dawnego prawa, które się nie znosi, przywodząc do pewnego porządku, za zgodną sejmu tego uchwałą postanawiamy."

Tu zaś to wyprowadzone pospolite ruszenie, aby nie wojować ale około Wisły kraj niszcząc, *edicta feralia* [5] na jeden dom braterski niesłusznie ogłaszać, a tym czasem nieprzyjaciel Ukrainę i Podole odbiera i na wieczne cza-

1) przy szczęku broni nie słyszałem prawa 2) pospolite ruszenie według ustanowionego zwyczaju, niech będzie czynione dla obrony królestwa, nie zaś dla niszczenia go; —

3) pospolite ruszenie na wojnę nie może być nakazane, tylko przeciw gwałtownéj napaści i siłom nieprzyjaciela za zgodą powszechną;

4) gdyby zaś napad nieprzyjaciela na państwo wzmógł się, wtedy szlachta tegoż państwa, niech mu zastąpi dla powstrzymania jego zawziętości 5) straszne wyroki.

[redacted]



sy oddziela, haracze niewolnicze na głowy nasze wolno narzuca.

Tenci jest skutek niesprawiedliwości, którym dawno Bóg zagroził:

*regnum a gente in gentem transfere proptert injustitias et injurias et contumelias et diversos dolos.*

Ani tedy sądy za prawa, ufundowane w pospolitem ruszeniu na szlacheckie głowy być nie mogły, jakom wywiódł rozumiem dostatecznie, a że i nie były, wywiodę. Każdy sąd zawisł na trzech osobach, na sędziem który sądzi, na aktorze który skarży, na winnym który się sprawuje. Sędzia nie był, bo być z prawa nie mógł, aktora nie masz, bo go w tym edykcie nie kładą. Nie masz i obwinionego bo się nie sprawuje, a przecież *sine figura judicii* [2] tak ciężka kondemnata publikowana, nakrywa osobę moją i bracią moich.

Co do osoby mojéj, to wiadomo światu, że tam *forum* [3] żadnego nie miałem ani miéć mogłem, zasłoniony będąc charakterem moim kapłańskim i biskupim i wyjęty wszelkiemi prawami *et potestate laicali*, [4] których są wyraźne słowa, a naprzód Mikołaja papieża do Michała cesarza:

„*his itaque manifeste repertis apparet comministrum Ignatium per imperialem tantummodo sententiam, nullo modo potuisse prorsus expelli. In cujus damnatione, quia praesulum quoque assensus est subsecutus, apparet in causa fuisse patratum adulationis non legitime sanctionis.* [5]

1) królestwo przeniesie z narodu do narodu, zpowodu niesprawiedliwości i krzywd i obelg i różnych zdrad 2) bez formy sądowéj 3) sądu 4) z pod władzy świeckiéj 5) o tém dokładnie dowiedziawszy się okazuje się że wspólnik Ignacy, za samym tylko wyrokiem cesarskim wypędzo-

*Item nunquam de Pontificibus nisi Ecclesiam judicasse, non esse humanorum legum de talibus ferre sententiam, absque ecclesia principaliter constitutis Pontificibus; obsequi solere principes christianos decretis ecclesiae non suam praeponere potestatem; episcopis caput subdere principem solitum non de eorum capitibus judicare.*

*Item si quis deinceps priorum aut cujuscunque dignitatis vel cujuscunque ordinis laicorum, episcopum comprohenderit, percusserit aut aliqua vi a propria sede expulerit, nisi forte judicatum canonice, authores et cooperatores tanti sceleris anathematizentur et bona eorum ecclesiae ipsius juri perpetuo tradentur.* [2]

*Item nos attendentes quod laicis (etiam religiosis) super ecclesiis et personis ecclesiaticis nulla sit attributa facultas, quos obsequendi manet necessitas, non auctoritas imperandi, a quibus si quid motu proprio statutum fuerit, quod ecclesiarum etiam respiciat commodum et favorem nullicis firmitatis existit nisi ab ecclesia fuerit approbatum.*[3]

nym być nie może. Ponieważ zaś na skazanie onego, że strony także przełożonych nastąpiło zezwolenie, pokazuje się więc w téj sprawie raczéj schlebienie aniżeli prawne zatwierdzenie.

1) Takoż nigdy na biskupów nikt, tylko kościół wyrokował, gdyż nie należy do praw ludzkich sądzić ich, nie odniosłszy się głównie do zwierzchności duchownéj; książęta chrześciańscy zazwyczaj słuchają ustaw kościoła, nie zaś swoją przekładają władzę; książe nie wyrokował o biskupach, ale sam słuchał ich wyroku.

2) Takoż gdyby którykolwiek z przełożonych, lub jakiejkolwiek godności, albo stopnia świeckiego pochwycił biskupa, uderzył, lub przemocą ze stolicy wygnał, wyjąwszy osądzonego podług prawa kanonicznego, sprawcy i pomocnicy, takowéj zbrodni mają być wyklęci, a dobra ich przejdą w wieczyste posiadanie kościoła tegoż biskupa.

3) Takoż zważając że świeckim (nawet zakonnym) nad kościołami i osobami duchownemi, żadna nie jest nadana władza, którzy powinni

*Item causae criminales gravioros contra episcopos, quae depositione aut privatione dignae sunt, ab ipso tantum Summo Romano Pontifice cognoscantur et terminentur. Quod si ejusmodi sit causa, quae necessario extra Romanam curiam sit commitenda, nemini prorsus ea committatur, nisi metropolitanis aut episcopis a beatissimo Papa eligendis. Haec vero commissio et specialis sit et manu ipsius sanctissimi Pontificis signata nec unquam plus his tribuat, quam ut solam facti instructionem sumant processumque conficiant quem statim ad Romanum Pontificem transmittant, reservata eidem sanctissima sententia definitiva.* [1]

*Item sancta synodus admonet imperatorem, reges, respublicas, principes, omnes et singuuos ut quo largius bonis temporalibus atque in alios potestate sunt ornati, eo sanctius quae ecclesiatici juris sunt tanquam Dei praecipua ejusque patrocinio tecta venerentur, nec ab ullis baronibus domicillis, rectoribus, aliisque dominis temporalibus seu magistratibus laedi patiant, sed severe in eos qui illius*

słuchać a władzy rozkazywania nie mają, gdyby cokolwiek własną powagą postanowili, chociażby na pożytek kościoła, postanowienie to bez potwierdzenia kościoła żadnéj nie będzie miało mocy.

1) Takoż sprawy kryminalne przeciw biskupom, te które są ważniejsze i pociągają odjęcie władzy, przez samego tylko papieża mają być rozpatrywane i rozstrzygane. Gdyby zaś była sprawa tego rodzaju, która koniecznie po za jurysdykcyę rzymskiego dworu oddaną być winna, taka nikomu nie będzie zlecona prócz metropolitom albo biskupom od papieża wybranym. Zlecenie to ma być specyalne i ręką własną papieża podpisane; nic zaś więcéj w takowym liście papież niepoleci, jak tylko wywiedzenie saméj instrukcyi z owego czynu i wyprowadzenie processu, który zaraz potem ma być odesłany papieżowi do ostatecznego wyroku.

*libertatem, immunitatem atque jurisdictionem impediunt animadvertant.* [1]

*Item excommunicamus et anathematizamus omnes interficientes, mutilantes, vulnerantes, verberantes peractientes, capientes, carcerantes detinentes vel hostiliter insequentes S. R. E. cardinales ac patriarchas, archiepiscopos, episcopos sedisque apostolicae legatos vel nuntios aut eosdem eicientes a suis diaecesibus, territoriis, terris seu dominiis, eaque mandantes, vel ratahabentes seu praestantes eis auxilium, consilium vel favorem.* [2]

*Item quive ex eorum praetenso officio vel ad instantiam quorumcumque coram se ad eorum tribunal, audientiam, cancellariam, consilium vel parlamentum praeter juris canonicis dispositionem trahunt vel trahi faciunt, vel procurant directe vel indirecte quovis quaesito colore; nec non qui statuta, ordinationes, constitutiones, pragmaticas, seu quaevis alia decreta in genere vel in specie et quavis causa, et quovis quaesito colore ac etiam praetextu literarum apostolicarum usu non receptorum seu revocatarum,*

1) Takoż synod święty napomina cesarza, królów, rzeczypospolite, książąt wszystkich w ogóle i po szczególe, aby im obficiéj w doczesne dobra i władze nad innemi są obdarzeni, wszystko to tém święciéj, co duchownemu prawa ulega, jako szczególniéj należące do Boga i jego opieką osłonione, szanowali i nie znosili, aby takowego wszyscy baronowie, rządcy i panowie docześni albo urzędnicy niesprawiedliwie nie naruszali, lecz surowo karali tych którzy przeszkadzają wolności jego przywilejom i juryzdykcyi.

2) Takoż exkommunikujemy i wyklinamy wszystkich którzy zabijają, kaleczą, ranią, biją, chwytają, więżą przytrzymują albo po nieprzyjacielsku ścigają ich eminencye kardynałów, patryarchów, arcybiskupów, legatów, albo posłów stolicy apostolskiej, albo ich wyrzucają z dyecezyi, terrytorium, ziemi albo państw, lub to nakazują albo potwierdzają czy też udzielają pomocy, rady, i onym sprzyjają.

*vel cujusvis consuetudinis aut privilegii, vel alias quomodolibet fecerint, ordinaverint et publicaverint, vel factis et ordinatis usi fecerint, unde libertas ecclesiastica tollitur, seu in aliquo laeditur vel deprimitur, aut alias quovis modo restringitur seu nostris et dictae sedis ac quarumcunque ecclesiarum juribus quomodolibet directe et indirecte tacite vel expresse praejudicatur;* [1]

*item quive jurisdictione seu fructus, reditus et proventus ad nos et sedem apostolicam et quascunque ecclesiasticas personas, ratione ecclesiarum, monasteriorum et aliorum beneficiorum ecclesiasticorum pertinentes usurpant, vel etiam quavis occasione vel causa sine Romani Pontificis vel eorum ad quos jure pertinent expressa licentia sequestrant.* [2]

1) Takoż którzyby z nich, zasłaniając się urzędem lub za naleganiem czyjemkolwiek, przed swój trybunał do posłuchania, kancellaryi, rady albo parlamentu, przeciw prawu kanonicznemu tychże (biskupów) pociągali lub onych pociągać kazali, albo przyczynili się do tego bezpośrednio lub pośrednio, pod jakimkolwiek pozorem, także ci którzy statuta, rozporządzenia, ustawy, konstytucye progmatyczne, lub inne jakiekolwiek polecenia ogólne lub szczególne, z jakiéj bądź przyczyny, z jakiegobądź wyszukanego pozoru lub powodu, listu apostolskiego nie wprowadzonego w wykonanie lub odwołanego, lub na mocy jakiegobądź zwyczaju albo przywileju, czy téż w jakibądź inny sposób czynili, stanowili i ogłaszali, lub uczynionych i postanowionych używali, co znosi wolność kościelną, albo w czemkolwiek narusza ją i tłumi, czyli inaczéj w jakikolwiek ogranicza sposób, oraz naszym, rzeczonéj stolicy i których bądź kościołów prawom, jakimbądź sposobem, wprost lub pośrednio, skrycie lub jawnie ujmę przynosi.

2) takoż którzy juryzdykcye albo pożytki, dochody i wpływy należące do nas i stolicy apostolskiéj, oraz których bądź osób kościelnych, z kościołów, klasztorów i innych beneficyi kościelnych przywłaszczają, lub téż z jakiéj bądź przyczyny zajmują bez wyraźnego pozwolenia papieża, lub prawnych posiadaczy.

*Item excommunicamus et anathematizamus omnes et quoscunque magistratus senatores, notarios, executores et subexecutores et alios quoquomodo se inter ponentes in causis capitalibus, seu criminalibus contra personas ecclesiasticas, illas banniendo, capiendo, processando, seu sententias contra illas proferendo vel exequendo.* [1]

Przy tem prawie i kanonach świętych, stan duchowny dotychczas był *inviolabiliter* [2] zachowany, przywilejami i przysięgami od monarchów i królów polskich *continuo* [3] utwierdzony, jako ich jest *textus: ecclesiarum praelatis est relignis sacerdotibus, condignam reverentiam exhibebis, ecclesiasticam libertatem non conculcabis, justitiam, sine qua nulla societas diu consistere potest, erga omnes inconcusse administrabis.* [4]

*Pontificibus quoque ecclesiarum Dei condignum et canonicum exhibere atque eaque ab imperatoribus, regibus ecclesiis collata et reddita sunt, inviolabiliter conservare.* [5]

*Omnia jura, libertates, immunitates, privilegia publica et privata, juri communi utriusque gentis, tum et provin-*

1) Także exkommunikujemy i wyłączamy wszystkich i jakichkolwiek urzędników, senatorów, notaryuszów, exekutorów i subexekutorów, w jakibądź sposób pośredniczących w sprawach o głowę czyli kryminalnych przeciwko osobom duchownym, którzyby je wyganiali, chwytali, więzili, processowali występowali, przeciw nim z wyrokami, lub exekwowali.

2) bez pogwałcenia 3) bez przerwy.

4) osnowa: przełożonym kościelnym i innym kapłanom, należne uszanowanie będziesz okazywał, wolności kościelnéj nie będziesz deptał, sprawiedliwość, bez któréj żadna społeczność długo się utrzymać nie może, wszystkim świadczyć będziesz.

5) Także biskupom, przełożonym kościoła Bożego to co słuszna i według kanonów świadczyć, oraz to wszystko co przez cesarzów i królów kościołom nadane zostało, nie pogwałcone dotrzymać.

*ciarum annexarum et libertatibus non contraria, ecclesiasticas et seculares ecclesiis catholicis romanis, principibus baronibus, civibus, incolis et quibuscunque personis, cujuscunque status et conditionis existentibus per dioes praedecessores meos reges et quoscunque principes regni Poloniae et M. D. Lithuaniae juste et legitime datas concessas et emanatas et donatas etc. manutenebo, observabo, custodiam et adimplebo in omnibus conditionibus, articulis et punctis in iisdem expressis, etc.* [1]

Szczycił się tym wielki monarcha polski Władysław pierwszy, że był *tutor et conservatorlegum*, mówiąc w te słowa:

*Nos igitur Vladislaus, qui intentis desideriis praedecessorum nostrorum exemplo, tamquam tutor et conservator, jurium libertatum et privilegiorum, in ecclesia personarumque sibi subjectarum, propagationem libertatis ecclesiasticae ex debito affectamus, etc.* [2]

Tenże statut dezygnował sprawy *ad judicium spirituale* [3] należące:

*imprimis ad spirituale judicium pertinet judicare dif-*

1) Wszelkie prawa, wolności, swobody, przywileje publiczne i prywatne, spólnemu prawu obojga narodów, tudzież połączonym z niemi prowincyom i swobodom nieprzeciwne, duchowne i świeckie, kościołom rzymsko-katolickim, książętom, baronom, obywatelom, mieszkańcom i wszelkim osobom stanu jakiegobądź stanu i powołania przez poprzedników moich, lub którychbądź xiążąt królestwa Polskiego i W. X. Litewskiego słusznie i prawnie nadane, przyzwolone i udzielone, utrzymam, dochowam, strzedz i wypełniać będę we wszystkich warunkach, artykułach, punktach w nich wyrażonych i t. d.

2) My przeto Władysław, którzy usilnie idąc za przykładem naszych przodków, jako opiekun i obrońca praw wolności i przywilejów kościoła oraz osób do niego należących, pomnożenia wolności kościelnéj z obowiązku pragniemy i t. d.

3) do sądu duchownego.

*ferentias fidei christianae, haereses, schismata, blasphemias contra Deum et apostasias. Item pro decimis, septem sacramentis ecclesiae, beneficiis, sacrilegiis, simonia, faenoribus, spiritualium homicidiis et percussionibus vulneribus ordinatorum, alias consecratorum, sacrorum nundinatione et pro iis qu[illegible]nt sub tutelam templorum vel monasteriorum co[illegible] et pro percussionibus et excessibus, contra eccl[illegible]clesiasticas personas consecratas etc.* [1]

*Item universas aed[illegible] et ecclesias in omnibus earum juribus, immu[illegible] libertatibus, ac in eis distinctibus antiquis, qu[illegible]ribus divorum praedecessorum nostrorum Polo[illegible]n, ac ducum fruebantur, volumus omnimode conservare etc.* [2]

Toż naostatek i świeższe ostrzegło prawo, *de foro in causis personalibus et criminalibus minoris cleri* [3] postanowione.

Za wyraźnym stolicy świętéj pozwoleniem, każdy duchowny pozwany *in causa spirituali criminali* [4] miéć bę-

1) naprzód do sądu duchownego należy, rozstrzygać różnice wiary chrześciańskiéj, herezye, schyzmy, bluźnierstwa przeciw Bogu, i apostazye. Także co do dziesięcin, siedmiu sakramentów kościoła, beneficiów, świętokractw, świętokupstwa, czynszów, zabójstw i pobicia osób duchownych, ranienia osób wyświęconych, sprzedaży rzeczy świętych, względem tych co uciekają się pod opiekę kościołów lub klasztorów, co do zgromadzeń, i nadużyć przeciw kościołowi, osobom duchownym lub wyświęconym i t. d.

2) Takoż wszystkie budynki poświęcane, kościoły, ze wszystkiemi ich prawami, swobodami, wolnościami i wyłączeniami dawnemi, których używali za czasów poprzedników naszych, królów i książąt Polskich, chcemy wszelakim sposobem utrzymać, etc.

3) o sądzie w sprawach osobistych i kryminalnych niższego duchowieństwa 4) w sprawie duchownéj kryminalnéj.

dzie *forum intra regnum eo ordine instantiarum servato*[1] jako jest opisany *in brevi Apostolico,*[2] które do metryk naszych i akt grodzkich warszawskich podane jest:

Ztąd niech każdy baczny osądzi *injustitiam*[3] wspomnionego wyroku i obaczy wszystkie prawa, na których pospolita wolność zawisła, duchowne i świeckie wywrócone i sprofanowane:

Aleć i bracia moi jako szlachta nie należeli do tamtego sądu albo raczéj *ad potestatem plusquam despoticam paritatem juris per omnia gaudentes*[4] z każdym, że tedy sądzeni od pospolitego ruszenia być nie mogli, toć i nie sądzeni, jeżeli nie sądzeni? A jakoż krom gwałtu ostatniego praw i swobód szlacheckich, głowy ich na taxy i substancye *sub potestatem fisci*[5] podawać mają? Chyba, że już nie prawo, ale sam gwałt w Polsce rządzi, i na niesprawiedliwość na miejscu sprawiedliwości, trybunał swego okrucieństwa nałożyła. A takci będzie *exilium*[6] wszystkim poczciwym i na bezpieczeństwo praw się spuszczających w Polsce wywiedzione, bo jeżeli tylko *accusasse sufficit*[7] toć się darmo *clipeo innocentiae*[8] zakładać, i jeżeli żyć przy niewinności nie znidzie się, to już *cuncta ad vim respiciunt,*[9] i gromadą większą; gdy się podoba mniejszą włoży pod się *nec quod quis debeat*[10] komu, ale *quantum possit considerabitur.*[11] O nieszczęśliwa Polsko, do czegoś przyszłaś

1) sąd w królestwie z zachowaniem tego porządku instancyi 2) w breve apostolskiem 3) niesprawiedliwość 4) do władzy więcéj niż despotycznéj, używając równości prawa 5) na rzecz skarbu 6) wygnanie 7) oskarżenie jest wystarczającem 8) tarczą niewinności 9) wszystko rozstrzygać się będzie siłą 10) ani co kto winien 11) jak się może zdawać.

gdy się w tobie otwarza theatrum niesprawiedliwości tak przestronne zabójstwem i wylaniem krwie do Boga pomsty wołającéj! Plac otwarty łakomstwom, wydzierstwom, cudzych substancyi gościniec przestronny i droga torowna! Gdzie to swój początek wzięło i kiedy kto *multitudinem* [1] w to zaprawił, milczéć o tym i *silentium* [2] taż *vis imponit* [3] Takci to bywa że nigdy *ea non consistunt scelere unde principia sumunt.* [4] Rzucają się na sejmikach na senatorów, na sejmach na samę wolność, zniósłszy *jus vetandi*, [5] teraz *unctis domini non parcitur.* [6] Po arcybiskupie, gdzie się kończyć będzie ta zawziętość? Niechcę być prorokiem, która jako spadek wód z gór nagle spadających wszystko garnie, tak i ten pożar *ad summa capitum pertinget* [7] jeżeli zatamowany nie będzie.

## DRUGI WYWÓD,

*przez który w tym wszystkim zarzucie niewinnym się poczuwam i bracia moi.*

List mi albo kartę zarzucają *pro crimine manifesto proditionis patriae*, [8] i na tym fundamencie niesprawiedliwość sądu sadowią mi w oczy; ani żadnego zapozwu bez zadania, bez repliki i odpowiedzenia na tak fałszywy zarzut. Kartki téj w rękach Króla JMci znajdującéj się są *gemina* [9] z authographu przepisane słowa do domowego mego pod datą z Nieporętu 17 februarii.

1) gmin 2) milczenie 3) przemoc narzuca 4) nie wytrzymają rzeczy, z których zbrodnie biorą początek 5) prawo vetowania 6) nieszanują boskich namazańców 7) do najwyższych głów dosięgnie 8) za wyraźną zbrodnię zdrady ojczyzny 9) kopie.

*Le nuove dè Turchi sano appresso di me in gran consideratione parendo esser assai buone la nostra parte.*

Wykład zaś taki z języka włoskiego:

*Nowiny o turkach są u mnie w wielkiéj konsyderacyi, bo mi się zdadzą być dość dobre na naszą stronę.*

Nowiny zaś te do mnie pisał z Wiednia pod datą 8 febr. Pan *Syry* rezydent króla JMci, a takież pod tąż datą i do wielu różnych przy dworze korrespondentów.

*Con là venuta d'Adrianopoli d'un capitano dell'artigleria che ando colà col segretario Peris, si sono recevute lettere da quel residente del 1-o ottobre con avviso dell'arrivo quivi del' gran signiore e primo vissir e che quantunque i tumulti degli Arabi non fossero anco sedati non vi era apparenza chel'sultano fosse a passar piu altre, conferma la morte del detto e che si credeva attossicato, che cola fosse precorsa voce che i cossachi nei contorni a vessero fatto scorrerie danni grandi e trucidato molte migliari di persone, con un bassa il che avesse nesso i Turchi in apprehenssione. Siccome gli avvisi che vengono d'Ungheria sono incertissime sempro sospettosi non si sa cosa piu credere. Venerdi si spargeva che i fossero andati alle loro case e non pensassero piu a scorrerie. Hieri et oggi si torna a dire che un grosso numero marcino verso le citta montane dove sono le miniere con voler che dieno tributo al gran signiore et in effetto si e comandato abbasso il generale di batteglia conte Caprara.*

Wywód prawdziwy taki z języka włoskiego: [1]

„Za przyjazdem z Adryanopola jednego kapitana tutej-

1) Tłomaczenie to znajduje się w oryginale choć w kilku miejscach, jak to czytelnik łatwo spostrzega, nie ze wszystkiem dokładne.

széj artyleryi, który tam był pojechał z sekretarzem Peris; doszły nas listy od tamecznego rezydenta pod datą 1-go dnia oktobra, z wiadomością że tam stanął cesarz turecki i pierwszy wezyr, i lubo nie ze wszystkiem uspokojone, najdowały się arabskie motus, apparencya jednak do tego nie jest, aby się cesarz z tamtego miejsca miał oddalić; téż potwierdzają nowiny o śmierci sołtana na truciznę, jako twierdzą, że pod tenże czas były te głosy, jakoby kozacy około Białogrodu mieli wielkie, inkursyami, najazdami, szkody poczynić, powyzabijać tysiącami ludzi przy jednym baszy, co jest w wielkiéj apprehensyi u turków. Ale jako wszystkie węgierskie nowiny, rzadko mają fundament prawdziwy, i zawsze podejrzenia pełne są, tak nie wiemy czemu wierzyć. W przeszły piątek była ta ogłoszona wiadomość że Turcy już się do domów swoich powrócić mieli, wczora zaś i dzisiaj znowu o tym głosić poczynają że nie w małéj liczbie idą ku miastom górnym; gdzie są minery, chcąc aby płacili trybut cesarzowi tureckiemu; za któremi wiadomościami nakazano ordynanse generałowi graffowi Caprarze, aby tam z swoimi ludźmi zemknął."

List ten z poskryptem znajduje się u mnie authentyczny, który mnie sam wymówi u każdego rozum mającego, żem o tych nowinach pisał i cieszyłem się z nich, że się wojna turecka od ojczyzny odwraca, a gdzie indziéj zmierza; bo mi tak miłość ojczyzny kazała. Jest tych nowin żywy fundament i dowód; poselstwo hańskie, pod tenże czas przywiedzione przez pana Karwowskiego, którym się deklaruje że bierze się na uspokojenie Polski z cesarzem tureckim, byle wcześnie około tego przez poselstwo chodzić chciała Rzeczpospolita.

Takież drugie poselstwo było od xięcia Siedmiogrodzkiego, którym się deklarował nie tylko dopomódz uspokojenia Rzeczypospolitéj z tym nieprzyjacielem przez swoją medyacyę ale i koszt na to własny deklarował łożyć na ujęcie tych, którzyby mogli temu szczerze dopomódz. Właśnie w ostatku poselstwo tureckie przez czausza wyraźnie to ma że cesarz turecki skłonność swoją do pokoju deklaruje, byle wcześnie poselstwo do traktowania o ten pokój wysłano. Aleć się w ostatku zabieram na wszystkich tych świadectwa, którzy tylko mają z dworem wiedeńskim korespondencyę, że te a nie insze były do Polski z Wiednia pisane nowiny, iż cesarz turecki chciał uczciwie zbawić się obietnice danéj Doroszenkowi, żeby go był z swéj protekcyi nie wypuścił i na buławie zaporowskiéj osadził, wziąwszy okazyę traktatów z koroną Polską przez poselstwo. Toć nie ja, ani żaden z *male contentów*, wojny do Polski tureckiéj nie forytował, żaden z nas okazyi do sprowadzenia jéj tu nie dawał, ale raczéj ten, który dogadzając sąsiedzkim interesom, wolał widziéć w ojczyźnie straszną tę potęgę, aniżeli w sąsiedzkim państwie, dokąd się cale była już wykierowała, gdyby było poselstwem jéj nie zabieżano, którego nie tylko czekała Porta ochotnie, ale sama do niego inwitowała.

Ci przyśpieszyli wojnę turecką na ojczyznę którzy przestrogom przez lat zupełnie dwa, JMPana marszałka wielkiego, czułego i przezornego wodza wiary dawać nie chcieli, ale owszém *malitiose* [1] z tych przestróg człowiekowi temu *invidias concinnabant*, [2] po całéj Polsce udając że to jego

1) złośliwie 2) nienawiści przygotowywają.

własne były wymysły na postrach szlachty, żeby się obejrzawszy na tak straszną wiszącą nad karkami swemi wojnę, zaniechali malkontentów.... po sejmikach i zjazdach, myśląc raczéj o należytéj wyprawie a nie o tych bajkach, któremi przez lat kilka, począwszy od saméj elekcyi, uszy nabijano, przekupowano, solono, aby smak wolności odjąć. O nie dopieroć te *ad despotismum* [1] ścielą drogę! W szale JMP. starosta golubski na sejmiku w Sochaczewie z przysięgą upewniał braci, że to pospolite ruszenie nie na turczyna ale na malekontentów król sprowadza, po których kadukiem dobra rozdawać będzie; a gdy szlachcic ozwał się na to, żeby ich wprzód sądzić potrzeba, replikował, nie trzeba sądzić, boby się wyśliznęli tak jako i drudzy.

Takież upewnienie o wojnie tureckiéj uczynił JMP. wojewoda inowrocławski na sejmiku w Radziejowie, o czem JP. starosta przedecki w poselstwie od tegoż sejmiku do króla wysłany wyraźnie powiedział na pokoju królewskim, extant różnych faworytów pańskich tak wiele listów do prywatnych ludzi assekurując, że wojny tureckiéj nie będzie, *et nominatim* [2] do JM. xięży biskupów, poznańskiego i chełmskiego JMP. starosty kościańskiego.

Toć nie ja ale ci JMPanowie wojnę turecką *extenuabant* [3] i gotowość na nię rujnowali, któréj że nie będzie assekurowali. Przypomnieć sobie, że ja pierwszy do wysłania poselstwa na radzie posejmowéj, *anni curentis* [4] był radą, i jakie moje było w tym zdanie, znajdzie się *inter senatus consulta*, [5] bo je wszyscy JMPanowie senatorowie

1) do samowładztwa 2) a mianowicie 3) wywoływali 4) w roku bieżącym 5) między uchwałami senatu.

*in illo frequentissimo senatu* [1] swemi zdaniami approbowali. JM. xiądz biskup krakowski ofiarował na toż poselstwo w tejże radzie 10,000 czerwonych złotych, *sublevando egestatem* [2] skarbu i ja bym się był choć czem mniejszem przyłożył. W ostatku do téj funkcyi proponowałem JMPana podskarbiego koronnego *capacissimum subjectum* [3] którego taż funkcya i teraz nie minęła lubo na on czas nie przypadł był *ad plantum principis.* [4]

Radziłem wtenczas aby król Jego Mość *serio mentem et aninium applicare* [5] raczył do tego co z powinności obowiązku *pactorum incumbebat* [6] królowi JMci *praestare circa restaurationem* [7] Kamieńca. Pomnę, że nie tylko *immediate* [8] idąc na radę, na prywatnéj audyencyi prosiłem króla *qua par erat demissione* [9] z przypomnieniem poprzysiężonego *obligationis pactorum conventorum,* [10] żeby okolo téj fortecy jak największą *curam* [11] mieć raczył, co zaraz potem ponowił *in sententia* [12] na radzie tajemnéj, zażywszy swego co kiedyś święty Ambroży *de eccliasticis thesauris* [13] napisał: *aurum ecclesia habet non ut servet sed ut eroget.* [14] Tak i królowie te które mają dostatki najlepiéj ich zażywają *largiendo* [15] na pospolite potrzeby, co tak mi dobrze wyszło, że zaraz od krzesła swego posłać po mnie raczył król jednego *ex assistentibus* [16] pana sta-

1) na owem zupełnem zebraniu senatu 2) wspierając niedostatek 3) najzdolniejszego człowieka 4) do projektu króla 5) zwrócić uwagę swą i myśl 6) paktów należało 7) dopełnić około restauracyi 8) bezpośrednio 9) z należytem uszanowaniem 10) przyrzeczenia w paktach konwentach 11) troskliwość 12) w uchwale 13) o skarbach duchownych 14) kościół posiada złoto nie żeby je chował, ale rozdawał 15) wydając 16) z assystujących.

rostę grodzickiego, jeżeli dobrze pomnę, iż na moją perswazyę daje *ex nuc* [1] na restauracyę Kamieńca dwa tysiące czerwonych złotych, co jeśli w skutku samym tak ją ziściło, o tem *non disquiro*; [2] dosyć na tem to mi tu wywieść na oczyszczenie niewinności mojéj, żem nie tylko nie życzył tureckiéj wojny ojczyźnie, *tanto minus* [3] wprowadzać miałem tego nieprzyjaciela *in viscera* [4] jéj, owszem ją odwrócić poselstwem usiłował. Alem Kamieniec *primam offam* [5] tego poganina tak ugruntowany miéć życzył, żeby się był nad tą kością długo bawił i zęby sobie o nie przytępił. Alem sejm ostatni, *quo consilio, qua opera* [6] ze wszystkiemi temi których *calumnians lingva male contentos* [7] zowie, tej obrony jedną *praesidium* [8] chciał *stabilire*, [9] i złota na kupienie cnoty, gdy jéj darmo nie dawano, nie załując. Masz mnie tą kartką do domowego napisaną człowieka, przeciwną rzecz w sobie mającą (każdy to Boga się bojący, język włoski rozumiejący, przyzna:) o stratę honoru, substancyi, zdrowia, przywodzić? A to w ostatku jest traktat teraz z nieprzyjacielem dać *incumbentiam* [10] panom komisarzom; niech *per secretas vias* [11] chodzą *de indaganda veritate*, [12] co tu nieprzyjaciela zwabiło? Na pierwszym wstępie d. 3 oktobra, w konfederacyi pode Lwowem *exprobravit* [13] to panom kommissarzom han krymski, czemu król nie słuchał rady jego? czemu posła do Porty nie wysłał? *et alia aliaque.* [14]

1) zaraz 2) nie dochodzę 3) tém mniéj 4) wewnątrz 5) pierwszy kęs 6) w jakim celu w jaki sposób 7) oszczerczy język, malkontentami 8) załogę 9) utrwalić 10) zlecenie 11) tajemnemi drogami 12) około wykrycia prawdy 13) wyrzucał 14) i inne.

Toż samo i Kapłanpasza, jako dyarusz kommissarski wyraża, mówił temi słowy:

„Dziękujcie Bogu i hanowi, że wojska tureckie i krymskie za Wisłę nie poszły. Czemuż Rzeczpospolita nie wierzyła, kiedy han tak wiele razy przestrzegał, i cesarz opowiadając wojnę, umyślnie posyłał i t. d.

Toż i w liście tegoż hana krymskiego do JPana marszałka i hetmana W. Kor. 5 septem. z pod Horynia datowanego, znajduje się w tych słowach:

„Bóg nasz widzi, przed wojną teraźniejszą wiele razy donosiliśmy do wiadomości, abyście dali pokój Ukrainie i nie mieli okazyi do niéj, ect."

Toż z listu JMxiędza podkanclerzego od wezyra tureckiego znajduje się w tych słowach:

*Postquam exercitus in victoriosis confimis ibit non deerunt occasiones ex utraque parte destructionis pacis; ante quam haec in lucem exeant, debitis curare de remediis ejus, et mittere legatum vestrum in pacifico per hoc jam inceptum incendium si curabitis supprimere, bene quidem si vero non tunc manebit decisio hujus rixae ad judicium ferocissimi gladii etc.* [1]

Tenże wezyr i w ostatnim liście do tegoż JX. podkanclerzego przestrzegał, pod datą 4 septem. pisanym temi słowy:

„*Quia non praeparavistis illa quae fuerunt necessaria*

1) Gdy wojsko na zwycięzkich pograniczach przechodzić będzie, nie braknie z obu stron sposobności do obalenia pokoju; za nim to będzie, starać się o właściwe środki i wyprawić posła powinniście; — jeśli o przytłumienie wszczętego pożaru będziecie się starać, to dobrze, — jeśli zaś nie, to srogi miecz rozstrzygnie takowe zatargi i t. d.

*ad conservationem regnorum vestrorum, in suo tempore opportuno propterea vidistis, et audivistis multa, quae succedent. Nos vera semper regi vestro et vobis scribimus et si venissent legati plenipotentiarii cum muneribus regiis ut solitum est et cum promissione tributi, et rogassent suam imperialem majestatem, potuissent pacare igneam iram domini nostri, forsitan haec non fuissent, sed essent meliores conditiones pro vobis" etc.* [1]

A nie jestże z tych dowodów żywym fałszem, ta na mnie i na każdego inszego kalumnia, na appressyę moją i inszych wymyślona? Któryż to sąd mnie i bracią moję sądził? *quae potestas?* [2] z jakiego statutu i prawa? Także to nowego processu trzeba było na pierwszego senatora i starożytnego szlachcica? W ostatku dla żyjącego Boga, komuż się na co ta wojna przydała? kogo to ucieszyło? kogoż to ubogaciło, że turczyn poganin opanował Ukrainę, Podole? Co za interes taki może się pod słońcem znaleść, coby *vel uniquam recompensam* [3] miał przynieść takiéj i tak nieznośnéj stracie? Przecieżci *nemo sine causa malus esse praesumitur* [4] komuż *etiam impissimo mortalium* [5] na umysł to paść miało, żeby w tę z poganinem miał wchodzić praktykę, a dopieroż mnie, kapłanowi, arcybiskupowi, jaka te-

1) Że zaś nie przygotowaliście tego w właściwym czasie co było koniecznem do zachowania waszego państwa, widzieliście przeto i słyszeliście wiele rzeczy, które nastąpią. My zaś zawsze do Króla waszego i do was piszemy, i gdyby przybyli posłowie pełnomocni z podarunkami królewskiemi zwykłemi i przyrzeczeniem daniny i prosili cesarza mogliby uspokoić straszny gniew naszego pana, możeby to co jest nie nastąpiło, i lepsze dla was byłoby warunki! i t. d. 2) jaka władza 3) albo nierówne wynagrodzenie 4) nikt bez powodu za złego nie może być uważany, 5) choćby najbezbożniejszemu ze śmiertelnych.

go wymyślona ma być przyczyna, jaka droga, jaki przystęp do nie przystępnego tego smoka? Konfunduj się z twojemi tak bajecznemi dowodami, przeklęta bez przyczyny zawziętości! — téż to u ciebie i takiego sądu *luce clariora documenta in causa perduellionis* [1] na zarzut, szlachcicowi prawami dawnemi i świeższemi, uprzywiliowanemu; — tegoż te prawa kazały *condemnare?* [2] Chyba wprzód *jure, ex documentis clarissimis convictum,* [3] jako się wyżéj wywiodło.

Przydaje jeszcze, *ut cumulet in juriam* [4] niewinności i zarzuca *ex anteacta vita,* [5] jakieś praktyki postronne wojny domowéj, rozerwania wolnéj elekcyi, wszystkiego zamieszania i złego w ojczyźnie czyniąc mnie *acthorem.* [6]

Jakom się urodził, jakom od młodości mojéj żył, jakiemi drogami *ad hanc primatialem dignitatem* [7] i nigdy nie naganionemi torami postępował, same to które *in ista republica gessi* [8] przez lat 30 i daléj *officia, munia, dignitates abunde loquuntur* [9] za mną. Praktyk domowych i postronnych nigdy nie czyniłem, chyba dla dobra ojczyzny; wolnéj elekcyi ani myślą nie życzyłem sobie *et posteritati* [10] gubić, -- owszem zawsze w swojéj wolności i swobodzie, *omni meliori modo asserebam,* [11] bo i na on czas, gdy król Kazimierz wespół z królową Ludwiką ś. pamięci, tę *propositionem de successore eligendo* [12] czynili, wolna

1) jaśniejsze od słońca dowody w sprawie o zdradę 2) sądzić 3) prawem, z najoczywistszych dowodów przekonanego 4) dla dopełnienia miary obelgi 5) z poprzedniego życia 6) sprawcą 7) do téj prymasowskiéj godności 8) w tejże Rzeczypospolitéj sprawowałem 9) urzęda, obowiązki, godności dostatecznie przemawiają 10) i potomności 11) najlepszym sposobem utrwalałem 12) propozycyę obrania następcy.

we wszystkiem elekcya *praecavebatur.* [1] Nie sam jeden w te rady wchodziłem, ale *tot et tanti proceres muniis, dignitatibus et confidentiis* [2] u państwa na on czas pierwiż, ale że mi się to co i tak wielkim ludziom podobało, w tym żadnéj nie popełnilem winy, pogotowiu *paenam promerui* Wszak już czasy teraźniejsze i na potym *posteritas judicabit* [4] jako to *opportunum consilium* [5] było Rzeczypospolitéj. Wojny domowéj *pacator* [6] byłem *et assertor pacis* [7] nie *author* [8];—dokończony pod Łęgonicami traktat świadczy, w którym z wielkimi ludźmi *amantissimis Patriae civibus* [9] zarówno pracowałem, że to tak wielkie zamieszanie bez rozlania krwie z daru Bożego osobliwego uspokojone zostało, Rzeczpospolita bez naruszenia praw i wolności swoich *integra,* [10] ale nadto zabiegła takowym zarzutom Rzeczpospolita dostatecznie, dawszy przez prawo amnestyę wszystkiego tego cokolwiek *fata adversantia* [11] na on czas na ojczyznę przyniosły były. Na cóż to teraz tu wzmiankować (i w on czas niewinnemu) co tak dawno zagrzebła *legalis abolitio.* [12] Tylko szukać *in scripto* [13] (jako mówią) *nodum,* [14] chcieć koniecznie naleść winę tam gdzie jéj nie masz. Czasu zaś *interregni,* [15] kiedy się plac otworzył i pole wolnéj elekcyi wie *scrutator cordium,* [16] (którego sobie za świadka wszystkiéj téj justyfikacyi wziąłem), żem się tak niósł, iż się za żadną akcyą mówię najskrytszą, wstydzić na strasznym i ostatecznym tegoż sędziego żywych

1) będzie zastrzeżona 2) tylu i takich przedniejszych panów, urzędników, dygnitarzy, zaufanych 3) na karę zasłużyłem 4) potomność osądzi 5) pożyteczna rada 6. 7) uspokoicielem i obrońcą pokoju 8) sprawą 9) najukochańszemi ojczyzny obywatelami 10) w całości 11) losy przeciwne 12) prawne umorzenie 13) w piśmie 14) wątka 15) bezkrólewia 16) badacz serc.

i zmarłych sądzie nie będę. Nie wiązałem się do żadnéj z stron, wszystkich do tychże prowadziłem, u których tylko *authoritate valebam* [1] indyferencyi, na sam ostatni zgon *cuncta ad judicium reipublicae referendo.* [2] *Apello* [3] posłów, agentów, solicitatorów, *candidatorum fidem et conscientiam,* [4] iżelim co od którego wziął, albo obietnicę wziątku przyjął, lubo byłem tak wiele razy o to proszony. Niewiem co mi takiego zadaje ta *malignitas,* [5] i na co się mam sprawić, bo i elekcya nie tylko nie rozerwana, (a to jest w osobie *regnantis* [6]) ale że sobie to *absque jactantia* [7] przyznam, przez mię *coaluit.* [8] Któż nie wie jakie i od kogo zachodziły przeciw téj elekcyi protestacye, które mnie, jadącego już do koła *ad nominationem,* [9] z drogi do stancyi mojéj cofnęły i nie pierwéj do tego koła powróciły aż wszystkie *motus* [10] w kontradykcyach *magnorum civium* [11] uspokoiłem, *caritati patriae* [12] i uspokojenia jéj *omnia donantium,* [13] spodziewając się że to mi *meritum* [14] u całéj Rzeczypospolitéj *et vel imprimis* [15] u pana miało *addere.* [16] Nie wiem tedy ani się domyślić mogę, jaki miała fundament ta żywa potwarz, żebym miał do rozerwania elekcyi cokolwiek *conferre,* [17] bo elekcya stanęła, toć nie jest rozerwana. Co do zamieszania ojczyzny teraźniejszego i w tym niesłusznie *culpor.* [18] *Actiones meae* [19] wszystkie są *in publico,* [20] com abo pisał abo mówił *innumerato* [21]

1) miałem znaczenie 2) wszystko do uznania Rzeczypospolitéj zostawiając 3) wzywam 4) znanych prawości i sumienia 5) złośliwość 6) panującego 7) bez przechwałki 8) zawiązała się 9) dla ogłoszenia 10) zamieszki 11) magnatów 12) dla miłości ojczyzny 13) wszystkiego ustępując 14) zasługę 15) zwłaszcza 16) zjednać 17) przyczynić się 18) jestem obwiniony 19) postępki moje 20) wiadome 21) niezliczone.

mam, i radbym nic *generalem* [1] abo w osobności na każde zdanie i zarzut odpowiadał ale tak należało *malignitati*, [2] jako kamieniem narzucić mnie, aby mi pod ciężarem nie tak snadno było i głowy podnieść. Więc ja się wywiodę i czego mi *sigillatim* [3] wstydzisz się bezwstydna złości zadać, ja się tobie ze wszystkiego i niepytany sprawię. Wszyscy, którymkolwiek *sensus libertatis* [4] nie stępiało, przyznają mi to, że acz każdemu szlachcicowi *paritate juris gaudenti* [5] złota wolność polska upomnienia się Panu najmniejszego praw ubliżenia pozwala, na co są jawne pakta i prawa królów, do mnie jednak osobliwie, jako do Prymasa to prawo się ściąga, w którym *praescribitur modus et gradus commonendi principis.* [6] Sprawiłem się tedy według tego prawa, nie pokątnie ale na sejmiki ostrzegłem tym listem jawnym *Rempublicam* [7] co do jéj przestrogi należało.

Na sejmie potym następującym, za instancyą izby poselskiéj przez pana marszałka koła rycerskiego, dałem sprawę dostateczną tego com pisał, nie bajki ani plotki jakie uchwycone, ale *laesionem cardinalium jurium et pactorum* [8] przysięgi *unicivinculi* [9] która *principem cum Republica* [10] jako ślub męża z żoną *vincit et unit*, *non sincere* [11] wykonanéj. Nie zamilczałem na drugim sejmie donieść w zdaniu mojem, ale i na sejmiki uprzedziłem tąż przestrogą; jako konstytucye sejmu roku 1670 *mendacis*

1) ogólnie 2) złośliwości 3) pojedynczo 4) uczucie wolności 5) cieszącemu się równością praw 6) przepisany jest sposób i stopień upomnienia króla 7) Rzeczpospolitę 8) obrazę kardynalnych praw i paktów 9) w jednowiążącej 10) panującego z Rzpltą 11) wiąże i jednoczy, nie szczerze.

*plurimis scatebant*, [1] jako wiele w konstytucye weszło, czego nie było czytano *in publico*, [2] i czego ani wzmiankowano. Nie byłoż to *exorbitans* [3] godne wiadomości Rzeczypospolitéj, i zabieżeniu napotym tak wielkiemu ubliżeniu prawom, które *ex consensu omnium ordinum* [4] stawać, *et non aliter* [5] powinny *non desii* [6] i potym; lubo widziałem jako się na mnie i cały dom mój zaostrzały coraz *odia principis*, [7] upominać się *qua privatim qua publice*. [8] Gdy co przestrzegałem *a principe in leges delinqui*, [9] nazbierała się tych exorbitancyi wielka gromada, zaprawdę godnych *animadversione reipublicae* [10] jeżeli jest komu *cordi conservare* [11] onę *circa pristinas libertates*. [12] A to sejmy ostatnie dwa miały *medicinam morbo adferre* [13] podług recessu ostatniego. Ale kto wie ich proceder, przyzna, że z umysłu jakiemi uwikłane były materyami, na ostatek i bez żadnéj przyczyny zerwane, aby tylko ojczyzna w takiem niesłychanem zamieszaniu *et commissura civium* [14] znajdując się do straszliwego *ostracismum artibus inferni* [15] przywiedzioną była.

Przyszło się i oto *publica manifestatione* [16] naprzykrzyć i te same exorbitancye *juris publici facere*, [17] uchodząc *calumniantium insultus*, [18] który raz *in vulgum dominium* [19] wziąwszy, kierują *animis* [20] tak jako *adstruen-*

1) pełne były wielu kłamstw 2) publicznie 3) nadużycie 4) za zgodą wszech stanów 5) a nie inaczéj 6) nie ustawać 7) gniew królewski 8) tak prywatnie jak i publicznie 9) ze król przekracza prawa 10) uwagi Rzeczypospolitéj 11) w sercu chować 12) około pierwotnych swobód 13) lekarstwo na chorobę przynieść 14) i połączeniu obywateli 15) ostracyzmu piekielnemi sztukami 16) przez publiczną manifestacyę 17) prawa publicznego uczynić 18) obleg oszczerców 19) panowanie nad gminem 20) umysłami.

*da absolutae potestatis* [1] architekci każą i kiedy kto (komu jest droga ojczysta wolność i swoboda) ozwie się przy prawie, rzecze że się źle dzieje z wolnością, że Polska zginie takim rządem, zaraz (jako owo mowią) z mydłem do oczu. Iż ci się ta elekcya nie podoba, że Pana chcesz zrzucać, że francuza forytujesz, choć i to na myśl nie pada, chyba *in casu vacationis sceptri provisionaliter*, [2] co takiego mówić się komu zdarzyło, wiedząc *principes mortales, respublicas duraturas.* [3]

*Concludo*, [4] jestliż to jest mieszać Rzeczpospolitę, upominać się praw i swobód *laessiones*, [5] Pana prosić aby się *inter orbitam* [6] tychże praw chciał trzymać, upomnieć czasem *pro officio Pastorali* [7] co *aggravat conscientiam* [8] jego *in vita et moribus*, [9] do tych się i takich znać muszą (jeżeli takimi nazwać się ich godzi) mieszanin, i autorem onych być *pro gloria pono ut bene sit Patriae.* [10] W téj bowiem urodziłem się ojczyźnie, w téj wielką tę część życia przepędziłem, którą wolną od tego czasu *nec ulli dominantium servili obsequio mancipatam* [11] rozumiałem trzymałem, dla tego jako wolny człowiek, i czyniłem to i mówiłem, co mi prawa nie tylko pozwalały ale i kazały. Widziałem przez złych królów JJPP. przywykłe *libertatis vocibus* [12] uszy, rozumiałem że *ex aequalitate in thronum regium publimatus princeps* [13] na pierwszym wstępie pa-

1) w widokach samowładnéj władzy 2) w razie wakującego berła tymczasowo 3) że królowie są śmiertelni, a Rzeczypospolite długo trwałe 4) kończę 5) naruszenia 6) w zakresie 7) z obowiązku pasterza 8) obciąża sumienie 9) w życiu i obyczajach 10) za chwałę uważam, żeby dobrze było dla ojczyzny 11) ani żadnemu z panujących nie ulegającą niewolniczo 12) do głosów wolności 13) z równości na tron królewski wyniesiony książe.

nowania swego *ex rudibus annis patiens* [1] być miał *monitor;* [2] pytałem się *ingruente bello tam atroci et periculoso* [3] jeżeli mnie ma czym wespół i ojczyznę bronić, panem będąc moim? Częstom restauracyą Kamieńca *ex partis promissam* [4] przypomniał, *et alia quoque.* [5] Ale w ostatku i to mi téż *in crimen versum est*, [6] żem ludzi kosztem własnym 300 na usługę Rzeczypospolitéj zaciągnął, mam na to *invitatias* [7] samego króla JMci *de data* 20 *julii anni curentis* [8] którego te są słowa z kancellaryi koronnéj. „Nie wątpiemy, że *praesenti afflictissimo rerum statu,* [9] Uprzejmość wasza *inermi Patriae* [10] wyprawą ludzi wojennych przeciw turczynowi, i pieniężnym posiłkiem *subvenies.* [11]

Posłałem tedy zapłaconą na całą ćwierć chorągiew kozacką do JWP. hetmana gdzie okazya zdała się prędszéj ojczyźnie przysługi, bom widział że dłuższą rezydencyą król JM. bawić się miał w Janowcu, a JMP. marszałek w. na stręcie od nieprzyjaciela zostając, z bardzo szczupłemi siłami, nie tylko tą garścią ludzi ale całemi wojskami godzien był być sukkurowany. Posłałem i drugą kompanię, dobrze monderowaną, rajtarską, także zapłaconą *ad ultimam diem novembris,* [12] dawszy ordynans, aby wprzedzie czekali w majętnościach moich lubelskich, ażby się JKr. Mość przeprawił i za Lublin pomknął, i aby ludzie gotowszemi i świeższemi byli *ad actionem belli.* [13] Trzecie sto ludzi przy so-

1) po ciężkich latach cierpliwym 2) przestrzegaczem 3) gdy rozpoczynała się tak niebezpieczna i straszna wojna 4) ze składek obiecaną 5) i inne rzeczy 6) za zbrodnię wzięto 7) wezwania 8) z daty 20 czerwca roku bieżącego 9) w. obecnym najsmutniejszym stanie rzeczy 10) słabéj ojczyźnie 11) przyjdzie w pomoc 12) do ostatniego dnia listopada 13) do wojny.

bie zatrzymałem, pomnąc prawa moje i obietnicę daną przy pożegnaniu króla JMci, żem się w téj assystencyi na rezydencyę przy królowéj JMci ofiarował, aby ludzi swoich król JM. nie rozrywał. Ale kiedyż nietylko Prymasowi, ale każdemu szlachcicowi chowania assystencyi prawa liczbę opisywały? Owszem [illegible] as *inter ceteras praerogativas*, [1] jako i hetman [illegible] *vexillis* [2] pod bok pański wjeżdża, kotłów codz [illegible] żywa. Teraz to mu dopiero *disputationem de* [illegible] *vis* [3] prawami, statutami, przywilejami, od m[illegible] i królów polskich ozdobionemi wynajduje, *et vi* [illegible] *torquet*,[4] zawziętość pod pretextem żarliwości o dobro [illegible] czyzny. Te to moje własne są *crimina* [5] które mi *mare* [illegible] *entiam et odium* [6] przybliżyły; teć to mieszaniny upomnienia się co *ex orbitâ* [7] praw wypadło, któremi *arguo commissae Reipublicae status.* [8] Na mnie to, i mnie podobnych, nie na turczyna sprowadzone i zostrzone z tymi i fałszywemi udaniami *nobilitatis animi*; [9] na mnie sąd ten, w żadnych prawach ani statutach nie opisany, nowo uformowany, nie zapozwanego, nie *convictum ullius mendaci malitiae reum*, [10] na jedną tylko karkę przeciwko wyraźnemu brzmieniu słów w niéj się zawierających, bez dania czasu, miejsca, sprawowania się, bez wywodów samem przyrodzonem prawem ku obronie od wszelkiéj zwierzchności największemu złoczyńcy zachowanych. Uważyćże, jakom jest przeciwko wszelkim prawom świeckim, ojczystym, duchownym i przyrodzonym,

1) między innemi prerogatywami 2) z rozwiniętemi chorągwiami 3) rozprawę o prerogatywach 4) i zbrodnię siłą odpiera 5) zbrodnie 6) nieprzychylność i zawiść 7) z zaresu 8) obwiniam powierzonéj mi Rzeczypospolitéj stan 9) umysły szlachty 10) nieprzekonanego o żadne przestępstwo.

niesprawiedliwie, niesłusznie, nieprawnie, nienależycie, źle niezbożnie osądzony, choć nie sądzony. Głowa moja niewinna i poświęcona Bogu, substancya *legitime acquisita, sub hasta missae:* [1] honor, na którym przez żywot mój cały poczciwem staraniem zarabiał, zdeptany; charakter kapłański i biskupi zgwałcony, prawa wszystkie boskie i ludzkie, swobody szlacheckie wywrócone, i jakoby *uno ictu* [2] podcięte.

Co zaś braci mojéj tycze się, a po mnie starszego pana wojewodę płockiego, wiadomo wielom, jako ten człowiek roku przeszłego, na truciznę sobie zadaną od pewnéj osoby, prawie śmiertelnie zachorował. Ale ci najlepiéj wiedzą, którzy wakansami po nim dysponowali i o one upraszali; łaską Bożą *et cura medicorum* [3] po kilkunastu niedziel choroby oto wzmógł; a że *ex medicorum consilio,* [4] jechać mu do cieplic borbońskich przyszło, wziął na to licencyę od Króla JMci łaskawie pozwoloną i za paszportem z Polski *in novembri praeterito* [5] puścił się do Gdańska, gdzie nie mały w recydywie czas leżał, a wzmógłszy, drogę swoją *lentis passibus* [6] jako *valetudinarius* [7] przez Holandyę kontynuował. W Paryżu nie stanął aż *ultimis diebus aprilis,* [8] gdzie znowu zapadł na zdrowiu i *convalescens* [9] był przez maj, czerwiec, dopiero w lipcu jechał do cieplic przerzeczonych borbońskich, i tam *per integrum julium, augustum* [10] znajdował się, *curae valetudinis attendens* [11] powrócił *medio septembris* [12] do Paryża, i tam częścią dla słabe-

1) prawnie nabyta, wystawione na sprzedaż 2) jednem uderzeniem 3) staraniem lekarzy 4) z porady lekarzy 5) w zeszłym listopadzie 6) powoli 7) przychodzący do zdrowia 8) w końcu kwietnia 9) leczącym się 10) przez cały lipiec i sierpień 11) zajęty staraniem się o zdrowie 12) w połowie września.

go jeszcze zdrowia, (bo nie zaraz tameczne wody czynić zwykły skutek *pro natura sua*, [1]) tu się wybiera czekając na posiłek z domu pieniężny, aleć do tego czasu kładę, że jest w drodze ku domowi. Na żadne fakcye tam nie pojechał, tego nikt mu nie dowiedzie; on zaś dowiedzie, kiedy tego będzie potrzeba, [illegible] en czas mieszkał *ignotus* [2]) wszystkim krom [illegible] lakom, *et nonnisi soli valetudini attendens*, s[illegible] ko człowiek zbolały *et corruptus veneno*, *recog*[illegible] l pospolitego ruszenia zdrowie jego *et absent*[illegible] *principem* [5] wymawia. Ale oprócz tego ma w w[illegible] giew którą od tak wielu lat trzyma, kosztem s[illegible] supplementując, i teraz z jego intraty dałem na restaur[illegible] ę jéj kilka tysięcy do rąk pana porucznika po zrujnowaniu jéj w okazyi niedawnéj. Idzie mu tedy *legalitas* [6] i prawną ma wymówkę; *forum* [7] też żadnego, o to co mu zadają nie ma tam, jako o tem już się wyżéj namieniło.

Pan chorąży nadworny *allegatur* [8] też, być *correus perduellionis eo ex sola dignoscitur paena*, *non ex ullo crimine objeto*, [9] bo mu go nikt nie dowiedzie. A to tam jest w wojsku przy wodzu swoim z chorągwią, bo mu tego prawo pozwoliło, i cnota każe tam być, gdzie większa okazya przysługi i teraz z gruntu w tejże okazyi świeżéj zrujnowaną chorągiew swoją, znowu kosztem swoim zrestaurowawszy wyjechał ztąd ze 30 koni supplementu, czego świa-

1) według swéj natury 2) nieznany 3) i samem tylko zajęty staraniem o zdrowie o ostatecznych rzeczach 4) uszkodzony trucizną, zajęty był 5) i nieobecność przez panującego dozwolona 6) prawność 7) sądu 8) dowodzą 9) współobwiniony o zdradę co się poznaje po karze, nie zaś po zarzucie występku.

dectwa jawne będzie mieć, ile tego potrzeba będzie że się okazya usługi ojczyzny pokaże, bo mu nigdy proch nie śmierdział.

Ksiądz też sekretarz w. kor. nie powinnie *tractus* [1] do tego jest niesprawiedliwości parlamentu, bo jest ksiądz i prałat w kościele Bożym, opat, *secularі potestati* [2] sprawować się nie powinien, ani może; jako się wyżéj namieniło. Ale i tego usprawiedliwiam. Przyczyna drogi jego do Wiednia ta była: gdy pan w-da płocki radził się medyków, do którychby cieplic miał się udać w tem złem swojem zdrowiu, dwojakie mu proponowane były, padewskie jedne we Włoszech a drugie borbońskie we Francyi. Już był *conclu-serat* [3] do padewskich się udać; tam mu dopomódz téj drogi, dla nawiedzenia *ex voto* [4] za tąż okazyą Loretu, ksiądz sekretarz przyobiecał, a tak i dla odebrania pozwolenia, oraz i rozkazania jakiego od państwa do dworu wiedeńskiego, jechał do Zamościa, gdzie natenczas królestwo JM. znajdowali się. Tam odebrawszy pozwolenie od króla JMci wziął i listy do Wiednia od obojga królestwa JMci i prywatne zlecenia do cesarza JMci i cesarzowéj JMci matki i brata królowéj JMci odebrał i od różnych prywatnych sług królowéj JMci do różnych krewnych i przyjacioł. Przyjeżdża do mnie, do Skierniewic, gdzie już nie zastaje pana wojewody, który z rady pana Brauma doktora królą JMci, jako dobrze świadomego tamtych cieplic (*mutata sententia* [5]) w tychże dniach puścił się już był wodą do Gdańska. Ksiądz tedy sekretarz będąc narzucony listami i kommissami od króla JMci w drogę przedsięwziętą, *etiam me disva-*

1) wciągniony 2) władzy świeckiéj 3) zdecydował się 4) ze ślubu 5) zmieniwszy zdanie.

*dente et renitente*, [1] puścił się. Tam to tylko mówił co mu było zlecone. Były te plotki o nim doniesione, i o mnie, *ad augendum odium* [2] jakoby miał *divortia* [3] jakieś traktować. Ale się potym tego wstydzono, i nazad w gębę wzięto; bo cesarzowa Jejmość wziąwszy o tém wiadomość, z ressentymentem pisa[illegible] fałsz tym powieściom i panu ablegatowi *expr*[illegible] sarz JM. zlecił *expostulare* [5] z każdym, dając [illegible] i xiędza sekretarza *testimonium*. [6]

Ale czy też to u [illegible] *cam rationis* [7] nie tylko *ratiocinationis* [8] maj[illegible] iść ma poczet słuszności, że kto gdzie jedzie z [illegible] go żadne nie bronią prawa polskie, bo ta *liber* [illegible] ków była i jest do tego czasu, że każdemu szlachcicowi, jako się stroić tak żyć i gdzie się mu podoba mięszkać, zawsze wolno było, z czém się wywodzić *ridiculum esset*. [10] Czemuż to *libertas* [11] wszystkim wspólna, teraz takiem *circumscripta* [12] prawem, że braci moim dla słusznych przyczyn za granicę wyjechać nie da i tam mięszkać *pro arbitrio suo* [13] nie pozwala? Niech ten nowy *despotismus*, [14] prawa te krawe napisze, któreby wszystkich wiązały, upewniam że i bracia moi *ad observantiam* [15] ich *erunt odstricti*. [16] Jakoż, za łaską Bożą, żaden się z nich przestępstwem i wykrokiem nie zmazał; w niczem podejrzaną cnotę dotąd w oczach świata polskiego nosili. Nie będzie tyle kredytu *malignitas* [17] żadna

1) pomimo oporu z méj strony i rady 2) dla powiększenia nienawiści 3) poróżnienia 4) wyraźnie 5) układać się 6) świadectwo 7) odrobinę rozsądku 8) rozwagi 9) wolność 10) byłoby rzeczą śmieszną 11) wolność 12) ograniczona 13) podług własnéj woli 14) despotyzm 15) do zachowania ich 16) będą obowiązani 17) złośliwość.

miała, na jaki ich poczciwość zarobiła i daléj, da Bóg, będzie zarabiała.

A tak ani mnie, ani braci mojéj, nic takiego żaden, poczciwość mający, nie zada ani zadać może, czegoby dowieść miał, nie tylko słusznym dowodem, ale i najmniejszem podobieństwem.

W tak tedy jawnéj krzywdzie mojéj i braci moich i samego oraz prawa gwałcie, do Boga naprzód i sprawiedliwości jego uciekam się. Uciekam i do namiestnika Jego Klemensa X. najwyższego sprawcy i głowy kościoła widomego i stolicy Jego Św. Apostolskiéj i Jego Świątobliwość samym i jedynym sędzią moim przyznawając, a nie kogo inszego. Uciekam się przytym i do wszystkich monarchów i panów katolickich, którzy Boga i sprawiedliwość w sercu mają, prosząc o protekcyę i zasłonę w tak jasnéj i oczywistéj zawziętości na zgubę moją i niewinnych braci moich nasadzonéj. Podając tę manifestacyę na pokazanie i wywód *expressae innocentiae* [1] oraz praw i wolności ojczystych, kanonów świętych, całemu światu chrześciańskiemu, każdego czasu i miejsca, obowiązuję się to com tu pisał, dowieść jasnemi dowodami, Boga i sprawiedliwość Jego biorąc sobie na pomoc.

Dat. w zamku moim Łowickim d. 7 mensis octobris anno 1672.

1) wyraźnéj niewinności.

# KALENDARZ NOWY

## PRAKTYK I BIEGÓW DWORU POLSKIEGO.

## 1673.

(Teka Naruszewicza Nr. 223 f. 31.)

[redacted]

# KALENDARZ NOWY

## PRAKTYK I BIEGÓW DWORU POLSKIEGO.

**Z aspektów i lunacyi czworletnich diffidencyi, ku pospolitéj przestrodze zebrany, na rok Pański** *reconciliationis seu rationis* **przestępnych praw i wolności**

1673 r.

### PAN I RZĄDZCA ROKU.

Niedosięgli ci astronomowie zaiste polskiego nieba zodyacznych znaków, ani w nim słusznie wyexaminowali *fortitudines et debilitates* [1], którzy na ten rok za pana Polsce Marsa obrali, a Merkuryusza i Jowisza za koadyutorów przybrali, wróżąc iż za rządem ich miałaby przyjść jakaś szczęśliwość Polsce; ale ja uważając powrotem *pro fertitudinibus concurrentium debilitatum* [2] polskich planet, których się narodziło najwięcej *ex lunationibus in aula Mercurii frequentatis* [3], dochodzę z nich, że tegorocznym panem Polsce jest nowy jakiś i nigdy jeszcze nie słychany planeta *consistens in domo prima, trux* [4] Machiavel, chytry i obłudny i do tyraństwa skłonny, którego *significator* [5] znaczy, że *gentem Laechicam obruit* [6]. Jakoż każdy tego, *evidenti documento* [7], dojść może, gdy wejrzy *in fugam status moderni Reipublicae* [8], obaczy w nim jakąś

1) sił i słabości 2) za siły ubiegających się słabości 3) z lunacyi na dworze Merkurego powtarzających się 4) znajdujący się w pierwszym domu, okrutny 5) znak 6) naród Lachów gnębi 7) wyraźnym dowodem 8) na ucieczkę stanu obecnego Rzeczypospolitéj.

*redivibilem ad tempora quondam Piasty revolutionem, dum nemo alteri paret, neque cedit, in summa omnium licentia, caedes ei latrocinia passim exercebantur et justis interdum praeliis inter dissidentes concurrebatur, teste Cromero* [1].

Albo jako wziął Orzechowski z Gwagnina: *dum neque Senatus populo, neque Senatui populus credit amplius, utraque pars de altera sensit pessime, utraque pars alteri nihil fidit* [2].

A nie takaż i teraz w Polsce rewolucya jest, a to *obruit turbo Lechiam* [3] aby zjątrzywszy serca konstellacyi przeciwko zodyacznym planetom mógł *divisis inter se liberius imperare* [4]. Do czego, że mu *astra animos populi* [5] (według nauki mądrych teologów) już *inclinat* [6] ukazuje się *demonstrative* [7] przyczyna z elekcyi teraźniejszego króla JMci Michała, wprawdzie przecie, *supra civilem legis dispositionem* [8] na tron posadzonego. Zkąd teraz *divisiones aemulantium* [9] nastąpiły, zkąd *extortae ambitiosorum suspiciones* [10] zkąd *collisiones populi* [11] z senatem, jakoby Króla JMci z tronu zrzucać mieli, zkąd one nazajutrz zaraz po elekcyi pospolitego ruszenia *revocationes* [12], zkąd skwa-

1) powracającą się do czasów niegdy Piasta rewolucyą, kiedy jeden drugiego nie słucha i nie ustępuje, podczas największéj wszystkich swawoli, zabójstwa i łotrostwa tu i owdzie miały miejsce i w słusznych bitwach dyssydenci ścierali się za świadectwem Kromera 2) gdy już ani senat ludowi, ani lud senatowi nie wierzy, każda strona o drugiéj, jak najgorzéj sądzi; jedna strona drugiéj nie ufa 3) zamieszanie gnębi Lechią 4) poróżnionemi z sobą swobodniéj rządzić 5) gwiazda umysły ludu 6) nakłaniają 7) dowodnie 8) nad cywilne rozporządzenie prawa 9) poróżnienia współubiegających się 10) zaczerpnięte podejrzenia ambitnych 11) poróżnienia ludu 12) odwoływania.

pliwe JKr. Mci ożenienie, zkąd sejmów zrywanie, zkąd naostatek wszystkie *artes* [1], baśnie, plotki, łgarstwa, które astronomowie lunacyami zowią *pro retinendo quasi in throno principe* [2] wymyślone.

A to i w myśli podobno nie było u tych, na których te były *odia* [3] lubo *invitis illis* [4] jako się wspominało Król JM. był obrany, bośmy widzieli, że *publicae tranquillitati studendo* [5], przyjmowali Króla JMci za Pana, zjechali na koronacyą, mogąc, *in absentia* [6] pospolitego ruszenia, *exemplo Zamoysci* [7] z wojska mieć impedyment do koronacyi, jako o tem pełno było *inter populum* [8] plotek. Chcieli już pod tym Panem ojczyzny mieć uspokojenie, kiedy radzili żeby Król JM. prędko się nie żenił, ale żeby wprzód, *exemplo Vladislai IV* [9], ojczyznę *ab extra* [10] uspokoił, ażby u postronnych sąsiad powagi i obserwancyi nabył, *exemplo Lesci II polonorum quondam monarchae* [11] który gdy także *in sperato eventu rei mirabundus atque dubitandus principatum suscepisset sedulo, dedit operam ne tanto munere indignus judicaretur, nec domo repressit finitimorum et incursiones sed quibusdam etiam populis ultro bellum intulit, quantum vero otii dabatur ipsi a bellis et seriis Reipublicae negotiis in exercenda militari virtute atque disciplina fere consumeret, varios ludos et certamina equitibus pariter et peditibus indiceret, certantibus horifica praemia proponeret ipse arbiter atque judex praesideret,*

1) podstępy 2) jakoby dla zatrzymania panującego na tronie 3) zawiści 4) mimo ich chęci 5) mając na względzie pokój publiczny 6) w braku 7) przykładem Zamojskiego 8) między ludem 9) za przykładem Władysława IV. 10) zewnątrz 11) za przykładem Leszka II niegdyś Polskiego monarchy.

*atque promeritis quemque collauderat* [1]; tak wypisał Cromer.

Ale w ostatku podczas sejmu przeszłego, z tak wielkiemi assystencyami będąc, niemogliżby byli ci malkontenci Króla JMci z tronu tego, jak mówią zrócić; a przecież widzieliśmy, że *nihil violenti, nihil contra Dominationem attentatum* [2], tylko exorbitancyi a praw naprawy upomniawszy się, nie mogąc wyprosić *pacate* [3] rozjechali się.

Toć ztąd *praesumo* [4], że Króla JMci z tronu zrzucać nie chcieli, ale tylko upominali się obrony ojczyzny, naprawy praw i swobód starodawnych, a przytem na zaszczyt Rzeczypospolitéj, męstwa, odwagi, i assystencyi Króla JMci *contra hostiles impetus requirebant* [5], czego że otrzymać nie mogli, tego już każdy widzi przyczynę, któréj expublikować nie potrzeba.

Macie tedy zwierciadło wszystkich w Polsce mieszanin, w którem się przejrzawszy uznacie, tuszę, że astronomowie polskiego nieba niedoskonale *debilitates* [6] planet wyexaminowali, a zatem nie zgadli imienia tegorocznego rządu i nie dociekli, *quibus artibus regimen* [7] swój *exercet* [8], albowiem

1) podziwiając nie zwykły obrót rzeczy i wachając się przyjął koronę, usiłował okazać się godnym tak wielkiego obowiązku, nie tylko uśmierzył pogranicznych najazdy, lecz nadto przeciw niektórym narodom sam wojnę podniósł; o ile zaś zostawało mu czasu od wojen i ważnych spraw Rzeczypospolitéj, od ćwiczenia się w męztwie i karności wojennéj, różne zabawy i walki, tak konne jak piesze urządzał, zaszczytne nagrody walczącym przeznaczał, sam zasiadając jako sędzia, chwaląc każdego według zasług 2) żadnych gwałtów przeciw panowaniu nie przedsiębrano 3) spokojnie 4) wnoszę 5) przeciw napadom nieprzyjacielskim wzywali 6) słabości 7) jakim sposobem rząd 8) utrzymuje.

tak sztucznie *debilitates in domo sua* [1] pokrywa, żeby *lumen veritatis et rationis* [2] konstelacye, nie miały, *assidue immo apponit ex diametro lunationis* [3].

**Lunationes [4] dworskie, albo raczéj łgarstwa diffidenciam parientes [5].**

1. A naprzód wiedźcie *directores* [6] jakoby zegarmistrzów *lunationum omnium* [7] tych, którzy nazajutrz po elekcyi pana *flexibilem* [8] do swych intencyi *influentiam* [9] zaraz *servitibus obsequiis devincendo sibi novi Principis affectum* [10] zmyślili, że niektórzy *magnates* [11] niekontenci z elekcyi pana, jakoby przez szlachtę nie przez nich obranego, spiski jakieś na wzruszenie elekcyi zawierać mieli i stąd owe *revocatoriae* [12] nastąpiły, *et semina diffidentiarum inter populum* [13] wrzucone, które *speciosum* [14] dotychczas ojczyźnie *praesagiunt malum, retinentes sub melle venenum* [15].

A tego jawna była nieprawda, bo czas ją potem odkrył, jako się już wspomniało, iż *nihil moliri* [16] mogąc, *ad coronationem venerabundi* [17] przystąpili.

2. Łgarstwo, że podczas koronacyi mieli *proceres* [18] Króla otruć, i gdy był na bankiet do pana marszałka naszego zaproszony, powiedział Król swoim konfidentom, że

1) słabości w domu swem 2) światło prawdy i rozumu 3) i owszem sam się oświeca z ubytku lunacyi 4) Lunacye 5) nieufność wzbudzające 6) kierowników 7) wszystkich lunacyi 8) powolny 9) wpływ 10) pokornemi usługami, jednając sobie nowego króla życzliwość 11) panowie 12) listy odwołujące 13) ziarna nieufności między lud 14) oczywiste 15) zapowiadają złe, kryjące pod miodem truciznę 16) nic nie przedsiębrano 17) do koronacyi z uszanowaniem 18) magnaci.

go tam otruć miano, i dla tego *extraordinaria diligentia* [1], trunku pańskiego pilnowano. Wielka zaiste krzywda starożytnéj cnocie polskiéj, na któréj łonie, że smaczno panowie zasypiać mogli, chełpili się tem szczęściem Polacy.

3. Łgarstwo, przestrzegano króla JMci przed wyjazdem do Niepołomic, że tar z miał Króla JMci otruć, co sam Król JM: wym

4. Łgarstwo, na l fikował w gabinecie pan wojewoda sieradzki, o, jakoby on sekretnie kiedyś miał się z JPa kiem znosić przeciwko Królowi.

5. Łgarstwo, owy riis, [2] jakoby się sprzysiądz mieli 30 ludzi na o la JM. który sekret przez jezuitę anonime rewelowany był, a przez pana Rudzińskiego, kasztelana teraźniejszego czerskiego, w izbie poselskiéj, jakoby z Ducha Ś. ogłoszony; a to wszystko czynione, aby *compassionem in populo* [3] wzbudziwszy, *majora odia* [4] wzruszyć mogli przeciwko tym, którzy *majestatem et Rempublicam intra orbitam* [5] dawnego prawa widzieć chcieli.

6. Łgarstwo na posłów wielkopolskich, jakoby oni, udawszy się za korrupcyami, bezprawnie sejm zerwali i stąd *tumultus* [6] na sejmiku w Srzodzie wzniesiony, posłowie infamiowani, pan kasztelan poznański niewinnie zraniony, a dekret świadczy sejmowy, że to nieprawda była i pan poznański niewinien.

1) nadzwyczaj pilnie 2) morderców 3) współczucie w ludzie 4) większe nienawiści 5) panującego i Rzeczpospolitę w zakresie 6) nieład.

7. Łgarstwo, po zranieniu i uchronieniu *ab illa populari furia*, [1] pan poznański, kiedy testament jego, jako już umarłego, zmyślono i w nim *culpam* [2] fakcyi francuzkich nietylko na się, ale i na różnych *Regni primates* [3] przyznano i ogłoszono. A to nie prawda była, bo pan poznański będąc jeszcze rzeźwy, żadnego testamentu nie czynił i ukazał się i drugich, w tych napaściach przez dekret niewinności.

8. Łgarstwo, że X. Arcybiskup Gnieźnieński kandydata francuzkiego w zamku Łowickim przechowywa, którego nigdy nie było, chyba *tempore vacationis sceptri mente non ore affectatus.* [4]

9. Łgarstwo, że X. Arcybiskup, z drugiemi malkontentami, Gdańsk królowi francuzkiemu za cztery miliony sprzedał.

10. Łgarstwo, że X. Arcybiskup *divortium* [5] między królestwem IchMościami w Wiedniu proponował; co jawna nieprawda i to Cesarz JMć i Cesarzowa JéjMść jako matka serjo ujęła się i za fałsz to przyznała.

11. Łgarstwo, że X. Arcybiskup brata rodzonego, pana wojewodę płockiego, zastawił w tych pieniądzach, które wziął od Francuza *in spem quasi electionis* [6] nowego pana.

12. Łgarstwo, że X. Arcybiskupowi we złocie pięć milionów wozami przez Włodawę od Francuzów prowadzono, które wziął pan łęczycki.

1) Od owej zaciętości ludu 2) winę 3) dostojników koronnych 4) w czasie bezkrólewia co myślą a nie ustami udany 5) rozwód 6) w nadziei jakoby elekcyi.

13. Łgarstwo, że X. Arcybiskup pieniądze fałszywe w Krzepickim zamku bić kazał, a nikt ich nie widział.

14. Łgarstwo, że X. Arcybiskup, panu Wysockiemu do Turek jadącemu, kazał wstąpić do p. Marszałka W. Kor. *in fraudem* [1] ojczyzny.

15. Łgarstwo, że X. Arcybiskup kartkę pisał po włosku do x. Lupinego, domowego swego, ciesząc się iż Turczyn chciał do Węgier obrócić, i tym Turczyna do Polski zawrócił.

16. Łgarstwo, że X. Arcybiskup p. Piwa z 7 tysięcy ludzi na puszczach Szerniejowskich trzymał na zniesienię pospolitego ruszenia, o których na sejmiku *publice* [2] pan starosta zakroczymski przestrzegał.

17. Łgarstwo, że X. Arcybiskup zaciągnął kilka tysięcy ludzi na studzieński skarb, którego zostawiony w Studzianym regestr i pieniądze, sami księża, którzy tam rezydują, o wszystkiem wiedzą, fałsz ten zatłumiają i wyświadczają.

18. Łgarstwo, że X. Arcybiskup pod Gołębiem, między Wisłą na kępie, po rajtarsku incognito z p. wojewodą krakowskim, z p. Marszałkiem W. Kor. znosił się i rady, punkta ojczyznie szkodliwie pisał, które w kole pospolitego ruszenia za prawdziwe udano, a prawdziwie nigdzie się nie znajdujące *ipso probante effectu.* [3]

19. Łgarstwo, że X. Arcybiskupa podczas pospolitego ruszenia Gołębskiego, do p. Marszałka W. Kor. przez Wisłę przeprawującego się, kozacy królewscy złapali.

20. Łgarstwo, że X. Arcybiskup złapany, uciekł ko-

1) na zdradę 2) publicznie 3) jak sam skutek przekonywa.

zakom królewskim do Krakowa i był w ogrodzie u p. Pernusa, którego w ogrodzie *consulto* [1] p. Oraczewski obywatel krakowski i innych wiele postrzegło.

21. Że X. Arcybiskup jakiegoś nowego kandydata tajemnie wprowadził na koronacyą.

22. Że X. Arcybiskup, w zamku Łowickim, podczas pospolitego ruszenia, z malkontentami rady, przeciw ojczyźnie czynił i punkta ich pisał, choć nikt nie widział żadnego z nich, bywając *publice* [2] różni na zamku.

23. Że X. Arcybiskup *virtute magnetica* [3] czyli *alia super naturali* [4] naraz na kilku miejscach był widziany.

24. Że X. Arcybiskup do wojska z ludźmi swemi wyszedł dla formowania konfederacyi i wozy mu królewscy kozacy porabowali, pięćkroć sto tysięcy tatarów zabrali twardych.

25. Że X. Arcybiskup uciekł do Prus a z Prus do Francyi przed pospolitem ruszeniem.

26. Że X. Arcybiskupa obległo pospolite ruszenie w Łowiczu.

27. Że pani wojewodzina krakowska z panią marszałkową w. kor. jadąc do Gdańska szkutami, potonęły na Wiśle pod Płockiem.

28. Że się zjeżdżali na rady *incognito* ks. Arcybiskup gnieźnieński po rajtarsku, p. wojewoda krakowski po księzku, p. marszałek w. kor. po góralsku, pan wojewoda kijowski, pan chorąży koronny to po włosku, to po dragońsku i insi.

1) umyślnie 2) publicznie 3) siłą magnetyczną 4) inną nadnaturalną.

29. Że ludzie francuscy stanęli, tak rok, okrętami pod Gdańskiem skąd i trwoga wielka we Gdańsku była i składki *ex populo*, [1] na obronę Gdańska wybierano.

30. Że pod Szczecinem ludzie francuscy do Polski wysiąść mieli, skąd i trwogę w Wielkiéj Polsce uczynili, aż podjazdami wiadomość [illegible]

31. Że króla JM [illegible] zimierza przeszłego, *sub praetextu* [2] odzyskani [illegible] Krzepic Arcybiskup sprowadził i tam miał po[illegible] wo jemu, czyli komu inszemu z nim będącem [illegible]

32. Udano przed sz[illegible] zakami, że summę na sukno kozakom Haneńk[illegible] Króla JMci jakoby daną, miał JMP marszałek w. [illegible] *subordinatas personas* [3] sobie wziąść. Co *in rerum natura* [4] nie było, bo żadnych summ kozakom nie dawano.

33. Udano, że JMP marszałek w. kor. *per subordinatas personas* [5] związek w wojsku, tak rok, uczynił, co był fałsz jawny, bo te chorągwie, co pod władzą p. marszałka były, stanęły na pograniczu, a te, co pod p. Wyżyckim poszły do Sambora, za ordynansem króla JMci.

34. Udano że z listami ojczyźnie szkodliwemi do Doroszenka od p. hetmana w. kor. pisanemi, przejęto, czego że nigdy nie było *effectus probavit*. [6]

35. Udano, że 3 wozy francuzkich talerów do kamienice we Lwowie JMP marszałkowi złożono, a tego nikt nie widział, nie słyszał, ani będzie, bo fałsz.

36. Dwóch kozaków od Doroszenka listy p. marszałko-

1) od ludu 2) pod pozorem 3) przez podwładne osoby 4) istotnie 5) przez podwładne osoby 6) skutek przekonał.

wi w kor. wiezli, względem traktatu od Rzpltej zleconego, ludzi dworskich supplikując o jakiejś zdradzie, kozaków pojmali, a nieznalazłszy zdrady, *ne pateret factum*, [1] onych pozabijali, udając ich za zdradzieckich posłów; na co dokumentów nie masz, ani było, tylko traktat ten zrażony i wojna zbliżona.

37. A zaś owe *figmenta camerae intimae de abortibus* [2] o standlerinach, o ganimedach, o sodomiach, o paskwinetach różnych, które na X. Arcybiskupa zawsze składane, choć też czasem i jezuici onych *inventores* [3] byli, albowiem co X. Arcybiskup wiedział, to zawsze *palam locutus* [4] wszyscyśmy słyszeli.

38. Ale któż może *comprachendere mente et calculo* [5] tak wielki tłum plotek, które przez lat cztery *ex domo faecunda Appollinis* [6] wychodziły na zaćmienie prawdy i życzliwości prawdziwych synów ojczyzny, na zmieszanie *procerum cum populo ut facilius in turbido* [7] zawzięta impreza *piscari possit.* [8] Jakaż tu jest *ars ascendentis dispotismi seminare inter populum et senatum, odia committere mutua cives assentiri plebi, exhaurire* [9] publikami i pospolitem ruszeniem *nobilitares vires, deprimere potentiores, praeferre regnantis benevolentiam, jactare clementiam et favorem attingere Majestatis oppressionem, movere in populo compassionem* [10] aby tak wszyscy *odiis dis-*

1) aby się czyn nie wykrył 2) zmyślenia izby sekretnéj o poronieniach 3) twórcami 4) jawnie mówił 5) objąć myślą i obliczyć 6) z płodnego domu Appolina 7) panów z ludem, ażeby tem łatwiéj w zamieszaniu 8) ryby łowić mogła 9) sztuka szerzącego się despotyzmu, siać między ludem i senatem zawiść, różnić obywateli, potakiwać ludowi, wyczerpnąć 10) siły szlachty, gnębić możniejszych, przekładać łaskę panującego, wysławiać wspaniałomyślność i zyskiwać przychylność

*sidiis et paupertate* [1] zmieszani i od starszyzny opuszczeni, skłaniali karki swoje *sub jugum absolutae potestatis.* [2] Niechże sobie każdy przez te lat cztery dzieje przypomni Polskie, a niech Boga prosi, aby ten piąty już *tandem* [3] był *reconcilationis seu recollectionis.* [4]

*Horoscop* [illegible] *orocznego.*

Jakoście tedy widz [illegible] mego Pana niebywałego przedtym planetę, pie [illegible] tron z domowych konstelacyi podniesionego i [illegible] aznym wolności Polskiéj znaku posadzonego, t [illegible] prawdziwie dochodzi. Iż jego sygnifikator *gentem n* [illegible] *Lechicam obruit,* [5] bo się urodził *in horoscopo num* [illegible] *uterici mutationem praeseferentis,* [6] co każdy uzna, kto weźmie *in examen principes et reges Poloniae* [7] iż *sub principe sedeciesimo regnante,* [8] zawsze *Resplca Polona* [9] klimakterów doznawała. Widzieć to wolno *in Miecislao Zemomislai filio,* [10] za którego *fides Christiana* [11] Polskę *ab erroribus primo eduxerat;* [12] widzieć *in Vladislao Loctico* [13] którego *fortuna laeta negotia mutavit in ignavos honores;* [14] uważyć i w teraźniejszym panującym królu Michale, jako się już zaniosło na klimakteryk jednemu z tych dwóch podobny; bo

Króla, pobudzać lud do osłabienia władzy królewskiéj, i obudzać w nim współczucie.

1) zawiścią, niezgodą i ubóstwem 2) pod jarzmo samowładztwa 3) więc 4) pojednania albo wzmocnienia 5) naród nasz Lechicki przygnębiał 6) w horoskojnie liczby zapowiadającéj zmianę klimateryczną 7) pod rozwagę książąt i królów Polskich 8) pod księciem 16tym panującym 9) Rzplta polska 10) na Mieczysławie synie Ziemowita 11) wiara chrześcijańska 12) z błędów naprzód wywiódła 13) na Władysławie Łokietku 14) szczęście w ostatnich czasach zamieniła w niedołężne zaszczyty.

i przeszły rok i sam *numerus* [1] każdego z tych pomienionych dwóch *sub climactere regnantium* [2] wyraża *aperte.* [3] Kto chce niech kalkuluje, mnie *sufficit* [4] przestrzedz was, cni Królestwa Polskiego synowie, i dać wam *eligendi optionem* [5] co się wam podoba: całość, czyli zguba ojczyzny. Jeżeli całość chcecie zatrzymać, trzeba się dobrze wam przejrzeć i osądzić, czyli ten rok od rekoncyliacyi, czy od rekollekcyi zaczynać macie. Rekoncyliacya zda mi się całości nie zatrzyma, gdyż powiadają że *wilk chowany a przyjaciel jednany*, nigdy szczerze żyć nie mogą. Już to kilkakroć te jednania były, a coraz to się w większą ojczyźnie obróciły truciznę. Przypomnijcie sobie sejmy i wszystkie przeszłe akta, czego Rzplta nie zażywała *ad revocandam confidentiam, ad conciliandam animorum unionem,* [6] to przysiąg, to konstytucyi, to konfederacyi, to dyplomat, a dotychczas tego wymódz nie mogli i pewnie niewymożecie, boście nietrafili na *capacitatem subjecti* [7] waszych intencyi. Albowiem intencye wasze zawarłszy konfidencyą, *unitis viribus* [8] iść na wojnę, zrzucić ten wstyd niewolniczego haraczu, odzyskać zgubione kraje *et tandem aliquando* [9] pokój sobie na potem uczynić. Tu zaś tego dla swych, to dla sąsiedzkich interessów, czynić nie możecie; to z téj zgody i rekoncyliacyi nigdy nic nie będzie. Interessów domowych, explikować nie trzeba, bo już każdy się przypatrzył przez te cztery lata *qualitatibus* [10] panującego króla JMci Michała; widział *regimen* [11] panującego w pokoju,

1) liczba 2) pod klimakterem panujących 3) otwarcie 4) dość jest 5) wolny wybór 6) dla przywrócenia ufności, pozyskania jedności umysłów 7) pojęcie przedmiotu 8) połączonemi siłami 9) i wreszcie raz 10) przymiotom 11) rząd.

widział i ochotę pod Gołębiem do boju, i choćby też kto *excusaretur impedimentis* [1] ustawicznych mieszanin, niech mi ukaże jedną applikacyę, albo przynajmniéj jaką inklinacyą lubo do wojny, lubo do pokoju. Nie widziemy do wojny i nie widzieliśmy z młodych lat; bo kowal nie ukuje, czego Pan Bóg nie dał. Nie widziemy do pokoju bo natura *ad suspitionem et vindictam proclivis* [2] w pokoju siedzieć nie da,—czego jest próba z samych informacyi i instrukcyi na sejmikach i na sejmach; niech szczerze ci, którym się dostawały przyznawają.

Ale choćbyśmy się też zjednali, choćbyśmy *et absolutum dominium* [3] (według recessu konfederacyi Gołębskiéj) Królowi JMci pozwolili, przecież porachujmy się, jeżeli w całości ojczyzny dotrzymać nie możemy; ponieważ nie widziemy Pana, jako Polsce trzeba, wojennego i bogatego, ponieważ sami jesteśmy wyniszczeni, spustoszeni, zubożeni w ludziach i w prowincyach umniejszeni; nie mamy pieniędzy na wojsko takie jakiego trzeba na wydźwignienie ojczyzny. Sami też na wojnę bez głowy i Pana iść nie możemy; a choćbyśmy poszli, bez wojska nic nie sprawiemy, czego jest przykładów tysiącami i dawnych i świeżych. Uprosić też *subsidia* [4] u sąsiad trudno nam wszędzie, gdyż darmo żaden dać nie chce i nie da, a my też dać co za nie nie mamy. Ojciec Święty lubo da pieniędzy, nie wiele się wspomożemy stem tysięcy złotych, by też i czerwonych złotych, gdyż na wojnę turecką milionów potrzeba kilkunastu. A lubo też i Cesarz JMć, jako szwagra, posił-

1) wymawiał się przeszkodami 2) skłonna do podejrzeń i zemsty 3) i nieograniczoną władzę 4) pomocy.

kuje tysiącem i drugim ludzi, bo więcéj dać nie może, mając w domu wojnę z Węgrami i niepewny pokój z Francuzami. Cóż to będzie na Turczyna przy naszych jakośmy się porachowali, niedostatkach, i to jeszcze niepewne od Cesarza JMci posiłki, nie tylko z tamtych ale i z samych respektów *rumpendorum* [1] z Turczynem *pactorum et avertendi* [2] od nas do Węgier wojny. I dla tego, przeszłego roku kupili i tego roku kupią sobie Niemcy u Turczyna pokój polskiemi interessami, a swemi pieniędzmi, czego są przestrogi w ręku pieczętarskich, jakoby szlachta polska nie chce przyjąć traktatu i pozwolić na haracz, i tym *accenditur* [3] Turczyn na wiosnę do Polski. A choćby też i dał Cesarz JMć te kilka tysięcy posiłków, to pewnie nie darmo, zechce za nie zup, jeśli nie jakiéj prowincyi, jakoż już zacenił Kraków z zupami, Krzepice, Wieluń, Kościan, Poznań i inne pograniczne. Brandeburgski zaś posiłek i mały i nie nazbyt pewny, bo teraz zniszczony, *et in abusum* [4] trzymany, i mając wojnę z Francuzem, ludzi potrzebny. Pójdźmyż do Moskwy; wszak posłowie moskiewscy w Janowcu obiecali na ten rok posiłki, *ex vi pactorum*, [5] ale żeby im *exnunc*, [6] dobrą monetą, która u nich *currit*, [7] płacono. To, jakoby nic nie chcą, wiedząc, że my nie mamy czem i domowym, nie tylko cudzym, płacić. Pewniejsza to będzie, co posłowie moskiewscy traktowali *privatim*, [8] żeby w przyszłym roku Księstwo Litewskie do protekcyi cara Moskiewskiego odłączyło się, bo się pewno wojna Turecka do Polski wróci.

1) zerwanych 2) paktów i odwrócenia 3) zachęcony jest 4) i przez nadużycie 5) z mowypaktów 6) odtąd 7) kursuje 8) prywatne.

Niech się tedy nikt nię spuszcza na żadne posiłki, ani na domowe siły, któremi się Polska sama przedtym (i pod nikczemnymi pany) oganiała nieprzyjaciołom swoim. Ponieważ i teraz tak wiele ludzi i tak wiele prowincyi od nas odpadło i tak wielka nędza nas przycisnęła, a stąd łacno konkludować, że *nulla salus nullaque spes* [1] zatrzymania całości ojczyzny *in eo statu* [2] będącéj; pewniejsza zguba, a zatym nie zda się, aby ta rekoncyliacya jaki miała przynieść pożytek ojczyźnie. Rekolligować się nam raczéj przyjdzie, a upraszać Jego Król: Mci, aby ojczyzny do ostatka nie zgubił i téj niesłychanéj sobie i narodowi polskiemu nie zostawił pamiątki, iż pod panowaniem polaka Polska zginęła. Niech nam o sobie radzić dozwoli, abyśmy *libertate unita* [3] pomyśleli o takim Panu, któryby *gloria sui et honore Regni nostri captus* [4] nas się podjął *(salvis ab integro libertatibus nostris* [5]*)* rządzić i dostatkami swemi, sercem i posiłkiem z przyjaciół swych monarchów możnych *ab hoc interitu* [6] wydźwignął, wiarę świętą, kościoły Boże, i ubogą ojczyznę naszą, w téj nędzy wspomogłszy, ogarnął. A tak się dopiero ziści owa Żórawskiego wróżba, iż *postquam serpens serpentem devoraverit,* [7] będzie *felicissimum Regni nostri imperium* [8]. Co daj Panie Boże!

1) żadne ocalenie i żadna nadzieja 2) w tym stanie 3) złączoną wolnością 4) chwałą swą i godnością królestwa naszego ujęty 5) zachowując w zupełności nasze swobody 6) z téj zaguby 7) kiedy wąż pożrze węża 8) najszczęśliwsze panowanie w Królestwie naszem.

# MISCELANEA.

[redacted]

## 1152 r.

# Szkody poczynione w Koronie podczas napadu Bolesława ks. opolskiego.

(Metr. Kor. 11 f. 314.)

*Primo Dominus Swantopelk interfectus et filius suus captus.*

*Tangoborskij captus et taxatus.*

*Dominus Andreas Climontowskij captus et taxatus.*

*Frater suus* mgr. Ottha, *captus et taxatus.*

*Wilkowskij captus et taxatus.*

*Frater Domini Długossh interfectus.*

*Russoczskij captus, Cochnowski captus.*

*Żegotha Siedleczskij captus et taxatus.*

*Włossowskij captus et taxatus.*

*Balińskij bis spoliatus et solus vix evasit.*

*Item bona ecclesie Cracoviensis multoties spoliata et igne consumpta.*

*Civitas Crzepice igne consumpta et multe possesiones spoliate et exuste.*

Naprzód p. Swiętopełk zabity a syn jego wzięty do niewoli.

Tangoborski wzięty do niewoli i oszacowany.

Pan Andrzéj Klimontowski wzięty do niewoli i oszacowany.

Brat jego m. Otto wzięty do niewoli i oszacowany.

Wilkowski wzięty do niewoli i oszacowany.

Brat pana Długosza zabity.

Rusocki i Kochnowski wzięty do niewoli.

Żegota Siedlecki wzięty do niewoli i oszacowany.

Włossowski wzięty do niewoli i oszacowany.

Baliński po dwakroć zrabowany, i sam zaledwie uciekł.

Także dobra kościoła krakowskiego wiele kroć zrabowane i spalone.

Miasto Krzepice spalone i wiele posiadłości zrabowanych i spalonych.

*Civitas Cracovia multis milibus florenorum spoliata et damnificata tam per taxationem mercatorum quam per spolium diversarum mercaturarum si est fides adhibenda ad ducenta milia florenorum prout ipsamet de se potest declarare.*

*Item multi nobiles, sacerdotes, scultetti, tabernatores et cmethones, sicut Strzapka* notalis *tabernator domini episcopi cracoriensis captus, depreciatus et taxatus.*

*Item quidam nobilis dictus Vocopych captus et mortuus ductus ad statuendum.*

*Item Bijstranowsky captivando interfectus et multis spoliatus.*

*Item Pyelsch spoliatus et solus vix evasit.*

*Ilkusch civitas irrecuperalia damna in thesauris regalibus et soli pauperes in equis et aliis sumptibus passi sunt, una tamen vice ad centum equos receperunt.*

*Item duo cives notabiles noviter circa Cracoviam capti sunt, videlicet filius Theschnar et Caspar de Ilkusch.*

*Item noviter Żegotha Olbricht in domo spoliatus ante Cracoviam.*

*Item plebanus de Gołoczawi captus.*

*Religiosus unus de Mogyla captus; notalis persona.*

*Bona monasterii in Thyniecz multotiens spoliata et igne exusta.*

Miasto Kraków na wiele tysięcy złotych zrabowane i poszkodowane, tak przez taxowanie kupców, jak i przez rabunek rozmaitych towarów, jeśli można dać wiarę na dwakroć sto tysięcy złotych, jak o tem samo miasto zaświadczyć może.

Także wielu szlachty, kapłanów, wójtów, karczmarzy i kmieci, jako Strzapka propinator pana biskupa krakowskiego wzięty w niewolę złupiony i oszacowany.

Także pewien szlachcic nazwany Wokopych wzięty w niewolę i po śmierci stawiony przed sądem.

Także Bystrzanowski przy braniu do niewoli zabity i z wielu rzeczy złupiony.

Także Pielsz zrabowany i sam zaledwie uciekł.

Miasto Olkusz w skarbach królewskich a sami ubodzy w koniach i innych wydatkach niepowetowane straty ponieśli, raz jednak odebrali sto koni.

Także dwóch znakomitych obywateli koło Krakowa, wziętych świeżo zostało, mianowicie syn Tesznara i Kacper z Olkusza.

Także niedawno Żegota Olbrycht zrabowany w domu pod Krakowem.

Także pleban z Gołoczawy wzięty.

Zakonnik jeden z Mogiły wzięty; osoba znakomita.

Dobra klasztoru na Tyńcu wielekroć zrabowane i ogniem spalone.

*Bidlińskij spoliatus et vix solus evasit.*

*Ex illa parte Wisle, ubi jacent terrigene dicti Radwanij, multa spolia, taxe, exustiones et captivitates commisse sunt et nunc committuntur.*

*Prepositus in Mstow captus.*

*Trzebyensky spoliatus.*

*Thabernator in theloneo Raba taxatus.*

*Civis cracoviensis Salcz taxatus super tres florenos.*

*Johannes Obelsky captus et taxatus.*

*Johannes Potoczskij captus, spoliatus, statuere se debet.*

*Johannes Byelsky statuere se debet.*

*Libnijn noviter spoliatus.*

*Kwassimowskij spoliatus.*

*Item in terris Sandoczensi et Byeczensi non sunt terrigene capti, exusti aut spoliati hic descripti spetialiter scilicet serenissima domina Regina sepius cum querelis exposuit plurimos ibi terpigenas captos spoliatos esse et exustos.*

**Hec damna civium civitatis Cracoviensis in brevibus temporibus.**

*Primo, antequam dux Belastko in Crutzburg mercatores cracovienses dampnificavit, de Albrechtczicze spoliati sunt Johannes et Thomas Stelczer fratres germani inter Namslaw et Walczyn circa villam Noldenfort* (v. Voedenfort) *in*

Bidliński, zrabowany, żaledwie sam uszedł.

Z téj strony Wisły gdzie mieszkają obywatele zwani Radwanowie, wiele rabunków, oszacowań, pożarów i zabrania w niewolę popełniono i popełniają.

Proboszcz z Mstowa wzięty.

Trzebieński zrabowany.

Na karczmarza z osady Raba naznaczono wykup.

Obywatel krakowski Salcz otaxowany na trzy złote.

Jan Obelski wzięty i oszacowany.

Jan Potocki wzięty, zrabowany, winien się stawić.

Jan Bielski winien się stawić.

Libnin na nowo zrabowany.

Kwasimowski zrabowany.

Także w ziemiach Sandockiéj i Bieckiéj mieszkańcy nie byli chwytani ani spaleni ani zrabowani tu po szczególe opisani, jakkolwiek Najjaśniejsza Królowa, często uskarżając się przekładała że wielu z nich wzięto, zrabowano i spalono.

**Te są szkody obywateli miasta Krakowa w krótkim czasie (poniesione.)**

Naprzód zanim ks. Bolastko w Krutzburgu obywateli krakowskich skrzywdził; z Albrechcic zrabowani zostali Jan i Tomasz Stelczerowie, bracia rodzeni, między Namsławem i Wałczynem, około wsi Noldenfort, szczególniéj w

*precipue pellibus mardurinis et aliis rebus in valore mille flor.*

*In civitate Czuczburg dempnificati sunt Cracovienses per ducem Bolastkonem in auro argento, cera, cupro vario, sabellis et aliis in valore octuaginta [illegible] bus florenorum ungaricalu*

*Prope Seczemin in valor [illegible] xingentorum milium floren[illegible] per Choscek multis captis [illegible] fectis et occisis; trans Lelow [illegible] valore milium flor.*

*Trans Crzepicze prope R[illegible] in valore sex mil. flor.; pro ma[illegible] ri parte ad Choschek provenerunt.*

*Circa Greffenstadt in valore [illegible] trium milium flor. In Lubolow et in Crumpach multotiens mercatores miserabiliter sunt depredati in valore summe ultra decim mil. flor.*

*Inter civitatem Sandecz et Bobowa in valore milium flor.*

*Circa Lipniczany in valore duorum milium flor.*

*Prope Pilsno in valore trecentorum flor.*

*Prope Copczicze post festa Pashe anni* 1456 *in aliquibus centenis flor.*

*Circa Stanij hky in duobus milibus florenorum, presertim una vice dum Regia Majestas prius erat Nyepolomicze.*

*Prope Milnów in valore ducentorum florenorum.*

*Circa Tharnow pluries merca-*

skórkach kun i innych rzeczach wartości tysiąca złotych.

W mieście Kruczburgu zabrał krakowianom książe Bolko złoto i srebro wosk i miedź różnego gatunku, sobole i t. p. wartości ośm[illegible]ąt tysięcy złotych węgier-

[illegible]ko Secemina, na wartość [illegible]a sześciuset złotych; — nad [illegible]czkiem wielu chwytanych i [illegible]ch; po za Lelowem wartości [illegible]a złotych.

[illegible] Krzepicami blisko Radlowa, [illegible]wartość sześciu tysięcy złotych; [illegible]większéj części przeszli do [illegible]uszczka.

Około Greffenstadu, na wartość trzech tysięcy złotych. W Lubolowie i w Krumpach wiele kroć razy kupców niegodnie złupiono na wartość przeszło dziesięciu tysięcy złotych.

Pomiędzy miastem Sandeczem i Bobową na wartość tysiąca złot.

Nie daleko Lipnicy na wartość dwóch tysięcy złotych.

Pod Pilznem na wartość trzechset złotych.

Przy Kopczycach po Wielkiejnocy r. 1456 na kilkaset złotych.

Około Staniątek na dwa tysiące złotych, zwłaszcza pewnego razu, gdy Król JM. znajdował się wprzód w Niepołomicach.

Pod Milnowem na wartość dwustu złotych.

Około Tarnowa kilkakrotnie za-

*tores sunt cesi, vulnerati et capti videlicet tria milia florenorum.*

*Anno dom.* 1455 *transitus circa Boleslawicze dum Sweborowsky currus mercatorum infestabat prius Dominicam Judica, depreciati sunt mercatores in summa mille flor. nullis captis et cesis.*

*Super Campnow mercatores per Sweborowski dampnificati sunt in ducentis marcis.*

*In ducatu Albi ducis Conradi trans Syczow prope villam Stradom in Stradom in trecentis marcis.*

*Item prope Siczow anno* 1455 *super letare in octingentis marcis.*

*Circa Melitz pro festo sancti Joannis* 1455 *in ducentis florenis.*

*Prope Czeschyn in valore mille marcarum.*

*Trans Ratiboriensem civitatem in octingentis florenis.*

*Item Blisczina ad festum Viti in attestationem ducis Wenceslai in trecentis florenis.*

*De Babiny in valore unum centum flor.*

*Prope Thaszek item in valore octingentorum florenorum.*

*Jurczik Stosch depreciavit Michaelem Zerer in sexingentis florenis.*

*Item Michael Gderer et Gebil ac alli nostri concives dampnificati sunt in mille florenis per familiam ducis Czeschinensis ducentes quique predas super Ostrów.*

bito raniono i wzięto kupców, *(zrabowanych)* na wartość około trzech tysięcy złotych.

R. 1455, w przejściu około Bolesławic, kiedy Sweborowski napadał na kupców przed niedzielą białą, i złupił ich na tysiąc złotych, nie uwięziwszy ani zabiwszy żadnego.

Pod Kampnowem kupcy przez Sweborowskiego ukrzywdzeni zostali na dwieście grzywien.

W księstwie księcia Konrada Białego, po za Syczowem przy wsi Stradomie na trzysta grzywien.

Także blisko Syczowa r. 1455 na ośmset grzywien.

Około Melic w dzień Śgo Jana r. 1455 na dwieście złotych.

Blisko Cieszyna na tysiąc grzywien.

Za miastem Raciborzem na ośmset złotych.

Także za Bliszczyną w dzień Śgo Witta, podług świadectwa ks. Wacława na trzysta złotych.

Z Babin wartości stu złotych.

Pod Toszkami także na wartość ośminset złotych.

Jurczyk Stosz oszacował Michała Zerer na sześćset złotych.

Także Michał Gderer i Gebil, oraz inni nasi współobywatele, pokrzywdzeni zostali na tysiąc złotych przez rodzinę księcia Cieszyńskiego, każdy prowadząc łupy na Ostrów.

*Dampnificatus est Nicolaus Gebil concivis noster in centum flor. circa Ratibor Oppavam et Oberburg. Anno preterito prope Ratibor in mille flor.*

*Gebil idem circa Nigram aquam dampnificatus noviter in trecentis florentis.*

*Super Albrechtczicze capti dampnificati sunt Joannes Cran et Goteler jam vita functi et Nicolaus Zalcz adhuc solum in vis agens et alli duo item qu in captivitate martui sunt e xati super mille flor. in gener*

*Spoliatus est Jacobus Pensaw per quinque annos prope Schidlów.*

Pokrzywdzony był Mikołaj Gebil nasz współobywatel na sto złotych, około Raciborza, Opawy i Oberburga. Roku zeszłego, pod Raciborzem na tysiąc złotych.

Gebil tenże około Czarnéj wody znowu skrzywdzony na trzysta

Albrechcicami zabrani i dzeni zostali Jan Kranc i już zmarli a Mikołaj Zalcz ko gdzieś jeszcze przebyci zaś dwaj, chociaż zmarli li oszacowani zostali na otych.

wany został Jakób przed ıty pod Szydłowem.

---

## 1502.

WYWÓD SZLACHECKIEGO POCHODZENIA

# ERAZMA CIOŁKA.

***Alexander, Dei gratia, Rex Poloniae etc. Significamus etc. Quomodo postquam fuisset differentia certa inter venerabilem capitulum ecclesiae cracoviensis ab una et venerabilem Erazmum Cziołek de Cracoviae praepositum Vilnensem, secretarium nostrum pro de et super ipsius Erasmi ad eandem ecclesiam cracoviensem receptione partibus ex altera, sic quia praelati et canonici ecclesiae ejusdem cracoviensis ignobilitatem***

Alexander z Bożéj łaski Król Polski etc. Oznajmujemy i t. d. Gdy wszczęły się pewne spory między wielebną kapitułą kościoła krakowskiego z jednéj, a wielebnym Erazmem Ciołkiem z Krakowa, proboszczem wilenskim sekretarzem naszym, względem przyjęcia tegoż Erazma do kościoła krakowskiego z drugiéj strony, ponieważ prałaci i kanonicy pomienionego krakowskiego kościoła temuż Erazmowi zarzucili ni-

*tores sunt cesi, vulnerati et capti videlicet tria milia florenorum.*

*Anno dom.* 1455 *transitus circa Bolesławicze dum Sweborowsky currus mercatorum infestabat prius Dominicam Judica, depreciati sunt mercatores in summa mille flor. nullis captis et cesis.*

*Super Campnow mercatores per Sweborowski dampnificati sunt in ducentis marcis.*

*In ducatu Albi ducis Conradi trans Syczow prope villam Stradom in Stradom in trecentis marcis.*

*Item prope Siczow anno* 1455 *super letare in octingentis marcis.*

*Circa Melitz pro festo sancti Joannis* 1455 *in ducentis florenis.*

*Prope Czeschyn in valore mille marcarum.*

*Trans Ratiboriensem civitatem in octingentis florenis.*

*Item Bliszczina ad festum Viti in attestationem ducis Wenceslai in trecentis florenis.*

*De Babiny in valore unum centum flor.*

*Prope Thaszek item in valore octingentorum florenorum.*

*Jurczik Stosch depreciavit Michaelem Zerer in sexingentis florenis.*

*Item Michael Gderer et Gebil ac alli nostri concives dampnificati sunt in mille florenis per familiam ducis Czeschinensis ducentes quique predas super Ostrów.*

bito raniono i wzięto kupców, *(zrabowanych)* na wartość około trzech tysięcy złotych.

R. 1455, w przejściu około Bolesławic, kiedy Sweborowski napadał na kupców przed niedzielą białą, i złupił ich na tysiąc złotych, nie uwięziwszy ani zabiwszy żadnego.

Pod Kampnowem kupcy przez Sweborowskiego ukrzywdzeni zostali na dwieście grzywien.

W księstwie księcia Konrada Białego, po za Syczowem przy wsi Stradomie na trzysta grzywien.

Także blisko Syczowa r. 1455 na ośmset grzywien.

Około Melic w dzień Śgo Jana r. 1455 na dwieście złotych.

Blisko Cieszyna na tysiąc grzywien.

Za miastem Raciborzem na ośmset złotych.

Także za Bliszczyną w dzień Śgo Wita, podług świadectwa ks. Wacława na trzysta złotych.

Z Babin wartości stu złotych.

Pod Toszkami także na wartość ośminset złotych.

Jurczyk Stosz oszacował Michała Zerer na sześćset złotych.

Także Michał Gderer i Gebil, oraz inni nasi współobywatele, pokrzywdzeni zostali na tysiąc złotych przez rodzinę księcia Cieszyńskiego, każdy prowadząc łupy na Ostrów.

*silio consiliariorum nostrorum, lateri nostro assidentium ad probandum eum admisimus, et dum haec ita certis die et tempore praeteritis gererentur, die tandem altera, pro qua, ac audienda infrascripta coram nobis fieri dictum, venerabile capitulum per generosum Hinconem, terrae lancicienſis subcamerarium, curiensem nostrum in vim citatorii avisatum effecimus ut coram nobis comparuisset et infrascripta fieri audivisset, vel cum non deberent fieri causas allegasset. Quoquidem venerabili capitulo nec per se, nec per alium comparente produxit coram nobis ipse Erasmus generosos et strenuos Marcissium de Wrogynowicze et Sigismundum Stosz milites ac nobiles Joannem Farureji de Grambów tenutarium in Osownicza districtus biecensis, Nicolaum Roski de Rosa terrae sandomiriensis de armis Sulimorum Casperum de Sulovo et lucam de Faschczyczewo terrae cracoviensis de nobilitate Ossmorogorum, Zavissium et Martinum de Wojnarovo dictae cracoviensis terrae de familiis strepharum regni nostri indigenas. Sicque coram nobis in consiliique nostri medio prodicti strenui Marcitius et Sigismundus aulae nostrae milites veterani, palam fasti et testificati sunt, magnifico Petro Miskowski palatino lancicienſi, per suum certum nuntium eorum approbante testimonium quia nove-*

w sprawie wyż rzeczonéj, i na mocy zapozwu uwiadomiliśmy wielebną kapitułę przez urodzonego Hinkona podkomorzego ziemi łęczyckiéj dworzanina naszego, aby się przed Nami stawiła i przy sprawie niżéj opisanéj była obecną, lub przeszkody do tego przedstawiła. Gdy zaś wielebna kapituła, ani sama przez się, ani przez pośrednictwo kogo innego nie stawiła się, przedstawił Nam sam Erazm szlachetnych i walecznych Marcina z Wroginowic i Zygmunta Stosza rycerzy, oraz urodzonych: Jana Farureja z Grambowa dzierżawcę z Ossownicy w powiecie bieckim, Mikołaja Roskiego z Rossy ziemi sandomierskiéj herbu Sulima, Kacpra z Sułowa i Łukasza z Faszczyczewa z ziemi krakowskiéy herbu Osmoróg, — Zawiszę i Marcina z Wojnarowa z tejże krakowskiéj ziemi, z rodzin pochodzących i zamięszkałych w naszem królestwie. Tak więc w obec Nas i w obec naszéj rady, rzeczeni waleczni Marcin i Zygmunt, zasłużeni rycerze dworu Naszego, jawnie zeznali i oświadczyli, których zeznanie przez pewnego posłańca swego, Wielmożny Piotr Myszkowski W da łęczycki poświadczył: jako znali niegdyś Stanisława obywatela krakowskiego, mającego dom własny w Krakowie na ulicy Śej Anny, postępującego zawsze jak szlachcic na dowód czego przytaczali, że sami jako goście częstokroć w domu rzeczonego

*eidem Erazmo obiceruni, qua impediente et privilegio communi Regni nostri obstante cum ad ecclesiam et capitulum ejusdem ecclesiae recipere recusabant; pro quo quidem Erasmo nobis eosdem praelatos et canonicos cracovienses ut receptus per eos fuisset petentibus, dum illi ad Nostrae Majestatis conspectum personaliter venientes, petitionique nostrae respondentes, impedimentu ignobilitatis praeponerint, ventum exinde fuit ut ipse Erasmus propositioni illi in vim responsionis illius coram nobis factae, replicaret personaliter affirmans nullum tale impedimentum ignobilitatis in se consistere sed olim nobilem Stanislaum Czołek civem cracoviensem genitorem suum fuisse de nobili polonorum familia Sulimorum ortum habentem, seque propiera insciencii et facultatibus primum liberalibus tandem divinis et humanis tam in studio almae universitatis cracoviensis, quam in conversatione doctorum virorum competenter eruditu in curiaque nostra, et ubique honeste ac virtuose conversatum, et nobili genere nobilem nobiliterque genitum et ad eandam, ac quamlicet ecclesiam abilem esset. Contra quem dum ibidem coram nobis assertio praelatorum eorundem tanquam in abilitandum eum excandesceret, et Erasmus se ad probandum id, quod affirmarat admitti peteret, nos tunc de con-*

skie urodzenie z powodu którego, oraz zwykłego przywileju, naszemu królestwu służącego, onego do tegoż kościoła i kapituły przyjąć się wzbraniali, i gdyśmy rzeczonych kanoników i prałatów prosili o przyjęcie rzeczonego Erazma, a oni stanąwszy osobiście przed nami, i odpowiadając na naszą prośbę, przeszkodę nieszlacheckiego pochodzenia przełożyli, przyszło do tego, że sam Erazm, na mocy powyższéj danéj nam odpowiedzi, oświadczył osobiście, iż żadnéj podobnéj przeszkody niskiego pochodzenia z jego strony nie ma, lecz że niegdyś szlachetny Stanisław Ciołek obywatel krakowski ojciec jego, pochodził z szlachetnéj polskiéj rodziny Sulimów, a następnie że on naprzód w naukach i wiadomościach, późniéj w teologii i filozofii tak w wszechnicy krakowskiéj jakoteż w obcowaniu z ludźmi cnotliwemi i uczonemi wykształcony, a przytem na dworze naszym i wszędzie uczciwie i cnotliwie zachowywał się, i ze szlachetnego rodu pochodzący, tak do tego, jako i do innych kościołów jest sposobny. Przeciw czemu, gdy w obec nas wystąpili prałaci usilnie dowodząc jego niesposobności, a Erazm upraszał o przypuszczenie do dowiedzenia tego co mówił, My zgodnie z Radą przy boku naszym zasiadającą przypuściliśmy go do dowodzenia żądanego, i nazajutrz po dniu w którym się to działo, wyznaczyliśmy posłuchanie

*silio consiliariorum nostrorum, lateri nostro assidentium ad probandum eum admisimus, et dum haec ita certis die et tempore praeteritis gererentur, die tandem altera, pro qua, ac audienda infrascripta coram nobis fieri dictum, venerabile capitulum per generosum Hinconem, terrae lanciciensis subcamerarium, curiensem nostrum in eim citatorii avisatum effecimus ut coram nobis comparuisset et infrascripta fieri audivisset, vel cum non deberent fieri causas allegasset. Quoquidem venerabili capitulo nec per se, nec per alium comparente produxit coram nobis ipse Erasmus generosos et strenuos Marcissium de Wrogynowicze et Sigismundum Stosz milites ac nobiles Joannem Farureji de Grambów tenutarium in Osownicza districtus biecensis, Nicolaum Roski de Rosa terrae sandomiriensis de armis Sulimorum Casperum de Sulocco et Lucam de Faschczyczewo terrae cracoviensis de nobilitate Ossmorogorum, Zavissium et Martinum de Wojnarovo dictae cracoviensis terrae de familiis strepharum regni nostri indigenas. Sicque coram nobis in consilique nostri medio prodicti strenui Marcilius et Sigismundus aulae nostrae miles veterani, palam fasti et testificati sunt, magnifico Petro Misskowski palatino lanciciensi, per suum certum nuntium eorum approbante testimonium quia nove-*

w sprawie wyż rzeczonéj, i na mocy zapozwu uwiadomiliśmy wielebną kapitułę przez urodzonego Hinkona podkomorzego ziemi łęczyckiéj dworzanina naszego, aby się przed Nami stawiła i przy sprawie niżéj opisanéj była obecną, lub przeszkody do tego przedstawiła. Gdy zaś wielebna kapituła, ani sama przez się, ani przez pośrednictwo kogo innego nie stawiła się, przedstawił Nam sam Erazm szlachetnych i walecznych Marcina z Wroginowic i Zygmunta Stosza rycerzy, oraz urodzonych: Jana Farureja z Grambowa dzierżawcę z Ossownicy w powiecie bieckim, Mikołaja Roskiego z Rossy ziemi sandomierskiéj herbu Sulima, Kacpra z Sulowa i Łukasza z Faszczyczewa z ziemi krakowskiéy herbu Osmoróg, — Zawiszę i Marcina z Wojnarowa z tejże krakowskiéj ziemi, z rodzin pochodzących i zamieszkałych w naszem królestwie. Tak więc w obec Nas i w obec naszéj rady, rzeczeni waleczni Marcin i Zygmunt, zasłużeni rycerze dworu Naszego, jawnie zeznali i oświadczyli, których zeznanie przez pewnego posłańca swego, Wielmożny Piotr Myszkowski Wda łęczycki poświadczył: jako znali niegdyś Stanisława obywatela krakowskiego, mającego dom własny w Krakowie na ulicy Śej Anny, postępującego zawsze jak szlachcic na dowód czego przytaczali, że sami jako goście częstokroć w domu rzeczonego

*rant olim Stanislaum civem cracoviensem, domicilium tunc habentem propriam Cracoviae in platea sanctae Annae, semper se pro nobili gerentem, causam scientiae referendo quia ipsi ut hospites activi in domo dicti olim Stanislai multotiens hospitabantur et quotiens conversative contingebat cum eodem velud hospite passivum per eos vel alios nobiles homines secum contendi illi que olim ribaldric ut vulgariter obicitur aut ignobilitate curiensi per contendendum obiici, semper ipse olim Stanislaus pro nobilitate sua certabat sic quod cuilicet, militum secum contendentium se opponebat duriter, repugnans objectis et certare tunc ad vitam et sanguinem cupiens, quia nobilis quamvis non dives tamen eque bene ut aliquis divitum nobilium de nobilibus parentibus nobiliter genitus esset. Tunc demum immediate Erasmus ipse institit et petiit ut reliquos illos nobiles qui suae texturam genelogie in dubitanter cognescerent examinaremus et eo instante per magnificum, venerabilem et generosos Stanislaum de Chodecz castellanum et capitaneum leopoliensem, Joannem Rabsthinski curiae nostrae marschalcum et capitaneum sandomiriensem, et Joannem de Lasko decanum vladislaviensis et canonicum cracoviensis ecclesiarum, nostrum majorem secretarium, presentes et per nos ad id deputatos, pro tribunalique no-*

ś. p. Stanisława przebywali, i że wiele razy zdarzyło się im lub innym w rozmowie z gospodarzem sprzeczać się i onemuż nieszlacheckie pochodzenie (rebadrie) wymawiać, zawsze tenże ś. p. Stanisław przy swem szlachectwie obstawał, tak iż każdemu sprzeczającemu się z nim rycerzowi, śmiało się stawiał odpierając zarzuty i pokazując gotowość krew i życie za to położyć, że jest szlachcicem, choć nie bogatym ale tak dobrze, jak każdy bogaty szlachcic z szlachetnych rodziców szlachetnie urodzonym. Wtedy dopiero osobiście Erazm nalegał i prosił, ażebyśmy resztę owéj szlachty, która dokładnie znała jego genealogię, wybadali; na jego więc żądanie przez wielebnego i urodzonych Stanisława z Chodsza kasztelana i starostę lwowskiego, Jana Rabsztyńskiego marszałka naszego nadwornego i starostę sandomierskiego, Jana z Łaski dziekana wrocławskiego i kanonika krakowskiego wielkiego sekretarza naszego obecnych, przez nas do tego wyznaczonych, przed Trybunałem na dworze naszym byli badani, którzy dotykając się rękami własnemi świętości, złożyli przysięgę, w niżéj opisany sposób. Naprzód Jan Farurcj i Mikołaj Roski zeznali, że niegdy Stanisław Ciołek był szlachcicem, a synem Stanisława z Grabowa, który był dziadem w linii męzkiéj rzeczonego Erazma; także zeznali, że pomienieni ojciec

*stro in aula nostra sedentes, fuere examinati, qui tactis eorum manibus sacris juramentis corpotaliter praestitis deposuerunt ordine infrascripto. In primis Joannes Farurej et Nicolaus Roski recognoverunt quia olim Stanislaus Czyolek civis cracoviensis erat nobilis, filius olim Stanislai de Grabow qui erat avus ex linea paterna Erasmi praedicti, sicque fassi sunt et patrem et avum predictos Erasmi fuisse nobiles ex stirpe et ex familia Sulimorum. Item Casper de Sulovo et Luca de Fasscischeuo deposuerunt, quia nobilis olim Catherina ava Erasmi ex linea paterna quae erat consors Stanislai avi et mater Stanislai genitoris Erasmi, oriunda nobilis ex familiis et armis testium ipsorum per lineam masculinam seu paternam cujus familiae ac testium paternum insignae nobilitatis est ac dicitur Osmorogorum. Item Zavissius et Martinus de Voynarovo deposuerunt: quia mater avae inducentis Erasmi, quae preava erat ex linea paterna ejusdem Erasmi, nobilis erat, ortum habens ex familiis nobilibus tribus testium ipsorum de armis et insigni Strepariny. Sictue eandem preavam Erasmi nobilem de strepis matrem avi avam genitoris Erasmi vero preavam recognoscebant, causam scientiae ex majoribus sumptam referentes ejus tamen proavae nomini ignari essent. Quorum depositiones testium dum per eundem Johannem*

i dziad Erazma byli szlachcicami z pochodzenia i rodziny Sulimów. Także Kacper z Sułowa i Łukasz z Faszczyczewa oświadczyli, że szlachetna ś. p. Katarzyna, babka Erazma z linii męzkiéj, która była małżonką Stanisława dziada a matką Stanisława, ojca Erazma, pochodziła z domu szlacheckiego z rodu i herbu świadczących, przez linię męzką czyli ojcowską, któréj to rodziny ojczysty herb nazywa się Osmoróg. Także Zawisza i Marcin z Wojnarowa oświadczyli, że matka babki zeznającego, a Erazma prababka z linii męzkiéj, była szlachcianką pochodzącą z trzech szlacheckich familii samychże zeznających świadków, herbu Strzemię. Tak więc rzeczoną prababkę Erazma ze Strzemieńczyków, matkę dziada, a babkę ojca uznali za szlachciankę, wiadomość tę opierając na podaniu swych przodków; wszakże nie wiedzieli imienia owéj prababki. Gdy więc zeznania tych świadków, przez Jana z Łaska sekretarza naszego, w obec nas przed radą wypowiedziane zostały, i gdy na mocy ich, jakoteż z poświadczenia używanego za życia szlachectwa, dokładnie wywiedziono i stwierdzono szlachectwo Erazma,—My przeto rzeczone wywody i zeznania głęboko i dokładnie rozważywszy, postanowiliśmy toż szlachectwo Erazma, w sposób jak je wyżéj wywiedziono, uznać i potwierdzić; — jakoż stanowiemy niniejszym, że pomieniony Erazm, którego szlachectwo

*de Lasko secretarium nostrum coram nobis in consolii medio loquerentur, easque audiremus et tam ex illis quam ex approbatione nobilitatis in vita professe sufficienter, docta, deducta, probataque coram nobis ejus ipsius Erasmi nobilitas esset, nos recensitis illis deductionibus et probationibus mature et graviter ponderatis decrevimus, nobilitatem Erasmi illius ordine praemisso deductam per nos approbandam et confirmandam, praesentibus decernentes Erasmum ipsum cujus nobilitas et virtus innata ex doctrina et conversatione ad curiam nostram honestissima cujus ipse meminit, jam pridem nobis cognita fuit nobilem esse ex parentibus suprascriptis nobilibus oriundum, ita quoque ad universas dignitates officia personatus et administrationes spirituales et seculares ad quos vel ad quas, nobiles in regno nostro assumi institui et recipi consueverunt abilem et idoneum esse; quem nos quoque ex plenitudine authoritatis nostrae et super habundante habilitamus omnem nobilitatis geniture defectum signis in eo esset abolendam et abolemus tenore praesentium mediante in perpetuum, harum, quibus sigillum nostrum est subappensum testimonio literarum. Datum Cracoviae feria 5 ipso die SS. Tiburcii et Valeriani martirum, anno domini millesimo quingentesimo secundo, regni vero nostri primo.*

i wrodzona cnota z nauki i obcowania na dworze naszym, o czem sam wzmiankuje, oddawna były Nam znane,—jest szlachcicem, urodzonym z wyżéj wymienionych rodziców, a przeto do wszelkich godności osobistych, urzędów, zarządów duchownych i świeckich, do jakich szlachta królestwa naszego zwykle zostaje wynoszoną i przypuszczaną, jest zdolnym i sposobnym, którego my zupełną władzą naszą za zdolnego uznajemy i wszelki brak szlachectwa w urodzeniu, gdyby w nim chciano znaleść, znosiemy wiecznemi czasy, mocą niniejszego pisma, do którego pieczęć nasza przywiązaną została. Dan w Krakowie we Czwartek w sam dzień ŚŚ. Tyburcyusza i Waleryana męczenników, roku pańskiego tysiącznego pięćsetnego drugiego, panowania zaś naszego pierwszego.

## 1519.

# PAKTA

## między Zygmuntem I a Stefanem wojewodą mołdawskim. [1]

Zygmunt, z Bożéj miłości, Król Polski wielki ksiądz litewski, ruski, pruski i daléj Pan i dziedzic. Jawno czyniemy tym to listem wszystkim niniejszym, potem będącym. Iż chcąc uczynić a postanowić pokój a sprawiedliwość między poddanemi Korony naszéj a zwłaszcza ziem Ruskich i Podolskich z jednéj strony a między Wielmożnym Panem Stefanem wojewodą ziemi Mołdawskiéj i jego poddanemi tejże ziemi mołdawskiéj z drugiéj strony, ku któréj rzeczy takiego pokoju postanowieniu a zrządzeniu, wysłaliśmy byli z obojéj strony, to jest na dzień piątkowy bliższy po święcie Nawiedzenia Panny Maryi, a lata Narodzenia Bożego niżéj napisanego, to jest Wielmożnego Otta z Chodcza wojewodę ruskiéj ziemi pospolitego i też halickiego, kołomyskiego i ośniatyńskiego starostę zacnie nam miłego, a urodzonego Mikołaja Iskrzyckiego stolnika ziemi kamienieckiéj, wiernego naszego miłego z urodzonemi i szlachetnemi radami a urzędniki przerzeczonego Pana Stefana wojewody Mołdawskiego, to jest z Hrynkowiczem i Salabą, starostami chocimskiemi, Zywoniszem, Szatraszem Birzą Hu-

1) Metr. Kort 34 f. 133,

mienikiem, Tetryką starostą czarnowieckim z drugiéj strony; którzy będąc współek postanowili, się naradzili i namówili podle poruczenia naszego królewskiego i też pana Stefana wojewody Mołdawskiego, jako się tych czasów, ma się zachować między obiema stronami prawo pograniczne.

*Item*, najpierwéj ma bywać na każdy rok sejm na święto Świętéj a Nierozdzielnéj Trójcy na brzegu rzeki Dniestra przeciw zamku Chocimowi.

*Item* drugi sejm ma bywać na *Kołaczynie*, tak rzeczonem miejscu, po przerzeczonym sejmie we dwie niedzieli. A na jeden rok sejm ma bywać na ziemi, na stronie ziem naszych podolskich a ruskich, a na drugi rok na ziemi, na brzegu i na stronie pana wojewody Mołdawskiego. Takiż pod Chocimem i takiż na Kołaczynie.

*Item* na tych sejmach ma być naprzód sprawiedliwość ludziom a poddanym naszym wszystkim. A przewozy wolne być mają przez żadnéj opłaty.

*Item* na tych to sejmach, gdyby kogo obwiniono, tedy ma być przysięga samotrzecia. Ale na kogo będzie żałoba, ma pierwéj postawić cztery świadki; a z tych to czterech świadków, powód albo kto żałuje ma dwa wybierać, które będzie chciał, a ci które powód obierze współek.....mają przysięgę uczynić, podle obyczaju przysięgi zwykłego.

*Item* o złodziejach tak postanowili: że o złodziejstwo obwiniony cztery razy może się przysięgą sprawić, a po czwartym razie o złodziejstwo obwiniony nie ma przysięgać, ale ma być obwieszon jako już jawny złodziéj a tem swego złego uczynku zapłatę swoją wziąść.

*Item* gdy kto będzie miał potrzebę iść z naszych ziem do ziemi Mołdawskiéj, Pana Stefana wojewody Mołdawskie-

go, za śladem złodziejskim, za swoim towarem skradzionym, ten ma chodzić w takiéj przygodzie bez listów tych to starostów pogranicznych przespiecznie i dobrowolnie przez wszystkiego hamowania.

*Item* komu się stanie wielka krzywda a niesprawiedliwość, tedy takowy człowiek ma prosić sobie listu u tych to starostów pogranicznych, a za takim listem aby jemu sprawiedliwość była uczyniona.

*Item* kto pobieży za złodziejem albo za rozbójcą swoim śladem nagłym albo gorącym, a znajdzie swój towar, zatem tedy taki złodziéj ma być obwieszon, a towar albo rzecz kradziona człowiekowi ma być wrócona; wszakoż z tego towaru dziesiąty grosz ma dać ten człowiek i położyć a policznego dać oboja strona nie będzie powinna.

*Item* gdy z naszéj królewskiéj ziemi do ziemi pana wojewody Mołdawskiego złodzieje znamienici uciekli a zbieżali, tedy złodziéj taki ma być obwieszon. A także gdyby z ziemi pana wojewody Mołdawskiego do naszéj ziemi królewskiéj złodzieje nasi uciekli, tedy złodziéj taki znamienity ma być obwieszon. A wszakoż za takowymi złodziejami z listy tych to starostów każdy ma chodzić, a gdy oni to napiszą a w liściech swych oznajmią iż jest znakomity złodziéj, taki za dowodem listów takich starościnych pogranicznych, ma wziąść zapłatę uczynku swego złodziejskiego.

*Item* gdyby pan który albo ziemianin, ile urzędnik albo wattaman, rzekł iże tego złodzieja nie masz u niego, tedy ten to pan wyżéj pisany, ziemianin, urzędnik albo wattaman, ma rzec na swą wiarę i na duszę iże u niego albo w jego imieniu takiego złodzieja nie masz. Wszakoż to ma być za takim obyczajem rozumiano, gdzieby pan swą osobą

był sam i mieszkał w niem; wtedy takie przyrzeczenie ma być uczynione. A jeśliby się to stało u ziemianina prostego, tedy ten ziemianin ma sam tylko przysiądz, i tem sam siebie i imienie swoje oczyścić. Ale urzędnicy, wójtowie i wattamanowie, gdzie pan swą głową nie mieszka w imieniu, mają przysiądz samotrzeci w ten obyczaj iże takiego złodzieja w imieniu ich rządów a doglądania nie masz.

*Item* gdyby kto nie chciał przysiądz jako przełożono jest, tedy taki ma imieniem szkodę wszystką płacić, jako człowiek uszkodzony będzie szkodę szacował, albo złodzieja jemu ma wydać albo dać; a kiedy odprzysięże, tedy ten człowiek indzie złodzieja swego ma i będzie wolen sobie patrzyć a szukać; a starostowie mocni będą każdego złodzieja mocą pana swego pojmać a obwiesić.

*Item* jeśliby się to jako nalazło, iżby który niesprawiedliwie przysiągł; a złodziéj nalezion byłby w jego imieniu, który przysiągł, tedy ten a taki ma obiema stronom i z obu stron szkodę wszystką płacić, albo złodzieja wydać.

*Item* kto będzie ślad gonić za swym towarem, albo za którą szkodą i przyjdzie ślad na tę stronę Dniestru rzeki, tedy on ma stąpić trzy stopnie od brzegu, którego pana ziemia będzie, a ten pan ma ten ślad wziąść a swoją ziemię oczyścić; a ma świadki albo jednego świadka zostawić na śladu, a sam ma pójść i dać znać czyja jest ziemia. A gdy jego ziemia będzie pusta, tedy ten człowiek co gorąco goni ma obwieścić imienie nabliższe od onego miejsca co goni ślad; a tak ma być uczyniono z obu stron; a gdyby kto tego śladu nie będzie módz odprawić tedy taki wszystką szkodę ma oprawić i zapłacić. A kiedy ten pan będzie mówić, że nie jest jego ziemia a nie dan jest jemu ślad, tedy

ma pan sam przysiądz a wattaman samotrzeć, a tym ma swą ziemię oczyścić.

*Item* kto będzie módz sobie list za swoją szkodą u starostw wyprawić granicznych, tedy ten człowiek ma dać za list dwie asprze, a w bronach z obu stron nic dać ludzie nie mają. Za złodziejskie uczynki, ani u tych kupców żadnych towarów, ani koni zabawiać a zapowiedzieć nie ma. A jeśli kto zastanie swój towar, rzeczy, albo konie, tedy ten kupiec ma dać *zachoycza (sic)* a postawić go ma na miejscu, gdzieby sejmy przerzeczone trafiłyby się, a były.

*Item* gdyby który człowiek z obojéj strony konia albo towar swój u drugiego zastał w ziemi naszéj, tedy tacy chodzić mają się zawodzić *zachoyczami* przed starostami naszymi kamienieckim i halickim, w któréj ziemi taka rzecz i żeby się przydała. A gdyby takoż przydało się ludziom a poddanym ziemi mołdawskiéj a Pana Stefana wojewody Mołdawskiego, tedy sprawa a zachód taki ma być przed starostami Pana Stefana wojewody, chocimskim i czarnowieckim.

*Item* takiż *zachoycza* ma się zawodzić do czwartego *zachoyczy*, a od czwartego ma taki towar pieniędzmi płacić, albo gdyby nie miał pieniędzy, tedy *gazalem* ma zapłacić.

*Item* pobereżnicy z obu stron gdzie którego człowieka albo złodzieja imą, tedy ci pobereżnicy tego człowieka albo złodzieja postawić mają przed starostami. Jeśliby był winien, tedy za jego uczynek obić mają.

*Item* ktoby przyszedł za złodziejem a znajdzie swe lice, tedy starostowie takiemu człowieku wszystko mają wrócić, a wszakoż starostom tego dziesiąty grosz dan być ma.

*Item* kto się sprawi przed starostami, temu wszystko ma być wrócono; tylko ma dać dwanaście aspr wjeznego.

*Item* jeśli pobereżnicy kogo imą albo człowieka, albo złodzieja, a od niego wszystko odbiorą, a przed starosty jego przywiodą, a od złodzieja co wziąwszy albo jąwszy go staroście nie powiedzą, to ich gardła nieodpuśnie płacić mają, gdy się na nie dowiedzą.

*Item* ci pobereżnicy prawych ludzi ani imować, ani katować, ani przesadzać ani ich odzierać nie mają.

*Item* gdyby kto z obojéj strony, dziewkę, żonę albo wdowę zgwałcił, albo gwałtem wziął, tedy taki gwałtownik ma płacić ośmnaście kop podolskich, a na wołoską liczbę asprami sześćdziesiąt złotych wołoskich.

*Item* jeśli nad takim gwałtownikiem zamordowanie stało się, o takiego nic nie ma być mówiono.

*Item* kto dziewkę z jéj dobrą wolą a przyjaźliwie weźmie, ma dać półtory kopy a liczby wołoskiéj pięć złotych asprami.

*Item* gwałtem aby żadni z obu stron na innego imienie nie najeżdżali; a jeśli kto będzie na kogo najeżdżał gwałtem, z obu stron, a będzie tego znak, tedy starostowie z obu stron będą powinni oglądać a dostatecznie dowiedzieć się o tym gwałcie; a jeśli będzie tak prawda, tedy gwałtownik będzie powinien płacić wszystką szkodę.

*Item* ma być wolność z obu stron imienia osadzać na swem brzegu każdemu.

*Item* zapłata którą na sejmie którym wskażą na kim, tedy ludziom naszym poddanym we dwie niedzieli, a potem ludziom pana wojewodzynym za tydzień zupełna zapłata ma być uczyniona.

A to wszystko wyżéj postanowione, tak się skutecznie stało; ku któréj rzeczy utwierdzeniu i zachowaniu, z zrządzenia i umowy wyższéj napisanéj, pieczęć naszą kazaliśmy przywiesić k temu to listowi, który jest pisan a dan w Krakowie w niedzielę bliższą przed świętym Wawrzeńcem męczennikiem, lata od Narodzenia Bożego tysiąc pięćset dziewiętnastego, a królowania naszego roku trzynastego.

---

## 1657.

# USTAWA CECHOWA DLA M. KALISZA

(Metr. Kor. 364 f. 26.)

*In nomine Domini. Amen.*

Aby rzeczy stanowione spólnie z czasem nie ginęły i do zapamiętania ostatecznego nie były przywodzone, mądrość ludzi i poważność postanowiła one na potomne czasy wiadomości ludzkiéj na piśmie zostawować. Przeto my Michał Smigiel Burmistrz, Wawrzyniec Szarkowski, Adam Hejnowicz, Jan Smigielski, Stanisław Poniecki, Jan Nieśmiałek,—rajce;—Marcin Bieniaszęwic, wójt; Wojciech Białucha, Adam Hebanowicz, Jakób Gaworski, Marcin Gawełkowicz, Bartłomiéj Przygoszewicz, Bartłomiéj Markowicz, Andrzéj Mstowicz—ławnicy i wszystko pospólstwo miasta Króla JMci Kalisza. Wszem w obec i każdemu z osobna, komuby należało wiedzieć, tym zgodnym a spólnym postanowieniem naszym znać dawamy. Iż my opatrując rząd i spólną zgodę tego miasta i obywatelów wszystkich jego,

na pilne i słuszne potrzeby sąsiadów i mieszczan naszych starszych i młodszych mistrzów rzemiosła rymarskiego, siodlarskiego, miechowniczego, paśniczego, stolarskiego, powroźniczego, kaletniczego, tokarskiego, sklarskiego, chcąc im ku spólnemu dobru dopomódz, aby w lepszym rządzie i sposobniejszym, rzemiosła te zatrzymane były, artykuły niniejsze przez nich nam podane, bacząc że są słuszne a nikomu nie obciążliwe, i owszem ku zachowaniu uczciwych obyczajów, posłuszeństwa i spólnéj miłości braci wszystkich, bardzo potrzebne i użyteczne, od dawnych czasów przez przodków ich postanowione, a teraz przykładem miast inszych meliorowane, onym ustanowić, approbować, ratyfikować, jakoby wiecznemi czasy moc swoją miały spólnem naszem postanowieniem, onym wydać pozwoliliśmy; jakoż approbujemy, ratyfikujemy, chcąc aby od każdego obywatela miasta tego i rzemiosł pomienionych, teraz i napotym będącego, trzymane i pełnione były nie odmiennie.

*Pierwszy.* Aby żaden człowiek w tem mieście, tak z chrześcian, jako i z żydów, rzemiosł wyżéj pomienionych, na gruntach miejskich, szlacheckich i duchownych, także przedmieściach, robić i sprzedawać ani roboty skąd inąd gotowéj, do przedania wozić się nie ważył, któryby bractwa zupełnego tu nie miał i wcale nie trzymał, pod utraceniem roboty, która, za wiadomością urzędową przez starsze i młodsze bractwa tego, ma być zabrana i *pro arbitrio officii civilis* obróconą, okrom czasów jarmarcznych, na to uprzywilijowanych. A z tych, takowy każdy rzemieślnik wstępnego do bractwa ma dać złoty i groszy ośmnaście.

*Wtóry.* Gdy znak albo cechę bracką obsyłają po miejskiéj albo jakiejkolwiek inszéj potrzebie, takowéj cechy ża-

den nie ma zatrzymywać, ale ją porządkiem brat do brata odsyłać i wszystek sposób rozkazania starszych o co cechę obsyłają opowiedzieć. Któryby ją zatrzymał a omylenie się w tym jakie stało, ma dać winy dwa funty wosku, funt jeden po groszy cztery szacowany.

*Trzeci.* Któryby z braci do bractwa, za obesłaniem cechy nie przyszedł, nie opowiedziawszy się przez brata, ma dać winy funt wosku, a któryby nie rychło przyszedł, gdyby się już sprawa zaczęła, grosz jeden winy dać będzie powinien.

*Czwarty.* Gdyby sprawa jaka bracka przed starszemi będzie sprawowana, tedy wszyscy bracia będą powinni z pilnością i pomilczeniem wszystkiego wysłuchać. Jeżeliby więc który brat gadanie jakie próżne albo szeptanie wtenczas czynił, albo też temu który co tamże sprawować będzie, w rzecz się słowy wtargnął, takowy nie wychodząc z bractwa, ma dać winy funt wosku.

*Piąty.* Żaden z braci aby nie śmiał na żaden jarmark jechać, aż pierwéj starsi robotę oglądają, dla dobrego i porządnego zrobienia, pod winą sześciu funtów wosku. A jeśliby co takowego nie porządnie było zrobiono, tedy od każdéj sztuki ma dać winy grosz jeden, toż i tu doma.

*Szósty.* Ktoby chciał być przyjęty do bractwa, ma być powszechnéj wiary chrześcijańskiéj, według kościoła rzymskiego, a gdyby się odmienił w wierze téj, z bractwa ma być wyłączony.

*Siódmy.* Któryby towarzysz rzemiosł tych, chciał albo żądał bractwo przyjąć i za mistrza zostać, naprzód u któregokolwiek z braci swego rzemiosła (opowiedziawszy przed kim starszym, że chce mistrzem zostać) rok i sześć niedziel

zupełna za towarzysza robić, nie odmieniając się mistrzami w robocie. Jednak jeśliby chciał który odkupić robienie roku i sześciu niedziel, powinien do skrzynki brackiéj złotych dwanaście; albo więc okupiwszy o sztukę żądać powinien. Któréj sztuki robotę mistrze mu naznaczą, u którego z braci upatrzą, którą tam gdzie naznaczą a nie indziéj robić ma i onę wystawić i oddać w niedziel sześć podług postanowienia każdego rzemiosła niżéj opisanego; a gdzieby jéj w tym czasie nie oddał, trzy kamienie wosku do bractwa przepada. Do tego przy robieniu sztuki, powinni będą dwa bracia rzemiosła tego doglądać, jakoby podług opisania była wystawiona; którą jeżeli nie tak wystawi a przed bracią to uznano będzie, znowu ją robić powinien dotąd, ażby onę tak wystawił jako jest opisana. Jednak ktoby sztukę okupić chciał, ma dać złotych dwadzieścia i cztery za sztukę do skrzynki brackiéj, a po zapłaceniu sztuki kolacyę przystojną dla braci, kosztem swym powinien odprawić i na rynsztunek bracki oddać, a potym bez omieszkania starać się aby do prawa miejskiego był przypuszczony, które przyjąwszy ma listy w bractwie od urodzaju i uczenia pokazać dostateczne; toż dopiero za brata ma być przyjęty, a przytem wstępnego tak jako wyżéj. Toż się ma rozumieć o tych, którzyby w inszych mieściech, mistrzami sobie bywszy, tu się stanowić na potym i bractwo przyjąć chcieli, świadectwo zachowania swego od miasta w którem mieszkali pokazawszy, temu wszystkiemu będą podlegli.

*Osmy.* Który brat sztukę podług opisania należącą wystawi i odda, takowy gdy za brata będzie przyjęty, przed

temj którzy ją odkupywać będą przy sprawie brackiéj pierwsze miejsce trzymać i zasiadać ma.

*Dziewiąty.* Ktobykolwiek chciał się uczyć którego z rzemiosł wyżéj pomienionych, ma do skrzynki brackiéj groszy dwanaście odłożyć, którego mistrz przed starszym we dwie niedziele po przyjęciu ma opowiedziéć i dać zapisać w księgi brackie pod winą sześciu funtów wosku przepadającą, a uczeń tak przyjęty ma się uczyć statecznie u jednego mistrza cztery lata, nie odchodząc, pod utraceniem rzemiosła, albo się znowu uczyć, okrom stolarzów, tokarzów, szklarzów, powróźników, u których tylko trzy lata się uczą.

*Dziesiąty.* Uczeń po wyuczeniu gdy będzie wyzwolony przez mistrza swego, cztery lata do miast cechowych uprzywilejowanych wędrować będzie powinien, a gdzieby nie wędrując mistrzem chciał zostać, cztery grzywny do bractwa, powinien odłożyć za wędrówkę, insze powinności wszystkie zastąpić jako artykuł siódmy omawia, *nullis exceptis.*

*Jedenasty.* Mistrzowski syn gdzieby przez ojca swego za żywota nie był spuszczany (którego ojcu własnemu oddawszy groszy dwanaście do bractwa wolno się spuścić zostawuje), będzie się uczył połowicę; to jest lat dwa albo półtora w którem bractwie; a gdy będzie chciał bractwo przyjąć ma dać wstępnego groszy dwanaście od robienia roku i sześć niedziel za towarzysza niżeli bractwo przyjmie. Także od sztuki robienia i odkupowania się będzie wolen, tylko złotych dwadzieścia do bractwa, według zwyczaju starodawnego, na rynsztunek bracki oddać będzie powinien, służbę jednak kościelną i bracką wcale ma zastąpić. Toż się ma rozumieć i o inszych, gdyby wyuczywszy

się którego z rzemiosł tych, a rok i sześć niedziel u mistrza rzemiosła swego które gosię ucywzywszy, przerobiwszy, pojął wdowę albo córkę mistrzowską swego rzemiosła, takowy półsztuki oddawszy albo okupiwszy wstępne, a rynsztunek jako syn mistrzowski odłożywszy, do bractwa ma być przyjęty.

*Dwunasty.* Wdowa, któraby po śmierci męża swego rzemiosł wyżéj pomienionych została, uczciwie się rządząc a rzemiosło robić chciała, wolno jéj będzie do jéj śmierci; tylko ucznia na uczenie nie wolno jéj przyjmować, wszakże towarzysza dla zarobienia żywności bracia nadać jéj powinni będą. Jednak gdyby się na nię co złego albo nierządnego pokazało jawnie, takowa od rzemiosła ma być oddalona; także téż gdyby za męża inszego poszła, tak bractwa jako i rzemiosła ma być prywowana.

*Trzynasty.* Któryby z braci, robiąc które z rzemiosł tych, nie ożenił się do roku, powinien dać do bractwa na kamień wosku, grzywien pięć, i tak każdy rok póki się nie ożeni.

*Czternasty.* O mniejsze rzeczy, jako o poszwarki, długi małe, albo o rzeczy do rzemiosła należące, między bracią albo czeladzią rzemiosł tych zachodzące, będą mogli starsi sprawiedliwość czynić, a za każdem skazaniem gdzie strona nie dosyć uczyni, będą mogli dać winę na dwa funty wosku po cztery grosze funt z dawna ustanowioną; jednak appellacyą wolną od każdego dekreta pierwszego stronie, któraby się ukrzywdzoną baczyła do urzędu wolną zostawują. A że niektórzy zwykli *temere* appellować, i urząd starszym, że tego w bractwie nie uskromili, za złe miewa, przeto gdy dekretu brackiego urzędowa aprobacya, strona

appellująca na półkamienia wosku do bractwa odłożyć będzie powinna.

*Piętnasty.* Aby żaden brat do bractwa z bronią żadną przychodzić się nie ważył, pod winą sześciu funtów wosku.

*Szesnasty.* Aby żaden brat, jeden drugiemu, czeladnika w robocie będącego odmawiać ani obietnicami, albo więc podarunkami, albo podwyższeniem nad obyczaj myta, do siebie zaciągać nie ważył, pod winą kamienia wosku.

*Siedmnasty.* Któryby brat bratu przyganę w robocie dał, a robota za uznaniem starszych braci podług powinności zrobiona być się pokazała, takowy winą kamienia wosku ma być karany.

*Ośmnasty*, Aby żaden brat, tajemnic brackich z bractwa nie wynosił, ani ich wspominał przed żadnym człowiekiem pod winą pół kamienia wosku.

*Dziewiętnasty.* Któryby się brat z bratem w bractwie albo na jarmarku powadził o miejsce, albo o cóżkolwiek inszego, który według przeświadczenia winniejszym będzie nalezion, ma dać do brackiéj skrzynki na kamień wosku.

*Dwódziesty.* Który brat pocznie służyć służbę kościelną, ma trzy lata służyć, a czwarty rok świece palić; a gdyby braci młodszych nie było, tedy na czterech młodszych ostatnich służba ma zawisnąć, a najmłodszy ma świecę palić, aż który inszy bractwo przyjmie.

*Dwudziesty pierwszy.* Któryby brat, gdyby mu dano znać, na wigilie albo na żałobną mszę za zmarłą bracią, albo na pogrzeb brata, siostry, dziecięcia, sługi nie szedł, ma dać winy dwa funty wosku. Jeśliby więc albo na jarmarku był, albo pilną robotą był zabawion, powinna tedy żona jego iść, pod winą wyżéj mianowaną.

*Dwudziesty wtóry.* Któryby dołu nie kopał, na sobie tę służbę mając, także ciała umarłego do grobu nie niósł, ma dać winy cztery grosze; a gdzieby mu się trafiło z miasta w potrzebie swéj natenczas odjachać, powinien się starszemu opowiedziéć, albo inszego na swe miejsce za pieniądze do téj potrzeby zjednać.

*Dwudziesty trzeci.* Ktoby miał służbę na sobie do kierców a nie nosiłby ich na pogrzebie albo w processyj ma dać winy dwa funty wosku.

*Dwudziesty czwarty.* Ktoby świec brackich w kościele na ołtarzu albo w szafie stojących nie palił, które sam przez się albo przez brata rzemiosł tych palić powinien, także kierce nosić, ma dać winy cztery grosze.

*Dwudziesty piąty.* Gdyby braci młodszych nie mało było, a chciałby który wolen był od służby palenia świec przez rok, ma dać do brackiéj skrzynki cztery złote.

*Dwudziesty szósty.* Bracia, siostry, które to bractwo trzymają, powinni dać na każde suchedni do skrzynki brackiéj na wosk półgrosza; także czeladź, towarzysze, półtora grosza, a robieńcy po groszu.

*Dwudziesty siódmy.* Gdyby urząd miejski przez sługę miejskiego rozkazał czasu potrzeby do starszego, aby młodsze stawił do posługi miejskiéj i starszyby im to kazał, a oniby w tym nie byli posłuszni, takowy każdy z nich ma dać winy kamień wosku bractwa.

*Dwudziesty ósmy.* Bracia starsi powinni będą młodszym rachunek na każdy rok ze wszystkich rzeczy im zleconych czynić, przy spuszczeniu urzędów swych; rynsztunek oprawny pokazać i to coby się go przyczyniło.

*Dwudziesty dziewiąty.* Aby żaden rymarczyk albo sto-

larczyk robieniec nie śmiał za towarzysz postać na szynku albo na barkacie, aż pierwéj pół roku przerobi na mieście i to za dozwoleniem mistrzów, jako się zachowuje w Krakowie albo Poznaniu. Które jego za towarzysz tuteczne zostanie ma być bez wszelakiéj nagany i owszem takiéj wagi jako w mieście ich wyżéj pomienionych. A czasy barkałowe w każdy rok te są: w pierwszy wtorek po św. Michale jeden, a drugi w poście także we wtorek pierwszy po głuchéj niedzieli.

*Trzydziesty.* Chcąc poskromić i w dobry porządek wprawić złe i niepotrzebne czeladzie rzemiosł tych, tak towarzyszów jako i robieńców nałogi, któremi zwykli nazajutrz po niedzieli albo święcie do roboty mistrzowskiéj pijaństwem się bawiąc przychodzić, zaczem nie mało trudności od osób rozmaitych przez nieoddanie roboty ludziom na czas obiecany, bardzo się często przydarza, przeto któryby z czeladzi rzemiosł tych w poniedziałek albo nazajutrz po którem święcie, do roboty mistrzowskiéj nie przyszedł, albo nie według czasu, myta za tydzień zarobionego winą ma być karany, bez wszelakiego odpuszczenia; która wina do bractwa ma należéć, a mistrz któryby mu tego pozwalał ku zgorszeniu innéj czeladzi, a w tym był przeświadczony, pół kamieniem wosku.

Co wszystko wyżéj opisano jest, bracia tak starsi jako i młodsi pod powinnościami swemi trzymać i wykonać zupełnie, nieodmiennie mają czasy wiecznemi, ażeby upewnienie i utwierdzenie wieczne, dla potomków naszych będących, tych to artykułów było, pieczęciami miasta tego obiema, radziecką i wójtowską, one zapieczętować pozwoliliśmy.

*Trzydziesty pierwszy.* A że podczas jarmarków w mie-

ście tem bywających, rzemieślnicy pomienionych rzemiosł z inszych miast i miasteczek robotę swoją przywozić zwykli, tedy takową robotę bracia starsi rewidować mają. Od któréj roboty, rzemieślnik każdy takowy groszy dwanaście do cechu ich na wosk powinien dać.

## Opisanie sztuk rzemiosł pomienionych.

*Rymarska.* Skórę jedną golić, którą mistrzowie obiorą, drugą wyzolić która się mistrzom będzie podobała i wyprawić według potrzeby, zacoby się nie wstydził. A te skóry nie mają być chałunowane; z tychże skór ma zrobić rząd włoski zupełny, o siedmiu obsadkach, szyty: puklów trybowanych na nagłówek dwadzieścia i cztery. Wodza ma być zawłóczona niedokrawana, a puklami z białéj blachy trzema rzędami do węzła ma być nasadzona. Węzeł téj wodze ma być pod pięć rzemyszczków pleciony. Z tychże skór ma robić pas o dwónastu obsadkach, który ma mieć plecenie w pośrodku czerwone, a ten pas ma być o dwóch przęckach. Herb miejski ma być na mosiądzu trybowany, to jest brama z kratą i ze dwiema wieżami, a w pośrodku wież chłop z trąbą, a nad nim gwiazda po lewéj stronie; który herb ma być do podpiersienia tegoż rzędu włoskiego. Nadto uzdę ryngłową która ma być robiona o siedmiu obsadkach we cztery kolca; wódz nie dokrawana zawłóczona do wędzidła pojedynczego.

*Sztuka siodlarska.* Siodło wołoskie kością w około osadzone, zad ma być rozkrawany, ma miéć rozmaite ryssowanie tak zad jako i przodek tegoż siodła; a ma mieć kwiaty rozmaite, woskiem także rozmaitym napuszczone; ma być poszyte czerwonym safianem gładko przeszywane; ma być

też lamowane w koło i frandzla czerwona, a ma być z taszkami. Drugie siodło usarskie, ma być obite mosiądzem, w koło hafra i w koło przodku, także i główice ma być poszyte szafianem brónatnym, a ma być czapą lamowane; poduszka ma być axamitna zielona, pokład do tegoż siodła ma być karaziowy obszyty półszarlaciem w około. Trzecie siodło które zowią wazak, rozkrawany zad z głową rogatą, które ma być obite blachą żelazną w koło zada i z głową z rozmaitemi kwiatami; ma być wybijane także i norty mają być obite w około jedno z obwiedzeniem blachy.

*Sztuka stolarska.* Skrzynię jaworową z drzewa suchego, wzdłuż łokci trzy, w szerz ćwierci pięć. W téj skrzyni drzewo ma być miąższe na dwa calca. W tejże skrzyni ma być laderszyn dwanaście; pod półskrzynkiem mają być trzy a przy zajcie nazad dziewięć; która skrzynia ma być w łozie krępowana przez kolony. Druga, stół jaworowy, którego dłuża łokci trzy bez ćwierci, a szerz dwa łokcia bez trzech calów. W téj skrzyni pod stołem ma być dziewięć kadyszyn; u tegoż stołu nogi mają być włoskim kształtem, u tegoż stołu rama sadzona. Filionek fladrowy, ma go być wszerz dwa calca.

*Sztuka powroźnicza.* Poprąg drutowany trojnićny w sześćdziesiąt sznurków od koła kręconych z konopi, jakie mu mistrze obiorą, który ma mieć w sobie łokci sześćdziesiąt. Drugą linię na czterdzieści sążon; w któréj linie ma być promieni cztery kopy, a nie ma być dłuższa ani krótsza nad czterdzieści sążon, ma być miąższa jak pół talera szerokie. Trzecia sieć *z wiecięrzą naciądrzoną* (sic) w sześćdziesiąt sążon czwornitną, którąby przewlókł przez pierzcien z obierzami, która sieć ma mieć ok dwadzieścia,

a obierzyn ma być na dwanaście skręcin, które mają być robione od koła powroźniczego.

*Sztuka pasznica.* Pas ma być robiony białogłowski, drutem mosiądzowym gładko nabijany, a u tego pasa przęczka ma być taka i zawykiel, któraby się mistrzom podobała. Druga, parę żelaz do gorspeli i onitarze o trzech onickach.

*Sztuka miechownicza.* Wacek męski nakształt fafring, zamek graniasty z zamszu czarnego jako najprzedniejszego, a wewnątrz ma być biały. Druga, rękawice ze skór kozłowych jako najlepszych, męzkie letnie, futrowane, które ma wynieść skór dwie. Szycie takie jakoby szwami z wierzchu, ani zewnątrz nie było. Trzecia, mieszek z czerwonego zamszu kozłowego z gwindami, a ma być mieszków w nim zewnątrz dwadzieścia i cztery i piąty sam w sobie a knaflag graniasty z szychem złotym.

*Sztuka tokarska.* Ma robić koło do szat, za któreby dano złotych sześć, z drzewa lipowego, prawie chędogiego, a coby się składało. Druga, lichtarz o sześciu różach toczony z essami, takim sposobem jako mosiądzowy za któryby dano talar.

*Sztuka szklarska.* Mają dać mistrze sto szyb małych; z tych sta szyb ma sobie wybrać pięćdziesiąt i kwaterę z nich zrobić. W téj kwaterze mają być całe szyby w każdym rogu, a każdy kącik ma być na trzy granie w cyrkiel. Potym mają mistrze oglądać tę kwaterę, po niéj mają powlec kitajką, a jeśliby się zawadziła o co na téj kwaterze tedy ta sztuka w niwecz; a inszą zrobić ma dotąd aż tak zrobi jako jest opisana. A mają być kąciki lutowane katerczynem przednim. Druga, pięćdziesiąt szyb na cztery-

granie ma rzezać i drugą kwaterę z nich robić takim sposobem.

Działo się w Kaliszu we srzodę przed niedzielą śrzodopostną bliską, roku pańskiego tysiącznego sześćsetnego pięćdziesiątego siódmego. (Loc. sig.) (podpisy jak na czele aktu).

Suplicatum nobis esse certos per consiliaros nostros nomine cechmagistrorum, aliorumque artificum et confratrum in edicto contubernio existentium, quatenus ipsis suprascripctam ordinationem seu arthiculos authoritate nostra regia roborare, confirmare, approbare dignaremus; nos itaque Joannes Casimirus rex supplicationi edictae uti juste benigne annuentes supra insertos articulos approbandos et confirmandos esse duximus prout quidem approbamus, roboramus, confirmamus, praesentibus literis nostris, decernentes eosdem vim et robur perpetuae firmitatis obtinere debere. In quantum juris est ususque eorum ratio habetur. In cujus rei fidem praesentes manu nostra subscriptas, sigillo regni communiri jussimus.

Datum Varsaviae die nona mensis martij 1662 an. regnorum nostrorum Poloniae et Sueciae XIV anno.

Joannes Casimirus Rex.

## 1667.

## Instrukcya na sejmiki przedsejmowe, na dz. 14-go grudnia zwołane, wydana z kancellaryi koronnéj w listopadzie 1667 r.

Jako odważny żeglarz po przebyłych dzikiego elementu furiach odbiera pociechę, gdy do pożądanego zawija brzegu; jako pracowity oracz uwesela się z sprowadzonéj do gumna, ciężkiego potu swego korzyści; jako znużony odważnemi czynami żołnierz, trud ze krwią zmieszany ocierając, cukruje sobie wszystkie niewczasy i niebezpieczeństwa upragnionym odpoczynkiem; jako naostatek, troskliwy ojciec po opłakanem w chorobie jedynego syna swego zdrowiu, jegoż *conwalescencyą* radośnym przyjmuje sercem, tak i bardziéj J. Królewska Mość cieszy się i nietylko sobie, ale i miłéj winszuje ojczyźnie że dociekające czwarte lustrum panowania swego, dawno pożądanym na wszystkie strony téj Rzeczypospolitéj uspokojeniem koronuje. Przedłużały tę pociechę JKról. Mości i Rzpltej przez lat tak wiele zawistne *fata*, [1] chcąc albo wyrok Boży sprawiedliwości swojéj wszystkie wykonać momenta, albo stępioną cnego narodu ochotę *exercere*, [2] i odrzeźwić na zawołanie swoje przeciwko przysięgłym krzyża św. i imienia chrześciańskiego nieprzyjaciołom. A niemniéj sama wnętrzna w stanach koronnych serc rozterka, tamowała cisnącą się do Rzpltej szczęśliwość i tak wielkim na ojczyznę stosom samaż torowała drogę, odnawiając niejako na sobie, uprzy-

1) losy 2) czwiczyć.

wilejowanéj niegdy łaskami od Boga, Rzeczypospolitéj niebłogosławieństwo, która własnéj zguby budowniczą będąc, sama nad sobą *parricidium* [1] wykonała. Teraz gdy postronne narody, dawną téj koronie *reverentiam* [2] wracają, i uprzątnione domowych niesnasek okazye, stały się *aspera in vias planas*, [3] więc temu niezbrodzonéj dobroci i miłosierdzia Majestatowi, w którego ręku jest największe monarchie jednem tchnieniem kruszyć, a zaś zdeptaną sławę, zgubione fortuny, zmazane ozdoby, nie tylko przywracać, ale daleko w większe światu wystawiać dziwowisko. Temu za wszelką opatrzność nad osobą swoją i całą tą Rzecząpospolitę JKról. Mość winne i najpokorniejsze oddawszy dzięki, do takowejże powinnéj wdzięczności i dziękczynienia Bogu, stany koronne inwituje.

A że najpierwszym i do zguby i do szczęścia w każdéj Rzeczypospolitéj jest instrumentem, różnica albo zjednoczenie *animorum* [4] tedy ponieważ po tak wielu *inpracticabili exemplo* [5] w téj Rzeczypospolitéj jednych po drugich rozerwanych sejmach, ten blisko przeszły szczęśliwie stanął, a plotliwemi wieściami porozsiewane *a malevolis* [6] diffidencye w swoim własnym omywają się rumieńcu; tedy jeżeliby jeszcze w czyim sercu, jeśli że nie *dubietas*, [7] przynajmniéj *vestigium* [8] onéj zostawało, JK. Mość ojcowskiem i królewskiem upewnieniem rezolwuje i żąda, aby każdy z synów koronnych, w téj obierał się ku Panu tak dobrotliwemu poufałości, którą po każdym wyciąga własna *rectitudo* [9] i cnota i tak znamienite dowody JKról. Mości ku téj

1) ojcobójstwo 2) poszanowanie 3) drogami łatwemi 4) umysłów 5) niepraktykowanym sposobem 6) od źle życzących 7) wątpliwość 8) ślad 9) prawość.

Rzeczypospolitéj życzliwości. Przystępując tedy do teraźniejszéj obrady sejmowéj naprzód JKról. Mość stanom koronnym przekłada wiadomość o transakcyach z pogranicznymi monarchami, od których *aut metus aut periculum impendet* [1] na Rzeczpospolitą. Wyprawiony z sejmu przeszłego poseł wielki do Porty, W. Hieronim Radziejowski, *in medio* [2] twardéj (z pyszną na wszystek świat praesumpcyą) negocyacyi, tamże w Adryanopolu usługę Rzeczypospolitéj zdrowiem zapieczętował, nie tak chorobą, jako *maerore animi consumptus.* [3]

Po którego śmierci, urodzony Wysocki, sekretarz legacyi przywiedziony jest do tego, aby zaczętą kończył legacyą i *confirmationem pactorum* [4] odebrał. Przy których jednak przydane mu są listy od tejże Porty *cum interminio* [5] pisane, aby jeżeli chce Rzplta, żeby te stare pakta wagę swoją i stałość miały, rozbrat z Moskwą i pokój rozerwać, narodu kozackiego (jako go nazywają) aby za swoich Rzplta nie usurpowała, ponieważ ich w protekcyą swoją *et imperium*, [6] Porta przyjęła. Na te, tak niepodobne kondycye resolucyę dać ma Porcie; JKr. Mość *exquiret* [7] na sejm teraźniejszy *consilium* [8] stanów téj Rzeczypospolitéj.

Tym czasem sołtan Gałga krymski wpadł w kilkudziesiąt tysięcy ordy a kilkunastu także tysięcy kozaków w państwa Rzpltéj. A że wojsko przez kommissyę jeszcze nieskartowane było, i pod ten właśnie czas, nie bez podziwienia świata całego, jak na gwałt zwijano chorągwie i woj-

1) albo obawa albo niebezpieczeństwo grozi 2) w śród 3) strawiody smutkiem umysłu 4) potwierdzenie praw 5) z pogróżką 6) państwo 7) dowie się 8) rady.

ko rozprawowano; lubo wielą poselstw i gorącemi rekwizycyami żądał Król JM. tęż kommissyą, aby była, przynajmniéj przez tę jedną ćwierć, wojsko *in majori et proportionato* [1] siłom nieprzyjacielskim *numero* [2] przetrzymała; czego jednak nie mógł JKr. Mość wymódz u pp. kommissarzów, wymawiających się związanemi od Rzeczypospolitéj rękami, a nawet ani tego, żeby były województwa, rozebranym podług kalkulacyi i dyspartycyi tejże kommissyi pułkom, tamże we Lwowie płaciły; przekładając *tot incommoda* [3] ubycia znacznéj części wojska, porozjeżdżaniem się z assygnacyami towarzystwa, nierychłością płacy i posiłku znędznionym, brayłowską, szarogrodzką i innemi okazyami podupadłym piechotom, nagim i głodnym i leśnemi tylko owocami w jesieni żyjącym. Dla których wszystkich publicznych niezręczności a prawie nieszczęścia, nie mogąc *w. marszałek wielki* [4] i *hetman polny kor.*, [5] przyjść do tego, aby był obóz generalny zatoczył, w którym lud tak nędzny i nie płatny wprzód bieda, niż nieprzyjaciel zwojowałby, wziął przed się *saluberrimum consilium*, [6] wielkiemi partyami przy celniejszych fortecach ruskich porozkładać wojsko i tak *conatus* [7] nieprzyjacielskie *distinere*, [8] który ani wszystkich obledz, ani pojedynkiem dobyć ani w tyle zostających, niemógłby. *Secundavit* [9] P. Bóg *meritissimi in patriam* [10] z wielkiego rodzica i brata na usłudze ojczyzny poległego *viri*, [11] to około dobra onejże staranie, bo sprobowawszy różnie szczęścia, nieprzyjaciel gdy

1) w większéj i porcyonalnie 2) liczbie 3) taką szkodę 4) Jan Sobieski 5) tenże 6) najzbawienniejszą radę 7) usiłowania 8) powstrzymać 9) sprzyjał 10) najzasłużeńszego w ojczyźnie 11) męża.

nigdzie wskórać nie mógł, *tandem*[1] ku Lwowu chciał *progredi*,[2] którego od téj *divertendo*[3] imprezy, umyślnie na osobę swoję zwabił go tenże wiel. marszałek, i zaskoczony w Podhajcach został oblężony, zyskiwając *interim*[4] czas dla skupienia się pospolitego ruszenia. Tam gdy kilkanaście dni tenże nieprzyjaciel *irrito conatu*[5] zostawał, *tandem*[6] posłał do tegoż w-go marszałka, iż chce z nim traktować i dawną przyjaźń imieniem nowotnego hana z królem i Rzecząpospolitą odnowić. Nie zdało się *absonum*[7] w téj niegotowości Rzeczypospolitéj, odrzucać tak dogodną do uspokojenia onéj okazyą, zwłaszcza z tym narodem, który szkodę czynić, a sam jéj odnieść niebardzo może, i tak straktował kondycyami dobremi, *et ex dignitate*[8] JKrólew. Mości i Rzpltej, gdyż i kozacy do poddaństwa Rzpltej powracają, którzy że amnestyi i kommissyi od tejże Rzpltéj potrzebują, także wszystka ta tranzakcya sejmem *approbari*[9] ma. Tedy i to stanom Rzeczypospolitéj *proponit*[10] JKról. Mość.

Więc iż wszystkich traktatów dotrzymanie, najbardziéj sądzić się zwykło *in securitate armorum*,[11] tedy nie spuszczając się na papiery i przysięgi, które tak powielekroć pozawodziły Rzeczpospolitę, żąda JKról. Mość aby *omnimodam securitatem*[12] téj Rzeczypospolitéj *status et ordines*[13] obmyślili. A że ta na dobrze sporządzonym wojsku najbardziéj należy, porządek zaś żaden, bez wczesnéj płacy czyniony być nie może, *paterne*[14] przestrzega JKrólewska

1) więc 2) iść daléj 3) odwracając 4) tymczasem 5) napróżno 6) więc 7) niezgodnem 8) i z godności 9) potwierdzone być 10) przedstawia 11) na pewności oręża 12) wszelkie bezpieczeństwo 13) stany obmyśliły 14) po ojcowsku.

Mość, aby *tot malis edocta Respublica* [1] chciała kiedyżkolwiek *solidum* [2] przed się wziąść *consilium*, [3] względem téj to zapłaty wojsku, żeby co ćwierć *anticipate* [4] płacić, gdyż z borgowéj służby tak wielą Rzeczypospolitéj milionów przypłacać i niepłatny żołnierz ani może być *in disciplina* [5] słusznie trzymany, ochota w nim tempnieje i gaśnie do dzieł rycerskich, a zatym wielkie *res bene gerendae*, [6] zwykłe upływać okazye; do tego że *sine validis praesidiis*, [7] Ukraina zatrzymana być a przytym albo *recentibus odiis*, [8] albo *suspectae viciniae* [9] ku bezpieczeństwu i zaszczytowi Rzeczypospolitéj, wojska potrzeba. Temu zaś ponieważ służba *ultima januarii* [10] wychodzi, tedy onego w dalszéj służbie zatrzymanie i płacy jemu obmyślanie, proponować raczy JKról. Mość, a niemniéj i to, aby *proportionatas vires* [11] Rzplta obmyśliła, żeby, strzeż Boże *casum*, [12] miał z czem wyniść w pole wiel. hetman kor. aby *summa rerum* [13] na podobne jako świeże *discrimen* [14] nie przychodziła.

Temuż wojsku, acz Rzplta na blisko przeszłym sejmie *salubri consilio* [15] hybernę i konsystencyą na Ukrainie naznaczyła, że téj jednak jest część kozacka, a pobliższe kraje ruskie świeżymi inkursyami spustoszały,—jako toż wojsko ma zimować? Więc jakimby sposobem, na dalsze czasy Ukrainy *tranquillitas*, [16] zatrzymanie poddanych w posłuszeństwie, zabieżanie krzywdom i zaczepkom, które i te-

1) tylu nieszczęściami nauczona Rzeczpospolita 2) stały 3) zamysł 4) z góry 5) w karności 6) rzeczy dobrze uczynione 7) bez dzielnych załóg 8) dla świeżych uraz 9) podejrzanych sąsiedztw 10) w końcu stycznia 11) stosunkowe siły 12) przypadku 13) rzeczpospolita 14) niebezpieczeństwo 15) zbawienną radą 16) spokojność.

raźniejszéj rebelii okazyą były, *stabiliantur*, *inibunt consilium* [1] stany Rzeczypospolitéj.

*Praesidia* [2] Torunia i Elbląga, jako są jeszcze potrzebne, rozumnie JKról: Mość iż każdemu *constat*, [3] a zatym onych zatrzymanie i opatrzenie *proponit* [4] JKról: Mość stanom koronnym.

*Inter publica momenta* [5] przypomina JKról: Mości ojcowską wygodę swoją Rzeczypospolitéj, gdy dla rozerwanych sejmów, żadne nie szły podatki, a zatym będąc nie płatny żołnierz, od szkodliwych ojczyźnie związków, po większéj części *in obsequio* [6] Rzczpltéj płacił, wojska téż więcéj dla obrony Majestatu swego i Rzpltej przyczynić i *praesidiis* [7] fortece opatrzywszy, one sustentować, *belli* [8] natenczas *ratio dictabat.* [9] Wynosi to wszystko według likwidacyi na przeszłym sejmie, summę złotych milion dziewięćkroć i czternaście tysięcy, dziewięćset siedmdziesiąt i siedm i groszy siedm. Który dług iż jest na kredyt JKr: Mci zaciągniony, aby Pańska JKr: Mci *fides* [10] wypłaceniem téj summy od Rzpltej eliberowana była, i sama słuszność i *congrua gratitudo* [11] dobrotliwemu panu, wyciąga po stanach Rzpltej, o któréj nie powątpiewa i o nię ojcowsko żąda J. Kr. M. Pan Nasz Miłościwy.

Wszystkie *privatorum dispendia* [12] w niezmiernem wyniesieniu *praetiorum rerum* [13] najbardziéj zawisły. Te zaś *sine reductione monetae ad justum valorem* [14] stanowione

1) utrwaliły się, uradzą 2) załogi 3) zależy 4) przedstawia 5) między uważanemi sprawami 6) w usłudze 7) załogami 8) wojny 9) wskazywał powód 10) wiara 11) odpowiednia wdzięczność 12) wydatki prywatnych 13) cen rzeczy 14) bez przyprowadzenia monety do słusznéj wartości.

ani moderowane być nie mają. Zaczym JKr. Mość życzy, aby na teraźniejszym sejmie Rzplta *rem monetariam* [1] w jako najlepszy porządek wprawiła.

Znaczna W. podskarbiego w. kor. na przeszłym trybunale lwowskim *in defectu* [2] wszystkich sposobów do zawarcia z wojskiem traktatu, wyświadczona Rzpltej wygoda, gdy na assekuracyą kommissarzów sobie daną *fidem privatam duris conditionibus obstrinxit*,[3] obmyśliwszy na munderunek znędznionych wojsk kredyt na trzykroć sto tysięcy sześćdziesiąt i ośm tysięcy, siedmset ośmdziesiąt złotych; więc jako osobliwéj wdzięczności *zelus* [4] jego ku ojczyźnie godzien, tak *vigore* [5] assekuracyi od pomienionych kommissarżów *qua publica qua privata fide* [6] zapisanéj, a *insuper* [7] w Krakowie *in amplissimo* [8] p. p. senatorów przy boku Jego Królewskiéj Mości *consilio*, [9] od JKr. Mci i senatu wszystkiego zgodnie jemu danéj, nie odwłocznéj *meretur* [10] satysfakcyi, która tym gorącéj (nie referując się jako *in presso et praegnanti negotio* [11] na obronę sejmową) zaleca Jego Królewskiéj Mości im więcéj na tem należy, *ne publica fides publicis roborata instrumentis* [12] z zgubą *et jacturo optime de Republica merentium civium periclitetur.* [13]

Na legacye i expensa publiczne, ponieważ ordynaryjne

1) rzecz co do monety 2) w braku 3) własny kredyt twardemi warunkami obciążył 4) gorliwość 5) z mocy 6) tak publiczną jak osobistą wiarą 7) nadewszystko 8) w najkompletniejszej 9) radzie 10) zasługuje 11) w naglącej potrzebie 12) aby publiczna wiara, publicznemi obwarowana dokumentami 13) i stratą najzasłużeńszych w Rzpltej obywateli nie była narażona.

*proventus sufficere* [1] nie mogą, *necessarium* [2] żeby Rzplta *sumptus* [3] obmyśliła.

Taż *egestas premit* [4] artyleryą koronną, gdyż kwartą, *tot calamitatibus publicis* [5] zniszczonych dóbr JKr. Mci na koszt wystarczyć nie może, a dawne retenta kwarciane, na zapłatę wojsku kommissya ordynowała.

Ponieważ Rzplta obronę swoją, w pospolitem ruszeniu najwięcéj zakłada, życzy JKr. Mość aby w porządną vezę *(sic)* wprawione było i opisano jako to nie tylko *viritim*, [6] ale też *ex facultatibus* [7] stawać powinien według statutu. Więc *in casum* [8] słabego zdrowia JKr. Mci jakoby sobie postąpić miała Rzplta.

Uważając kommissya Lwowska, *quam immenso damno* [9] Rzpltej werbunki i zaciągi czynione bywają, dała niektórym pułkownikom assekuracyę, aby piechot pod swemi regimentami znajdujących się do sejmu teraźniejszego przytrzymali. Zaczym *nihil aequius*, [10] tylko aby gotowi ludzie, bez kosztu Rzpltej zatrzymani, swoje *stipendium* [11] odnieśli od niejże. Tego jednak *non approbat* [12] J. Kr. M. że kommissya lwowska regimenty podrobiła, które lepiéj było, kilka w jeden redukowawszy, mocne mieć; bo kiedy tak wiele officerów w korpusie zostaje, połowica prawie kosztu na sztaby ich obraca się, czemu J. Kr. Mość *mederi* [13] zechce powagą i władzą swoją królewską.

Na fortyfikacyę Lwowa naznaczyła *per constitutio-*

1) dochody wystarczyć 2) konieczną jest 3) koszta 4) niedostatek nagli 5) tylu klęskami publicznemi 6) pojedynczo 7) wedle majątku 8) w razie 9) z jak wielką szkodą 10) nic słuszniejszego 11) wynagrodzenie 12) nie potwierdza 13) zapobiedz.

*nem* [1] Rzplta tegoż miasta czopowe, co że dotąd *in executione* [2] nie jest, życzy JKr. Mość, aby tak potrzebna intencya Rzpltej do skutku przywiedziona była, gdyż na tak głównego miasta konserwacyi, o które się *toties* [3] obracają nieprzyjacielskie *insultus*, [4] jak wiele *interest* [5] całéj koronie, każdy baczyć może.

Przyczyniało się wojsko na przeszłym sejmie za niektóremi żołnierzami o nobilitacye, *debetur* [6] to *praemium* [7] ich *virtuti* [8] którzy *sanguine meruerunt.* [9] Na co JKr. Mość pozwalać raczy, tak i stany Rzpltej *compellat*, [10] aby *praemium virtuti non denegetur.* [11]

I toć jest, co JKr. Mość na ten czas przekładać raczy stanom wszystkim koronnym, ojcowskim affektém *obtestando* [12] że będąc ostatnim *ex domo fundatrice libertatem* [13] téj Rzpltej, iżali miałby JKr. Mość *gloriam et amorem* [14] domu Jagiellońskiego *saeculum*, [15] na którego dobrotliwéj rezolucyi, wszystkie *cardinalium jurium* [16] fundamenta swój affekt wzięły, tedy idąc przykładem jego, na znak ojcowskiéj swojéj ku téj Rzpltej miłości, te cnemu narodowi zostawuje przestrogi:

że rwanie sejmów, nikomu bardziéj, tylko onymże samym szkodzi.

że diskursów mnóstwo i w radach publicznych potocznéj wymowy a nie gruntownéj rady koncertacye, nic nie przynoszą, ani publicznéj wygody, ani prywatnéj reputacyi,

1) przez konstytucyę 2) wykonane 3) takie 4) napaści 5) zależy 6) należy się 7) wynagrodzenie 8) cnocie 9) krwią zasłużyli 10) zobowiąże 11) nie zaniedbali nagrodzić cnotę 12) świadcząc się 13) z domu co nadał wolności 14) chwałę i miłość 15) ród 19) praw zasadniczych.

tylko czasu zgubę, a narodu u postronnych lekkie poważanie;—

że wtrącając się w prywatne materye, tamujemy *cursum consiliorum publicorum* [1] o zdrowiu i całości ojczyzny, a nawet one wolno każdemu prawu wyraźnemu *opposuere;* [2]—

że przez dobrowolny nieporządek zawodziemy siebie i Rzpltę i tym samym traciemy ryczałtem prowincye, z czego sąsiednie narody a osobliwie pogańskie ciesząc się, nieporządek téj Rzpltej biorą sobie za fundusz korzyści i jedynego szczęścia swego, kiedy im się żywnie podoba, z nieoszacowaną, tak wielu dusz chrześcijańskich szkodą, którą *requiret* [3] sprawiedliwość Boska z rąk każdego sejmującego.

Dla czego JKr. Mość życzy, aby *more majorum* [4] kiedyżkolwiek sejmowaćieśmy chcieli i téj konfuzyi sami sobie nie czynili, ale według prawa żeby izba poselska, pięcią dni przed konkluzyą sejmową, na górę przechodziła z umówionemi między sobą konstytucyami, bo się gwałt prawu w téj mierze dzieje, gdy o tem co mieli między sobą uspokoić *et uno ore* [5] przez marszałka, JKr. Mości i Senatowi przełożyć, dopiero między sobą na górze koncertują. W czem, choćby nic inszego nie było, tylko sama szczupłość czasu pięciu dni prawem opisanych, *quae possibilitas humaniter* [6] mówiąc, aby na czytanie samo konstytucyi, z kontradykcyami wystarczyć mogły, a cóż gdy wtrącone bywają tak wiele materyi. Zaczym *paterne requirit* [7] JKr. Mość, aby każdy sejmik posłom swoim *serio injungat* [8] że-

1) ciąg obrad publicznych 2) sprzeciwić się 3) domaga się 4) obyczajem przodków 5) zgodnie 6) jakaż możność, po ludzku 7) po ojcowsku żąda 8) stanowczo polecił.

by prywatami, *factione*, *ostentatione* [1] albo *aemulatione* [2] nie bawiąc się, samo *bonum publicum*, [3] prawo a wolność, brali przed się, mając baczność jeżeli nie nad sobą, przynajmniéj nad osłabiałym zdrowiem JKr. Mości, któremu żadna kompania i między najsroższemi moskiewskiemi lodami stanowione kotary, nigdy tak wiele zdrowia nie poujmowali, jako ciężka trudność tak długiego na sejmie siedzenia, gdzie każdy z posłów sobie folguje kollegą swoim a JKr. Mość *pondus diei et aestus* [4] i nocnego niespania ponosić musi osobą swoją. A przeto JKr. Mość żadnéj nie życzy sejmu prolongacyi, jako sprawom publicznym, tak i zdrowiu swemu nader niewygodnéj.

Co wszystko podając jako do najbaczniejszéj uwagi stanom koronnym, z ojcowskiego affektu swego ku spólnéj ojczyźnie, życzy, aby ją *post tot casus*, *reflorescentem* [5] we wszelkiéj szczęśliwości mógł oglądać.

1) stronnictwem, wystawnością 2) współzawodnictwem 3) dobro publiczne 4) pracę dzienną i upał 5) po tych wypadkach na nowo rozkwitającą.

# Instruktarz pobierania bramowego krakowskiego. [1]

Jan Trzeci z Bożéj łaski, król polski, etc.

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy a osobliwie urodzonym burmistrzom, rajcom i całemu magistratowi miasta naszego Krakowa. Wiadomo czyniemy, iż ponieważ wielkorządy nasze krakowskie W-mu Marcinowi Kątskiemu, kasztelanowi lwowskiemu, generałowi podolskiemu i artyleryi koronnéj w administracyę puściliśmy i prowenta oraz, które za Najjaśniejszych Królów Polskich, antecessorów naszych, do tychże wielkorządów należały, oddaliśmy,— więc że z bram krakowskich osobliwie idzie intrata, dajemy w-mu wielkorządzcy krakowskiemu instruktarz, podług którego w bramach podatki wybierać swoim substytutom, *non deregando* [2] w tem prawu i zwyczajom dawnym zleci. A naprzód:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Od chleba kosza jednego. . | gr. | 1 | Od fury naczynia drewnianego . . . . . | gr. | 12 |
| „ wozu jednego | „ | 3 | Od smoły sztuki. . . . . | „ | 6 |
| Od naynogów baryłki jednéj | „ | 3 | Od wozu garków prostych. | „ | 6 |
| Od skóry wszelakiéj wyprawnéj . . . . . | „ | 3 | „ „ skawińskich | „ | 6 |
| Od śledzi beczki jednéj . | „ | 3 | Od garków żydowskich . | „ | 12 |
| Od rynny jednéj. . . . | „ | 3 | Od wozu obręczów wielkich | „ | 15 |
| Od wołu na wolnicę . . | „ | 3 | „ „ małych | „ | 6 |
| Od wieprza jednego. . . | „ | 3 | Od wozu dębu garbarskiego | „ | 6 |
| Od barana . . . . . | „ | 1 | Od skóry wyprawionéj za wiśle . . . . . | „ | 6 |
| Od wozu popiołu . . . | „ | 4 | Od śliw i różnego owocu . | „ | 12 |
| Od osypki czwertni. . . | „ | 6 | Od cechu chmielu śląskiego | „ | 6 |
| Od beczki ryb słonych. . | „ | 6 | Od beczki dziekciu . . | „ | 9 |
| Od raków wozu . . . . | „ | 12 | Od mąki żytnéj ćwiertni . | „ | 9 |
| Od piskorzów wozu albo od kopy rozenek . . | „ | 12 | Od mąki jęczmiennéj ćwiertni | „ | 9 |
| Od beczki śledzi . . . | „ | 6 | „ pszennéj . . . . | „ | 15 |
| Od miodu pitego węgierskiego . . . . . | „ | 12 | Od krup różnych . . . | „ | 10 |
| Od beczki miodu z woszczynami . . . . . | „ | 6 | Od kadzi modrzewnych . | „ | 10 |
| | | | Od bednarek wozu . . . . | | 6 |
| | | | Od wozu drzewa na szable . | | 6 |

1) Z oryginału w Arch. Głów. król. 2) nie uwłaczając.

Od wozu drzewa na ruśnice gr. 6
Od lipowych tarcic i lipyny według proporcyi
Od wozu powideł. . . . . „ 12
Od beczki łoju . . . . . „ 15
Od beczki tranu. . . . . „ 18
Od wozu szkła . . . . . „ 15
Od beczki piwa koszycki
„ „ brzeziński
Od wozu śliw suchych
dług proporcyj
Od wańtucha chmielu rt
skiego złoty 1.
Od miodu pitego węgi
skiego złoty 3.
Od wozu konewek szląski
Od bryłek woskowych według proporcyi.
Od skórek wyprawnych baranich *alias* nazwanych irchy albo cielęcych od jednéj szeląg 1; — a od saków . . . . . „ 6
Od skóry surowéj wołowéj „ 1
Od paki szafranu według proporcyi.
Od skóry baraniéj, skąd inąd jeno żeby nie od rzeźników kazimirskich albo krakowskich szeląg 1.
Od krosienek szkła . . . „ 6
Od orzechów laskowych albo włoskich podług proporcyi.
Od kopy suchych łysosi, łoś jeden.
kopy suchych ryb, ryba edna.
kopy ogórków z Pacanowa . . . . . „ 10
krosienek garków skawińskich . . . . „ 3
jednéj skóry garbarskiéj „ 3
skóry kurdybanowéj . „ 1
skóry zamszowéj jednéj „ 1
„ surowéj jednéj z zagranicy . . . . . „ 2
Od juchtów pary z zagranicy „ 6
Od gorzałki przychodzącéj beczki jednéj złp. 2.
Od krokwi wozu jednego . „ 6
Od koryta piwnego . . . „ 6
Od łat wozu jednego . . „ 3
Od mąki wielkanocnéj żydowskiéj, jako się z arendarzami umówi:

Inne zaś towary i *consumptibilia*, które tu *non specificantorum juxta proportionem* taxy ich według zwyczaju dawnego *nemine exceptio exigentur*. Na co dla lepszéj wiary Instruktarz ten ręką podpisujemy własną i pieczęć naszą przycisnąć rozkazaliśmy.

Dan w Jaworowie dnia 17 mca sierpnia, roku Pańskiego 1679 panowania naszego 6-go roku. Jan król.

(m. p.)

## Instrukcya na sejm dana posłom ziemi wyszogrodzkiéj d. 16 grudnia 1682. [1]

Instrukcya przez JWW. WW. JMciów Panów rady, dygnitarzów, urzędników, rycerstwo stanu szlacheckiego, obywatelów ziemie wyszogrodzkiéj, na sejmik przedsejmowy, według uniwersału JKr. Mości, wcześnie do grodu naszego podanego i dostatecznie modyfikowanego, na dzień 16 mca grudnia w roku teraźniejszym 1682, do Wyszogrodu, na miejsce sejmikom zwyczajne, zgromadzonych, za dyrekcyi JP. Jana Franciszka Kobylnickiego, cześnika i marszałka sejmiku dzisiejszego zgodnie obranego, W. JP. Olbrachtowi Adryanowi Lasockiemu staroście i JMP. Ludwikowi Antoniemu Lasockiemu, podczaszemu ziemie naszéj wyszogrodzkiéj, posłom, na sejm blisko przyszły warszawski sześć niedzielny, dnia 27 mca stycznia przychodzący, obranym i uproszonym, jest wcześnie oddana i poruczona.

1. Mając przed oczyma Majestatu JK. Mci Pana naszego mił. koło dobra pospolitego *sedulam curam et sollicitudinem* [2] o szczęśliwe panowanie JMPP. posłowie nasi *plena gratitudine venerabuntur*, [3] i z całą izbą poselską JKr. Mci Panu naszemu mił. podziękują.

2. Nietylko Królestwu Polskiemu ale Europie potencya turecka musi być *formidabilis*, [4] przeciwko któréj że partykularny sejmik nic *decernere* [5] nie może, we wszystkich punktach JKr. Mci w instrukcyi wyrażonych, *cum univer-*

1) Z oryginału u mnie znajdującego się 2) pilne staranie i gorliwość 3) z najwyższą wdzięcznością uczczą 4) zastraszająca 5) stanowić.

*sa Republica* [1] nasi JPanowie posłowie *conferent et consulent* [2] prawom i konstytucyom koronnym nic nie derogując.

3. A że należy wszystkie prawa miéć *in executione*, [3] tedy nasi JMPanowie posłowie, trzymając się konstytucyi sejmu grodzieńskiego, na prolongacyę sejmu żadną miarą pozwalać nie mają, i w nocy przy świecach siedzieć nie powinni; *cum ea nostra solenni manifestatione*, [4] iż jeżeliby po wyjściu sześciu niedziel cokolwiek stanąć miało, to *pro irrito et invalido* [5] deklarujemy i tego wszystkiego ani ziemia nasza wyszogrodzka, ani Rzeczpospolita *adimplere* [6] nie będzie powinna. Którą to naszą deklaracyę na początku sejmu stanom Rzeczypospolitéj JMPP. posłowie ogłosić mają.

4. Mamy konstytucyę *anni* [7] 1607 i drugą *anni* [8] 1632, że do żadnéj konstytucyi posłowie ziemscy przystępować nie powinni, póki *ante omnia* [9] wakancye rozdane nie będą i toż *in publico conventu expresse* [10] wyrażone. Zaczym *insistens* [11] na tem prawie, zaraz po obraniu marszałka, oddaniu buław koronnych i W. X. Litewskiego, JMPP. posłowie nasi upomnieć się powinni, i póki prawu temu dosyć się nie stanie, *in rebus Reipublicae non cedent*, [12] oraz tego poprzeć będą powinni aby *sine novitatibus*, *sine praejudicio* [13] powagi hetmańskiéj, nie wymyślając trzyletnich na buławy przywilejów i cirkumskrypcyi, prawem dożywo-

1) z całą Rzeczpospolitą 2) zniosą się i uradzą 3) w wykonaniu 4) z tem naszem stanowczem oświadczeniem 5) za niebyłe i nieważne 6) wypełnić 7) roku 8) roku 9) przedewszystkiem 10) na publicznym sejmie wyraźnie 11) opierając się 12) w sprawach Rzeczypospolitéj nie ustąpią 13) bez nowości i ujmy.

tniem osobom Rzeczypospolitéj zasłużonym, buławy i inne urzędy były dawane.

5. Z Portą hothomańską mając pokój, aukcyi wojska nie widziemy potrzeby; jeżeliby jednak wszystkim stanom Rzeczypospolitéj potrzebna się zdała, *instabunt* [1] nasi pp. posłowie, aby przed deklaracyami podatków na sejmie, jako *quantitas* [2] wojska, tak *qualitas* [3] chorągwi, była deklarowana i decydowana.

6. Do stanowienia konjunktur *cum vicinis principibus*,[4] jako nam JKról. M. Pan nasz mił. w instrukcyi swojéj namienić raczył *et ad quodvis secretum consilium*,[5] na żadną z izby poselskiéj deputacyę JMPP. posłowie nasi nie pozwolą i traktować w osobności *materias statum Reipublicae concernentes* [6] przez deputacyę, miéć nie będą *facultatem.* [7]

7. Edokty, przykładem sejmu grodzieńskiego, że *ultra consensum* [8] sejmików naszych stawały konstytucye, zlecamy naszym JPP. posłom, *fide honore et conscientia*, [9] obowiązując, aby żadnych materyi, które na sejmikach od JK. Mości Pana naszego mił. nie były proponowane i przez nas nie były *wentitowane*, nie akceptowali, prawa się mocno trzymali i tego się dopominali, aby w niczem Rzeczpospolita *detrimentum* [10] nie cierpiała.

8. *Genus* [11] podatkowania aby według dawnego zwyczaju w całéj Koronie było *uniforme* [12] JMP. posłowie nas

1) wnosić będą 2) ilość 3) jakość 4) z postronnemi monarchami 5) do jakiejkolwiek tajemnéj rady 6) przedmiotów stanu Rzeczypospolitéj dotyczących 7) mocy 8) bez zezwolenia 9) wiarą, honorem i sumieniem 10) uszczerbku 11) rodzaj 12) jednaki.

przestrzegać mają i na sesye prywatne, względem stanowienia podatków pozwalać nie mają.

9. Ponieważ *inaequaliter* [1] województwa ruskie *cum praejudicio* [2] prowincyi wielkopolskiéj hyberną płacą, *et ob inaequalitatem*, [3] siła dóbr Rzeczypospolitéj o ruinę przychodzi, tedy JMPP. posłowie *generalem lustrationem in ordine* [4] do hyberny, *ordinibus Reipublicae persuadebunt*. [5]

10. Ponieważ JWP. podskarbi w. kor. na sejmie przeszłym warszawskim, w relacyi poselstwa swego do króla francuzkiego odprawionego, *abunde ordinibus Reipublicae satisfecit*, [6] tedy JMPP. posłowie nasi przy tem oponować się będą, aby przymówek, które *odia privatorum* [7] z stratą czasu i zatrudnieniem Rzeczypospolitéj *promovere* [8] zwykły, nieodnosił, żeby *importunitatibus* [9] Rzeczpospolita i *consilia publica* [10] trudnione nie były, mając w ukontentowaniu dostateczną na sejmie przeszłym uczynioną relacyę.

11. Konstytucya *coronationis* [11] 1676 an. ponieważ zabroniła aby nikt do prerogatywy szlacheckiej, na sejmikach nie będąc proponowany i od województw nie będąc przyjętym, nie przychodził i król JM. *in pactis conventis* [12] żadnych osób promować na nobilitacyę i indygenat assekurować, tedy to prawo JPP. posłowie nasi konserwować mają i żadnych osób w instrukcyi nieproponowanych *ad statum nobilitati* [13] przyjmować nie będą mieli *facultatem*. [14]

1) nierówno 2) z uszczerbkiem 3) i dla nierówności 4) generalną lustracyę w porządku 5) stanom Rzpltej przedłożą 6) zadosyć stanom Rzpltej uczynił 7) zawiści osobiste 8) wywoływać 9) natręctwami 10) obrady publiczne 11) koronacyi 12) w paktach konwentach 13) do stanu szlacheckiego 14) mocy.

*Unitas* [1] z granicą turecką *modernusque status Reipublicae* [2] niepozwala abyśmy *cum vicinis foederatis principibus* [3] w dyssensye wchodzili, dla tego JMPP. posłowie nasi stawać przy tem będą, aby pretensye o dobra i sukcesyę Radziwiłowską *pacificis mediis* [4] były uspokojone, żebyśmy przez tę okazyę do Korony wojny nie wprowadzili *tam directe quam indirecte, cum principe vicino et foederato non violetur amicitia et pacta,* [5] JMPP. posłowie nasi *instabunt.* [6]

13. Tak prelatury *insignium collegiatorum ecclesiarum* [7] którebykolwiek plebei trzymali jakotéż incompetibilia duchowne i świeckie, JMPP. posłowie nasi *inter vacantias* [8] podać mają i póki nie będą oddane *insistendo legibus* [9] do spraw Rzeczypospolitéj nie przystąpią w czym JMciów *publica fide* [10] obowiązujemy.

14. Zbytnia soli elewacya w żupach mazowieckich krajom tutecznym jest *damnosa,* [11] kiedy w Wieliczce na miejscu cena beczki soli na złotych dziesięć wychodzi, a nasi poddani i ubogi lud po złotych dwudziestu czterech beczkę płacą; w tym terminie nasi JPanowie posłowie na depaktacyę pana administratora żup krakowskich przed stanami Rzeczypospolitéj *publicam querelam* [12] przyniosą, żeby *pro praeterito excessu* [13] na wojsko znaczną dał summę, a *in futurum* [14] aby w konstytucyi *cautum* [15] było, aby tak

1) jedność 2) i obecny stan Rzpltej 3) z sąsiedniemi sprzymierzonemi książętami 4) zgodnym sposobem 5) tak wprost jak pośrednio z monarchą sąsiednim i sprzymierzonym, żeby nie była pogwałcona przyjaźń i pakta 6) będą się domagać 7) znaczniejszych kościołów kollegialnych 8) między wakanse 9) stosownie do praw 10) wiarą publiczną 11) szkodliwa 12) publiczną skargę 13) za przeszłe nadużycie 14) na przyszłość 15) zastrzeżone.

wielki *praetium* [1] soli złożył, *sub poena infamiae et confiscationis.* [2]

15. Uważając jak wielkie i niezmierne JM. XX. biskupi i opaci na kancellaryę rzymską spendują koszta,—*instabunt* [3] JM. panowie nasi, aby *exportatio* [4] za granicę monety nie było, i do dawnych wróciwszy się annat, *lege cautum* [5] było, aby na potem *profusiones* [6] ustały i takiego nieznano za biskupa i opata, któryby *hoc titulo ad exteros* [7] ważył się wywozić pieniądze, ale żeby zaraz po nominacyi JKról: Mości, swoje każdy zasiadał miejsce.

16. Wielkie stąd *consilia publica* [8] cierpią przeszkody gdy się *extranei* [9] mieszają pod czas sejmów i publicznéj Rzeczypospolitéj obrady *in materias status.* [10] Tedy JMPP posłowie nasi *urgebunt* [11] aby takie osoby imieniem Rzeczypospolitéj *commoneantur* [12] aby się *in publica consilia* [13] nie wdawały.

17. Zapobiegając *importunitatibus fide et conscientia* [14] JMPP Posłów obowiązujemy, aby na żadne *bonorum regalium* [15] awulsyę, *emphiteses* [16] i *largicyę* [17] skarbu pospolitego, za dobra przez nieprzyjaciela odebrane nie pozwalali.

18. Uważając jak wiele osób przez konstytucyę *a poena publica* [18] zwykły się uwalniać *cum summa injuria et laesione legum publicarum,* [19] JM. PP. posłów naszych przestrzegamy, aby żadnych relaxacyi nieprzyjmowali.

1) szacunek 2) pod karą niesławy i konfiskaty 3) upomną się 4) wyprowadzanie 5) prawem zastrzeżone 6) marnotrawstwa 7) pod tym pozorem za granicę 8) obrady publiczne 9) cudzoziemcy 10) w rzeczy stanu 11) upomną się 12) przestrzeżone były 13) w publiczne obrady 14) marnotrawstwom wiarą i sumieniem 15) dóbr królewskich 16) emphitezy 17) szafunek 18) od kary publicznej 19) z wielką niesprawiedliwością i obrazą praw publicznych.

19. Ponieważ *licentia haeretica* [1] osobliwie w prowincyach Pruskich górę bierze, starać się mają nasi JM. PP posłowie, aby sprawa względem kościołów katolickich sprofanowanych, od J. Król. Mości na sejmie przyszłym sądzona, i odsądzona była z Thorunćami.

20. Mając przed oczyma, jak *religio Societatis Jesu* [2] wielkie *commoda* [3] kościołowi Bożemu i naszéj Rzeczypospolitéj *ex institutione* [4] synów i braci naszych, *et exemplaritate* [5] przynosi, *invigilabunt* [6] nasi JM. PP. posłowie aby *fundationes collegiorum et jura ejusdem religionis* [7] w niwczym denegacyi na sejmie przyszłym nie miały.

21. Wielkie w tem odnosi *praejudicium* [8] prawo pospolite, że plebéje szlachcianki pojmujący *abutuntur* [9] praw szlacheckich, tedy JM. nasi PP. posłowie *promonebunt* [10] i o konstytucyę starać się mają, aby donacyami rezygnacye *bonis terrestribus* [11] dysponować nie mogły.

22. Zamek krakowski wielkim sumptem królów polskich wystawiony, że *ruina minatur*, [12] i mówić o nim możemy: *arx antiqua ruit, multos dominata per annos. Urgere* [13] mają nasi JM. PP posłowie aby intrata z wielkorządów krakowskich na reperacyę tego zamku obrócona była.

23. Wielkie w Rzeczypospolitéj *merita* [14] i prace około dobra pospolitego podjęte JWgo JMP wojewody ruskiego hetmana koronnego [15] *merentur* [16] na wielką wdzięczność,

1) swawola heretycka 2) zakon Jezuicki 3) pożytki 4) przez kształcenie 5) przykład 6) czuwać będą 7) fundacye kollegiów i prawa tegoż zakonu 8) pokrzywdzenie 9) nadużywają 10) upomną się 11) dobrami ziemskiemi 12) grozi zawaleniem 13) zamek starożytny wali się. który przez tyle lat panował. Nastawać 14) zasługi 15) Stanisława Jabłonowskiego, później kasz. krak. 16) zasługują.

dla tego *consulent* [1] nasi JM. PP posłowie aby izba poselska *publica voce* [2] przez marszałka swego wszelaką JMci wdzięczność i podziękowanie wyświadczyła.

24. Miasto JKr. Mości Wyszogród, że po wojnie szwedzkiéj przez różne *adversitates* [3] przyszło *ad extremam egestatem* [4] i ruiny, i retent podwodnych dawno zatrzymanych ani wypłacić nie może, zlecamy JPP posłom naszym, aby to miasto *ab eo onere per legem publicam* [5] uwolnione było.

25. Życząc lud pospolity *ab agrariis, fumalibus et personalibus contributionibus* [6] uwolnić, JM. PP. posłowie nasi generalne czopowe Rzeczypospolitej *proponent et de modo* [7] wydawania tego podatku *cum ordinibus regni* [8] traktować będą, oraz mieć na pamięci będą, aby *modum contribuendi* [9] od braci nie brali, ale na sejmie *genus* [10] podatkowania obrawszy, gotową kontrybucyę namówioną ziemi naszéj przynieśli.

26. Chcąc żeby *crimina* [11] nie były *impunita, nefarius facinus* [12] JMP. podstolego koronnego *ratione immissionis siccariatus contra divortiatam consortem,* [13] w trybunale lubelskim popełnione, aby *per executiones* [14] magistratu JKr. Mości P. n. Mił. i przez zesłanie chorągwi od wojska koronnego, *cum privatione vitae et bonorum* [15] było exekwowane, nasi JPP posłowie *urgere* [16] będą powinni.

1) radzić będą 2) publicznie 3) przeciwności 4) do ostatniego ubóstwa 5) od tego ciężaru przez prawo publiczne 6) od rolnych, podymnych i osobistych podatków 7) przedłożą i o sposobie 8) z stanami państwa 9) sposobu kontrybucyi 10) rodzaj 11) zbrodnie 12) bezkarne, niegodny czyn 13) z powodu nasłania morderców na rozwiedzioną żonę 14) przez wykonanie 15) z pozbawieniem życia i dóbr 16) domagać się.

Inne materye *ad conservationem status Reipublicae* [1] należące, *fidei, honori et conscientiae* [2] JM. PP posłów naszych poruczamy, o to upraszając, aby prawa pospolitego przestrzegali, *novitates* [3] nie akceptowali *et ultra possibilitatem* [4] kontrybucyi nieprzynosili.

Którą to instrukcyę naszą zgodnie namówioną JMci panu Janowi Franciszkowi Kobylnickiemu, cześnikowi, marszałkowi i dyrektorowi sejmiku ziemie naszéj *unanimiter* [5] obranemu, ręką własną podpisać i do akt grodzkich wyszogrodzkich podać zleciliśmy.

Działo się w Wyszogrodzie w kole naszem rycerskiem na miejscu sejmikom zwyczajnym, w kościele farnym, dnia, miesiąca i roku *ut supra.*

(podpis) Jan Franciszek Kobylnicki cześnik i marszałek sejmiku ziemi wyszogrodzkiéj.

## 1734.

Najjaśniejszéj Imperatorowéj Jéj Mości Pani mojéj miłościwéj Samodzierżczyzny wszystkiéj Rossyi, od infanteryi Jéj Wieliczeństwa woronieckiego regimentu podpułkownik i kommendant warszawski Daniel Owczyn.

Wszem, w obec i każdemu z osobna komu o tem wiedzieć należy, osobliwie Jaśnie Wielmożnym Ich Mci pp. senatorom, urzędnikom, dygnitarzom, officialistom ziemskim grodzkim, urodzonym obywatelom *et cujuscunque status et*

1) do całości Rzeczypospolitéj 2) wierności, honorowi i znajomości 3) nowych rzeczy 4) nad możność 5) jednozgodnie.

*conditionis* [1] ludziom, *generaliter* [2] wszystkim dobra *circa* [3] Warszawy i possesye swoje o mil sześć mającym, przy zalecenin usług i chęci mojéj do wiadomości podaję. Nie wątpię że wszystkim wiadomo jest, jako Najjaśniejsza Imperatorowa Jéj Mość rossyjska pani moja miłościwa dla utrzymania i wolności Rzeczy-Pospolitéj polski, wojsko auxiliarne ordynowała do Polski. Zaczym z ordynansu kommendy wyższéj mojéj, że jestem z ludźmi Najjaśniejszéj Imperatorowéj Jéj Mci, i Najjaśniejszego Augusta III króla Polskiego *in praesidia* [4] miasta całéj *in circumferencia sua* [5] Warszawy zostawiony i destynowany, więc usiłując tutejsze miasto jak najlepszem bezpieczeństwem opatrzyć i ugruntować, tudzież od wszelakich inkursyi i najazdów lub jakiéj aggrawacyi przeciwnéj strony obronić i w całości swojéj zachować według obligacyi mojéj, dla tym większego bezpieczeństwa i zachowania pokoju, pomienionych Jaśnie Wielmożny, Wielmożnych Ich Mci PP. senatorów, urzędników, dygnitarzów, officyalistów, i urodzonych obywatelów prześwie. wdztwa mazowieckiego, tudzież przewielebnego duchowieństwa upraszam i onych obliguję. Niższéj zaś kondycyi ludziom przykazuję, aby jeżeliby jakie kupy swywolne lub dywizye przeciwnéj strony, na wojsko rossyjskie wiążące się, ku temu miastu o mil sześć ściągać i zbliżać się miały ażeby o takich dywizyach i kupach do kommendy mojéj w Warszawie *in praesidio* [6] zostającéj, ci do których by dóbr zbliżały się, znać dawali i oznajmowali. Zaś kto by z takowych, do których się ten uniwersał reguluje, zadosyć téj dyspozycyi nie czynił, i o takowych kupach lub dywi-

1) z wszelkiego stanu i kondycyi 2) w ogóle 3) około 4) na załogach 5) w obrębie swym 6) na załodze.

zyach nie oznajmował, tedy takowy nie tylko z osoby swojéj, ale z dóbr swoich wszystkich, za takie zamilczenie i konniwencyą nie omylnie i ściśle po nieprzyjacielsku odpowiadać będzie. Co, ażeby wszystkim do wiadomości doniosło się, ten uniwersał mój do ksiąg grodzkich i po grodach bliższych podaję, po miastach zaś i po miasteczkach, parafijach kopije tego uniwersału rozsyłam wszędzie, począwszy od Warszawy aż o mil sześć każdemu oznajmić zleciłem i rozkazałem. Datum w zamku warszawskim dnia drugiego miesiąca czerwca roku Pańskiego 1734. Daniel Owczyn (L. S.)

(Księga Jurydyki Pragskiej 77 fol. 222.)

## 1763.

**Po nieodżałowanéj śmierci Najjaśniejszego Króla Jmci Augusta III Pana Naszego Miłościwego, JWJci pan marszałek wielki koronny z obowiązku urzędu swego, niżéj wyrażoną in publicum proponuje żałobę. Dnia 29 Octobris, Anno Domini 1763** [1].

*Dla Ich Mciów Mężczyzn.*

Po ogłoszeniu śmierci królewskiéj przez uniwersały J.O.JMci xiążęcia prymasa i pierwszego xiążęcia Korony Polskiéj i W. X. Lit:, wszyscy Ich Mości chcący oświadczyć wdzięczność i pamięć ku Najjaśniejszemu Monarsze i panu swojemu, raczą wziąść na siebie żałobę z ratyny lub bai; lub ktoby sobie kier obrał, i akkomodować raczą wszystek strój do grubéj żałoby.

1) Z oryginału w Głow. Arch. Król. złożonego.

W szczególności Ich Mie francuski strój noszący, zażywać raczą rękawów u sukien płótnem obszywanych, i przynajmniéj do sześciu niedziel nie raczą nosić u koszul mankietów. Takowa gruba żałoba kontynuować się ma aż do zakończenia sejmu, a do obrania marszałka na sejmie elekcyi, wszyscy Ich Mość wziąść raczą cienką żałobę, akkomodując także cały strój do cienkiéj żałoby.

*Dla Ich Mciów wojskowych.*

Wszyscy Ich Mci polskiego autoramentu nosić raczą przy mundurze pasy i czapki czarne, także szable żelazne szmelcowane lub żałobą pokryte, z paskami czarnemi, a JMci officerowie portepee krepą pokryte. Chorągwie, kotły i bębny mają być żałobą pokryte.

JMci autoramentu cudzoziemskiego nosić raczą rękę krepą przewiązaną; halsztuki czarne, portepee i kokardy krepą pokryte i sprzączki czarne.

W szczególności zaś Ich Mci sztabs-officerowie nosić mogą kamizelki czarne i inny strój spodni czarny, do grubéj żałoby akkomodowany. Takowa żałoba ma trwać aż do zakończenia sejmu konwokacyjnego, a od zakonczenia zaś sejmu tego Ich Mci sztabs-officerowie w zwyczajnym mundurze pozostaną, krepą tylko mając rękę związaną; tudzież halsztuków i kokardy zażywać będą czarnych, i portepee krepą pokrytych, aż do obrania marszałka na sejmie elekcyi.

*Dla Jej Mciów Dam.*

Suknie i robrony krepudajowe, komety i garnitury czarne, tudzież języczki czarne na czole, i flory do grubéj żało-

by należące, jako i wszystek strój do grubéj żałoby akkomodowany nosić Jej Mcie raczą, aż do zakończenia sejmu konwokacyi. Od zakończenia tego sejmu, aż do obrania marszałka na sejmie elekcyjnym wziąć Jej Mcie raczą cienką żałobę ze wszystkiemi do tejże przyzwoitościami.

Po obraniu marszałka na sejmie elekcyi, żałoba się wszystkich zakończy.

## O Akcyach w dawnéj Polsce.

W 1765 r. zawiązało się u nas towarzystwo mające na celu upowszechnienie w Polsce wyrobów krajowych wełnianych wszelkiego gatunku i rodzaju.

Gorliwi obywatele o pomyślność i wzrost przemysłu, mając głównie na celu ukrócenie napływu towarów zagranicznych a szczególniéj angielskich, których składy i kompanie były i na naszéj ziemi, w Elblągu, Gdańsku, a potem na Żmudzi, postanowili przypuścić więcéj osób do udziału w przedsiębierstwie, i w tym celu utworzyli kompanię akcyonaryuszów, któréj ustawa na następnych opierać się miała warunkach:

Towarzystwo pragnąc zaprowadzić w kraju fabryki wełniane, potrzebowało zebrać 43,000 czerwonych złotych, a kapitał ten miał być podzielony na 120 akcyi, tak że każda z nich wynosiła 360 czerw: złotych. Do udziału w tem przedsiębierstwie, przypuszczeni być mieli krajowy i cudzoziemcy, bez względu na stan i zatrudnienie; żaden jednak uczestnik, więcéj nad pięć takich akcyi nie mógł posiadać.

Nie chcąc obciążać wspólników jednorazową, całkowitą składką, pozwolono wnosić ją częściowo w ciągu lat trzech; pierwsza rata przypadała na Śgo Stanisława, to jest w imieniny króla i wynosić miała 60 czerw: zł:; druga 120 czerw: zł: miała być płaconą w drugą rocznicę; w trzecią zaś akcyonaryusz winien był uiścić resztującą summę 180 czerw: zł:. Czas do wnoszenia składki wyznaczono od 7 Maja do Śgo Jana, ktoby zaś nie zapłacił jéj w tym czasie, tracił prawo do akcyi, pod przepadkiem wniesionéj opłaty, a towarzystwo mogło ją sprzedać komu innemu.

W przedstawionym projekcie ustawy, zawiązująca się kompania upraszała króla, aby od siebie wyznaczył jéj osobę, mającą prezydować w radzie, z warunkiem wszakże, żeby przynajmniéj jedną posiadała akcyę. Prezydujący miał mieć równy z innemi członkami udział w spodziewanych zyskach, a na sessyach służyło mu prawo jednego głosu; w razie zaś, gdyby równość głosów nie pozwalała stanowczego zdecydowania, wtedy głos jego liczył się podwójnie i stanowił przewagę w zdaniu. Urząd prezydującego miał trwać rok jeden; po upływie tego czasu król wyznaczał nowego prezesa lub potwierdzał dawniejszego. W przypadku zaś choroby jego, śmierci lub wyjazdu w interessie kraju lub własnym, zastępował go pierwszy *assesor*, (członek czynny rady towarzystwa.)

Król miał zezwolić na wybór dogodnego dla fabryki miejsca, bądź w dobrach swych ekonomicznych, bądź w królewszczyznach, lub też gdzieby się okazała przydatną a nadto dodać na budowlę drzewa i innych materyałów. Pozwolić miał przytem na sprowadzenie z zagranicy uzda-

taionych fabrykantow i rzemieślników, ktorzy mieli być wolnemi od wszelkich ciężarów i werbunku.

Główne posiedzenie akcyonaryuszów miało się odbywać w wigilię Śgo Stanisława biskupa; wówczas większością głosów powinni byli z grona swego wybrać dwunastu assesorów, a czterech z kupców należących do kompanii, jako obeznanych z handlem; przy wyborach tych ile kto miał akcyi, tyle mógł dawać głosów. Gdyby zaś do jednéj akcyi należało kilku uczestników, wszyscy dawać jeden tylko głos mogli. Prezydujący odbierał od assesorów przysięgę, że w niczem nie ukrzywdzą kompanii; że nie przywłaszczą sobie korzyści większych nad te, jakie dla każdego wypadną; a działając gorliwie dla dobra towarzystwa starać się będą o jak największe dla niego korzyści. Na sessyach zwyczajnych, każdy assesor bez względu na ilość akcyi posiadanych, miał dawać głos jeden, a komplet ich mógł się składać z prezydującego i czterech assesorów.

Na rocznem posiedzeniu towarzystwo wybierało z pomiędzy siebie kassyera, który powinien był wystawić jak najpewniejszą, odpowiednią funduszom towarzystwa, kaucyę i wykonać przed prezydującym przysięgę, że powierzony sobie skarb wiernie przechowa, że nie użyje go dla siebie ale na ogólną potrzebę kompanii i jéj użytek, stosownie do polecenia jakie odbierze od prezesa i assesorów, z których żaden nie miał mieć prawa do większego udziału w zysku z tytułu niby wynagrodzenia, prócz tego, jaki z równego podziału przypadał na każdego akcyonaryusza.

Assesorowie mieli oznaczyć porządek odbywania zwykłych sessyi, oraz mianowania pisarzy i officyalistów do utrzymywania ksiąg, regestrów i korrespondencyi, i usta-

nowić dla nich ilość rocznéj płacy. Pisarze mieli składać przed prezesem przysięgę, że wszelkie księgi i regestra, utrzymywać będą w porządku, wszystko wciągać a nic nie opuszczać lub oddawać, coby było ze szkodą towarzystwa.

Co tydzień obowiązani byli assesorowie przeglądać rachunki kassyera i księgi pisarzy, oraz rewidować kassę, a na głównéj sessyi przedstawiać takowe członkom.

Akcyonaryusze ręczyli wzajemnie sobie za pewność i wartość każdéj akcyli, a każdy uczestnik mógł podług woli odstąpić swą summę ub akcyę na rzecz trzeciego; w razie zaś śmierci przychodzili do niéj sukcessorowie na zasadzie obowiązującego prawa spadkowego.

Przedstawione w dniu 11 Kwietnia 1766 powyższe warunki pod zatwierdzenie króla; podpisały następujące osoby zakładające towarzystwo:

Andrzéj Zamoyski kanclerz w. kor. X. Andrzéj Stanisław Młodziejowski biskup podkancl: koronny, Kazimierz Karaś kasztelan ziemi wiskiéj, Stanisław Alexandrowicz szambelan, Jacek Ogrodzki pisarz w. kor. Tomasz Czapski staro: knyszyński, Karol de Schmith starosta brodnicki, Antoni Czapski podkomorzy chełmiński, X. Michał Poniatowski opat czerwiński, Józef Potocki s. l. Tomasz Dłuski podkomorzy gener: Wdztwa Lubelskiego, Kacper Rogaliński star: nakielski, Józef Mniszech star: sanocki, Felix Antoni Łoś star: wyszyński, Michał Mniszech star: jaworoski, Józef Chrapowicki generał-major wojsk W. X. Lit:, Antoni Balicki ober-lejtnaht, A Tyzenhaus p. n. W. X. Lit:, Franciszek Lubomirski M. Kor: A Poniński kuch. L: Józef Sosnowski pisarz W. X. Lit:, Mikołaj Junosza Piaskowski podkom: krzem:, Jan Józef Łochocki star: osiecki i bełzki, Pierre

Nicol baron de Gartenberg, Kazimierz Czempiński, Antoni Fryze, Rousseau, Gallus Łange senior konfraterni kupieckiéj miasta stoł. Warszawy, Adam Zymman, Jan Babtysta Gautier et comp, Jan Dekert, Jan Rautenstrach.

Stanisław August miał sobie przedstawione warunki powyższéj kompanii, i po przejrzeniu ustawy, *uznawszy ją zgodną z dobrem i pożytkiem kraju*, potwierdził w całości w d. 16 kwietnia 1776 r. W pięć dni potem, stosownie do potwierdzonego zobowiązania, wydał następujący reskrypt do Andrzeja Zamoyskiego.

Stanisław August, król etc. etc.

Wielmożnemu Andrzejowi Zamoyskiemu, kanclerzowi wielkiemu koronnemu uprzejmie nam miłemu:

Wielmożny uprzejmie nam miły! Chcąc mieć w uiszczeniu swojem ustawy kompanii na założenie fabryk wełnianych w kraju zgromadzonéj uczynione, a powagą naszą królewską utwierdzone i approbowane, przez które taż kompania z pomiędzy osób w towarzystwo umieszczających się, wyznaczenie jednéj osoby do prezydowania na sessyach swoich, odprawiać się mających, do dyspozycyi naszéj królewskiéj oddała i zostawiła,— zaczem my dla pomnożenia tego chwalebnego dzieła, ku prętszemu skutkowi uprzejmość waszą za prezydenta między assesorami, których ta kompania sobie obierze, wyznaczamy i nominujemy niniejszym reskryptem naszym, nie wątpiąc bynajmniéj, iż uprzejmość wasza nietylko dla publicznego ztąd dobra i pożytku, dokładnością i przezornością swoją, wiele pomódz możesz, ale téż to wszystko co przerzeczone ustawy w tym punkcie opisują, wypełnić zechcesz. Uczynisz to uprzejmość wasza

dla łaski naszéj królewskiéj, którą onemuż ofiarując, niniejszy reskrypt ręką naszą podpisawszy, pieczęcią koronną stwierdzić rozkazaliśmy.

Dan w Warszawie dnia XXI mca kwietnia, roku Pańskiego MDCCLXVI, panowania naszego drugiego.

Stanisław August, król.

(Pieczęć wielka koronna). Klemens Kozłowski.

pieczęci wielkiéj kor. sekretarz.

Powyższą ustawę zatwierdzoną przez króla, wraz z niniejszym reskryptem do Andrzeja Zamoyskiego, towarzystwo wniosło do oblaty w księgach metrycznych, w których je w dniu 26 maja 1766 roku zapisano. [1]

Nie mamy żadnego śladu, żeby to przedsiębierstwo przyszło do skutku; późniejsze bowiem wypadki, zajęcie się pierwszych założycieli innemi sprawami, oderwało ich od wykonania tego pięknego zamiaru. Nie od razu jednak zaniechano pierwotnéj myśli; gdyż w dwa lata po otrzymaniu approbaty królewskiéj, sejm konstytucyjny z r. 1768 potwierdził następujące przywileje dla *manufaktór wełnianych*: [2]

1) wszystkie materyały, narzędzia, sprzęty rzemieślnicze, farby i t. p. do fabryk tych z zagranicy sprowadzane, przez lat 12 miały być wolne od cła wszelkiego.

2) wolno będzie kompanii wybrać dobra, wartujące 200,000 złp. bądź w Koronie, bądź w Litwie, gdzie uzna za dogodne dla siebie, i takowe zakupić na swój użytek.

1) Metr. kor. 271 f. 202 — 207.
2) Vol. leg. 7 fol. 272.

3) kompania odbierze w dozór fundusze szpitala Ś-go Benona z cechthauzem i wioską.[1]

Jakkolwiek projekt upowszechnienia akcyi nie przyszedł w zupełności do skutku, zawsze myśl sama zwraca uwagę i rzuca pewne światło na epokę Stanisławowską. Mimo rozdwojenia wewnętrznego i zgubnego naśladownictwa, wpływ cudzoziemski znajdował opponentów, i kiedy z jednéj strony stanowiono prawo na zbytki, z drugiéj starano się rozprzestrzeniać przemysł i zachęcać do rozwijania użytecznych przedsiębierstw. Czuł naród potrzebę podniesienia się w pracy....

## 1769.

### List Tyzenhauza do kr. Stanisława-Augusta.

Najjaśniejszy królu Panie mój Miłościwy.

Służyć wiernie W. Kr. Mci Panu memu Miłościwemu i Rzeczypospolitéj, a (przy zachowywaniu w urzędowych

1) Konfraternia erygowana w 1629 r. pod tytułem Ś-go Benona miała obowiązek fundowania szpitala dla sierot i wychowywania ich na rękodzielników. Prymas Szembek w miejsce tego wystawił szpital, do którego suffragan Rostkowski przybudował cuchthauz i nadał wioskę nad Wisłą leżącą. August II-gi w 1720 r. a następnie konstytucya z r. 1736 potwierdziła przywilej, mocą którego prowizorstwo szpitala i zarząd cuchthauzu powierzony został tejże konfraterni. Gdy zaś pierwotne nadanie i ustawę konfraterni lepiéj mogło wypełnić towarzystwo manufaktur, a wychowanie chłopców podług widoków jego mogło stać się użytecznem kompanii, przeto sejm konstytucyjny z r. 1768, zachowując w mocy niewzruszonéj obowiązki i przeznaczenie funduszów, nadał kompanii manufaktur, moc użytkowania ich, z warunkiem wypełnienia obowiązków względem kościoła Ś. Benona.

[illegible] sprawiedliwości) cnotliwego obywatelstwa do[illegible] powinność, są to obydwa razem z sobą spojone a przedsięwzięte w myślach moich obowiązki.

Nabytek oświecenia, czystość sumienia, delikatność charakteru, chęć do pracy urzędowéj, dokładność w poznaniu, a czynność w promowaniu interessów, moc, grunt i powody przywiązania, wdzięczność nieskazitelna, wierność nie nadwątlona, są to rzadsze od sprawiedliwości przymioty, która przy pierwszych tak jest złączona, że tamte bez niéj być w jednéj osobie nie mogą.

W powierzonych mi od W. Kr. Mci Pana mego Miłościwego, ekonomiach stołowych, (w których duch rządu nie powstał) dozorując gospodarstwo, strzegąc całość dóbr i pilnując interessów prawnych, nigdym nie zapomniał ostróżności, widząc mię od wielu oczów przeglądanym. Pamiętam zawsze że z spraw moich i z postępków Bogu i W. Kr. Mci winienem jest odpowiedź, niemniéj ojczyźnie w któréj wtenczas cnotliwym obywatelom żyć tęskno nie będzie, kiedy cnoty i charakteru, podług prawdziwych ich regół, pewne, a z krytyką czasów nieodmienne, początki czyli fundamenta utwierdzone, dopieroż powszechnie szacowane i pospoliciéj naśladowane będą.

Rzadki ten jest przykład do nieuwierzenia wszystkim prawie ludziom, ażeby kto służąc, żadnéj i w niczem nieżądający nagrody i nigdy żądać nie chcący, wszelkich pożytków oddając względy, na wielorakie siebie z uszczerbkiem zdrowia i własnych interessów, wystawiając przykrości, natężając usilności i wysilając prace, — czułe, gorliwe, przezorne i skuteczne czynił usługi. Ta prewencya czyli niedowiarstwo świata, a w wielu ludziach zazdrości, gniewu i interes-

su przyczyny, czernią czystość przymiotów, a przeciw powinności regularnego myślenia, zaocznym powodując się skargom,— przylgnione do słabości ludzkiéj krytyki i prześladowania rozsiewają. Przecie to jest znakiem przewyższających powszechne królów cnoty, przymiotów pańskich, że są ci w kraju obywateli, którzy prawdziwie go kochają szanują i poważają, gdy mu wiernie, troskliwie i pożytecznie, a bez wszelkiego interessu służą.

Zachowywanie cnót wyliczonych w usłudze, a cisnącemi się tłumem przeciwnościami niezrażonych, szuka w troskach i znajduje sprawiedliwy w wnętrznem przekonaniu szacunek, tyle jednak godzi mi się żądać i dopraszać się względów, aby skargi zaoczne nie wprzód pańskie, pełne dobroci przenikały serce, aż winna każdemu, i odemnie wysłuchaną będzie explikacya. Do uprzedzenia zaś w myślach W. Kr. Mci Pana mego Mił. nie powstających pewniejszą być może maxymą, więcéj doczesnego świadczyć mniemania sługom skarżonym, niżeli na skargi zasługującym; ta bowiem prawda między najpewniejszemi, że na stanowicielów porządki w bezrządzie, na sług wiernie służących panu w podobnych moim obowiązkach często mylne latają skargi; skarb zaś i od sąsiadów i od sług zwykle krzywdzony, nic memi usty mówić za sobą nie będzie, jeżeli losem szczęścia wierny a rzadki sługa panu nie odkryje tajemnic, lub panująca zwierzchność onych nie dosięgnie. Cóż dopiero za szczęśliwość téj sytuacyi, w któréj i myśleć i mówić i czynić tylko przed sobą można.

Krzywdziłoby mię, w sławie W. Kr. Mci pomyślność swą zakładającemu, tak zbyteczne zaufanie, gdyby na mnie skarżonego nie przyjęta i nie wysłuchana była supplika-

cya; a lubo jedne z podanych na mnie memoryałów, dozorcy interesów u dworu mogliby widomym rzeczy poznaniem, objaśnić i mylne zatłumić skargi; lecz gdy mojéj sytuacyi, czyli okolicznościom niewiadomości ten zwyczaj nie służy, czyli okolicznościom niewiadomości ten zwyczaj nie służy, na każde wywołanie dam wywód, po którym albo skarżącym się, albo skarżonemu, powinna być przyzwoita satysfakcya; bez téj bowiem, liczba skarg fałszywych i skarżycielów nie ubędzie, zuchwale charaktery nie ustąpią się i niewinność szarganą być nie przestanie.

Przesyłane na skargi kammendulskie i wstępników białowieskich explikacye, komu tylko nie interessowanemu dane do uwagi będą, pozna stan spraw obódwóch gatunków pretensorów, obłudę ich postępków i pewną uczyni kommissyi approbacyę w sprawiedliwych i prawnych onéj wyrokach, chociaż przestępnikiem nieupodobanych.

W tych dwóch supplik rodzajach, czy się zgromadzone a mnie w liście oznajmione zewsząd skargi, znaczą czy są osobne wiadomości jakie, chciałbym wiedzieć onych objekcyę, dla dania nieodwłocznéj z moich win rezolucyi, jako i na memoryał W. Wyganowskiego, czyniącemu odezwę JK. Mci sekretarzowi koronnemu, tąż pocztą explikacyę przesłałem.

Trwać w inszych obowiązkach nie mogę jak z cnotliwością postępków obywatel, z prawdziwą wiernością sługa, z przywiązaniem i głębokiem uszanowaniem poddany, skutek tych myśli za treść szczęśliwości mający, a w tem przedsięwzięciu równo z życiem zostawać pragnący,

Waszéj Królewskiéj Mości Pana mego Miłościwego
wierny poddany, *A. Tyzenhaus.*

z Grodnia d. 23 lutego 1769 r.

## Pokwitowanie Stanisława Augusta.

Stanisław August, z Bożéj łaski, król Polski, W. X. Litewski Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Inflantski, Smoleński, Siewierski, Czerniechowski.

Wielmożnym i urodzonym prezesowi i kommissarzom kommissyi naszéj ekonomicznéj, uprzejmie i wiernie nam miłym, łaskę naszą królewską. Wielmożni, urodzeni, uprzejmie i wiernie nam mili. Skłonnością dobroci serca naszego powodowani, nie tylko zaczęty w assessoryi prawny proceder o rozmaite pretensye skarbu naszego do niegdy W. Antoniego Tyzenhauza podskarbiego nadwornego Wielkiego Xięstwa Litewskiego, a po zejściu jego z Urodz. Xawerym i Zofią z Tyzenhauzów Chomińskiemi, starostami pińskiemi i Ignacym Tyzenhauzem starościcem posolskim jako sukcessorami zmarłego kończyć się miany, umorzyć, i onychże z tegoż procederu, tudzież administracyi i dzierżawy ekonomicznéj z summ skarbowi naszemu winnych, i wszelkich pretensyi, szczególnie z łaski naszéj zakwitować, ale nadto szczególniejsze dla nich przez ustąpienie im magazynu handlowego i wszelkich składów z gospodarstwem gruntowem i manufakturami związku niemających; przyjęcie na skarb nasz do opłaty zaległych i winnych przez niegdy w. podskarbiego z czasów administracyi i dzierżawy annuat kościelnych i pensyi officyalistów gruntowych ekonomicznych; ustąpienie summy czterykroćpięćdziesiąt tysięcy złotych polskich do skryptu pod dniem 14 lipca 1780 roku, przez niegdy w. podskarbiego nam winnéj; ofiarę nakoniec darem z skarbu naszego summy dwakroćstotysięcy złotych polskich dla wzmiankowanych U. U. Chomińskiego i Tyzen-

hauza i z osobna na zaspokojenie pretensyi posażnéj U. Magdaleny z Tyzenhauzów Walewskiéj podkomorzyny naszéj nadwornéj, zastępując w tym tychże sukcessorów summy sto pięćdziesiąt tysięcy złotych polskich z skarbu naszego postąpienie, łaskawości naszéj dać dowody umyśliliśmy i postanowiliśmy. Oznajmujemy zatym uprzejmościom i wiernościom waszym o téj woli i łasce naszéj i onymże zalecamy abyście z rzeczonego prawnego procederu administracyi dzierżawy ekonomicznéj i wszelkich pretensyi na rzecz i osoby wzmiankowanych sukcessorów dali i nawzajem najuroczystsze dla skarbu naszego odebrali od onychże zakwitowanie; do wydania magazynów kommercyonalnych w naturze i stanie w jakim są, potrzebne dyspozycye uczynili; przyjętych na skarb nasz annuat kościelnych i pensyi officyalistom zaległych, opłatę urządzili; oblig niegdy w. podskarbiego na summę czterykroć pięćdziesiąt tysięcy złotych polskich nam winną, a przez nas teraz ustąpioną onym oddali; sposób i terminy opłaty summy darem od nas wyznaczonéj dwakroć sto tysięcy złotych polskich z temiż sukcessorami ułożyli; podobnież nakoniec U. Walewską (za uczynionym naprzód od niéj na rzecz wzmiankowanych ss-ow z zastąpionéj za nich przez nas exdotacyi w summie sto pięćdziesiąt tysięcy złotych polskich kwitem) ułożenie upłaty uczynili. Dla tym większéj wiary, niniejszy list reskrypt nasz, ręką naszą podpisany, pieczęcią pokojową zapieczętować rozkazaliśmy. Dano w Warszawie dnia XX miesiąca czerwca roku Pańskiego MDCCLXXV panowania zaś naszego XI roku.

(m. p.) Stanisław August król.

Pius Kiciński sekretarz gabinetu JKMC. (m. pr.)

## Pretensye Stanisława Augusta do skarbu Austryackiego.

*Względem zapłacenia składów solnych.*

Kopalnie wielickie i bocheńskie, własność Rzeczypospolitéj polskiéj dawane królom w dochodzie na utrzymanie, zostawały dożywotnią ich własnością. Warunek wkładany na panujących opatrywania solą województwa i ziemie, oraz przywiléj im wyłącznie służący sprzedawania soli, wskazywały potrzebę i dla wygodniejszego opatrywania tąż solą, i dla łatwiejszéj sprzedaży, wystawiać po kraju składy lub je kassować, przenosić z jednego miejsca na drugie, zmniejszać lub powiększać ich liczbę według woli i wykazującego się większego dla skarbu króla pożytku lub ogólnéj wygody. Królowie sascy wiele składów w miejscach i prowincyach gdzie ich przedtem nie było pozakładali. Upodobaniu i wolnemu rządzeniu panujących, artykuł ten zostawiony był każdego z nich własnością, którą po ich śmierci przez następców z innemi pretensyami prawem krajowym w téj mierze ostrzeżonemi, kompensowaną została.

W tym przedmiocie od wstępującego na tron każdego króla za pretensye do remanentów, melioracyi i wszelkich budowli w ziemiach do stołu królewskiego należących, czynione były spłaty. Stanisław August za pretensye tego rodzaju po dwóch królach pozostałych zapłacił dworowi saskiemu 3000 beczek soli, które ceniono po 3 dukaty.

Wessel pods. kor. mający układ względem tych pretensyi dworu saskiego, który przy wydzierżawieniu kopalni solnych i wszystkich składów od Augusta III antycypował

opłatę wszelkich remanentów i pretensyi, dworowi temu służących, odebrał przekazanie i zaręczenie powrotu przy expiracyi kontraktu lub depossessyi, odebrał według kwitu złp. 1,796,122 gr. 23. Prócz téj spłaty, Stanisław August nabywszy prawo własności powiększył ilość składów solnych, na co wyłożył znaczne summy, które prócz opłaty czynszów i ich utrzymania, wynosiły w nowych budynkach i z gruntu poczynionych naprawach 219,484. W skutek téj własności magazynów solnych, skarb własny Stanisława Augusta pretendował o zaległość podług komornego z dyrekcyą cesarsko-królewską solną zawartéj, o summę 600,000 złp. Żądano także zwrotu i za dalsze używanie tejże własności jako posiadania osobistego, które bez ułożenia się z właścicielem o zapłatę i kompensatę, przepaść niepowinno.

W 1780 r. d. 12 maja na radzie nieustającéj,[1] przedstawiony był rapport kommissyi skarbu koron. iż sól z żup cesarskich po wyższych sprzedawano cenach. Postanowiono polecić sprzedającym sól po składach, aby ceny jéj niepodnoszono. Kommissya skarbowa miała rozkaz dopilnowania sprawiedliwości wag, a departament spraw cudzoziemskich przy Radzie Nieustającéj rozpocząć miał układy w tym przedmiocie z Austryą Spory o samo dostawienie soli, jéj wagę i ceny, nie jednokrotnie były przedmiotem czynności rządu ówczesnego.

*Pretensye za melioracye w ekonomiach.*

Skazówką powiększenia dochodów z dóbr *mensae regiae* jest wykaz jego intraty. Przy wykazaniu intraty do

1) Akta rady nieustającéj ks. 89 f. 7.

skarbu austryackiego, wzięto za zasadę porównania, wykazy w inwentarzu i lustracyach ekonomii skarbowych podane.

W końcu panowania Augusta III wielkorządy krakowskie, cała ekonomia sandomierska i niepołomska, podług inwentarza przynosiły intraty wraz z arendą:

| | |
|---|---|
| wielkorządy krakowskie ..... | fl 132,349 gr. 15 |
| ekonomia sandomierska ..... | 68,078 |
| razem | 200,427 gr. 15 |

Przy wstąpieniu na tron Stanisława Augusta 1764 r. też ekonomie inwentarzem podane przynosiły:

| | |
|---|---|
| wielkorządy krakowskiego.... | fl. 166,965 |
| ekonomia sandomierska..... | 122,339 |
| razem | 289,304 fl. |

Do jakiéj intraty przez objęcie w zarząd skarbu królewskiego przyszły pomienione ekonomie do czasu pierwszego rozbioru Polski, wykazują autentyczne, formowane podówczas rachunki, wskazujące wielość dochodu, tak dóbr odpadłych od tychże ekonómii, jako téż pozostałych od onychże.

Od wielkorządów krakowskich, w dobrach w kordon Austryi odeszłych, zmniejszyły się dochody króla o 175,000

| | |
|---|---|
| pozostało z tych wielkorządów ..... | 66,654 |
| razem więc w r. 1772 dochody przynosiły | 241,654. |

Pokazuje się więc że w ciągu lat 8 podwyższono dochody wielkorządów krakowskich o 74,689 fl.

Od ekonomii sandomierskiéj w odpadłych jéj dobrach w pierwszy kordon austryacki, podług intraty wykazanéj w regestrach ..... 123,000

pozostało przy skarbie królewskim podług ów-

z przeniesienia 123,000
czesnych rachunków ..... 28,670
razem 151,670

W ciągu więc lat ośmiu podniosła się intrata ekonomii sandomierskiéj od wykazanéj w 1764 r. o summę 29,341 zł. Po drugim rozbiorze intrata wielkorządów krakowskich przy królu pozostałych, wykazaną była w połowie blizko większa jak w r. 1775, bowiem:

ekonomia sandomierska podług kontraktu przynosiła 37,266 a więc o ¼ więcéj niż w r. 1775.

Co do ekonomii kozienickiéj, ta za Augusta III przynosiła 16,416 zł. gr. 16. Objęta na skarb królewski, doprowadzone zostały jéj intraty w r. 1775 podług inwentarzy do zł. 38,713, w roku 1784 do zł. 63,872, a w r. 1793 podane rachunkami do zł. 92,947.

Za podwyższone intraty i nakład na budowle domagał się Stanisław August zwrotu:

za wyłożone na nie summy ..... 201,182
w ekonomii sandomierskiéj ..... 14,844
w ekonomii kozienickiéj, także na pałac wyłożona w czasie arendy téj ekonomii 3-ch letnia intrata, wykazująca się w owych latach 1776 7 i 8,— rocznie po złp. 40,000 ..... 120,000.
prócz tego wyłożono z kassy królewskiéj na tenże pałac, na meble, przybudowanie officyny i t. p. od 1778 do roku 1791 ..... 265,953.
w Kozienicach na restauracyę miasta po większéj części w murach do-

| | | |
|---|---|---|
| z przeniesienia | 385,953 | 216,026. |
| konaną ..... | 199,902. | |
| bicie tamy dla ocalenia ekonomii podług rachunków ..... | 34,938. | |
| sypanie wałów dla hamowania Wisły, ciągnących się blisko 3 mile podług anszlagu inżyniera na gruntach ekonomicznych ..... | 92,792. | |
| wymiary ekonomii i uformowanie mapp ..... | 13,000. | |
| | ogółem | 726,585. |
| Wyłożono więc na 3 ekonomie fl. | | 942,611.[1] |

---

## 1765.

## Instruktarz dla służby Solnéj.

(Z oryginału w Arch. Gł. znajdującego się.)

Pewność dochodów stołu królewskiego ubezpieczoną była wielu przywilejami. Między niemi zakazano wprowadzać sól zamorską i ruską, będącą własnością prywatnych osób, do miejsc gdzie dostawiano sól suchedniowską, wielicką i bocheńską. O prowencie solnym wyczytać dość można w Voluminach Legum; zastrzegano na sejmach i oddzielnemi instruktarzami skarbowemi approbowanemi, aby nikt ze szkodą skarbu królęwskiego i Rzeczypospolitéj, nie ważył się jéj potajemnie wprowadzać, pod karami i konfiskatą wozów i koni.

1) Z oryginału w Głów. Arch. Kr. znajdującego się.

Na podstawie tych praw, wydawano za poprzedników Stanisława Augusta uniwersały zakazujące defraudacyi solnéj, a między wieloma że wspomnę Jana Kazimierza, datowany w Samborzu dnia 5 września 1660 r. i Augusta II w Warszawie 8 kwietnia 1722, oblatowane w Metryce koronnéj. Nunciatura. niechcąc aby stan duchowny przez nabywanie takiéj soli stał się kiedy złym przykładem dla ludzi, wydała w r. 1761 d. 29 lipca odezwę pod powagą Stolicy Apostolskiéj, aby duchowieństwo całego królestwa Polskiego, takowéj prawami koronnemi zakazanéj soli, jeśliby przez kogokolwiek na miejscach kościelnych i klasztornych złożoną była, nie ważyło się jéj ukrywać i na sprzedaż wydawać. Pomimo jednak praw, uniwersałów i kary tysiąca grzywien, przepisanéj na każdego, ktoby zakazaną sól do królestwa, ze szkodą dochodów stołu król., wprowadzał ciągle jednak, bądź potajemnie przed strażą solną na pograniczu rozstawioną, bądź gwałtownie napadając na nią, defraudują. Zdarzało się iż takową sól rozwożono i sprzedawano po miastach, przez co zrządzali wielką krzywdę w rosprzedaniu produktów żup koronnych. Przez uszczerbek w dochodach kopalń, skarb królewski nie mógłby zadość uczynić prawu co do akuratnego dostawiania soli suchedniowskiéj województwom. Podskarbi nadworny koronny, czyniąc zadość prawu i obowiązkom, wydał następną instrukcyę w celu niedopuszczenia wprowadzania potajemnego soli.

Ponieważ zależy głównie na dobrem obsadzeniu strażą, aby tak innych przedmiotów jak i soli do kraju niewprowadzano, zniósł się więc z kommissyą skarbową i administracyą żup, na którym punkcie wielu i pod jakiego officera kommendą, ma być straż rozstawiona. O rozstawieniu

jéj celem nie robienia przeszkód, doniesiono dziedzicom i possessorom dóbr pogranicznych, że ludzie tam posłani, przybyli z wiadomością i z polecenia Kommissyi Skarbu i że nie mają czynić żadnéj szkody; zaś za żywność i paszę koni winni płacić gotowemi pieniędzmi. Każdy z officerów odebrał od kommendanta polecenie trzymania w karności najściślejszej żołnierzy, by ci nie ważyli się stać uciążliwemi obywatelom, i żadnych z niemi nie rozpoczynali zatargów. Wszelkie nadużycia i skargi z podobnego postępowania mieli rozstrzygać officerowie, satysfakcyę stronom wymierzać, i zdawać rapport kommendantowi o każdym wypadku.

Officerowie pilnować mieli akuratności i wierności służby, i objeżdżać ciągle posterunki. Gdyby schwytano sól defraudowaną, powinni byli ją rozsypać lub utopić, nic dla siebie niezatrzymując, wóz i konie odesłać do najbliższego grodu, dla otaxowania i skonfiskowania, a jednocześnie donieść o przestępnych do Komissyi Skarbowéj, dla postąpienia z niemi podług prawa.

Prawo, zapobiegając damnifikacyi Skarbu włożyło na officyalistów skarbowych powinność, aby po miastach i miasteczkach rewidowali sklepy i kramy, i uważali czyli się w nich nie znajduje cośkolwiek na szkodę Skarbu wprowadzonego. Między innemi znajdowała się po takich składach sól, pomimo baczności straży wprowadzona; téj więc pomienieni officyaliści skarbowi mieli obowiązek szukać i rewidować. Wprzód jednak winni się byli przezornie wywiedzieć, czy i gdzie się sól znajduje, by tym sposobem nie odrywać na próżno ludzi od pilnowania szlaku, przy których pomocy rewizyę dopełniano. Przy rewizyi miał być officer lub

officyalista skarbowy z ludźmi do tego należącemi, i winien był oświadczyć: że prócz rewizyi co do soli nic innego czynić nie będzie. Znalezioną sól winien był zniszczyć, a winnych przechowywania przedstawić kommissyi Skarbowéj. W razie pewności że się gdzie sól ukrywa, któréj zrewidowaniu i zabraniu stawionoby opór, przez woźnego, zawsze przy czynności obecnego, należało ją aresztować i spiesznie donieść kommissyi, dla postąpienia według prawa.

Ponadgraniczni mięszkańcy zwykle przynosili sól z zagranicy na swój użytek, co również było z uszczerbkiem skarbu. Posterunek straży solnéj miał pilną na nich zwracać uwagę, szczególniéj ilekroć udawali się zagranicę na jarmarki, rewidować wracających, sól znalezioną niszczyć lub topić, a nadto wywiadywać się pilnie, z któréj pochodzili wsi i miasta, by ich pociągnąć późniéj do kary.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

KSIĘGOZBIÓR
Dra Tadeusza Dubieckiego

# ERRATA

**Tomu Igo.**

| *str.* | *zamiast* | *czytaj.* |
|---|---|---|
| 19 | premissum | premissum |
| 20 | actiderat | accideret |
| 22 | nebilitatem | nobilitatam |
| 23 | supro | supra |
| 24 | potnisse | potuisse |
| 25 | deese | deesse |
| 25 | ot | et |
| 26 | modio | medio |
| 27 | vera | vero |
| 29 | quibus cunque | quibuscunque |
| — | sine brasca, | sive brasea |
| 31 | infro | infra |
| 39 | strenua | strenua |
| 47 | cjusdem | ejusde |
| 51 | corum | corum |
| 52 | arec | arce |
| 78 | zdanim | zdaniem |
| 80 | Naszczekina | Naszczekin |
| 128 | nladius | gladius |
| 130 | *promillit* | *promittit* |
| 140 | perek | pereł |
| 154 | *alliss* | *aliis* |
| 178 | doktorów | duktorów |
| 202 | *civitibus* | *civilibus* |
| 203 | *capitate* | *capite* |
| 204 | *cedat* | *ejusdem* |
| 205 | *proptert* | *propter* |
| — | *dolos* | *dolos* [1] |
| 206 | *judicare* | *judicare* [1] |
| 207 | *singuuos* | *singulos* |
| 220 | *ex nuc.* | *exnunc* |
| 220 | *confimis* | *confiniis* |
| 222 | *vera* | *vero* |
| 214 | sprawą | sprawcą |
| 234 | *odstricti* | *odstricti* |
| 249 | *cives assentiri* | *cives, assentiri* |
| 258 | *ipsamct* | *ipsamet* |
| 260 | *petlibus* | *pellibus* |
| — | *Czuczburg* | *Cruczburg* |
| — | *dempnifaci* | *dampnificati* |

| str. | zamiast | czytaj |
|---|---|---|
| 260 | *Stanij hky* . . . . . | *Stanyątkki* |
| 261 | *Stradom in Stradom in* . . | *Stradom in trecentis* |
| 262 | *creacviensis* . . . . . | *cracoviensis* |
| 264 | *Sulimorum Casperum*. . . | *Sulimorum, Casperum* |
| — | *lucam*. . . . . | *Lucam* |
| — | *prodicti* . . . . . | *praedicti* |
| — | *mites* . . . . . | *miles* |
| 265 | *uut*. . . . . | *aut* |
| — | *eque* . . . . . | *aeque* |
| — | *genelogie* . . . . . | *genealogiae* |
| — | *presentes*. . . . . | *praesentes* |
| 266 | *Strepariny* . . . . . | *Strepanorum* |
| 270 | gdy . . . . . | gbyby |
| 279 | które gosię ucywzywszy. . | którego się uczywszy |
| 292 | *cdocta*. . . . . | *edacta* |
| 396 | *tilulo* . . . . . , | *titulo* |
| 322 | piąty wiersz niepotrzebny. | |
| — | zuchwale . . . . . | zuchwałe |

# PAMIĘTNIKI

# HISTORYCZNE.

---

T. II.

# PAMIĘTNIKI HISTORYCZNE.

[redacted]

# PAMIĘTNIKI
# HISTORYCZNE

WYDAŁ

LEOPOLD HUBERT.

TOM DRUGI.

WARSZAWA.
NAKŁADEM I DRUKIEM JANA JAWORSKIEGO.
Ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (17).

1861.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

Warszawa dnia 11 (23) Czerwca 1860 roku.

p. o. Starszego Cenzora,

**Antoni Funkenstein**

# SPIS NAZWISK

## w Tomie II.

*Adyl*-Girej. han tatar., 95, 138, 147. — *Aleb*-Girej sułt. hord tatar. 96, 142. — *Andruszów*, 100 — *Asverus*, 68.

*Berens Jan*, obersztl. 44, 68, 84. — *Białoskórski Miko.* 12, 23; — *Bianki Hyacynt*, pisarz skarbu kor. 29, 39. — *Bidziński*, star. chęciń, 56, 80. — *Bielicki Stanis.* 67, 84. — *Bieliński Franc.* marsz. w. kor. 237. — *Bielski Fel.* stol. bracł. 228. — *Biliński Michał*, woj. chełm. 233. — *Bobowski Jakób*, 13, 24. — *Bogusz*, porucz. 71. — *Bohm*, obersztl. 68. — *Branicki Jan*, podkomo. krak. 12, 24. — *Branicki*, łow. w. kor. 352.

*Cetner Alex.*, kasz. kali. pułk. 56. — *Chełchowski Ant.* 26. — *Chełmski*, Mar. Sci. podcz. sand. pułk. 59, 81. — *Chlebowicz Jerzy Kar.*, woj. wil. star. żmudz. 100. — *Chojnacki And.* poru. ro. panc 60, 82. — *Chrzanowski Kazim.* 352. — *Chrząstowski Stanis.* podsę. krak. 30. — *Ciekliński Józ.* 12, 23, 24. — *Corrazini Fran.* obersztl. 62, 82. — *Czarnecki Stefan*, woj. kijo. 49. — *Czarnkowski Adam*, woj. łęczy. 4, 24. — *Czartoryski August Alex.* woj. ruski, 219, 232, 243, 256, 259, 352. — *Czartoryski Fryd. Mich.* 242. — *Czartoryski Teo.* bisk. pozn. 243.

*Dniłowicz Jan*, woj. rus. 4, 24.— *Daniłowicz Mik.* podsk. kor. 4, 18, 24.— *Dewlet-Girej*, sułt. tatar. 142. — *Dewlet-Naradyn*, sułt. tat. 96. — *Dębicki Marc.* 33. — *Dienar*, gene. 172. — *Dobczyc Wacł.* obersst. 68. — *Dobczyc Wilhelm*, 68. — *Dobiecki Andrzej*, chor. chęc. 352. — *Doroszenko*, 124, 135.— *Druszkiewicz St.* stol. pozn. pułk. 61, 82. — *Duka*, hosp. 93. — *Dworzycki Adam*, regim. 14, 26. — *Dylowski*, 67. — *Dziewulski Stan.* 71.

*Ejdepol*, maj. 68. — *Eljasz Alex.* hosp. mołd. 92. — *Esterhazy*, 260.

*Firlej Hen.* bisk. 4, 24. — *Fredro*, star. hrości. 63, 82.

*Gąsiecki Kar.* tow. us. 72, 86. — *Gdeszyński Mar.* 64, 83 — *Gębicki Wawrz.* prymas 4. 24. — *Gniński Jan*, podsk. nadw. kor. podko. pomor. 98.— *Godlewski Jerzy*, miecz. nowg. 98, 111, 149. — *Godzki Bernard*, 242. — *Gostomski Jan*, woj. kali. 4, 24.— *Graf Jan*, 68.— *Gurdzia Bohd.* rotm. 75, 87.— *Gurowski*, stol. podol. 174. — *Gutnyr Jędrzej*, maj. 68.

*Hankiewicz Ste.* 67, 84. — *Höndorf*, cześ. nowog. 175.— *Hrunicki Mikołaj*, chor. 65.

*Jajkowski Krzyszt.* 12, 23, 24. — *Jałowicki Krzyszt.* 71. — *Jasiński Wojciech*, 26. — *Jaworski Michał*, 14, 25. — *Izdebski Alexander*, podst. łuk. se. wojsk. 59, 81.

*Kamieński Krzyszt.* 67. — *Kamiński Jan*, tow. panc. 62, 83. — *Karpiński Szymon*, 14, 25. — *Karśnicki Flor.* 64. —*Karwowski Jan*, skarb. lwo. 95, 111, 137, 140 — *Kazimierski Stefan*, 14, 25. — *Kicki Ant.* p. z. gen. 352. — *Kiniarski Sta.*, sekr. hosp. mołd., 92. — *Kłodnicki Jan*, 13, 25. — *Kobylecki Fr.* podcz. miel. 70, 84, 109, 141.—*Koc Wojc. Kazim.* cześ. miel. 59, 81. —*Kochowicz Stan.* 59, 81. — *Komarnicki Konst.* 24. — *Komorowski Jan*, 25. — *Komo-*

*rowski Samu.* 25. — *Konarski Michał*, kasz. wiśl. 216. — *Konarski Stanisław*, 273 — *Kopyciński Szym.* 12, 24. — *Korf*, 258. — *Korycki Krzyszt.* gen.-maj. 72, 85. — *Kossobudzki Jan*, 26. — *Koszutski Mich.* star. lityń. 69, 84. — *Kozanecki Stan.* star. krośn. 18, 25. — *Kożubski Mich.* star. lityń, poru. 44. — *Krasiński Jan Kaź.* podsk. w. kor. 27 i n. — *Krayze*, oberszt. 68. — *Kreczyński Alex.* rotm. 70, 85. — *Krzewski Jan*, skarb. łuk. 44, 70, 84. — *Kuberski Jan*, 60, 82. — *Kuberski Stan.* 60, 82. — *Kucharski*, cześ. biel. 96, 142, 143.— *Kumernicki Woj.* 67, 84.

*Lassy*, gen. 167, 170, 191, 192, 193. — *Leśniowski Maciej*, 18. — *Leszczyński Jan*, kancl. w. k. gen. wiel. 96, 112, 138. — *Leszczyński Raf.* woj. beł. 4, 24. — *Leszczyński Wac.* pod. k. 4, 24. — *Linkauz*, oberszt. 62, 82. — *Lipski Jan*, bisk. krak. 216. — *Lipski Jan*, chor. bełz. 64. — *Lipski Jerzy*, bisk. 4, 24. — *Lubieński Łuk.* 26. — *Lubomirski Ant.* star. kazim. 233, 267.— *Lubomirski Jerzy*, 50, 69. — *Lubomirski Stan.* podsk. koron. 18. — *Lubomirski Teod.* woj. krak. 164, 167, 234, 237. — *Lubowidzki Mat.* podcz. dobrz. 68, 84. *Lubowidzki*, kaszt. woły. 68, 84.

*Łabęcki Jak.* 65, 83. — *Łabęcki Kazi* star. kiszy. 83. — *Łahodowski Jan*, kaszt. woły. 18. — *Ławrentiewicz Atan.* 100. — *Ławski Kazi.* 76, — *Łychowski*, sęd. hali. 19.

*Machowski Seba.* pułk. 58, 80, 91, 137. — *Malczewski Karol*, gen. k. 352. — *Mańkowski Wład.* kapi. 70. — *Massalski Mich.* pis. w lit. 160. —*Medelnicarz And.* 92. — *Mężyński Jak.* rot. 66, 84. — *Miaskowski And.* opat przem. 35, 40. —*Mier*, gener. 172, 176. — *Miniszewski Jan*, 61, 82. —*Mitlin* kap. 268. — *Młocki Jęd.* 12, 24. *Mniszech Bonif.* 18. — *Mniszech*, marsz. w. kor. 212. — *Modliński, Win.* chor. brz.-kujaw. 352. — *Modrzejowski And.* podcz. sierz. straż. w: kor. 44, 72, 85. — *Mołdawia*, jej żądania, 93. —*de Moren*, kapit. 68. — *Morski And.* 15. 26. — *Morski Ant.* miecz. przemy. 242 — *Morsztyn And.* refer. kor. 98, 99, — *Moszyński Leon*, kaszt. lub. 252. — *Mycielski Mat.* kaszt. pozn. 233.

*Narzymski Jak.* woj. czern. 216, pomor. 233. — *Nieborski Woj.* tow. pan. 64, 82. — *Nowodworski Ad.* bisk. 4, 24.

*Ogiński Marc.* woj. witeb. 186. — *Ogiński Mich.* woj. wil. het. w. lit. 287. *Oleśnicki Mik.* woj. lub. 18. — *Opaliński Łuk.* marsz. nadworny, 4, 24. — *Ossoliński Zbig.* woj. sand. 4, 24. — *Ossoliński*, podk. w. kor. 190. — *Ostafiejowicz Jan*, 67. — *Ożarowski Jęd.* mars. sej. 160, 165, 168, 176, 181, 187, 190, 195, 196, 198, 200. — *Ozga Piotr*, ref. kor. 4, 18, 24.

*de Pary*, maj. 70. — *Piwnicki Kazm.* tow. usar. 63, 82. — *Piwo Jan*, rotm. król. 67, 84. — *Podczaski Stan.* tow. panc. 62, 82. — *Podoski Mik.* wojew. i kasz. płocki, 158, 216.—*Poniatowski Kazim.* podkom. kor. 235, 237, 238, 239, 244, 245, 255, 256, 259, 264, 266, 352. — *Poniatowski Stan.* woj. mazo. 197, 243, 243, 247, 259. — *X. Poniński Adam*, star. kopaj. 288, 290. — *Popławski Jan*, 25. — *Potocki*, woj. bracł. 93. — *Potocki*, regim. kor. 164, 167, 168, 177. *Potocki Adam*, woj. woł. 194. — *Potocki And.* chor. kor. (kasz. krak.) 56, 80, 87. — *Potocki Feliks*, podsk. kor. (kaszt. krak.) 87. *Potocki Jakób*, pis. pol. kor. 44, 80. — *Potocki Michał*, woj. bełz. i woły. 233, 260.—*Potocki Mik.* star. kaniow. 248, 258. — *Potocki Stef.* pis. pol. kor. 18. — *Prażmowski Fran.* opat siecie. kan. krak. 99.—*Prażmowski Samu.* chor. nadw. kor. 63. — *Prochnicki And.* arcy. lw. 18. — *Pruszkowski Krzysz.* 25. — *Przeździecki Alex.* 67. — *Przeździecki Stan.* 67. — *Puc Sebas.* 68.

*Radliński Adam*, rotm. 66, 83 — *Radula Flor.* 67. —*Radziejowski Hier.* 26, poselstwo jego do Turcyi 91, 151. — *Radzikowski* (Ałe.) 14, 25. — *Radziwiłł Albert*, podk. lit. 4, 24. — *Ronikier Mich.* cześ. lit. 352. — *Ks. Rostkowski* 260. — *Rudziński*, kaszt. czer. 168, 173, 183, 194, 211.

*Serves de Gaves*, oberszt. 68. — *Siemaszko Jan*, rotm. panc. 87. — *Sieniawski Mik.* kraj. kor. 18. — *Sieniawski Prokop*, 19. — *Sierakowski*, star moszań. 162. — *Sikorski* tow. usar. 63. — *Silnicki Gabr.* łow. lwow. 44, 58, 81. *Skolmowski*, poruc. 65. — *Skorczycki And.* skarb. przem. 72, 85. — *Sliwnicki Kacp.* 13, 25. — *Sławiński Stan.* 66, 84. — *Sobieski Jak.* 18. — *Sobieski Jan*, het. i marsz. w. k. 80, 134, 135. — *Sobolewski And.* kap. 68. — *Sobolewski Maciej*, pis. z. war. 291. - *Sołtyk Bazy.* podcz. czer. 66.—*Sołtyk*, kasz. przem. 216. — *Stachórski*, gen.-maj. 76, 88. — *Stadnicki Ad.* Paw. marsz. konf. 175. — *Stadnicki Jan*, 166. — *Stawicki Stanisł.* 26. — *Stecki Kazim.* 216. — *Stelczner Krz.* kap. 68. — *Stempkowski Józef*, kom. 352. — *Strzałkowski Jan*, Regim. 44, 60, 82. — *Swidziński*, regim. ukr. 175. — *Swidziński Stan. Ant.*, 228. — *Swięcicki Stan.* 167. — *Swięcicki*, szamb. 232. — *Swierczowski*, 67—*Swirski Jan*, 170. —*Szamocki Adam*, skar. 259, 260.—*Szembek*, prymas, 243, 244, 265, 266. — *Szulc Sal.* maj. 68. — *Szydłowski Mich.* chor. pł. 185. — *Szyszkowski Mar.* bisk. 4, 24.

*Tarło Adam*, woj. lub. jego życie 155—280. —*Tarło Adam*, star. goszcz. 170, 260, 261, 266. — *Tarło Ant.* star. złotoryj. 170, 259. —*Tarło Jan*, woj. lub. 158, 159, 164, 165, 168, 169, 170, 171, 180, 182, 189, 190, 191, 192, 198, 214, 258, 273. — *Tęczyński Jan*, woj. krak. 4, 24. — *Teleżyński Wacł.* rotm. 71. — *Tetens Tytus*, maj. 70. — *Tetera* star. bracł. 76. — *Tokarzewski Józ.* 259, 267, 268. — *Trembiński Stef.* podrz. trem. 186. — *Troga Krzy.* gener. audy. 68. — *Trzebicki*. bisk krak. 91. — *Trzebiński Alex.* 19. — *Tworzyański Sew.* 14, 25.

*Uliński*, sęd. przem. 19. — *Uncya*, tow. usar. 70.

*Waskawier Bazy.* 67. — *Waskawier Jan*, 67. — *Wądołowski Fr.* 260.— *Wężyk Jan*, bisk. 4, 24. — *Wiczliński Tom.* 14, 25. — *Wielopolski Hier.* kon. 352. — *Wieniawski Toroszowicz Jan*, 31. — *Wierzchowski*, 60. — *Wiesiołowski Krzy.* marsz. n. lit. 4, 24. — *Wiesiołowski Piotr*, mar. w. lit. 4 24. — *Wilam Krzysz.* pułk. 12, 24. — *Wiśniowski Mar.* wojs. czer. 72, 86.—*X. Wiszniowiecki Dym.* woj. bełz. 63, 82. — *Wiszniowiecki Mich.* regim. lit. 164. — *Włostowski Wł.* oberszt. 68, 84. — *Wodzicki Jan*, pis. skar. kor. 29, 39. — *Wojakowski*, 275. — *Wojna*, tow. 64, 82. — *Wojnarowski Wojc.* oberszt. 44. — *Wojsza Albr.* 13, 24. — *Wolski Mich.* marsz. w. koron 4. 24. — *Wołłowicz Eustachy*, bisk. 4. 24. — *Wołucki Paw.* bisk. 4, 24. — *Woronicz Teod.* podcz, kij. 12, 24. — *Wysocki Fr.* sekr. pos. do Turcyi, 103, 113, 116, 117, 122, 123 124, 127, 128, 129, 130, 131, 133, 134, 150 — *Wyżycki Stan.* chor. kij. 72, 86.

*Zaborowski Waw.* 67. — *Zaborowski Stan.* 67, 84. — *Zagórowski*, 67. — *Zaklika Gab.* maj. 44. — *Zaliwski Stan.* rotm. 14, 26. — *Załuski And.* bisk. chełm. kanc. kor. 244, 246, 266, 273. — *Zamoyski Tom.* woj kij. 18. — *Zamoyski*, podst. ko. 94. — *Zawisza*, woj. miń. 175. — *X. Zbarażski*, kasz. kr. (konju. kor.) 4, 24. — *Zebrzydowski Mich.* woj. kr. 87. — *Zielonka Paw.* 13, 23. — *Żorawiński St.* 18.

# SPIS RZECZY w TOMIE II.


*Stron.*

1. Punkta od wojska podane na sejmie 1622 r. . . . . 1
   Odpowiedź króla . . . . . 16
   Noty . . . . . 24
2. Pokwitowanie Jana Kaz. Krasińskiego, podsk. w. k. 1662 r. . . . . 27
3. Instrukcya posłom od wojska na sejm wysłanym i t. d. 1666 r. . . . . 41
   Odpowiedź króla . . . . . 77
   Noty . . . . . 80
4. Zatargi z Turcyą i poselstwo Hier. Radziejowskiego 1667 r. . . . . 89
   *a*) Legacya do hana kryms. przez Jana Karwowskiego 1667 r. . 137
   *b*) List kanclerza w. kor. do hana krymskiego. . . . . 138
   *c*) Instrukcya Janowi Karwowskiemu posłowi do hana krym. . . 140
   *d*) *e*) Listy dwa króla do hana tatarskiego i sułtana bordy. . . . . 142
   *f*) Instrukcya Kucharskiemu cześ. biel. posłowi do tatarów. . . . 143
   *g*) *Senatus Consilium*. . . . . 145
   *h*) List hana krymskiego do króla. . . . . 147
   *i*) *k*) Listy dwa sułtana tureckiego do króla . . . . . 149, 150
5. Adam Tarło woj. lubel. . . . . 154
   *Dodatki*:
   *a*) Urywek listu. . . . . 262
   *b*) List Kaz. Poniatowskiego do A. Tarły. . . . . 264
   *c*) List prymasa do kanclerza kor. . . . . 265
   *d*) List prymasa do woj. lubelskiego (A. Tarły) . . . . . 265
   *e*) List prymasa do starosty lubel: . . . . . 266
   *f*) Areszt pojedynku. . . . . 266
   *g*) Opis pojedynku pod Markoszowem. . . . . 267
   *h*) List kanclerza do woj. sandomierskiego (Jana Tarły). . . . . 273
   *i*) List Stan. Konarskiego do Jana Tarły woj. sandom. . . . . 273
   *k*) List Adama Tarły do Wojakowskiego . . . . . 275
   *l*) Reflexya nad śmiercią Adama Tarły . . . . . 275
6. O zamiarach uspławnienia rzek za St. Augusta . . . . . 281
7. O sądzie konfederacyi gener. 1773—1775. . . . . 297
8. Regulamen przepisany regimentom kawaleryi . . . . . 309

# PUNKTA
# OD WOJSKA PODANE DO SEJMU

1622 R.

(Metryka Kor. ks. 169, f. 25-35, i ks. 346 f. 15).

[redacted]

## Punkta od wojska podane, i z JMM. panami kommissarzami z konwokacyi Warszawskiéj do koła generalnego Lwowskiego wojska J. Kr. Mci expedycyi tureckiéj zesłanemi, umówione, które aby przez sejm approbowane były, wojsko uniżenie prosi W. Król. M. Pana swego Miłościwego.

Nie dla żadnych seditij od W. Kr. Mci, Pana naszego Mił. o sejm pokornie prosiliśmy, ale jako wolni szlachcicy ojczyznę swą miłą w starych chcąc wiedzieć wolnościach, i cieszyć się z nich komu to Bóg obiecać raczył, w domach swoich osiadłszy. Czego poświadczają ucieczki nasze do JMP. senatorów, którycheśmy o to sollicytowali, aby nam odmówić JMP. kommissarzów do uspokojenia wojska *cum plenaria facultate*, (1) tak w zapłacie jako i w inszych postulacyach zesłaceś raczył. My jako wierni poddani, słowo W. Kr. Mci. P. n. M. sobie za największy warunek kładąc, przy woli W. Kr. Mci zostajemy. A jakie się należć mogły, takiemi sposobami idąc, uspokojenia sobie niechcąc ni w niczym naruszyć łaski W. Kr. Mci P. n. Mił. życzemy.

(1) z zupełną władzą.

Naprzód za zasługi i straty podjęte, szczycąc się dalszą szczodrobliwością i chojną łaską W. Kr. Mci P. n. Mił., na ten czas zapłatą umówioną kontentujemy się, a mianowicie trzema ćwierciami, i tem co się któréj chorągwi w skarbie winno.

Jako nic nie wykruciliśmy, coby było z urazą majestatu W. Kr. Mci Pana n. Mił., tak bezpieczni będąc na ten czas assekuracyą od W. Kr. Mci przez IMP. kommissarzów namówioną, przyjmujemy, i komprobacyą jéj na blisko przyszłym sejmie uniżenie prosiemy.

Assekuracyi od jaśnie w-go xiędza imci arcybiskupa gnieźnieńskiego, primasa korony naszéj, I. (1) potrzebujemy i o nią prosiemy.

Warując punkta swoje, aby effekt na blisko przyszłym sejmie wzięły, kontentujemy się obligacyą IMP. senatorów z odniesieniem zwłaszcza (dla większego bezpieczeństwa) cwikcyi dostatecznie namówionéj i u ksiąg przyznanéj od tych IMciów, których sobie wojsko obiera, mianowicie JW., krakowskiego, płockiego, kujawskiego, wileńskiego, łuckiego na ten czas kanclerza kor. przemyślnego, kamienieckiego, biskupów, JWych Jm. xięcia Zbarawskiego kasztelana krakows. I. IMP. krakowskiego, sandomierskiego, kaliskiego, łęczyckiego, ruskiego, bełzkiego, wojewodów: J. W-go JP. kanclerza W. X. Lit., pp. koronnego i litew. podkanclerzych. JW. xięcia Jm. Zbarawskiego koniuszego koronnego, JmP. podskarbiego kor. JmP. marszałków koronnych obódwóch tudzież i W. X. Lit. JmP. referendarza kor

(1) Cyfry rzymskie są odsyłacze do not.

JmP. kommissarzów od W. Kr. Mci do wojska zesłanych *nemine excepto* (1). II.

Prosiemy W. Kr. Mci P. n. Miłoś., aby całość starszych wojskowych i wojska wszystkiego była, a na znak łaski swéj pańskiéj, żebyś W. Kr. M. P. n. Mił. słowem swém królewskiem, JmP. podczaszemu koronnemu, jako starszemu wojska tego, przyrzec i potwierdzić raczył, przy obecności drugich JMP. kommissarzów i posłów naszych. Prosiemy W. Kr. Mci pana n. Mił., iż obostrzenie zbytnie prawa przeciwko żołnierzom, którym do konfederowania przychodzi, a mianowicie konstytucyi *anno* (2) 1609 abyś W. Kr. M. P. n. Mił. i teraz w assekuracyi swéj wojsku naszemu przyobiecanéj i na potem, da Pan Bóg na sejmie, rzetelną deklaracyą umoderować raczył; mając wzgląd na to, że człek rycerski w omieszkaniu długiem zapłaty zasłużonego, i do ostatniéj prawie zguby przyjśćby musiał, i inakszym sposobem zasłużonego swego nigdyby nie doszedł. Gotowe wojsko i stan nasz rycerski i na to przypaść, aby zawsze zapłaty swéj i ćwierć jaką czekali, na leżach jednak, z dosiąganiem żywności ukazanéj przez JPP. hetmanów. Lecz oto prosi W. Kr. M. pana swego Miłoś., aby to rigoru praw nie zaciągało, gdyby po takowym czasie, w zapłacie zasłużonego swego omylone i przywłaszczone było. A za taką przyczyną słuszną do związku jakiego, w dościu zasłużonego przyśćby musiało.

Prosiemy W. Kr. Mci pana n. Mił., abyś W. Kr. M. władzę hetmańską, ile w sądach kryminalnych, gdzie żołnierzowi o uczciwe albo o gardło idzie, do praw i wolności daw-

(1) nikogo nie wyłączając. (2) roku.

nych, konstytucyami *annorum* (1) 1591 i 1593 objaśnionych, przywrócić raczył, żeby się bardzo *severitas* (2) hetmańska, która podczas z gorącym affektem przypada, nie rozciągała, gdyż w wolnéj Rzpltej urodziwszy się w stanie wolnym szlacheckim, jeśli przez W. Kr. M. bez senatu sądzeni, ani przez przekonania imani być nie możemy pogotowiu od namiestników W. Kr. Mci; oto jednak prosiemy aby dekreta hetmańskie według dawnych praw i zwyczajów wagę swą miały.

Aczkolwiek każdy człek rycerski, z ochoty swej ku miłéj ojczyźnie i sławie dobréj, więcéj niż z jakiego inszego respektu, zaciąga się na służbę Rzpltej i panów swoich, jednak iż rzecz jest bardzo słuszna, aby *merita* (3) takowe, które się krwią pieczętują, miały swoje nagrody, czymby i pamiątkę familii swéj i zapalenie do takiejże ochoty, każdy w domu swoim zostawiał, — prosiemy W. Kr. Mci P. n. Miłł., abyś przykładem ś. pamięci przodków swych i innych państw na świecie, słowa swego pańskiego, któreś W. Kr. M. wiele razów, ale mianowicie głośną konstytucyą roku 1604 uczynioną stanowi rycerskiemu postanowić raczył, zachowując *justitiam distributivam ex aequo* (4) tak jakośmy się równo w jednakiéj porodzili wolności, w rozdawaniu wakancyi wszelakich tak honorów jako i chléba, nie czyniąc w tem except żadnych, tak starostw jako i wójtowstw, pewny czas a mianowicie miesięcy cztery, *Januarium*, *Februarium*, *Martium*, *Aprilem* (5) oznaczyć raczył, i na przyszłym da Pan Bóg sejmie, *in codicem legum* (6) włożyć, wktórymby ża-

(1) lat. (2) surowość. (3) zasługi. (4) sprawiedliwość dającą każdemu co się należy. (5) styczeń, luty. marzec, kwiecień. (6) w kodexie praw.

den inszéj kondycyi nie miał, ani miéć mógł, żadnego accessu do łaski i szczodrobliwości W. Kr. Mci P. n. Mił. prócz żołnierza, z oznaczeniem znacznéj kary na *transgressory*, (1) którzyby nie będących żołnierzami, pod ten czas ważyli się co upraszać, i stracenia do dellatora uproszonego beneficium, o coby się na trybunale sprawić powinien.

Iż W. Kr. M. P. n. Mił. względem wszelkich szkód dóbr W. Kr. Mci., wojsku to z wrodzonéj dobroci swéj Miłościwie ono assekurować raczyłeś, aby też i respektem *privatorum* (2) obojga stanu ludzi, był pewny kres w dościu sprawiedliwości oznaczony, zaczymby już rozjechawszy się każdy na potym od wszelkiego pociągania i trudności był bezpieczen- Prosimy o to W. Kr. M. P. n. Mił., aby z uniwersałami swemi raczył W. Kr. M. to ogłosić po wszech grodach i czas *determinato* naznaczyć *ad hunc actum*, (3) zapłaty wojskowéj, w którymby każdy ukrzywdzenie sobie jakie pretendujący, do uskarżania się plac miał, kazawszy wszystkim poborcom na jednoż miejsce i do jednegoż podskarbiego pieniądze znieść. Reassumowawszy na ten czas sposób sądów żołnierskich w r. 1592, przy assekuracyi takowegoż rycerstwa, namówiony, we wszystkiem a nawet i w kryminałach JmP. kommissarzom swoim i deputatom wojskowym *absolutam facultatem* (4) dawszy z tą deklaracyą, że ktoby się przez ten czas sądów z swą krzywdą nie ozwał, aby już na potém żadnego regresu w żadnym sądzie dochodzenia przeciw żadnemu z nas nie miał. Oto téż uniżenie prosiemy żeby żołnierz nie *in duplici foro*, (5) był pociągany, to jest który będzie pociągany do sądów trybunalskich, aby przed

(1) przestępców. (2) prywatnych. (3) stanowczo naznaczyć do téj czynności. (4) zupełną moc. (5) do dwojakiego sądu.

hetmanem nie respondował, a który do hetmana, aby od inszych sądów był wolen.

Prosiemy W. Kr. Mći Pana n. Mił., aby towarzystwu wypowiedziawszy służbę według czasu i porządku wojskowego, z pod chorągwi wyjeżdżać wolno, gdyż z ochoty, nie z niewoli służemy. A ci wszyscy, których oto rotmistrze turbują żeby wolnemi byli.

Prosiemy W. Kr. Mci P. n. Mił. exempty, żeby i hetmańskie, które do sądu *in promtu*, (1) być mogą żołnierzowi, tak jako i z kancellaryi W. Kr. Mci ważne były.

Prosiemy W. Kr. Mci P. n. Mił., aby wszelkie przewody prawne, podczas expedycyi teraźniejszéj na nas otrzymane, były *in integrum* (2) refuturowane, tudzież i respektem niebytności, na okazowaniach powiatowych aby żaden z rycerstwa turbowany nie był.

Prosiemy W. Kr. Mci. P. n. Mił., iż w exemptach od rozpuszczania wojska, termin do prawa w niedziel dwanaście naznaczony jest, aby to rozpuszczenie wojska teraźniejsze, a nie wyście deklarowane było.

Prosiemy W. Kr. Mci P. n. M. *desertores* (3) obozu, aby *in personis et bonis* (4)karani byli, a dobra ich nikomu, tylko w tymże wojsku zasłużonym dawane były, gdyż jest słuszna jako *bene merentibus praemia tribuere* (5) tak *excessimis paenas irrogare.* (6)

Prosiemy W. Kr. Mci P. n. Mił. aby na tych, którzy w tak ciężkim razie ojczyzny naszéj niebytnością swoją na pospolite ruszenie, jako jacy *proditores* (7) Rzpltej, święto-

(1) na pogotowiu. (2) zupełnie. (3) zbiegów. (4) na osobach i majątkach. (5) dobrze załużonym wyznaczać nagrody. (6) na wykraczających wymierzać kary. (7) zdrajcy.

bliwe prawo przodków naszych zgwałcili, aby bez odwłoki *paenae legum* (1) na nich extendowane były, a te dobra po nich ludziom rycerskim rozdawane.

Prosiemy W. Kr. Mci P. n. Mił. aby W. Kr. M. *in posterum* (2) przychylając się do konstytucyi *anni* (3) 1591, nie raczył podawać kommissarzów takowych, którzyby się hetmanom w regiment wtrącać mieli, gdyż to jest z niemałą przeszkodą i omieszkaniem podczas *rei bene gerandae*, (4) ale raczéj jeśliby *consiliarii bellicii* (5) być mieli, abyś W. Kr. M. tak z senatu swego, jako i z izby poselskiéj ludzi rycerskich, wojennych, którzyby się tym rzemiosłem bawili, deputować raczył.

Prosiemy W. Kr. Mci P. n. Mił. abyś W. Kr. M. jako pan chrześciański, z szczodrobliwéj łaski swojéj, na oswobodzenie więźniów w tych expedycyach zabranych summę jaką znaczną konferować raczył, tudzież i do JMP. P. duchownych *authoritatem* (6) swoją pańską *interponere* (7) raczył, aby i oni ratunkiem takowymże byli, gdyż to jest *opus misericordiae* (8) więźnie oswobadzać.

Prosiemy W. Kr. Mci abyś W. Kr. M. porządek dostateczny, około monety, wagi i ceny jéj, tak wielą konstytucyi przyobiecany, skutecznem jakiem zesłaniem kommissarzów do państw pogranicznych, do kluby swéj przywieść raczył. A bicie monety drobnéj, bez któréj wielką angarię ludzie ponoszą, nieodwłocznie przyczynieniem minnice na miejscu którém w koronie pp. podskarbim zlecić i do exekucyi przywieść rozkazał. A nakoniec jeśliby to tak snad-

(1) kary podług prawa. (2) nadal. (3) roku. (4) do-brego prowadzenia rzeczy. (5) radzcy wojenni. (6) władzą. (7) pośredniczyć. (8) uczynek miłosierny.

nie i prędko być nie mogło, abyś W. Kr. M. nie czekając sejmu przez uniwersały swe po koronie to ogłosić raczył, żeby cena czerwonych złotych i talarów, tak jak już teraz idzie a niewyżéj, i jako wojsku w zapłacie dana będzie, nie spadała, aż się około tego da Pan Bóg na przyszłym sejmie dokładnie prawo jakie zawrze, i aż to według dawnych praw do swéj kluby przywiedziono będzie.

Prosiemy W. Kr. Mci P. n. Mił. starostwa ukrainne, obecnym tam obywatelom, według praw dawnych dawać raczył, jakoby kraje pograniczne zawsze patrony swoje miéć mogły, i winę na upraszających i forum trybunalskie założyć raczył.

Iż wiele na spokojnem odprawowaniu zjazdków i konsultacyi wszelkich stanowi rycerskiemu zależy, aby w tak wolnéj ojczyźnie *libere* (1) każdy szlachcic o wolnościach swoich mówić mógł, a częstokroć się to przydaje, że ubożsi od możniejszych na sejmikach opprimowani bywają, — prosiemy W. Kr. Mci P. n. Mił. że bydo tych warunków *securatitis* (2) sądów, zjazdów i sejmików, które wielą konstytucyi opisane są, dołożono i tego, aby JMP. P. senatorowie i starostowie sądowi po odprawieniu wot swych, przykładem inszych województw szlachcie ustępowali z koła i żeby także na te zjazdy i na sejmiki, jako i na trybunał w większych gwardiach nie zjeżdżano pod takowąż winą, któréj w konstytucyi *anni* (3) 1616 o zjazdach nie dołożono.

Prosiemy W. Kr. Mci P. n. Mił. aby korektura *jurium*, (4) według dawnych affektacyj stanu szlacheckiego, jako najwięcéj dojść mogło.

(1) swobodnie. (2) bezpieczeństwa. (3) roku. (4) praw.

Prosiemy W. Kr. Mci P. n. Mił., aby zawieranie sejmowych konstytucyi przez p. marszałka izby poselskiéj, według opisu konstytucyi *anni* (1) 1613, odprawowane i do grodu aklikowane było z deklaracyą feryi i forum trybunalskiego, gdzieby tego pan marszałek zaniechał uczynić. Protestacye przeciwko konstytucyom posłów ziemskich, każdego jako szlachcica wolnego aby przyjmowane były. A któryby ich urząd lub grodzki, lub ziemski, nieprzyjął, aby o to respondował pozwany na trybunale *inter causas officii.* (2)

W niemałym i to między wszystkiemi stany koronnemi było i jest podziwieniem (by nie sama opatrzność boska) do pomnożenia znaczniejszego sławy W. Kr. Mci i wojska tak daleko mniejsza liczba od komputu sejmowego JMP. P. hetmanom przyobiecanego jako się to po tym okazało padła, a przed się wszystkie kontrybucye przez Rzpltę pozwolone i chętnie złożone, jako nam dają sprawę, wystarczyć i temu i nie mogą. Prosi o to wojsko W. Kr. Mci aby na przyszłym da Pan Bóg sejmie, słuszna liczba perceptom i distribucyom, także i aukcyi znacznéj pieniędzy być mogła, gdyż stąd i stany szlacheckie cale mogą być ukontentowane i do dalszych, gdy ich czas i okazya wyciskać będzie, kontrybucyi, tym snadniéj przywiedzeni być będą mogli.

Prosiemy W. Kr. Mci aby wójtowstwa wsze duchownym osobom także rozdawane nie były.

Prosiemy W. Kr. Mci P. n. Mił. abyś W. Kr. M. z miłości przeciwko narodowi naszemu, prawa i swobody nasze i zwyczaje, jakie nam od ojców naszych podane zostały, wcale

(1) roku. (2) między sprawami urzędu.

zachować, nowemi konstytucyami praw starych nie znosić, i wszystko cokolwiek ku ozdobie korony należy, w swą klubę wprawić raczył, przychylając się w tym do recessów dawnych sejmowych i artykułów na sejmikach wielu przed tém proponowanych.

Prosiemy W. Kr. Mci P. n. Mił:, aby punkta umówione z przyobiecaniem ich przywiedzenia do skutku na sejmie blisko przyszłym, *ex nunc* (1) patentem W. Kr. Mci P. n. M. objaśnione i do kancellaryi koronnéj z rozkazania W. Kr. Mci żeby podane były, których extrakty równo z assekuracyami z kancellaryi W. Kr. Mci posłowie nasi *autentice* (2) nam przywiesć mają.

Prosiemy W. Kr. Mci. P. n. M. abymandaty z kancellaryi W. Kr. Mci, na różne osoby o przeszłą konfederacyą Moskiewską wydane, z tych wszystkich osób, mianowicie z p. Krzysztofa Wilama, z p. Jana Branickiego, z p. Suliszowskiego, z p. Młockiego, z p. Woronicza i inszych wszystkich zniesione były, i żeby już więcéj oto impedjowani nie byli, uniżenie prosiemy. (III.)

Prosiemy W. Kr. Mci P. n. M. za utrapionemi poddanemi W. Kr. Mił., Józefem Cieklińskim, Krysztofem Jaykowskim, Mikołajem Białoskórskim, za któremi nie po jeden raz intercessye swoje wojsko do W. Kr. Mci wnósi, uniżenie i teraz prosiemy, aby W. Kr. M. jako pan dobrotliwy, miłosierdzie swe onym pokazać raczył. (IV).

Za p. Symonem Kopycińskim, który od lat dwudziestu i dawniéj ustawicznie służy W. Kr. Mci P. n. M. i Rzpltej, któremu i teraz pod tę expedycyą żona i dziadki przez nie-

(1) odtąd, (2) dowodnie.

przyjaciela w niewolę są pobrane, majętność wszystka szablą i ogniem jest zniesiona, a potym i sam w obozie substancyą wszystką stracił, żeby miłościwą łaskę W. Kr. Mci odniósł uniżenie prosiemy. (V) Za p. Jakóbem Bobowskim, który do siwego włosa służąc sławie W. Kr. Mci i Rzpltej nagrody żadnéj nie odnosi, uniżenie prosiemy W. Kr. Mci abyś W. Kr. M. łaskę swą onemu pokazać raczył. (VI).

Za pp. Olbrychtem Wojszą i Gasprem Śliwnickim, którzy od młodości lat swych aż dotąd służą sławie W. Kr. Mci i Rzpltej, a żadnéj nieodnoszą nagrody, żeby miłościwą łaskę znali W. Kr. Mci uniżenie prosiemy. (VII).

Za p. Janem Kłodnickim, który od lat dwudziestu kilku ustawicznie służy na sławę W. Kr. Mci P. n. Mił. i Rzpltej, który i teraz w obozie wszystko stracił, żona i dziatki przez nieprzyjaciela w niewolę są pobrane, majętność wszystka zniesiona, jeszcze i dotychczas w więzieniu dziatki swe ma, a nie ma ich czym oswobodzić, żeby miłościwą łaskę W. Kr. Mci P. n. Mił. odniósł uniżenie prosiemy (VIII).

Za p. Stanisławem Kazanowskim, który także od kilkunastu lat służy W. Kr. Mci i ojczyźnie, z niemałym uszczerbkiem zdrowia i substancyi swéj, który i teraz podczas nieszczęsnéj expedycyi wszystko straciwszy do więzienia był wzięty, zaczym dla oswobodzenia siebie, wszystkiéj swéj substancyi pozbyć musiał, jednak i teraz z ochoty swéj i téj teraźniejszéj expedycyi nie opuściwszy znowu do takowejże straty przyszedł, uniżenie prosiemy W. Kr. Mci P n. Mił. abyś W. K. M. onemu szczodrobliwą łaskę swą pańską pokazać raczył. (IX)

Za p. Pawłem Zielonką, który podczas tejże expedycyi Cecorskiéj, wszystko straciwszy do więzienia był wzięty

z rodzonym swym, zaczym dla oswobodzenia siebie wszystkiéj swéj substancyi pozbyć musiał, jednak i teraz téj expedycyi teraźniejszéj nieopuściwszy, znowu do takowejże straty przyszedł a rodzony jego i po dziś dzień w Kajmie siedzi, którego nie ma czém wykupić, uniżenie prosiemy W Kr. M. abyś W. Kr. M. obiema im szczodrobliwą łaskę swą pańską konferować raczył. (X)

Za p. Michałem Jaworskim, który z młodości lat swych ustawicznie nieomieszkując żadnej expedycyi Rzptlej, służy sławie W. Kr. Mci i ojczyźnie, z wielkim szwankiem zdrowia swego i stratą substancyi swéj, przez częste zwłaszcza okupy z rąk pogańskich, a to i w teraźniejszéj expedycyi w potrzebie Czwartkowéj palce mu są postrzelane i na rękę okaleczony jest i postrzał w nogę odniósł, uniżenie za nim prosiemy W. Kr. Mci P. n. M. abyś W. Kr. M. hojną łaskę swą onemu pokazać raczył. (XI)

Za pp. Komorowskim i Karpińskim, którzy dawno służą W. Kr. Mci i ojczyźnie, którzy i w Moskwie w więzieniu będąc lat siedm zasłużonego z skarbu W. Kr. Mci, dla ich zatrzymania wziąć nie mogli, prosiemy W. Kr. Mci P. n. Miłł. (XII).

Za p. Kazimierskim i za p. Radzikowskim, ludźmi dobrze W. Kr, Mci zasłużonemi, prosiemy W. Kr. Mci P. n. M. także za p. Sewerynem Tworzańskim prosimy W. Kr. Mci, który nie tylko w obozie stratę wielką odniósł, ale i majętność jego wszystka z gruntu zniesiona przez częste przechody żołnierza, a nakoniec przez nieprzyjaciela koronnego. (XIII)

Za p. Stanisławem Zaliwskim, także i za p. Dworzyckim,

ludźmi dobrze W. Kr. M. i Rzpltej zasłużonemi, uniżenie. prosiemy W. Kr. M. P. n. M. (XIV)

Za p. Andrzejem Morskim, którego ojcu za jego zasługi, województwo krakowskie dać obiecali dwadzieścia tysięcy, prosiemy W. Kr. Mci P. n. M. abyś W. Kr. M. raczył *interponere authoritatem suam* (1) żeby go to dojść mogło. Za p. Łukaszem Lubniewskim, który w teraźniejszéj expedycyi okaleczony, za p. Mielewskim którego na posłudze Rzpltej pod Kamieńcem rozbito i pieniądze na chorągiew jego i substancyą wszystko pobrano, także za pp. Przyłęckim i Ciepłowskim, prosiemy W. Kr. Mci, P. n. M. (XV)

Prosiemy nakoniec W. Kr. Mci. P. n. M. za pp. rotmistrzami województwa łęczyckiego, aby nagrodę zasług swych, od województwa tego sobie obiecaną, mieć mogli.

(pod.) Alexander Kowinicki.

Marszałek Wojska W. Kr. M

---

(1) wdać się powagą swoją.

## Respons J. Kr. Mci Posłom od Wojska Expedycyi Tureckiéj w Warszawie dnia 23 Maja 1622 r. dany.

Jako J. Kr. M. z dobrotliwości swéj zwykł mile i słuchać i przyjmować prośby i postulata poddanych swych, które do J. Kr. Mci przy oświadczeniu wiernego poddaństwa swego donoszą, tak i teraźniejsze postulata od wojska swego, lubo nad zwyczaj dawny, ludzi żołnierskich, którzy mimo to co im właśnie należy, spraw Rzpltej stanom koronnym należących nigdy, za panowania J. Kr. Mci na się niebrali, łaskawie przyjmować raczy i taki respons za zdaniem pp. Rad miłościwie dawa.

Wiele poważnych miał J. Kr. M. konsyderacyi, że do złożenia sejmu przystąpić się na ten czas nie zdało, bo mimo to że czas sejmu za zdaniem pp. Rad, wedle prawa o tem pisanego, składany być ma, przyszło téż i to osobliwie uważać, że powszechna wszędzie drogość dla złych rodzajów i dla zniszczenia, przez przechodzenia tak częstych wojsk ubogich ludzi; więc pospolitem ruszeniem i inszemi ciężarami narażone dostatki stanu szlacheckiego i insze tym podobne *impedimenta* (1) lubo tak dla téj rosprawy wojskowéj, jako i dla inszych uważnych i bardzo wielgich spraw Rzpltej, potrzebny ten sejm być rozumiał, wstręt czyniły takowemu przedsięwzięciu J. Kr. Mci. Jednak gdyby wojsko w gromadzie czekać było miało sejmu tego, do ostatniego prawie zniszczenia wszystka korona przyjśćby była Wdzięcznie to tedy J. Kr. M. przyjmować raczy, że wojsko

(1) przeszkody.

uważając słuszne od J. Kr. Mci podane racye, do namów z pp. kommissarzami od J. Kr. Mci naznaczonemi przystąpili i powolność swoją w téj mierze J. Kr. Mci i Rzpltéj oświadczyli.

Nie zaniecha J. Kr. Mć wedle opisania prawa pospolitego, sejm za radą pp. senatorów złożyć, na którym powagą swoją i wszelakiem staraniem z pp. radami przyłożyć będzie raczył, aby i assekuracya od J. Kr. Mci wojsku dana, dla tem większego ich bezpieczeństwa, konstytucyą sejmową (acz i słowa J. Kr. Mci bezpiecznemi ich czynić może) stwierdzona, i te insze punkta od wojska podane, których wielka część sejmowi należy, zgodą wszech stanów approbowane były.

Ułożyć się będzie raczył J. Kr. M. przez listy swoje do pp. senatorów od wojska mianowanych gdyż *absolute* (1) tego na nich wymagać nie może, których zwłaszcza tu na ten czas nie było, aby assekuracyę i ewikcyę wojsku uczynili, o których pewien tego J. Kr. M., za przykładem J. Kr. Mci i drugich pp. senatorów, tu na czas przy boku J. Kr. Mci będących, *etiam absentes propter bonum pacis* (2) do tego się skłonić zechcą, zwłaszcza za tą powolnością wojskową, że przy zapłacie przy pp. kommissarzach i deputatach, z pośrodka siebie wysadzonych, każdemu ukrzywdzonemu sprawiedliwość przystojną czynić chcą. A nadto aby wojsko tym gruntowniéj *de indemnitate* (3) upewnione było, rozkazać raczył pp. pieczętarzom, tak koronnym, jako i W. X. Litt. aby żadnych mandatów na sejm z kancellaryi nie wydawali przeciwno żadnemu, którego by bądź insty-

(1) samowolnie. (2) także nieobecnych, dla dobra pokoju. (3) o wynagrodzeniu.

gator, bądź kto inszy chciał na sejm o podniesienie konfederacyi i inszych rzeczy, w assekuracyi JKr. Mci zamkniony pozywać.

Acz JKr. M. był tego pewien, że wojsko bacząc tak wielkie wszystkiéj korony zniszczenie, bacząc potrzeby różne Rzpltej, które oraz prawie z podatków publicznych odprawowane być muszą, więc wybrawszy nie małą summę pieniężną, przez exakcyę łanową w dobrach JKr. Mci i stanu duchownego, miało się słusznie dwiema ćwierciami darowanemi i dopłaceniem tego coby komu z winnych ćwierci należało, kontentować i daléj jéj nieobciążać; jednak iż pp. kommissarze z wojskiem, na trzech ćwierciach darowanych stanęli, przestawać na tem raczy JKr. M. i starania przyłożyć nie zaniecha, żeby jako najprędzéj będzie mogła być, ta summa wojsku oddana była. Po któréj płace i uiszczenia się wojsku, tudzież i do sądów odprawowania pp. kommisrzów, to jest Wielebnego w Chrystusie Wych. Urodz. X. Andrzeja Prochnickiego arcybiskupa lwowskiego, Tomasza Zamoyskiego wdę kijowskiego, knyszyńskiego, Mikołaja z Oleśnicy Oleśnickiego wdę lubelskiego, opoczyńskiego starostę, Jana Łahodowskiego wołyńskiego, Stanisława Żorawińskiego bełzkiego kasztelanów, Mikołaja z Żurowa Daniłowicza podskarbiego kor. krasnostawskiego, samborskiego, Piotra Ozgę referend. kor., trembowelskiego, Stanisława Lubomirskiego podczaszego kor., sandomierskiego, spiskiego białocerkiewskiego, Mikoła Sieniawskiego krajczego kor., Stefana Potockiego pisarza polnego kor. kamienieckiego, Macieja Leśniowskiego podkom. bełzkiego, kaniowskiego, Bonifacyusza Mniszcha z Wielkich Konczyn lwowskiego, starostów,— Jakóba Sobieskiego wojewodzica lubelskiego,

Prokopa Sieniawskiego, Łychowskiego halickiego, Ulińskiego przemyskiego, sędziów, Alexandra Trzebińskiego pisarza ziem. lwows. naznaczać raczy, *absentia nonnullorum non obstante*, (1) która to płaca tamże we Lwowie dnia 9 mca czerwca zaczynać się ma, a ukończyć się za cztery niedziele będzie.

Całość i bezpieczeństwo, tak starszych wojskowych jako i wojska wszystkiego, doskonale assekuracya JK. Mci, ręką J. Kr. Mci podpisana i pieczęcią koronną utwierdzona okrywa, i nikt większéj pewności w prawie swojem, wedle zwyczajów dawnych téj Rzpltej nie potrzebował, jednak i słowem swem p. podczaszemu koronnemu obiecuje to strzymać, co się w assekuracyi zamyka.

Konstytucyi sejmowych *privata authoritate* (2) J.Kr. M. podnosić i moderować nie może, zaczym i téj konstytucyi r. 1609 umoderowanie do uznania blisko przyszłego sejmu zostawować raczy.

Władza hetmańska, iż prawem pospolitem jest ocerklowana, znosić jéj także privata authoritate JKr. M. nie może; co jednak i w tym za zgodą wszech stanów stanie, temu J. Kr. M. z osoby swéj przeczyć nie będzie raczył.

Ma to J. Kr. M. na osobliwem baczeniu, aby *in justitia distributiva* (3) takim się wiernym poddanym swym stawić raczył, jako i prawa tak dawne jako i świeże, i zwyczaje téj Rzpltéj, i cokolwiek zwykło przychodzić do dyspozycyi JKr. M. tak tym szafuje, jakoby się ludziom zasłużonym wygodzić mogło. Dawać raczy JKr. M. ludziom rycerskim, nie tylko wójtostwa i sołtystwa, ale téż za zasługami większe-

(1) bez względu na nieobecność niektórych. (2) własną mocą. (3) w wymiarze sprawiedliwości.

mi, starostwa, dzierżawy i honory, czego i z metryk mogłoby się wielka liczba pokazać, ale i teraźniejszy świeży czas, łatwo to każdemu przełożyć może, że JKr. M. starostwy, wedle podawających się okazyi tych, którzy z niemi pospołu byli, opatrzyć raczył. Radby i w tém żądaniu wojska strony, naznaczenia pewnych miesięcy w któreby żołnierze opatrzenia swoje brali, wygodził, jednak iż ta rzecz jest nowa, i która wszystkie stany *concernit* (1), do sejmowéj zgody odkładać to raczy JKr. M.

Rozkazać będzie raczył JKr. M. wydawać takie uniwersały, o jakie wojsko prosi JKr. Mć. dla większego bezpieczeństwa swego, aby ukrzywdzeni i uszkodzeni stawili się do Lwowa na czas zapłacie naznaczony, i tam krzywd swych dochodzili u żołnierzów, przeciwko którym jużby więcéj akcyi żadnych podnosić nie mogli. Ma jednak opatrzyć to wojsko, aby przyjeżdżający dla odniesienia sprawiedliwości, mieli zupełną *securitatem*, (2) i od żołnierzów żadnéj przykrości i bespraw przyjeżdżając i odjeżdżając nie odnosili.

Słusznie i to *postulatum* (3) JKr. M. baczyć raczy aby *in duplici foro* (4) żołnierz nie był pociągany; iż jednak konstytucye w téj mierze uczynione zachodzą, do sejmu JKr. M. odkładać to raczy, jako i to strony wyjeżdżania z pod chorągwi, za wypowiedzeniem służby wczesnem. Exempty także iż konstytucyą sejmową są opisane, skąd mają być wydawane i jako długo termin ich być miał, do sejmu tego decyzyą JKr. M. odkładać także raczy, jako i przewiedzenie processów prawnych, których JKr. M. prywatną władzą nie może ni z kogo znosić. Wszakże beneficya zwyczajne podług konstytucyi roku 1588 dawać z kancellaryi każe.

(1) dotycze. 2) bezpieczeństwo. (3) żądanie. (4) do dwojakiego sądu.

*Desertores* (1) obozu, aby powinne karanie odnieśli życzy tego JKr. M., uważając jakie niebezpieczeństwo wszystkiemu wojsku ludzie takowi przynosić zwykli, rozkazać będzie raczył instygatorowi tak koronnemu, jak i litewskiemu aby pozwy przeciwko tym powydawał, tylko imiona ich niechaj będą od wojska podane. Dobra po takowych rozdawać będzie raczył JKr. M. zasłużonym ludziom wojska teraźniejszego, jako téż i po tych, którzy się na pospolite ruszenie nie stawili, czynić już raczy, i wiele przywilejów jest wydanych za wniesionemi prośbami.*

Kommissarze do wojska stany wszystkie na sejmie przydawają i naznaczają; jaka w téj mierze zgoda sejmowa nastąpi, nie będzie jéj przeczył JKr. M.

Na tych co się do więzienia pogańskiego dostali – i z pobożności swéj i z litości chrześciańskiéj, zwykł zawsze JKr. Mość miéć miłościwe baczenie i ile skarbowe JKr. Mci dostatki pozwalają, rad takowych ratuje; toż i daléj za prośbą wojska uczynić będzie raczył, tegoż i o pp. duchownych rozumienia będąc, że i oni w tym pobożnym uczynku nie da dzą się nikomu upośledzić.

Porządek około monety do gruntownéj decyzyi sejmowéj należy, to jednak co jest w ręku JKr. Mci, rozkazać już raczył czynić, aby na monecie drobniejszéj ludziom nie schodziło. Cenę też monety złotéj i srebrnéj obwołać tu rozkazać raczył, aby ją tak brano od żołnierzów, jak im z skarbu jest i będzie dano.

Starostwa ukrainne takim JKr. M. rozdać raczył, którzy nie tylko w teraźniejszéj, ale i w przeszłych różnych expe-

(1) zbiegi.

dycyach, zdrowia i dostatki swoje odważali, i o których tego jest rozumienia, że i tam często przemieszkiwać i tak to opatrować będą, jakoby na powinnym ich dozorze nic nie schodziło. Jeśli jednak i w tym sejm co postanowić będzie chciał nowego, od tego nie będzie raczył być JKr. M.

W odprawowaniu vot pp. senatorów na sejmikach, dawne są zwyczaje po różnych miejscach, tychże JKr. M. *privata authoritate* (1) znosić nie może, odkładać raczy do decyzyi sejmowéj; także *correcturam jurium* (2), zawieranie sejmowych konstytucyi; czynienie przeciwko nim kontestacyi, które wszystkie rzeczy zgody wszech stanów *requirunt*[3]).

Rachunki z podatków publicznych i wedle prawa i wedle dawnych zwyczajów na sejmie zwykły się przed pp. senatory i posły deputowanemi przez pp. podskarbich odprawować. Toż i teraz uczynią i jako wiarę, tak i pilność swą w wybieraniu i szafowaniu pokarmów pokazać będą gotowi.

Wójtostwa aby duchownym miały być dawane jakie od JKr. Mci, po tym jako tego konstytucya zabroniła, nie ma w pamięci JKr. M.

Prawa, wolności, swobody, zwyczaje narodów tych, którym JKr. M. przez tak wiele lat szczęśliwie panować raczy, nie tylko żeby w klubie swéj zatrzymane były, ale żeby téż pomnożenie brały, za tém był zawsze i jest JKr. M.; nie chce i starych praw nowemi konstytucyami znosić i w takich rzeczach referuje się do zgody sejmowéj. Wojsko téż niechaj dobrze uważy, jeśliż w tym czego po JKr. Mci strony nieznoszenia praw starych rekwiruje, tak stawa, jako całość praw ich miéć chce.

(1) własną mocą. (2) korrekturę praw. (3) wymagają.

Respons ten swój JK. M. rozkazać będzie raczył do xiąg kancellaryi swéj koronnéj wnieść i extrakty pp. posłom wojskowym, z assekuracyami do tego należącemi, wydać; pewien tego JKr. M. będąc, że wojsko uważywszy taką JKr. Mci dobrotliwość przeciwko sobie, że z niemi jako ojciec z synami łaskawie się znosi, do tego się skłania, jakoby Rzpltą prędko od tak wielkiego ciężaru, który ponosi, uwolnili a w braniu płacy swéj tak się miarkowali, żeby do niéj ci tylko należeli, którym ze skarbu powinno się płacić.

Prośby i przyczyny wojskowe za temi, którzy są od instygatora o przeszłą konfederacyę Moskiewską zapozwani przyjmować raczy J. Kr. M. i nie każe więcéj tych prośb przyjmować instygatorowi swemu. Na Cieklińskim i Jackowskim, iż infamie sejmowe zaszły, do bliskiego także sejmu JKr. M. zniesienie ich odkładać raczy, także i Białostockiego.

Prośby za ludźmi JKr. Mci i Rzpltej zasłużonemi, od wojska wniesione, chce miéć JKr. M. na Miłościwem swem baczeniu, i w podawających się okazyach, łaskę i szczodrobliwość swoją pańską, za odwagi, koszty i utraty ich będzie im raczył pokazować. I acz o tem nie wątpi JKr. M. że wojsko po odebraniu skutecznéj od pp. kommissarzów, skrypt związku swego przy tychże kommissarzach spali i z kup się swych zaraz rozjedzie, ludziom żadnego przy rozjeżdżaniu nie czyniąc uciążenia; jednak i JKr. M. w tym wojsko wszystko napominać raczy. Łaskę przytym swoją pańską J. Kr. M. wojsku wszystkiemu i każdemu z osobna miłościwie ofiarować raczy.

Na własne JKr. Mci rozkazanie
Jakób Zadzik Sekr. W. K.

# NOTY.

(I) Wawrzeniec Gębicki herbu nałęcz.

(II) **Biskupi:** Marcin Szyszkowski h. ostoja; Henryk Firlej h. lewart później arcybiskup gnieźnieński; Paweł Wołucki h. rawicz; Eustachy Wołowicz h. bogoria; Jerzy Lipski h. lewart; Jan Wężyk h. wąż; Adam Nowodworski h. nałęcz.

**Wojewodowie:** Jan Tęczyński h. topór; Zbigniew Ossoliński h. topór; Jan Gostomski h. Nałęcz; Adam Czarnkowski h. nałęcz; Jan Daniłowicz h. sas; Rafał Leszczyński h. wieniawa.

**Podkanclerze:** koronny, Wacław Leszczyński h. wieniawa; litewski, Wojciech Radziwiłł h. trąby.

Mikołaj Daniłowicz h. sas, podskarbi W. Kor.

**Marszałkowie:** wielki koronny, Mikołaj Wolski h. półkozic; wielki litewski, Piotr Wiesiołowski h. ogończyk; nadw. koronny, Łukasz Opaliński h. łodzia; nadw. litewski, Krysztof Wiesiołowski h. ogończyk.

Piotr Ozga h. hawicz, referendarz koronny.

(III) Krzysztof Wilam h. radwan, pułkownik w wojsku kor. (Donat Gr. Warsz. 40 f. 2257).

Jan z Ruszczy Branicki, późniéj podkomorzy krak. star. bocheński, pułkownik wojew. krakowskiego.

Suliszewski, może Stanisław, którego w tym czasie wzmiankuje Metr. kor. 172 f. 23.

Młocki Jędrzéj h. prawdzic, pułkownikownik, star. chełmicki.

Woronicz Teodor h. pawęza, podczaszy i rotmistrz kijowski.

(IV) Ciekliński Józef h. abdank i Jaykowski Krzysztof h. jelita, na sejmie Warszawskim 1623 r. do czci przywróceni zostali (V. Leg. III f. 459).

Białoskórski Mikołaj h. abdank.

(V) Kopyciński Szymon h. topacz, żołnierz chorągwi usarskiéj (M. K. 168 f. 150).

(VI) Bobowski Jakób h. gryf. W 1623 za męztwo i zasługi w czasie wojny Moskiewskiéj otrzymał 1000 złp. z żup Samborskich (M. K. 170 f. 372).

(VII) Albrecht Wojsza h. pilawa. W 1624 r. za zasługi w wojnie tureckiéj, gdzie walczył pod chorągwią Stanisława Lubomirskiego otrzymał prawem kaduka dobra, tak ruchowe jak nieruchowe, zabrane na skarb król. po Konstantym Komarnickim (M. K. 171 f. 28). Tenże w 1625 podobneż dobra równie prawem kad. po Michale i Ce-

cylli małżonków Tokarzewskich, za zasługi wojenne odebrał (M. K. 171 f. 28).

Kacper Sliwnicki h. korab (M. K. 153 f. 219).

(VIII) Jan z Kłodnicy Kłodnicki h. łada, rycerz zasłużony w wyprawach inflanckiéj, moskiewskiéj i tureckiéj, gdzie walczył pod chorągwią Stanisława Koniecpolskiego hetm. polsk. kor., otrzymał od Zygmunta III w 1624 r. wszelkie dobra ruchome i nieruchome po Łukaszu Gałęskim aptekarzu i obywatelu miasta Stryja w ziemi przemyslskiéj, które przeszły na skarb (M. K. 172 f. 33).

(IX) Kozanecki Stanisław, mąż rycerski w 1624 dostał starostwo Krośnieńskie wraz z żoną Maryą Kleofą z Bleheminów (Metr. Kor. 172 f. 246). Nie ma go w Niesieckim.

(X) Paweł Zielonka h. Jastrzębiec.

(XI) Michał Jaworski h. kościesza. W 1623 r. w nagrodę zasług wojennych dostał od króla wszystkie dobra ruchome i nieruchome, które po śmierci Jana Popławskiego przeszły na skarb, a nadto pensyę 150 złp. z ceł wołyńskich (M. K. 170 f. 67, 78).

(XII) Komorowski albo Jan h. dołęga, pisarz ziemski, sędzia wielkomierski, rotmistrz i pułkownik król., który się odznaczał w wojnie Inflantskiéj (Nies. t. V f. 169); lub Samuel chorąży wilkomierski, potem oboźny litewski, rotmistrz i pułkownik (Nies. V f. 169).

Karpiński Szymon herbu korab', o którym Niesiecki mówi: „od młodych lat do sędziwego wieku, w obozie życie swoje na usłudze ojczyzny trawił, już pod Smoleńskiem, już pod Cecorą, już pod Bednarowem i t. d., w których okazyach wyniósł marsowe piętna na czole i piersiach (Nie. 5 f. 45). Utwierdza nas w tem nadanie Zygm. III z r. 1627 Szymonowi Karpińskiemu, rycerzowi zasłużonemu, który w wojnie Pruskiéj pod chorągwią Bogusza i w wielu innych wyprawach mężnie stawał, wszystkich dóbr po Tomaszu Wiczlińskim zdrajcy, który pomagał Gustawowi w czasie napadu jego na Prussy, (Metr. Kor. 176 f. 52). Innych Karpińskich w tym czasie nie spotykamy.

(XIII) Kazimierski herbu bibersztein (Stefan mąż wojenny, Nies. V f. 70).

Radzikowski herbu ogończyk, Alexander, któremu w 1622 roku król dał dobra ruchome i nieruchome po Krzysztofie Pruszkowskim (M. K. 168 f. 220), a w 1623 r. 250 złp. pensyi rocznej z ceł wołyńskich, za zasługi wojenne (M. K. 170 f. 74).

Tworzyański Seweryn h. abdank, w 1622 r. za zasługi wojenne z Turkami, gdzie walczył pod chorągwią Stanisława Potockiego rotmistrza i w innych wyprawach, otrzymał dobra ruchome po Janie Karsie. (Metr. Kor. 169 f. 18).

(XIV) Stanisław Zaliwski h. junosza, w 1623 był rotmistrzem w wojsku koronnem. (Metr. Kor. 170 f. 394).

Dworzycki Adam, regimentarz wojsk posłanych przez Mniszcha celem przywrócenia Dymitra na państwo Moskiewskie (Nies. III f. 443), otrzymał 1623 r. od króla za zasługi wojenne wszelkie dobra po Andrzeju Chełchowskim. (M. K. 169 f. 178).

(XV) Morski Andrzéj h. topór. W 1623 r. za zasługi wojenne otrzymał od króla dobra po Stanisławie Stawickim w powiecie wiślickim i po Wojciechu Jasińskim w powiecie chęcińskim, zabrane obudwom za niestawienie się na wojnie przeciw niewiernym. (Metr. Kor. 169 f. 66).

Łukasz Lubieński, nie ma go w Niesieckim. *Miles veteranus* za zasługi wojenne pobierał dożywotnią pensyę 150 złp. z starostwa łomżyńskiego, którą w 1626 r. za zezwoleniem króla, za pewną umową ustąpił Janowi Kossobudzkiemu. (Metr. K. 174 f. 33). Tenże w 1641 powyższą pensyę za zezwoleniem króla Wiadysława ustąpił Hieronimowi Radziejowskiemu, staroście łomżyńskiemu. (Metr. Kor. 185 f. 383).

Mieleski N. nie ma go w Niesieckim.

Przyłęski N. h. sreniawa.

Cieplowskich nigdzie nie znajdujemy. Może to Ciepielowski z Prochna.

Ceder Maciéj h. gryf z Pokucia, mężny żołnierz który poległ pod Kuniejkami. (Nies. 3 f. 120).

# POKWITOWANIE

# JANA KAZIMIERZA NA KRASNYM KRASIŃSKIEGO

PODSKARBIEGO WIELKIEGO KORONNEGO.

1662 R.

(Metryka Kor. ks. 369, f. 78).

[redacted]

[redacted]

## Pokwitowanie Jana Kazimierza na Krasnym Krasińskiego, Podskarbiego W. Kor. Star. Prasnyskiego d. 1go Maja 1662 roku.

# JAN KAZIMIERZ

Z BOŻEJ ŁASKI, KRÓL POLSKI etc.

Wszem w obec i każdemu z osobna komu to wiedzieć należy, oznajmujemy. Iż W. Jan Kazimierz na Krasnym Krasiński, Podskarbi teraźniejszy W. Kor. prasnyski, nowomiejski, etc. starosta nasz, czyniąc dosyć powinności swojéj, tudzież do dawnych praw koronnych o urzędzie podskarbiego obszernie napisanych, przychylając się, uczynił na blisko przeszłym sejmie walnym Warszawskim w roku 1661 d. 1 Maja złożonym, dostateczne rachunki i one znowu na teraźniejszym sejmie extraordynaryjnym dwuniedzielnym d. 20 mca Lutego zaczętym, przed W. Kr. tak od nas z senatu, jako i z koła poselskiego deputowanemi do liczby sejmowéj deputatami, powtórnie rekapitulował i reassumował. Na których powtórnych za urzędu swego rachunkach, pokazał przez urodzonych Hiacynta Biankiego i Jana Wodzickiego pisarzów swych skarbowych, różne publiczne percepty. Ale osobliwie resztę z pierwszych rachunków swoich, na sejmie w r. 1659 odprawionych pozostają. . . . . .

| Złotych | Groszy | Pieniędzy |
|---|---|---|
| 3,860 | 24 | 9½ |

Potym *deduxit* i retent podatków dawniejszych, a mianowicie z poborów 24, na zapłatę wojsku i jednego extraordynaryjnego na o-

| | Złote | Grosze | Pieniądze |
|---|---|---|---|
| patrowanie artyleryi i innych extraordynaryjnych expens w r. 1650 uchwalonych . . . | 3,460 | 16 | 12 |
| Powtóre, z poborów półtrzećni pod Beresteczkiem 1651, na supplementowego żołnierza *in vim* uwolnienia od pospolitego ruszenia uchwalonych, pokazał percepty . . | 6,700 | — | — |
| Potém tenże W. Podskarbi z poborów 34ch, w r. 1652 uchwalonych, a potém sejmem Brzeskim approbowanych, pokazał wziętych, albo raczéj assygnacyami skarbowemi przekazanych. . . . . | 2,523 | 3 | 5 |
| Z poborów półosmu pierwszéj raty w roku 1654 odprawionym uchwalonych, a do skarbu po d. 25 Nowembra t. r. zwieść było powinnych, *deduxit* . . . . . | 18,826 | 11 | 4½ |
| Z poborów 15tu drugiéj raty t. r. uchwalonych, a po ostatni Maj 1655 rok na on czas zwieść było powinnych . . . . . | 33,429 | 26 | 9 |
| Z poborów tychże 15tu trzeciéj raty t. r. uchwalonych, a w t. r. 1655 na on czas po 1 Grud. zwieść było powinnych . . . . . | 6,395 | 25 | 2½ |
| Z poborów 25½ na sejmie 1658 uchwalonych i na komissyą Lubelską po d. 2 Styczn. następnego 1659 roku zwieść było powinnych, pokazał . . . . . | 2,506,484 | 25 | 10½ |
| Naostatek z poborów trzech z suplementu tychże 25½ poborów w rymże 1659 r. uchwalonych . . . . . | 488,229 | 23 | 11 |
| Tenże Wielki Podskarbi wywiódł percepty drugą z prowentów ordynaryjnych Rzeczypospolitéj, a mianowicie z pogłównego żydowskiego w roku 1656 płacić było powinnego . . . . . | 3,000 | — | — |
| Potem z mennicy Krak. reszty ratione prowentóm r. 1657 według kalkulacyi od SSów Ur. Stanisława Chrząstowskiego podsędka krakowskiego przychodzącéj. . . . . | 4,047 | 10 | 16½ |
| Z czopowego tegoż roku w wtwie sieradzkiem wybranego. . . . . | 1,232 | 15 | 15 |

| | Złote | Grosze | Pieniądze |
|---|---|---|---|
| Z takowychże prowentów ordynaryjnych p. r. 1658 płacić powinnych pokazał wybranych, a mianowicie: | | | |
| z ceł Rzpltéj Ruskich. . . . . | 9,955 | 6 | 9 |
| z retent składnego winnego. . . . | 1,500 | — | — |
| z pogłównego żydowskiego . . . . | 2,000 | — | — |
| z mennicy krakowskiéj . . . . . | 16,300 | — | — |
| z donatium kupieckiego t. r. uchwalonego . . . . . | 36.[illegible]99 | 29 | — |
| z akcyzy na niektórych miejscach t. r. wybranéj. . . . . | 5,459 | 10 | 16 |
| z czopowego t. r. wybranego . . . | 2,258 | 20 | — |
| *Potrzecie.* Z takowychże prowentów ordynaryjnych z r. 1659 skarbowi należących, pokazał wybranych częścią w gotowych, częścią za assygnacyami, to jest: | | | |
| z kwarty staréj i nowéj, tak w Rawie, jako i na Komissyi Lwowskiéj . . | 94,334 | 28 | 2¾ |
| z ceł Rzpltéj Wielko i Małopolskich, za 5 zupełnych kwartałów po ostatni d. Czerwca 1660 r. podług rachunku skarbowego skończonych. . . . | 75,000 | — | — |
| z ceł drugich Rzpltéj Ruskich przez szlach. Jana Toroszowicza Wieniawskiego, za jeden kwartał po d. ostatni Czerwca skończony weszło . . . | 2,000 | — | — |
| a zaś za nowym kontraktem od 1 Lipca t. r. zaczętym przez sław. Jana Bab. Amorettego i Mikołaja Boima społecznych arendarzy całoroczném arendy zapłacono. . . . . | 40,000 | — | — |
| z prowentów składnego winnego . . | 42,235 | 13 | 9 |
| z pogłównego żydowskiego . . . | 53,465 | 6 | 15 |
| z mennicy Krakow. według porachowania za 5kwartałów po d. ostatni Lipca 166 skończonych . . . . | 58,750 | — | — |
| z akcyzy wielko i małopolskiéj na zapłatę wojsku t. r. uchwalonéj . . | 133,672 | 27 | 9 |
| z akcyzy takowejże Ruskiéj . . . . | 40,000 | — | — |
| z akcyzy prowentów skadowego winnego. | 28,428 | — | — |

| | Złote | Grosze | Pieniądze |
|---|---|---|---|
| Z osobna z takowych prowentów ordynacyjnych po r. 1660 płacić skarbowi powinnych pokazał, a naprzód: | | | |
| z kwarty Rzpltéj, tak starej jako i nowéj w Rawie wybranéj . . . . . | 135,540 | 13 | 7 ½ |
| z ceł Rzpltéj Wielko i Małopolskich z t. r. | 70,000 | — | — |
| z drugich ceł Rzpltéj Ruskich . . . . | 31,646 | — | — |
| z prowentów składnego winnego . . . | 42,123 | 3 | 9 |
| z pogłównego żydowskiego według konstytucyi . . . . . | 100,000 | — | — |
| z mennicy Krakowskiéj srebrnéj . . . | 12,000 | — | — |
| z mennicy drugiéj Poznańskiéj . . . . | 10,000 | — | — |
| z mennicy trzeciéj Bydgoskiéj . . . . | 3,000 | — | — |
| z mennicy czwartéj Lwowskiéj . . . . | 12,000 | — | — |
| nadto z mennicy szelążnéj od miliona złotych szelągów na sejmie w tymże roku wybić pozwolonych podług kontraktów . . . . . | 360,000 | — | — |
| z akcyi ceł Wielko i Małopol. przez uchwałę senatu na konwokacyi na on czas extraordynaryjnéj, cła na kupców włożone . . . . . | 32,317 | 7 | 9 |
| z takowéj aukcyi ceł Ruskich . . . . | 20,000 | — | — |
| z aukcyi składnego winnego . . . . . | 6,896 | 6 | — |
| z kollekty piwnéj na niektórych miejscach wybranéj . . . . . | 1,301 | 15 | — |
| Z takowychże prowentów ordynaryjnych z r. 1661 do skarbu płacić było powinnych złożył wybranych, t. j. | | | |
| z ceł Rzpltéj Wielko i Małopolskich . | 16,378 | — | — |
| z składnego winnego w administracyę puszczonego . . . . . | 19,234 | — | — |
| z pogłównego żydowskiego . . . . . | 70,000 | — | — |
| z prowentów kollekty piwnéj z m. Krakowa wybranéj . . . . . | 800 | — | — |
| Tenże W. Podskarbi Kor. pokazał trzecią perceptę z prowentów extraordynaryjnych na dwóch sejmach w latach 1658 i 1659 od Rzeczypospolitéj obmyślonych a mianowicie: | | | |
| z pieniędzy szlacheckich . . . . . | 53,927 | 23 | 5 |
| z pieniędzy i różnych fantów od różnych, | | | |

| | Złote | Grosze | Fenigdze |
|---|---|---|---|
| osobliwie podczas Kommissyi Lwowskiéj w tymże 1659 r. odprawionéj, tak na zapłatę wojsku, jako i na wypłacenie upominków tatarskich zaciągnionych . . . . . | 1,881,962 | 2 | — |
| z kościelnych sreber od dyecezyi Chełms. | 23,453 | 22 | 9 |
| z kar publicznych . . . . . | 627 | 6 | — |
| a nadto summy niektóre w rachunkach generalnych skarbowych na sejmach 1658 i 1659 r. w dystrybucyach położone, reassumował, a mianowicie: | | | |
| z Adratiunkowéj (sic) zapłaty wojskowéj | 346,426 | — | 1 |
| z donatyw wojskowych na poselstwa różne wojskowym wydanych . . . . . | 53,553 | 12 | — |
| z pieniędzy na przysposobienie prowiantu dla wojska, ur. Marcinowi Dębickiemu chorąż. sandom. i generalnemu proviant-magistrowi danych a potém powróconych . . . . . | 10,000 | — | — |
| In summa wszystkiéj percepty pokazał od pierwszych rachunków swoich na sejmie w r. 1659 odprawionych aż do drugiego sejmu 1661. | 7,034,237 | 16 | 16½ |
| Z któréj to publicznéj percepty, takową na tychże powtórnych rachunkach swoich pokazał distributę. | | | |
| Naprzód powróconych assygnacyi 24, na przeszłych sejmach pro perceptis kładzionych a nie zapłaconych, zapłacił na ten czas. . . . . | 113,236 | 18 | 8½ |
| Potem wydał na tractamenta wojskowe na przeszłéj kommissyi lwowskiéj w r. 1659 odprawionéj . . . . . | 12,470 | — | — |
| Potrzecie: zapłacił wojsku, jako: chorągwiom usarkim, kozackim, wołoskim, tatarskim, rajtaryi, regimentom pieszym, regimentom dragońskim, ćwierci niektóre zupełne z coequacyi wojskowéj we Lwowie naznaczone to jest: | | | |
| za rok 1655 . . . . . | 10,353 | — | — |
| za rok 1656 . . . . . | 10,692 | — | — |
| za rok 1657 . . . . . | 215,570 | — | — |
| za rok 1658 . . . . . | 3,224,235 | 9 | 11 |

| | Złote | Grosze | Pieniądze |
|---|---|---|---|
| Zaś ad rationem tak dawniejszych jako i zasług dzisiejszych, co rekognicyami weryfikował . . . . . | 1,689,005 | — | — |
| Na praesidia Spiskie i Puckie . . . . | 12.508 | 21 | 9½ |
| Na jurgielta zwyczajne wojskowe, mianowicie : . . . . . | | | |
| za rok 1654 . . . . . | 800 | | |
| za rok 1655 . . . . . | 2,000 | | |
| za rok 1656 . . . . . | 6,900 | | |
| za rok 1657 . . . . . | 6,900 | | |
| za rok 1658 . . . . . | 6,900 | | |
| za rok 1659 . . . . . | 5,001 | | |
| za rok 1660 . . . . . | 1,140 | | |
| Donatywy Żwanieckiéj na on czas 1653 r. wojsku od Rzpltéj pozwolonéj, dał. | 10,136 | | |
| Drugiéj donatywy na kommissyi lwowskiéj w r. 1659 na koń po zł. 10 ordynowanéj wyliczył . . . . . | 120,953 | 15 | — |
| Potem na upominki tatarskie ex pactis conventis płacić winne a przez lat 5 zatrzymane, wydał z prowizyą poselską i traktamentami zwyczajnemi. . | 583,820 | 18 | — |
| Na prowizye posłów różnych: moskiewskich, tatarskich, kozackich i ich kontentacye . . . . . | 134,113 | 17 | — |
| Na różnych posłów do różnych państw i monarchii w sprawach Rzpl. wysłanych | 233,661 | | |
| Na expensa artyleryi koronnéj, częścią gotowemi wyliczył, częścią assygnacyami przekazał . . . . . | 173,805 | 6 | 9½ |
| Długów likwidowanych i od różnych na potrzeby Rzpltéj pozaciąganych upłacił | 756,133 | 20 | 16½ |
| Na różne expensa, jedne ordynaryjne drugie extraordynaryjne, a niektóre téż z ordynansu kommissarzów lwowskich płacić nakazane wydał. . . . | 337,834 | 3 | 9 |
| Na okupy więźniów wojskowych, Korsuńskich, Batochowskich . . . . | 3,180 | — | — |
| Na postrzelanych żołnierzów . . . . | 1,066 | — | — |

| | Złotych | Groszy | Pieniędzy |
|---|---|---|---|
| Na różne missye w sprawach sejmowych i skarbowych, także na trzymanie poczty publicznéj . . . . . | 30,126 | 3 | 9 |
| A nadto wydał posłom wojskowym i innym różnym osobom anticipative ad rationem donatywy im od wojska pozwolonéj, a potem powinien będzie wytrąciwszy wojsku pro perceptis położyć . . . . . | 25,173 | | |
| A naostatek na salaria zwyczajne skarbowe wyliczył. . . . . | 10,140 | | |
| Zaczym comportując wszystkie summy expensarum od pierwszych rachunków d. 18 kwietnia 1659 w Warszawie concludowanych, aż do sejmu 1661 r. na którym likwidowane były, i na powtórnym teraźniejszym sejmie rekapitulowane, i według wyżéj obszernie wywiedzionéj specyfikacyi reassumowane, pokazał wydanych. | 7,792,728 | 6 | 1¾ |
| Z któréj to publicznie dystrybucyi wykazał, iż więcéj wydał nad wybraną perceptę. co z różnych kredytów wynosi summę . . . . . | 758.490 | 19 | 3¼ |

które jako na potrzeby publiczne wydane, w następujących rachunkach na pierwszém miejscu pro distributis położy.

Z takowego tedy dosyć uczynięnia i dostatecznego wyrachowania się wzwyż pomienionego w-go podskarbiego i oraz urodz. Hyacyntta Biankiego i Jana Wodzickiego pisarzów skarb., za zgodą i konsensem wszystkich stanów koronnych obojga narodów, także i osobliwą affektacyą dyrektora koła poselskiego, przy konkluzyi sejmu teraźniejszego extraordynaryjnego, ten niniejszy kwit nasz generalny dajemy; i z tych wszystkich percept, abjurat i dekretów jakotéż i dystrybut, aż do d. 2 mca Maja w roku blisko przeszłym 1661 uczynionych, kwitujemy i wiecznemi czasy z potomkami jego uwalniany. Na co się dla większéj wagi i pewności ręką naszą podpisaliśmy, i pieczęć koronną przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie przy konkluzyi teraźniejszego sejmu d. 1-go mca Maja r. pań. 1662, panowania Królestw naszych: Polskiego XIV-go, Szwedzkiego XV roku.

(m. p.) Jan Kazimierz król.

Andrzej Miaskowski Abb. Praem. Regis. Canc. Regni.

## Drugie pokwitowanie.

JAN KAZIMIERZ etc. etc. etc.

Wszem w obec i każdemu z osobna komu to wiedzieć należy, oznajmujemy: Iż W. Jan Kazimierz na Krasnym Krasiński podskarbi teraźniejszy W. Kor. prasnyski, nowomiejski star. nasz, czyniąc dosyć powinności swéj, tudzież do dawnych praw koronnych o urzędzie podskarbiego obszernie napisanych, przychylając się, uczynił na teraźniejszym sejmie dwunieedzielnym extraordynaryjnym Warszawskim d. 20 Lutego w roku niniejszym złożonym, dostateczny rachunek przed ww. i ur. tak od nas z senatu jako i koła poselskiego deputowanemi do liczby sejmowéj deputatami. Na których to, za urzędu swego rachunkach trzecich, pokazał przez ur. Hiacynta Biankiego i Jana Wodzickiego, pisarzów skarbowych, różne publiczne percepty, tak gotowemi jako i assygnacyami powzięte ale osobliwie:

| | Złote | Grosze | Pieniądze |
|---|---|---|---|
| Z rent podatków dawniejszych na zapłatę wojsku przed wojną szwedzką uchwalonych, jako to z poborów półosmu pierwszéj raty na sejmie 1654 r. postanowionych, a do skarbu po dz. 25 listop. tegoż roku zwieść było powinnych sprowadził wybranych . . . | 2084 | 7 | — |
| Potem z poborów piętnastu drugiéj raty tegoż roku uchwalonych, i po 2 maj w r. 1655 na on czas zwieść do skarbu powinnych pokazał . . . . . | 1490 | | — |
| Z poborów 20-stu półszostu na sejmie r. 1658 uchwalonych i na kommissyą Lubelską po 2 styczeń 1659 r. przypadającą, zwieść było powinnych pokazał . . . . . | 24,280 | 17 | 7 |
| Z poborów czterech na posiłek wojska przez Senatus Consilium z konwokacyi Warszawskiéj w r. 1660 odprawionéj, województwom proponowanych, a potym sejmem w r. 1661 odrzucum abjuratis deklarowaniódł. . . . . | 439,163 | 27 | 4 |

| | Złote | Grosze | Pieniądze |
|---|---|---|---|
| Z pieniędzy łanowych in vim hybernorum na tejże konwokacyi Warszawskiéj itidem per Senatus Consultum województwom do wydania wojsku proponowanych . . . . . | 240 896 | 25 | — |
| Z poborów 20-stu pierwszéj raty na sejmie przeszłym 1661 uchwalonych, a po d. 26 września za zapłatę wojsku z ziemi lwowskiéj wnieść było powinnych pokazał . . . . . | 8,000 | — | — |
| Tenże W. podskarbi wywiódł perceptę drugą z prowentów ordynaryjnych Rzpltej a mianowicie: | | | |
| z pogłównego żydowskiego po r. 1656 r. | 3,000 | — | — |
| nie dopłaconéj z takowegoż pogłównego żydowskiego z r. 1658 przychodzącego . . . . . | 10,698 | 6 | 15 |
| z takowegoż pogłównego por. 1659 niedopłaconego, pokazał z donatium kupieckiego t. r. 1659 deklarowanego. | 16,534 | 23 | 3 |
| Powtóre, z aukcyi składnego winnego per Senatus Consilium na konwokacyi warszawskiéj w r. 1660 odprawionéj podwyższonéj, przywiódł. . . . | 12,908 | — | — |
| Potem z takowychże prowentów ordynaryjnych po r. 1661 przychodzących pokazał osobliwie: | | | |
| kwarty staréj i nowéj, także quadrupla | 228.032 | 18 | 9 ½ |
| z ceł Rzpltej generalnych ruskich . . | 11,582 | — | — |
| z ceł Rzpltej ordynaryjnych Wielko i Małopolskich . . . . . | 24,591 | 22 | 9 |
| z tychże ceł ruskich ordynaryjnych . | 6,250 | — | — |
| z aukcyi ceł Wielko i Małopolskich po rok bież. . . . . | 21,682 | 22 | 9 |
| z składnego winnego . . . . . | 43,729 | 5 | — |
| z aukcyi tegoż składnego winnego . . | 594 | — | — |
| z mennicy Krakowskiéj srebrnéj . . | 950 | — | — |
| z drugiéj mennicy Bydgoskiéj . . . | 9,000 | — | — |
| z trzeciéj mennicy lwowskiéj . . . | 1,000 | — | — |
| z kollekty piwnéj na niektórych miejscach wybranéj . . . . . | 3,350 | — | — |

| | Złote | Grosze | Pieniądze |
|---|---|---|---|
| z monopolium tabacznego, także na niektórych miejscach wybranego . . . | 4,490 | 7 | 15 |
| z donacium kupieckiego assygnacyami przekazanego na miastach i miasteczkach . . . . . | 160,000 | — | — |
| a na ostatek z pogłównego żydowskiego po r. 1662 przychodzącego deduxit. | 29,150 | — | — |
| Tenże W-ny Podskarbi Koronny pokazał trzecią perceptę z proventów extraordynaryjnych Rzpltéj, to jest z pieniędzy in fidem publicam od różnych zaciągnionych . . . . | 17,600 | — | — |
| zaś z paen publicznych na kommissyi lwowskiéj wybranych . . . . . | 812 | 24 | |
| In summa wszystkiéj percepty pokazał od ostatnich rachunków na sejmie r. 1661 wywiedzionych i powtórnie reassumowanych, aż do teraźniejszego sejmu. | 1,328,166 | 14 | 13 |
| Z której to publicznéj percepty, takową na tychże rachunkach trzecich pokazał distributę i onę autentycznemi dostatecznie weryfikował dokumentami. A naprzód: | | | |
| Plus dystrybuty z przeszłych rachunków winnéj którą z różnych kredytów położył primo loco . . . . . | 728,176 | 21 | 12¼ |
| Powtóre: Upłacił od wojska ad rationem tylko, jako chorągwiom: usarskim, kozackim, tatarskim, wołoskim, rajtaryi, regimentom pieszym, regimentom dragońskim i piechocie polskiéj in summa od przeszłego sejmu aż do teraźniejszego . . . . . | 726,411 | 15 | 1¾ |
| Na praesidia Spiskie, Krakowskie, Puckie wyliczył . . . . . | 33,020 | 12 | 12 |
| Na jurgielta zwyczajne wojskowe . . | 4,770 | — | |
| Traktamentu Wybranieckiego na wyprowadzenie piechoty z w-dztw krakowskiego i sandomirskiego . . . | 300 | — | |
| [illegible] no taką distributę na wojsko uczy- | | | |
| z osobna expensa hetmańskie | | | |

| | Złote | Groszy | Fenigów |
|---|---|---|---|
| podług konstytucyi anni 1654 płacić nakazane traktamenta i inne spezy wojskowe. Więc ad rationem różnych donatiw posłom wojskowym, od wojska pozwolonym wyliczył anticipative, co potem powinien będzie wytrąciwszy wojsku pro perceptis położyć. | 91,230 | 25 | — |
| Na artyleryę koronną częścią gotowemi dał, częścią assygnacyami skarbowemi przekazał . . . . . | 185,540 | 13 | 14¼ |
| Na prowizye różnych posłów: moskiewskich, tatarskich i kozackich . . . | 10,388 | 21 | — |
| Nadto na różne ordynaryjne i extraordynaryjne a niektóre z sejmu, także z ordynansu kommissyi lwowskiéj naznaczone expensa, jako to: poselstwa i missye tak w sprawach sejmowych jako i skarbowych, testamenta kommissarskie i zwyczajne salaria skarbowe, wyliczył . . . . . | 91,221 | 27 | — |
| Zaczym komportując wszystkie summy expensów od ostatnich rachunków d. 11 Czerwca 1661 r. w Warszawie konkludowanych, aż do teraźniejszego sejmu, podług wyżéj obszernie wywiedzionéj specyfikacyi, pokazał in summa wydanych. . . . . | 1,871,050 | 6 | 4½ |
| Z któréj to publicznéj dystrybuty pokazało się, plus nad wybraną perceptę przez W. Podskarbiego wydanych . . . . . | 542,883 | 21 | 19¼ |
| którą summę na przyszłych rachunkach primo loco in distributis położyć winien będzie. | | | |

Z takowego tedy dosyć uczynienia i dostatecznego wyrachowania się wzwyż pomienionego W-go Podskarbiego i oraz ur. Hiacynta Biankiego i Jana Wodzickiego pisarzów naszych skarbowych, za zgodą i konsensem wszystkich stanów koronnych obojga narodów, także osobliwą attestacyą dyrektora koła poselskiego, przy konkluzyi sejmu teraźniejszego extraordynaryjnego, ten niniejszy kwit nasz generalny dajemy, i z tych wszystkich percept, abjurat i defektów, jako téż i distribut, aż do dnia dzisiejszego uczynionych kwitujemy i wiecznemi czasy z potomkami jego uwalniamy.

Na co, dla większéj wagi i pewności, ręką naszą podpisaliśmy i pieczęć koronną przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie przy konkluzyi teraźniejszego sejmu d. 1-go mca Maja r. 1662, Panowania Królestw naszych, Polskiego XIV a Szwedzkiego XV roku.

Jan Kazimierz król.

(m. p.)

Andrzéj M[illegible] Abb. Pr. Reg. Can. R.

# INSTRUKCYA
# OD WOJSKA J. K. M. I RZECZYPOSPOLITÉJ
## TAK POLSKIEGO JAKO I CUDZOZIEMSKIEGO
## ZACIĄGU,

Posłom, na sejm walny koronny, w kole generalnem w obozie pod Kozlinem zgodnie obranym i posłanym, dana d. 10 Novembris 1666.

(Metr. Kor. 206 f. 687)

# INSTRUKCYA

od wojska J. Kr. Mości i Rzeczypospolitéj, tak polskiego jako i cudzoziemskiego zaciągu, WJP. **Jakóbowi Potockiemu**, pisarzowi polnemu koronnemu i IMPP. panu **Gabryelowi Silnickiemu** łowczemu lwowskiemu, porucznikowi roty usarskiéj JW-go P. wojewody krak. hetmana w kor., panu **Michałowi Kotubskiemu** staroście litińskiemu, porucznikowi roty pancernéj JK.Mci, panu **Andrzejowi Modrzejowskiemu** podczaszemu sieradzkiemu strażnikowi wojskowemu,— panu **Remianowi Strzałkowskiemu** pułkownikowi J. Kr. Mci,—panu **Janowi Krzewskiemu** skarbnikowi łukowskiemu, towarzyszowi roty, usarskiéj JMci P. Jerzego Lubomirskiego, z polskiego, a z cudzoziemskiego panu **Janowi Berensowi** oberszterlejtnantowi regimentu dragońskiego JW-go P. wojewody ruskiego, — panu **Wojciechowi Wojnarowskiemu** oberszterlejtnantowi regimentu IMPanu Dynomarka, od wojska, w Ukrainie na fortecach będącego, wysłanemu,— panu **Gabryelowi Zaklice** majorowi regimentu dragońskiego JW-go P. marszałka w. hetmana pol. kor. posłom, na sejm walny koronny w kole genalnym w obozie pod Kozlinem zgodnie obranym i posłanym, dana d. 10 *Novembris* 1666.

Jest za co Panu Najwyższemu pokorne oddawać dzięki, że ojczyznę matkę naszą, *tot quassatam malis* [1] tak wielą nieprzyjaciół obtoczoną, nawet *interno motu* [2] bardzo zatrząśnioną *in pacato constituere* [3] raczył *statu* [4] i wszystkie *adversitatum nebulas* [5] rozpędził, tak że teraz *securius de bono Reipublicae consilia formari* mogą i *firmius robur* [7] za zjednoczeniem animuszów rycerskich i złączeniem wojsk na obronę całéj Rzeczypospolitéj jest accommodowane. Co iż *primario* [8] łaska i prowidencya nad nami Boska a przytem *solida vigilantia*, *assidua cura* [9] i nieustawające JKr.

[1]) tak skołataną nieszczęściami [2]) wewnętrznym rozruchem [3]) w spokojnym postawić [4]) stanie [5]) przeciwności chmury [6]) bezpieczniéj o dobru Rzpltej rady tworzone być [7]) trwalsza moc [8]) naprzód [9]) stała czujność, ciągłe staranie.

Mci Pana n. M. sprawiły prace. Albowiem przez wszystkie lata panowania swojego częściéj pod namiotami dzienne i nocne podejmując fatygi, aniżeli w pałacach królewskich przebywając, *cum impendio* [1] zdrowia, jako najwyższy stróż *pro omnibus vigilando* [2] jako *pater patriae obtutu corporis sui* [3] całą Rzpltę zastanawiając jako dobrotliwy i kochających poddanych pan, chcąc ich *conservare, omnia incommoda bellorum* [4] tak w lecie jako zimie *fortissime et placidissime sustulit* [5] zawsze usiłując, starając, pracując, aby Rzplta i wszyscy w niéj *cives* [6] pożądanego zażywali pokoju i *remotis omnibus dissensionibus* [7] w staropolskiej miłości i konfidencyi zostawali. Za co jak najpokorniej i jak najuniżeniéj, przez Imów panów posłów swoich, wojska JKr. Mci panu n. Miłl. dziękują, zdrowia dobrego, szczęśliwego w późne lata panowania, Rzpltej uspokojenia winszują, i aby Pan Najwyższy wszystkich nieprzyjacioł prosternat pod nogi JKr. Mci.

*Celebrando invictissimum, augustissimum nomen, innumeris lauris et triumphis condecorando caput J. Kr. M. intimo wojska apprecantur pectore* [8]

Poczuwają się w należytéj przeciwko prześwietnemu senatowi i stanowi rycerskiemu, naszym Mwym panom i braciéj starszym, obserwacyi wojska i *debitam* [9] oddają przez Imciów pp. posłów JJM. M. panom *venerationem* [10] zdrowia

1) z narażeniem 2) za wszystkich czując 3) ojciec ojczyzny patrząc, ciałem swem 4) zachować, wszystkie przykrości wojen 5) najwytrwaléj i najspokojniéj ponosił 6) obywatele 7) i dalecy od wszelkich niezgód. 8) wysławiać niezwyciężone najdostojniejsze imię, nieskończonemi laurami i tryumfami zdobiąc głowę J. Kr. z głębi serca prosi wojsko 9) winny 10) szacunek.

dobrego i zgromadzenia na ten sejm winszują. Zaczęte *de bono publico consilia* [1] aby *cum desiderato effectu et commodo* [2] całéj Rzpltej szczęściwie Ichm. panowie kończyli, uprzejmie życzą.

Nie bez podziwienia przypatrują się wojska *indefessis laboribus* [3] czułemu *de salute Reipublicae* [4] staraniu, zdrowym radom i *singulari circa bonum publicum studio* [5] JW-o. JP. wdy krak. het. w. kor., iż w tym podeszłym wieku swoim *non parcendo* [6] zdrowiu, nie upatrując wczasu *bono exemplo* [7] wszystkiemu *praest* [8] rycerstwu, ochotnie *opponendo* [9] piersi swoje *omnibus* [10] za ojczyznę *periculis, saluberrimis* [11] dźwigając się *consiliis i fortissime* [12] zawsze po wszystkie lata swoje za nią się zastawiając. Teraz *impedio* [13] zdrowia własnego ojczyznę *salvando,* [14] wszystkie niewczasy dla niéj miłe mając *impendentibus provide satis*, [15] stara się *obviare malis,* [16] przez co nie tylko tu w naszym polskim świecie, ale téż *apud exteros immortalem comparavit* [17] imieniowi swemu JMPan nasz Mciwy *gloriam.* [18] Także i teraz winne *meruit* [19] od Rzeczypospolitéj podziękowania, wdzięczność wszelaką, ale i *post sera Fata immortales laudes,* [20] za co i wojska JMci naszemu Mciwemu panu, jako tu w kole braterskiem *grates se prestant,* [21] tak *et in facie* [22] całéj Rzeczypospolitéj przez JMów pp. posłów *condigne* [23] podziękują. (I)

1) obrady koło dobra bublicznego 2) pożądanym skutkiem i pożytkiem 3) nieustannym pracom 4) o ocalenie Rzpltej 5) szczególnemu około dobra publicznego staraniu 6) niefolgując 7) dobrym przykładem 8) przodkuje 9) wystawiając 10) przeciw wszystkim 11) nie bezpieczeństwom, najzdrowszemi 12) radami i najmocniéj 13) kosztem 14) ratując 15) przezornie grożącym 16) zapobiedz nieszczęściom 17) u obcych nieśmiertelną zgotował 18) sławę 19) zasłużył 20) po najdłuższem życiu nieśmiertelne chwały. 21) wdzięcznemi się okazują. 22) i w obec 23) przynależnie.

[redacted]



A *że omnis gratitudo non nisi grata mente rependi solet*; [1] widząc i znając wojska wielką miłość przeciwko sobie Jaśnie w-go Impana marszałka wiel. hetmana pol. kor., którą jeszcze pułki wodząc, w okazyach krajowych dzielnie i odważnie z niemi stawając *certabat* [2] Impan z wojskiem, *mullum se debere*. [3] JMci Mciwemu panu wojsko *declarat* [4] i niskiem te zadatki zawdzięcza podziękowaniem. (II)

Jako żałosne zostawają wojska bywszy synami tejże utrapionéj matki ojczyzny naszéj, iż *iniquo Reip. fato* [5] trzy sejmy zerwane, *multa causaverunt Reipl. mala magnis involverunt* [6] ją *difficultatibus* [7] wojska, poróżnili i *a continuatione* [8] prac wojennych ześcia okazyą dali, wypowiedziéć i wypisać trudno. Bo nie mając *certitudinem* [9] zapłaty, nie odnosząc konsolacyi, tracąc zdrowia i substancye, przysługując a nie spodziewając się posiłku, musi tępieć w najlepszym żołnierzu ochota. Pokornie upraszać będą impp. posłowie J. Kr. Mci pana naszego Mił. i całéj Rzpltéj, aby po tak długiéj expektatywie, skutecznie generalną zapłatę na województwa rozebraną, ukontentowane były wojska, tylko województwa *exposita hostico*, *in consideratione* [10] mieć potrzeba; aby zaś żołnierz *elusus* [11] nie został i do takich województw po zapłatę nie był odesłany. A jako teraz ochotnie z ordynansu JW-go Impana wojewody krakowskiego hetmana w. kor. (III) na obronę i zaszczyt Rzeczypospolitéj *processerunt* [12] w Ukrainę, tak ostatek

1) każda wdzięczność tylko wdzięcznością się odpłaca 2) potykał 3) się wiele należy 4) oświadcza 5) na nieszczęście Rzpltej 6) wiele klęsk na Rzpltę sprowadziły, w wielkie powikłały 7) trudności 8) od prowadzenia 9) pewności 10) wystawione na napady nieprzyjaciela na względzie. 11) zawiedziony 12) wystąpiły.

krwie swojej *litare* [1] za ojczyznę *non gravabuntur*, [2] gdy *emeritis* [3] krwawie cieszyć się będą *stipendiis*. [4] Jeżeli jednak jaka złość ludzka, przez zerwanie sejmu, rycerstwo z podziału na województwa i z płace krwawych zasług zrazić usiłowała, tedy rycerstwo krzywdę tak jawną Bogu sprawiedliwemu poleciwszy, zleca Impp. posłom, aby JK. Mci, jako Namiestnikowi Bożemu, a Panu swemu i Ojcu miłościwemu, usługę wierną w tym razie ofiarowali, widząc prace i starania i affekta JKr. Mci pana swego Mił. wdzięczni iż zaprzysiężonemu dość czyni traktatowi i amnestyą rycerstwu daną, prawdziwem popiera staraniem, krwią swoją zaszczycać Majestat JKr. Mci będą. A ktoby zaś *studiose* [5] sejm ten rwał, z którego tęskliwie wojsko oczekiwa zapłaty i krwawych zasług swoich, Bogu i ojczyźnie odpowiadać musi. O długu winnym wojsku, informować się Rzeczplta może z regestrów wszystkich chorągwi i regimentów, które W-y Imp. pisarz polny koronny, czyniąc dosyć *officio suo*, *producet*. [6]

Uskarżą się na niedolę wojsk wszystkich Imp. posłowie nasi JKról. Mci Panu n. Mił. i całéj Rzpltej, iż w borgowej zostawając służbie, nie tylko żadnego nie uznawając *solatium*, [7] ale téż i w rozdawaniu hybernów *more et tempore solito* [8] na święty Marcin, traktatem pod Łęgonicami postanowionym, *coaretatam potestatem et ligatus manus* [9] widzą JW-go Imp. wojewody krakowskiego hetmana w. kor., i upraszać będą, aby najdaléj za niedziel cztery odednia dzisiejszego, mogli miéć decyzyę o tych hybernach; bo inaczéj assygnacye sobie dane, każda chorągiew musiałaby *ad exe-*

1) wylać 2) nie będą się ociągały 3) wysłużonemi 4) płacami 5) usilnie 6) obowiązkowi swemu, przedstawi 7) pocieszenia 8) podług zwyczaju i w zwykłym czasie 9) ścieśnioną powagę i związane ręce.

*cutinem* [1] przywodzić, i nie czekając dnia jednego, po wyjściu czterech niedziel, zaraz z niemi deputatów po chleb zimowy rozsyłać. Gwoli czemu *properabunt* [2] Impp. posłowie do Warszawy.

Regimenty cudzoziemskiego zaciągu dla wielkich defektów, iż nieodziane, głodne, bez prowiantu w Ukrainie tego czasu, boby ich zwojowały *injuriae Coeli*, [3] zaprowadzić się *nulla tenus* [4] nie mogą. Sama to Rzplta *imputet sibi* [5] iż przykładem tych województw, które wypłaciły trzy ćwierci, weszły inne województwa. Bo gdyby zapłatę odniosły były regimenty, wszystko wojsko bez dysmembracyi musiałoby iść *ad operationes bellicas.* [6] A nagich, głodnych aby *pro fame et frigore*, [7] ginęli, prowadzić *per ipsam conscientiam* [8] nie godzi się.

*Grivissime afficere* [9] to musi w honorach i reputacyi kochające się rycerstwo, iż dla złych i dobrzy *pati* [10] muszą *odia et invidiam civium* [11] braci naszéj, wielą przymówek i traductyi *aggraviti* [12] zostające, o czem z sejmików generalne doszły quaerimonye. Deklarują wojska iż sami między sobą chcąc *compescere hanc licentiam*, [13] to donoszą Rzpltej ktokolwiek brał chleby poboczne a mianowicie pieniężne, aby za dowodem słusznym był o to sądzony, albo oddawał je, albo w zasługi potrącone mu były, a nie winnym, przez skaranie złych, ujma w honorze i reputacyi nagrodzić się mogła.

Na zjednoczenie animuszów rozróżnionych *civium*, [14]

1) do skutku 2) pośpieszą 3) niepogody 4) w żaden sposób 5) przypisze sobie 6) na wojnę 7) z głodu i zimna 8) przez samo sumienie 9) Naciężéj tracić 10) cierpiéć 11) nienawiść i zazdrość obywateli 12) uciążeni 13) uśmierzyć tę swawolę 14) obywateli.

na uleczenie wszystkich uraz, którekolwiek między nimi, tak teraz jako i na potem znajdowaćby się mogły, najlepszy jest *remedium, oblivio praeteritorum*[1] wszystkie errory, niesnaski, krzywdy, szkody, wieczną *expedit*[2] zatrzeć niepamięcią i *perpetuo*[3] umorzyć, aby nie była okazya *dissensionum*[4] między bracią *tam publice quam privatim.*[5] Przeto cokolwiek komu krzywd, szkód, przez przechody wojsk i obozowania, po te czasy stało się *publicae infelicitati et paenae Divinae*[6], za grzechy to nasze przypisać. Dla tego insisten do wojska traktatowi zlecając Im-om pp. posłom swoim, aby JKr. Mci i całéj Rzeczyspolitéj o generalną upraszali amnistyę taką, jaka sławnéj pamięci Zamojskiemu kanclerzowi i hetmanowi w. kor. *in anno* 1588 *per Constitutionem*[7] była dana. O czem szerzéj w traktacie wyrażono.

*Terrere*[8] musi każdego z wojsk JKr. Mci *judicatum*[9] trybunału lubelskiego, którym *aggravatos*[10] widząc *successores*[11] sławnéj pamięci imp. Stephana Czarnieckiego wojewody kijowsktego, o to że tenże nieboszczyk pan w-da kijowski z woli J. Kr. Mci był ordynowany z częścią wojska *in succursum*[12] W. X. Lit. przeciwko Moskwie zawojowane przez nieprzyjaciela recuperował męstwem odwagą i dzielnością tak swoją, jako i rycerstwa na ten czas przy nim będącego, włości, i wypędziwszy nieprzyjaciela sam w nich *svadente sic belli ratione*[13] wojsko lokować musiał. O to

1) środek, zapomnieć przeszłe rzeczy 2) należy 3) wiecznie 4) poróżnień 5) tak w rzeczach publicznych jak prywatnych 6) ogólnemu nieszczęściu i karze Boskiéj 7) w roku 1588 przez konstytucyę. 8) Zastraszać 9) wyrok 10) uciążonych 11) spadkobierców 12) na pomoc 13) z przyczyn wojennych.

ciężki dekret w trybunale lubelskim na successorach nieboszczykowskich stanął, którym wojsko *codolendo*, [1] gorąco *instant* [2] do Majestatu JKr. Mci i całéj Rzpltej aby to *judicatum tanquam de novo emergenti* [3] postanowione, zniesione było; gdyż tak teraz, jako i na potem żadnego z pułkowników nie zażyje do kommendy nad wojskiem.

Wnosi wojsko pokorną supplikę za Imp. Lubomirskim, aby *ab exilio ad patrios lares* [4] był *revocatus et pristinae gratiae* [5] jako i clementyi pańskiéj był *redintegratus* [6] (IV).

Dobroczynności i hojnéj łasce J. Kr. Mci Pana n. Mił. przypisuje to wojsko, cokolwiek *tam in reali quam in promisis* [7] odnosi contentyi od J. Kr. Mości. A że przez ww. Impanów pisarza polnego koronnego i p. starostę kaniowskiego, gdy posłani byli Ichm. odniosły wojska obietnicę dwóch ćwierci od J. Kr. Mci, upraszać będą Impanowie posłowie, aby przed zapłatą mogły być wypłacone wojsku, gdyż są pieniądze po województwach gotowe (V).

Cieszyło się i tą deklaracyą łaski JKr. Mci wojsko, że w miesiącach namówionych wakansy ludziom rycerskim rozdawane być miały, co iż przez nie mały czas w zapomnienie poszło, i nikomu nic z wojskowych po te wszystkie czasy z Miłościwéj J. Kr. Mci łaski nie dostało się, pokorną do JKr. Mci wnoszą Impanowie posłowie supplikę, aby te wszystkie miesiące łaską JKr. Mci nagrodzić i wakansy w nich będące, wojsku rozdawać raczył.

Pieniądze dubieńskie *in vim donativi* [8] są od JKr. Mci

1) ubolewając 2) prosi 3) osądzenie jako nowo powstałe 4) z wygnania w ojczyste progi 5) przywołany i do dawnéj łaski 6) przywrócony 7) tak w czynie jak w obietnicy. 8) prawem darowizny.

obiecane wojsku, upraszać będą Impanowie posłowie J. Kr. Mci i całéj Rzeczypospolitéj aby tę *gratitudinem in reali* [1] oznaczyły wojska.

Wielkie *praejudicium sentit* [2] wojsko przez to, że o konstytucye ukraińskie, kędy ustawicznie przez lat ośmnaście od zaczęcia wojny kozackiéj, jakie rewolucye wiadomo każdemu, bo lada okazya, skłonny lud do mieszanin *facite* [3] nakłania, rycerstwo zaś zdrowie i substancye tracąc, Ukrainne prowincye krwią recuperując, miasto wdzięczności, trybunalskiemi kondemnaty *gravantur.* [4] Dla czego i teraz lubo jawne *pericula* [5] za rewolucyą Ukrainy buntem w kilku pułkach kozackich ogłoszeniem, zbliżeniem potężnych wojsk tureckich ku granicom naszym, potrzebują *ad resistendem* [6] wszelkiéj gotowości naszéj. *Metuere* [7] każdy z rycerstwa musi i wzdrygać się kommendy nad wojskiem *edoctus aliorum exemplis.* [8] Upraszać będą Impanowie posłowie JKr. Mci i całéj Rzpltéj, aby takowe kondemnaty, jako niesłusznie otrzymane, o dobra *in hostico* [9] zostające, także i inne wszystkie na żołnierzu, gdy *in opere belli* [10] zostawał, gdy zniesione były dekreta *in contumaciam prolata.* [11] A sprawy wszystkie *constituantur in principali termino* [12] o które sprawić się każdy żołnierz *ad instantiam* [13] ukrzywdzonego powinien w sądzie hetmańskim; gdyż w tym wielka przeszkoda żołnierzom do usługi Rzpltéj, że nie wie czego ma pilnować, czy prawa czy wojny. Także *causae*

1) wdzięczność w rzeczywistości. 2) ukrzywdzenie czuje. 3) łatwo. 4) jest obciążone 5) niebezpieczeństwa 6) dla obrony 7) Obawiać się. 8) nauczony przykładem innych. 9) na ziemi nieprzyjacielskiéj. 10) na wojnie 11) wydane na upadek 12) mają być stanowione w głównym terminie 13) na żądanie.

*fiendi* [1] aby *ad regestrum causarum militarium*, [2] w trybunale pociągane nie były, o wyraźne w tych punktach prawo upraszać będą Impanowie posłowie JKr. Mci i całéj Rzpltéj.

Sądy assesorskie jako *asylum justitiae* [3] i *intacta pupilla libertatum nostrarum*, [4] nie mogą *culpari* [5] od wojsk, iż przecie ordynans prawa, miasto dwóch niedziel sądzenia spraw żołnierskich, cały trybunał niemi *involvitur* [6] i żołnierze dla tego *distracti* [7] zostawać muszą i okazyi wojennych omieszkiwać. Aby tedy nie więcéj tylko dwie niedzieli *justa praescriptum legum* [8] czasu brały, *instabunt* [9] do J. Kr. Mci i Rzpltej, Impp. posłowie nasi.

Wielka to musi być krzywda wojsku JKr. Mci i Rzpltéj, iż krwawie wysłużonym żołdem, dzielić się *impertinenter* [10] muszą, opłacywając drogo assygnacye, jako po wszystkie lata przeszłe bywało, i workowe Imp. podskarbiemu w. koronnemu oddawając które że ani *per legem* [11] ani *per consuetudinem currere* [12] niepowinno. Upraszać będą Impp. posłowie, aby *lege* [13] nakazane było i cokolwiek kto z skarbowych przeszłych lat *extersit* [14] na wojsku *restituat* [15], bo za assignacyę płaciły chorągwie po kilku tysięcy panom skarbowym, aby te summy *in vim depactationis* [16] wyciśnione, oddane były wojsku. (VI)

*Ex omnibus rationibus* [17] i z téj niemniéj, znaczną nie życzliwość, nie miłość, i owszem złe obeście panów skar-

1) sprawy gruntowne 2) do regestru spraw wojskowych 3) ucieczka sprawiedliwości 4) nietykalna źrenica wolności naszych 5) być obwiniane 6) jest zabawiany 7) rozerwani 8) według przepisu praw 9) wnosić będą 10) nie właściwie 11) przez prawo 12) przez zwyczaj iść 13) prawem 14) wydarł 15) powrócił, 16) wyłudzeniem 17) Ze wszystkich przyczyn.

bowych uznawają z sobą wojska, że gdy fantami płacił skark sukna francuzkie, które szły po złotych siedmiu, dawano po złotych trzynastu. Paklaki szły po pół talara dawano po złotych trzy; gdzie się *auctia* [1] ta poddziała *reddat rationem* [2] Impan podskarbi z pisarzami swemi. (VI.)

*Pretia rerum* [3] tak dalece podwyższone nie są, iż za każdą najmniejszą rzecz, we dwójnasób płacić trzeba, aby téż i żołdu przyczyniono, upraszać będą Impp. posłowie, bo ledwie na 15 złotych wyniesie, według ceny teraźniejszéj. Albo żeby dobrą monetą płacono wojsku, a gdy dojdzie zapłata, aby moneta nie spadła i wojsko szkody nie miało, starać się będą Impp. posłowie.

Kupcy, że *privata authoritate* [4] taxę wszystkich towarów podnieśli, aby się tego Rzpltéj sprawili i depactatie wszystkie *a privatis* [5] wyciśnione *restituant* [6] na zapłatę wojsku *sub amissione mercium.* [7]

Nie chce wojsko *investigare,* [8] kto był *author* [9] wprowadzenia szelągów wołoskich na kommissyą lwowską, nie chce i tego kto był początkiem i radą wykorzenienia dobréj monety przez przebijanie onéj na tymphy, bo to Rzpltéj badać się o tym i *vindicare injuriam publicam* [10] należy. Iż jednak wiele dobrych znajduje się żołnierzów, którzy na Imci p. podskarbiego w. kor. *conqueruntur,* [11] iż im monetą wołoską płacić kazał, ta zaś prędko wzgardzoną została i ubodzy żołnicrze wielką szkodę ponoszą,—uprasza za takiemi wojsko, aby *moneta currenti* [12] wypłacone im zasłu-

1) przewyżka 2) zda sprawę 3) Ceny rzeczy 4) samowolnie 5) od osób prywatnych 6) żeby wrócili 7) pod utratą towarów 8) poszukiwać 9) sprawcą 10) dochodzić krzywdy publicznéj 11) oskarżają 12) pieniędzmi kurs mającemi.

gi były, a wołoskie pieniądze nazad do skarbu oddane były bez odwłoki. (VI)

Uskarża się i na to nie pomału wojsko, że assygnacye od skarbu i kommissyi przeszłych po zasługi wydane oschły; bo za jednemi jeżdżąc żołnierz, prawując się o wielką przyprawił szkodę, drugie tylko *in elusionem* [1] wojsko powychodziły. Aby i te bez odwłoki wypłacić kazał Imp. podskarbi, *instat* [2] do JKr. Mci wojsko. (VI)

Aby błogosławieństwo Boże ustawicznie sekundowało wojska, *vota et promissa omnia reddenda sunt Deo.* [3] Dawało wojsko na kommissyi lwowskiéj OO. Franciszkanom 4 tysiące, wytrącił je skarb wojsku, a dotąd mianowanemu konwentowi nie oddał. *Instabunt* [4] pokornie Impanowie posłowie nasi, aby téj summy dłużéj nie zażywał skarb i *in instanti* [5] onę oddał.

Starzy i pokaleczeni żołnierze, którzy lata swoje wszystkie w wojsku strawili, zdrowie utracili i substancye przesłużyli, nie mają innego recursu, tylko do szpitalów żołnierskich, od pobożnych fundatorów fundowanych. Znajduje się taki szpital i we Lwowie od godnéj pamięci Imp. Alexandra Zborowskiego na przedmieściu lwowskiem fundowany, i aby poddani onego i żołnierze, tam lata swoje kończący, nie należeli do żadnego prawa, tylko do hetmańskiego, a od stanowisk i chlebów wolni zostawali, *lege publica* [6] obwarować to postarają się Impp. posłowie.

Traktat generalny ichm-ów pp. kommissarzów od JKr. Mci i Rzpltej na kommissyą przeszłą lwowską z sejmu na-

1) dla uwiedzenia 2) wnosi 3) śluby i przyrzeczenia wszelkie Bogu dotrzymać należy 4) Wnosić będą. 5) zaraz 6) prawem publiczném.

znaczonych, z wojskiem infanteryi zawarty i podpisany, aby *in toto* [1] konstytucyą sejmu teraźniejszego approbowany był, uprasza wojsko.

Iż podług assekuracyi kommissarskiéj, w sześciu kroć stu tysięcy, za dziesięć miesięcy *in obsequo* [2] J. Kr. M. i Rzpltej przesłużonych, *de proprio* [3] sustentujących się satisfakcya nie stanęła, lubo z województw bracławskiego i kijowskiego i czerniechowskiego, była przekazana, tedy *pro modo exolutionis* [4] téj summy i *juxta mentem* [5] assekuracyi kommissarskiéj, do sejmu teraźniejszego wojsko *recurrit.* [6]

Także aby względem raty tak do mennice srebrnéj, *ex mente* [7] tejże kommissyi przez assygnacye skarbowe przekazanéj, a dotąd od pp. Tymphów niewypłaconéj, jako i *ratione* [8] klejnotowéj, który termin exolucyi już także minął, z sejmu tego, tak długo czekaną mogło odnieść wojsko satisfactią, pokornie *instabunt* [9] Ichm. pp. posłowie.

Regimenty dragońskie jakie prace ponoszą, nie tajno J. Kr. Mci i całéj Rzpltéj wszystkiemu wojsku, iż zawsze w pracach zostawać muszą, podjazdy równo z jazdą odprawując, około przepraw i innych wszystkich okazyi prace podejmując i officerowie na konie i inne monderunki koszty nie małe muszą ponosić, tedy to do Miłościwéj J. Kr. Mci i całéj Rzpltéj ichm. pp. posłowie nasi podadzą konsideracyi, jeżeli dwunastą złotych może się kontentować żołnierz, aby tedy na piętnaście złotych był ten żołd podwyższony dragonom upraszać będą Impp. posłowie nasi.

1) w całości 2) w posłuszeństwié 3) własnym kosztem 4) o sposób wypłacenia 5) stosownie do 6) ucieka się 7) z uchwały 8) z okazyi 9) wnosić będą.

*Merita* [1] JW. Ip. Andrzeja Potockiego, chorążego kor. pułkownika JK. Mci lubo są jawne JKr. Mci i całéj Rzpltéj, jednak IMćpp. posłowie nieprzepomną *recommendare innatum* [2] do usługi Rzpltéj Impana *studium* [3] prac i kosztów *pro bono publico* [4] w Ukrainie podjętych, aby tych *spe* [5] mógł Imp. odnieść *ref*[illegible] aską JKr. Mci do dalszéj usługi był wsparty, po[illegible] Mci i całéj Rzpltej upraszać będą Im. pp. posł[illegible]

Chorągwie które z[illegible] Mci pana n. Mił. w Moskwę z imp. Bidzińskim[illegible] ińskim chodziły, wielkie straty tak w koniach ja[illegible] ınkach poniosły; odwagą zaś swoją i dzielnością [illegible] ziemi Moskiewskiéj na kilku miejscach nieprz[illegible] żnie gromiąc, nieśmiertelną imienia polskiego zostawiu sławę ale też po odejściu JKr. Mci i Rzpltéj uczynili. Aby tedy za nią od JKr. Mci i Rzpltéj ukontentowani zostali jakoby i drudzy przykładem ich do podobnych czynów wojennych zachęceni byli prosi wojsko (VIII).

*Optime*[7] to *meruit*[8] W. IMP. Alexander Cetner kaszt. kaliski pułkownik JKr. Mci, aby we wszystkich okazyach, uznawał pomocne sobie wojskowe suffragia; bo wszystkie lata swoje strawiwszy w wojsku, na usłudze Rzpltéj, *nullam gratitudinem* [9] nie odnosi, aby przynajmniéj za usługi swoje, które przez kilkadziesiąt lat ojczyźnie wyświadcza, *hanc gratitudinem* [10] odniósł, a wioskę bardzo małą Stoki nazwaną, *jure haereditario* [11] otrzymał, *instat* [12] wojsko.

1) zasługi. 2) przedstawić wrodzonego. 3) usiłowania. 4) dla dobra publicznego. 5) w nadziei 6) zwrot 7) najlepiéj. 8) zasłużył. 9) żadnéj wdzięczności. 10) tę wdzięczność. 11) prawem dziedzicznem. 12) uprasza.

Znaczne zdrowia i fortun W. Impana pisarza pol. kor. na usłudze JKr. Mci i Rzeczypospolitéj erygowane *dispendia recommendabunt* [1] Ichm. pp. posłowie wojskowi *nomine* [2] wojska JKr. Mci. Upraszać oraz będą aby *in vim gratitudinis* [3] otrzymał od Rzpltéj dziedzictwem Tłumackie spustoszone starostwo, lub téż *jus emphitheuticum* [4] na nie, albo znaczną jaką summę konstytucyą obwarowaną na temże starostwie, któréj to instancyi swojéj będą mieli *authoritatem* [5] niedawnéj *gratitudinis* [6] Rzpltéj nie jednemu z wojskowych z ukontentowaniem *praestitae* [7] na przeszłych sejmach.

*Instat* [8] i o to wojsko aby tym chorągwiom, tak polskim jako i tatarskim, które po kommissyi przeszłéj równo z wojskiem weszły z JKr. Mcią w Zadnieprze Ukrainne, prace i dotąd za ordynansem J. Kr. Mci w usłudze Rzpltéj *indesinenter* [9] zostawają, były równo z wojskiem przyznane zasługi, lubo *in casu exigentis necessitatis* [10] na potrzebę Rzpltéj nad komput wojska JKr. Mci nie teraz się prodziły (sic) ale po kommissyi zaraz równo z inszem wojskiem weszły w Ukrainę i różne wojenne odprawowały powinności.

Kwarta podług dawnego zwyczaju, aby we Lwowie nie w Rawie oddana była za kwitami pisarza polnego kor. według dawnego prawa, które aby reassumowane były upraszać będą IM. panowie.

Zapłata wojsku, lubo na województwach, jako tego sobie życzą (i wojsko o toż prosi) podzielona będzie *in integro*, [11] jednak powagą wodzów i pisarza polnego *manere* [12]

1) straty, zalecą 2) w imieniu 3) w dowód wdzięczności 4) prawo emfiteutyczne 5) powagę 6) płacy 7) udzielonéj 8) wnosi 9) ciągle 10) konieczności 11) w całości 12) pozostawać.

ma, dawne w tym zachowując zwyczaje, *instabunt* [1] IMpp. posłowie.

Niepotrzeba żadnego *testimonium* [2] dawać Imp. Sebastyanowi Machowskiemu pułkownikowi JKr. Mci dawnemu i dobrze zasłużonemu żołnierzowi, bo *merita* [3] dobrze znajome JKr. Mci i całéj Rzpltéj, bo nietylko w teraźniejszych z Kozakami, Moskwą, Węgrami, Wołochami, Szwedami, Tatarami, wojnach pułki wodząc, chorągwie nie małym kosztem na usłudze Rzpltej trzymając, nieraz krwią pieczętował całość ojczyzny swojéj, lecz i dawniejszych czasów zawsze życzliwie Rzpltéj służył. Aby tedy przynajmniéj na starość za krwawe zasługi swoje, mógł jakiekolwiek odnieść *praemium, instat* [4] za nim wojsko do J. Kr. Mci i całéj Rzeczypospolitéj, aby Kołomak pustynia wiecznością była mu dana. (IX)

Nie mogąc *decesse* [5] wojska Imp. Gabryelowi z Silnice Silnickiemu łowczemu lwowskiemu, pułkownikowi JKr. M. który od lat dwudziestu kilku *indefesso studio* [6] usługę Rzpltej traktując, wiele krwie za dostojeństwo Majestatu JKr. Mci i całość Rzpltéj rozlał, ciężkie więzienia wycierpiał; *merita* [7] wysokie i Rzpltéj Impa *recommendabunt* [8] IMpp. posłowie J. Kr. Mci i Rzpltej i pokorną wniosą supplikę aby Dubmiów, Puków, za własne Imp. pieniądze kupione i już na przeszłych sejmach *pro haereditariis* [9] deklarowane teraz *in effectu* [10] wyraźną konstytucyą na dziedziczne deklarowane były. (X).

Jako w przeszłych wszystkich okazyach wojennych tak

1) będą prosić 2) świadectwa 3) zasługi 4) wynagrodzenie, wnosi 5) niespełnić 6) niezmordowaną usilnością 7) zasługi 8) zalecą 9) za dziedziczne 10) w skutku.

i nie dawno przeszłéj *probavit* [1] dzielność męztwo i odwagę swoją Imp. Marcin Scibor Chełmski podczaszy sandomierski, pułkownik gwardyi JKr. Mci rajtarskiéj, gdy zostawiając go przy dostojeństwie Majestatu JKr. Mci P. n Mił., znaczny uszczerbek i na zdrowiu i na substantiej swojéj żołnierskiéj poniósł,—przeto aby z Miłościwéj łaski JKr. Mci osobliwy znał respekt, wnosi za nim prośbę swoją wojsko. (XI)

IMP. Alexander Izdebski podstoli łukowski sędzia wojskowy, od lat dwudziestu kilku służąc Rzpltej w wojsku, szwanków, postrzałów nie mało poniosłszy, pocztów natraciwszy, substancyę uroniwszy, zasłużył to dobrze, aby przyczyną od wojska był wsparty, a od Rzpltéj wdzięcznością był ukontentowany. *Instabunt* [2] za nim Impp. posłowie, aby na wiosce Zuchorzycach, którą za swoje własne pieniądze kupił i naprawuje sumptem nie małym, summę dziesięciu tysięcy miał sobie i potomkom swoim assekurowaną i po śmierci onego i małżonki jego *non prius donatarius adeat possesionem* [3] pomienionéj wioski, ażby oddał sukcessorowi jego mianowaną summę. (XII)

Nic nie jest słuszniejszego, jako to, aby każda rzecz *ad suam naturam, ad suam ordinem et in suam orbitam redigatur.* [4] A że Targowica w województwie ruskiem, ziemi halickiéj leżąca, dzierżawka mała spustoszona, z produkowanych dokumentów *deducitur esse haereditaria*, [5] a nie wiedziéć jakim sposobem w królewszczyznę obrócona, w dzierżawie imp. Wojciecha Kazimierza Koca cześnika mielnickiego, dawnego żołnierza będąca, aby *tam intuitu*

1) dowiódł. 2) wnosić będą. 3) nie pierwéj donataryusz wejdzie w posiadanie. 4) do swéj natury do swego porządku i do swego zakresu przywiedzioną została. 5) okazuje się być dziedziczną.

*juris sui primitivi hoereditarii* [1] jako i respekt i znacznych ojczyźnie zasług dobrze zasłużonego żołnierza, *pro haereditaria per legem* [2] była deklarowana, *instantissime* [3] upraszać będą Impanowie. (XIII).

Nie tajno to jest J. Kr. Mci P. n. Mił., jako ciężkie postrzały odniósł w Moskwie, zastawiając się dzielnie i odważnie za dostojeństwo Majestatu JK. Mci i całéj Rzpltéj Imp. Strzałkowski pułkownik JKr. Mci, który przez te lat półtora z ordynansu Jw-go Ip. w-dy krakow. hetmana w. kor. w Ukrainie z imp. Chorążym koronnym zostając i sam kommendę nad wojskiem mając *dexterime* [4] się sprawował i cokolwiek spez łożyć musiał, trzymając na Winnicy, Brahiłowce i inszych miejscach serdeniackie, ludzkie, którzy i teraz *persistunt* [5] w służbie, aby tąk za przelaną krew swoją z uszczerbkiem zdrowia, mógł być łaską JKr. Mci wsparty, jako errogowanych spez odniósł rekompensę, *suplicabunt* [6] Majestatowi J. Kr. Mci i Rzpltéj imp. posłowie, ponieważ w różnych okazyach usługi Rzpltéj ma w sobie dwanaście postrzałów, a żadnéj ani od JKr. Mci. ani od Rzpltéj nie odniósł wdzięczności. (XIV)

Szeroko wywodzić nie trzeba, jakie *incommoda* [7] uczyniły wojska, stojąc tu pod Koźlinem, majętnością zastawną Imp. Jana i Stanisława Kuberskich, p. Wierzchowskiego, p. Bzowskiego, wójtostwo tu w Koźlinie mającego, którym obóz teraźniejszy wszystko *absumpsit.* [8] Aby z osobliwego respektu JKr. Mci i całéj Rzpltéj mogli odnieść nagrodę, przyczyni się za nimi wojsko. (XV)

Jmp. Chojnacki, porucznik roty pancernéj nieboszczyka

1) ze względu na pierwotne prawo swe dziedziczne. 2) za dziedziczną przez prawo. 3) najusilniéj. 4) najlepiéj. 5) dotrzymują. 6) prosić będą. 7) przykrości. 8) zniszczył.

Impana w-dy sandomierskiego, *meritissimus in Repblica* [1] żołnierz, dobrze to zasłużył, aby mógł uznać za swoje straty i szwanki, od J. Kr. Mci i Rzpltej *gratitudinem*, [2] nisko za nim uprasza wojsko, aby Klusów wioskę mógł *jure emphitheutico* [3] otrzymać. (XVI)

Bardzo w tym *compatitur* [4] wojsko JMP. Stanisławowi Druszkiewiczowi stolnikowi poznańskiemu, pułkownikowi JKr. Mci, dobrze zasłużonemu kawalerowi, który lat dwadzieścia kilka służąc w wojsku, wiele krwi rozlał, więzienia dwoje, raz na Złotych wodach, drugi raz pod Batochem wzięty będąc do ordy wycierpiał, skąd własną substancyą eliberowany został, potem w wojnie szwedzkiéj, kozackiéj, tatarskiéj, moskiewskiéj, węgierskiéj, dzielnie i odważnie stawał, iż za stanowisko, które miał za assygnacyą hetmańską w dobrach kapituły łuckiéj już lat temu dziesięć, teraz kondemnatą w trybunale nakryty, ponieważ *per decennium situit* [5] i ani na kommissyi, których tak siła minęło, ani w sądach wojskowych nieupominał się, aby tedy ta kondemnata kassowana była i *nil honori* [6] dobrze zasłużonego żołnierza nieszkodziła, *instat* [7] wojsko. (XVII)

Za JMP. Janem Miniszewskim, od lat dwudziestu szwankiem zdrowia i stratą substancyi zasługującym się JKr. Mci i Rzptlej, wniesioną na przeszłych sejmach od sławnéj pamięci JmP. w-dy kijowskiego instancyą, aby kilka poddanych jego dziedzicznych na Olobsku będących, wolni byli od szarwarku miastu lwowskiemu oddawanego, *reassument* [8] pilną prośbę do JKr. Mci i Rzpltej, aby ten żołnierz

1) najzasłużeńszy w Rzeczypospolitéj 2) wdzięczność. 3) prawem emfiteutycznem. 4) okazuje współczucie. 5) przez dziesięć lat milczał. 6) w niczem honorowi. 7) wnosi. 8) mają wznowić.

dobrze *emeritus* [1] na starość swoją tą małą, *meritorum suorum* [2] mógł się cieszyć z Miłościwéj łaski JKr. Mci i całéj Rzpltej konsolacyą. (XVIII).

Za JMP. Linkauzem Obersztérem J. Kr. Mci, jako dobrze zasłużonym żołnierzem wnosi wojsko do J. Kr. Mci i Rzpltej instancyą, aby [illegible] h Unin i Goździk w starostwie garwolińskiem [illegible] tóre on za swoje własne pieniądze kupił, sumn [illegible] tysięcy złotych polskich miał assekurowaną, ch [illegible] *nationem* [3] do lat kilkadziesiąt. (XIX)

Za IMP. Kamińskim [illegible] rągwi JKr. Mci pancernéj towarzyszem dobrz [illegible] n, wnosi wojsko instancyą, aby wójtostwo k [illegible] ebrał p. starosta guzowski, przywrócone było. (XX)

IP. Franciszek Corrazzini Obersztér-lejtnant regimentu Wielm. P. chorążego kor. w indzienierskiéj nauce wielką experientią mając, w wielu okazyach wojennych *probavit* [4] naukę i odwagę swoją, przez co słusznie *meruit* [5] rekomendacyę całego wojska, aby indigenatem Rzpltej został obdarzony, uprasza za nim pokornie Majestatu JKr. Mci i całej Rzpltej wojsko. (XXI)

Za IMPanem Stanisławem Podczaskim, dawnym towarzyszem roty pancernéj JW-go IP. w-dy krakowskiego het. w. kor. wnosi wojsko instancyę do J. Kr. Mci i Rzpltéj aby grunt pusty, nazwany Jabłonówka w w-dztwie podolskiem leżący, był obrócony w dziedzictwo. (XXII).

W pamięci wojska wszystkiego zostają szkody i straty

1) wysłużony. 2) zasług swych. 3) do wyczerpania. 4) dowiódł. 5)

pułków JO-go Xcia IMPana w-dy bełzkiego, gdy w Lisiance i Bersadzi wszystkie wozy z pieniędzmi, które na tenczas przywiezione były z rynsztunkami, nieprzyjaciel pobrał, aby jakiekolwiek *solatium* [1] od Rzpltéj otrzymać mogli ubodzy żołnierze pułku tego, prosi za nim wojsko. (XXIII)

Z ordynansu JW Ip. wdy krak. het. w. kor. dostała się assygnacya do Krosna chorągwi IMp.Samuela Prażmowskiego chor. nadw. kor. w roku przeszłym, gdzie IP. Fredro star. krośnieński zgodziwszy się o chleb z kompanią, chłopstwo pobuntował; miasto wytchnienia i chleba nazabijano i nakaleczono towarzystwa, o co sprawa w sądzie referendarskim *magno sumptu et impensa agitatur*[2] aby prędki mogła wziąść koniec. Także i infamia w sądach trybunalskich *ex instantia*[3] tegoż IMP. starosty na mianowanéj kompanii *indebite* [4] otrzymana, aby była kassowana *instat suppliciter*[5] wojsko. (XXV)

IMP. Piwnicki towarzysz roty ussarskiéj WIMP. chor. kor. czas nie mały służąc w wojsku, *meruit* [6] ten respekt aby wojsko wniosło za nim instancyę do JKr. Mci i Rzpltej, aby sprawa o Haczowskie wójtostwo, *indecisa* [7] bez procrastynacyi sądzona i decyzyę otrzymać mogła. (XXVI)

IMP. Sikorski, tejże roty ussarskiéj IMP. chorążego kor. towarzysz, dziewięć lat więzieniem moskiewskiem *coflictatus*, *supplex* [8] upada do JKr. Mci i całéj Rzpltej, aby osobliwy mógł uznać na się respekt i przynajmniéj na jeden koń przez ten czas więzienia jego, żołdem mógł być ukontentowany (XXVII)

1) wspomożenie 2) z wielkim kosztem i wydatkami prowadzi się 3) na instancyą 4) niewłaściwie 5) prosi pokornie 6) wysłużył 7) nierozstrzyguięta 8) udręczony, błagając.

Za IMP. Wojnem towarzyszem z pod chorągwi x-cia IM. Swiatopełka Czetwertyńskiego, który lat półtora w ciężkiem więzieniu moskiewskiem będąc, kajdany dźwigając, znaczny uszczerbek na zdrowiu *sentire* [1] musi i teraz w ochocie do usługi Rzpltej *non deficit*, [2] aby Miłościwą łaską JKr. Mci i Rzpltej do dalszéj usługi był wsparty, uprasza wojsko. (XXVIII)

Uskarżał się w kole naszem braterskiem IMP. Nieborski towarzysz z pod chorągwi pancernéj JKr. Mci na IMP. w-dę płockiego, iż go niesłusznie trudni. Zleca wojsko Impp. posłom, aby tę sprawę zalecili JKr. Mci jakoby *per interpositionem* [3] Majestatu pańskiego nie był trudniony ten żołnierz od IMP. wojewody. (XXIX)

JP. Lipski chorąży bełzki wiele lat w wojsku na usłudze JKr. Mci i Rzpltej strawiwszy, substancyą przesłużywszy, za ostatnią i resztę kupił dzierżawę nazwaną Jastrzębice i trzymał ją *pacifice* [4] lat kilka. W roku przeszłym niewiedziéć z jakiego praetextu IP. Radziejowski onę *violente modo* [5] zajechał i odebrał. Jako za dobrze zasłużonym żołnierzem, pokornie uprasza Majestatu JKr. Mci Rzpltej wojsko, aby ta dzierżawa jako gwałtownie odebrana przywrócona mu była, gdyż to i za dawnych lat obserwowali Królowie panowie nasi, że mniejszych od potęgi większych *vindicabant* [6] (XXX)

Nic nie jest słuszniejszego, jako rękę podawać utrapionym, w ciężkiem więzieniu będącym braciom. IMP. Floryan Karśnicki służąc z p. Markiem Gdeszyńskim podczas

1) czuć 2) nie ustaje 3 przez wdanie się 4) spokojnie 5) gwałtownie 6) zasłaniali.

Korsuńkiéj do Ordy wzięty, lat ośmnaście w więzieniu siedzui Kotli-Gierej-Murzy. Aby z tak ciężkiego więzienia mógł być eliberowany, uprasza za nim wojsko. (XXXI)

*Instat* [1] także za IMP. Skolmoskim porucznikiem IMP. Grudzieńskiego wojewodzica rawskiego, który z więzienia moskiewskiego nie dawno wyszedł, rekommendując go łasce JKr. Mci i Rzpltej.

Za IMP. Mikołajem Hrunickim chorążym IMP. starosty osieckiego, uniżoną prośbę wnosi wojsko, aby mógł być przy wójtostwie, z łaski Jego Królewskiéj Mości w starostwie Sochaczewskiem leżącem konferowanym. Także dworek pusty od lat kilkunastu porzucony w mieście Drohiczynie, który *proprio sumptu* [2] restauruje, aby mu był przywilejem J. Kr. Mci konferowany i od wszelakich ciężarów żołnierskich i jurysdykcyi miejskich wyjęty, uprasza wojsko.

Nie tajne zostają *merita* [3] godnéj pamięci IMP. Jakóba Łabęckiego, który dosyć znamienite chorągwie dla całości Majestatu J. Kr. Mci i zaszczytu Rzpltej w różnych stawał expedycyach, i sam pod Ochmatowem na placu zapieczętował zdrowie. W tejże i rodzony jego IMP. Kazimierz Łabęcki chorąży chorągwi ussarskiéj IMP. chorążego kor. zostając przeciwko Panu i ojczyźnie życzliwości, statecznie onę wyświadczał i teraz przy kommendzie nad wojskiem zostając czas nie mały, wielkie prace i koszty ponosił; za którym upraszać będą IMP. posłowie J. Kr. Mci i Rzpltej, aby pustynia jego nazwana Markusze, w w-dztwie podolskiem leżąca pod Chmielnickim, w dziedziczne dobra obrócona była. (XXXII)

1) wnosi 2) własnym nakładem 3) zasługi.

Summa Trubecka że jest dotąd w skarbie Rzpltej zatrzymana IMPP. Sołtykom, a pozostali potomkowie zeszłego p. Bazylego Sołtyka podczaszego czerniechowskiego, statecznie dotąd przy dostojeństwie JKr. Mci usługę Rzpltej z stratą zdrowia i substancyi traktując, niskąd dla zrujnowanych dóbr swoich, nie mają posiłku. Uprasza wojsko aby, jeśli nie summa realna, przynajmniéj prowizya od lat kilku zatrzymana, Imciów dojść mogła i na czasy dalsze dochodziła.

Nie maż nic cięższego, jako gdy żołnierz krwawie wysłużonem, nie może cieszyć się zdrowiem. JP. Radliński rotmistrz JKr. Mci, przez lat dwanaście odszukać zasług swoich nie mogąc, wielką trudność i koszty ponosi, pozywając się z IMPP. Małachowskiemi. Aby ta sprawa *indilate*[1] sądzona była i decyzyę swoją odniosła, *instabunt*[2] IMPanowie posłowie do JKr. Mci i Rzpltej. (XXXIII)

Kompania teraz chorągwi IMP.. Jakóba Mężyńskiego rotmistrza JKr. Mci, która przedtem zostawała z p. Roździewiczem, zasług swoich nic a nic nie wzięła z skarbu Rzpltej; a od warszawskiéj expedycyi, aż do kommissyi lwowskiej *in opere belli*[3] zostawała. *Recomendabunt*[4] tę kompanię IMP. posłowie J. Kr. Mci, i aby w zasługach swoich recommendowana została, pokornie J. Kr. Mci upraszać będą. (XXXIV)

IMP. Stanisław Sławiński, towarzysz roty ussarskiéj J. Kr. Mci pewną summę zasług z kommissyi przeszłéj lwowskiéj, na dzierżawie swojéj Topola i Zabrodnia nazwanéj o-

1) bez zwłoki 2) wnosić będą 3) na wojnie 4) Zalecą.

trzymał przez dekret assekurowaną. Aby teraz *lege publica approbatum* [1] to było, uprasza za nim wojsko. (XXXV)

Za chorągwią tatarską IMP. Piwa, rotmistrza JKr. M., która w Ukrainie podczas bytności JKr. Mci będąc, wszystkie prace ponosząc, wielkie straty tak w ludziach, koniach i rynsztunkach poniosła, aby za te ćwiercie, które *in opere belli* [2] strawiła, zapłatę odnieść mogła, *instat* [3] za nią wojsko. (XXXVI)

W dobréj pamięci miéć będę IMPP. posłowie, sprawę p. Stanisława i Alexandra Przedzieckich, którzy *extra omnem complicitatem* [4] zabicia nieboszczyka p. Zagórowskiego bywszy, bo się do tak bezbożnego, niewiązali ani radą, ani uczynkiem przyczyniali, aktu. *Successores* [5] p. Zagórowskiego przy p. Swierczowskim pryncypale zabicia, na nich infamię otrzymali. Upraszać przeto IMcie za niemi będą stanów Rzpltej, aby ten dekret *paenae Infamiae* [6] przez konstytucyę był skassowany a na Swierczowskich *pars actorea* [7] tego zabicia dochodziła.

Nie może nikt lepiéj wysługować prerogatywy szlacheckiéj, jako ci którzy zdrowie za całość ojczyzny odważyli, i krwią zasługują się Rzpltéj. Trybem i przykładem dawnym idąc *recommendat* [8] wojsko JKr. Mci i całéj Rzpltej p. Stanisława i Wawrzeńca Zaborowskich, p. Jana i Bazylego Waskawier, p. Floryana Raduła, p. Stefana Hankiewicza, p. Krysztofa Kamieńskiego, p. Kochowicza p. Jana Ostafiejowicza, p. Dylowskiego, p. Stanisława Bielickiego, p. Wojciecha Kumernickiego, aby klejnotem szlachectwa

1) przez prawo publiczne potwierdzone 2) na wojnie 3) wnosi 4) nie wyłączeni od udziału 5) sukcessorowie 6) kary infamii 7) strona powodowa 8) poleca.

*insigniti*, [1] ochotniejszemi byli do dalszéj usługi JKr. Mci i Rzpltej. (XXXVII).

Także z wojska cudzoziemskiego zalecą JKr. Mci P. n. Miłł. i Rzpltej. p. Wilhelma Wacława Dobczyca Oberszterlejtnantów; p. Jana Berensa, p. Serves de Gaves, oberszterlejtnanta, p. Jana Grafa, p. Salomona Szulca majora, p. Krysztofa Trogę generał-auditora wojska cudzoziem., p. Sebastyana Puca, p. Andrzeja Sobolewskiego kapitanów, p. Bohma, p. Krayze oberszterlejtnantów, p. Asverusa, Eydepola majora, i p. Jerzego Gutnyra majora, p. Krysztofa Stelcznera, p. de Moren, kapitanów, aby przez otrzymanie indygenatów i nobilitacyi mogli *gaudere jure et titulo nobilium* [2] uprasza za niemi wojsko. (XXXVIII)

JP. Obeszterlejtnat Włostowski aby przy dekrecie kommissarskim zachowany był w sprawie z IP. Lubowickim podczasym dobrzyńskim, i IMP. kasztelanem wołyńskim bratem jego, *ratione* [3] majętności nazwanéj Lubcza, a we dwunastu tysięcy, w exekucyi od skarbu podanéj *per vini* [4] jeszcze odebranéj prosi za nim wojsko. (XXXIX)

Ponieważ niektórzy z IMP. pułkowników, za assekuracyą kommissarską z raty wzwyż pomienionéj klejnotowéj, względem zasług regimentów swoich, na dobra niektóre J. Kr. Mci, do czwartego dożywocia pewną wzięli kwotę *de proprio* [5] swoim płacąc *pro interim* [6] officerom i żołnierzom; w czym aby nie szkodowali i przy assekuracyi kommissarskiéj *in toto per legem publicam* [7] zachowani byli, upraszać będą IMP. posłowie *ordines Regni.* [8]

1) ozdobieni 2) cieszyć się prawem i tytułem szlachty 3) z powodu 4) gwałtem 5) z własnych funduszów 6) tymczasowo 7) w całości przez prawo publiczne 8) stanów korony.

Officerowie regimentu IMP. Jerzego Lubomirskiego przed tym, a teraz JO. X. IMP. w-dy wileńskiego zostając przez wszystek czas *in opere belli* [1] w Ukrainie, zachowali *fidem integram et obseqium* [2] JKr. Mci P. nasz. Mił. *meruerunt non demeruerunt* [3] łaskę JKr. Mci. A że *ad malam* [4] snadź *informationem* [5] wyszedł przywilej *juris caduci* [6] na zasługi tegoż regimentu, uprasza wojsko, aby ci officerowie, jako nic nie winni, w zasługach pokrzywdzeni nie byli i ten przywilej kassowany został. (XL)

*Praesidia* [7] ukraińskie, aby pod ten czas rewolucyi ukraińskich i zbliżenia wojsk tureckich, jak najlepiéj prowiantem i amunicyą opatrzono; także i żołnierze żołdem posileni byli; pilnemu staraniu całéj Rzpltej zalecą IMPP. posłowie.

Tym się zawsze *bene meriti* [8] w stratach i szwankach swych, z placów marsowych odniesionych, ratowali, kiedy od królów, panów i monarchów swych osobliwą łaską wsparci, ochotniejsi w dalszych stawali okazyach. A że IMP. Michał Koszutski, starosta lityński mężnie i odważnie w wielu okazyach, za dostojeństwo Majestatu JKr. Mci i całéj Rzplt. *decertando*, [9] znaczne postrzały i szwanki na ciele swem, *cum summo dispendio* [10] zdrowia odniósł i daléj tąż ochotą z znakiem JKr. Mci *bene mereri adnititur instat supplici-ter* [11] wojsko, aby Litynia, dość przez nieprzyjaciela i wojska koronne spustoszóna, *in haereditatem* [12] obrócona była. (XLI)

1) w działaniach wojennych 2) wierność i posłuszeństwo zupełne 3) zasłużyli 4) ze złego 5) uwiadomienia 6) prawa kaduka 7) Załogi 8) dobrze zasłużeni 9) walcząc 10) z wielkim uszczerbkiem 11) usiłuje dobrze się zasłużyć, wnosi pokornie 12) na dziedzictwo.

Doświadczona cnota, męstwo i odwagi w wielu okazyach wojennych IMP. Franciszka Kobyłeckiego, podczaszego mielnickiego, sama do Majestatu J. Kr. Mci i całéj Rzpltej, przy pokornéj całego wojska instancyi, supplikuje, aby w nagrodę strat i szwanków jego, summa dwanaście tysięcy na.... assekurowana była. (XLII)

Nie może *deesse* [1] wojsko IMP. Janowi Krzeskiemu, skarbnikowi łukowskiemu, dobrze zasłużonemu żołnierzowi i w wielu okazyach *probato viro*[2] swoją supplikę pokornie JKr. Mci i Rzpltej upraszać, aby w nadgrodę strat, kosztów i szwanków jego, summa dwanaście tysięcy złotych, na pewnéj dzierżawie jego assekurowana była. (XLIII)

Wielka to jest kontentacya ludzi rycerskich, kiedy w desideryach swoich konsolatie odnoszą. Za czym za IMP. de Pary majorem regimentu JW-go IMP. w-dy ruskiego i IP. Uncyą towarzyszem roty ussarskiej JW-go IMP. w-dy krakowskiego pokornie do JKr. Mci i Rzpltej supplikuje wojsko, aby indygenatem téj ojczyzny, o któréj dobro *bene merentur* [3] do dalszych okazyi zachęceni zostali.

Za IMP. Kazimierzem Tytusem Tetensem majorem, Władysławem Mańkowskim kapitanem z regimentu IMP podkomorzego derpskiego, którzy na Ukrainie w służbie Rzpltej zostawając, wzięci są w niewolę do Moskwy; aby o onych pamiętać i jak najprędzéj poda się sposób, starać się o ich wyswobodzenie; bo jako dobrzy żołnierze znidą się na usługę Rzpltej.

Za IMP. Alexandrem Kreczyńskim, rotmistrzem J. Kr. Mci dobrze zasłużonym żołnierzem, przyczynia się wojsko

1) niepomódz 2) doświadczonemu mężowi 3) dobrze się zasługują.

aby przez konstytucyę obwarowana była *securitas* [1] kupienia jakich dóbr dziedzicznych. Jakoby za krwawe zasługi swoje. mógł *beneficium* [2] uznać od Rzpltej, upraszać będą IMPP. posłowie JKr. Mci. )XLIV)

Wnosi i za IMP. Boguszem, porucznikiem IMP. generała podolskiego i za IMP. Krysztofem Jałowickim, towarzyszem chorągwi ussarskiéj IMP. w-dy krakowskiego wojsko do JKr. Mci i Rzpltéj gorącą prośbę, aby w sprawie sukcessorów nieboszczyka p. Krzeczowskiego, któréj niewinnie są *insimulati et condemnati*, *ab eadem condemnatione et paena publica liberi per legem* [3] deklarowani byli.

Także z p. Stanisławem Dziewulskim, aby kondemnata w trybunale lubelskim *in contumatiam ex instantia* [4] pana chorążego nowogrodzkiego otrzymana, *per constitutionem* [5] zniesiona była, *salvo jure principalitatis* [6] do rozprawienia się z stroną, podług konstytucyi 1662 *reservato.* [7]

Za IMP. Teleżeńskim rotmistrzem JKM. supplikacyą pokorną wnosi wojsko, aby uroczysko i pustynia pewna, na szlaku samym nieprzyjacielskim, Anczaryskich polach, Lelutka i Porubince od dawnych czasów nazwane i jemu przez przywilej JKr. Mci miłościwie nadane *jure haereditario*, *per legem* [8] konferowane były. (XLV)

Ponieważ przed lat kilkunastą naznaczeni kommissarze od JKr. Mci do obaczenia restauracyi pustyni Czuchowa i Zubowa, która teraz *proprio aere* [9] kupił IMP. Modrzejow-

1) pewność 2) dobrodziejstwo 3) oskarżeni i skazani, od tejże kondemnaty i kary publicznéj, za wolnych przez prawo 4) zaocznie na powództwo 5) przez konstytucyę 6) zastrzegając prawo pierwszeństwa 7) zastrzeżone 8) prawem dziedzicznem, przez prawo 9) za własne pieniądze.

ski podczaszy sieradzki, *instat* [1] pokornie za nim do JKr. Mci i Rzpltej wojsko, aby te wszystkie dekreta od lat kilkunastu *circa reparationem* [2] pustyni ferowane, teraźniejszą konstytucyą approbowane były i summa *adinventa* [3] na tych dobrach assekurowana. (XLVI)

Za IMP. Andrzejem Skorczyckim skarbnikiem przemyskim, wnosi wojsko do JKr. Mci i całej Rzpltej supplikę, aby na dzierżawie Czerniechów nazwanéj, pustéj, którą za swe krwawe zasługi kupił, summa sześć tysięcy złotych, co za nią dał, była assekurowana (XLXII)

Za IMP. generał-majorem Korickim wojsko wnosi prośbę do Majestatu J. Kr. Mci i Rzpltej, aby mu starostwo lisiańskie, konferowane za zasługi jego, które nie tajne są JKr. Mci i całej Rzpltej, *per edictum* [4] JKr. Mci przywrócone było. (XLVIII)

Za IMP. Stanisławem Wyżyckim chorążym kijowskim, którego *merita* [5] tak dawne nie są tajne JKr. Mci i Rzpltej, uprasza wojsko aby w miłościwym respekcie zostawił, ponieważ dobra swoje ustąpił na potrzebę Rzpltej pod czas kommissyi hadziackiej, kontentuje się asselwacyą daną JKr. Mci P. n. Miłł. (XLIX)

Za IMP. Marcinem Wiśniowskim wojskim czerniechowskim, dobrze zasłużonym żołnierzem wnosi wojsko pokorną do J. Kr. Mci i Rzpltej supplikę, aby na dzierżawce jego Szade nazwanéj, w ziemi przemyskiéj będącéj, summa którą dał za nią, sześć tysięcy złotych assekurowana była. (L)

Za IMP. Karolem Gąsieckim, towarzyszem roty ussarskiej JKr. Mci dawnego zaciągu, którego *merita* [6] i straty

1) wnosi 2) około uprawy 3) przyznana 4) przez rozporządzenie, 5) zasługi 6) zasługi.

przy dostojeństwie Majestatu J. Kr. Mci i całości ojczyzny opponującego się, nie tajne są, wnosi wojsko do JKr. Mci i Rzpltej uniżoną prośbę, aby wieś Brylenice w w-dztwie ruskiem ziemi przemyskiéj leżącą, którą *proprio aure* [1] kupił *jure emphithesis*, [2] nazwaną, albo summa złotych ośm tysięcy, którą za nią dał, na tejże wiosce *lege publica* [3] assekurowana była. (LV)

(L. S.) Stanisław Potocki W. K. H. W. K.

## Additament do instrukcyi anni 1666 tymże Imciom PP. posłom od wojska J. K. M. i całéj Rzpltej wyprawionym, na powtórny sejm 1667.

JKr. Mci Panu n. Mił. wiernego poddaństwa oddawszy ukłon IMPP. posłowie nasi, powinszują na niezmierzone lata zdrowia i szczęścia nad nieprzyjacielem.

Podziękują przytem za pieczołowanie ojcowskie około zasług, strat i szwanków rycerstwa; opowiedzą to, do czego zna się rycerstwo *in vim gratitudinis*[4] biorąc, że gdy ustała Rzplta w prowizyi około wojska, *non defuit* [5] J. Kr. Mci *cura*, [6] czego dowodem przeszłe lat dwie podczas, lub zerwanych, sejmów. *Recurrit* [7] do tejże dobroczynności wojsko, prosząc pokornie Majestatu J. Kr. Mci, aby tejże szczodrobliwéj nie odbierał ręki od wiernego rycerstwa swego (*in casum* [8] czego niech sam Bóg broni rozerwania sejmu) prowidując defekta pomienione, na usłudze całéj Rzpltej i

1) za własne pieniądze 2) prawem emfiteutycznem 3) przez prawo publiczne 4) przez wdzięczność 5) nie brakło 6) starania 7) ucieka się 8) w razie.

dostojeństwa swego, co inaczéj opowiedziéć musiemy, czego *respective generoso pectori pudet fateri*,[1] że niech się Rzplta tym obwieści, że z nas jako sług tak pewnie żadnego *praesidium* [2] mieć nie będzie i nie może *ob summam egestatem* [3] który już *praevaluit omne posse* [4] jako po tak wielu rozerwanych sejmach miała, czekając i wyglądając *feliciorem* [5] téj ojczyzny, przez stany onejże *gubernationem.* [6] Któréj gdy się jeszcze na tymże sejmie nie doczeka rycerstwo, już więcéj sejmować *excludet* [7] nas od czasu tak jadowitéj nieprzyjaźni Rzpltéj, i w takowem rozporządzeniu, gdyby nas miał zastać *actum* [8] o miłéj ojczyźnie, samemu Majestatowi WKr. Mci pana n. Mił. *cura* [9] zostaje, *inire omnes modos* [10] któremiby mógł być wsparty w stratach żołnierz i tak długo borgową służbą wyniszczony zaszczycił się supplementem, tak jakoby jeszcze mógł *succurrere* [11] upadającéj ojczyźnie. Też *vota* [12] wojska W. Kr. Mci i całéj Rzpltej manierą cudzoziemską zaciągnione, przy pokornéj supplice oddają pod nogi WKr. Mci pana n. Mił.

Jawna *clades* [13] wszystkiemu światu nie tylko *patriciis* [14] tejże ojczyzny, na wojsko J. Kr. Mci i całéj Rzpltej, które jako z synów koronnych *magis constat* [15] tak tym większą, tą klęską, cierpi szkodę, ciężką niewolę tatarską dźwigając jedni, drudzy *pro hoc solo patriae* [16] poledz na temże miejscu dekretem Boskim musieli. Pokorną wnosi rycerstwo supplikę do Majestatu J. Kr. Mci i całéj Rzpltéj, aby

1) właściwie szlachetnemu umysłowi wstyd jest wyznać 2) obrony 3) dla wielkiego niedostatku 4) przeszedł wszelką możność 5) szczęśliwszego 6) rządu 7) wyłączy 8) sprawa 9) staranie 10) użyć wszelsobów 11) dopomódz 12) głosy 13) klęska 14) szlachecie széj się części składa 16) za tę ojczystą ziemię.

pewna summa ordynowana była, na okóp ciężkiéj niewoli z rąk pogańskich, którzy oswobodzeni, zejdą się do obrony tejże ojczyzny. O którem nie wątpiąc rycerstwo dobrodziejstwie *ex vi compassionis et gratitudinis*, [1] a mając go zawsze po te lata wojny z nieprzyjacielem Krzyża Ś., pokornie *iterato* [2] do Majestatu J. Kr. Mci i całéj Rzpltej supplikuje.

Nie czyniąc *taedium* [3] W. Kr. Mci P. n. Mił. w dawnych gorących desideryach wojska przeszłego sejmu, jużeśmy to pod nogi Majestatu W. Kr. Mci P. n. Mił. rzucili toż tylko *reassumendo* [4] pod nogi W. Kr. Mci kładziemy: *In specialí* [5] jednak sprawę kryminalną poddanych IMPana starosty krośnińskiego z chorągwią IMP. chorążego kor. przypomina wojsko W. Kr. Mci aby w sądach referendarskich mogli otrzymać sprawiedliwość. Ponieważ téż querimonie przychodzą do nas że *simili modo* [6] deputatów chorągwi JP. Siemaszka, do tychże dóbr posłanych za assygnacyą IMP. w-dy krakowskiego, znieść kazał *in levipendium* [7] stan rycerski puszczając, którzy nie tylko substancyą lecz i krwią ojczyźnie i W. Kr. Mci codziennie zasługiwać *conantur*. [8] W czym opowiedziawszy przed Majestatem W. Kr. Mci te swoje querimonie wojsko, przyszłoby mu te jego *temerarios ausus compescere*, [9] kiedy toż świeżo uczynił deputatom chorągi IMP. podstolego koronnego. (LII)

Nie może nikt lepiéj wysługować prerogatywy szlacheckiéj, jako ci, którzy zdrowie za całość ojczyzny odważyli i krwią zasługują się JKr. Mci i całéj Rzpltej. IMP. Bohdana Persa Gurdzie rotmistrza nadwornego W. Kr. Mci, aby

1) przez współczuoie i wdzięczność 2) powtórnie 3) uprzykrzenia 4) wznawiając 5) szczególnie 6) w podobny sposób 7) z lekceważeniem 8) usiłują 9) zuchwałość uśmierzyć.

klejnotem szlachectwa *insignitus* [1] ochotniéj służył W. Kr. Mci i Rzpltej. Toż czynią za p. Kazimierzem Ławskim, tłumaczem W. Kr. Mci rekomendując tak potrzebnego do usług W. Kr. Mci sługę, ponieważ w całym narodzie polskim, sam jeden tak zdolny nalazł się. (LIII)

Supplikuje do W. K. Mci i całéj Rzpltej wojsko, za IMp. Teterą starostą bracławskim, którego jako W. Kr. Mci tak i Rzpltej wiadoma *fidelitas* [2] i życzliwość na urzędzie hetmaństwa Zaporowskiego była, który za rebellią kozacką jako *privatus* [3] gdy ustępować musiał z wojskiem W. Kr. Mci, IMP. Wołyńskiego *ratione* [4] spustoszenia wsi, otrzymał na nim kondemnatę, aby jako *innocuus* [5] mógł być liberowany przez klementyę W. Kr. Mci Pana n. Mił.

Jako to jest jawna całemu światu, cokolwiek *infelicitatis* [6] w ojczyźnie naszéj a państwie W. Kr. Mci P. n. Mił. za rebellią kozacką, tak gdy Bóg najwyższy przy szczęściu W. Kr. Mci da sposób do zatrzymania téj prowincyi przez fortece i *praesidia*,[7] —uprasza pokornie wojsko W. Kr. Mci aby tamci ludzie zostający na tamecznych fortecach, jak municiami tak liberiami i proporcyą zasług swoich bydź mogli posiłkowani, aby strzeż Boże *per egestatem et inopiam in casum* [8] te tak chwalebne dzieło rycerskie nie poszło, a Rzplta *novitate infortunii* [9] nie przyszła *ad aliquem casum.* [10]

Cokolwiek zaś kawalerska każe IMP. pana Stachórskiego generał-majora W. Kr. Mci *dexteritas* [11] a ku ojczyźnie miłość, a ku W. Kr. Mci ochota, gdy tak długo rzuciwszy

1) ozdobiony 2) wierność 3) prywatny 4) z okazyi 5) niewinny 6) nieszczęścia 7) załogi 8) przez brąk i niedostatek napróżno 9) przez nową klęskę 10) do jakiego wypadku 11) biegłość.

w czas i *patrimonium* [1] swoje *incessanter* [2] wykonywa orden WKM. na tamtych fortecach tak osobliwemu, jako dawno zasłużonego kawaliera recommenduje respektowi. (LIV)

## RESPONS

na Instrukcyą wojskową, urodzonym Jakóbowi Potockiemu pisarzowi polnemu koronnemu, Gabryelowi Sielnickiemu stolnikowi podolskiemu etc etc. etc. *ut supra*," posłom od wojska koronnego polskiego i cudzoziemskiego zaciągu, do JKr. Mci i całéj Rzpltéj na sejm przysłanym, z kancellaryi W. Kor. dany w Warszawie d. XXVI mca Maja, roku Pańskiego 1667.

Wdzięcznym przyjmować raczy J. Kr. Mci Pan n. Mił. affektem, życzliwe wojska za podjęte fatygi i niewczasy swoje i ojcowskie koło dobra pospolitego téj ojczyzny pieczołowania, podziękowanie które zawsze *solo amore* [3] miłéj ojczyzny podejmowały, tak wielkich zażywał środków, któremiby *tranquillare* [4] onę i pożądanem kiedyżkolwiek zaszczytu swego mógł *reficere* [5] owocem.

Jawnym i oczywistym są tego dowodem, tak wiele złożonych w krótkim czasie sejmów praefixie, na których *inter continua* [6] niemal dziennéj i nocnéj konsultacyi *impendia* [7] zdrowiu swemu królewskiemu i wczasowi nie folgując, między innemi około dobra pospolitego zabiegami, przy publicznéj *in urgentissimis necessitatibus* [8] obradzie, to *potissimum spectabat*, [9] aby tak dobrze zasłużonemu wojsku wszelaka *gratitudo* [10] wyświadczona i zapłata obmyślona była skutecznie.

1) ojcowiznę 2) bez przerwy 3) przez samą miłość 4) uspokoić 5) ożywić 6) pośród ciągłych 7) uszczerbek 8) w najgwałtowniejszych potrzebach 9) na to szczególnie uważał 10) wdzięczność.

I nie inszą za prawdę intentyą, tak na przeszłym, jako i na teraźniejszym sejmie, *desideria* [1] wojskowe do pańskich swych miłościwie przypuściwszy uszu, *paterne egit* [2] z całą Rzpltą, aby cni rycerstwo za swoje krwawe zasługi powagą sejmową nie tylko w zapłacie ale też *et in desideriis suis* [3] ukontentowane zostało.

Lecz *tanta moles* [4] spraw Rzpltéj temu wszystkiemu zmieścić się niedopuściła, materye tylko te, które *urgentissimos* [5] téj Rzpltej *contingebant necessitates* [6] przedsięwzięte i na tym sejmie *longae deliberatione* [7] kończone być musiały. Ztąd tedy co do uspokojenia wojska należało, *lege et constitutione publica*, [8] zapłata uchwalona, trybunał radomski we Lwowie naznaczony, wojska po województwach podzielone, *in futurum* [9] żołd po części obmyślony, amnestya wojsku dana, kondemnaty zniesione, i inne *principaliora desideria* [10] wojskowe skutek swój pożądany wzięły. Które materye im większą w sobie zawierały trudność, tem więcéj brać czasu, i sejm ten *ultra praescriptum* [11] prawa przewlec musiały. Dla czego i *desideria* [12] niektóre prywatne wojska do przyszłego da Pan Bóg sejmu w recess (jednak nie w zapomnienie) puszczone. Za których dilatią żąda J. Kr. M. aby wojsko tę zwłokę *aequanimiter ferre* [13] chcieli, gdy jako całe wojsko dobrze sobie i Rzpltej zasłużone, tak i tych kawalierów (za któremi instancye publiczne wniesione) upewnia w skutecznéj na tymże sejmie przyszłym satysfakcyi.

1) żądania 2) po ojcowsku działał 3) i w żądaniach swoich 4) taki ogrom 5) najgwałtowniejszych 6) dotyczyły się potrzeb 7) po długiéj naradzie 8) przez prawo i konstytucyą publiczną 9) na przyszłość 10) główniejsze żądania 11) nad przepisy 12) żądania 13) spokojnie znosić.

Dla czego jako *publice* [1] na sejmie blisko przeszłym, od tronu swojego Pańskiego pp. posłów wojskowych za zgodą wszech stanów koronnycb W. X. Lit. assekurował, tak i teraz upewnia i przyrzekł słowem swojem miłościwie, iż na pierwszym przyszłym, da Bóg sejmie, też *desideria* [2] wojska tak polskiego jak cudzoziemskiego zaciągu, w osobliwym zostawać będą respekcie, i aby do rzetelnego, pomyślnego skutku przywiedzione były, powagą swoją królewską *concurret*, [3] dla czego i instrukcye wojskowe w kancellaryi koronnéj chowane będą.

Wzajemnie ojcowsko żąda J. Kr. M. oraz cnotą i *amore boni publici* [4] zawięzuje, aby wojsko w tejże ochocie i życzliwości ku J. Kr. Mci i Rzpltej zostając, synowskim całość onéj affektem *et illibata* zaszczycali *fide*, [5] pewni będąc nie tylko deklarowanéj za krawe swe zasługi kontencyi, ale i wszelakiéj w każdéj okazyi od JKr. Mci i Rzpltej na potem wdzięczności.

---

1) publicznie 2) żądania 3) przyczyni się 4) miłością dobra publicznego 5) niewzruszoną 6) wiernością.

# NOTY.

(I) Stanisław Rewera Potocki h. piława.
(II) Jan Sobieski h. janina, późniejszy król Jan III-ci.
(III) Stanisław Rewera Potocki h. piława.
(IV) Jerzy Lubomirski h. szreniawa.
(V) Potocki Jakób w 1666 pisarz polny kor. (Metr. kor. 206 f. 687) Stefan Stanisław Czarniecki h. łodzia star. kaniowski od 9 styczn. 1660 (sig. 3 f. 70).
(VI) Jan Kazimierz Krasiński h. ślepowron.
(VII) Andrzéj na Stanisławowie Potocki h. piława. W 1651 byrotmistrzem (Metr. k r. 192 f. 148) w 1660 był starostą halickim, kołomijskim i leżajskim, (sig. 3 f. 64.) Dnia 19 stycz. 1665 został chorążym koronnym (sig. 9 f. 12). W 1667 miał także starostwo mościńskie (sig. 10 f. 66) a w 1668 i medyckie (sig. 10 f. 188). W 1668 r. spotykamy go już wojewodą kijowskim (sig. 11 f. 12). Około 1680 postąpił na wojew. krakowskie, a 1682 na kasztelanię krak. W 1684 został hetmanem polnym kor. Walczył pod Chocimem, a pod Wiedniem miał powierzoną władzę nad wojskiem i strzeżenie granic. Z Jazłowca, Ufiatyna, Czorkowa, i Jagielnicy wyparł Turków i do zamknięcia się w Kamieńcu podolskim znaglił; powściągnął także napady Tatarów. Ufortyfikował swym kosztem Stanisławów na Pokuciu, gdzie także fundował kollegiatę w któréj pochowany 1691 r.

(VIII) Bidzieński Stefan h. janina. W 1664 r. będąc podstolim sandomierskim i rotmistrzem chorągwi tatarskiéj, (sig. 10 f. 102) z Połubińskim wysłany został z 30 chorągwiami koronnemi i 3 tysiącami tatarów, przeciw Moskwie, wtenczas kiedy Jan Kazim. stał pod Siewskiem. Wracając ztamtąd, po długich utarczkach, Machowskiego w Horodyszczu uwolnił od Sierki. W 1665 Biedziński już starosta Chęciński z Jaskolskim Mariuszem kasz. santockim mieli oddane pieniądze do wypłacenia wojsku zasług zimowych. Podczas wojny na Ukrainie za Dnieprem Jana Kazimierza otoczonego od nieprzyjaciela wycieczką zrobioną w głąb kraju, z niebezpieczeństwa ratował. Późniéj był wojewodą sandomierskim.

(IX) Machowski Sebastyan h. abdank, w 1656 r. był już pułkownikiem (Metr. kor. 199 f. 43. W 1663 cztery tygodnie zamknięty bronił się w Białéj cerkwi z rezerwą ukraińską oblegającemu Sulimeńce i Wysoczonowi. Namówiony przez Teterę, zatrzymał w Korsuniu Wy-

howskiego, a złożywszy sąd wojenny, skazał go na śmierć i kazał rozstrzelać. W czasie napadów tatarskich, został w 1667 roku regimentarzem wojsk na Ukrainie, przez protekcyę biskupa Trzebickiego i pod Batohowem otrzymał się w niewolę tatarską, z któréj za wielkim okupem wypuszczony, dostał w 1668 r. d. 18 czer. starostwo włodzimierskie (sig. 10 f. 196). Mężny rycerz w bitwie, nie posiadał żadnych zdolności wodza, stąd małe miał u wojska poważanie, a przytem znany był jako pierwszy gracz w kości.

(X) Silnicki Gabryel, h. jelita, był porucznikiem chorągwi usarskiéj Rewery Potockiego, pod Korsuniem dostał się w niewolę tatarską, z któréj uwolniony wycierpiał oblężenie Zbarawskie. Pod Cudnowem i w innych bitwach odznaczał się męztwem. D. 16 czerwca 1659 r. zosłał łowczym lwowskim (sig. 3 f. 282) a w roku 1665 19 września w obozie pod Małogoszczem naznaczył mu król 3000 złp. rocznéj pensyi z ceł ruskich (sig. 9 f. 83). Z sejmu elekcyjnego 1669 r. już będąc stolnikiem podolskim, naznaczonym był do obrachowania kosztów reperacyi Kamieńca Podolskiego (V. Leg. 4 f. 933); 1669 r. (26 grudnia) został kasztelanem sanockim (sig. 11 f. 106), a w następnym roku (5 grudnia) posunął go król na kasztelanią czernichowską (sig. 11 f. 228); wreszcie w 1676 postąpił na kaszt. kamieniecką. Od r. 1662 miał w posiadaniu wieś Durniów i Puków w ziemi halickiéj, które mu dały sejmujące stany w nagrodę zasług do śmierci, a potomkom jego do lat 15-tu (V. Leg. 4 f. 860). Posłował kilkakrotnie na sejmy; w 1669 jako stolnik podolski podpisał akt przysięgi krola Michała i potwierdzenie praw korony i Litwy (vol. Leg. 5 f. 33 37 i 48). W r. 1673 z sejmu delegowany do rady wojennéj przy boku hetmanów koronnyeh (V. L. f. 103), a z sejmu 1678 do rady przy boku króla (V. L. V f. 552). Fundował szpital Bonifratrów w Kamieńcu; — pisał się z Bawczowa.

(XI) Marcin Scibor Chełmski h. ostoja. W 1664 w czasie wojen na Ukrainie i z Moskwą był pułkownikiem dragońskim; walczył pod Głuchowem, gdzie pokłuciwszy się z Dobczycem obersztlejtnantem piechotnym odprawił z nim pojedynek z którego oba rannemi wyszli. W 1668 r. był podstolim krakowskim (sig. 10 f. 188).

(XII) Izdebski Aleksander h. pomian 1658 r. (9 sierpnia) mianowany podstolim łukowskim (sig. I f. 45). W 1669 (11 paździer.) będąc sędzią wojskowym w czasie sejmu koron. zrzekł się dobrowolnie podstolstwa (M. kor. 210 f. 8). Był towarzyszem chorągwi Stanisława Rewery Potockiego.

(XIII) Kazimierz-Wojciech Koc h. dąbrowa. W 1659 spotykamy

go cześnikiem mielnickim (sig. 1 f. 235) a 1667 towarzyszem chorągwi wojewod. krakowskiego (sig. 3 f. 102). Był podsędkiem ziemi buskiéj a 30 grud. 1685 został sędzią tejże ziemi (sig. 14 f. 35).

(XIV) Strzałkowski Remigian Jan h. prawdzic. W 1661 r. (25 Lipca) będąc rotmistrzem w wojsku kor. został łowczym trębowelskim (sig. 5 f. 24). W 1663 (29 lipca) łowczym chełmińskim (sig. 7 f. 147) a w 1676 mianowany łowczym lwowskim (sig. 13 f. 1). W 1666 był pułkownikiem (Metr. kor. 206 f. 687).

(XV) Kuberski Jan h. dołęga, Kuberski Stanisław tegoż herbu.

(XVI) Chojnacki h. trzaska, może Andrzéj, cześnik bełzki, który w 1665 r. otrzymał list przypowiedni na chorągiew kozacką, 120 koni liczącą (sig. 9 f. 52).

(XVII) Druszkiewicz Stanisław h. bożawola, pod Żółtemi wodami dostał się w niewolę tatarską, jeździł 5 razy do Ordy w legacyi i od wojska do króla szwedzkiego; z Kalinowskim służył w usaryi przez lat 32 (Nieś. 3 f. 410). Był rotmistrzem; w 1658 r. 20 sierpnia został łowczym kijowskim (sig. I f. 45) podkoniec tegoż roku (20 grudnia) był już pułkownikiem i dostał starostwo konińskie (sig. 1 f. 119). Wkrótce w 1660 (20 kwiet.) stolnikiem parnawskim został. (sig. 3 f. 76).

(XVIII) Miniszewski Jan, nie ma go w Niesieckim, w Metryce Kor. i w Sigillatach.

(XIX) Linkhauz Jan, pułkownik, nobilitowany na sejmie 1662 (vol. leg. IV f. W 1658 był majorem w regimencie Jana Sapiechy (sig. 3 f. 278). Wsie Unin i Goździk trzymał do 1672 r. w którym otrzymał konsens na lat trzy, z możnością wydzierżawienia (z okienkiem) (sig. 12 f. 15). W r. 1673 (7 lutego) został chorążym owruckim (sig. 12 f. 37).

(XX) Kamiński Jan, towarzysz chorągwi pancernéj (sig. 15 f. 20)

(XXI) Corrazzini Franciszek nie objęty żadnemi aktami.

(XXII) Podczaski Stanisław h. rawicz, późniéj rotmistrz w wojsku kor. w 1673 (4 maja) mianowany stolnikiem czerniechow. (sig. 12 f. 55.)

(XXXIII) Dymitr X-ę Wiśniowiecki od r. 1678 wojew. krakowski.

(XXIV) Fredro Jan Karol z Pleszewic h. bończa, był starostą krośnieńskim (sig. 8 f. 31) zabity 1669 r.

(XXV) Piwnicki Kazimierz h. lubicz, w 1667 r. otrzymał pozwolenie ustąpienia wójtostwa haczowskiego Stanisławowi Golińskiemu (sig. 10 f. 33).

(XXVI) Sikorski N.

(XXVII) Wojna, h. nałęcz.

II) Nieborski Wojciech towarzysz chorągwi pancernéj, wraz

z żoną Alexandrą z Dzierżanowskich, otrzymał w dożywocie w 1672 wieś Stupniki i wójtostwo we wsi Zuków (sig. 12) f. 138).

Jan Wessel h. rogala wojewoda płocki.

(XXIX) Lipski Jan h. grabie chorąży bełzki. W 1660 kupił od podskarbiego nadwor. litewsk. dzierżawę Jastrzębiec (sig. 3 f. 81).— W 1662 Konstyancya Grudzieńska, żona Kazimierza wojewodzica rawskiego, pozwała Lipskiego przed trybunał lubelski oskarżając go o zamach na jéj życie i bezpieczeństwo, uczyniony na drodze publicznéj, skutkiem czego skazany był na infamię (sig. 5 f. 123). Odjęto mu wtedy chorążostwo bełzkie które oddano mężowi skarżącéj (sig. 5 f. 100). Przechodziła sprawa po trybunałach. Lipski wreszcie uwolniony, nie mógł powrócić do chorążostwa bełzkiego, i dopiéro w 1672 r. dano mu chorążostwo buskie (sig. 12 f. 99). Wojownik wielki za Jana Kazimierza, Michała i Jana III królów; za Jana Kazim. województwo bełzkie prowadząc przeciwko Szwedom na Pradze, potkał się z nimi mężnie; siedmiu tam wtenczas Lipskich odważnie stawając, na placu poległo, on sam z niewielu wyszedł (Nies. 6 f. 113).

(XXX) Gdeszyński Marek, h. gozdawa, rotmistrz królewski, pod Korsuniem miał być wzięty w niewolę (Kochowski, Niesiecki t. 4 f. 84) W 1660 tenże rotmistrz za okazane dowody męztwa w ciągu 12 lat służby wojskowéj, w różnych wojnach i zasługi dla Rzeczypospolitéj, uzyskał prawem dożywotniem wieś Karaczyńce w pow. latyczowskim wraz z żoną swą Elzbietą Wierzchowską (Metr. kor. 201 f). 404.)

(XXXI) Łabęcki Jakób h. korab'.

Łabęcki Kazimierz h. korab' starosta kiszyński mąż dla walecznego w rycerskich dziełach serca i odwagi, *wojakiem* pospolicie rzeczony, jako o tem wyraźnie Jana Kazimierza kr. polskiego, dany jemuż na starostwo kiszyńskie i na Markuszę królewszczyznę w Ukrainie leżącą, dwadzieścia i kilka wsi w sobie zawierającą, świadczy przywilej, (Nies. t. 6 f. 179). Markusze nadane mu były w 1665 roku po śmierci bratowéj jego Anny z Kucharskich Jakóba Łabęckiego żony. (dnia 15 wrześniá. sigil: 9 f. 93).

Potocki na Stanisławowie Jędrzej h. pilawa chorąży koronny.

(XXXII) Radliński Adam h. gryf. 1658 rotmistrz pancernéj chorągwi (Nies. t. 8 f. 13). W 1664 roku (8 lut.) w obozie pod Głuchowem, król nadał mu wszystkie dobra po Maxymie Kitiminowiczu protopopie Niżajskim zdrajcy i po synach jego (sigil. 7 f. 3); tegoż roku (30 wrz.) został łowczym łukowskim (sig. 7 f. 31). W 1683 otrzymał list przypowiedni na chorągiew pancerną, (metr. kor. 215 f. 188)

[redacted]



(XXXIII) Mężyński Jakób h. kościesza był nieeznikiem wiskim (sig. 14 f. 56).

(XXXIV) Sławiński Stanisław h. leliwa.

(XXXV) Piwo Jan h. prawdzic. W 1664 r. walczył na Ukrainie z kozakami jako rotmistrz w 1665 r. (8 maja) uzyskał list przypowiedni na chorągiew tatarską w liczbie 150 koni (sig. 9 f. 96). W 1671 był pułkownikiem (sig. 11 f. 290.)

(XXXVI) Nobilitowani na sejmie 1673 r. (V. L. V) Stanisław Zaborowski (f. 129), Stanisław Balicki (f. 131). Wojciech Kumernicki (f. 131) Stefan Hankiewicz (f. 126). Kochowicz Stanisław na sejmie 1676 r. (V. Leg. V. f. 403).

(XXXVII) Berens Jan obersztlejtnat nobil. na sejmie 1683 roku (Vol. Leg. V f. 673.)

Graf Jan nobil. na sejmie 1673 (V. Leg. V f. 131).

(XXVIII) Władysław Adryan Włostowski, w 1665 był podpułkownikiem (sig. 9 f. 48). W 1668 r. Jan Lubowidzki kasztel. wołyński i Mateusz Lubowidzki, na powództwo Wład. Włostowskiego, skazani 1664 roku przez trybunał lubelski na bannicyę, otrzymali z kancellaryi króla list bezpieczeństwa, dla rozprawienia się w téj sprawie, prowadzonéj o wieś Lubczę (sig. 10 f. 269). Sprawa między niemi ciągnęła sia jeszcze w 1673 r. kiedy Lubowidzki, znów sobie glejt wyrobił. (sig. 12 f. 59).

(XXXIX) Paweł książe Sapiecha h. lis, wojew. wileński.

(XL) Koszutski Michał h. leszczyc.

(XLI) Franciszek Kobyłecki h. godzlemba, w 1663 był podczaszym mielnickim (sig. 7 f, 144) i rotmistrzem w wojsku koron., dostał wszelkie dobra ruchome i nieruchome po Wasilu Dworeckim pułkowniku kijowskim przy Moskwie zostającym (sig. 7 f. 206). W 1667 r. kiedy tatarzy z kozakami wtargnęli na Ukrainę, jeździł w poselstwie do Krymu, dla wyjednania uwolnienia Machowskiego i cofnięcia ordy. Po powrocie tegoż roku dostał dobra i majątek po kozaku Michale Zielenieckim pułkowniku bracławskim, zdrajcy. (sig 10 f. 85). W 1674 sędzią generalnym wojskowym.— podpisał elekcyę Jana III (V. L. V f. 300). W 1676 potwierdzenie praw przez tegoż króla (tamże f. 337) Sejm z tegoż 1676 r. przyznał mu 12,000 złp. i ubezpieczył na dzierżawie Grzendzie (v. Leg. 5 f. 373) o czem jeszcze na sejmie 1677 r. (tamże f. 471).

(XLII) Krzewski Jan, h. bończa, 1662 r. (13 marca) został skarbnikiem łukowskim (sig. 5 f. 64); a w 1667 r. (2 stycz.) został łowczym chełmskim (sig. 10 f. 11). Po nim tegoż dnia skarb. łukowskim Adam Krzewski (sig. 10 f. 11).

(XLIII) Kreczyński Alexander w 1665 był rotmistrzem chorągwi tatarskiéj; posiadał wieś Ceceniowce, w wojew. wołyńskim pow. krzemienieckim (sig, 9 f. 100).

(XLIV) Teleżyński Wacław h. gozdawa był rotmistrzem w wojsku kor. (sig. 10 f. 198).

(XLV) Modrzejowski Andrzéj h. rola. W r. 1660 rotmistrzem,— otrzymał prawem kaduka po zdrajcy Berezowskim część we wsi Berezowie powiecie żydaczowskim (sig. 3 f. 127), i list przypowiedni na 100 koni kozackich (sig. 3 f. 82). W 1663 (8 maja) został podczaszym sieradzkim (sig. 7 f. 112); w 1666 wysłany od wojska na sejm, gdzie odebrał powyższą instrukcyę (Metr. kor. 206 f. 687); w tymże roku otrzymał od króla list przypowiedni na chorągiew kozacką, 60 koni liczyć mającą (Metr. kor. 206 f. 450). W 1669 był na sejmie elekcyjnym (Vol. Leg. V f. 32) i otrzymał star. medyckie po Potockim wojewodzie kijow. (9 paździer., sig. 11 f. 10). Pułkownikiem był w r. 1676; sejm z t. r. assekurował mu 30,000 złp. na star. medyckiem, wydane na potrzeby Rzeczypospolitéj (Vol. Leg. V f. 375). 1678 roku z sejmu deputat do rady przy boku króla (Vol. Leg. V f. 553); a w r. 1683 był podskarbim nadwornym koron. starostą przemyslskim i medyckim, z sejmu deputatem na kommissyę do rozgraniczenia od Węgier, Szlązka, Wołoch i ziemi Siedmiogrodzkiéj (Vol. Leg. V f. 668).

Niesiecki nazywa go Modrzewskim, kiedy wszelkie akta urzędowe piszą go Modrzejewskim albo Modrzejowskim.

(XLVI) Skorczycki Andrzéj h. jastrzębiec, chorąży w wojsku kor. i skarbnik ziemi przemyslkiéj (sig. 10 f. 114). W 1668 został wojskim przemyślskim (sig. 10 f. 160). W 1690 z sejmu (chorąży przemyślki) deputat do kommissyi granicznéj z Węgrami (Vol. Leg. V f. 786; żył jeszcze 1697 i podpisał elekcyę Augusta II. (Vol. Leg. V. f. 911.) W 1659 nabył wieś Czerniechów w ziemi przemyślskiéj (sig. I f. 110) a w 1667 uzyskał pozwolenie (z okienkiem) na odstąpienie jéj (sig. 10 f. 114)

(XLVII) Korycki Krysztof h. prus I-szy; pod Korsuniem 1648 r., dowodził jako pułkownik, gdzie widząc otoczone wojska przez kozaków i tatarów, zawołał „daremnie myśleć o ocaleniu wszystkiego, daremnie ufać w kosz z wozów, a hańba ufać w nogi. Na koń i na tatarów, ja was powiodę!" Sprzeciwili się hetmani, ale rozległy się okrzyki: „na koń, na koń!" i w oka mngnieniu, już dwa tysiące wrąbało się w tłumy tatarskie. Legła czwarta część walecznego rycerstwa ale tysiąc pięćset przebiło się z Koryckim na czele. Ten Korycki w 1659 r. był chorążym nowogrodzkim, i wraz z żoną, Heleną Kon-

stancyą z Konarskich, wdową po Jakóbie Sumińskim, dostał starostwo nieszawskie (sig. I f. 271). Tegóż roku posunięty na chorążostwo kijowskie (sig. 2 f. 24) i dostał list przypowiedni na szwadron 600 ludzi piechoty cudzoziemskiéj (sig. 3 f. 2). W 1661 r. otrzymał dowództwo nad załogami pruskiemi (sig. 5 f. 36), a w następnym 1662 był już generał-majorem (sig. 5 f. 86). W 1662 został podkomorzym chełmińskim (sig. 9 f. 26 i 53) a wkrótce t. r. (7 lipca) dostał starostwo borzechowskie po Leszczyńskim podkanclerzym koron. Posłował kilkakrotnie na sejmy: W 1648 wybrany kommissarzem do obliczenia zapłaty wojsku kwarcianemu (Vol. Leg. 4 f. 1668); podpisał (1668) abdykacyę Jana Kazim. (Vol. Leg. 4 f. 1019) i znów posłował na sejmie elekcyjnym w następnym 1669 r. z którego wyznaczonym został do sądu mięszanego *(judicium compositum)* (Vol. Leg. 5 f. 7). Sejm 1673 przeznaczył go do rady wojennéj przy boku hetmanów koronnych (Vol. Leg. 5 f. 103). Na sejmie 1674 podpisał elekcyę i akt przysięgi Jana III (Vol. Leg. 5 f. 281, 322), a w 1676 potwierdzenie praw przez Jana III (Vol. Leg. 5 f. 336).

(XLVIII) Wyżycki Stanisław h. osmoróg, o którym tak mówi Niesiecki (t. 9 f. 465) „wprawdzie fatalną burzą i torem drugich uwiedziony, z ludźmi swemi do Karóla króla Szwedzkiego przyłączył się 1655 roku ale widząc że ta liga na zgubę ojczyzny dążyła, tak ją rozerwał, że na potem Janowi Kazimierzowi królowi, wierność swoją oświadczając, tak z tymże Karolem, jako i z innemi nieprzyjaciołmi, w różnych potyczkach życie swoje na szańce wystawując, szwanki i rany niebezpieczne wynosił" i t. d. Był podczaszym nowogrodzkim (tamże f. 465).

W 1661 będąc pułkownikiem otrzymał list przypowiedni na chorągiew kozacką 150 koni liczącą (sig. 5 f. 17); był wtedy stolnikiem nowogrodzkim. W r. 1663 (3 lipca) został chorążym kijowskim po Krysztofie Koryckim (sig. 7 f. 129). Był starostą wąwolnickim i tymborskim. Posłował kilkakrotnie na sejmy. W 1662 sejm za ustąpienie dóbr na Ukrainie Murzwinbrody i Taborowce, naznaczył mu 3000 złp. rocznéj pensyi z ceł ruskich (Vol. Leg. 4 f. 860). W 1673 przeznaczony do rady wojennéj przy boku hetmanów kor. (Vol. Leg. 5 f. 103); posłował w następnym roku, na elekcyi Jana III-go (Vol. Leg. 5 f. 298); oraz w 1678 r. i znów został deputatem do rady przy boku króla (Vol. Leg. 5 f. 552).

(XLIX) Wiśniowski Marcin herbu prus I.

(L) Gąsecki Karol h. bożawola towarzysz (sig. 5 f. 90).

(LI) Fredro Jan Karol star. krośnieński *(vide notam* XXIV*)*.

Andrzéj na Stanisławowie Potocki h. pilawa, mianowany chorążym koronnym 19 stycznia 1665 r. (sig. 9 f. 12).

Jan Siemaszko h. łabędź, rotmistrz pancerny (sig. 8 f. 12).

Michał Zebrzydowski h. radwan, wojewoda krakowski.

Felix Potocki h. pilawa, d. 2 stycznia 1664 mianowany podstolim koronnym (sig. 8 f. 32), postąpił 1 paźd. 1669 r. na województwo sieradzkie. Potem był wojewodą a wreszcie kasztelanem krakowskim. Był polnym a następnie wielkim hetmanem koronnym.

(LXII) Gurdzia v. Grudziecki Bohdan, rotmistrz nobilitowany na sejmie 1673 r. wraz z bratem swym Persidonem (vol. Leg. 5 f. 408). Rotmistrzem spotykamy go już w 1662 r. (sig. 5 f. 140). Wysłany był w 1668 w poselstwie do Persyi, a instrukcyą jaką wtedy odebrał zapisaną w Metryce koron. (ks. 206 f. 784) podajemy:

„*Instrukcya urodz. Bogdanowi Gurdziemu, Rotmistrzowi Nadwornemu J. Kr. Mci i Posłannikowi do Persiey z Kancellaryi W. Koron. dana dnia* 30 *mca Czerwca roku Pańskiego* 1668."

Tę instrukcyą pan posłannik nikomu nie pokazując jéj dla siebie trzymać będzie i podług niéj sprawować się powinien.

A naprzód z Warszawy wyjechawszy pojedzie do Cara JMci Moskiewskiego, tam hramotę odda i opowie się iż z listami jedzie do króla JM. perskiego, w żadne nie wdając się diskursy, prosić będzie o *confuj* do granicy perskiéj i obstaluje tam sobie, aby listy jego z Persyi przez stolicę dochodziły do Warszawy, a te ostróżnie pisać powinien, dając znać o sobie jako tam będzie przyjęty.

Ztamtąd spieszyć będzie do Persyi. A ponieważ przez ziemię Xięcia JMci Gurdzieckiego pojedzie, dla snadniejszego przyjazdu, tam list odda od najwyższego kanclerza korony polskiéj Xiążęciu IMci, opowiedziawszy mu się iż z listami jedzie do króla IMci perskiego.

Stanąwszy u króla IM. Perskiego, opowie się wprzód wezyrowi tamecznemu, iż z przyjaznym listem do króla IM. Perskiego przyjechał i o prędką prosić będzie expedycyę.

List potem odda królowi JM. Perskiemu. Jeżeli tam będzie o co pytany, to tylko odpowie: iż pokój z Carem IM. Moskiewskim zawarty; iż państwa Pana mego w pokoju zostają, w głębokie nie wdawając się discursy.

Sam zaś jeszcze przez ziemię xięcia JM. Gurdzieckiego jadąc, wyrozumiewać kształtnie będzie i uważać, jakoby i którędy najsposobniéj

kupce różne do korony polskiéj wchodzić mogły, materye wszystkie i inne towary, któreby się do korony prowadzić mogły. Także złota, srebra funt po czemu, i insze kupce aby o nich zasięgał informatiey.

Dat *ut supra*. (Locus sigilli majoris Cancel. Regni).

Na własne JKr. Mości rozkazanie.

(LII) Stachórski Jan, w 1660 był komendantem grudziąckim (sig. 3 f. 36) a w roku następnym (14 list.) dostał list przypowiedni na regiment pieszy (sig. 6 f. 190). Pułkownikiem już był 1663 i wtedy otrzymał dobra Podgrudzie i uroczyszcze Sokół w ziemi halickiéj (we Lwowie 16 sierpnia sig. 7 f. 180). W r. 1665 będąc komendantem w Białocerkwi, został generał-majorem (20 kwietnia sig. 9 f. 48). Dostał wtedy 40 łanów w starostwie białocerkiewskim (sig. 9 f. 51). Umarł 1669 r. zostawiwszy córkę Maryannę Franciszkę (sig. 11 f. 3) żonaty był z Elżbietą Massalską (Metr. kor. 209 f. 120).

# ZATARGI Z TURCYĄ

## W 1667 ROKU

## I POSELSTWO HIERONIMA RADZIEJOWSKIEGO.

# I.

Kiedy jeszcze w Polsce wrzały kłótnie domowe wywołane sprawą Lubomirskiego, kiedy nieuspokojone fakcye groziły jeszcze wewnętrzną klęską; kiedy od lat kilku trwająca wojna z Moskwą i wewnętrzne niespokojności rozerwały siły polskie, a swawola kozaków groziła coraz bardziéj Rzeczypospolitéj,—wówczas jakby dla dopełnienia smutnych, brzemiennych nieszczęściami ostatnich lat panowania Jana Kazimierza, zagroziła jéj wojna turecka; wówczas właśnie Piotr Doroszenko odpada i poddaje się Machometowi IV. Przybyli z Konstantynopola czauszowie do Rusi, ogłosili całe księstwo zostającem w posiadaniu sułtana, a Geskona Chmielnickiego księciem, hołdującym Porcie.

Doroszenko po poddaniu się Turcyi, połączony z 40,000 Tatarów i z 20,000 Kozaków wkroczył w granice Polski, przeciw któremu król, na przedstawienie Trzebickiego bisk. krak., mianował regimentarzem Sebastyana Machowskiego. Z małą liczbą, bo zaledwie 6,000 wojska, wystąpił on do bitwy, reszta bowiem opuściwszy chorągwie, powróciła do domów, częścią dla sejmu który miał być zwołany, częścią

dla odebrania obiecanego żołdu, częścią nakoniec przez niesforność i niekarność żołnierza, z którym wódz nie mógł nic poradzić, bo uzuchwalone poprzednim rokoszem, tłomaczyło się niedotrzymaniem umowy i zatrzymaniem zapłaty. Pobity więc łatwo przez tak ogromne siły nieprzyjaciela pod Batowem, gdzie poległ kwiat rycerskiéj młodzieży, dostał się sam do niewoli. Smutne te zdarzenia, jako szerek poprzednich zawichrzeń na Ukrainie, przypadły w 1666 roku. Już wtedy Krym dotąd sprzymierzony z Polską, wystąpił jako jawny jéj nieprzyjaciel, a Porta sprzyjając hordzie, wbrew dawniejszym paktom, zachęcała ją do dalszego utrzymania kozaków Ukrainy i Rusi, obiecywała pomoc, a nawet odwołała z rządu Mehmet-Gireja hana krymskiego, przyjaciela Polski.

Tymczasem dochodziły wieści, że cesarz turecki robi przygotowania do wojny, co potwierdził wysłany przez króla ormianin Piotrowicz, który potajemnie, udając kupca, wywiedział się dokładnie o tém, w Konstantynopolu.

Turcya korzystając z każdéj sposobności rozszerzenia swego panowania w wschodniéj Europie, oświadczyła zrazu że występuje tylko jako protektorka Tatarów, którzy wprzód wyrobili obietnicę swobód dla kozaków; a dla zapobieżenia reklamacyom, poleciła Eliaszowi Alexandrowi wojewodzie i hospodarowi ziem mołdawskich, wyprawić posła do Polski z przedstawieniem swych żądań.

Wojewoda wyprawił Andrzeja Janowicza Medelnicarza i Stanisława Kiniarskiego sekretarza swego, przez których przysłał listy do Jana Kazimiérza. [1]

[1] Akt w ks. Metr. kor. 206 f. 681.

W pierwszych dniach stycznia 1667 r., przybywszy do Warszawy złożyli takowe na audyencyi, a następnie przedstawili żądania przesłane od Porty i Mołdawii:

„Opowiedzą i przełożą to posłowie,[1] (są słowa tych żądań), jako Porta Ottomańska i przodkowie moi i ja, przestrzegam tego, aby w najmniejszej rzeczy naruszone nie zostało wiecznie i nierozerwane z J. Król. i Rzecząpospolitą przymierze, czego jasny dowód dała Porta, kiedy podczas spiknionych na koronę nieprzyjaciół, nic przeciwko niéj nie myślała, a Potocki wojewoda bracławski ważył się deptać państwo cesarza tureckiego, osadziwszy na granicy państwa mołdawskiego słobody, czego Porta nie dopuści. Upraszać będą posłowie o zniesienie tych słobód, aby był między temi monarchami stały i gruntowny pokój sąsiedzkiéj przyjaźni.“

To było pierwsze żądanie; daléj domagano się:

1. zesłania kommissarzy celem rozpoznawania krzywd, jakie skutkiem różnych zaborów nieprawnych poczynili pograniczni mieszkańcy obu narodów. Uskarżali się, szczególniéj na lud z okolicy Kamieńca Podolskiego, mieszkańcy tamtejsi i inni, że aż z pod Mohilewa przechodzić miał granice i nie słuchając panów swych, dopuszczał się rozbojów. Porta więc żądała od Polski zesłania którego z senatorów, opatrzonego pełną mocą poskromienia i ukarania przestępnych; w przeciwnym razie groziła poczytaniem tego za naruszenie paktów;

2. aby towar jedwabny, wysłany przez Dukę hospodara do Polski celem spieniężenia a zabrany przez wojewodzica

1) Oblat. w ks. Metr. kor. 206 f. 632.

sandomierskiego był mu powrócony, właściciel bowiem miał 'zań zapłacić 200,000 talarów w Konstantynopolu;

3. aby król przysyłał, jak dawniéj, sukna na potrzeby dworu mołdawskiego i cesarskiego; [1]

4. aby wypuszczono zatrzymanych przez wojewodzica sandomierskiego kupców jasskich i tureckich, którym tenże miał odebrać 20,000 talarów;

5. skarżyła się że ludzie Zamoyskiego podstolego lwowskiego, zabili 4 kupców i 4 ich sług wracających z Moskwy z towarami i zabrali im 13,000 tatarów, co jak utrzymywali nastąpić miało z wiedzą Zamoyskiego.

Wrazie nie wypełnienia tych żądań groziła zerwaniem pokoju.

Tak błahe powody nie zdawały się być możliwą przyczyną wojny, raczéj pretextem, który przez proste zniesienie się między państwami można było załatwić. Co do spodziewanéj wojny z Turcyą miał radzić sejm do Warszawy zwołany; król jednak chcąc zadosyć uczynić tym, jak słusznie powiedział, wstępnym pozorom, dał zaraz w dniu 15 stycznia posłom następującą odpowiedź: [2]

1. że mile przyjmuje oświadczenie przyjaźni hospodara, życząc sobie i jemu jak najdłuższego jéj utrzymania;

2. że przez czas panowania jak najtroskliwiéj przestrzegał pokoju tak z Portą jak z Mołdawią, a dla przekonania o tem przyrzekł wysłać kommissarzy, którzyby rozpoznali

1) Przy dworze mołdawskim pierwsze urzędy zajmowali poddani tureccy jako radcy hospodara, który z niemi znosił się w sprawach państwa; dla nich to część téj daniny przeznaczoną była.

2) Obl. w ks. metr. kor. 206 f. 634.

położenie owéj słobody założonéj przez wojewodę bracławskiego;

3. że co do krzywd popełnionych na pograniczu, takowe rozstrzygnie generalna kommissya, którą tylko sejm naznaczyć jest mocen, przeto rzecz co do tego punktu odkłada aż do sejmu wkrótce zwołać się mającego;

4. że dał rozkaz komendantowi Kamieńca Podolskiego trzymania w karności wojska i ludu tamecznego, by żadnych nie dopuszczano się nadużyć;

5. że wezwał listownie wojewodzica sandomierskiego o powrócenie zabranych towarów, czego jeśliby nie uczynił, przyrzekł przed sąd go swój zawezwać;

6. że powściągnie surowem przykazaniem szlachtę i rycerstwo, by nie ważyli się zatrzymywać ani utrudniać przejścia i stosunków handlowych poddanym tureckim i mołdawskim;

7. że zajmie się gorliwie dojściem istotnéj winy co do zabójstwa, jakoby przez ludzi Zamoyskiego i z jego wiedzą popełnionego.

Jednocześnie prawie, kiedy Jan Kazimierz przyjmował poselstwo mołdawskie, wyprawiał drugie do Adyl-Gireja hana tatarskiego, a inne znów do Konstantynopola. Do hana pojechał, Jan Karwowski, skarbnik ziemi lwowskiéj i zabrał listy króla w których tenże powołując się na dawniejszą jego przysięgę przyjaźni, wymawiał mu, że zamiast połączenia się z wojskiem, hordy uderzyły nieprzyjacielsko na Machowskiego i na inne chorągwie, a następnie zapuściwszy zagony na kilkadziesiąt mil w głąb posiadłości polskich, takowe ogniem i mieczem plądrowały, mordując i uprowadzając w niéwolę lud bezbronny i niewinny. Żądał tedy

król, aby han przez posła potwierdził dawniejsze przymierze, aby ukarał winnych tego nadużycia, aby wrócił wszystek lud w jassyr zabrany, oraz wszystkie chorągwie, rynsztunki, konie i t. p.

Do powyższego listu króla dołączył pismo swe Jan hr. z Leszna Leszczyński kanclerz w. kor. generał województw wielepol.; [1] popierając ze swéj strony żądania króla i wystawiając całą możność podobnego naruszenia zaprzysiężonych traktatów. Poseł opatrzony instrukcyami wyjechał w lutym. Stanąwszy na miejscu, miał ustnie przedstawić zażalenia i żądania, a zarazem wybadać zręcznie przyczyny nieprzyjaźni tatarów turków i kozaków. Przytém kazano mu się wywiedzieć potajemnie o siłach nieprzyjaciela i stanie jego fortec.

W dalszym ciągu negocyacyi wysłano Kucharskiego cześnika bielskiego do Dewlet-Naradyna i Aleb-Gireja sułtanów hord krymskich, którzy wkroczyli byli w Ukrainę. Ten w imieniu króla miał im także wymówić złamanie traktatów, naruszenie stosunków przyjaznych, i żądać zawarcia nowego przymierza. Poseł wyrozumiewał czy od Porty, czy wprost od kozaków poszła ta nieprzyjaźń, oraz którzyby z nich byli tego powodem; obwiniał głównie tatarów, że gdy Doroszenko poddał się Porcie, sułtani, do których pojechał Kucharski, przyjęli od Kozaków poddanych króla przysięgę i onym pomoc przeciw panu swemu dawali. [2]

Naznaczono wówczas sejm w Warszawie. Wszyscy pragnęli teraz najmocniéj zająć się ratunkiem kraju, a król

1) Oblat. w ks. Metr. kor. 206 f. 622, 624.

2) Instrukcye te są oblatowane w ks. Metr. koron. 206 f. 629 i 630.

obawiając się grożącego napadu Turków na szlachtę w uniwersałach na sejmiki przedsejmowe. Ale słowom jego nie wielu zrazu chciało wierzyć utrzymując że Porta zajęta pod tę porę wojną z Wenecyą, nie rozpocznie drugiéj wojny; myślano tylko że król dla tego straszy żeby wymódz z województw podatki.

Lękano się jednak, czy Francya dla poparcia elekcyi Kondeusza nie poruszy Turków i Tatarów, obawiano się głoszono o tém, ale choć istotnie działała w téj myśli, nie można było niezbitym dowodem przekonać. Partya Lubomirskiego, najwięcéj przytem podejrzeniu obstawała.

Gdy się to dzieje, Turcya niezadowolona odpowiedzią daną posłom mołdawskim, pragnąc korzystać z sposobności dopięcia dawnych zamiarów, do czego tak wycieńczone siły polskie dawały jéj łatwość, czyniła przygotowania wojenne, a basza Sylistryi począł gromadzić wojska, które miały wkroczyć w granice. Tymczasem sułtan przysłał był posła do Polski, który już w ówczas przybył do Lwowa z wypowiedzeniem wojny. Zewsząd gromadziły się chmury; Rossja z którą nie zawarto dotąd traktatu dążyła w granice Litwy; horda stojąc na budziackich polach, gotowa była wkroczyć do Polski; Ukraina wyprzysiągłszy się poddaństwa królowi, zupełnie już poddała się Turcyi.

Wieści te zatrwożyły wszystkich; już teraz uwierzono wprawdę słów uniwersatu królewskiego. Na sejmie zaczętym burzliwie z powodu wykrytych intryg z Francyą, uchwalono podatki na zapłacenie dawnych, przynależnych wojsku zasług, jakotéż na potrzeby Rzeczypospolitéj, dla uzbrojenia się przeciw turkom i tatarom, wrazie gdyby układy nie zapobiegły wojnie. Postanowiono nadto, jak naj-

prędzéj wyprawić posła do cesarza z żądaniem potwierdzenia dawniejszych paktów.

W skutek więc téj uchwały posłano do Porty Jerzego Godlewskiego miecznika Nowogrodzkiego, w charakterze gońca, który powiózł cesarzowi list od Jana Kazimierza, z oświadczeniem przyjacielskiego usposobienia Polski i zapowiedzeniem przybycia wielkiego posła do zawarcia układów. Nadto dano mu podobnéj treści pismo do w. wezyra i paszy Sylistryi.[1]

Groźna postawa Turcyi, obecność tatarów na granicy, swawola Kozaków, a głównie niewiadomość i niepewność co do skutku zawiązanych z Moskwą układów, wszystko to w smutnem stawiało króla położeniu. W obec tak licznego, silnego a zewsząd okrążającego nieprzyjaciela, trudno było myśléć, by wystarczały własne siły rozerwane; trzeba więc było myśleć o obcéj pomocy. Sprawa turecka obchodziła całe chrześciaństwo, chrześciańscy więc monarchowie ujrzeli u siebie posłów polskich, którzy żądali od nich pomocy w imię obrony świętéj wiary, w imię ludu nieszczęśliwego nad którym zawisł miecz i jassyr u bissurmana.

Jan Gniński podskarbi nadwor. kor. podkom. pomorski powziął w tym przedmiocie listy do Fryderyka Wilhelma, elekt. Brandeb., do Fryderyka III króla Duńskiego, do Karola XI Szwedzkiego, do księcia Brunszwickiego i Holsztyńskiego.

Andrzéj Morsztyn referend. kor. pojechał do Ludwika XIV kr. Franc. starać się także o pomoc, ale było to raczéj tylko upozorowanie stosunków, jakie głównie z nim

1) Oba znajdują się w ks. Metr. kor. 206 f. 619 i 729.

prowadziła Marya Ludwika, względem elekcyi Kondeusza na następcę Jana Kazimierza. Na trwającym w ówczas sejmie, gdy powstawano na posłów mocarstw ościennych, że znoszą się, jakimby sposobem skłonić Polaków do tego wyboru, przekonywano, że ci utrzymywali, iż trzeba głównie wywołać trwogę o Turcyę i Tatarów, zabawić buntem kozaków, niedopuszczać potwierdzenia traktatu wiecznego pokoju z Moskwą.

Wniesiono nawet na sejm żądanie, aby starano się o odwołanie obcych posłów, ale mogłoby to stać się powodem do zerwania stosunków między narodowych. Zaniechano więc téj myśli, a Jan Kazimierz, który po traktatach łęgonickich, zrzekł się już niby zamiaru popierania kandydata, podobnie jak od innych państw zażądał i od Francyi posiłków; ale Morsztyn, stronnik widoków Maryi Ludwiki opatrzony w instrukcyę od niéj, miał zarazem starać się o sprowadzenie Kondeusza do Polski. Dwór francuzki zwlekał odpowiedź, czekał skutku układów z Turcyą nie obowiązując się do niczego stanowczego; obiecywał i pomoc, jeśli się wojna rozpocznie, ale głównie nie spuszczał z oka swych widoków. Późniéj śmierć królowéj i postanowienie sejmu przeszkodziły dalszym zabiegom, a Morsztyn nie spełniwszy posłannictwa, z niczem powrócił.

Franciszek Prażmowski opat sieciechowski, kan. kated. krak. i łucki pojechał również w przedmiocie pomocy do Leopolda I cesa. austr. od którego król żądał pośrednictwa w sprawie z Rossją, kozakami a szczególniéj z Turcyą, zagrażającą i sąsiednim z nią posiadłościom cesarskim. Prosił w liście swym Jan Kazimierz, by Austrya wyjednała przez siebie wpływ Rzymu na państwa katolickie od których żą-

dano pomocy. Oddzielnie znosiła się Polska co do tego z Rzymem.

Wszystkim monarchom do których rozesłano posłów, wystawiano czem groziło państwom ich powodzenie oręża tureckiego, nieprzyjaciela chrześciaństwa, co nieszanował zaprzysiężonych trakt[illegible] wolnie wpadł do Polski i dopuszczał się tak wi[illegible]zeń. Sprawa kozaków, a głównie przyjęcie prze[illegible] poddaństwa, przeciwne wszelkim prawom i sto[illegible]tycznym, jakżeż powinny były poprzeć rzecz c[illegible] państw zawezwanych. [1]

Tymczasem ważna [illegible] zaszła okoliczność. Był to pokój z Rossją choć na [illegible]h dla Rzeczypospolitéj ułożony warunkach, jednak co do zatargów z Turcyą polepszył nieco opłakane jéj położenie. Dnia 30 stycznia Jan Kazimierz przez pośrednictwo Jerzego Karola Chlebowicza wojew. wileń. star. ziemi żmudzkiéj, zawarł w Androszewie między Smoleńskiem i Mścisławiem traktat przymierza na lat 10 z Alexym Michałowiczem W. Ks. Moskiewskim, od którego stanęli jako kommissarze Atanazy Lawrentejewicz, Ardinin, i Naszczekin. W traktacie tym przyrzekły sobie strony wzajemną pomoc przeciw turkom i tatarom, a mianowicie, gdyby ci w jakie związki z kozaczyzną wchodzili. Z obu stron miano posłać wiadomość do Turcyi i do hana Krymskiego o podpisanych paktach, o przyrzeczeniu niesienia wzajemnéj pomocy przeciw każdemu nieprzyjacielowi, wezwać o szanowanie posiadłości obu państw, i oświadczyć, że jeśli chcą, mogą zawarłszy pakta przystąpić do tego związku.

1) Wszystkie listy do tych monarchów i instrukcye dane posłom, są oblatowane w Metr. Kor. 206 f. 635 i następnych.

Tak polepszony nieco stán Polski, pozwolił przyśpieszyć dalszy bieg układów z Portą. Czauszego, przysłanego z wypowiedzeniem wojny, zabawiano umyślnie we Lwowie, pókiby król nie rozpoczął przygotowań wojennych, i nie wyprawił posła do Konstantynopola.

Jan Kazimierz, nie czekając na zapewnienie pomocy innych państw, zaraz wyznaczył wielkiego posła, który miał udać się do Turcyi. Wybór ten padł na Hieronima Radziejowskiego dawnego podkanclerzego wówczas świeżo mianowanego wojewodą inflanckim, może dla tego, aby tą usługą zatarł pamięć wojny z Szwecyą, i słuszny przydomek zdrajcy. Mianowanie posła w istocie należało do sejmu,—a sejm rozpocząć się miał dopiero w początkach marca. Okoliczności zmuszały szybko go wyprawić, by zdołał co prędzéj zasłonić od grożącéj ciężkiéj wojny. Czyż już król nie mógł znaleść nikogo coby i zdolnością i stanowiskiem uzyskał ogólne zaufanie narodu i właściwie odpowiedział na tak ważnem poselstwie?

Jan Kazimierz, czy istotnie nie umiał znaleść nikogo takiego; czytéż wyborem tym chciał Radziejowskiemu dać dowód zapomnienia przeszłości; czy wreście uległ jakim nowym wpływom dworu, a zwłaszcza Prażmowskiego— tego stanowczo twierdzić niemożemy, nie mając pod ręką niezbitych dowodów, któreby wytłomaczyły wybór królewski. Expodkanclerzy już by roku 1662 siedział spokojnie, nie mieszając się do żadnych spraw publicznych. Śladu żadnego nie znajdujemy w tych kilku latach, a akta urzędowe z owéj epoki życia jego, czasem tylko wymieniają Hieronima Radziejowskiego, kiedy mu szło o uregulowanie interessów majątkowych osobistych lub z synami. Od-

kładając więc do dalszych badań wyjaśnienie téj kwestyi, wracamy do samego faktu rozwiązującego stanowisko ówczesne Porty względem Polski i dopełniającego życiorysu posła.

Król więc, przed rozpoczęciem jeszcze sejmu, mianował go posłem, już bowiem w d. 20 lutego, wyszły z jego kancellaryi zwykłe listy wyjmujące z pod wszelkich sądów Hieronima Radziejowskiego, posła do porty ottomańskiéj i te rozesłane zostały po ziemstwach i grodach [1]. Początkowo niektórzy tylko senatorowie wiedzieli o tem mianowaniu, ale gdy przybył czausz, otrzymał audyencyę u króla i usłyszał że już naznaczony poseł wyjedzie wkrótce z żądaniem potwierdzenia złamanych przez Portę paktów, przy których Polska obstaje, gdy z kancellaryi ogłoszono wszystkie listy, rzecz cała wyszła na jaw. Większość szlachty nieświadoma danych mu wówczas od króla, a przez sejm niepotwierdzonych instrukcyi, nie mająca zaufania w Radziejowskim jako w człowieku, który sprowadził ościenne mocarstwo, nie przeciw królowi (jak to głównie miał na celu), ale przeciw ojczyznie; szlachta trwożliwa wtedy aż do podejrzeń o swe swobody, tłomaczyła sobie (jak w tym razie, niewłaściwie), że król dla tego wysłał to poselstwo, by za pomocą wroga chrześciaństwa osadzić na tronie następcę. Podejrzywano, że za staraniem Radziejowskiego, Turcya zniosłszy się z Francyą, siłą popierać będzie jéj kandydata; utrzymywano, że poseł mimo amnestyi sejmu urażony odebraniem poprzedniego urzędu i królewszczyzn, nie będzie się starał o potwierdzenie dawnych pak-

1) Sigil. N. 7 f. 89.

tów, ale podburzy jeszcze turków na Rzeczpospolitę, aby tym sposobem odzyskał co utracił.

W Polsce coraz więcéj przybywało nienawiści, obawiali się albowiem urojonych nowych knowań tego, którego nazywali zdrajcą, a niecierpieli podobnych fakcyi, największe jednak podejrzenie wywołały niewiadome im instrukcye, które według prawa winny były być przeczytane i rozebrane na sejmie. Więcéj jeszcze szemrano na wybór królewski, gdy prymas Prażmowski przydał mu na sekretarza Franciszka Wysockiego, który nie miał żadnéj posiadłości w kraju, a był jego zaufanym przyjacielem, na co niechętnie i z podejrzeniem patrzano.

Jan Kazimierz żalił się na podobną nieufność a tak list jak instrukcye które publikował, nie obejmowały nic z tego o co go posądzano. List własnoręczny króla do Mahometa IV posłany przez Radziejowskiego, zawierał odwołanie się na dawniejsze traktaty i przymierza, oświadczenie chęci potwierdzenia ich, wreszcie dodał:

że co do dawniejszych uskarżań się Porty na napady kozaków, takowym surowo już zakazano wypływać na morze Czarne i napadać na jéj posiadłości;

że tatarzy, mimo obietnicy sułtana, utrzymania ich w pokoju napadli podstępnie na nieprzygotowane wojsko polskie, które właśnie miało się z niemi łączyć przeciw kozakom, naruszyli więc traktaty, których odnowienia król zażądał a zarazem zwrotu zaborów i wynagrodzenia krzywd i szkód poczynionych;

że Wołoszczyzna wbrew paktom przepuściła tatarów przez swe posiadłości w ziemie ruskie, a nawet ludzi swych

z niemi wysłała,— wreszcie doniesiono, że Polska zawarła z Moskwą przymierze, którego odpis przesłano Porcie.

Poseł powiózł w tym przedmiocie listy od króla do wiel. wezyra i baszy Silistryi, do czego kanclerz kor. dołączył swe pisma. [1] Senat i król polecili przytem najmocniéj Radziejowskiemu, aby za odebraniem potrzebnych papierów, bezzwłocznie udał się w drogę, by tem przybyciem do Porty, zapobiegł spodziewanemu wkroczeniu wojsk jéj do Polski. Polecono mu przytem wstąpić do hospodara wołoskiego i żądać od niego wytłomaczenia, jakim prawem pozwolił przejść tatarom przez swą ziemię i powracać tąż drogą, z ogromnym łupem uprowadzonym z Polski, kiedy podług listownéj obietnicy cesarza, tak han jak i inne państwa hołdujące Turcyi, miały z nią żyć w przyjaznych stosunkach. Przy hospodarze znajdował się naówczas sekretarz jego Kiniarski życzliwy Rzeczypospolitéj, od niego miał poseł zasięgnąć wiadomość, co się dzieje u dworu cesarza i jego hołdowników. Tu także wymówił sobie poseł wolny przejazd dla posłańców i gońców od siebie i do niego z Polski wyprawianych.

Po drodze miał wstąpić do baszy Sylistryi oddać mu listy i zażądać by pochód wojsk tureckich do granic królestwa ciągnących, wstrzymał do powrotu jego z Konstantynopola

Według instrukcyi, Radziejowski miał wnieść do cesarza następujące żądania:

Powinien był wymówić naprzód postępowanie Wołoszczyzny i Tatarów, którzy buntowali kozaków, a uśmierzonych

1) Wszystkie te listy oraz cała instrukcya dana Radziejowskiemu oblatowane są w ks. Metr. kor. 206 f. 673 i następnych.

do nowego podniecali buntu, następnie przedstawić napad tatarski na wojska i posiadłości polskie. Na wypadek zarzutu że Polska była przyczyną zerwania traktatu, bo przyrzekła nie umawiać się z Moskwą bez udziału Porty, mógł poseł tłomaczyć, że skutkiem tego warunku, traktaty z Moskwą kilkakrotnie już niedoszły końca, i że za staraniem Polski, poprzedni han Mehmet-Girej zezwolił na traktowanie bez swego udziału, byleby kommunikowano mu zawarte pakta. Ostatni więc traktat, zawarty na mocy tego układu, nie mógł być uważany za naruszenie przymierza z ordą, tem bardziéj, że han nie był w nim przepomniany. Poseł mógł dowodzić, jak tenże nie dotrzymał przyrzeczonego związku i przyjaźni, napadając jeszcze przed zawarciem traktatu w kilkadziesiąt tysięcy Polskę; jak mimo wezwań nie przysłał do króla posła dla zawarcia układów. Wszakże pierwéj tatarzy napadli na Polskę, zerwali sami przymierze, wystąpili jako nieprzyjaciele, nim kommissarze polscy zawarli traktaty z Moskwą i zyskali przeciw nim pomoc. Tatarzy utrzymywali, że wojnę prowadzą z woli Turcyi, co jeńcy ich i kozacy zabrani przez żołnierzy polskich zeznali.

Mógł Radziejowski dowodzić w przypadku zarzutu Turcyi, co do sprzymierzenia się przeciw niéj Moskwy z Polską, że warunki przyjęte przez strony iż obie dla przyjaciela jednéj z nich będą przyjaciołmi a dla nieprzyjaciela nieprzyjaciołmi, są zwykłe między wszystkiemi monarchami, bo wszakże stoją one i w dawniejszych paktach z Turcyą. A nadto wszakże wyraźnie zastrzeżono w paktach andruszowskich, że strony wyprawią posłów do sułtana i ordy z zawiadomieniem o zawarciu ich i oświadczeniem, że może przystąpić do związku.

Gdyby zarzucano, że kozacy, pomimo zobowiązania się Polski w dawniejszych paktach co do utrzymania ich w posłuszeństwie, wpadali Czarnem morzem do Turcyi, to mógł dowodzić Radziejowski, że król nie był obojętny na swawolę, ale owszem, jak i brat jego Władysław IV, poskramiać ją zawsze usiłował. Dowodem tego, sprawy ostatnich lat z niemi, dowodem kudak przez poprzedniego króla wystawiony, gdzie trzymano kosztowną załogę; czajki zaś i inne statki kozackie topiono, buntowników głównych, jak np. Pauluka tracono, a wojskiem trzymano ich w karności, by wbrew paktom i zaręczeniom, nie wpadli w tureckie posiadłości.

Przyczyną zaś ostatnich nieszczęść wynikłych przez kozaków było połączenie się ich z tatarami. A że Turcya spokojnie, z zezwoleniem a nawet poparciem, patrzała na te bezprawia kozaczyzny i tatarów, mógł się poseł na tem opierać i dowodzić że sułtan ma już zadosyć uczynienie przez napad i własne postępowanie i że nie powinien żądać odpowiedzialności za kozaków, którzy wprzód Polskę a potem jego niepokoili. Miał poseł przyrzec, że król uśmierzy kozaków, zwłaszcza obecnie po paktach z Moskwą, jeżeli Porta zabroni tatarom, tak ścisłego z niemi związku i dalszych napadów; — przytém Radziejowski miał wystawić niebezpieczeństwo, jakieby nie tylko już Polsce, ale i jéj saméj z czasem groziło, gdyby związek ten, nadal się utrzymał.

Żądano dáléj od cesarza: aby hana i sułtanów ord ukarał za napad, iżby z Ukrainy ustąpili, aby wypuścili lud wzięty w niewolę, a nadto aby zwrócili szkody i łupy. Od Porty żądano potwierdzenia dawniejszych paktów, do któ-

rych nie dodano żadnych nowych warunków, oraz przyrzeczenia, że nie wystawi żadnych fortec na obu brzegach Dniepru.

Miał nadto zbić dowodzenia Turcyi, że kozacy, jako poddający się jéj dobrowolnie, winni już przy niéj pozostać, chociaż byli poddanemi króla i należeli do Rzeczypospolitéj, na co Polska nigdyby nie była pozwoliła.

Tatarom, w razie odnowienia paktów obiecano przysyłać jak dawniéj podarunki, za co ci podług poprzednich zobowiązań winni byli słać posiłki w razie wojny.

Co się zaś tyczy rozesłania posłów do monarchów chrześciańskich, oświadczyła Polska że nastąpiło to na wieść o ciągnących wojskach Porty do granic i po wypowiedzeniu wojny.

Dla ułatwienia posłowi układów, przy odnowieniu paktów, dano mu kopie wszystkich dawniejszych traktatów, przymierzy, listów, instrukcyi i t. p. odnoszących się do spraw Polski z Turcyą i tatarami.

Kiedy tak pilnie zajęto się śpiesznem wyprawieniem Radziejowskiego, państwa wezwane o posiłki oświadczyły się z gotowością przysłania takowych. Jak wprzód na wybór posła bez sankcyi sejmu, tak teraz na te wezwania coraz głośniéj szemrać poczęto. Sejm zaczęty w marcu ukończył się w końcu kwietnia, a wiadomości od państw przyszły pod sam jego koniec. Naród podejrzywał ciągle króla, że sprowadzenie obcych wojsk do Polski, zrządzi iż te nie przeciw Turcyi, ale wspólnie z jéj potencyą osadzą Kondensza na tronie. Ci, co przybywali z nad granic Ordy lub cesarstwa, rozpowiadali jak w Krymie i Ukrainie pieniądze francuzkie rodziły niezgody i ustawne zamieszanie. Po-

wstawano więc, krzyczano na posła francuzkiego, który głównie czynił fakcye na zgubę Polski z nieprzyjacielem gotowym do wtargnięcia, domagano się sejmu, któryby uchwalił względem spodziewanéjwojny, i pomocy państw ościennych. Jan Kazimierz, obawiając się nowéj burzy na sejmie, pragnąc ułagodzić umysły i zyskać choć chwilę odwłoki, dopókiby nie widział jakiegokolwiek skutku dopiero co odjechać mającego poselstwa, zamiast przedstawić na sejmie, i żądać zezwolenia na układy z państwami, wydał z kancellaryi swéj następujące objaśnienie:

„Jan Kazimierz, etc. etc... Oznajmujemy tym listem naszym wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć będzie należało. Iż Nam dla niedotrzymania wiary tatarskiéj i rozgromienia wojsk naszych, *ex consilio* wielu panów senatorów, przy boku naszym będących, przyszło *auxiliares apud vicinos Principes* szukać *copias*, w czemeśmy przyjacielską od nich odnieśli deklaracyą. Iż jednak *speramus*, że za posłaniem posła naszego do Porty, *extra periculum* wojny tureckiéj zostaniemy, tedy assekurujemy w tym, słowem naszem królewskiem, wszystkie Rzeczypospolitéj stany, że tych posiłków teraz potrzebować nie będziemy i onych w państwa nasze wprowadzać nie dopuściemy. Ażeby przecie Rzeczpospolita *consilio et auxilio destituta* nie była, gdybyśmy jaką o imprezie tureckiéj wziąść mieli wiadomość, sejm dla dalszéj obrony Rzeczypospolitéj złożemy, na którym *si videbitur* Rzeczypospolitej o posiłki monarchów postronnych prosić, wtenczas one *ex consensu* tylko *omnium ordinum* przyjąć będzie nam wolno. Na co dla lepszéj wiary ten skrypt etc.“

Dan w Warszawie d. 17 kwietnia r. P. 1667 panowania naszego polskiego i szwedzkiego XIX roku.

(pod.) Jan Kazimierz król.

(pod.) Mikołaj Prażmowski arcyb. gnieźń. Prymas. [1]

Uspokoił się nieco naród, bo usunięto obawę wprowadzenia wojsk obcych, a tymczasem Radziejowski wyruszył w drogę. Ale z chwilą jego wyjazdu jeszcze nie było żadnéj odpowiedzi na listy wysłane do Turcyi, hana i sułtanów. Dopiero w końcu maja przybył do Warszawy z Fr. Kobyłeckim podczaszym mielnickim Ahmet-Aga, poseł Adyl-Gireja hana krymskiego; ten na audyencyi 6 czerwca, oddał królowi listy, w których han usprawiedliwiając się z napadu na Ukrainę, zwala całą winę na Polskę, a naprzód na zawarcie paktów andruszowskich, do których nie chciał należeć; wymawiał jak sam żądał dla Polski zwrotu Smoleńska i innych fortec oraz Zadnieprza, a nie chciał w czasie wojny z Rossją zawierać, pomimo jéj wezwań przymierza, czem dowodził swą wierność dla traktatów. [2]

Drugą przyczynę pokładał że Polska nie dotrzymała obietnic danych dawniéj kozakom, czego domagał się han poprzedni; przyznawał jednak, że żadnego do nich prawa nie rości. Daléj szło hanowi, że nie wysłano do niego zaraz po objęciu rządów poselstwa, że przejęto listy tatarskie, jakie sułtani ord przed wejściem w Ukrainę znosząc się pisywali do siebie, a które to listy znaleźli potem u Machowskiego. Wymawiał także nieprzysłanie zwykłéj rocz-

1) Oblat. w Metr. kor.

2) Ks. metr. kor. 206 f. 703. Listy tureckie i tatarskie oblatowane w metrykach tłomaczone były przez Zajerskiego, sekretarza króla a zarazem pisarza i tłomacza pism wschodnich.

néj daniny, jaką w Krymie nazywano podarunkiem. Oświadczył wprawdzie han gotowość zawiązania na nowo ściślejszéj jak dotąd przyjaźni, przywodząc dawniejsze wypadki w którym Krym bywał wiernym Polsce; a jednak czynił przygotowania nowe do wojny, jednak nie zrywał z kozakami, ale pragnął żeby król dokonał zerwania z Moskwą. Trudny warunek,—Jan Kazimierz ani przystać, a tym bardziéj uczynić tego nie mógł bez sejmu, który już potwierdzał rozejm i zawarcie stałego pokoju. Sejm spełniając żądania Turcyi i Wołoszczyzny, wyznaczył z grona swego kommissarzy, którzy winni byli zjechać na miejsce i porozumiawszy się wspólnie z kommissarzami wołoskiemi, rozstrzygnąć wszelkie spory między pogranicznemi mieszkańcami, wywołane skutkiem zajęcia gruntów, pokrzywdzenia, zatrzymania lub zabicia kupców i t. p. a to pod karą infamii, którą miał na nich przyszły sejm orzec, co sobie zawarowano ze strony Wołoszy. [1]

Po skończonym już sejmie, król z senatem zajął się obmyśleniem środków wyprawienia hetmanów, z wojskiem przeciwko nieprzyjacielowi. W przykrem Jan Kazimierz znajdował się położeniu; zmartwiony śmiercią królowéj, która umarła wkrótce po ukończonym sejmie—widział brak w skarbie, brak wodzów, brak starego i doświadczonego żołnierza. Wprawdzie sejm uchwalił ściągnienie po województwach ordynaryjnych podatków na wojsko, które sami żołnierze wybierać sobie mogli, oraz nadzwyczajnych jakie do skarbu miały być składane, ale na to trzeba było czasu dłuższego, tu zaś wypowiedziana wojna od Turczyna, a Ta-

1) Volum: leg. IV f. 941, pod tyt: *Kommissya z ziemią Wołoską.*

tarzy znów się do Polski gotowali. Wtedy to Jan Sobiński i Dymitr książę Wiśniowiecki, rozpoczęli zbierać siły i myśléć o środkach ratowania ojczyzny. Nim jednak przyjdzie nam mówić o skutku usiłowań hetmana, wrócimy do dalszego ciągu układów i do poselstwa Radziejowskiego.

W jednym prawie czasie z Kobyłeckim powrócił i Jerzy Godlewski, wysłany jako goniec przed wielkim posłem. Mahomet IV obawiając się pomocy Rossji i innych państw chrześciańskich, a nadto chcąc lepiéj poznać istotne położenie Polski i czy jéj wystarczą siły własne lub połączone, oświadczył się z razu z chęcią zawarcia przymierza i pokoju. Tem chętniéj zgadzał się na wstrzymanie wojny choćby do jakiegoś czasu jeszcze, że walczył w téj właśnie porze z Wenecyą. Choć myśl rzucona w liście króla, co do niebezpieczeństwa, jakieby groziło z czasem Turcyi gdyby się związek tatarów z kozaczyzną na dłużéj utrzymał, znalazła pewne echo w dywanie, — jednak Francya, Tatarzy i Doroszenko, nie przestawali popierać, każde swych żądań i widoków. Sułtan jednak postanowił przyjąć wielkiego posła i wysłuchać żądań Rzeczypospolitéj.

Godlewski przywiózł także listy do króla, do kanclerza w. koron. i do hetmana koron. od Mustafy-paszy, zastępcy wielkiego wezyra, w których, było wiele pozornéj chęci pokoju [1] Gdy się to działo, niespokojnie oczekiwano wiadomości od Karwowskiego, posłanego do hana krymskiego, którego wojska stały na granicy. Doszły wieści, że go umyślnie zatrzymano w hordzie, nie zawierając poprzednio obiecywanego przymierza. Odezwał się więc naprzód do hana

1) Oblat. w ks. metr. kor. 206 f. 706 i n.

Andrzéj Olszowski podkanclerzy kor. biskup chełm. i pom.; w liście swym[1] wymawiał Nuradynowi postępowanie, który przed marszałkiem w. kor. tem usprawiedliwiał się z wtargnięcia na Ukrainę, że chorąży koronny z ludźmi swemi Ukrainę plądrował i lud niewinny mordował. Niegodna ta potwarz niczem nie dowiedziona, choćby nawet była i prawdziwą, nie mogła służyć za pozór, bo czyż han miał jakie prawo robić się opiekunem Ukrainy, a jeśli to czynił przez jakową litość, chociaż nie właściwą w tym stanie rzeczy, to winien był odnieść się do króla albo do w. hetmana. Żądał przytem biskup, wypuszczenia Machowskiego, Pągowskiego i innych obojéj płci jeńców, cofnięcia wojska i odnowienia paktów. Król a za nim Jan Leszczyński kancl. w. kor. pisali także do hana, dopominając się uwolnienia posła i albo zawarcia z nim traktatu, albo bezpiecznego odesłania do granic. Wyrzucano mu takowy postępek, który miał w Turcyi wielki poseł przełożyć jako naruszający prawa polityczne i nietykalność osoby posła.

Mimo tych listów i układów, nie ustawały z obu stron przygotowania do wojny, a tymczasem Radziejowski jechał do Turcyi; przejdziemy więc teraz do niego.[2]

## II.

Radziejowski odebrawszy w końcu kwietnia pod Buczaczem potrzebne instrukcye i papiery, spiesznie puścił się

1) Oblat. w ks. Metr. kor. 206 f. 711.
2) Relacya tego poselstwa oblatowana jest w ks. Metr. kor. 206 f. 796 i nast.

w podróż, a stanąwszy pierwszego maja w Żwańcu przy granicy wołoskiéj, nie chciał zaniedbać dawnego zwyczaju i czekał na posłów hospodara, którzy go mieli przeprowadzać. Dojeżdżając do Jass, spodziewał się że sam wojewoda wyjedzie na jego spotkanie, gdy zaś nie było go widać, Wysocki sekretarz legacyj, wysłał przodem z ostatniego noclegu Kiniarskiego sekretarza hospodara, aby tenże, przez uszanowanie dla króla, wyjechał na spotkanie jego posła. Przedstawiono mu, jako z dawnych lat na mocy paktów z Turcyą, winien to uczynić, jako zostający co do wiary pod protekcyą Polski. Na dowód przytoczono, że dawniejszych, a nawet ostatniego księcia Zbarawskiego wielkiego posła r. 1623 jadącego do Turcyi, hospodar osobiście przyjmował więc i obecny poseł żąda tegoż samego. Ale hospodar nie uznawał słuszności żądania, i posłał do Radziejowskiego kilku bojarów, którzy dowodzili, że podobne oznaki szacunku, pan ich winien okazywać tylko cesarzowi turec. i że bawiący na dworze jego turcy przysłani z Stambułu, nie pozwalają mu zadość uczynić żądaniu. Odjechali na powrót bojarowie, nie wskórawszy nic u Radziejowskiego, obiecali jednak wrócić z stanowczą odpowiedzią. Odjeżdżającym zaś oświadczono, że jeśli hospodar nie zrobi czego żąda poseł, wówczas tenże minie miasto nie zatrzymawszy się w niem, a potem wniesie zażalenie do sułtana. Turcy utrzymywali że poseł winien poprzestać na zaproszeniu hospodara; ten zaś wysłał blisko 3 tysiączny orszak, złożony z jego rodziny, dworzan, wojska i ludu, który wyjechawszy przeszło pół mili za miasto; powitał w jego imieniu poselstwo i wprowadził do Jass. Niepodobna było uniknąć przymusowego prawie zaproszenia, a poseł z orszakiem swym,

około 300 ludzi wynoszącym, zajął najprzedniejsze domy bojarskie, wprzód dla niego przygotowane.

Dnia 10 maja Wysocki udał się na audyencyę, a oddawszy hospodarowi listy od króla i kanclerza wielk. koron. oświadczył że poseł nie będzie u niego z powodu nieporozumień przy wjeździe.

Nazajutrz, to jest 11 maja wyjechał poseł, odprowadzony przez lud i wojsko wołoskie daleko za miasto, zkąd udał się ku Galaczowi leżącemu nąd Dunajem, a 16-go stanął na granicy tureckiéj, oczekując czauszych, (posłów cesarza), którzy przez całe państwo przeprowadzać go mieli.

Po trzech dniach oczekiwania usłyszawszy o zbliżaniu się czauszych, ruszył cały orszak naprzód, a nie mogąc się tutaj przeprawić przez Dunaj z powodu głębokości, skierowali polacy na prawo i przybyli do Ibraiła miasteczka multańskiego, gdzie na ich przyjęcie wyjechał kady (sędzia turecki) oświadczając gotowość urządzenia bezpiecznego przewozu. Jakoż nazajutrz 20 maja stanęli na prawym brzegu rzeki i pierwszy nocleg odbyli w Mecinie miasteczku tureckiem. Jeszcze nie przybyli a raczéj nie spotkali się z niemi czauszowie; przeprowadzał ich tylko posłaniec, który odwoził do Jass Godlewskiego. Wyruszywszy przebyli przykrą drogę przez Bałkany; dopiero 3 czerwca z posłanemi przodem przez Radziejowskiego ludźmi, przybyli czauszowie cesarscy, którzy 8-go tegoż miesiąca, doprowadzili ich szczęśliwie o milę od Adryanopola, gdzie bawił cesarz; odpocząwszy zaczęli się gotować do wjazdu. Przyprowadzono nazajutrz 32 koni cesarskich, poseł jednak, znużony podróżą jechał w karecie. W połowie drogi spotkał go czausz-basza z oddziałem janczarów, oraz wojskiem pieszem i jazdą. Wte-

dy poseł wsiadł na konia, podjechał bliżéj, a powitawszy orszak turecki, jechał daléj. W koło posła znajdowała się kawalerya węgierska, a świta turecka assystowała całemu orszakowi.

Cesarz dnia tego wyjechał był na łowy; usłyszawszy jednak o przybyciu poselstwa, powrócił i przypatrywał się świetnemu orszakowi; lud nie zwykły podobnego widowiska, tłumnie także wyległ. Przybyłych polaków umieszczono wdomach paszów, którzy się musieli usunąć z mięszkań. Zaraz po wejściu Radziejowskiego do pokoju, wniesiono przysłane od kajmahana owoce i bakalie, za co poselstwo hojnie płaciło obnoszącym czerwonemi złotemi i talarami. Nazajutrz poseł austryacki, bawiący w Adryanopolu, odwiedził Radziejowskiego, który dopiero w 10 dni po przybyciu, to jest 20 czerwca odebrał przez czausz-baszę zaproszenie na audyencyę do cesarza, stojącego obozem pod Demitoką. Wyjechawszy 22, nazajutrz dopiero przybyli do obozu. Zbliżywszy się do namiotu cesarskiego, wsiadł poseł z orszakiem swym na konie i tak przejechał ku namiotom, przeszło o wiorstę daléj dla niego przygotowanych.

Dwudziestego czwartego czerwca naznaczoną została wizyta u kajmakana. Radziejowski w 30 osób z 24 pieszemi Węgrami przybył do namiotu, gdzie wszedł z całym orszakiem. Czekali tu już na niego urzędnicy dworu a zaraz wszedł i kajmakan. Po powitaniu i oddaniu listów, podano dla obydwóch kawę, a potem sorbety, któremi częstowano wszystkich obecnych. Rozdano następnie podarunki dla kajmakana, jego żony i dworu, oraz dla wielkiego czauszpaszy. Przed pożegnaniem oświadczył przyjmujący, że za trzy dni nastąpi audyencya u cesarza.

Nie czekając jéj przysłano do Radziejowskiego z żądaniem regestru podarunków dla sułtana, a choć odpowiedziano, że takowe poseł złoży przy audyencyi wraz z spisem, nie przestano się ich domagać. Musiał Wysocki jeździć do kajmakana i przełożyć mu, że poseł złoży je od siebie przez uszanowanie, z dobréj chęci i jakie mu się dać podoba, bo te nie są od króla, który zwyczaju rozsyłania ich nie miał i nie był do nich obowiązany. Kajmakan odpowiedział, że żaden poseł a zatem i polski, nigdy nie przyjeżdżał bez podarunków od króla, bądź wreszcie od siebie, ale nigdy i żaden nie dawał ich podług widzimisię. Odrzekł na to Wysocki, że innych różne są z Portą interessa, Polacy zaś mają tylko przyjaźń sąsiedzką, droższą nad wszelki upominek, którą właśnie utrwalić przybył poseł; podarki zaś da od siebie na znak uszanowania. Zgodzono się wreszcie, że takowe oddadzą zaraz po audyencyi, ale poseł odesłał je dniem wprzód przez syna swego Jana Szczęsnego starostę soleckiego. [1]

Dnia 28 czerwca przyprowadzono dla orszaku konie cesarskie; Radziejowski pojechał na audyencyę a stanąwszy na wzgórzu blisko namiotów cesarskich zatrzymał się czekając na czausz-baszę, który winien go był z orszakiem wprowadzić. Ujrzeli Polacy około 3000 os. należących do orszaku cesarza, zebranych w koło jego mięszkania. Przybył wnet czauszy i powiódł ich ku pierwszym namiotom, gdzie po obu stronach stało przeszło 100 najpiękniejszych koni z bogatemi siodłami i rzędami, wysadzanemi drogiemi kamieniami. Zatrzymano się przed wschodami, a poseł zsiadłszy z konia

1) późniéj kasztelana wieluńskiego, który zginął w pojedynku.

wszedł do namiotu, gdzie go powitali: kajmakan, Kalil-pasza faworyt cesarza i dwóch kadych Azyi i Afryki Tu zasiadł poseł na przygotowanem miejscu i zaraz zaproszono go na ucztę, do któréj wezwano 15 osób z jego orszaku, to jest te, co wraz z nim miały iść do cesarza. Reszta poselstwa złożonego z młodzi szlacheckiej, podejmowaną była w innych namiotach. Przy jednym stole siadł poseł, sekretarz jego i dygnitarze tureccy, i tym usługiwali jako marszałkowie, czausz-basza i wielki podskarbi; inni usiedli przy oddzielnych stołach. Po obmyciu rąk wodą różanną, podano 24 potraw i sorbety, a gdy się uczta skończyła, przyniesiono kajmakanowi emiry cesarskie, na które wszyscy powstali.

Gdy już czas był iść na audyencyą i powkładano na wszystkich kaftany, Radziejowski polecił Marcantoniemu, tłumaczowi kajmakana, aby mu oświadczył, żeby nie ważono się nikomu z orszaku nachylać głów przed sułtanem, jak to było w zwyczaju, obiecując uczcić go dobrowolnie jak należy. Poseł uniesiony szlachetną dumę, zagroził policzkiem każdemu, coby to śmiał uczynić komubądź z jego orszaku, mówiąc, że woli umrzeć, niżeli ścierpieć podobne poniżenie, kajmakan dowiedziawszy się o żądaniu posła, kazał mu zadosyć uczynić.

Włożono więc kaftany na 40 osób, każdą prowadzili 2 kapudżejowie, trzymając za krańce sukni. Do téj części namiotu, gdzie pod baldachimem na krześle z srebra i złota siedział Mahomet IV wprowadzono tylko 16 osób. Poseł i jego orszak skłoniwszy się nisko ale bez pochylenia głów do ziemi, stanęli po prawéj stronie o kilka sążni od tronu, a Wysocki przeczytał pismo obejmujące cel i żądanie poselstwa,

następnie wręczył czausz-paszy listy do cesarza, który je oddał kajmakanowi, a ten z wielką ceremonią złożył je na krześle, umyślnie obok tronu postawionem. Marcantoni przetłomaczył sułtanowi treść mowy poselskiéj, na co sułtan wkrótkości odpowiedział, że chętnie i rad widzi u siebie posłów króla Polskiego, którego chce być przyjacielem i że według możności zadosyć uczyni jego żądaniom. Na tem skończyło się posłuchanie.

Nieszczęśliwi kapudżejowie własnemi głowami zapłacili nienachylenie głów poselstwa; rozgniewany cesarz nie wyłączył z razu od téj kary i dwóch ciotecznych swych braci, którą dopiero na prośby kajmakana i dworu zamienił na knuty.

Powiedzieliśmy już wyżéj, czego miał się poseł dopominać od Porty, nie chcąc więc powtarzać obecnie tych żądań, opiszemy dalszy ciąg pobytu Radziejowskiego w Turcyi.

Dnia 30 czerwca, przysłano 15 koni po posła i jego towarzyszy, których czekał u siebie kajmakan, oraz wyznaczeni na konferencye: mufty, kaznodzieja sułtana uważany za bardzo uczonego, wielki sekretarz i kilku jeszcze dworzan. Zasiadłszy na dywanie, po przedstawieniach i oświadczeniu ścisłéj i statecznéj przyjaźni dla króla i Rzeczypospolitéj, przystąpiono do rozbierania żądań ze strony Polski. podanych.

Przedstawił Radziejowski, że zabraniano kozakom wycieczek na Czarne morze; opowiedział swawole ich, pomoc jaką mają od tatarów, jaką mieli przed paktami andruszowskiemi od Moskwy, potem od szwedów. Żalił się na postępowanie hana, przeciwne traktatom i żądał jak najob-

szerniejszego zadosyć uczynienia. Skarżył się na Wołoszczyznę za udział i przepuszczenie wojsk oraz na hospodara za nieuszanowanie posła. Usilnie domagał się zniesienia fortec na ziemi polskiéj nad Dnieprem zbudowanych. Żądał aby patryarcha konstantynopolitański bezzwłocznie zatwierdził metropolitę kijowskiego, czego przez fakcyę kozacką dotąd nie uczynił.

Ministrowie tureccy odpowiedzieli tak jak tatarzy, którzy wprzód zawiadomili Portę o swéj odpowiedzi. Utrzymywali że z powodu przymierza z Moskwą, Polska stała się winną naruszenia pokoju, przywodząc (jak już mówiliśmy wyżéj), że nie powinna go była zawierać bez udziału hana; że pakta te przeciw nim zostały zawarte, że przez lat 19 nie potwierdzono przymierza z cesarzem, że hana lekceważono nie przysławszy ani posła ani podarunków do ordy, i że sama Polska pobudzała wprzód przeciw niéj kozaków. Na téj zasadzie tłomaczyli i Wołoszczyznę, jako swą hołdowniczkę, że ta w niczem nie naruszała pierwsza przymierza.

Co do fortec na gruncie Rzeczypospolitéj pobudowanych aby były zniesione, Radziejowski obszernie wywodził nieprawość tego czynu, jako niezgodnego z postępowaniem przyjaciela, usilnie więc domagał się ich zburzenia. Rada łagodnie zrazu zbywała, dając do zrozumienia że ustąpienie tak małéj cząstki ziemi, nicby nie znaczyło dla cesarza; gdy jednak poseł zażądał stanowczéj odpowiedzi, oświadczyła naówczas, że to być nie może, by ustępować to, co już raz zabrano.

Ale Radziejowski pilnie obstawał przy tym pierwszym a tak ważnym punkcie poselstwa, a rada rozgniewana odpowiedziała mu, żeby niepowtarzał żądania, inaczéj bowiem

zmuszoną będzie uważać poselstwo za nieprzyjacielskie, domagające się od Porty rzeczy niepodobnych, i pragnęła aby obwarowano w paktach, że Turcya przy zajętéj ziemi i fortecach pozostaje.

Poseł jednak śmiało i energicznie dowodził, że takim sposobem dawniejsze pakta nicby nie znaczyły, kiedy nie są jak należy wykonywane.

Po przedstawieniu wszelkich dowodów i dokumentów, popierających żądanie posła co do zburzenia fortec, przystąpiono do tłomaczenia paktów z Moskwą, które Turcy koniecznie uważać chcieli za sprzymierzenie się przeciw nim, teraz—a nie dopiero na przypadek wojny, nie wspominając że wprzód Tatarzy zrobili napad nim takowe stanęły;

Tatarzyn zbuntowawszy się obietnicami kozaków, zdradliwie napadł na wojsko polskie, czekające na połączenie się z niem przeciw nieprzyjacielowi.

Przedstawiał poseł, że za żołd odbierany, a nazywany podarunkami, tatarzy winni byli stawać przeciw każdemu z kim Rzplita wojowała, co także i wówczas być miało, gdy jeszcze w czasie tylko co ukończonéj wojny z Moskwą, obiecywali sobie odzyskać dawniéj utraconą Astrachańską ordę. Wykazywał, że Turcya i tatarzy nie są przepuszczeni w paktach andruszowskich; że wolny naród chrześciański nie może cierpieć żadnego mieszania się do zawieranego z innemi chrześciańskiemi państwami pokoju, i że wreszcie nikt mu nie może zabronić szukać u nich obrony, jaką wrazie wojny z Turcyą niezawodnie uzyska.

Przyjazne zapewnienia Polski dla Porty, stały zawsze w paktach zawieranych od Kazimierza Jagielloń. i Bajazeta; późniéj nie były one wykonywane jak chciały strony, bo

najczęściéj kozacy mieszali pokój. Domaganie się więc o potwierdzenie paktów należało raczéj do Turcyi lub hana, których własne dobro wymagało tego.

Daléj przekładał Radziejowski, jako urazy hana są niesłuszne i niesprawiedliwe. Król dawniejsze jego poselstwo obdarzył podarunkami; han przez Dedes-Agę posła swego poprzysiągł dawniejszą przyjaźń, obiecał dopomagać w czasie wojny z Moskwą, tymczasem zdradziecko złamał przysięgę własną, a wymógł ją od podburzonych kozaków.

Czém więcéj poseł dowodził słuszności żądań Polski, tembardziéj burzyła się rada, szczególniéj mufty, którego kajmakan musiał powstrzymywać. Nie podobała się Turkom wolna mowa Radziejowskiego, a na te jego słowa: „jeżeli satysfakcyi żadnéj, względem szkód takich przez tatarów podjętych, otrzymać nie będziem mogli, nie miejcie za złe że szable mając i rąk dodamy, a tych którzy do nas chodzą odnawiedziemy siedliska,"— odpowiedział kajmakan powstrzymując gniew: „Bóg to wie jak będzie, my ich nie odstąpiemy ale bronić będziemy, lubo się wam zda wojna czy pokój; Porta na wszystko gotowa, jest otwarta, nikogo się nie boi, choćbyście się i wszyscy giaurowie poruszyli. Mówcież więc już albo co do pokoju a my jako z przyjacielem, albo co do wojny, to już jako z nieprzyjacielem, postępować będziemy."

Radziejowski, mimo takiego przemówienia, nie odstąpił od najgłówniejszych punktów, ale zostawił im je do dalszego namysłu.

Pierwsza ta narada trwała trzy godziny, w ciągu któréj zwyczajem wschodnim obnoszono owoce bakalie i sorbety.

Następnie zastawiono ucztę, nie ustępującą w niczem poprzedniemu przyjęciu u sułtana. Umówiono się, żeby poseł, któremu wiek i zdrowie nie pozwalało fatygi, używał w zastępstwie sekretarza swego, i aby przysłał na piśmie żądania, co do głównych punktów.

Pierwszego lipca przywiózł Wysocki kajmakanowi punkta proponowane, które przeczytawszy, oświadczył, że musi się wprzód raz jeszcze porozumieć z posłem, jeżeli chce co o pokoju traktować. Umyślano więc nie jątrzyć nowemi żądaniami, owszem, przedewszystkiem mówić o pokoju i przekonać o usposobieniu przyjaznem. Trzeciego lipca, na naznaczonéj u kajmakana audyencyi, przedstawił Radziejowski żądania swe co do Tatarów, ale gdy widział że nie podobna jeszcze przystąpić do tego punktu, poczęto rozbierać pokój Andruszowski, uznany przez Turcyę za naruszający z nią przymierze. Radziejowski przekładał, że pakta te zawierały zobowiązania na przyszłość w razie wojny jednéj ze stron, że wyrażenie: „przyjacielem dla przyjaciela, a nieprzyjacielem dla nieprzyjaciela,“ tylokrotnie powtórzono w dawniejszych paktach z Turcyą. W ostatnich nawet czasach, w paktach przywiezionych od Porty przez ks. Zbarawskiego, a potem przez Miaskowskiego podkomorzego lwowskiego nie przepuszczono tego wyrażenia; Porta zobowiązała się dotrzymać téj obietnicy, a jakżeż ją spełniła w czasie wojny z Szwecyą, Moskwą, kozakami, tatarami i t. p.? Tych ostatnich sama podburzała, a teraz chce, by Polska zerwała pokój z Moskwą, żyła znów z nią po nieprzyjacielsku. Porta przyjęła kozaków wbrew wszelkim prawom i paktom dawniejszym; jeżeli więc chce zgody, powinna przedewszystkiem potwierdzić na nowo wszystkie, poprzednich pak-

tów warunki. Poseł tego głównie żądał, nie dodając nic nowego.

Dywan uchwalił przedstawić żądanie Radziejowskiego, wielkiemu wezyrowi, znajdującemu się naówczas w Kandyi; przez ten czas chciał poseł, by niektórzy z jego orszaku udali się do Konstantynopola i Azyi dla wykupienia niewolników i poczynienia układów handlowych; odłożono jednak zamiar z powodu nieukontentowania z téj podróży dywanu.

Tymczasem kozacy i tatarzy, niespokojni o siebie, obawiając się jakich pomyślnych dla Polski układów, wysłali do cesarza w delegacyi kozaków, których przyprowadzono dn. 5-go lipca z Adryanopola, i zaraz nazajutrz otrzymali audyencyę.

Radziejowski słał do nich, przedstawiając jako król obiecywał im opiekę przebaczenie i łaskę. Ale kozacy już ani mówić o tém nie chcieli, i oświadczyli posłowi, że są tak dalekiemi od dalszego poddaństwa i przyjaźni z Polską jak daleko niebo od ziemi.

Po takiem oświadczeniu wyprawił poseł Wysockiego do kajmakana, przekładając całą zniewagę, jaką Porta popełnia względem króla i Rzeczypospolitéj, przyjmując w obec wielkiego posła zdrajców i zbuntowanych. Wystawił jak Turcya obiecując protekcyę kozakom, w chwili samego zawarcia przymierza, do którego oświadczyła się być gotową, łamie dawniejsze pakta. Przekładał daléj, jak kozacy byli z natury niestali i niecierpliwi pod jednem panowaniem, jak łatwo chwytali byle okazyę do przyjęcia nowéj protekcyi, lub znowu do jéj porzucenia; ostrzegał że i ich z czasem zdradzą i wciągną w nową wojnę. W końcu dodał, że dla tego nie chcą należeć do Polski, iż im zabroniono wybiegać

na morze Czarne, i robić napady, czyż więc tak Porta odpłacać się była powinna?

Ale już nic nie pomagała wymowa; Porta coraz więcéj skłaniając się ku kozakom, którzy teraz jeszcze zapewniali ją o swem wiecznem poddaństwie, zachęcana tak silnym sprzymierzeńcem, inną już od przybycia posłów kozackich przybrała postawę. Cała praca Radziejowskiego, wszystkie rozpoczęte układy znikły, a natomiast rość poczęło nieprzyjacielskie usposobienie.

Na przedstawienia Wysockiego odpowiedział kajmakan, że Porta dla każdego otwarta, a nie opierając się na niczem dowodził, że kozacy nie dopiero do niéj się udają, bo są zdawna w jéj protekcyi, jako zostający w związku z tatarami jéj poddanemi, poczem wstał i wyszedł. Przyjęcie takie zmieszało poselstwo, bo już wyraźnie teraz poznali zamiary Turcyi, która dotąd czy nie zdecydowana, czy lękająca się, ukrywała chęci przywłaszczeń pod maską obiecywanéj zgody i przyjaźni.

Postanowiono natychmiast zawiadomić króla o takowem usposobieniu Turcyi, kiedy zaraz nazajutrz rano po zajściu u kajmakana, przysłano do nich z żądaniem aby się wrócili do Adryanopołu i tam czekali na odpowiedź. Poseł zostawił umyślnego ormianina, aby się wywiedział co na audyencyi mówili kozacy. Nie było tam wcale nowych rzeczy; poddali się całkiem Porcie, pod jéj protekcyą zostawać miało jéj wojsko, a wojnę z Polską kończyć mieli przy pomocy turków i tatarów; oświadczali przytem ciągłą gotowość na jéj usługi, i wynosili własną potęgę i bogactwa. Sułtan przyjął oświadczenie kozaków, postanowił wysłać dla Doro-

szeńki insignia hetmańskie, posiłki i agę, któryby pojechał z posłami i odebrał od całego wojska przysięgę.

Nie wiedząc że poseł wie już o obietnicy danéj kozakom, a nie chcąc jeszcze zrywać zupełnie układów, zaraz po ich odprawieniu, przysłał Mahomet do Radziejowskiego tłomacza Marcantoniego, z przełożeniem, by nie troszczył się o to że Porta łaskawie przyjmuje kozaków pokrzywdzonych, uciekających się pod jéj opiekę. Jednocześnie przysłano emir dla gońca jeżeliby go poseł chciał wyprawić do króla. Radziejowski wkrótkości zawiadomił Jana Kazimierza o wszystkiem, a oddzielnie przez posła austryac. sekretnie i obszernie doniósł o prawdziwym stanie rzeczy.

Wówczas Wysocki, korzystając z udzielonego pozwolenia, udał się do Konstantynopola w interessie okupu niektórych jeńców. Odjazd jego nastąpił 15 lipca.

Zaledwie opuścił Adryanopol, kiedy sułtan podburzany coraz więcéj przez nieprzyjazne partye i stronnych im członków dywanu, kazał miéć pilniéj na oku całe poselstwo. Odjazd Wysockiego wzięli za wycieczkę niebezpieczną dla Porty a aga janczarów obwiniony o niedozór, wsadzony został do więzienia. Przy drzwiach mięszkania Radziejowskiego postawiono warty.

Główną przyczyną gniewu sułtana była wiadomość o ruchach w Ukrainie, o porażkach wojsk ordy, mającéj głównie popierać zamiary jego względem kozaków a którą już poczynał gromić oręż Sobieskiego, oraz niefortunne wiadomości z Kandyi.

Kilka jeszcze miał Radziejowski posiedzeń z kajmakanem, na których rozbierano pojedyńcze punkta żądań, ale obie strony nie przystawały na nie. Coraz wyraźniéj widział

grożącą Polsce wojnę. a harda postawa Turcyi, przekonywała go, że sułtan wie dobrze o słabości siły wojennéj i o jéj stanie wewnętrznym.

Poseł trzymając się ciągle odpornie, nie pokazał nigdy że przybył prosić o wzgląd i pokój: owszem stanowczo a i słusznie domagał się potwierdzenia dawnych paktów i ostrem słowem gromił poselstwo Doroszenki. Ale ani przekonywania, ani śmiała jego postawa, nie złagodziły Porty. Radziejowski gryzł się tajemnie przewidując nowy sąd, jakimby go zarzucono, gdyby wojna z téj strony wybuchła. On teraz miał ją odwrócić, a powstrzymać nie miał środka, chyba ofiarą własnéj godności lub kraju, błagającego jakby o łaskę o słuszny pokój; chciał pewno przekonać, że mimo wieku i sił starganych śpieszył na pomoc Rzeczypospolitéj, a tu za powrotem czekała go powtórna hańbiąca opinia, że dla osobistych może widoków sprowadził nową burzę. Taka wewnątrz walka, takie moralne przejścia, połączone z dokuczającą mu od lat kilku chorobą, musiały go były powalić i powaliły.

Do tego dołączyła się jeszcze obawa o przyszłe losy całego poselstwa; zaczęto bowiem głosić w Adryanopolu że zagniewany Mahomet uwięzi wszystkich niezawodnie i osadzi w jakiéj twierdzy odległéj. Skutkiem tych trosk i obawy Radziejowski 20 lipca mocno zaniemógł.

Wciągu następnych dni nie zmniejszały się cierpienia, kiedy oto 29 t. m. przybył do niego czausz-basza z rozkazem cesarskim, aby z całym orszakiem ustąpił z dotychczas zajmowanych domów i przeniósł się do przeznaczonego mu Kawan-seraju, dusznego, ciasnego, niewygodnego a nawet chorobę niebezpiecznego z powodu braku powietrza.

Odmówiono posłowi mięszkania choćby przez kilka dni dłużéj w zajmowanym domu; nie miano względu na rozpoczętą kuracyę, a hardy zastępca kajmakana oświadczył, że rozgniewany pan jego, każe wrazie oporu powyrzucać ich, nie lękając się gniewu ani obrażenia giaurów.

Przewieziono więc chorego, strzeżono pilnie cały orszak, wzbroniono mu chodzić po mieście, a obawę powiększały jeszcze wieści o wściekłym gniewie Mahometa, który kazał jednych z dworzan swych ścinać, drugich więzić, innym obrzynać uszy i nosy. Wszystko to wywołała wiadomość o gromadzonych siłach polskich w Ukrainie.

Bawiący w Konstantynopolu Wysocki, dowiedziawszy się o chorobie posła i obejściu się z nim Porty, czemprędzéj kończył układy o odzyskanie jeńców szlacheckich. Poseł angielski bawiący wówczas w stolicy Porty i angielska kompania kupiecka, wykupili dwóch, drugich dwóch patryarcha ormiański i jego współwyznawcy, resztę Wysocki. Oswobodzeni wsiedli zaraz na odpływający okręt.

Piątego sierpnia w Czerle, na pół drogi do Adryanopola, wracający sekretarz spotkał posłańca od Radziejowskiego, który go śpiesznie wzywał; kiedy nazajutrz przybył Wysocki, chory nie mógł już rozpoznawać obecnych. Za wejściem sekretarza odzyskał był nieco przytomności, zaczął jeszcze mówić o niebezpieczném położeniu Rzeczypospolitéj i dopytywał o skutek podróży. Późniéj poczęły go znów siły i przytomność opuszczać, środki lekarskie nie skutkowały, tak że trzeciego dnia po powrocie Wysockiego, to jest 8 sierpnia po południu, Radziejowski życie zakończył.

Wystawiliśmy umyślnie niepomyślny stan Polski, z powodu tego nowego zatargu z Portą, by tym wybitniéj wykazać

ważne i trudne położenie, w obec którego miał działać wielki poseł.

Śmierć poprzedzona moralnem cierpieniem, o ile w jakiejś maleńkiéj cząstce jest zadosyć uczynieniem za dawniejsze przewinienia, o tyle znów rzuca pewne światło na charakter Radziejowskiego. Prawda, że nie dawne dopiero studya nad źródłami, pomoc ciągle odkrywanych materyałów, wyjaśniły w czem leży jego wina co do poprzednich wypadków. I dużo i strasznie zgrzeszył on przeciw krajowi, choć może właściwiéj że nie przeciw niemu, ani na jego zgubę konspirował, ale przeciw komu innemu, do którego wiele miał powodów żalu a nawet nienawiści. Nieszczęścia wojny wywołały zgubne dla kraju następstwa, za które nad jego wyłącznie imieniem ciążyła klątwa dwóch wieków. Fakt zaś przez nas podany, posłuży pisarzowi dziejów tak ważnéj i niepospolitéj figury jakim jest Radziejowski, za materyał do wyjaśnienia charakteru, który mógłby nie w jednem dobrze się przysłużył krajowi, gdyby był żył w innych okolicznościach. Poselstwo to lepiéj przyświeca ostatniéj życia jego karcie z których wszystkie poprzednie, skutkiem może więcéj nieszczęścia, jak saméj złéj woli, smutnie zapisane.

Nie rehabilitując więc Radziejowskiego, bo na to więcéj niż jednego potrzebaby faktu, nie cofając się do jego przeszłości, bo ta nie wchodzi w nasze zadanie, oddajemy pod sąd historyi znalezienie się jego na tem ostatniem stanowisku, jak je nam opisała reakcya, złożona przed narodem a sami wrócimy do zakończenia i rezultatu zatargów i poselstwa, które teraz w najtrudniejszem znalazło się położeniu.

Wysocki nie wiedział czy ma probować układów czy wracać do Polski. Wreszcie postanowił zostać; szło jednak

o to, czy Porta uzna, że jest mocen prowadzić dalsze układy. Posłał więc zaraz do kajmakana z zawiadomieniem o śmierci Radziejowskiego i oświadczeniem, że jako znający dobrze żądania i instrukcye posła, jako obecny a nawet pośredniczący w zaczętych układach pragnie, poselstwo przyprowadzić do skutku; zatem z charakteru swego jako pierwszy sekretarz chce zastąpić posła, bo to w obecnym stanie rzeczy nie jest przeciwne przyjętemu przez Portę zwyczajowi; prosił więc o udzielenie posłuchania. Kajmakan udzielił mu takowe, a Wysocki przybywszy z ośmiu osobami, spotkał ceremonialne jak i poseł przyjęcie. Spytany czy miał jakie pis mo oı ıóla, któreby go uwierzytelniało w charakterze posław pprzypadku śmierci Radziejowskiego, odpowiedział że choć takiego pisma nie ma, bo wypadek ten nie był przewidziany, jednak prawa nie mogą mu być zaprzeczane. Kajmakan uznał słuszność, zapytał czyli ma inne żądania nad te, jakie zmarły poseł przedstawił i oświadczył, że w przedmiocie układów pragnie z nim miéć naradę, wprzód jednak odniesie się do sułtana.

Na następnéj więc konferencyi, na którą cesarz zezwolił, zażądał kajmakan ostatecznego przedstawienia żądań Wysocki podał:

1) nagrodzenie szkód przez tatarów poczynionych,

2) zburzenie fortec nad Dnieprem.

3) potwierdzenie paktów, które pociągało za sobą zadosyć uczynienie wszystkim innym warunkom.

Kajmakan odpowiedział, że co do ostatniego otrzyma zadosyć uczynienie, ale na dwa pierwsze żądania, niepodobna żeby usłyszał inną odpowiedź, jak zmarły poseł. Kazał zaraz dać listy bezpieczeństwa dla posłańców, którzy pojechali

do króla z wiadomością o śmierci Radziejowskiego i uwiadomieniem o stanie interessów.

Tymczasem wezyr pisał z Kandyi, żeby jak najlepiéj przyjąć poselstwo polskie i choć do czasu załagodzić naruszenie pokoju przez tatarów, które obecnie mogłoby się stać przyczyną niebezpiecznéj dla Turcyi wojny, jaką radził odłożyć do czasu.

Zaczęto więc starać się o pakta; aby zaś nie włożono w nie nic nowego, znosił się Wysocki z wielkim sekretarzem sułtana. Pakta te przygotowywano w kancellaryi jego i dopiero na pożegnalnéj audyencyi wręczone być miały poselstwu. Ale trudno było wiedzieć stanowczo, czy Porta zrobi jakie ustępstwa, czy zostanie przy pierwotnem odmówieniu. Piętnastego sierpnia z rana, jako w dniu przeznaczonym na pożegnalną audyencyę przysłano konie a Wysocki przeprowadzony przez czausz-baszę, udał się do namiotów cesarskich o ćwierć mili za Adryanopolem rozbitych, dokąd przed niedawnym czasem przyjechał był Mahomet. Na żegnającego i szesnaście osób z jego orszaku, włożono kaftany i wprowadzono do namiotu cesarza, ale już tym razem poddać się musieli zaniechanemu przy pierwszéj audyencyi zwyczajowi, pochylania głów przez kapudżejów. Niechcąc przez opór przerywać końca układów, a nadto gdy w instrukcyi polecono jak najmocniéj unikać wszelkiéj do nieporozumień okazyi, zezwolono na wykonanie zwyczaju, poczem Wysocki zaczął mowę do sułtana. Naprzód życzył mu zdrowia i pomyślności w imieniu króla, Rzeczypospolitéj i swojem, daléj prosił o przyjacielską odprawę i potwierdzenie dawnych paktów, co jeśli otrzyma, zapewniał wierną przyjaźń Polski.

Odpowiedział na to Mahomet, że jeśli Polska nie zerwie przymierza z Moskwą, ani myśleć może o pokoju z Portą. Wysocki oświadczył, że co do tego punktu nie może nic stanowić, bo to czego żąda cesarz jest przeciwne instrukcyi posła, król dopiero i stany Rzeczypospolitéj mogą o niem wyrzec; a tak nic nie zyskawszy odjechał.

Nazajutrz był u kajmakana, który w imieniu sułtana, raz mu jeszcze powiedział, że Polska wtedy uzyska pakta dawne kiedy zerwie z Moskwą, z którą ona była w nieprzyjaźni; kiedy zrzeknie się kozaków, których uważa teraz po dobrowolnem ich oświadczeniu się, za poddanych tureckich i kiedy przesyłać będzie tatarom dawniéj składane podarunki, za co ci zawsze dostarczą pomocy wojskowéj w czasie wojny, za każdym jednak razem z wiadomością Turcyi. Wysocki odpowiedział że na nic innego zgodzić się nie może, jak tylko na potwierdzenie dawniejszych paktów, do których nie ma być nic nowego dodane. Wręczył mu wówczas kajmakan, spisane podług żądania Porty pakta datowane jeszcze 21 lipca, to jest za życia Radziejowskiego. Nic więc nie ustąpiono z pierwotnych żądań, a w paktach umieszczono następujące warunki. [1]

1. że jeśli król zabroni tym kozakom, którzy przy nim pozostali, łączyć się z kozakami do Moskwy należącemi i napadać na posiadłości Turcyi i Tatarów, wówczas on zabroni ostatnim czynić jakiekolwiek szkody i napadać na wsie, miasta i posiadłości polskie;

2. żeby król składał hanowi zwykłe podarunki coroczne, za co tenże obowiązany będzie na każde wezwanie Pol-

1) Oblat. w Aktach Metr. kor. 206 f. 779.

ski, pośpieszyć na pomoc z wojskiem swem; za to wrazie wojny z obcem państwem, będzie mu wolno przechodzić z wojskiem przez ziemie polskie a sułtan zapewniał nietykalność własności i spokoju mieszkańców;

3. że wrazie napadu tatarów na Polskę i zabrania łupu lub jeńców, sułtan przyrzekał na pierwsze zawiadomienie o tém przez króla, wszystko powrócić. Toż samo stosowało się co do napadu z Wołoch. Król zaś ze swéj strony miał przyrzec, że zabroni kozakom przy nim pozostałym, napadów i powróci łup przez nich zabrany;

4. że wrazie wojny Turcyi z jakiem państwem chrześciańskiem, król nie będzie temu ostatniemu pomagać skarbem ani ludźmi, nie dopuści przechodu wojsk jego przez swe posiadłości i zabroni dowódzcom sił polskich nieść im jakie bądź posiłki;

5. że zbiegłych do Polski zbrodniarzy lub nieprzyjaciół Porty z Siedmiogrodu, Węgier, Multan i Wołoszy, król każe chwytać i wydawać;

6. że król dla przyjacioł Porty będzie przyjacielem a dla jéj nieprzyjacioł nieprzyjacielem;

7. że kupcy z Polski do Porty przybywający nie będą w niéj gościć w żadnym skrytym lub szkodliwym jéj celu i zamiarze;

8. że tak Porta jak Wołoszczyzna obowiązują się oddać wszystkich jeńców w czasie nieporozumień jak i przed niemi zabranych; sprzedanych zaś pozwolono wykupywać za summę, jaką za nich płacono. Jeżeli który z nich został Mahometanem, ten już musiał pozostać,

9. wreszcie zastrzegła sobie Porta warunki co do prze-

jazdu kupców, wzajemnego zachowania się pogranicznych mięszkańców, powracania szkód i t. p.

Ale przedewszystkiem domagała się Porta dwóch warunków, t. j. zerwania przymierza i podniesienia wojny przeciw Moskwie, tudzież aby Polska do kozaków, poddających się Turcyi z Doroszenkiem, żadnego sobie odtąd prawa nie rościła. Żądano przytem zaprzysiężenia powyższych paktów.

Przeciwne były, jak widzimy, a nawet ubliżające powyższe warunki. Turcya łatwoby mogła uchwycić z nich pozór do nowéj wojny; dając je już o niéj myślała. Tylko niepowodzenie wyprawy do Kandyi i niepewność co do dalszych układów z Moskwą, zmusiły ją do dania takich paktów na jakie wiedziała że Polska nie przystanie. Śmierć królowéj a przez to upadek fakcyi francuzkiéj, dużo także pomagały do umiarkowańszego postępowania Turcyi; chciała ona coś skorzystać, czekała na rezultat wypadków wojennych w Ukrainie, dokąd posłała małe posiłki; wiedziała że układy na podanych warunkach nie przyjdą do skutku; wyraźnie chciała skorzystać na czasie i zobaczyć jaki obrót wezmą rzeczy w Polsce.

Po kilku jeszcze dniach pobytu, po odebraniu listów bezpieczeństwa i emirów dla hospodara Multan i Wołoszczyzny, z rozkazami by jak należy przyjmowali poselstwo polskie, wyruszył Wysocki z Adryanopola 19 sierpnia. Podejmowany w drodze z jak największemi honorami, przez kilka dni gościł u hospodara, poczem odprowadzony został na własne żądanie przez czauszych sułtana, dla bezpieczeństwa przeciw grasującym w Ukrainie i pograniczu, tatarom — aż

pod Kamieniec Podolski, gdzie stała właśnie wówczas część wojska marszałka w. k.

Wysocki przybywszy do Warszawy przedstawił królowi i senatorom cały stan sprawy. Niepodobieństwem było przystać na przywiezione warunki a dla postanowienia o nich, król chciał zwołać sejmu na d. 14 grudnia, na którym uchwalonoby dalsze postępowanie.

Tymczasem rzeczy wzięły inny obrót, a najważniejsze żądanie, t. j. sprawa kozacka, w inny sposób załatwione zostało. Dla tego wspomnieć nam wypada słów kilka o działaniu Sobieskiego w Ukrainie.

Z chwilą ukończenia sejmu i wyjazdu Radziejowskiego, widział król, jakieśmy to już wyżéj powiedzieli, zupełny brak środków obrony przeciw grożącemu nieprzyjacielowi. Kraj prawie bez wojska, bo go rozpuszczono, bez pieniędzy, pragnął, szukał ratunku, ale od razu nie zebrano sił potrzebnych.

Wówczas Sobieski hetman i marsz. w. kor. wezwał wojsko aby zebrało się pod Skwarzawą, nakazał werbunki i rekruta po państwie, a na uzbrojenie łożył nie mało własnego grosza. Widząc jednak grożącą hordę, która odprawiwszy z niczem posła Rzeczypospolitéj, gotowała się lada chwila wtargnąć, wzywał ciągle o pomoc i pieniądze. Właśnie wtedy kozacy dowiedziawszy się o poselstwie Radziejowskiego i braku obrony w Polsce, udali się do cesarza, gdzie odstępując króla i Moskwy poddali mu całą ziemię ukraińską.

Kiedy Sobieski zbierał siły w Podhajcach, a horda w 80,000 wkraczała w granice Rzeczypospolitéj, wówczas wra-

cało poselstwo z Adryanopola, nie zyskawszy czego pragnęło, nie pewne co do podanych paktów.

Mądre rozporządzenia i rozlokowanie wojska przez Sobieskiego, który rozstawił je po wielu miejscach, sprawiło że tatarzy wszędzie spotykając opór nie mogli poznać istotnych sił jego, a sułtani hord nie wiedząc czy wiadomość o słabych środkach obrony jest prawdziwą, odnieśli się z tym do Konstantynopola. Mahomet, któremu także groziła druga wojna, dla postrachu polskiego wojska, przysłał nieco oddziałów janczarskich i nieco armat, myśląc że tym wpłynie na przyjęcie warunków podanych. Z obozu nieprzyjacielskiego głoszono, że cała armia tatarska jest tylko przednią strażą ciągnących ogromnych wojsk tureckich.

Oprócz wojny, którą prowadził cesarz turecki z Wenecyą, rozpoczęła niepokoić go Persya. Sąsiednie to jego państwo w Azyi, z zawiścią i obawą patrzało na rosnącą potęgę Turcyi a z powodu pretensyi jakie miało do niéj o dawne ziemie, pragnęło z każdéj, dla odzyskania ich, korzystać sposobności. Powodzenie oręża Sobieskiego, a głównie rozdwojenie między ludem Ukraińskim, który z Sierkiem przeciw Doroszence i tatarom wystąpił, przyśpieszyło pokój. Splądrowanie Krymu przez Sierkę, zrodziło w tatarach podejrzenie, że Doroszenko jest z nim w zmowie. Doroszenko znów dowiedziawszy się o nim, lękał się zdrady; a tak obie strony nie dowierzając sobie, nie probowały, mimo tak wielkich sił, powodzenia oręża, ale zawarły d. 16 października, znany z dziejów pokój Podhajecki. W pokoju tym przyrzekli tatarzy żyć w zgodzie z Polską, nie napadać jéj posiadłości i wypuścić wszystkich poprzednio i teraz zabra-

nych jeńców. Kozacy zaś wrócili do posłuszeństwa królowi i Rzeczypospolitéj.

Cesarz turecki, mimo zagrożenia wojny od strony Persyi, nie przestając zrazu uzbrojeń przeciw Polsce, czekał na jéj odpowiedź lub potwierdzenie paktów. Wiadomość jednak o pokoju z Krymem, o powróceniu się do Polski Doroszenki, którego dywan podejrzywał od czasu jak Radziejowski rzucił myśl, że z czasem może z tatarami stać się groźnym Turcyi, wreszcie dawniejszy traktat z Moskwą, spodziewana wojna w Azyi i wszczynające się nieporozumienia z Węgrami, wszystko to sprawiło, że mimo wypowiedzenia wojny, wojska jego nie weszły w granice Rzeczypospolitej i nie sprowadziły nieszczęść, jakiemi jéj zagrażał początek roku 1667.

# DODATKI

## I.

*Legacya do Hana Krymskiego przez Jana Karwowskiego skarbnika ziemi lwowskiéj w mcu styczniu r.* 1667.

LIST KRÓLA DO HANA [1]).

Od Nas, Najjaśniejszego i Najpotężniejszego między Monarchami, Jana Kazimierza, z Bożéj łaski, króla Polskiego, Wielk: X. Litt. Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Zmudzkiego, Inflantskiego, Kijowskiego, Wołyńskiego, Smoleńskiego, Czerniechowskiego, a Szwedzkiego, Gottskiego, Wandalskiego, dziedzicznego króla, — Jaśnie Wielmożnemu wielkich ord. wolnemu carowi Adil-Gierejowi, Krymskiemu, Oczakowskiemu, Nahajskiemu, Pietiorskiemu, Perekopskiemu, Czerkieskiemu, Budziadzkiemu, Dobrudzkiemu, Sejmańskiemu, Kipczackiemu, Bielohrodzkiemu, Tatów, Tumanów wielkich i innych, hanowi, bratu i przyjacielowi naszemu, pozdrowienie i wszelkich szczęśliwości powinszowanie. Że przez to czternaście lat z sławnemi hanami, Ordami Krymskiemi, mieliśmy poprzysiężoną przed Bogiem i światem przyjaźń, i sami ufaliśmy i poddani nasi bezpieczni od was byli jako od przyjaciół poprzysiężonych, a tym bardziéj, gdy w tych dniach posłali sułtanowie Aleb-Giréj i Dewlet-Giréj listy swoje, oznajmując że przyszli na wojowanie spólnych nieprzyjaciół, prosząc także abyśmy przytem wojsk naszych cokolwiek posłali, na znak tego, żeśmy są przyjaciele. Gdy tedy z ordynansu Wielmożnego hetmana naszego koronnego w kilkadziesiąt chorągwi, zbliżył się ku Winnicy urodzony Machowski pułkownik nasz, miasto przyjacielskiéj wiadomości o dalszem łączeniu się z wojskami krymskiemi, ordy na ubezpieczonego przyjaźnią, nieprzyjacielsko nastąpiły, toż i drugim pobliższym czyniąc na stanowisku chorągwiom. A po tym zagony rozpuściwszy, ziemię naszą na kilkadziesiąt mil ogniem i szablą poplądrowali, ubogie ludzie zabijając, a drugie w niewolą biorąc. Wyprawiliśmy byli przed kilku niedziel urodzonego Kobyłeckiego rotmistrza naszego do was, brata i przyjaciela naszego. Zaczym teraz powtórnie dajemy ten list nasz, z którym posyłamy urodzonego Jana Karwowskiego, skarbnika ziemi lwowskiéj, rotmistrza naszego, z takowym or-

[1]) Metr. Koronna ks. 206 f. 602.

dynansem: jeśliże urodzonego Kobyłeckiego rotmistrza i posła naszego nie zastanie, aby go on sam, jako powtórnie od nas posłany, wam bratu i przyjacielowi naszemu oddał, a to wszystko chcąc wiedzieć z jakiéj przyczyny i jeśli z waszą brata naszego wiadomością, ta nieprzyjaźń ord waszych stała się przeciw garści wojska naszego, które ubezpieczone poprzysiężoną przez Dedyz-Agę przyjaźnią waszą, szło wam na pomoc przeciw spólnym, jakoście pisali nieprzyjaciołom waszym i naszym. A że jeszcze niewątpiemy, iż pamiętając na sprawiedliwość Boską, który wszystkich nie dotrzymujących przyjaźni karze, dotrzymacie nam statecznéj przyjaźni. Tedy jeśli ta zwada i szkody tak wielkie są bez woli waszéj brata naszego poczynione, pokażesz to rzeczą samą, gdy tę swawolę surowo karać będziesz, i tym tatarom, którzy tego przyczyną, należycie zganisz i jassyr wszystek, także chorągwie, konie i rynsztunki powracać każesz, o naszéj nie wątpiąc stateczności iż wam, bratu naszemu szczerze zawsze dotrzymamy i jeżeliby spólni nieprzyjaciele opacznie udawali, żadnéj nie dając im wiary, bo to jest zwyczajna wszystkim nieprzyjaciołom, iż zawsze przyjaciół wadzić usiłują. W czym was brata naszego obowiązujemy, życząc powtórnie od Boga zdrowia dobrego. Dan w Warszawie dnia 30 miesiąca grudnia, Roku od Narodzenia Zbawiciela Jezusa Chrystusa 1666, Panowania królestw naszych Polskiego i Szwedzkiego XVIII roku.

## II.

*List Kanclerza W. Kor. do Hana Krymskiego* [1]).

Odemnie Jaśnie Wielmożnego Jana hrabiego na Lesznie Leszczyńskiego kanclerza najwyższego korony polskiéj, generała województw wielko-polskich, malborskiego, korszunkiego et starosty, Jaśnie Wielmożnemu wolnych ord, wolnemu Carowi Adyl-Gierejowi, krymskiemu, oczakowskiemu etc. etc. etc. hanowi, pozdrowienie i wszelakich życzliwości powinszowanie. Ta jest osobliwa najwyższego kanclerza korony Polskiéj powinność, i ten urzędu jego najpierwszy obowiązek, aby i całość dostojeństwa króla pana swego, także praw i wolności państw i prowincyi polskich pilnie przestrzegał i pokoju z postronnemi pany a królestwem Polskiem zawartego stałość, a osobliwie sprzysiężonego od lat kilkunastu państwa Krymskiego z królem panem moim i całą Rzecząpospolitą Polską braterstwa świeżo od was

[1]) Metr. Koron. ks. 206. f 623.

przyjaciela mojego przez umyślnego posła zwyczajem przeszłych hanów, Królowi Panu memu i Koronie Polskiéj, wieczną przysięgą stwierdzonego i od Porty Ottomańskiéj przez osobliwego czausza ugruntowanego całość nienaruszenie piastował. Zaczym i ja, mając na się od Króla JMci Pana mojego, teraz niedawno włożony urząd *Najwyższego Wezyrstwa Królestwa Polskiego*, a bacząc że te wyżéj mianowane powinności, do starania i opatrzności mojéj wezyrskiéj należą, tedy pragnąc wszystkie dzieła urzędu mojego jako najskuteczniéj a osobliwie w zatrzymaniu przyjaźni waszéj przyjaciela mojego i państwa krymskiego, z Królem Panem moim i całą Rzecząpospolitą Polską, po trzykroć ponowionemi z obudwóch stron przysięgami ugruntowany, sprawować; umyśliłem wprzód z życzliwym moim wam, przyjacielowi mojemu oświadczyć się affektem, w tym was upewniając, że najmniejszéj okazyj opuścić nie zechcę, przez którąbym szczeréj wam przyjacielowi mojemu i państwu Krymskiemu nie wyświadczył przychylności i wszystkiemi siłami do tego się nieprzykładał, aby tych obu państw poprzysiężony związek, nie tylko na strach i zgubę spólnych naszych i waszych nieprzyjaciół, ale też na obfite dobro obojga narodów w niezamierzone wieki kwitnął. To tylko gorąco od was przyjaciela mego żądam, abyście wzajemnie pilnie tego przestrzegali, żeby z strony waszéj i państwa Krymskiego, poprzysiężona Królowi panu memu i koronie naszéj przyjaźń, szczerze od was dotrzymana była, która teraz znacznie jest z strony waszéj naruszona, kiedy wielmożni sułtanowie w Ukrainie z ordami przeszłego miesiąca będący, na część wojska naszego, które na affektacyę ich i waszą, Król JMci w Ukrainę, aby się z ordami złączyło, wyprawić kazał, nieprzyjacielską szablą nastąpili i tę część wojska naszego, żadnéj się nieprzyjaźni od ord niespodziewającego, znieśli a potem zagony w państwa Króla JMci głęboko puściwszy, jassyru znaczną liczbę nabrali, pewne prowincye z dostatków i ludzi obrali i niektóre ogniem spustoszyli. I dla tego z woli i rozkazania Króla JMci Pana mojego ten nieprzyjazny wielmożnych sułtanów i ord waszych postępek przeciwko przysiędze popełniony, donoszą do wiadomości waszéj, w tym was przyjaciela mojego obowiązując, aby pomnąc na to iż Bóg Najwyższy, sam zawsze jest surową nad wiarołomcami zemstą o to w państwa Króla JMci wtargnienie i szkód znacznych poczynienie wodzów ord pomienionych i tych z tatarów, którzy tego są przyczyną surowo skarał, jassyr i chorągwie zabrane powrócić rozkazał i ostrym emirem temu zabiegał, aby odtąd ordy w państwa Króla JMci wtargać nie ważyły się, co iż z obowiązku, poprzysiężonego Królowi JMci

i Rzeczypospolitéj braterstwa, zaraz uczynicie, téj jest Król JMci Pan mój z państwy swojemi nadziei i ja to sobie po was przyjacielu moim na zadatek szczeréj przeciwko mnie przyjaźni waszéj nieomylnie obiecuję. Życząc na ten czas wam przyjacielowi mojemu dobrego od Pana zdrowia i pomyślnéj we wszystkiem szczęśliwości uprzajmym affektem. Dan w Warszawie dnia ósmego miesiąca stycznia, roku od Narodzenia Zbawiciela Naszego Jezusa Chrystusa 1667 roku.

Wam życzliwy etc.

## III.

*Instrukcya, Janowi Karwowskiemu skarbnikowi ziemi lwowskiéj, rotmistrzowi JKr. M. dana dnia 4 Stycznia 1667 r. z kancellaryi W. Koronnéj, jako powtórnemu posłowi do hana krymskiego* [1]).

Przed kilką niedziel, ponieważ wyprawiony ur: Kobyłecki rotmistrz Króla JMci posłem do hana, a tym czasem zaszła wiadomość Króla JMci jako JMci Dewlet Nieradyn i Aleb Gierejowie sułtanowie, z ordami na zaproszone wojsko do pomocy przeciwko nieprzyjacielowi wspólnemu, gdy część onego z ur: Machowskim wysłał do nich, wielmożny p. wojewoda krakowski hetman w. koronny, — oni, na ubezpieczone przyjaźnią i przysięgą przez Dedyz-Agę oddaną, uderzyli i oczywistą nieprzyjaźń pokazali; nie tylko te chorągwie, ale i drugie po stanowiskach znieśli i ogniem jako i szablą, nie mało państwa Króla JMci spustoszyli, jassyru tak wiele zabrali, po nieprzyjacielsku w tem wszystkiem sobie postąpiwszy.

Za tą tedy wiadomością z odebraną expedycyą posłany ur: Karwowski powinien spieszyć i starać się o to, jakoby co najprędzéj zbieżał do hana i aby tam zastał ur: Kobyłeckiego, którego gdy zastanie opowie mu od Króla JMci, jako z takiego postępku jest żałosny Król JMci i żeby przy oddaniu listu, wprzód sam urodzony Kobyłecki opowiedział ten żal Króla JMci hanowi expostulowanie z nim w punktach niżéj opisanych, a jednak i teraźniejszy poseł dawszy pierwsze miejsce ur: Kobyłeckiemu, kilka słów przymówi się. Naprzód jako Porta oświadczyła się królowi i koronie polskiéj z dotrzymaniem wiecznego pokoju, hana teraźniejszego deklarując być przyjaźniejszego koronie polskiéj i Królowi JMci niż pierwszego. Na tym fundamencie han

[1]) Metr. kor. 206. f. 626.

teraźniejszy przysłał Dedez Agę, nie tylko dawną przyjaźń i przysięgę strzymać obiecując, ale świeżą przez Dedez-Agę przysięgą, wszelką przyjaźń i braterstwo przeciwko spólnym nieprzyjaciołom utwierdził przychylnego hanowi i ordom wszystkim Króla JMci Pana n. Mił: Prędko potem sułtanowie Dewlet i Aleb-Girejowie, zaprosiwszy wojska w posiłek (jako się to wyżéj namieniło) znieśli niespodzianie. W tem tedy wszystkiem, expostulować powinien p. Kobyłecki jeźliże to słuszny i sprawiedliwy postępek, który nie może tylko pomstę Bożą za sobą pociągać.

Zarazem i w tym expostulować będzie, jeżeli to z sławą hana JMci i wszystkich wolnych ord krymskich, poddanym kozakom przeciwko Panu swemu dopomagają i z niemi lubo poddanemi Króla JMci łączą siły swoje. A jako nierównie rzecz im to była pożyteczniejsza, kiedy spólnemi siłami wojowali nieprzyjaciół i jassyrem i dostatkami ziemię swoją napełniali. Byle tylko tedy od hana na to był słuszny respekt, jeśliże sobie dotrzymania przyjaźni życzyć będzie sobie gdy skarze tę swawolę i jassyr zupełny powrócony będzie, ludzie, konie i rynsztunki; jako dotychczas przyjaźń zostawała, tak nic pewniejszego tylko że Król JMci Pan nasz Miłościwy za odebraniem w téj sprawie usprawiedliwienia jednostajnéj dotrzyma przyjaźni.

Jako tedy (jeśli zastanie p. Karwowski p. Kobyłeckiego) naprzód znosić się powinien z p. Kobyłeckim o wszystkiem, który tę kontynuacyę poselstwa przy liście do hana odprawować będzie, i wprzód ur. Kobyłecki mówić będzie, a p. Karwowski po nim kilka słów odezwawszy się list odda. Tak jeżeliby nie zastał p. Kobyłeckiego u hana, sam wszystko sprawić powinien, list oddać hanowi i w tym wszystko expostulować.

Jeśliby co w drodze przestrzegł takiego, coby należało do przestrogi, dawać znać powinien jako najostrożniéj.

Skądby ta nieprzyjaźń być miała, wyrozumie p. poseł i tak z strony tatarów jako i kozaków i z strony turków.

Tę instrukcyą mieć sobie powinien sekretną, któréj nikt nie powinien widzieć, i gdyby *hostilitas* uczynić miała niebezpieczeństwo albo też *curiositas*, raczéj powinien zgubić tę instrukcyę albo ją zdrapać, niżeii miałaby rąk dojść inszych.

Jaką potencyą gotowaćby się miał nieprzyjaciel, o fortecach także dowiedzieć się powinien. To wszystko sprawić, *juxta suam dexteritatem*, któréj to cale porucza się.

## IV.

*List do Dewlet Gireja sułtana przez Kucharskiego cześnika ziemi bielskiéj przesłany* [1]).

Od Nas, Najjaśniejszego i Najpotężniejszego między monarchami Jana Kazimierza z Bożéj łaski, Króla Polskiego etc. etc. Wielmożnemu ord krymskich w Ukrainie zostających wolnemu sułtanowi, pozdrowienie. Ubezpieczeni pokojem i poprzysiężoną niedawno przyjaźnią a przytym pełnemi przychylności wielmożnych Dewlet-Gireja i Aleb Gireja sułtanów listami przyjaciół naszych, posłaliśmy na żądanie ich obódwóch, część wojska naszego z ur. Machowskim pułkownikiem naszym w Ukrainie na uskromienie spólnych nieprzyjaciół naszych i waszych, kazawszy mu się łączyć z wojskiem waszem. Ażci gdy o tem złączeniu wiadomości wyglądamy, z żalem nadspodziewanie odbieramy, że oni obadwaj na tę część wojska naszego nastąpili i z niem się po nieprzyjacielsku rozprawiwszy, zagony potem głęboko w ziemię naszą rozpuścili, ogniem i szablą wszystko znosząc, a lud niewinny, spólną przyjaźnią naszą ubezpieczony, zabijając, w niewolę biorąc. Za którą krzywdę naszą i tak obłudny z nami postępek a nadewszystko za niedotrzymaną nam i Bogu samemu przysięgę, pewnéj sprawiedliwości Boskiéj i surowéj nad sobą pomsty spodziewać się mogą, jeżeli nam tego dalszą przyjaźnią swoją, skutecznie nie nadgrodzą i jassyru, chorągwi, koni i rynsztunku nie powrócą. Ty zaś, jako przyjaciel nasz, pamiętając na poprzysiężoną między nami przyjaźń a oraz i na sprawiedliwość boską, pewniśmy że się po nieprzyjacielsku z państwy naszemi obejść nie zechcesz, jako o tem wszystkiem szerzéj urodzony Kucharski cześnik ziemi bielskiéj, towarzysz roty usarskiej naszéj, z tobą przyjacielem naszym zniesie się, tylko mu zupełną chciéj dać wiarę. Zatym pokój od Pana Boga nad dobrze czyniącymi. Dan w Warszawie dnia 30 grudnia, roku od Narodzenia Boga i Zbawiciela świata Jezusa Chrystusa 1666 roku, panowania królestw naszych Polskiego i Szwedzkiego 18-go roku.

## V.

*List do Aleb-Gireja, Sułtana* [2]).

Od Nas, Najjaśniejszego i Najpotężniejszego między monarchami Jana Kazimierza etc. etc. etc. Wielmożnemu Aleb-Gierejowi wolne-

[1]) Obl. w Metr. Kor. 206. f. 627. [2]) Obl: Metr. Kor. 206. f. 628.

mu ord krymskich sułtanowi pozdrowienie. Przyszło się nam zadziwić, gdy odebrawszy list twój przyjaciela naszego, w którym nam oświadczasz życzliwą i zupełną przyjaźń swoją, i piszesz abyśmy posłali część wojska naszego na wojowanie spólnych nieprzyjacioł, prędko potem wzięliśmy wiadomość żeś ty, przyjacielu nasz, na toż wojsko Nasze tobie na pomoc idące nieprzyjacielsko napadł i z niem jako z największym nieprzyjacielem, bez dania żadnéj przyczyny, rozprawiłeś się a potem zagony rozpuściłeś w ziemie nasze, i onę szablą i ogniem przez mil kilkadziesiąt poplądrowałeś, lud ubogi zabijając i w ciężką zabierając niewolę. Co że jest i przeciw prawom Bożym i ludziom, aby kto z ubezpieczonemi przyjaźnią i przysięgami, bez odpowiedzi i przyczyny żadnéj, miał się po nieprzyjacielsku obchodzić, pytamy się ciebie przyjacielu nasz, dla czegoś to czynił, i jeśli się godziło tak obłudnie postępować, co inszego pisać a co inszego uczynić. A że Bóg jest surowym sędzią i karze wszystkich wiarołomnych, tedy jeżeli nam tego dalszą przyjaźnią nie nadgrodzisz i jassyru, chorągwi, koni i rynsztunku uie powracasz, bądź pewien pomsty od Niego. W czem wszystkiem umyślnego posyłamy urodzonego Jacka Kucharskiego, cześnika ziemi bielskiéj, towarzysza roty naszéj ussarskiéj, aby się z tobą, przyjacielem naszym zniósł szerzéj, tylko mu we wszystkiem zupełną chciéj dać wiarę. Zatym pokój od Pana Boga nad dobrze czyniącymi. Dan w Warszawie dnia 30 miesiąca grudnia, roku od Narodzenia Boga i Zbawiciela świata Jezusa Chrystusa 1666go, panowania królestw naszych Polskiego i Szwedzkiego 18go roku.

## VI.

*Instrukcya urodzonemu Kucharskiemu, cześnikowi ziemi bielskiéj, towarzyszowi roty usarskiéj JKr. Mci, do Dewlet Nieradyna i Aleb Gierajów wolnych ord krymskich sułtanów, w Ukrainie zostających, posłowi dnia 4go stycznia roku od Narodzenia Boga i Zbawiciela świata Jezusa Chrystusa* 1667, *panowania państw naszych Polskiego i Szwedzkiego* 18*go roku, dana; — a w niebytności tych sułtanów, do tego sułtana jeśliby był który w Ukrainie* [1]).

Spieszyć się naprzód ma p. poseł jako najpilniéj, prosto do sułtanów pomienionych, na żadnem nie pozostawiając się miejscu, to wziąwszy z sobą, co ma w zleceniu ze Lwowa, i na którem tylko

[1]) Metr. Kor. 206. f. 630.

najprędzéj miejsca onych dojechania, listy odda a ustnie [illegible] będzie.

Naprzód jako nie tylko z hanem [illegible] i z ordami [illegible] do zaszła przyjaźń i przysięgą stwierdzona, z którą [illegible] bardzo dobrze ordom wszystkim, kiedy tak często wspólnego nieprzyjaciela odnosili zwycięztwa, plonem i dostatkami nieprzyjacielskiemi swoją napełniali ziemię, jednak po nastąpieniu na państwo nowego hana teraźniejszego, przełoży p. poseł, jako Porta przysłała do króla, nie tylko stwierdzając pakta między nami zawarte, ale dokazując teraźniejszego hana być lepiéj przyjaźniejszego koronie polskiéj [illegible] pierwszego.

Na tym fundamencie Dedyz-Agę przysłał han teraźniejszy z opowiedzeniem jednostajnego, na spólnych nieprzyjaciół braterstwa, a oraz nową imieniem pana swego i wolnych ord wszystkich krymskich pomieniony Dedyz-Aga oddał i stwierdził to przysięgą.

Na fundamencie zaś podanéj Najwyższemu Królowi JMci i całéj koronie polskiéj przysięgi, wielmożni Dewlet i Aleb-Girejowie sułtanowie, przysłali, potrzebując złączenia wojska naszego z sobą przeciw wspólnym nieprzyjaciołom; na które żądanie gdy p. hetman ur. Machowskiego pułkownika, z częścią wojska posłał, — na to wszystko wojsko, takową przyjaźnią ubezpieczone, ordy sułtanów JMów nastąpiły i zniosły. Jeśliże to słuszny i sprawiedliwy przed Najwyższym, i światem wszystkim postępek; jeżeli nie pomstę od Najwyższego na się zaciągający, niech sami sułtanowie zważą, i do tego gdy tak wielką nieprzyjaźń wywarli, kiedy szablą i ogniem państwa zarazem pustoszyć poczęli.

Wyrozumiewać przytem mocno będzie p. poseł z jakiejby przyczyny była ta nieprzyjaźń; czy od Porty, czy też z kozaków urosła i którzyby z kozaków byli do tego powodem.

Przełoży i to sułtanom, jeżeli się godziło od poddanych Króla JMci, od kozaków przysięgę odbierać, co nie może z sławą onych samych, w towarzystwo do wojny brać poddanych, a tem bardziéj rebelizantom dopomagać wojować pana swego, do którego żadnéj wolne ordy nie mają przyczyny.

Jeśliby zaś sułtanów tych p. poseł nie zastał, tedy ma list do sułtana (ileby inszy przyszedł z ordami świeżemi w Ukrainę) i to wszystko temu przełoży; a gdyby potkał się z zagonami tatarskiemi, ile być może aby zatrzymywał, opowiadając się być posłem do sułtanów; a jak najprędzéj powinien się przebierać.

List dać do p. Stachurskiego i swoje insze do inszych fortec, aby nie turbując się tak stawali, iż prędki swój succurs mieć mogą.

Pytać się będzie o Sierkę, kędy zostawa i z któremi kozakami, jeśliby do traktowania przyszło, traktować i to im namieniając, iż pod żadnym Panem większych mieć nie mogą wolności, jako pod Królem JMcią, który wolnym narodom panuje.

Cokolwiek potym *dexteritas* będzie mogła *suggerere* p. posłowi, aby chciał jako najlepszą w teraźniejszéj uczynić okazyi przysłużenia się panu i ojczyźnie.

A tę instrukcyą będzie mieć p. poseł prywatną, którą jeżeliby niebezpieczeństwo jakie nastąpiło, żeby miała dojść ręku nieprzyjacielskich, tedy raczéj onę spalić powinien, albo zedrzeć, to co tu jest wprzód w głowie ułożywszy.

Jeśliby co też takiego wyrozumiał o czemby potrzebna była wiadomość Królowi JMci, aby co prędzéj znać dawał.

## VII.

*Senatus Consilium* odprawione w Warszawie d. 21 *Januarii* 1667 przy bytności Wielebnych, Łuckiego, Nominata Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Chełmieńskiego podkanclerzego koronnego, biskupów; Wielmożnych Sandomierskiego, Płockiego i Lubelskiego, wojewodów; Wojnickiego, Małogoskiego, Dobrzyńskiego kasztelanów; Kanclerza W. Koronnego, Kanclerza W. X. Lit. Podskarbiego W. Kor: i Podskarbiego W. X. Lit: [1]).

*Proposuit* JMPan Kanclerz W. Kor: iż gdy jawnie *constat de inevitabili bello Turcico* przeciwko Rzeczypospolitéj, *inhaerendo anteriorибus Senatus Consiliis*, posła wielkiego do Porty Ottomańskiéj jako najprędzéj, za gońcem już wyprawionym *expedit* wyprawić. A że *integra spes sistendi tantam belli molem consistit in delectu viri consilii et dexteritatis*, tedy tak Jego Królewska Mość jako i my senatorowie przy boku Króla JMci będący, *capacem tantae functionis* uznaliśmy JP. Hieronima Radziejowskiego, który się za usilną tak Króla JMci jako i nas przy boku JKr. M. instancyą téj funkcyi podjął, na którą naznaczyliśmy *exnunc* w monecie dobréj w Turczech *curentis*, złotych sto tysięcy, które *exnunc* JP. podskarbi jako najprędzéj wy-

[1]) Z oryginału w Arch. kor. znajdującego się w księdze rachunków VI pod Nr. aktu 198

dać powinien. A iż tak *sumptuosa legatio* tą summą odprawić się nie może, tedy osobną dajemy assekuracyę, na pięć tysięcy czerwonych złotych, z pierwszych da Pan Bóg podatków po sejmie konkludowanym, które JMci albo sukcessorom jego przez JP. podskarbiego oddane być mają. Na co się własnemi podpisujemy rękoma. — Działo się w Warszawie, *die et anno ut supra:*

(tu idą podpisy). *Na tymże akcie na odwrotnéj stronie następujące własnoręczne pokwitowanie Radziejowskiego:*

Podług téy Senatus Consilium odebrałem skarbu koronnego szostakami na co się podpisuię to iest złp. sto tysięcy. *Datum die* 8 *Martii* 1667.

Hieronym Radzieiowski.
*mp.*

My Rady duchowne i świeckie, dygnitarze i urzędnicy koronni i W. X. Lit. przy boku JKr. Mci natenczas rezydujący, wiadomo czyniemy komu o tém wiedzieć należy, iż jako *priori Senatus consulto* naznaczona jest na legacyę do Turek, tak na expensa podróżne jako i upominki summa sto tysięcy złotych w momencie takowéj, jakowa w Turczech *curret.* JMP. Hieronimowi Radziejowskiemu, tak gdy z nowo otworzonéj mennicy i inszych prowentów ordynarnych, szostaki tylko do skarbu wchodzą, które *extra Regnum* żadnéj nie mają kurencyi a wzamianie onychże na czerwone złote po groszy piętnastu naddawać potrzeba, przeto *unanimi consensu* zgodziliśmy na to, aby na zdobycie szesnastu tysięcy sześciuset sześćdziesięciu i sześciu czerwonych złotych *in specie*, Jaśnie Wiel. JP. podskarbi W. Kor. temuż, wyżéj mianowanem JWP. Radziejowskiemu po pół złotego na każdy, co czyni im summa ośm tysięcy trzysta trzydzieści i trzy złote w szostakach, z prowentów wydał ordynarnych, tak jakoby summa JM. dana, mimo pięć tysięcy czerwonych złotych osobno assekurowanych, wyniosła sto i ośm tysięcy trzysta trzydzieści i trzy złote.

(tu podpisy). Andrzéj Olszowski Bisk: Chełmiński. Pod. kor. podpisuję się na additament czterech tysięcy, jako przedtem potrzebował JP. Poseł, względem zaś assekuracyi pięciu tysięcy czerwonych złotych jako *in priori Senatus consulto* — Mikołaj Prażmowski Arcyb. Gnieź. — Krysztof Pac kanc. W. Kor.

Odebrałem te cztery tysiące złotych w szóstakach.
Hieronim Radzieiowski
*mp.*

## VIII.

*List hana krymskiego Adyl-Gireja, przysłany do króla przez Ahmet-Agę i oddany 6 czerwca 1667 przy Franciszku Kobyłeckim podczaszym mielnickim od hana wracającym* [1]).

Chwała Bogu, stworzycielowi i wyżywicielowi wszystkiego świata i cześć przenajzacniejszemu pocieszycielowi narodu ludzkiego, ostatniemu prorokowi przyczyńcy na sądnym dniu, to jest błogosławionemu Muhammet ustafie. Pokój i miłosierdzie Boskie niech będzie nad nim i potomkami wielkiéj hordy i wielkich państw i kipczackich pól i stolicy krymskiéj i niezliczonych tatarów i bez liczby wojsk Nahajskich wysokiego stopnia, jak słońce wschodzące Planeta i Merkuryusz z słońcem się zgadzające. Przedłużaj Boże szczęśliwego we zdrowiu panowania naszego od nas Królowi Polskiemu, Wielkiemu Książęciu Lit:, Ruskiemu, Pruskiemu, Mazowieckiemu, Żmudzkiemu, Inflanckiemu, Kijowskiemu, Podlaskiemu, Smoleńskiemu, Czerniechowskiemu, Szwedzkiemu, Gotskiemu, Wandalskiemu, Janowi Kazimierzowi Czwartemu Monarsze Wielkiemu, wszelkie dobroci w sobie zawierającemu, przedłużaj mu Boże do ostatniego dnia szczęśliwego panowania. A z szczeréj miłości pozdrowiwszy i spytawszy się o szczęśliwem panowaniu, wiadomość nasza hańska ta jest, że nas list d oszedł przez Karwowskiego posła waszego, przecie że jakoby przysięgę mieliśmy zerwać; to nie jest aby się z nas pokój miał naruszać, bo co się stało, wszystko z was. Pierwsza, żeście przysięgali aby dla ugody posłów nie wysyłać do Moskwy bez wiadomosci Krymu; teraz Moskwa trzech kommisarzów wysławszy, traktaty zawarliście, nam nie dając znać. A do nas jak wiele razy Moskwa posłów przysłali, obiecując nam wszystkie zwyczajne podarki oddać, tylko abyśmy się z niemi zgodzili, nie chcieliśmy mówiąc, że Król Polski i Rzeczpospolita w braterstwie i przyjaźni z nami żyją. Oddajecie im Smoleńsk i fortece inne i Zadnieprze. O tym traktując posła im zatrzymano w Krymie; a teraz bez wiadomości krymskiéj z Moskwą traktaty stanęły. Aza się to godzi? Druga że kozacy lubo poddani wasi są, jednak dla przyjaźni naszéj przysięgliście żeście im krzywdy żadnéj nie mieli czynić, a teraz wniwecz obróceni mało się ich co zostało. Ten lament bez przestanku do Krymu dochodził, ale to okiem przenoszono, dla przyjaźni Polskiéj. Choć my kozaków ochraniamy, dla naszego to do-

[1]) Z akt jak wyżéj f. 703.

bra, żeby dla obciążenia wielkiego pod kogo innego się nie udali; wiemy to dobrze, że poddanemi naszemi być nie mogą. Trzecia, kiedy brat nasz Mechmet-Girej Han, hanem zostawszy, do Krymu jechał, dwóch posłów waszych w Białogrodzie go spotkali. A jam, gdy za ordynansem Bożym hanem został, w państwie krymskiem na stolicy usiadłem, nie tylko żeby mnie miał potykać poseł. ale pókim ja wprzód posła do was nie posłał. od was u mnie nikt nie był. Ażali taka przyjaźń ma być. A prócz tych przyczyn, kiedy Nieradyn sułtan brat nasz pogromiwszy nieprzyjaciela tak waszego jak i naszego, powrócił się do Białéj Cerkwi, posłał do komendanta posłańca, żadnéj słusznéj deklaracyi nie otrzymał; potym do was Brata naszego i do hetmana i do Machowskiego listy napisawszy, starszego odźwiernego posłał. Potem trzy albo cztery miesiące w Ukrainie stał, nie doczekał się ani posłańca, ani responsu żadnego i wojsko wasze na Ukrainę idąc trzema traktami, z wojska Tatarskiego trzy razy języka porwali, których po tem rozgromieniu u Machowskiego w kajdanach naleźli; a od przyjaciela język brać niesłuszna. Nieradyn sułtan w Ukrainie będąc, do hetmana poseł przyszedł, a jemu i listu jednego nie przysłano, i Machowski gdy chciałć uderzy na wojsko nasze, dowiedział się, wyszedł przeciw niemu; po bitwie wielkiéj wojsko wasze rozgromiono. Jasno to każdemu, że po bitwie musi być jeden zwyciężony; a dla niebytności wojska trochę państwa nadweręźono: pospolicie to bywa, ale dla tego przyjaźni rwać nie trzeba. Wiadomo to wszystkim, iż Krym nie w małych się wam okazyach przygadzał, albowiem kiedy na Węgry, na Szwedy i na Moskwę, gdy Szeremet był, chodzili, i w inszych siła okazyach dobrze się stawiali, i jeszcze jeżeli w przyjaźni zostawać zechcecie, więcéj przyjaźni doznacie. Prosiliście o powrócenie niewolników; nie zwyczaj to jest, jednak nie zginą, jeżeli przyjaźń będzie; potrafiemy i to. Upraszamy i za kozakami, abyście ich wojska niekazali w niwecz obracać. Teraz z posłem waszym, posyłamy swego na imię Ahmet-Agę. A te punkta niech będą przyjęte i zwyczajne podarunki według czasu przysyłajcie co rok. Za pomocą Bożą od pierwszéj przyjaźni braterstwo lepsze będzie, i jeżeli pokoju chcecie, dla ponowienia przysięgi posła przyślijcie, a my do ostatniego skończenia żywota swego, w braterskiéj przyjaźni zostawać będziemy. Dan w mieście stołecznem Bagcie Saraju d. 17 mca *Aprilis* r. 1667.— Mój Braciszku, dla mocnéj przyjaźni posyłamy konia z kulbaką i uzdeczką; prosiemy wdzięcznie przyjąć, a posłańca nie bawiąc, jak najprędzéj wysyłajcie.

Mój przyjacielu i bracie, zalecamy wam Kobyłeckiego, że jest bar-

dzo sposobny między monarchami na usługach bywać, bo jest mądry i dowcipny; w expedycyach ciężkich ze wszystkich innych lepiéj go zażyć może i żołnierz dobry, prosiemy aby w łasce zostawał u was.

W ostatku modlitwy nasze tym którzy na prawdziwéj drodze są.

Adyl-Giréj Han, syn Dewlet Gireja.

*(tłomaczył Kazimierz Zajerski, pisarz król: języków oryentalnych).*

## IX.

*List cesarza tureckiego przez Jerzego Godlewskiego miecznika nowogrodzkiego, gońca przed W. posłem, przysłany* [1]).

Najjaśniejszy z wspaniałych panów Jezusowych, najsławniéjszy, z monarchów ludzi miesiącowych, sprawco spraw Rzeczypospolitéj narodu Nazareńskiego, padołka wszelkiéj czci wyniosłością ozdobiony i pomienionego narodu na ten czas dzierżawco Janie Kazimierzu, Królu Polski, niech Bóg sprawy twoje na dobry koniec prowadzi. Przez list nasz przezacny, ukontentowanie światu w sobie zamykający, wiadomo czyniemy: Iż za pomocą Najwyższego Boga i za naprowadzeniem wielkiego proroka, który zaszczytem jest świętych wybranych bożych, to jest Mehmet Mustafa, nad którym pokój i miłosierdzie boże niech będzie, także i nad pomocnikami jego wszystkiemi; a jako ucieczką jest monarchów wszystkiego świata i obroną w okręgu królów najwyższa Porta nasza, tak z téj przyczyny, dla ponowienia potężnéj przyjaźni i szczerości, przysłaliście gońca swego na imię Godlewskiego sławnego i wybornego z wiary Jezusowéj. Doszedłszy do sprawiedliwéj Porty, wykonał zwyczajną ceremonię monarchów; to jest twarz swoją do nóg naszych cesarskich albo strzemion skłonił; obficie jako od dzierżawcy koron przyjęty jest i oddany list przetłomaczyć kazaliśmy. Najzacniejsi wielcy wezyrowie nasi u nóg sprawiedliwego majestatu naszego, suplikę swą oznajmili, że jako z przodkami naszemi mieliście po te czasy ustanowioną przyjaźń i zjednoczenie, tak i teraz dla tego posła wielkiego do nas wysłać żądacie. Ogarnęliśmy to wszystko wielkim cesarskim rozumem; a jako u najjaśniejszego gniazda wysokiéj Porty szczera miłość i przyjaźń, oświadczającym zawsze drzwi otwarte były, tak i wam z obfitéj szczodrobliwosci naszéj, do wdzięcznego przyjęcia jest nie zawarta, i z odpisem wzwyż pomienionego, gońca odsyłamy, a przytym za wolą Boga Najwyższego królestwu i na-

[1]) Metr. kor. 206. f. 706.

rodom i sługom Bożym i poddanym państw pożyteczne dzieło i dobréj przyjaźni, służącą wiadomość z pomocy panowania naszego mieć będziecie.—Dan 15 miesiąca Szawala roku 1077. (Aprilis 15, 1667 r.) Na miejscu fortecy Adryanopola.

(tłomaczył Kazimierz Zajerski).

## X.

*List cesarza tureckiego do Jana Kazimierza kr. Polskiego przez Wysockiego przywieziony.*

Najjaśniejszy z najwspanialszych panów Jezusowych, najsławniejszy z monarchów ludzi Messyaszowych, sprawco spraw Rzeczypospolitéj narodów Nazarańskich, padołka wszelakiéj czci wyniosłością ozdobiony, królestwa Polskiego i w pomienionym królestwie narodów teraźniejszego czasu dzierżawco, Janie Kazimierzu królu Polski, niech twoje sprawy na dobry koniec przychodzą; — przez list nasz przezacny światu obfitość przynoszący, wiadomo niech będzie: Iż Bóg prawdziwy na wysokości sławny i znakami przezacnemi z nieba wysokiego mocą utwierdzający, to jest wielkiego proroka naszego roskosz wszystkiego świata, który najwyborniejszy jest z stworzenia boskiego, gwiazda najwyższa prophetów, zapieczętowanie wszystkich posłańców bożych,—Mechmet Mustafa, który mnóstwo ludów nad państwy przezacnéj stolicy naszéj, ukazał. Albowiem ucieczką wszystkich w okręgu świata portę naszą uczynił, jako i teraz do wysokiego progu, który jest źródłem najmożniejszych, przysłaliście podufałych urzędników wybornego pana wiary Jezusowéj, Hieronima Radziejowskiego; dla zjednoczonéj przyjaźni i nowego fundamentu miłości, doszedł do nóg najwyższego majestatu naszego, według zwyczaju, jako należy twarz swoją potarł i skłonił; szczodrobliwéj świat trzymającéj łaski naszéj, kaftanami przyozdobiliśmy. Uszanowawszy go, przyniesiony list przetłomaczono i przez najwyższych wezyrów i dygnitarzów do najzacniejszych strzemion naszych, supplika i prośba wasza doszła. Piszecie, iż z dawna po te czasy między nami zostając, wcale pokój i przyjaźń i dobre sąsiedztwo potężnie zachowując, niceście przeciwnie nie postępowali, to i teraz jest przyczyna wszystkich ludzi uspokojeniem i odpoczynkiem synów Adamowych, pokój świątobliwy i z niebezpieczeństw uwolnienie chcąc mocno odnowić i zastanowić, upraszacie, — wspaniałością cesarską zrozumiałem. Nasze najwspanialsze drzwi, za czasów przodków naszych szczęśliwie znajomym i nieznajomym otwarte były, w przyjaźni szczeréj zostającym, mianowicie którzy przyjacielami i są-

siadami się ozywali; miłości i zjednoczenia nigdy im nie zabranialiśmy. A to, by przy należącéj łasce naszéj cesarskiéj prośba wasza nie oddalona jest, z pomienionym posłem o ponowieniu przymierza i pakt i umocnieniu pokoju i pomiarkowania doskonale rozmówili się *de novo* pokój i przymierze postanowiwszy, z woli Boga Najwyższego zszedł z tego świata. Na miejsce jego od was postanowiony namiestnik, sławny między narodem Jezusowym, Franciszek Kazimierz Wysocki czesnik sochaczewski, który jako wtóry poseł, według wielkiego posła umowy, zgodzili się z nim, przeszłych czasów w raju odpoczywający, najjaśniejszy rodzic mój sułtan Ibrahim Han i wój, najsławniejszy sułtan Murad-Han (chowaj ich Boże w głębokościach rajskich) za czasów potężnego panowania swego, jak najzacniejsze przymierne listy swe dali, tak i ja od zwycięzności swéj ponawiając ich, najwspanialszy list przymierny daję. Tedy rzetelnie położone w nim punkta i przymierze niech będą poszanowane jako należy, a wspaniały han krymski postanowiony od nas, Adyl-Gieréj Han, jak pochodnia gorejący, niechże jako przodkowie jego z waszemi przodkami w przyjaźni szczeréj byli i wy bądźcie, i zwyczajne podarunki oddawajcie. A przedtem wam należący naród kozacki, tamtych krajów stolicę Ottomańską sobie uczynili, cale za obronę od Boga wam dani, i przezacny pokój i odpoczynek chcąc mieć, ozdobę od nas przyjęli i do cienia cesarskiego naszego się uciekli. Ponieważ że już do nas należą (jako nasi panowie) to jest: hospodarowie własnymi sługami zostając, żadną miarą strony waszéj dostatkom ich i samym na zdrowiu, ani dzierżawcom szkodzić nie będziecie, (sama rzecz) naszym przyjaciołom przyjaciołmi a nieprzyjacielom nieprzyjacielami zostajcie, w powinności prawdziwéj mocno stójcie i prostą drogą do miłości odzywajcie się, i w inszych z obu stron pożytecznych rzeczach postępujcie, i prawdziwéj przyjaźni jak należy przestrzegajcie, Póki tylko w przyjaźni pożytecznie postępować będziecie i podług przezacnego przymiernego listu, przeciwność się od was nie ukaże, ze strony też naszéj najjaśniejszéj cesarskiéj, kondycye przyjaźni wdzięcznie zatrzymamy, na zwycięźnych granicach naszych najwyższym wezyrom i zacnym dzierżawcom sługom naszym, najwspanialsze rozkazanie będzie. I jeżeli Bóg najwyższy zechce, dzień ode dnia przyjaźni i sąsiedztwa należytość, i ubóstwu poddanym wielce pożytecznych dobrodziejstw się ukaże.

Dan 25 mca sefera roku 1078 (dnia 21 Julii 1667.)

Na miejscu fortecy Adryanopola.

(tłomaczył Kazimierz Zajerski [1]).

[1]) Metr. Kor. 206. f. 745.

ADAM NA MELSZTYNIE I CZEKARZEWICAH

# TARŁO

WOJEWODA LUBELSKI.

[redacted]

# ADAM NA MELSZTYNIE I CZEKARZEWICACH

# TARŁO

## WOJEWODA LUBELSKI.

Smutnem wspomnieniem nacechowane są w dziejach polskich czasy Augusta III. Ten letarg wywołany przewagą materyalizmu nad duchowością, ciemnoty nad oświatą, stanowi tkankę jego panowania, pod którem rozwijały się wady szkodliwe, lub szerzyło odstąpienie od spraw ojczystych, zniewieściałość, gnuśność albo zbytek. Za jego czasów obczyzna wzięła górę nad narodowością; gasła pamięć rzadko gdzie przechowanych starych cnót domowych, fanatyzm rósł pod wpływem ciemnoty, lub też cisnęły się do kraju błędne zasady pod maską źle pojętéj oświaty; a część bogatszéj szlachty, coby poczuciem obowiązku pokrzepić, wesprzeć mogła osłabione państwo, poruczywszy los jego szczęśliwym okolicznościom, oddała się zbytkom, znosiła pył brudny z obcych krajów, lub na własnéj ziemi, idąc za uczniem dumy, podzielona na partye i zajęta sobą zamykała oczy na krzyczące potrzeby narodu. Nasienie obce, bujnie, choć szkodliwie, rozpleniło się na polskiéj zie-

mi, któréj wówczas nie cechowała pełność myśli, jak w wiekach poprzednich, ani głębszość jéj w kierunku wewnętrznym. Wejrzawszy w publiczne już tylko życie szlachty za Augusta III-go przekonamy się, jak cała moralna i polityczna budowa wystąpiła z swych karbów, a przecież nikt nie chciał, czy nie mógł przeczuć grożącego niebezpieczeństwa.

Jedną tylko epokę, jeden krótki, bo tylko paroletni przeciąg czasu, możnaby wyróżnić z pod ogólnego charakteru, znamionującego rządy tego króla. Była to konfederacya zawiązana na rzecz Stanisława Leszczyńskiego po śmierci Augusta II-go. Snadź odrętwiałość chwilowa, ale nie zepsucie przeniknęło do średnich warstw narodu. Widne tam były, jeszcze nie ze szczętem wyparte lepsze zarody; to téż do nich uśmiechała się lepsza, szczęśliwsza przyszłość Stanisława. Błysnął naród na chwilę pełniejszem życiem, by na nowo na kilkadziesiątek lat zasnąć. Po włoszkach i francuzkach pozostały niezagojone rany; sas nie lepszą zostawił pamiątkę; spodziewano się więc że Leszczyński uleczy złe, zagoi blizny, wróci dawne zasady, jedność, cnoty rodzinne. Sto tysięcy szlachty przysięgło wierność Stanisławowi, wówczas kiedy Rzeczpospolita miała wszystkiego wojska dziesięć tysięcy. Bieg wypadków, stosunki polityczne, szybsze działania przéciwnéj strony, inny wyborowi nadały obrót. Los króla-wygnańca, historyczna jego epoka, zostaje oddzielnem, nader wdzięcznem zadaniem dla dziejopisarza.

Ale nie na mniejszą uwagę zasługują ci, co w wypadkach powyższych przyjmują żywy, przeważny udział. Życiorysy ch są niejako odbiciem wewnętrznego życia narodu, jego wad lub przymiotów.

Między czynnemi współdziałaczami, stronnikami Leszczyńskiego, jedno z pierwszych miejsc zajmuje Adam Tarło.

Heraldyk nasz, Niesiecki, tak o nim powiada: „Rzadki bardzo przykład, aby kto w tak młodym wieku i tak chwalebnie, wszystkie w ojczyźnie funkcye zaczynał. W 18-ym roku wieku swego rotmistrzem pancernym, bywszy wprzód dyrektorem wojskowym w Radomiu, deputatem na trybunał koronny, posłem na trzy sejmy podczas *interregnum*, marszałkiem konfederacyi województwa lubelskiego na sejm elekcyjny, rotmistrzem tegoż województwa, potem marszałkiem konfederacyi generalnéj dzikowskiéj; po tych stopniach w 22 wieku swego wojewodą lubelskim, tudzież marszałkiem trybunału radomskiego 1737 r. i t. d.“

Krasicki w dopisach do Niesieckiego przydaje: „Mąż był talentów niepospolitych, akceptacyj wielkiéj nie tytko w własnym narodzie, ale i u obcych.“

Takim go wykazują heraldycy; my zaś przebiegniemy historye wypadków, które go po tych stopniach prowadziły. A jednak obok niepospolitych zdolności i męstwa, obok uczucia potrzeb narodowych za które walczył, obok miłości szlachty tylokrotnie mu okazanéj i całego wpływu, jaki na nią wywierał, Adam Tarło dokładnie charakteryzuje czasy, w których okoliczności powołały go do życia czynu. Wypadki w których głównie bierze udział, przypadły w pierwszych latach panowania smutnéj w historyi narodu pamięci Augusta III-go i wiążą się z dziejami nieszczęśliwéj elekcyi króla Stanisława Leszczyńskiego.

Adam Tarło, urodzony w 1713 r., był synem Stanisława kuchmistrza i Anny Tarłówny starościanki goszczyń-

1) Niesiecki. Herb. t. IX f. 16, wydanie Bobrowicza, Lipsk 1842.

skiéj. W czasach pierwszéj jego młodości wiele znaczyły stosunki familijne; związki z pierwszemi rodzinami ułatwiały promocye i otwierały nie raz pole do zasługi. Adam połączony z przemożnemi w Polsce domami, możeby i tą drogą szedł stopniami do wysokich godności; miał przytem przed sobą przyszłość,— gorące serce i zapaloną głowę, co śpiesznie rwały się do życia. Mając lat ośmnaście, został rotmistrzem chorągwi pancernéj, która podobnie jak husarska, cieszyła się w narodzie powagą i szacunkiem, tak że służbę pod nią poczytywano sobie za zaszczyt. Stopień rotmistrza nie wymagał ciągłéj służby wojennéj; zaszczycony nim, imieniem tylko i godnością liczył się w chorągwi; dla tego nieraz ubiegała się o niego pierwsza szlachta.

Adam Tarło otrzymał wtedy starostwa jasielskie, drohobyckie, zwoleńskie, złotoryjskie, a 18-go października r. 1732 starostwo dolińskie. [1]) W tym samym roku był na trybunale radomskim, odbytym w maju pod laską Mikołaja Podoskiego kasztelana płockiego, gdzie sądzono dwie sprawy matki jego z Zielińskim, komornikiem bieckim. Bywając w stolicy, łatwo mógł się dać poznać; ale większą ku temu sposobność miał w domu krewnego swego Jana Tarły, wówczas wojewody lubelskiego, męża powszechnie szanowanego w narodzie, doświadczonego wojownika i dyplomaty, wysyłanego w poselstwach, a ostatecznie pełnomocnika w układach z Rzymem. Skutkiem więc poznanych zdolności a poczęści i stosunków zawiązanych przez wojewodę, dwudziestoletni zaledwie Adam, był dyrektorem sej-

1) Sigillata. ks. 23 f. 13.
2) Kuryer Pol. z r. 1732. Ks. skarb. tryb. radomskiego 24 f. 37 i następ.

miku lubelskiego, na którym wybierano posłów na sejm, mający się odbyć w następnym roku w Warszawie. Ale nie tu było miejsce, gdzieby rozwinął swą działalność; jemu potrzeba było obszerniejszego pola, które nasunęły wypadki następnego roku. Odtąd Adam Tarło zaczyna występować jako osoba historyczna.

W styczniu 1733 r. zwołano do Warszawy sejm nadzwyczajny dwuniedzielny. Zaledwie po kilkodniowych sporach obrano marszałka, kiedy pierwszego lutego dzwony katedry doniosły mięszkańcom stolicy o śmierci Augusta Mocnego.

Prymas Potocki ustnię o wypadku tym zawiadomił sejm który się zaraz rozszedł; zwołał radę senatu, 11-go lutego zwykłym sposobem publikował *interregnum*, i zarazem sejm konwokacyjny na d. 27 kwietnia naznaczył. Tegoż dnia, w którym prymas ogłaszał w Polsce bezkrólewie, Stanisław Leszczyński przez wyprawionego śpiesznie gońca, odebrał wiadomość o zgonie Augusta. Ojciec królowéj francuzkiéj mógł odrazu liczyć na wielkie stronnictwo w Polsce, gdzie zawczasu między najgorliwiéj działającemi w jego sprawie byli: Adam i Jan wojewoda lubelski, Tarłowie. Nie wiemy czy Adam znał poprzednio osobiście Leszczyńskiego, czy téż szedł za uczuciem domu swego, który odznaczał się przywiązaniem do tego króla, a ojciec jego nawet miał udział w układach małżeńskich Maryi z Ludwikiem XV-tym.

Prymas, w punktach rozesłanych po województwach i powiatach, wyraźnie zalecił aby wszystkich cudzoziemców od korony wyłączono; posłowie państw sąsiednich zrozumieli znaczenie tego ustępu i zaraz w imieniu swych dwo-

rów złożyli prymasowi protestacye przeciw domniemanemu wyborowi Leszczyńskiego; a odebrawszy niezadowalniającą odpowiedź, dwory rossyjski i austryacki wysłały wojska ku granicom.

Wypadki powyższe, opisane dokładniéj przez historyę, zaszły w ciągu trzech niespełna miesięcy od śmierci króla. Francya, jedna z państw europejskich, przyrzekła popierać kandydaturę Leszczyńskiego, za którym już była większość głosów w Polscé.

Tymczasem nadszedł sejm konwokacyjny, który w dniu 27 kwietnia zagajał Jerzy Ożarowski, marszałek ostatniego, przez smierć króla zerwanego sejmu, również przyjaciel Leszczyńskiego. Na tym sejmie Adam Tarło stawał jako poseł i marszałek województwa lubelskiego. Było to pierwsze znakomitsze wystąpienie jego na widownię polityczną, gdzie wpływem, mową, przekonywaniem słał drogę do tronu wygnańcowi, nie chcąc dopuścić Sasa.

Pierwsze dni obrad przeszły na sporach w kwestyi dyssydentów, potem wszczęły się sprzeczki o kandydatów do laski marszałkowskiéj tak silne, że stronnicy Leszczyńskiego obawiając się złych następstw, użyć musieli całéj siły by zwalczyć złą wolę i pogodzić strony. Stanął wreszcie sejm konfederacyjny, któremu jako marszałek przewodniczył Michał Massalski pisarz W. X. Lit.; wybór ten uważano za dobrą wróżbę dla Stanisława, tembardziéj że uchwalono,— czego pragnęli jego stronnicy, — wykluczenie od tronu cudzoziemca. Adam Tarło przysiągł na konfederacyę, podczas któréj wybrano go wraz z innemi do pomocy prymasowi w czasie bezkrólewia. Był to nie mały dowód zaufania ze strony obradującego narodu, który powiedział:

„iż na tym siła ojczyźnie zależy, aby w takim Rzeczypospolitéj terminie *ad subitos casus*, rada i wspólna namowa w pogotowiu być mogła, idąc zwyczajem i przykładem przodków naszych, przydawamy do JO. Księcia prymasa *ex utroque Reipublicae ordine*, *ex utraque gente*, pewne osoby, któreby J. O. Książęciu JMości, w przypadających potrzebach Rzeczypospolitéj, *maturo consilio et auxilio*, pomocnemi byli, czyli to obecnie przy Księciu JMości, czyli gdzie pobliżéj rezydując, i czy to ustnie, czy to przez listy znosząc się.“

Następnie wymieniono nazwiska delegowanych a w końcu tak rzecz zamknięto:

.... „z któremi Książę JMość Prymas, jako poselstwa cudzoziemskie, tak i wszystkie inne *incidentes Reipublicae necessitates*, osobliwie z obecnemi i *mansionibus* z sobą pobliższemi, nie szukając innych wdal *propter remoram* interessów publicznych, kommunikować, odprawować i wspólną radą zbiegać będzie.“ [1]

Po rozjechaniu się posłów, wydał prymas nowy uniwersał, zwołujący sejmiki powiatowe, na których wybrać miano posłów na sejm elekcyjny. Nie wszystkie jednak sejmiki jednozgodnie i w całości przyjmowały zasady konfederacyi generalnéj, choć większość znaczna serc i głów jedną tchnęła myślą, jednem pałała pragnieniem. Często zachodziły spory, co łatwo mogły rwać sejmiki; powstawały stronnictwa, że nie raz ci, co dawniéj oświadczyli się za Leszczyńskim, teraz działali ze szkodą jego, ze szkodą zgo-

1) Vol. Leg. t. VI f. 594, 596.

dy, prawa, wolności. Lubomirski, wojewoda krakowski, dawniéj gorliwy sprzymierzeniec Stanisława, teraz działał niekorzystnie na jego dobro. Po ogłoszeniu uniwersału prymasa, kiedy partya skonfederowanéj szlachty zjechała się na sejmik do Proszowic, przybył i Lubomirski, gdzie już byli kasztelanowie: krakowski, wojnicki, sandecki, biecki, koniuszy i oboźny koronni. Sejmik zagajał podkomorzy krakowski i wezwał szlachtę do obioru marszałka. Ale wojewoda krakowski odpowiedział, że nie potrzeba żadnych wyborów, ponieważ skonfederowane województwo już go pierwéj obrało marszałkiem. Szlachta zawiślańska nie podpisana na konfederacyę, oświadczyła że wybór ten jest nieprawny, poczem, nie zważając na przełożenia kasztelana krakowskiego, odłączyła się i obrała marszałkiem swéj konfederacyi Sierakowskiego starostę moszańskiego. Było to jeszcze w początkach kwietnia, przed sejmem konfederacyjnym warszawskim. Z szlachtą która nie pozwalała na podobne pogwałcenie praw sejmowych, zabraniających wszelkiego narzucania, połączył się obecny Adam Tarło. Była więc konfederacya w konfederacyi, a samowolny postępek wojewody mógł dużo przeszkadzać i narażać województwo. Kasztelan krakowski na próżno starał się pogodzić obie partye; ledwie wymógł że obrady na parę dni odłożono. Wreszcie wojewoda oddał przecież dobrowolnie Sierakowskiemu laskę marszałkowską. Nowo obrany marszałek, zagaiwszy sejmik, odczytał uniwersały prymasa, poczem uspokoiwszy się wybrano sędziów kapturowych z każdego powiatu i posłów na sejm konwokacyjny między któremi był Adam Tarło. Wybrany jednak już poprzednio z województwa lubelskiego, nie mógł stawać z zie-

mi proszowieckiéj, czego nie dozwalały prawa Rzeczypospolitéj. Podziękowawszy więc za okazane mu zaufanie, wspólnie z szlachtą przystąpił do obioru innego posła. [1]

Inne sejmiki zwołane na m. lipiec do obioru posłów na sejm elekcyjny nie we wszystkiem zgodnie działały z duchem konfederacyi generalnéj. I tak np. 14 tegoż miesiąca odbywał się sejmik w Proszowicach, gdzie po długich dopiero obradach, przysięgła szlachta na połączenie się i przyjęcie uchwał konfederacyi generalnéj. [2]) Dnia 16 lipca zwołano sejmik wojewódz ruskich do Wiszni, złożony pod laską podkomorzego lwowskiego. Adam Tarło, który wróciwszy z sejmu warszawskiego do stron rodzinnych w Sandomierskie, najgorliwiéj starał się wszelkiemi środkami zwiększać stronnictwo Leszczyńskiego; przysłał na ten sejmik listy. Pisali tu i inni z Korony, szlachta nie pozwoliła na czytanie tych listów, ale wreszcie większością przystąpiła do ogólnéj konfederacyi. [3]

Śród ciągłych zabiegów Adama nadszedł czas sejmu elekcyjnego na którym tenże znów stanął z województwa lubelskiego i gorliwiéj jeszcze parł kandydaturę Leszczyńskiego. Wielkie to zadanie opisać wszystkie zachody, wszystkie ubiegania się dwóch partyi; obszerne pole dla przedstawienia uczuć i ducha narodu, do wykazania jego namiętności, jego pragnień. Tysiące głosów odzywało się z prawami do obioru króla, a jeszcze nie wiedziano, który z dwóch kandydatów do korony otrzyma większość, za kim prawa, chęć.

1) Dyaryusz sejmiku województwa krakowskiego.

2) Dyaryusz sejmiku proszowickiego.

3) Dyaryusz sejmiku województwa ruskiego w Wiszni odprawionego.

narodu, przemogą. Tymczasem między prymasem, w. kanclerzem i regimentarzem gener. wojsk litewskich powstało nieporozumienie względem wiadomości o wejściu do Litwy wojsk rossyjskich, - i gdy 31 sierpnia obrano Franciszka Radzewskiego podkomorzego poznańskiego marszałkiem sejmu elekcyjnego, wtedy przeciwna partya stanęła na Pradze pod Warszawą. Był tam Wiszniowiecki Michał regimentarz lit. i Teodor Lubomirski wojewoda krakowski, którzy z innemi dyssydentami obrali królem syna Augusta II-go. Pierwszą téj niejedności przyczynę, która sprowadziła nieszczęsną wojnę domową, słusznie przypisuje historya tymże, Wiszniowieckiemu i Lubomirskiemu. Z nimi także trzymali książe Sanguszko i Jerzy Lubomirski wda sandomierski, i wspólnie pomogli (Fryderykowi) Augustowi III przybyć do Krakowa. Śród tych wypadków, stanął Leszczyński w Warszawie 7 września, a Tarło zaraz uwiadomiony, był jednym z pierwszych, którzy go w stolicy powitali.

Po ukazaniu się Leszczyńskiego bezzwłocznie szlachta okrzyknęła go królem; Stanisław 19 września poprzysiągł pakta konwenta i wydał znany manifest, w którym wiele mówił o przeciwnéj mu partyi.

Ale już wojska państw sąsiednich wkroczyły do Polski, nie dozwalając wyboru Leszczyńskiego, traktatem dawniejszym usuniętego od tronu. Stanisław, na przełożenie życzliwych sobie, zagrożony w stolicy wyjechał z niej śpiesznie i 2-go października już stanął w Gdańsku. Przed odjazdem z Warszawy powierzył dowództwo wojsk skonfederowanych Potockiemu regimentarzowi koronnemu, Rudzińskiemu kasztelanowi czerskiemu i Janowi Tarle wojewodzie

lubelskiemu. Z tym ostatnim działał wspólnie Adam Tarło, którego zabiegi dalsze wyraźnie przekonywają o szczerych usiłowaniach i pragnieniu wyniesienia Leszczyńskiego na tron Rzeczypospolitéj. Obecnie po wyjeździe z Warszawy, głównem polem działań jego było województwo sandomierskie.

Miesiąc zaledwie upłynął od sejmu konwokacyjnego, a już w Warszawie ogłoszono królem Augusta III; tak więc Polska na tronie swym ujrzała na raz dwóch panujących. Większość jednak była za Leszczyńskim. Po województwach zaczęły się znowu zbierać sejmiki i zawiązywać na jego korzyść konfederacye. Znaczniejszą z nich zawiązano w Nisku w Sandomierskiem i ta miała łączyć w sobie siły Rzeczypospolitéj. Marszałkiem jéj obrano Jerzego Ożarowskiego a zastępcą, czyli jak zwano *substytutem*, Adama Było to w listopadzie 1733 r. Rozesłano bezwłocznie uniwersały wzywające szlachtę pod chorągiew konfederacyi Ożarowski ze zgromadzonem wojskiem przeszedł Wisłę i dążył do Zamościa, gdzie się miał połączyć z Potockim wojewodą wołyńskim. Adam spełniał wtedy obowiązki marszałka, a kiedy Ożarowski bił się z dala z nieprzyjacielem jemu oddano dowództwo nad wojskiem zbieranem przez konfederacyę Niską; generalny zaś regimentarz wojska koronnego powierzył mu partyę tegoż wojska, zostawioną w Sandomierskiem.

Nieprzyjaciel coraz bliżéj postępował; Adam stanąwszy w Bałtowie 23 grudnia, doniósł wojewodzie lubelskiemu o rozpoczętych przygotowaniach do wyprawy. [1]) Konfede-

1) List Adama Tarły do Jana Tarły z d. 23 grudnia 1733 r. Wiadomość o działaniach Adama Tarły w czasie téj konfederacyi

racya Niska wywarła wpływ i na sąsiednie powiaty. W Radomiu konfederaci ogłosiwszy kilka manifestów, poczęli się licznie zgromadzać, w zamiarze połączenia się z głównemi siłami partyi Leszczyńskiego, z czem odnieśli się do Adama Tarły, bawiącego wówczas w Koprzywnicy.[1] Inne także województwa zwoływały sejmiki, na których postanowiły łączyć się z główną konfederacyą. Tak zrobił sejmik województwa bracławskiego, odbyty pod laską starosty radomskiego; po nim sejmik województwa kijowskiego zwołany do Żytomierza, który zawiązany pod laską Woronicza chorążego owruckiego; przeniósł się ztąd do Owrucza z powodu zbliżenia się wojsk rossyjskich. Daléj poszło za ich przykładem województwo podolskie, któremu marszałkował Jan Stadnicki, i tak następnie. Obszerne stosunki wywołane znoszeniem się tylu województw z konfederacyą Niską, utrzymywał ciągle Adam Tarło, na którym ciążyła powinność jako na zastępcy marszałka.

Kiedy wojska rossyjskie szły pod Gdańsk, gdzie się zamknął Leszczyński, konfederaci województw małopolskich, ruskich i części wielkopolskich, walczyli w Krakowskiem Sandomierskiem i na Rusi. Pod Gdańsk pociągnęło 8000 nieprzyjacielskiego wojska, reszta zaś rabowała miasta i wsie; nieprzepuściła i Wieliczce. Wiele ucierpiały do-

czerpaliśmy z własnoręcznych jego listów pisanych do Jana Tarły wojewody lubelsk. oraz z korrespondencyi innych osób biorących udział w sprawie Leszczyńskiego. Obszerne te korrespondencye, stanowiące bogaty skarb historyczny, udzielono nam były przez wydawcę *Zbioru Pamiętników do Dziejów Polskich*, hr. Włod. de Broel-Platera, z znakomitéj bibioteki jego w Dąbrowicy. Cytacye więc listów i dyaryuszów, tu umieszczone, pochodzą z owéj biblioteki.

1) List Adama Tarły do Jana Tarły 30 grudnia 1733 r.

bra Michała Jordana wojewody bracławskiego, który nie chciał stanąć na koronacyę Augusta. Część obcych wojsk poszła w góry, jakoto ku Mszany i w inne strony Krakowa i dzisiejszéj Galicyi; splądrowała zamek i starostwo czorsztyńskie, Tulmanowę, Ochotnicę, Lubownię i inne miejsca w starostwie spiskiem. Prowadził je Kominek i Darowski szlachcic polski; byli z niemi partyzanci podgórscy: Stanisław Święcicki, Kordbanowski, i inni.

Ogółem było tu nieprzyjaciela do czterech tysięcy. Poruszeniami konfederatów kierował głównie Jan Tarło, który wspólnie z wojewodą kijowskim nie chciał dopuścić wjazdu Augusta III do Krakowa. Mimo wszelkich usiłowań, koronacya jego odbyła się tamże 17 stycznia, na którą stanął z królem Teodor Lubomirski. W assystencyi było kilka tysięcy Sasów, Rossjan, oraz przysłanych dla bronienia praw Sasa wojsk kozackich i innych cudzoziemców. Z Korony nie było i 30-stu panów.

Adam Tarło odłączywszy się wówczas od nich pod Krakowem, pojechał do Jarosławia, dokąd około d. 10 lutego przybył z Gdańska kasztelan lubelski. Przywiózł on wiadomość, że miasto wierne królowi Stanisławowi uzbraja się i fortyfikuje, i że już je otaczają wojska generała Lassego. Doniósł także, iż regimentarze tamtejszych partyi nie chcieli walczyć, nie mając przysłanych rozkazów i dla tego pragnęli gdańszczanie, żeby przybył sam regimentarz koronny, lub przysłał kogo z stosownym rozkazem. [1] Nie brak to rozkazów, ale prędzéj brak sił odpowiednich i niewpra-

1) List Adama Tarły do Jana Tarły z Jarosławia dnia 12 lutego 1734.

we świeżego żołnierza, wstrzymywała tych dowódców od boju niepewnego.

Podług poprzednio ułożonych planów, chcieli konfederaci wszystkiemi siłami Korony i województw ruskich działać na całéj przestrzeni między Krakowem a Gdańskiem, uważając ciągłe na poruszenia wojsk nieprzyjacielskich; konfederacya zaś litewska poprzednio zawiązana, miała z drugiéj strony bronić granic Rzeczypospolitéj. Tymczasem wojska państw sprzymierzonych, przybywszy śpiesznie na pomoc Augustowi III-mu, rozdzieliły wojska partyi Leszczyńskiego. Każdy z dowódców, odcięty i niejako otoczony nieprzyjacielem, nie mógł łączyć się z drugim: uzbrojenia szły jak widać w dalszéj dla braku zapasów, tak więc choć niby dość znaczne liczono siły, nie mogli działać wspólnie, ani nawet w większéj liczbie. Dla tego w czasie téj wojny walczył każdy osobno prawie, często i nieszczęśliwie. Jan Tarło, Ożarowski, Potocki, Rudziński, Adam Tarło i inni, każdy z niedokompletowaną partyą, uwijał się oddzielnie, a nie raz musieli jeszcze dzielić ją na oddziały i wysyłać przeciw nieprzyjacielowi ukazującemu się z kilku stron jednocześnie.

Z Jarosławia pojechał Adam do Sandomierza, gdzie się miał połączyć z przysłanym mu oddziałem wojska. Zaledwie tam stanął 20 lutego, kiedy mu przybywający z Krakowa donieśli, że sasi byli już ztamtąd o 6 mil w Kościelnikach. Pisał więc bezzwłocznie do Jana Tarły, aby mu przysłał najśpieszniéj kilka oddziałów, bo z wojskiem, które miał, nie mógł uderzyć na nieprzyjaciela. [1]

1) List Adama T. do Jana T. z Sandomierza d. 20 lutego.

Nie czekając na posiłki, których żądał; pojechał Adam z Sandomierza do Opatowa, gdzie stanął 2 marca; wojewoda lubelski wówczas posunął się ku Jarosławowi. Koło Opatowa spodziewał się nasz starosta spotkać nieprzyjaciela; nie słysząc jednak o nim, szedł naprzód bronić Sasom przeprawy przez Nidę. Posiłki obiecywane nie przychodziły; odebrał tylko mały oddział, ale ten nie był dostatecznym; wzywał więc o nowe wojska a tymczasem nie czekając na nie, posuwał się daléj i d. 8 marca stanął w Staszowie. [1] Tu odbywszy radę z konfederatami, postanowił nie czekać nad Nidą, gdzie zrazu chciał sasom bronić przeprawy, ale iść przeciwko nim do Pińczowa i Wiślicy i dowieść tym krokiem, że konfederaci nie uciekali zawsze przed niemi, jakto niemcy wszędzie głosili. Następnie przeprawiwszy się przez Wisłę, tak rozstawił wojska, że między Dzikowem, Opatowem, Staszowem i Pacanowem, żaden człowiek od sasów albo do nich przedrzeć się nie mógł. Wszędzie stały podjazdy, które wbłąd wprowadzały nieprzyjaciela co do istotnéj liczby wojsk skonfederowanych. Doniesiono sasom, że starosta jasielski stoi w Staszowie z 9000 wojska, choć istotnie do boju miał zaledwie dziesiątą część tego; jednak niemcy zlękli się i nie przekonawszy o prawdziwéj sile Polaków, już się daléj nie posuwali.

Ta pogłoska o jego sile i odwrót sasów, wiele pomagały Adamowi, który przeprawiwszy się przez Wisłę, nie potrzebował już się cofać lub tracić wojska, ale stanąwszy w Nowem Mieście czekał na Bukowskiego, by razem z nim iść

1) List Adama T. do Jana T. z Staszowa d. 8 marca 1784.

na Spiż przeciw ciągnącym kozakom i wojewodzie krakowskiemu. [1]

Tymczasem wojska rossyjskie coraz silniéj opasywały Gdańsk, dokąd śpieszyli niektórzy panowie życzliwi Stanisławowi. Między nimi Jan Tarło, party przez generała Lassego, którego pod Gdańskiem zastąpił Minich, myślał spieszyć z odsieczą na pomoc królowi, jakoż żądał nawet od Adama przysłania kilku oddziałów wojska; tymczasowo go wsparli większemi posiłkami Piotr Sokolnicki regimentarz partyi wielkopolskiéj i Rudziński kasztelan czerski. Ale Adam, który dotąd czekał w Nowem Mieście na Bukowskiego, musiał się wymówić, bo sam potrzebował zasłaniać województwa: sandomierskie i ruskie, a o potrzebie pomocy uwiadomił jednocześnie oboźnego kor. [2] Prócz dwóch wyżéj wspomnianych Tarłów, cały ten dom czynnie popierał kandydaturę Leszczyńskiego. Jeszcze na sejmie konfederacyjnym, prócz Jana i Adama, dodani byli do pomocy prymasowi, Adam Tarło starosta goszczyński i Antoni Tarło starosta złotoryjski. Teraz starosta goszczyński objął dowództwo twierdzy Kamieńca poruczone mu przez Potockiego, gdzie zastał wielkie pustki, wały i palisady zrujnowane, magazyn próżny, ludzi w załodze mało. Jakeśmy powiedzieli wyżéj, działania konfederacyi chciano rozszerzać w Polsce i na Litwie. Był jeszcze zamiar połączyć się z turkami i tatarami; do tych ostatnich jeździł właśnie Jan z Romanowa Swirski; był u paszy chocimskiego, który obiecał przyjść w pomoc konfederatom i w tym przedmiocie

1) List Adama T. do Jana T. z Nowego Miasta d. 10 marca 1734.
2) List Jana z Romanowa Swirskiego do Jana T. z Kamieńca 23 marca 1734 r.

pisał do sułtana tureckiego i posła francuzkiego bawiącego w Konstantynopolu. Porta dała hanowi firman, że gdyby wojska rossyjskie zbliżyły się trzy mile od fortecy powinien wtedy iść jéj na odsiecz.

Nachodziła wiosna, a z nią i dogodniejsza pora dla działań wojennych. Ale czas nie polepszył wcale położenia Adama; młody starosta nie miał dla swego oddziału ani zapasów żywności, ani furażu, ani co nadewszystko, dostatecznych środków obrony i wojska. Chciał się połączyć albo z wojewodą lubelskim śpieszącym pod Gdańsk, albo z oboźnym koronnym, który się także wybierał do króla. Jak w szachownicy otoczony w około, z nielicznym oddziałem przechodził z miejsca w miejsce, nie mógł nigdzie uderzyć na nieprzyjaciela, nie wiedząc o jego siłach. W ostatnich dopiero dniach marca szczęśliwie rozprawił się z nielicznym, jak i jego, konwojem sasów i kozaków; mała to rzecz, bójki takie urywkowe nic nie wpływały na ogólną sprawę, któréj mimo tych małych powodzeń trudno było wróżyć pomyślny koniec. Wojska sprzymierzone potężną armią weszły do kraju, ścigając wszędzie konfederatów.

W Gdańsku niecierpliwie oczekiwano zapowiedzianego przybycia wojewody lubelskiego; chciano z nim wspólnie uderzyć na nieprzyjaciela, który w pierwszych dniach kwietnia, nie mając nad 10,000 wojska, starał się z wszystkich stron opasać miasto i przerwał wszelką kommunikacyę z Mindą. W liście pisanym z Gdańska do konfederacyi, pragnął się król dowiedzieć o przybyciu Tarły, któremu w razie potrzeby miano dodać 5000 wojska z załogi miasta. Spodziewano się przybycia posiłków z Francyi, któréj flota już w ówczas była w drodze. Wojewoda lubelski spiesząc

pod Gdańsk, ciężar wojennych spraw konfederacyi i dowództwo nad pozostałemi kilkoma regimentami zdał naszemu staroście.

Położenie Adama zmuszało go często zmieniać plany; poprzednio zamierzał połączyć się z Bukowskim i iść na Śpiż, teraz zaś gdy rozłączył się d. 2 kwietnia z oboźnym koronnym i generałem Mierem i zebrał do półtora tysiąca góralów, chciał z tak niewielkiemi siłami uderzyć i odebrać sasom Kraków. [1] Zastawszy jednak starą stolicę Polski mocno przez niemców ufortyfikowaną, nie chciał narażać ludzi na zgubę i niepewne zwycięstwo, tem więcéj że słyszał na pewno o posiłkach ciągnących na pomoc generałowi Diemar, które w liczbie około 4 tysięcy już się znajdowały w Koniecpolu.

Wiadomość tę przywiozły mu rozesłane podjazdy. Przeto 7 kwietnia wieczorem, kiedy się już dobrze zciemniło, cofnął się z pod Krakowa, nie chcąc by odwrót ten widział w dzień nieprzyjaciel z miasta. Przeszedłszy manowcami blisko siedm mil drogi, stanął niedaleko Miechowa. Diemar, który się także znajdował z téj strony Krakowa, cofnął się tam wówczas właśnie, gdy podsuwali się konfederaci nie pewni, czy ich nie napadnie nierównie, jak sądzili, silniejszy nieprzyjaciel. Tak więc obie strony prawie na jednem znalazły się miejscu. Generał saski z pod Miechowa posłał do Krakowa podpułkownika Rexena z rozkazem wyprowadzenia załogi, z którą chciał się złączyć.

Adamowi śpieszącemu pod Miechów dano znać, że o pół ćwierci mili stoją cztery szwadrony saskie, jako przed-

1) List Adama T. do Jana T. z Jarosławia 2 kwietnia 1734 r.

nia straż wysłane. Starosta wydaje hasło, konfederaci wnet przedarli się przez błota pod Gulczą, gdzie z za drzew ujrzeli nieprzyjaciela. Adam wyszedłszy z lasu, obskoczył go w koło, i w zaciętéj rozprawie położył na placu prawie wszystkich sasów; zaledwie kilkudziesięciu ratowało się ucieczką. [1]

Mimo to wszystko, coraz gorzéj wiodło się ogólnéj sprawie konfederacyi. Nic nie pomagały wszelkie zabiegi, nie przychodziły posiłki; państwa europejskie życzliwe Leszczyńskiemu patrzały tylko na wypadki w Polsce, ale czynnie nie chciały go wspierać. Konfederaci musieli liczyć na własne jedynie siły, ale i tych nie mogli zebrać ile im było potrzeba.

Wojewoda lubelski objąwszy dowództwo na 10,000 polaków i 2000 regularnego wojska, stanął 20 kwietnia niedaleko Gdańska, chcąc przyjść w pomoc oblężonym i spodziewanym co chwila wojskom francuzkim. Nim jednak mógł to zrobić, już go pobił generał Zagrejski, spotkawszy o 6 mil od miasta. Ne lepiéj powiodło się Rudzińskiemu śpieszącemu na odsiecz Gdańskowi i Pociejowi, któremu ze wszech stron zagroziły wojska rossyjskie. Wszyscy dowódzcy mieli ludzi świeżo obranych, a po większéj części po raz pierwszy w życiu występujących z bronią w ręku; nie mogli więc nic zrobić przeciw wprawionemu regularnemu wojsku.

Adam, który dotychczas bawił w Małopolsce, przeniósł się teraz na krótko do Rusi. Korrespondował ciągle z Ja-

1) Z rękopismów archiwum Jana Tarły, znajdujących się w dąbrowickiéj bibliotece.

nem Tarłą i w każdym liście żądał instrukcyi, których mu nie odmawiał doświadczony żołnierz i polityk. Miał przytem starosta jasielski ludzi szczerze sobie oddanych, których używał głównie do załatwiania i przewożenia korrespondencyi z wojewodą i innemi dowódzcami; ważne to były zlecenia. Obaj Tarłowie kierowali po większéj części działaniami konfederatów; najmniejsza niedokładność mogła była gorzéj jeszcze popsuć sprawę, w połowie już zrospaczonych stronników Leszczyńskiego. Oczy ich zwracały się ciągle na Francyę, skąd co chwila czekali posiłków. Rokowania z Portą i Ordą robiły nadzieję powstrzymania wojsk rossyjskich; tém więcéj, że Turcya, uspokoiwszy się z Persyą, obiecywała pomoc. Wrócił był wtedy z Krymu Gurowski stolnik podolski z wiadomością, że han nie czekając na firman sułtana obiecywał iść z pomocą zagrożonemu oblężeniem Kamieńcowi, a nawet doniósł że syn jego Selin-Girej z 17 tys. oddziałem ruszył pod Chocim, dokąd miał bezzwłocznie iść sam han z całem wojskiem. Wojska zaś, które miały oblegać Kamieniec, stały wówczas w Zienkowie. Gurówski doniósł Adamowi, z którym się po powrocie znosił, że han, na pierwsze wezwanie Rzeczypospolitéj, wejdzie w granice i zaczepi wojsko rossyjskie. Były to jednak tylko dowody życzliwości Porty dla Stanisława. Sułtan Mahmud przyjmował nadto w ciągu 1734 r. dwóch posłów Leszczyńskiego. przyrzekał pomoc, ale oglądał się, lękał Rossyi i jéj sprzymierzeńców i dla téj przyczyny, nie śmiał go siłą popierać.

W drugiéj połowie kwietnia podjazdy Adama Tarły, który, prócz swoim, dowodził cząstką wojska zostawionego przez wojewodę lubelskiego, stanęły w Sołubkowcach, Sa-

wincach i pod Nestorowcami, a 23go tegoż miesiąca, przednia straż wojska wojewody, potykała się pod pierwszem z tych stanowisk z przednią strażą wojsk rossyjskich, przed któremi musiała ustąpić rażona silnym ogniem działowym. Konfederaci zebrali się późniéj w Czertkowie, gdzie połączył się z niemi ze swą partyą Swidziński regimentarz ukraiński. Jedna chorągiew téj partyi, którą dowodził Gedymin, została pod Kamieńcem i miała iść mu na pomoc wrazie oblężenia. Adam nie mógł się połączyć z konfederacyą wołyńską, ani, czego głównie pragnął, z litewską,— ujrzał się więc w konieczności wracać w Sandomierskie, gdzie na polu bitwy chciał probować ostatnich wysileń, choć już wielu przeczuło, że na téj drodze musiała przegrać sprawa Leszczyńskiego, że obiecywana niby pomoc zagraniczna, była tylko łudzeniem łatwowiernych, potrzebnem Francyi do czasu, pókiby sprawy Leszczyńskiego nie zakończono na drodze honorowych dla niego układów;— przez to dużo się jeszcze polało krwi, dużo kraj poniósł klęski.

Tymczasem w Polsce i na Litwie odnawiały się ciągle konfederacye. Marszałkiem litewskiéj niedawno znów zawiązanéj obrano Zawiszę wojewodę mińskiego, a Adama Pawła Stadnickiego podolskiéj. Konfederatom udało się odebrać Brześć, Białocerkiew, poczem oblegli Międzyborz. Hondorf cześnik nowogrodzki i Listowski, którzy wozili do Gdańska sekretne listy, pojechali tamże wysłani przez Adama z temi wiadomościami. Z Gdańska znów doniesiono im, że 1-go maja leciały już bomby do miasta, gdzie mimo przerwanéj kommunikacyi siedział ciągle Stanisław; pisano także o szturmie z 10 maja, który się nie powiódł; o wylądowaniu wojsk francuzkich, które wysiadłszy nie mogły

się przedrzeć do oblężonych i rozłożyły obóz pod Minią. Stratę znaczną którą ponieśli francuzi, w części powetowała dość silna ich eskadra zabraniem pięciu statków nieprzyjacielskich wiozących ammunicyę. Na jednym z nich był synowiec Minicha, którego wzięto do niewoli.

Przejdźmy jednak do działań Adama, któremu po powrocie z Rusi, zlecił regimentarz koronny połączyć się z generałem Mierem i Bukowskim. Diemar stał 5 mil za Krakowem ku granicy szląskiej, a chorych pozostawił w mieście, skąd spiesznie wyjeżdżali mieszkańcy, lękając się grasujących chorób, dowiedziawszy się zaś że partye konfederatów ściągają pod stolicę, spiesznie do niej powrócił.

Konfederaci [illegible] się w okolicach. Adam Tarło stanął w Zakopanem, [illegible] w Bratnicach, generał Mier w [illegible] w Wiśniowie, [illegible] sposobem [illegible] w Krakowie, [illegible] Diemar [illegible] się [illegible] w [illegible]. [illegible] że nieprzyjaciel [illegible] z Krakowa w [illegible] Adam [illegible] do króla, [illegible] wysłać [illegible] do wojewody.

[illegible] konfederatów [illegible] regimentarz koronny, [illegible] Adama Tarła, Miera, [illegible] koronnego [illegible] zebrać wojsko pod [illegible]

[illegible]

cami, chcieli jednak uchwałę tę w jak największéj utrzymać tajemnicy. Postanowiono także wysłać posła do hana tatarskiego, z wezwaniem by jak najśpieszniéj rozpoczął działania przeciw Rossyi; a choć lękali się odpowiedzialności, gdyby późniéj wystąpiły województwa że bez uchwały ich obce wojsko weszło do kraju; jednak wiedzieli że nie można zwlekać, i wnet wyprawili do ordy Szumlańskiego stolnika trębowelskiego, z bardzo ostróżnemi listami i instrukcyami. [1] W czasie powyższych narad, z przejętego listu dowiedziawszy się skonfederowani, że Diemar z przyczyny zbyt małéj wody, pojedzie lądem, postanowili odprowadzić go z 10 mil, a potem wrócić do Gorczyc, gdzie miał być założony obóz i gdzie każdy marszałek zgromadzał już swe województwo. Wojewodowie witebski i wołyński, chcieli wszelkiemi sposobami marszałkostwa generalnego, o czem uwiadomił Adam Jana Tarłę, który z pod Gdańska przybył wtedy do Koła. Adam Tarło ubiegał się także o marszałkostwo zawiązać się mającéj generalnéj konfederacyi, czynił coraz większe zabiegi, zbierał i uzbrajał wojsko i wtedy już mógł liczyć na znakomicie przeważne liczbą stronnictwo.

Tymczasem województwa, jakieśmy powiedzieli wyżéj, ponawiały konfederacye wszędzie zkąd tylko ustąpił był nieprzyjaciel. Dnia 2 czerwca województwo łęczyckie połączywszy się z konfederacyą niską, obiecało dostawić wojsko regimentarzowi koronnemu; toż samo 16 czerwca oświadczyły województwa brzesko-kujawskie i inowłocławskie. W innéj znów stronie, Jan Mniszech podczaszy ziemi przemyskiéj marszałek konfederacyi województwa ru-

1) List Adama T. do Jana T. z Jarosławia d. 30 maja 1734 r.

skiego, wydał uniwersał na pospolite ruszenie i wezwał je aby się zebrało pod Piskorowcami. Wreszcie Potocki w-da Kijowski, regimentarz generalny koronny, wydał pod d. 10 czerwca ordynans, aby wszyscy officerowie i skonfederowana szlachta, któréj wielu brakowało po kompaniach, wracali jak najśpieszniéj pod chorągwie, gdyż inaczéj poczytaćby ich musiał za zbiegłych lub nieprzyjaciół. Wielu bowiem widząc niepowodzenie, albo wracało do domów, albo łączyło się z Augustem III-cim. Sasi ustąpiwszy z Krakowa dążyli ku Saksonii; wojska zaś rossyjskie poszły do Szląska, ale za to nowe ich oddziały idące z Podola, stanęły w początkach czerwca niedaleko Lwowa, więc już nie o niepokojenie ustępujących sasów, jak wprzód myśleli, ale o jak najprędsze zebranie obozu w Gorczycach trzeba się było starać. Adam Tarło 11 czerwca pojechał do Staszowa, gdzie zebrał wojska z sandomierskiego. [1]

Jan Tarło stojąc podówczas w obozie pod Piłą, odbierał ciągle zatrważające wiadomości z Gdańska. W połowie czerwca pisano mu po raz ostatni o niebezpieczeństwie króla; doszedł go list 27 tegoż miesiąca i natychmiast po odebraniu uwiadomił wojewodę kijowskiego, by z wszelkiemi jakie tylko będzie mógł zebrać siłami, pośpieszył na pomoc oblężonym. Zapóźno przyszła wiadomość; w tym samym bowiem dniu, w którym wojewoda odbierał list, Leszczyński uciekł z Gdańska do Prüss; 3-go lipca był już w Królewcu. Wojewoda lubelski starał się jak mógł czynić dywersye nieprzyjacielowi, ale nigdzie nie mógł zrobić nic

1) List Adama T. do Jana T. z Jadownik 10 czerwca 1734 r.

stanowczego, głównie z powodu niewprawnego do boju żołnierza.

Konfederaci województw: wielkopolskich, małopolskich, ruskich i Litwy, skoncentrowali główne działania swe na Podolu i Wołyniu, gdzie najusilniéj chcieli się połączyć z stojącemi na granicy 20 tysiąc. tatarów, przeciw którym Rossya przygotowała znaczne siły. Obóz stanął 1-go lipca pod Sieniawą, zkąd regimentarz koronny ruszył do Lubaczowa, a ztamtąd miał iść pod Brody. Pod Niskiem połączył się z nim z dywizyą swą i wyprawą sandomierską; oboźny zaś koronny i Mier pozostali bronić województwo krakowskie. [1]

Koło generalne konfederacyi zebrawszy się 17-go lipca pod Szczepanowem, uchwaliło rozesłanie po wszystkich powiatach uniwersałów, nakazujących pospolite ruszenie. Adam Tarło, stojąc pod Bursztynowem, rozesłał je w Sandomierskiem d. 21 lipca. Konfederaci wzmocnieni nieco przybywającemi posiłkami, chcieli się i po twierdzach bronić; do Kamieńca posłano tysiąc piechoty z województwa ruskiego, a kaszt. kaliski pojechał do Zamościa i Stanisławowa słabo bronionych, skąd poprzednio ściągnięto do obozu jazdę i piechotę. Z drugiéj znowu strony działania partyi Augusta III-o były nierównie szczęśliwsze, mimo to do Leszczyńskiego, który siedząc w Królewcu, czekał na posiłki francuzkie, przyjeżdżali niektórzy panowie polscy z zapewnieniem swéj wierności. Dnia 23 sierpnia rozesłał król Stanisław nowe uniwersały które nietylko zachęciły do trzymania się jego partyi, lecz i wielu nowych zjednały mu stronników. W ca-

1) List Słoniewskiego z d. 1 lipca 1734 r.

łéj sprawie zdarzało się nieraz że w jednym czasie, w jednym dniu wypadły dwa różne ważnych następstw zdarzenia; nie raz opóźnienie, które i z początku szkodziło, ku końcowi także złe sprawiało skutki. W dniu ogłoszenia powyższego uniwersału w Wielkopolsce, województwa kaliskie i poznańskie uczyniły konfederacyę na rzecz Augusta III-go, a przykład ich i w innych naśladowano miejscach. Część jednak dwóch powyższych województw na sejmiku w Gnieznie 25 sierpnia odbytym, zaprotestowała przeciw temu oświadczeniu, manifestowała przeciw wszelkiemu uznaniu Sasa i oświadczyła się przeciw niemu.[1]

Tymczasem między najzapaleńszemi nawet konfederatami coraz większe rosło nieukontentowanie. Powiadali słusznie, że brak jedności w działaniach, brak jednego przewodnika całéj sprawy, nie pozwala prowadzić jéj z pożytkiem dla króla i prędkiem uspokojeniem Rzeczypospolitéj.

Na wszystkich sejmach i zjazdach domagano się połączenia licznych konfederacyi, obrania generalnego marszałka; chciano by i Litwa zgodnie z Koroną przystała na obiór jednego. Nie dość tego, liczne głosy żądały, żeby obrady zebrać się mających konfederatów odbyły się w województwach małopolskich i aby konfederaci województw ruskich wspólnie z niemi obradowali. Były to widoczne zabiegi partyi Tarłów, którzy głównie w Małopolsce, a częścią i na Rusi rozwinęli działań swych pole. Wtedy także oddał Leszczyński Janowi Tarle wojewodzie lubelskiemu dowództwo nad wojskiem, Adam zaś ubiegał się o generalne marszał-

1) Relacya sejmiku w Gnieznie 25 sierpnia 1734 odbytego.

kowstwo. Tak więc ster najgłówniejszych spraw konfederacyi, zlałby się w ręce dwóch przedstawicieli domu Tarłów; w ręku starego żołnierza spoczęłaby władza wodza, a w ręku dwudziestoletniego młodzieńca, kierowanego jego radą i doświadczeniem, pomyślny kierunek zarządu wiernéj jeszcze Stanisławowi części narodu.

Na sejmiku sandomierskim marszałkował w zastępstwie Ożarowskiego Adam Tarło, który dopiéro co powrócił z województw ruskich. Dywizya jego stała wówczas (około 15 września) w Opatowie i z nią po skończonym sejmiku udał się pod Zawichost. Ożarowski z wojskiem swem wyruszył z Działoszyc i chciał się z nim połączyć, ale powziąwszy wiadomość że wojewoda lubelski wraca do wojsk stojących w Krakowskiem i Sandomierskiem, posunął się ku Kielcom, gdzie niecierpliwie oczekiwał jego przybycia. [1])

Ogłoszony w sierpniu manifest króla Stanisława, odniósł, jakieśmy powiedzieli dobry skutek. Wyrazy *„w całym prześwietnym zgromadzonym narodzie, jedno tylko widzieliśmy serce, które nas żądało; jeden powszechny słyszeliśmy okrzyk, który nas królem mianował,"*—odezwały się istotnie silnem echem w sercach większości, co jakby rozbudzona, z nowym rzuciła się zapałem. Wypadków naznaczonych w Sandomierskiem obrad niecierpliwie czekano. Było to jakby gorączkowe rozdrażnienie narodu; jakby jeden z ostatnich wybuchów ogniska, co grzejąc w łonie jego, tłumiony niepowodzeniem i przemocą, raz jeszcze chciał pełnem zajaśnieć światłem.

Tarłowie byli czynni; wojewoda lubelski, dnia 6 paź-

1) List Ożarowskiego do Jana T. 26 września 1734 r.

dziernika z Rosprzy w Piotrkowskiem, posłał rozkaz aby z dóbr jego Turska spowadzono prowianty dla zebrać się mającéj konfederacyi. [1] Ztamtąd chciał się przebierać na Przedbórz w Sandomierskie. — Nieprzyjaciel już był zajął całe Łowickie i Łęczyckie, Sasi stali za Wartą, trudno mu się więc było przeprawiać.

W drugiéj połowie października, poczęli się zjeżdżać do Tarłowa w Sandomierskie marszałkowie licznych konfederacyi i skonfederowana szlachta, w celu oczekiwanego połączenia się i obrania generalnego marszałka; Adam przybył tam 18-o t. mies: rozlokowawszy wojska swe na zimowe leża pod Masłowem i koło Kielc. Zebrani konfederaci nie zgodzili się jeszcze na miejsce obrad; jedni chcieli je odbyć w Sandomierzu; drudzy w Tarłowie, inni znów w Dzikowie. Ostatnia partya przemogła; na gruzach tylu innych zawiązała się d. 5 listopada konfederacya dzikowska. Szlachta okrzyknęła marszałkiem jéj Adama Tarłę starostę jasielskiego, poprzysięgła do końca walczyć za Stanisława, nakazała nowe pospolite ruszenie, którego dowództwo wraz z całem wojskiem powierzyła Janowi Tarle. Tak więc mimo usilnych zabiegów wojewody kijowskiego, który całą siłą pragnął marszałkostwa, godność ta dostała się Tarłom; obudwóm mówimy, bo szlachta wierzyła i spodziewała się, że nie Adam, ale wojewoda lubelski wybawi ją, w razie jakiego nieszczęścia; wiedziała w jakiem ten ostatni był poważaniu nawet u nieprzyjaciela,— wiedziała że ważniejszy każdy krok wyjdzie z jego porady. Nie chcąc go jednak, zajętego wojną, sprawami i potrzebami wojska, za-

1) List Jana T. pisany do żony z Rosprzy dnia 6 października 1734 roku.

trudniać drugorzędnemi, choć również ważnemi interessami, powierzyła je Adamowi, chętnemu w niesieniu ofiar, najbliższemu krwią i sercem Janowi.

Spóźniona pora przerwała działania wojenne; wojska obu stron odpoczywały na zimowych leżach. Adam, po ogłoszeniu manifestu, objeżdżał województwa; 20 listopada był w Łancucie, ztąd pojechał do Przeworska, a potem do Jarosławia, gdzie miał czekać na wojewodę lubelskiego; ale nowe okoliczności znów go wezwały do Opatowa.

Po ogłoszeniu konfederacyi dzikowskiéj, konfederacya sandomierska, uważając się za dawniéj przodkującą całéj sprawie, odłączyła się, nie dla tego żeby miała nie przystać na jéj uchwały lub zasady, lecz dla tego że pominięto ją w pierwszeństwie. Nie długo po ukończeniu obrad w Dzikowie, Rudziński zapublikowawszy manifest, zachęcał województwo sandomierskie, żeby się połączyło z konfederacyą generalną. Stało się zadosyć żądaniom; konfederaci zrazu odłączeni, uczuli potrzebę jedności w działaniach, i wyznaczyli Opatów na zjazd województwa. Zjechawszy się 3-go grudnia, wnieśli do akt grodu sandomierskiego manifestacyę przeciw wkroczeniu wojsk rossyjskich i saskich, daléj potwierdzili wybór króla Stanisława, w czem powołali się na generalną konfederacyę warszawską, uchwały sejmu elekcyjnego, na manifesta prymasa i stanów królestwa. Ogłosiwszy konfederacyę, obrali jéj marszałkiem obecnego tamże Adama Tarłę, który zaraz podług przepisanéj roty wykonał przysięgę. Wybrano mu nadto do rady, po czterech konsyliarzy z obudwóch obecnych na zjeździe powiatów: lubelskiego i sandomierskiego, i ci również złożyli przysięgę, którą odbierał od nich nowo-obrany marszałek.

Uchwalono następnie pospolite ruszenie z całego województwa natychmiast a rozkład dostawy wojska z dóbr królewskich, duchownych i szlacheckich, powierzono marszałkowi i regimentarzowi koronnemu. Skonfederowani włożyli na nich obowiązek dołożenia wszelkiéj usilności, by jak najprędzéj uspokoić państwo, usunąć nieszczęścia i klęski, jakie wejście wojsk obcych i wojna domowa gotowały.

„Niech nam, (tak konfederacya konczyła swój manifest) i sąsiednie sławne narody, węgierski, czeski, szląski, zaszczycające się przedtem wolnemi elekcyami i wolnościami swemi dopomagą, a my postrzegajmy się jakim gwałtem, *quisque artibus*, na nich włożone niewoli jarzmo; w których niech życzliwą znajdziemy kompassyę, do których odezwać się i wspólnych sukkursów szukać, jeżeli ten pożar wojny nie ustanie nie omieszkamy. Mamy wdzięczność i stanów saskich sprawiedliwym radom, że pana swego od akceptowania sobie obiecanéj korony, przez niegodziwy przeciw Rzeczypospolitéj spisek, *sollicite* odwodzili i sprawiedliwe czynili remonstracye. Mamy jeszcze nadzieję, że sprawiedliwość elektorów nie zechce nam gwałcić praw i wolności naszych, *et sequi perjuriorum et impiorum consiliorum*, że pamiętny będzie, żeśmy św. pamięci ojcu jego ścisłą, *magnanimo et optimo principi*, do śmierci dotrzymali wiarę, nie uważając na przestępne panowania jego początki; że się Boga bał będzie, aby gwałcąc nasze prawa, swego do ostatniéj ruiny nie przyprowadził państwa, a winien nie był przed Bogiem rozlania zaczynającego się krwi chrześciańskiéj po całéj Europie, i że zważy, jako *perfidia*

i wiarołomstwo pseudoelektorów swoich, jest Bogu i całemu obmierzłe światu, tak nie może mieć, tylko *in odio proditores* którzy mu być wierni żadną miarą nie mogą, ile ci co Boga i ojczyznę zdradzili. Naostatek spodziewamy się, że zważy elektor, jaki honor jego będzie od zdrajców ojczyzny *et a solis perjuriis* być obranym, wszak ojciec jego *post exclusionem* Piasta, jako cudzoziemiec był obrany," i t. d. [1]

Ze swéj strony Adam Tarło zadość czyniąc włożonemu na się przez konfederacyę obowiązkowi, ogłosił nowy, długi manifest, w którym jak powiada, wyraził uczucia i myśli całego narodu. Przyczyną podług niego wkroczenia obcych wojsk do kraju i smutna wewnętrzna wojna, była sprawą dworu austryackiego, który dla własnych zaborczych widoków, pragnął zamieszania w Polsce. Daléj zwracając mowę do monarchy rossyjskiego, wykazywał jak w tym względzie dwór wiedeński działał na gabinet petersburski i bardzo zręcznie tłomaczył ukrytą myśl Austryi. Dla poparcia dowodzeń, opisał treściwie dawniejsze zabiegi gabinetu wiedeńskiego, wykazał jego ówczesną politykę; daléj wypowiedział narodowe uczucia Polaków dla Niemców, przyczem przywiódł słowa Zamojskiego: *„perit Hungaria, perit Bohemia a vicina Germania, cave tibi Polonia!"* [2]

Na ostatniéj konfederacyi dzikowskiéj, wezwano do połączenia się z nią stany litewskie. Niezadługo, bo 24 grudnia, stany te zebrane w Czerwoczycach oświadczyły przysłanym od konfederatów z Korony, Michałowi Szydłowskie-

1) Relacya konfeder. sandom. z d. 3 grudnia 1734 r.
2) Manifest Adama T. z tejże daty.

mu chorążemu płockiemu i Stefanowi Trembińskiemu podczaszemu trembowelskiemu, że się łączą z konfederacyą dzikowską i przesłały im manifest, podpisany przez Marcina Ogińskiego wojewodę witebskiego, w którym między innemi czytano:

„Winszujemy oraz *et pro summo solutio* mamy, że skonfederowane stany koronne JW. pana Adama Tarłę starostę jasielskiego, *tanto muneri palam atlantem* z antenatów *et propriis meritis ac virtutibus in Reipublica clarum*, za marszałka obrawszy, — i t. d." do czego i my z JW. panem Antonim na Włodawie, Rożanie, Rzeczycy, Pociejem, strażnikiem w. i generalnym wielkiego księstwa litewskiego regimentarzem i z całem rycerstwem mężnie walczącem, wszystkie *studia* nasze obrając *ad ultimum vitae punctum*, *jura*, *praerogativas nostras tueri* przyrzekamy i dostojeństwo Najjaśniejszego króla Stanisława I, Pana naszego miłościwego, *veri patris patriae*, póki ostatnia krwi Palemońskiéj w nas zostawać będzie kropla, powinną *erga Reges* wdzięcznością i wiernością zaszczycać oświadczamy się."

Wypowiedziawszy w ten sposób swe chęci, zażądali przysłania uchwalonych w Dzikowie instrukcyi, obiecując zarazem, przez niezwłocznie wysłać się mających posłów, umówić się o miejsce, w którem nastąpić miało połączenie wojsk obu narodów. [1]

Ale ani dobra chęć, ani szczere pragnienie nie mogło wesprzeć sprawy konfederatów, których zewsząd otoczyły

1) Relacya i manifest konfederacyi litewskiéj dnia 24 grudnia 1734 roku.

wojska rossyjskie. Około 25-go grudnia stanęły już one w Sandomierzu, w Żółkwi, w Dzikowie, a w innych miejscach pokazali się kozacy. Wtedy Adam Tarło wzywał partye: wielkopolską i krakowską żeby się połączyły z jego oddziałami, sieradzką zaś posłał ku Spiżowi. Poprzednio zamówił w Szląsku 200 karbinów i 200 par pistoletów ale gdy te nie przyszedziły, prosił wojewodę lubelskiego o przysłanie mu tymczasowo broni dla gromadzącego się wojska. Zagwojski, dowodzący oddziałem zostawionym w Wiszni, radził żeby inne oddziały, unikając nieprzyjaciela, przebierały się na Sambor górami ku Podolowi, gdzieby przy granicy mogli miéć od tatarów jakąś pomoc i większą sposobność znoszenia się z Portą.[1] Toż samo radził i Adamowi, bawiącemu podówczas w Wiszni. Dnia 30 grudnia przednia straż wojsk rossyjskich, półtora tysiąca piechoty i pięćset jazdy, stanęła już we Lwowie; inny oddział stał w Żółkwi dawniéj, niepodobieństwem więc było myśleć o przebieraniu się z wojskiem i wystawiać go na zgubę.

Konfederacya dzikowska wyglądała jeszcze pomocy od Francyi i Turcyi. Zaraz po zawiązaniu się wysłała do Porty Ożarowskiego oboźnego koronnego z wezwaniem o posiłki. Poseł odbył tę podróż kosztem króla Stanisława, ale prócz zapewnienia życzeń dla Rzeczypospolitéj, nic więcéj sułtan nie przyrzekał; poseł francuzki w Stambule namawiał go także do zerwania z Rossyą i byłoby się może zadosyć stało ich żądaniom, gdyby nie obawa wojsk rossyjskich na pograniczu, i Persyi która znowu groziła Turcyi.

1) List Zagwojskiego z Wiszni d. 29 grudnia 1734 r. do Jana Tarły.

Kiedy obie konfederacye koronna i litewska zlały się w jednę, pod nazwą generalnéj konfederacyi dzikowskiéj, chciano aby wszystkie jéj działania odbywały się w jak najlepszym porządku, aby opóźnienie, zaniedbanie lub nie wykonanie rozkazu, nie psuło dalszych, na nowo rozpoczętych kroków. Dla tego 12 stycznia 1735 roku ogłoszono w Boguchwale uniwersał, w którym stany konfederacyi generalnéj, polecały wszystkim dowódzcom wojsk, aby ściśle wypełniali wszelkie ich polecenia, a Adama Tarłę marszałka generalnego obligowały o wydanie ordynansów; zaręczały przytem, że pieniądze złożył już król u podskarbiego koronnego, który je jak najprędzéj rozesłać miał wojsku.

Mało mamy ogłoszonych wiadomości o dalszych powodzeniach konfederacyi dzikowskiéj, ostatniéj z broniących praw Leszczyńskiego do korony. Król Stanisław siedział w Królewcu, ale widać że sprzymierzeńcy jego zwątpili o pomyślnym końcu sprawy, bo wielu opuściło już jego stronę i połączyło się z Augustem III, który jeszcze 21 listopada, mimo przeszkód, przybył do Warszawy.

Adam około połowy stycznia 1735 r. stał w Robierzycach, ale i on już poznał, że bez obcéj pomocy wszelkie wysilenia będą bezowocne, jak to nas przekonywa ówczesna korrespondencya jego z wojewodą lubelskim, którego w tym czasie wzywał biskup krakowski do rozpoczęcia układów z dworem warszawskim. Obódwóch nie można posądzać o zdradzenie położonego przez naród zaufania; owszem, łożone ofiary przekonywają raczéj o bezinteresowności i szczerem dążeniu do zwycięstwa swych przekonań. Wolimy wierzyć że Adam i Jan Tarłowie, a szczególniéj

ten ostatni, doświadczony polityk, nie mógł obojętnie patrzeć na coraz większe zniszczenie i wycieńczenie kraju, stratę ludzi, ruinę majątku, a w końcu wcześniéj czy późniéj upadek całéj sprawy. Powątpiewał o pomocy Francyi; wolał więc dać za wygranę i ratować resztę wojska i własności szlacheckiéj. Zwolna bardzo przystępował do proponowanych mu przez biskupa krakowskiego układów, by nie ściągać za pośpiech zarzutów;—ociągał się, tymczasem rzeczy wojenne szły zwykłym trybem. Była to zima; wojska stały na leżach; raczéj dyplomacyą jak bronią można było co zrobić. Dla tego bieg interessów szedł pierwszym z tych kierunków, a obaj Tarłowie ciągle zamieniali w tym przedmiocie listy, i one to wyjaśniły nam w części postęp układów.

Pierwszy ślad tych układów, znajdujemy w liście Jana Tarły wojewody lubelsk. do Adama, pisanym z Radłowa d. 21 stycznia 1735 r. Wojewoda donosi że dał Rostkowskiemu łowczemu i pisarzowi żydaczowskiemu i księdzu Popławskiemu kanonikowi chełmskiemu, instrukcye do biskupa krakowskiego; że najdogodniejszem miejscem do konferencyi, którą chciał żeby odbyto w lutym, uważa Częstochowę,— i że wtedy na nią przyzwolili, kiedy mu biskup zaręczy słowem kapłańskiem i senatorskiem, że przez czas dopókiby się strony nie porozumiały, wojska rossyjskie i saskie nie zaczepią wojsk konfederackich, za spokojne zachowanie się których uroczyście ręczył. O téj obradzie nie znaleźliśmy wzmianki, dopiero wiemy nieco o dalszych układach, prowadzonych w marcu.

Tymczasem przeszedł luty; w marcu konfederacya rozpoczęła działania. Dnia 18 t. m. ogłosił Adam Tarło

w Kargowéj manifest, a w nim w imieniu i z mocy uchwały ogólnéj konfederacyi, oświadczył się przeciw Austryi, która wbrew przyrzeczeniu, że postara się obce wojska wyprowadzić z Polski, puściła przez Szląsk wojska saskie i przeprowadziła wojska rossyjskie, które pomagać jéj miały w wojnie z Francyą. Prócz tego zapowiadał Adam, że wprowadzi do Szląska wojska konfederacyi, a dopilnowaniem jéj spraw, wszelkiem rozstrzyganiem, decydowaniem, znoszeniem się i t. p. miał się zająć z mocy ogólnéj plenipotencyi stanów skonfederowanych Jan Tarło regimentarz generalny.

Tylko co powrócił Ożarowski z Turcyi, kiedy mu bezzwłocznie polecił Leszczyński gotować się z poselstwem do Niemiec, a ztamtąd do Francyi. Król razem z nim, z wojewodą lubelskim i Ossolińskim podskarbim w. układał w tajemnicy plany; chciał bowiem z Królewca wrócić napowrót do Polski. Stanisław pragnął połączyć się z wojskiem, ale się obawiał następstw; gdyby nie znalazł sił zbrojnych na granicy w Pomeranii, wtedy musiałby się przez Saksonię przedzierać. Już wtenczas zaczęto coś przebąkiwać o ogólnym pokoju, którego wielu nie chciało lub go się obawiało. W saméj rzeczy nie były to czcze pogłoski, owszem, wojewoda lubelski zaczepiony o nie, nie chcąc drażnić przeciwnéj silnéj partyi, zwłóczył z przystąpieniem do układów, choć jeszcze nie odpowiedział stanowczo. Król wiedział o tem, ale zgodnie z radą Tarły przystał na zwłokę; nie kazał robić nic stanowczego, bo jeszcze od teścia swego spodziewał się pomocy, bo Ludwik XV był w téj sprawie osobiście interessowany.

Mamy pod ręką dwa własnoręczne listy: biskupa kra-

kowskiego pisany do generała Szybilskiego i drugi generała Lassego do tegoż biskupa. W pierwszym z nich pisanym z Częstochowy 29 marca, czytamy między innemi:

„Zwierzam się WMPanu, że mam plenipotencye króla JMPana n. Mił. *ad tractandum*, ale się z tym nie publikuję, tylko jak mogę tak wyrabiam, aby było dobrze *pro honore* JKról. M. *et pro securitate* Jego; tudzież *pro communi pace et tranquillitate.* Proszę nie zaczepiać polskiego wojska, a jeżeliby najmniejsze zaszło nieukontentowanie, racz mi dać znać; upewniam że będzie satysfakcya, bo w tem jestem upewniony od JMpana wojewody lubelskiego. Proszę także nie pomykać się na tę stronę Krzepic, a jeżeliby jaka partya WPana przeszła, proszę ją do siebie rewokować.“

Tegoż samego dnia generał Lassy pisał z Lelowa do biskupa krakowskiego:

„Tak rozumiem, że doszedł WMPana dobr. wczorajszy *respons* mój po francuzku pisany, w którym rzetelnie *mentem meam explicavi.* Gdyby *sincerrima intentio esset* Jwm. wojewody lubelskiego z JWM. panem dobr. *tractare de pace* i N. królowi Augustowi III submittować się i za Pana już miéć zechciał, to na rozumienie i rekwizycyę WMPana dobr. *in casu* by potrzebna rzecz była. Komendę wojska rossyjskiego dopiero w Częstochowie nazadbym ordynował maszerować, co do rozsądku i uwagi WM. Pana dobr. podaję i czekam na to rezolucyi. Co zaś długi czas JMPanu wojewodzie pomienionemu pozwalać, nie odebrawszy zawczasu *et quam citissime* od niego rzetelną explikacyę desideryi i woli jego, widzi mi się niezbyt potrzebne; zaczém téż uniżenie upraszam WMPana dobr. IMpanu wojewodzie

lubelskiemu to donieść, *ze* jeżeli od kapitulacyi i submittowania się *sine prolongatione temporis* się nie będzie rozumiał, to będę powinien z wojskiem Najjaśniejszéj Imperatorowéj Jejmości rossyjskiéj pod komendą swoją mającem, przeciw JW. panu wojewodzie pójść i onego *seriosissime* attakować. Co wyraziwszy, i t. d."

Po przeczytaniu tego listu, nazajutrz 30 maja odpisał biskup Lassemu, że list jego kommunikował wojewodzie lubelskiemu, z którym chciałby się na jakiem trzeciem miejscu widzieć i w tym celu miał posłać do niego starostę solnickiego. Nadto zaraz po przeczytaniu pisma generała, wysłał do Jana Tarły księdza Konarskiego, prosząc o odpowiedź, czy ma chęć bezzwłocznie przystąpić do układów. Lassy przy liście swym posłał paszport dla wojewody lubelskiego, który zapewnił go, że surowo przykazał wojsku swemu nigdzie nie attakować wojsk rossyjskich i saskich. Tarło chciał mieć wolny kraj na cztery mile w szersz, rachując od Szląska, dla subsystencyi i furażowania.

Tak więc układy, które odłożono w początku, przyszły do skutku w końcu 1735 r. Żądania prędkiego ich ukończenia wywołały częstą korrespondencyę między królem Stanisławem, wojewodą lubelskim i Adamem Tarłem, który z zapałem dowodził, że przed ostateczną wiadomością z Francyi, nie trzeba wchodzić w żadne z biskupem ugody. Na kilka listów pisanych przez tego ostatniego odpowiadał wojewoda, że nie może ostatecznie traktować; napróżno ks. Konarski starał się go nakłonić, by za pośrednictwem biskupa krakowsk., zbliżył się do dworu warszawskiego. Prałat ze swéj strony nie ustannie wzywał o to wojewodę; kiedy zaś widział, że nie tak to łatwa sprawa, bo i większa część

konfederatów, ożywiona znowu nadzieją posiłków, nie chciała składać broni, pisał do niego list 1-go kwietnia, w którym wyczytujemy:

„srodze ubolewam że nie na dobry czas do WMPan a trafił IM. ks. Konarski i nic nie przywiózł, tylko relacyą nieukontentowania WMPana; bardzo tego żałuję. Ja jednakowo z miejsca mego uniżenie upraszam WMPana, abyś się w prokrastynacyą nie puszczał i nadaremnie się nie łamał *cum fatis*. Zawiodłeś się WMPan na cudzych obietnicach a na zdaniu się zupełnem na wolę Bożą nie zawiedziesz. Król JM. August, pan nasz miłościwy, wszystkim jest *affabilis* WMPanu będzie *gratiosus* i na całą kompanią WMPana, byleś WMPan chciał. Kiedym ja nie był szczęśliwy w tém uspokojeniu na tem miejscu, ustępuję tego honoru komu inszemu, będę się cieszył kiedy usłyszę o rezolucyi WMPana na uspokojenie ojczyzny przez zdanie się na łaskę króla Jego Mości Augusta. To wyraziwszy i t. d.”

Tak więc przerwano układy i wojna znowu się rozpoczęła. Konfederaci z pod Częstochowy przeszli w lubelskie i sandomierskie, gdzie posunąwszy się ścigali ich generałowie Zagrejski i Lassy. Tymczasem Adam Tarło zaraz z wiosną przez Szląsk i Prussy szczęśliwie dostał się do Królewca, gdzie go z wielką radością przyjął król Stanisław. Czy wśród rady, na którą zbierali się bawiący tam główni stronnicy Leszczyńskiego, czy w poufnéj rozmowie, zawsze król chętnie widział marszałka, którego konsyderacya u szlachty i znaczne ofiary robiły jednym z najznakomitszych sług królewskich. Parę lat wojen i nieszczęść za-

sprawie tego, przeciw którego przysięgał walczyć. Przykład wiele znaczył; to też za jednym dowódzcą przechodziły dziesiątki podwładnych. Mimo to zebrani w Królewcu konfederaci wszelkiemi siłami chcieli jeszcze poprzéć sprawę Leszczyńskiego. Nieszczęśliwy król dopiero w maju mógł wyprawić Ożarowskiego do Francyi. W pierwszych dniach czerwca oboźny donosił Janowi i Adamowi Tarłom z Hagi, że napisał broszurę, w któréj wystawił obecny stan spraw w Polsce, i że ją tamże miał zostawić do druku. [1] Wszelkiemi więc, jak widziemy, sposobami chcieli przychylnie sobie usposobić umysły za granicą. W drugą znów stronę, to jest do Porty, dawniéj już, jakieśmy mówili, wyznaczono nowego posła Potockiego wojewodę wołyńskiego. Adam powtórnie 20 czerwca pisał do niego z Królewca, by się nie ociągał z wyjazdem i jak najśpieszniéj w interesie Leszczyńskiego jechał do Turcyi; donosił mu zarazem, że oboźny koronny od kilku tygodni bawiąc u państw związku niemieckiego, dość pomyślnie prowadzi interessa.

Ożarowski przybył wreszcie do Francyi i d. 23 czerwca pisał z Wersalu, że już stanął na miejscu, był przedstawiony królowéj, która naturalnie przyrzekła wyjednać pomoc, i że odwiedził ministrów. [2] Odtąd cała uwaga konfederatów zwracała się na Francyę; można pojąć jak niecierpliwie czekali każdéj wiadomości od oboźnego. W Pol-

1) List Ożarowskiego do Jana T. przysłany na ręce Adama, datowany z Hagi 3 czerwca 1735.

2) List Ożarowskiego do Jana T. na ręce Adama, z Wersalu d. 23 czerwca 1735. r.

sce z każdym dniem coraz silniéj stawał August III; napróżno Ożarowski starał się u Chauvelin'a kanclerza wyrobić pomoc dla króla, lub wreszcie pokój, któryby spokojnie i korzystnie mógł wypaść dla Leszczyńskiego. Z Polski posłał mu Tarło projekt traktatu; już nawet spisano warunki przymierza między Stanisławem a Ludwikiem XV, który miał mu posłać 20 tysięcy piechoty i 10 tysięcy jazdy, bez żadnych wymagań od Rzeczypospolitéj. Ale gdy przyszło do ostatecznych układów już się nad Renem odezwała wojna. A Ludwik XV myślał więcéj o swem państwie niż o Polsce bo miał na myśli Lotaryngię i posunięcie granic nad Ren; cóż więć dziwnego, że słaby król wolał zająć się swoją sprawą a zaniechać cudzéj, w czem poszedł za wolą ministra, który wręcz prawie odmówił Ożarowskiemu wszelkiéj pomocy. Nie pozostawało jak przystać na układy, które podług wprzód ułożonego planu, oświadczył minister zawiązać przez pośrednictwo gabinetu wiedeńskiego. Oboźny mocno uczuł ten zawód ze strony Francyi, w któréj główną pokładał nadzieję; przypłacił to ciężką chorobą, a gdy po kilku miesiącach wstał, pisał znów list z Paryża, skarżył się na postępowanie dworu francuzkiego, zwłaszcza kiedy mu już przedstawiono projekta praeliminaryów do układów i uznania Sasa. [1]

O rozpoczętych układach dowiedział się Leszczyński od zięcia swego, wówczas kiedy Chauvelin zawiadomił Ożarowskiego, że Dutheil w Wiedniu otrzymał pełnomocnictwo do ostatecznych układów w interessie Stani-

1) List Ożarowskiego do Jana T. na ręce Adama, z Paryża 23 i 29 grudnia 1735 r.

sława, który nie widząc żadnego ratunku, przystał na nie, żądając tylko, żeby o ich postępie donosił mu wprost do Królewca.

Tak więc na drodze wojny ukończyła się sprawa Leszczyńskiego; konfederaci rozbiegali się w różne strony; o przyszłości króla miała stanowić dyplomacya. Została mu tylko garstka sprzymierzeńców, którzy zrazu i słyszéć nie chcieli o ogłoszeniu dozwolonéj Stanisławowi abdykacyi; pozostała im niepewność co do przyszłości, ruiny wiosek i w dodatku ogromne długi. Nie jeden przewidując podobne następstwa, starał się im wcześniéj zapobiegać i powracał do Augusta, który go chętnie przyjmował. W liczbie takich był i Stanisław Poniatowski, wojewoda mazowiecki, który z stronnika Leszczyńskiego zostawszy przyjacielem Augusta, starał się innych do tego nakłonić. W odpowiedzi na list Adama, pisał do niego wojewoda z Gdańska 27 grudnia, i tak rzecz kończył:

„Ja całem sercem życzę żebyście WMPanowie z honorem *et cum dignitate* wyszli, ale cale w tym rady dać nie umiem, bo żebyście WMPanowie *sub nomine et authoritate* konfederacyi dzikowskiéj teraz akces swój mogli uczynić, *toutes les apparences sont*, że się na to dwór pociągnąć nie da, osobliwie takie otrzymawszy *prailiminaires. La Russe se declare hautement*, że nasze prawa i swobody *in toto* utrzymywać chce; jeżeli się to zdać będzie WMPanu *capta-to consilio*, możecie i téj drogi tentować, ale o tém mojem zdaniu suplikuję, żebyś sam tylko Mości Dobrodzieju wiedział, nikomu go nie kommunikował, bo jako serdecznie i statecznie zawsze WMPana kocham, — co tylko rozumiéć

mogę z niczem się przed WMPanem nie taję; proszę mię tylko nie sakryfikować. Wreszcie odezwijcie się WMPaństwo, *avec vos pensées et sentiments, ad ministerium praesens*, żeby je jeżeli się zgadzacie doniósł; z responsu będziecie WMPaństwo mogli wszystko zważyć. Co wyraziwszy, i t. d."

Wyjątek ten przekonywa o układach z dworem warszawskim. Tak było w istocie, — przepadła sprawa Leszczyńskiego; w interessie konfederatów przybył do Warszawy Jan Tarło wojewoda lubelski; sam Stanisław żądał tego i chciał upewnić się o przyszłości tych co wszystko dla niego rzucili.

Wojewoda lubel. zjechał do stolicy w połowie stycznia. Między nim a konfederacyą w Królewcu ustanowiono ciągły bieg poczt, które przewoziły listy od niecierpliwie czekających załatwienia sprawy. Już wtenczas Stanisław przestał być królem Rzeczypospolitéj; w styczniu złożył koronę w ręce szczęśliwszego współzawodnika; czekał jeszcze w Królewcu na podpisanie traktatu, ale go już żegnali niektórzy sprzymierzeńcy i wracali do ojczyzny. Adam Tarło, nie kontent że przesłane od konfederacyi warunki nie były we Francyi zupełnie przyjęte, znać w żalu znękany przeciwnością, przypisywał to Ożarowskiemu, a nawet w liście do wojewody lubelskiego tak się wyraża:

„odsyłam listy z Paryża, pan oboźny cale nic w swoich listach nie pisze, tylko oznajmuje, że desiderya nasze swoim poprzedził memoryałem. Uważysz JW. Pan Dobr. co to tam w tych głowach roi się absolutent; o prędki widzę koniec i determinacyę tych nie-

szczęśliwości nie stara się. tylko się ministrem zachciało." i t. d. [1]

Rozchodziła się tymczasem wieść o abdykacyi króla, która jednych dziwiła, drugich zasmucała, innych wreszcie cieszyła; nie jeden znużony wojną pragnął co rychléj spokojności. Przybył wówczas z Warszawy do Królewca niejaki Raczyński, przez którego prymas żalił się ustnie przed Adamem, że nie pisał do niego w imieniu konfederacyi o pośrednictwo do Augusta, bez czego nie mógł od siebie po przybyciu do Warszawy rozpocząć żadnych starań w jéj sprawie. Przed odjazdem jeszcze pisał do niego wojewoda lubelski, dla tego pytał go się Adam, czy nie czekając na skutek układów, ma się odnieść do pierwszego księcia Rzeczypospolitéj. [2]

Chociaż król sam ogłosił wszystkim zebranym w Królewcu konfederatom swą abdykacyę, i chociaż nie jeden już pośpieszył do Warszawy; jednak większa część zostawszy nie chciała jéj uznać, bojąc się niby zupełnego odstąpienia króla przez Francyę. Głównie skłonił ich do tego Adam Tarło. Było to w początku lutego; król Stanisław lękając się nowych wybuchów, wezwał do siebie marszałka i wymawiał, że konfederaci źle uczynili nie przyjąwszy jego abdykacyi i prosił, żeby nie wdając się w żadne nowe spory lub układy, czekali konkluzyi negocyacyi wiedeńskich. Leszczyński zapewnił go, że od siebie pisał do Francyi po ostateczną deklaracyę, ale i tam niecierpliwie cze-

1) List Adama T. do wojewody lubelsk. z Królewca dnia 3 lutego 1736 roku.

2) List Adama T. do wojewody lubelskiego z Królewca d. 3 lutego 1736 r.

kano wiadomości z Wiednia.[1] Od Ożarowskiego wyszły także listy, w których donosił, że w Paryżu nie wiedziano jeszcze, jak w Austryi przyjęto propozycye, które przesłał z swym memoryałem a które, jako sprawiedliwe, approbowali ministrowie francuzcy. Spodziewano się jednak, że cesarz dla swego a głównie dla elektora interessu, przystanie na warunki, bo tym s[illegible] sobem kładł koniec wojnie i łatwiéj zapewniał tron Sasowi, a co najgłówniéj sam kończył wojnę, któréj początki n[illegible] pomyślne.[2] Któż mógł zapewnić, że postęp oręża [illegible]iego nie obudzi dawnego zapału i nie wywoła now[illegible]rć?

Tak więc Jan Tarło mi[illegible] po[illegible]ług nadziei konfederatów, wyjednać im przebaczenie i wolność. Bawił już czas jakiś w Warszawie, ale jeszcze sprawy ich nie wprowadził na drogę zupełnych układów. Strony nie mogły się porozumieć o główne warunki; robiły różne plany. Między innemi przysłano, na ręce bawiącego w Królewcu wojewody witebskiego, projekt zupełnego poddania się, a ten między skonfederowanemi wywołał różne zdania i opinie. Adam, który niecierpliwie czekał skutku układów wojewody i usposobienia z jakim przyjęty zostanie projekt nadesłany, pisał znów do Paryża w imieniu całego stronnictwa żądając dokładnego wyjaśnienia jakie było położenie ich sprawy na konferencyach wiedeńskich, o których z trudnością odbierał wiadomości.

Listy przychodzące z Warszawy, pełne były namów do

1) List Adama T. do wojewody lubelskiego z Królewca d. 8 lutego 1736 roku.

2) List Ożarowskiego do wojewody lubelskiego na ręce Adama z Paryża d. 20 Stycznia 1736 r.

połączenia się z dworem. Niezadługo pisał znów Adam Tarło do wojewody lubelskiego, przesyłając mu wiadomość że przedugodne punkta już przyjęte zostały. Z Wiednia co chwila spodziewano się wiadomości, a listy francuzkie zawiadomiły o żywych i pracowitych staraniach Dutheil'a. Troszczył się marszałek o niepewny rezultat układów; szło mu już nie tylko o kraj, o króla, którego miał ciągle na myśli, ale o przyszłość tych, co z nim za jedną sprawę cierpieli. Nie chciał by bez ich udziału kończono zaczęty układ, i dla tego ze stanowiska swego prosił Leszczyńskiego, by wyprawił umyślnego posłańca do Wiednia, skąd już dawno nie odbierał wiadomości, dla wywiedzenia się o wszystkiem. Niepewność ta bardzo go dręczyła; tu stanowił każdy dzień, każda godzina; to też w listach swych do wojewody wylewał swe obawy, radził go się, pytał, prosił usilnie o wiadomości i uspokojenie.

Generał Katt zawiadomił naszego marszałka, że odebrał od króla pruskiego polecenie, odsyłania wszystkich długów polskich w Królewcu na Berlin, i zapewnił że Fryderyk wstawi się do Francyi za konfederatami, by im przysłała pieniędzy. Szło tu głównie o poddanych pruskich,— król ich chciał, żeby jak najprędzéj odebrali swoje należności; Adam znów podejrzywał gabinet berliński, dla pozoru jednak był u generała i za obiecane wstawienie się podziękował. Istotnie, najsmutniejsze było położenie zadłużonych konfederatów; każdy oddalony od domu, wyczerpał wszelkie zasoby; król dawał ile mógł, ale i jego skarb nie był zbyt obfity. Francya zasilała go nieco, lecz cóż to znaczyło przy ogromnych wydatkach? Od Jana przy oczekiwanym traktacie dużo się spodziewali, a gdyby nie przy-

szedł do skutku, żądali zrazu ogólnie, aby zwołano sejm i na nim dopiero przystąpiono do układów. [1]

Żwolna i gabinet warszawski począł się skłaniać do zrobienia niektórych ustępstw konfederatom; z Wiednia spodziewano się także ostatecznych rezolucyi, o czem uwiadomiły listy Dutheila, pisane do księdza l'Anglais, które zaraz przedstawiono Adamowi. Poselstwo od konfederacyi z ostatecznemi żądaniami, jakie niedawno jeszcze chciała przedstawić na sejmie, rozważywszy teraz, nie bardzo byłoby jéj na rękę zrodziłoby bowiem nieskończone kwestye, a tu już wszyscy pragnęli najprędszéj spokojności. W imieniu więc wszystkich skonfederowanych, prosił marszałek wojewodę lubelskiego, aby wyjednał dla nich zapewnienie bezpieczeństwa i wolności osobistéj, poczem niezawodnie nastąpiłaby i wewnętrzna spokojność I Adam nie był za układami sejmowemi, które proponowano z Wiednia, jak mu to doniesiono z Paryża; nie widział na téj drodze żadnéj rękojmi prędkiego wyjścia z dotychczasowego położenia; wolał żeby wojewoda jako reprezentant konfederacyi załatwił je w Warszawie, i ztamtąd odniósł się z niemi do konferencyi wiedeńskich. Żalił się jednak na przysłany projekt kapitulacyi, w któréj jakby im tylko życie chciano darować,— i zapewniał, że konfederacya nie podpisze podobnéj kapitulacyi, zdania się na zupełną łaskę, bez oznaczenia stałych warunków zgody; tem więcéj, że zapowiedziano jéj pomyślniejsze wypadki z Wiednia, a nawet sam Leszczyński namawiał go, żeby na nie czekać, zerwawszy wszelkie kroki rozpoczęte w Warsza-

1) List Adama T. do Jana T. z Królewca d. 18 lutego 1736 r.

wie. Król żądał od Francyi wdania się w sprawę konfederatów, czem istotnie zajmował się Dutheil; liczył więc że tą drogą prędzéj stanie się zadość słusznym ich żądaniom. Jednak konfederaci tylokrotnie zawiedzeni, nie spuszczali się wyłącznie na jedną obietnicę, ale w obu miejscach pragnęli się jak najlepiéj zabezpieczyć, i dla tego teraz od siebie, i na żądanie w ich imieniu, prosił Adam wojewodę, by co może dla ich dobra robił. [1]

W tymże czasie, wojewoda witebski ulegając namowom i obietnicom przysłanym z Warszawy, miał odjechać do Polski; obawiał się więc marszałek i bardzo słusznie, żeby za nim nie poszła Litwa, choć obiecywała pozostać z konfederacyą generalną. Lada wiadomość mogła to przyśpieszyć, a i tak wielu ludzi odeszło; bał się więc Adam tego, bo wiedział że podobne zmniejszenie liczby stronników, wiele szkodzić mogło resztce, któraby robić musiała ustępstwa, a w końcu może nawet przyjąć, coby jéj narzucono. Jedynie na liczbie konfederatów opierano widać nadzieje pomyślnych układów. [2]

Poprzednio jeszcze mówiliśmy, że konfederacya nie przyjęła abdykacyi króla, a jednak robiła układy; przekonywa to że przedewszystkiem chciała do końca pozostać wierną królowi. Pomogło im to dużo, bo dwór warszawski pragnąc raz położyć wszystkiemu koniec, chętniéj przyzwalał na niektóre żądania konfederatów, ale mogło zarazem szkodzić Leszczyńskiemu, który zdał się we wszystkiem na króla francuzkiego i na traktaty wiedeńskie. List pisany przez Adama Tarłę do wojewody lubelskiego z Królewca d. 28

1) List Adama T. do Jana T. z Królewca d. 23 lutego 1736 r.
2) Tamże.

tego, rzecz tę lepiéj wyświeca. wiadomo bowiem, że nasz marszałek na czele stronnictwa nie chciał wiedzieć o żadnéj abdykacyi a tem więcéj uznawać jéj. pisał więc między innemi.

„Król francuzki bardzo kontent i obligowany jest naszemu królowi, że miał taką ufność że abdykacyę posłał, któréj nie inaczéj zażyją, tylko z honorem i profitem jego i naszym, a lubo nie kontenci z tego, że konfederacya tak ją odrzuciła i nie zaakceptowała i w responsie swoim danym *l'abbé Anglois* terminów nie menażowała, jednak *malgré tout cela*, starać się będą z awantarzem naszym zakończyć interessa. A jako zaś wszystko trzymają tu w sekrecie, tak nie zaraz tegom się dowiedział; kiedy na pokoje wczoraj przyszedłszy, pan wojewoda witebski czynił mi relacyę, że Francya kontenta z abdykacyi, ja *reposui cum admiratione*, z jakiéj? Odpowiedział że z królewskiéj a tym czasem król wyszedł z gabinetu, i do niego mnie zawoławszy powiedział: z waszym to będzie profitem, ponieważ Francya bardzo kontenta z mojéj abdykacyi. Z respektem naturalnie odpowiedziałem, że podobno *non facienda mala ut evenient bona*, z tem wszystkiem daj Boże, żeby (choć *insciis nobis* uczyniona) obiecane przyniosła nadzieje. *Tandem* mówiłem, że to już na pokojach głośno o tém gadają, coby podobno jeszcze w sekrecie trzymać należało, dla tego żeby i temu nie zabiegli. *Tandem*, siadłem z królem do kościoła i zacząłem w karecie, żeby należało zupełnie nas informować co też kuryer przyniósł, jeśli już nie ostatnią rezolucyę za którą bardzobyśmy podziękowali, żeby *tandem* w téj mizernéj, dłużéj nie zostawaliśmy sytuacyi. *Tandem* na sekret mię zakląwszy: „rewokują mnie *do Francyi*, ale

ja ci daję słowo, że póty tu siedzieć będę, póki i ty zkonfederacyą." Za co podziękowawszy, o nieochybną prosiłem w tem deklaracyę. Po kościele byłem u podskarbiego [1] na obiedzie, gdzie król zjadłszy przyjechał, i zaraz miałem z nim mówić, ale że na górę poszedł z samym tylko podskarbim, zacząłem pytając go z czem finalnie przybiegł kuryer, odpowiedział że dopiero usłyszał o nim i nie wie co przywiózł i t. d."

Następnie pisał Adam, jak mu król Stanisław pokazał list kardynała Fleury, wielce uradowanego z ufności okazanéj przez zgodzenie się na abdykacyę. Kardynał pisał: „ponieważ słychać, że konfederaci rozjeżdżają się, nie pięknie będzie, że król bramę za niemi w Królewcu zamknie," dla tego radził mu wyjeżdżać śpiesznie i o wyjeździe bezzwłocznie zawiadomić przez kuryera.

W saméj rzeczy, odjeżdżali już niektórzy bardzo gorliwi wprzód stronnicy Leszczyńskiego. O jednym z nich tak pisał nasz marszałek:

„Wojewoda wileński niewymownie ciągnie do Warszawy, dla tego że mu obiecują buławę wielką przed Radziwiłłem, a książe Wiszniowiecki koniecznie musi dla niego umierać. Nie wiem tedy co ma za fundament, jednakowoż to w Warszawie urodziło się i pewnie to oboźny litewski, zabrnąwszy w kapitulacye prywatne ciągnie go wszystkiemi sposobami. Wojewoda sam był z tém u króla chcąc żegnać i *tandem* sam się z tem wydał mówiąc: „ja sobie buławy opuścić nie mogę," z czego się tu wszyscy śmieją, bo na ostatek chociażby mu i deklarowano, to podobno nie

1) Ossolińskiego.

miałby jéj. Pracowałem ilem mógł, aby go utrzymać razem z nami, w czem i biskupa smoleńskiego zażyłem, przez którego taką dał deklaracyę, że jeszcze tydzień będzie siedział; jednakowoż takieśmy stanęli z pisarzem litewskim i samym królem, ażeby tu Litwę pięknych bardzo sentymentów będącą, utrzymać; jakoż dali mi prawie wszyscy sekretnie słowo, że ze mną do końca będą, z nim tylko trzech pojedzie. Mówiłem *fortissime* z królem, żeby wszystkim dał pieniądze, bo jeżeli niektórych dyspensuje, to wszyscy pójdziemy, i dał król słowo że się to stanie. Trzeba wiedzieć, że i tu przyszedł list *alias* gazeta, że się konfederacya litewska z nami nie złączyła, o czem miał obozny litewski Warszawę upewnić i t. d. [1]

Od czasu przybycia do Królewca, marszałek zamieniwszy oręż na pióro, cały zajęty był rokowaniami dyplomatycznemi. Jużto jako przedstawiciel konfederacyi, pisywał listy do Francyi, już wyprawiał list za listem do wojewody lubelskiego. Przysłano im właśnie teraz warunki kapitulacyi; konfedaratom nie spodobało się że od każdego z nich żądano deklaracyi podpisanéj; spodziewali się bowiem traktatu podobnego chociaż jak był łowicki za Augusta, po którym rokoszanie bez tylu obejść, zachowali się przez całe panowanie jak najspokojniéj. [2] Wszystkich mocno to dotknęło, że najuroczystszego konfederatów przyrzeczenia iż jak najspokojniej zachowują się, nie chciał dwór Warszawski uznać za dostateczne. [3]

1) List Adama Tarły do Jana Tarły z Królewca dnia 28 lutego 1736 roku.

2) Tegoż z d. 3 marca 1736 r.

3) Tegoż d. 6 marca 1736 r.

Odebrał był wówczas Adam listy z Wiednia, donoszące że Francya zapowiedziała iż dopóty ze swéj strony nie przystąpi do praeliminariów, póki nie zobaczy że druga strona na dobre rozpoczęła układy. Wiedziano o tém i w Warszawie, dwór chciał jak najprędzéj uspokoić się, konfederaci pragnęli także końca sprawy i zażądali naprzód od Augusta oświadczenia, że swobody i wolności każdego będą szanowane. Wojewoda lubelski o wniesieniu tych żądań doniósł Adamowi, który teraz jako marszałek za zgodą całéj konfederacyi oświadczył, że pod tym tylko warunkiem podpisze układy. Wiadomość o stanowisku, jakie przyjęła Francya, dodała im nadziei, a przez wpływ jéj rachowali już na pewny skutek korzystnych układów. [1] Inaczéj jednak myślał o tem Adam; dotknęła go widać tajemnica, jaką król okrywał wszystkie stosunki swe z Francyą, i znać nakłaniał się już po części do Augusta; chciał tylko godność powierzonego urzędu, z dobrem współstronników do końca ponieść. Tak czuli i konfederaci, i widzieli jak marszałek wszystkiemi siłami, wszelkiemi drogami dla nich zabiegał; to téż w petycyi podanéj Augustowi III, konfederacya dzikowska wyraźnie zastrzegła, aby Adam Tarło uzyskał nietylko łaskę króla, ale aby z powodu klęsk i strat jakie poniósł dla kraju, otrzymał dobrodziejstwa i pierwszy korzystny awans jaki się otworzy.

Adam już wtedy zwracał uwagę dworu warszawskiego i bawiących przy nim posłów państw sprzymierzonych. Ministrowie Augusta, wiedząc o jego wpływie, chcieli go sobie zjednać. Marszałek konfederacyi korrespondował wów-

1) Tegoż d. 8 marca 1736 r.

czas z Mniszchem marszałkiem w. koron.; dajemy tu ustęp z listu, który lepiéj odmaluje, już zrodzone pewne wahanie się w umyśle Adama:

„Donoszę WMPanu Dobr. że przysłanemu od WMPana Dobrodz. projektowi *accessionis* dwór tutejszy i *l'abbé l'Anglois* bardzo są *contrarii*, radziby żebyśmy się przez podpisania rozjechali. Wielkie tu scyssye są i trzeba na to czasu, żeby to kombinować, o co się usilnie starać będę. Przecież dogadzając kontradycentom, proszę WMPana Dob. o rezolucyę, jeżeliby nie można w niektórych punktach i terminach tak odmienić, jakby mogła być *cum assensu omnium*, żeby nie mówili potem, że to *impositiva* była *declaratio*, *non ex libero omnium consensu* uczyniona, a choćbyć się był i ja determinował do podpisania téj deklaracyi i do wyjazdu zaraz do Warszawy, byłaby tu jeszcze wielka część, któraby się przy królu Stanisławie została. Nie byłoby to tedy ani z honorem naszym, ani *cum utilitate publica*, a naostatku, w partyi tu naszéj tę scyssyą zrobić; lepiéj tedy cokolwiek zaczekać a *in plena unione hunc accessum* zrobić; boć i to nie z honorem JMPana wojewody witebskiego, ani tu, ani tam będzie, że tylko sam i z kilku domowych przyjaciół ztąd odjechał i publicznie się z tém deklarował, że tylko jako *privatus* jedzie. *Corpus* zaś konfederacyi litewskiéj tu się zostało.“

„Wiem ja bardzo dobrze, że nie ma czemu dufać deklaracyom francuzkim, które nas zawsze zawodziły i wcale się na tym nie funduję co do mnie pisał *l'abbé* l'Anglois którego listu kopię posyłam WMPana Dobr., jednakże *solidius* by to było, żeby się *cum bona gratia* Francyi i króla Stanisława rozjechać, i żebyśmy wraz jak on do Francyi, tak

my do Warszawy wyjechali. Rozumiem, że te refleksye moje *non effendent* ani do Króla JMci Augusta, ani JMPana posła moskiewskiego, ani WMPana Dobr. bo prawdziwie *ex interesse publico* i widoków konfederacyi, które da Bóg ustnie opowiem, zdadzą mi się być sprawiedliwe... Proszę podziękować JMPanu posłowi moskiewskiemu za świadczoną mi łaskę i za deklaracyę dalszej jego promocyi w interessach moich. Przestrzegam zaś WMPana Dobr. iż rozpisują w gazetach, kiedykolwiek tam jakie ztąd listy kommunikujesz; posyłam *pro documento* gazetę Warszawską, a proszę i tego com w *cyfrach* wyraził, nikomu nie kommunikować, a na resztę czekam".

Tymczasem w konfederacyi utworzyły się dwie partye; jedna przystała na podpisanie złagodzonych warunków przysłanych z Warszawy, druga nie chciała zgodzić się na nie. Na czele pierwszéj stanął Adam Tarło; nie dziw,— uśmiechała się do niego przyszłość, nadzieja wysokich godności, obietnice Augusta, który chciał koniecznie przyswoić sobie młodego marszałka. Adam widział że sprawy Leszczyńskiego nic już nie uratuje; miał więc sposobność wybrać drogę na któréj widział sławę, dostojeństwa; poszedł nią i podpisał nadesłane z Warszawy warunki, a razem z nim podpisali inni co ulegli jego namowom lub przykładowi. Akt ten powiózł do Warszawy Wojakowski. Przeciwna partya namawiała konfederatów, aby się rozjechali po Polsce, gdzie jeszcze nie zupełnie przytłumiony był ogień konfederacyi. Stanisław nie bardzo był rad tym objawom przywiązania; a choć ci co nie podpisali aktu warszawskiego a tem samem nie uznali abdykacyi, oświadczyli że wiąże ich świętość przysięgi, i dla tego chcą wiernie do końca

pozostać na raz przyjętem stanowisku, [1] z tem wszystkiem nie na rękę były ex-królowi podobne objawy.

Przybył już do Warszawy dnia 27 marca Wojakowski z podpisanemi układami przez Adama Tarłę i konfederacyę. Wręczono je wojewodzie lubelskiemu z warunkiem, aby nie wprzód oddawał akt królowi, aż odbierze od niego dyplom z zapewnieniem o przypuszczeniu konfederatów do łaski i wolności. Dyplom taki był już przygotowany i oddany prymasowi.

Dnią 27 marca wyjechał Leszczyński do Stangemburga, gdzie miał przepędzić nadchodzące święta Wielkiéjnocy. Król odjeżdżając zostawił swych sprzymierzeńców zadłużonych, bez możności ruszenia się z Królewca, a nawet z przynależnéj pensyi nic nikomu nie dał. Wojewoda mazowiecki, bez wiedzy konfederacyi, pisał za nią w tym przedmiocie do dworu petersburgskiego, przez pośrednictwo tamtejszego posła, który mu zapewnił pomyślną odpowiedź. Wszędzie między nieszczęśliwemi konfederatami był wielki niedostatek. Nietylko odstąpienie Francyi i nie przysłanie obiecywanych posiłków, nie tylko zwątpienie o jakiemkolwiek powodzeniu, ale odjazd króla, brak pieniędzy, rosnące ciągle potrzeby, chęć powrotu do rodzinnych siedzib, tęsknota za opuszczonemi, wszystko to usposabiało konfederatów dla Augusta, z których wielu już go uznało. Byli jednak jeszcze i tacy, którzy podmawiali, aby nie przystać na warunki, ale rozejść się po Polsce bez żadnego z dworem układu. Nieszczęścia i obawy ciągłe, kazały im na-

1) List Adama T. do Jana T. wojewody lubel. z Królewca, z dnia 24 marca 1736 r.

mowy te odrzucić. Niektórzy z malkontentów, dawniéj jeszcze przewidując że konfederacya uzna Augusta III-go wyjechali do Francyi, skąd teraz przysłali Adamowi manifest przez nich ułożony, żądając aby go ogłosił. Ale Tarło nie chciał już złamać raz wyrzeczonego słowa. [1]

Doniesiono także Adamowi z Warszawy, że przed zupełnem skończeniem układów, wezwą go do Warszawy, ale odpisał zaraz wojewodzie lubelskiemu, że dotąd nie wyjedzie z Królewca, póki dla wszystkich razem nie przyjdzie dyplom królewski. Wstawiał się w tym liście i za wojskiem litewskiem, które największy cierpiało niedostatek, a tak wiernie do końca trzymało się konfederacyi. [2]

Tak stały sprawy w Królewcu. Adam czekał aż mu sam Leszczyński powie o dalszych względem swych sprzymierzeńców zamiarach; król zaś przybywszy do Stangenburga, wzywał ich, aby przed ukończeniem układów warszawskich przybyli do niego. Doradzał im to podskarbi w. kor. który na krok nie opuszczał króla; niepotrzebne jednak były te pozory, które nic już nie znaczyły to też nikt prawie nie pojechał. Adam niecierpliwie czekał wiadomości i informacyi od wojewody lubelskiego, wzywał go o radę jak się ma daléj kierować, a zarazem donosił i skarżył się, że mu dużo ludzi ubywa, których chciał do końca przy sobie zatrzymać; że książe Sanguszko i inni za wybieranie pieniędzy mają pozywać kasztelana czerskiego, i prosił wojewodę, aby nie spuszczał z uwagi województwa sandomierskiego, żeby na niego nie spadła jaka odpowiedzialność.

1) List Adam T. do Jana T. wojew. lubels. z Królewca dnia 27 marca 1736 r.
2 Tamże.

Wojewoda bełzki, który ciągle prawie podawał nowe projekta, ułożył z królem, żeby Adam pisał do prymasa, bez wiadomości konfederacyi, w przedmiocie rozpoczętych układów. Marszałek nasz nie zgodził się na to, by nie tracić położonego w nim zaufania. Niecierpliwiły go tak długie układy; użalał się że konfederatom przybywają nowe długi, a do tego dręczy ich niepewność. Niektórzy chcieli się przedzierać przez Prussy, ale pruski generał oświadczył, że ich tamtędy nie będą puszczać. Nie cieszyło ich bliskie zwołanie sejmu. W Królewcu winni byli ogromne summy, bez wypłacenia całéj należności ani myśléć można było o wyjeździe, a o sejm wiele im chodziło. Prosił Adam wojewodę, żeby gabinet warszawski uczynił odezwę do regencyi i do generała Katta o wypuszczenie konfederatów, których należności wszystkie późniéj będą zaspokojone. [1]

Kiedy Adam na każdym kroku chciał utrzymać zaufanie tam, gdzie szło o interes konfederacyi, nie przepomniał o sobie, owszem, jak się to pokazuje z kilku listów, czynił kroki dla dalszych swych widoków. W liście do Mniszcha marsz. w. kor. pisał:

„Doniosłeś mi WPan Dobr. że się o przyszłe marszałkostwo sejmowe dla mnie starasz; o kontynuacyę téj łaski suplikuję; nie tak dla mego prywatnego interesu i ambicyi, ale raczéj dla interessu wolności, żeby przecież jakiekolwiek *vestigium* zostało konfederacyi naszéj, bo dosyć jest tu przyjaznych, którzy mają za mocną dworowi perswazyę, że tymbardziéj konfidencyą *inter majestatem et libertatem* utwierdzą, kiedy takie *subjectum* puszczą, przez któreby pe-

1) Listy Ad. T. do Jana T. woj. lub. z Królew. d. 4 i 8 kw. 1736

wnie dwór i izba poselska byli kontenci. Tu zaś WMości Dobr. jest siła takich, że inszego z między nas szukają do tego człowieka, którego przy łasce Boskiéj tu nie znajdą. Ale w Polsce zazdrość i inwidyą wynaleść łatwiéj może; trzeba tedy będzie w tym *praevenire* i dwór i rossyjskiego ministra."

W drugim liście pisanym także z Królewca d. 8 kwietnia do wojewody lubelskiego, mówi że nie wie co ma czynić, jak go król w Warszawie przyjmie, co mówić będą na sejmie. W obu listach widać jakąś walkę, jakieś pasowanie się między świetną przyszłością, ku któréj nadzieja i obietnice pociągały go, — a pewnego rodzaju powinnością i poczuciem ofiary, do jakiéj go po części obowiązywało słowo i dotychczasowe wyznanie wiary politycznéj.

Mimo to gotował się z innemi do wyjazdu, czekał tylko na powrót Belkiego posłanego do Gdańska, po koniecznie potrzebne pieniądze. Z Warszawy niepomyślne były wiadomości: odmawiano konfederacyi czego pragnęła, mimo to Adam nie czekał dłużéj, podpisawszy uznanie króla Augusta III-go, pożegnawszy Leszczyńskiego, wyruszył z Królewca wraz z innemi, spieszącemi do domu, do pustek. Było to d. 28 kwietnia 1736 r. [1]

Wyjazd Adama nastąpił już po podpisaniu traktatu pokoju w Wiedniu i po ogłoszeniu przez Stanisława manifestu, w którym ogłaszając abdykacyę uwalniał konfederatów od wykonanéj mu przysięgi.

Tak więc zakończyła się wojna domowa o tron Leszczyńskiego, przy którym już mało kto z sprzymierzeńców pozostał.

List Adama T. do Jana T. wojew. lub. d. 28 kwietnia 1736 r.

[illegible]

piero znajdujemy dwa akta. Jeden z d. 23 września 1736, kiedy Adam Tarło wojewoda lubelski, wraz z żoną swą Dorotą występuje przed trybunałem lubelskim o niewłaściwe zajęcie dóbr Kochangrod, przeciw Kochanowskiemu kasztelanowi połanieckiemu i Janowi Oszumańskiemu. [1] Drugim aktem z d. 7 grudnia 1736 r. tenże Adam Tarło i Dorota żona jego, obrali plenipotentów do swych interessów i stawania w sprawach przed sądami. [2]

Wystawiliśmy tyle faktów, w których Adam Tarło przyjmował w czasie wojny czynny udział, orężem, radą wreszcie powagą swego urzędu. Była to naświetniejsza, lecz zarazem najnieszczęśliwsza epoka jego życia. Dał się poznać w narodzie, okazał zdolności, pozyskał miłość i ufność szlachty, zdobył wysoką senatorską godność, a wszystko to tak prędko, w tak młodym wieku. W czasie przewodniczenia konfederacyi, kiedy wojsko i inne potrzeby wymagały ogromnych wydatków, a skarb Leszczyńskiego, nie wiele zasilany przez Francyę, nie starczył na wszystko, możni stronnicy jego, a nawet drobniejsza wierna szlachta, niosła wielkie ofiary. Adam nie dał się wyprzedzić; składał na ołtarz wspólnéj potrzeby wielkie summy, które nie tylko zabrały wszelkie dochody z wielkiego majątku i wszystkich starostw, ale jeszcze pozaciągał długi, równające się połowie wartości dóbr. Leszczyński wiedział o tem, i dla tego jemu, tak jak innym przyrzekł po uspokojeniu państwa i objęciu tronu, powrócić straty; kiedy zaś nie odzyskawszy go musiał wejść w układy, obiecywał że powróci król fran. do którego

1) Zapisy tryb. lubels. ks. 97 f. 112.
2) Tamże ks. 95 f. 865.

pisywał w tym przedmiocie. Ale Adam Tarło wiedział że nie zaraz odbierze to co Leszczyński sam uznał za dług prosty; to też i ożenienie jego uważać można tylko za krok uczyniony dla wyjścia z kłopotliwego położenia. Wdowa po hetmanie, krewna jego, kobieta więcéj jak dwa razy od niego starsza posiadała wielki majątek i pozostała przy bogatych starostwach męża; majątki wojewody były obdłużone i zniszczone, dochodami więc żony mógł przyprowadzić je do porządku i oczyścić. Tak się zdawało i tak było nawet po części; ale nieodpowiedni wiekiem związek, nie zaspokoił namiętnych pragnień serca młodzieńca i z czasem stał się dla niego przyczyną nieszczęść i zguby.

Ale wróćmy do przerwanego toku opowieści. Zająwszy się nieco urządzeniem interessów, przybył znów wojewoda do stolicy, skąd z wiosną 1737 r. wyruszył do Radomia na trybunał skarbowy, gdzie go delegowano z przeszłorocznego sejmu. Trybunał rozpoczął się zaraz po ś. Stanisławie; zjechali tu Jan Lipski biskup krakowski, Mikołaj Podoski wojewoda płocki, Jakób Narzymski wojew. czerniechowski, Kazimierz Stecki kijowski, Michał Konarski wiślicki, Sołtyk przemyski kasztelanowie i inni. Tu spotkał Adama nowy dowód poważania. Z pomiędzy tylu starszych wiekiem i dawniejszemi w Rzeczypospolitéj zasługami, deputowani wybrali go marszałkiem trybunału. [1] Na trybunale było dużo do roboty; bo go od 1732 roku nie otwierano; spraw znalazło się co niemiara. Deputowani wojskowi do załatwienia sporów rachunkowych z zaciągów: polskiego, cudzoziemskiego i chorągwi tatarskiéj, wykonali przysięgę

1) Księga 25, Kom. Skar. Radom. z 1737.

że porachunki swe rzetelnie złożą, że ludzie z ich chorągwi istotnie służyli w wojsku, że oficerowie nie używali ich do żadnych robót, tylko że przez cały czas pełnili służbę. [1]

Po trybunale, w końcu czerwca przybył znów Tarło do Warszawy, skąd wysłał do Leszczyńskiego oficera saskiego Guckie, z prośbą o wypłacenie przyrzeczonych należności jemu i innym konfederatom. Król Lotaryngii objąwszy rządy 3 kwietnia bawił właśnie w zamku Mendot, skąd dnia 11 września pisał do Warszawy do Adama: [2]

„Mój kochany panie wojewodo lubelski! Nie dawno od pana Riancoura list WMPana pod starą datą odebrawszy, nie rychło odpisuję, ale wolałbym jeszcze późniéj, gdybym był tak szczęśliwy, żeby mój respons mógł być taki, jakiego WMPan przez wielkie zasługi swoje godzien. Moich własnych partykularnych interesów nie mając dotąd *ullam certitudinem*, wszystek czas od powrotu mego *consumpsi* na wyrobienie tak sprawiedliwéj kochanym przyjaciołom satysfakcyi, jedyne w życiu moim mając *objectum*, żebym *usibus* ich ostatek życia mego przepędził. O czem gdy się spodziewam że WMPan bynajmniéj wątpić nie możesz, powinieneś mieć równą nademną, jak nad samym sobą kompassyę, że dotąd *publicam et privatam* cierpię *calamitatem*, nie mogąc ją *solari* w teraźniejszych okkurencyach, lubo je spodziewam się przełamać, byleś WMPan miał tyle ufności i cierpliwości, ile ja mam nadziei. Też same okkurencye obligują mię prawdziwie po przyjacielsku *exponere*

1) Tamże.

2) Listy Leszczyńskiego i żony jego do A. Tarły mieliśmy udzielone w odpisach z biblioteki Dąbrowickiéj.

WMPanu, że jego droga tu do tego kraju bardzo kosztowna, byłaby podobno jak pod ten czas daremna. Lubo dla mojéj partykularnéj konsolacyi, presencya WMPana bardzo *desiderabilis*, życzę ją *diferre*, póki nie uwiadomię tak żebyś mógł ztąd, *cum plena satisfactione* powrócić, co z szczerości affektu mego wyraziwszy, proszę żebyś mię téż konserwował, który *tot titulis* pretenduję a osobliwie z obowiązku mego, że żyć będę i umierać WMPana z serca kochającym.

*Stanisław Król.*

*A Meur le comte Tarlo*
*Palatin, de Lublin — à Varsavie.*

List ten przekonywa, że Adam już wtedy chciał osobiście udać się do Francyi i upomnieć o powrócenie strat szlachcie, która głównie przez obietnice do końca jéj czynione, potraciła całe fortuny. Ale Stanisław nie życzył sobie widać przybycia wojewody. Francya, a raczéj dwór któremu nie wystarczały miliony, nie musiał być chętnym w zaspokojeniu dobrowolnie przyjętego zobowiązania. Leszczyński miał znaczne summy, ale wtenczas ów ubóstwiany król przez współziomków, nie mógł, dla zubożałych w jego sprawie nic zrobić, choć ogromne summy wkładał w rozliczne zakłady w Lunevillu, nowéj swéj stolicy lub w nowém państwie. Rządząc obcym ludem, chciał mu widać przedewszystkiem dogodzić, nie śmiał mu się narazić wyprowadzając jego pieniądze; dość, że nic nie dał, odsyłał, ciągle Adama do Paryża, obiecywał, karmił nadzieją, ale skutku tego wszystkiego nie było żadnego.

Adam tymczasem jak mógł tak urządził swe interessa, chcąc osobiście dotrzeć we Francyi. Zaspokoił księcia

Augusta Alexandra Czartoryskiego z summ rewersowych, za które ręczyła matka jego Anna; [1] odebrał od Józefa Podkańskiego łowczego sandomierskiego klucz Baranowski wydzierżawiony mu i skwitował z wszelkich pretensyi i pro cessów, jakie miał z tego tytułu. [2] Żona przypuściła go wtedy do wspólności praw względem wójtostwa Kłyczew w ziemi przemyślskiéj, co król potwierdził. [3]

Z nad brzegów Wisły przeniesiemy się teraz do Francyi, do Paryża. Nasz wojewoda zmuszony i swemi i braci szlachty potrzebami, wyruszył z początkiem 1738 roku do Lunevillu. Król Stanisław całą duszą zajęty nowym swym dworem i urządzeniem powierzonego mu państwa, przyjął go jak najlepiéj, ale jak i poprzednio, tłumaczył się niemożnością oddania należności, odsyłał Adama do Paryża i zasilił go tylko radami. Wojewoda probował téj drogi i pojechał do Paryża. Tu rozwinęło się przed nim nowe życie; przyjęty jak najlepiéj na dworze, uległ ponętom, jakie budził wówczas Louvre i Versaille. Młody, żywy, namiętny, otoczony urokiem sławy, co mu wszędzie otwierała podwoje, zarówno do ministra, jak do głośnéj piękności, żył odurzony tym ponętnym urokiem, jakiemu tysiące wówczas hołdowało.

Z Paryża rozpoczął nieprzerwaną korrespondencyę z Leszczyńskim i żoną jego Katarzyną. Ta ostatnia odebrała właśnie z Paryża listy od Ludwika XV i kardynała Fleury, bardzo mile witających młodego szlachcica polskiego, pełnego elegancyi i pańskich manier, które wielce się

1) Oblig. Grodu Warszaw. ks. 51 f. 64.
2) Oblig. Gr. Warsz. ks. 51 f. 214 z r. 1738.
3) Sigil. ks. 26 f. 75.

na dworze podobały. Królowa Katarzyna, nazywająca wojewodę w każdym liście „*Mon cher neveu,*“ doniosła mu o tem i dawała pewne przestrogi, jak ma postępować by uzyskał skutek pożądany. I tak, pisała do niego między innemi,[1] ażeby zwolna przystępował do interessu, by tym sposobem „nie zirytować kardynała, (są słowa listu) ani się téż bardzo naprzykrzać; dośćeś mu WMPan na pierwszym wstępie dał do zrozumienia; jeżeli ma wolą co uczynić to uczyni, jeżeli zaś nie, to wszystkie kołatania na nim nic nie wskórają. Królowi jeszcze nie odpisał na jego list; jak odpisze, to nieomieszkam WMPanu oznajmić co w nim będzie. Mam sobie za dobry znak, zwłaszcza ten respons, (*ce qu'y ne peut signifier*), tylko że się dużo musi pasować z sobą, z żalem worka z jednéj strony, a z drugiéj z chęcią obligować WMPana. Niezawadziłoby mu wspomnieć przywiązanie stryja WMPana ku osobie jego, bo go bardzo estymował i kochał. Ja życzę bardzo WMPanu, żebyś się poznał z dukiem de Fleury synowcem jego i poprzyjaźnił się z nim, *parceque ces sont tout*, co go nie może tylko srodze obligować; z duszybym rada pisała do niego, ale to królowi nie zda się być potrzebna, *sur tout* póki on sam nie będzie miał *responsu* od niego, i t. d. Życzę także abyś WMPan wizytę oddał *à Madam la duchesse de Chatellerant.*“

„WMPana z serca kochajaca“

„Katarzyna, królowa Polska.“

Tu następuje szereg listów między królem Lotaryngii a Adamem Tarło, które najlepiéj wyjaśniają wypadki i poło-

1) Z rękopismów biblioteki Dąbrowickiéj. List ten z Lunevillu d. 21 maja 1738 r. adressowany do Paryża do hrabiego Tarły w-dy lubelskiego, *(a Meur le comte Tarlo Palatin de Lublin).*

żenie wojewody u dworu paryzkiego. Nie możemy pominąć kilku ważniejszych, charakteryzujących byłego króla polskiego. W Polsce po ostatniéj wojnie pozostały ogromnie zrujnowane majątki, do tego był głód i nieurodzaj; Stanisław wiedziało tem, z tem wszystkiem po zwrot tego co w swych listach uznał za dług własny, odsyłał do niepewnéj instancyi w Paryżu. Adam mimo ponęt wielkiéj stolicy nie przepomniał o celu swego przybycia; otoczony gwarem w tym przybytku mody, pamiętał o zaufaniu i popularności między szlachtą; śmiało występował w jéj i swojéj potrzebie, domagał się od dworu pieniędzy dla nich i dla siebie, ale wspólnie z dworem żył jego życiem, ubierał się po francuzku, i zasmakował w nałogach swego wieku.

Przebiegniemy kilka listów Leszczyńskiego, które nam położenie Adama u dworu francuzkiego dokładnie wyjaśnią. Król Stanisław d. 23 maja pisał z Lunevillu.

„List WMPana mój kochany WMPanie wojewodo, dwojako mię ukontentował: raz z dziwnie godnie i prawdziwie dostatecznéj konferencyi z kardynałem, o potem z relacyi, którą mi WMPan czynisz, za którą *exactitudinem* dziękuję serdecznie. Niepodobna, żeby to wszystko coś WMPan wymówił, nie miało uczynić impressyi, a przytem poznanie *personaliter* godności WMPana. I lubo *ex primo intuitu* nie obiecujesz sobie WMPan pożądanego skutku, ja jednak przyuczony *ad omnes vicissitudines* spodziewam się *favorabilem* nakoniec *successum*, którego *ardentissime* WMPanu życzę. I zmiarkowawszy teraźniejszą cyrkumstancyą, taką daję radę: to jest pewna, że po tak pięknéj pierwszéj eksplikacyi, imbardziejbyś WMPan chciał *insistere*, tymby się bardziéj opierał; trzeba dać czas po téj pierwszéj weni-

tencyi, żeby się reflektował, *a interea vous rendres agreable comme vous êtes capable; odiosam materiam* nie wspominając, widywać go jak najczęściéj, bo wątpić nie trzeba, że racyami WMPana jest *convictus*, już tedy tylko o to się starać trzeba, żeby go zmiękczyć dobremi manierami, łagodnością i uniżonością. Mogłeś WMPan poznać *par la derniere conversation*, że jest naturalnie *flexibilis*, a zatem *il faut le prendre par son faible;* a zatem przez ten czas któryś sobie założył być w Paryżu, tak sobie postępować, *comme si voua ne pretendies rien.* Obaczymy co to za skutek uczyni, dosyć bowiem zawsze czasu będzie *de revenir* a *la charge, a interea* mogłyby się popsować dobre dyspozycye, które nie wątpię, że uczyniła konferencya WMPana, lubo na początku nie zdał się je miéć *favorables.* Z synowcem jego staraj się WMPan poznać i w przyjaźń wejść, *avec le duc de Fleury*, do którego masz naturalną relacyę, że będąc *gouverneur de Loreaine il est attaché à moi;* to *ex consciencia et intimo cordis* życzę, Pana Boga prosząc, żeby *prosperet* intencyę WMPana *pro particulari solatio* tego, który jest WPana ze serca kochający.

Stanisław król."

Widziemy więc same rady, same życzenia. W kilka dni potem, pisał Leszczyński [1] że odebrał wiadomości z Paryża, iż kardynał myśli, jakby żądaniom Adama zadosyć uczynił; odsyłał go do córki, z którą miał się naradzić jak daléj postępować. Widać że wojewoda już wtedy starał się

1) List Leszczyńskiego do wojew. lubels. do Paryża dnia 27 maja 1738 roku.

o order, ale odmawiano mu i wstęgi i pieniędzy. O tém znów świadczy list królowéj Katarzyny z dnia 18 czerwca, która mu donosi, że kardynał pisał do jéj męża, iż nie może zadość uczynić żądaniom Adama, „bom widziała (są słowa jéj listu) na swoje oczy respons co królowi odpisał. Naprzód, że *cordon bleux* nie mogą dać, *parceque vous n'en avez pas l'age selon l'institution de l'ordre* gdyż tylko jedni książęta krwi *ons le droit de le pretendre et de l'avoir si jeune;* druga, że WMPan zakłada kilkakroć sto tysięcy szkód swoich, *que les finances du roi son maitre*, nadwerężone będąc wojną przeszłą i wydatkami nieznośnemi na elekcyę naszą, *ne son pas capables* wystarczyć pretensyom WMPana, i że król mój powinien wzgląd mieć bardziéj na interessa pana jego a zięcia swego, niż na inszych, zatem się obszernie daléj rozwodzi aż do urazy. Królowéj zaś, córce mojéj deklarował, że nie może nic dla WMPana uczynić, zaczem to wszystko zebrawszy, *je ne vois pas* nad czemby się WMPan miał daléj zawodzić i t. d."

W końcu radziła królowa, aby memoryał swój podał kardynałowi, i zarazem prosił o audyencyę pożegnalną u króla, po którejby się już więcéj u dworu nie pokazywał. Nazajutrz po tym liście, t. j. d. 19 czerwca pisał znów król Stanisław do wojewody, że jeszcze nie stracił nadziei, by kardynał przy pożegnaniu czego nie zrobił.

Adam usłuchał rady królowéj, odłożywszy na późniéj ukończenie interessu, wrócił do Polski, gdzie zabawił do zimy i znowu pojechał do Lunevillu, przypatrywać się zmianom, ulepszeniom zaprowadzonym w Lotaryngii, lub słuchać projektów króla-filozofa. Ale wojewoda miał na celu swój głównie interes; wymógł, że oboje królestwo znów do

córki swéj i kardynała zaczęli kołatać, i jak tylko pierwsze kroki poczyniono, w maju pojechał do Paryża. Znów następują korrespondencye między królem Stanisławem i Adamem. Leszczyński dnia 5 czerwca 1739 r. pisze mu, że z boleścią wyczytał odpowiedź kardynała na list swój, i takową mu kommunikował; toż samo jednocześnie donosiła mu i królowa. Adam mimo rozlicznych przyjemności, na jakich mu nie zbywało, coraz się bardziéj niecierpliwił, poznał jak kosztowny pobyt jego we Francyi, gdzie do reszty mógł wszystko stracić; nawet napisał do króla Stanisława list, w którym grzecznie ale wyraźnie robi go swym dłużnikiem. Było to po odebraniu od niego pisma wraz z nowym listem kardynała, który swoim zwyczajem, odmawiał wszelkiego zadosyćuczynienia. Słowa wojewody znać uraziły króla, który wymówił mu myśl zawartą w liście, nadto wypowiedział tu jeszcze cóś więcéj. Nie możemy listu tego pominąć, bo on zbyt tłomaczy usposobienie króla względem Tarły; będzie to ostatni, jaki tu przywodziemy. Datowany był d. 23 czerwca z Lunevillu i brzmiał jak następuje:

„Odebrałem mój kochany MPanie wojewodo list WM. Pana; *participando* słuszny żal WMPana z listu, którym kommunikował WMPanu i który *praecludit omnem spem* do satysfakcyi WMPana. Nie rozwodzę się z okazyi tego listu, *super in felicem* WMPana *sortem*, lubom ją przeczuwał jeszcze w Królewcu, życząc, jeżeli pamiętasz na rozjezdnem, żebyś nie mogąc *publicam causam* utrzymać, *particularem* osoby swojéj miał w konsyderacyi, i uczyniwszy to coś musiał to jest *in recognitionem novi Domini*, bez żadnych podpisów, jako prywatny do Warszawy życzyłem

żebyś jechał, a ztamtąd prosto nie bawiąc, ze mną razem do Wersalu zawitał. *Sine nullo dubio*, byłbyś WMPan z niego z wszelkiem ukontentowaniem powrócił; miałeś WMPan potem dobrą przestrogę, czegoś się mógł spodziewać, kiedy za przyjazdem pana *Dziulego* wszystkie *conatus* moje nic sprawić nie mogły; z tem wszystkiem rozumiejąc, że swoją prezencyą więcéj wskórasz, nie napisawszy nic do mnie o swoim przyjeździe, przyjechałeś. I lubo przeczuwałem, że przyjazd WMPana nie będzie skuteczniejszy nad wszystkie moje starania i solicytacye u dworu tutejszego, tę jednak dwojaką czułem w sobie konsolacyą: pierwszą, że mi się dostało cieszyć z prezencyi WMPana, drugą, że sam *fato suo* doznasz nieprzełamaną zaciętość ministeryum tutejszego, któregobyś sobie WMPan podobno nie był imaginował i podobno źle rozumiał o żwawem staraniu mojem w promowaniu interessów WMPana. Ale jakożkolwiekbądź, chocieś WMPan na żadnym fundamencie nadziei jakiéj przyjechał do Francyi, gdybyś był zrazu własną experymencyą uznał, że wszelkiemi pretensyami zrazisz kardynała, a tą się kontentował, do którejś teraz *reductus*, to jest że chcąc dać *respirium* dobrom swoim i czekając expiracyi arendy trzyletniéj, chciałeś te trzy lata w Paryżu zabawić, jestem arcy-pewien *qu'on aurait fournir suffisement à Votre honorable subsistance.* Ale teraz wybacz mi proszę, nie mogąc się spodziewać *extraneum subsidium*, rezydencya paryzka miasta *epargne* niebędzie mogła tylko być WMPanu *tres ruynance*, tak przez expensa, która *necessario* za sobą pociąga, jako *per demeritum* które sobie WMPan czynisz przez tak długie oddalenie się

ode dworu polskiego, gdzie jestem w tem *inpersuasibilis*, żebyś WMPan przy urodzeniu i nieporównanych talentach swoich, nie mógł się spodziewać *omnes gradus* honorów i fortuny, coby było daleko *salubrius*, niż ta *resource* bardzo mizerna, którą WMPan we mnie zakładasz, radbym żeby była *sufficiens* i *proportionata ad praetium* estymacyi i przyjaźni mojéj, którą *feror* do osoby WMPana. *Hoc solo titulo* nie żałowałbym niczego, ale kiedy muszę WMPanu odpisać *super contenta* listu jegó, pozwolisz mi się explikować, że się nie znam być *alio titulo* jego dłużnikiem. Taka jest *sors* nasza w wolnéj ojczyźnie urodzonym, że dla ratunku jéj *exponimur* zawsze służyć jéj z utratą fortuny. Tego WMPan jesteś żywym przykładem, tego i jak sam jako całemu światu *patet*, żem przez całe prawie życie nie zażywając substancyi mojéj, naostatek i kawałka chleba nie zostało mi ojczystego. I jeżeli Boska prowidencya mię dotąd karmiła i karmi, postanowieniu to za boskiem błogosławieństwem, córki mojéj powinienem; żadnéj nagrody od ojczyzny nie pretendując, ani strat moich nie żałując. Żebym zaś miał być *in onere* nadgradzać te, kto poniósł dla méj korony; naprzód ją *non possideo*, a przytęm co za taxa na nie, żeby przyjść do jéj possesyi, i czy jestże to sił moich, żebym się jéj był dokupował. Miał każdy assekurowaną nadgrodę w dostojeństwie mojém, ale kiedy się tak Panu Bogu podobało, rozbił się ten okręt, w którym każdy *proportionate* miał swój towar i pewny zarobek, a mój najpryncypalniejszy koronę i ojczyznę straciwszy. Nie na tomówię, żebym nie chciał, gdybym mógł *succurrere* WMPana *solo motivo teneritudinis* ku WMPanu, ale nie przez insze pretensye, w których nie wchodźmy *in calculam*, exwisce-

rowawszy się i będąc przez całe życie *aliis jus uniendo consumptus et exhaustus*. Nie ujmuję, zachowaj Boże, co WMPann z obligacyi mojéj należy, ale proszę nie rachuj WPan tego, coś dla mojéj korony stracił, ale to coś przez stratę mojej korony, któréj prerogatywa tylko mi została *in onere*, że dla utrzymania jéj godności nie mam nic nadto, a dopieroż do wypłacenia się z dobrych WMPana ku mnie intencyi i wszelkich jego akcyi. Radbym był królem francuzkim, *sub cujus auspiciis* nieszczęsna była ostatnia rewolucya, żebym godnie *apretiare* mógł zasługi WMPana. Co wszystko WMPanu szczerze i poufale wyraziwszy, proszę chciéj miarkować *desideria sua cum facultatibus meis*, żebym wiedział, jak mogę dać dowód przyjaźni i affektu mego, z którym jestem WMPana z serca kochający.

„Stanisław Król.“

Po takiem oświadczeniu, naturalnie że ostygły stosunki między Leszczyńskim a Tarłem. Wojewoda robił jeszcze w Paryżu zabiegi, ale król Stanisław usunął się od wszystkiego, nawet korrespondencya między niemi stała się daleko rzadszą, Adam przepędził cały 1739 i 1740 rok we Francyi. Szczegóły téj epoki życia nie przedstawiają nic ważniejszego. Tarło uzyskał w końcu to, czego dawniéj pragnął,— na piersiach jego zawieszono wstęgę; miała ona zagoić wszystkie poniesione za ojczyznę blizny, które pojechał leczyć do Paryża. Podobno nawet uzyskał od króla Ludwika XV stopień jakiś w jego wojsku i obietnicę godności marszałka polnego. Leszczyński dowiedziawszy się o stanowczem odmówieniu w Paryżu wynagrodzenia, raz jeszcze w kilku słowach pocieszał go w liście z dnia 9 listo-

pada 1739 roku. Nadeszły imieniny królowéj Katarzyny. Adam przesyłał jéj powinszowania, na które zaraz odpisała Leszczyńska. [1] Na Nowy-Rok (1740) znów słał życzenia królowi Stanisławowi, który mu własnoręcznie odpisał zpodziękowaniem. [2] Przez ten czas, żona jego siedziała ciągle w dobrach swych w kraju; zajęta gospodarstwem, dostarczała mu tylko pieniędzy, których niezmiernie wiele wychodziło w Paryżu.

W początkach 1741 r. Adam wybrał się już z powrotem do ojczyzny; w zimie dwór bawił w Dreźnie, gdzie wojewoda naprzód zjechał, [3] a ztamtąd przybył do domu. Trzeba było zająć się przedewszystkiem jakiemtakiem urządzeniem majątku. Starostwa były intratne, ale już dawniéj wydzierżawione; było jeszcze Drohobyckie, które teraz około 1-go lutego wypuścił Felicyanowi Bielskiemu stolnikowi bracławskiemu za 59,000 złot. pol. rocznéj arendy. [4] W czerwcu na ś. Wita zastawił Stanisławowi Ant. Swidzińskiemu dobra Baranów z przyległościami za summę 70,000 złot. polskich.

Resztę roku przepędził Tarło jużto w Warszawie już na wsi. W stolicy wysiadywał nie długo, dwór bawił w Dreźnie, a z nim bawili się i panowie. Dopiero w następnym roku ukazał się znów między szlachtą, która go z tem samem co poprzednio witała uczuciem. Było to na sejmiku w Opatowie. Jeszcze w świeżéj były pamięci jego zasługi

1) List Katarzyny Leszczyńskiéj do Adama Tarły z dn. 30 listopada 1739 r.
2) Stanisław król do Adama Tarły d. 19 stycznia 1740 r.
3) Kuryer Polski z r. 1741.
4) Oblig. Grodu Warsz. ks. 53 f. 13 i 199.

położone dla konfederacyi, to też za ukązaniem się wszyscy dziękowali mu za pracę, za ażard życia i fortuny swojéj. [1] Imię jego znów cieszyło się popularnością w narodzie i gdyby nie partye, nie stronnictwa przemożne, co za Augusta sprowadziły tyle burzliwych sejmów lub trybunałów, — z czasem, gdy wiek i doświadczenie pozwoliłyby mu nabrać w kraju przewagi, byłby może wybawił ojczyznę nie z jednego smutnego położenia.

W tym samym roku 1742 w miesiącu maju wyrobił sobie wojewoda pozwolenie na wydzierżawienie starostwa dolińskiego, na lat trzy. [2] W wrześniu był w Piotrkowie, gdzie się ustanawiał właśnie trybunał.

Któż nie wie co znaczyły w rzeczypospolitéj dwie partye, z których jednę nazywano późniéj *familii* a drugą *dworską*. Z czasem cała rzeczpospolita podzieliła się między te dwie partye. Obie naprzemian rwały sejmy, obie władały trybunałami, utrzymując je lub rozpędzając według widoków. Partya familii, wchodząc może w jakie widoki, zdawało się, że ma pewne zamiary zmiany rządu, chciała mieć wszędzie wpływ, i ten przez innych na innych jeszcze przelewać; pragnęła zagarnąć wszystkie sprężyny rządu rzeczypospolitéj i wszędzie w całem państwie przeniknąć ze swem zdaniem. To téż członkowie jéj chcieli posiąść wszystkie urzędy, objąć starostwa, i tą drogą nabyć polityczne znaczenie i wpływać na umysły. Jakie były dążności téj przeciw-szlacheckiéj swobody partyi, to należy do historyi; dodać tylko możemy, że w późniejszych wypad-

1) Kuryer Polski z r. 1742.
2) Sigil. 25 f. 134.

kach, pokazała ona jedna rozum polityczny wtenczas, kiedy inne powodując się więcéj zapałem, niż rozwagą, przewidywaniem i stosownem mądrem obmyśleniem środków, ulegały często ludziom złéj woli. Druga partya, którą nazywano *dworską*, gorąco znów obstawała za *statuquo* równości, swobód i wolności szlacheckiéj. nie mogła znieść wyraźnie przebijających się dążności familii; stąd owe kłótnie co nieraz przybierały tak groźne postacie domowéj wojny, stąd owe zrywania sejmów, które za wpływem obu partyi, ani razu przez ciąg Augusta III nie przyszły do skutku; stąd rozpędzania i awantury na trybunałach, które rzadko kiedy mogły się zająć sądzeniem. Głową partyi *familii* byli Czartoryscy i Poniatowscy; na czele drugiéj stali Potoccy, Radziłłowie, Brannicy, Tarłowie. Dziwna jednak że obie razem wczasie bezkrólewia pogodziwszy się, popierały kandydaturę Leszczyńskiego; późniéj przy dworze, pośród pokoju, partye miały równe prawie uważanie, i tylko zabiegi ich na nieszczęśliwych sejmach i trybunałach pokazywały, że nie przestały działać, że potrafiły nieraz poruszać massami i kierować niemi podług swych przekonań lub widoków. Działania tak podkopujące Rzeczpospolitę, rozwinęły się późniéj; w owym czasie o którym mówiemy, zamysły Czartoryjskich przygotowywały się dopiero do czynnego wystąpienia. Niektórzy domyślali się ich zamiarów, jedni im sprzyjali, drudzy byli przeciwni, to też nazwiska partyi późniéj dopiero nabierają historycznego znaczenia, i dla tego tylko wspomnieliśmy je, by tem lepiéj odmalować drogi, jakich używały nieraz, do usunięcia przeszkód, do dojścia celu. Z czasem partye *familii* i *dworu* nabrawszy w kartach przeszłości Rzeczypospolitéj history-

cznego znaczenia; nieraz smutnem, nawet zgubnem dla jéj położenia oznaczone są piętnem; wypadki te rozwinąwszy się za rządów Augusta III-go, przeszły do czasów Stanisława Augusta; ale w epoce o któréj piszemy, jeszcze dążności ich nie były tak widoczne, jeszcze większość mniéj wnikająca w istotne ich pobudki, liczyła je na karb dumy przemożnych, złączonych z sobą rodzin, lub téż szlachta-stronnicy brali to za środek ratowania jéj lub praw ojczyzny. Historya wyjaśnia nam starcie się tych dwóch głównych opinii, z których wyrosły tysiączne odcienia; bo nie jeden, słabe narzędzie w silnéj ręce, kierowany nieraz niezrozumiałym przez się celem, roił plany, kreślił nowe prawa, które miały ratować ginących. Wszystko na pozór w głuchéj zostawało bezczynności, ale wśród uczt przeciągłych i zabaw, zajrzawszy w prywatne i publiczne życie współczesne, idąc za jego śladem w burzliwe koła sejmów lub sejmików, stojąc w grodach i trybunałach, wczytawszy się w współczesne korrespondencye, lub wcisnąwszy w progi możnych domów, jeżeli wnikniemy w tajnie ich myśli, poznamy w nich nieraz niepokój, obawę grożących czarnych chmur poblizkich, jakiéś pasowanie się z obecną bezczynnością, jakieś pragnienie czegoś lepszego, lub częściéj powodowanie się namiętnościami.

Przerywając smutny koloryt tego obrazu, wracamy do dalszych wypadków z życia Adama, wiernego przedstawiciela epoki. Należał on do partyi dworskiéj, a więc przeciwnéj Czartoryskim i Poniatowskim.

Zaczęła się zjeżdżać szlachta na otwarcie trybunału koronnego w Piotrkowie. Adam przepędziwszy całe lato w Warszawie, także się tam wybierał; wprzód jednak, 21

października był obecnym wykonan
cickiego szambel. król. na starostwo
odbył się w grodzie warszawskim, p
jowoda mazowiecki w przytomności w
lubelskiego, chełmińskiego, pomorski
clerzego lit.; podkomorzych: warszawsk
go, i wiskiego i wielu innych urzędnik
warszawskiéj. [1] W kilka dni potem po
wa, gdzie w trybunale miał assystować
ścinie łęczyckiéj, w sprawie jéj z generał
Przybywszy na miejsce, widział jak part
się złożyć swój sąd; zastał także i Potocl
pomocy popularności jaką miał między szla
stanowić trybunał. Potoccy tryumfowali, a
dy gorliwie broniący ich partyi, wysłał do k
rym użalał się na Brühla, że protegując C
ich stronników, innych Polaków w złem prze
wiał świetle. [3] Mało było listu; Adam do wsz
województw rozesłał uniwersał, radząc wyprawić
bawiącego podówczas w Dreźnie Augusta III.
sale tym wykazywał nadużycia wojskowe, na k
ko że nie zwracał uwagi August Czartoryski w
ski, wówczas kommendant gwardyi pieszéj stoją
szawie, ale sam uciskał miasto kwaterunkiem, w
żołdu w złotéj monecie i t. p.; żądał w Ada
energicznéj przeciw nadużyciom, a r ą zał
mi słowy.

1) List A. Cichockiego od
2) ditto
3) Kuryer Polski z r.

„W takich tedy dla dobra pospolitego chcąc żyć i umierać sentymentach, braterskiemu Waszmościów oddawam sercu krew i życie moje, na usługi ich konsekrując, z należytą każdemu jestem weneracyą.“ Słowami podobnemi a w takich zawsze przemawiał, starał się zjednywać sympatyę szlachty. Z trybunału powrócił wojewoda około 13-go listopada do Warszawy, [1] gdzie już pozostał przez całą zimę. W maju 1743 r. zwykłym trybem otwierał się trybunał skarbowy w Radomiu. Adam jako kommisarz zjechał na niego, a razem z nim stanęli: Michał Potocki wojewoda wołyński, Jakób Narzymski wojew. pomorski, Michał Biliński wojew. chełmski, Mateusz Mycielski kasztelan poznański i wielu innych. [2] Zebrana szlachta większością oddawała mu laskę marszałkowską, reszta zaś głosowała za księciem Ant. Lubomirskim starostą kazimierskim. Adam chętnie ustąpił mu pierwszeństwa do marszałkowstwa, bo i jakże mógł inaczéj postąpić, którego starosta był bliskim krewnym ubóstwianym przez niego kobiety.

Opowiemy tu w kilku słowach ową głośną miłostkę naszego wojewody, co ją niezadługo miał opłacić życiem. Opisali ją już przed nami inni, zebrali wiele szczegółów smutnego końca, młodego senatora; powtórzymy je więc tu raz jeszcze dla dopełnienia życia jego, tak obiecująco rozpoczętego. Wypadek który tu opiszemy, był także jedną z ważniejszych przyczyn, co na długie lata rozjątrzył jeszcze bardziéj nieszczęsne spory między członkami *familii* i *dworu.* [3] Rzecz się tak miała:

1) List A. Cichockiego do Jana Tarły z Warszawy d. 15 listopada 1742 r.

2) Księga Tryb. Radom. z r. 1744.

3) Wypadek ten, to jest pojedynek Adama Tarły, z księciem pod-

Książe Teodor Lubomirski, późniéj wojewoda krakowski, starosta spiski, pan wielce możny, ściśle stosujący się w życiu do ówczesnéj mody francuzkiéj, niezmiernie upodobał sobie żonę pewnego mieszczanina krakowskiego, rodem niemca, imieniem Krystę, która pokochawszy go, a może więcéj tytuł książęcy, porzuciła męża i chętnie przyjęła to, co jéj w swym domu ofiarował kochanek. Otoczona przepychem i liczną służbą, gotową na każde jéj skinienie, śliczna ta kobieta, rozgościła się na dobre w komnatach starosty. Było to jeszcze po roku 1720. Mąż jéj zrazu wiele narobił krzyku, ale prędko otarły mu łzy dukaty pana polskiego, który zaczął się starać o rozwód, a uzyskawszy go, wziął ślub z ukochaną swą Krystą. Nim jednak przyszedł ów oczekiwany rozwód, który księcia starostę nie mało kosztował pieniędzy; przyszła księżna pani obdarzała ulubionego licznem potomstwem. Z razu po ślubie książe nigdzie nie woził swéj żony, a przyjmował u siebie tylko najzaufańszych przyjaciół. Prawo polskie nie uznawało za prawe, nawet po ślubie rodziców, dzieci zrodzonych przed aktem małżeńskim, a jednak wojewoda chciał potomstwu swemu zostawić imię i majątek.

Adam poznał tymczasem Annę, najstarszą córkę księcia

komorzym, opisali: Kitowicz w *Pamiętnikach do panowania Augusta III* i J. Bartoszewicz w dziele *Znakomici mężowie Polscy w XVIII wieku* (tom III f. 163—264) w żywocie *Księcia Podkomorzego*. Czytamy, także w broszurze Wład. Syrokomli pod tyt: *Przyczynki do historyi domowej w Polsce*, niektóre nowe szczegóły do owego pojedynku, zebrane z rękopismu po Straszewiczu (f. 29). Choć znajdujemy tam kilka nowych faktów, które tu podajemy, nie możemy jednak darować panu Syrokomli, że osobę charakteryzującą swój czas jak *Adam Tarło*, tak lekko, ogólnie a nawet sprzecznie tłomaczy, — bo kilka szczegółów nie wyjaśnia jeszcze znaczenia osoby i wypadku.

wojewody, już zupełnie dorosłą, piękną ośmnasty rok życia liczącą, co jak powiada nasz historyk: „haniebnie wpadła w serce Tarłowi wojewodzie lubelskiemu, który nie śmiejąc opuszczać swéj babki dla pieniędzy i zapisów, a spodziewając się lada kiedy sprawienia jéj pogrzebu, jako dogorywającéj w latach, zawczasu sobie rękę i serce do przyszłego ślubu u Anusi wysługiwał, czyniąc jéj w każdéj kompanii pierwsze honory.”

Tak téż było i d. 26 lipca 1743 r. Wojewoda bawił czas jakiś na trybunale w Radomiu, ale znać tęskno mu było do swéj Anusi; bo zaraz po otworzeniu go przybył do Warszawy, i dopiero 15 czerwca pojechał na konkluzyę sądów, [1] poczem przybył na dzień imienin Anny, które jéj ojciec wyprawił w Warszawie, a nazajutrz, jak donosił Kuryer Polski, wojewoda lubelski dawał dla niéj bal na Solcu. Książę woził już córkę po domach w stolicy, a panie musiały ją dla ojca przyjmować, choć się gniewały na nią. Może to tylko za to, że Anna była z nich prawie najpiękniejszą; może dla tego że zabrała serce młodego i pięknego pana, który lada chwila mógł zostać wolnym i być świetną partyą dla wielu córek lub kuzynek. Adam nie zważał co z boku, a nie raz w oczy z przekąsem w dwóznacznem słówku usłyszał od nie jednéj młodéj, urażonéj piękności; nie zważał na przesądy, ale zawsze i wszędzie biegł naprzód do swojéj Anusi i oddawał jéj pierwszeństwo.

Rej wówczas wodzić chciała między paniami, pani Poniatowska, wojewodzina mazowiecka, matka Kazimierza Poniatowskiego, (mianowanego 21 maja 1742 podkomorzym

1) List A. Cichockiego do wojewody sandomierskiego d. 15 czerwca 1743 r. z Warszawy.

[illegible] Znany jest nam [illegible] [illegible] późniejszy [illegible] w zwykłych [illegible] [illegible] matki [illegible] kilkadziesiąt [illegible] o wszelkich spraw [illegible] — jednak przez [illegible] nie odznaczył chy- [illegible] [illegible] jednak [illegible] [illegible]

[illegible] kasztelanowa [illegible] nie [illegible] o tem zmie- [illegible] nie winną nie [illegible] Adam, czło- [illegible] Poniatowskim. Bo [illegible] nieczynne- [illegible] zajmowała się [illegible] kanclerza i woje- [illegible] Poniatowskim podnosiła dom ten [illegible] jako Czartoryska [illegible] w Rzeczypospolitej *familią* [illegible] wspólnictwo [illegible] Kazimierz [illegible] matkę pa- [illegible] przepo- [illegible] w polityczne dąż-

[illegible]

ości partyi, czuł niechęć ku Tarle, patrzał na niego jak na rzeciwnika.

Między obiema partyami wrzały ukryte namiętności; ypadek przyśpieszył pierwszy wybuch, który jednak najrożéj przypłacił wojewoda lubelski. Dwa zajścia, nie dłuo jedno po drugiem wydarzone, przekonały o zaciętéj nie rzyjaźni Czartoryskich dla Tarły, ale dowiodły, jaką ten statni cieszył się popularnością.

Pierwszy wypadek miał miejsce na balu, danym 26 lipı 1743 r. przez Franciszka Bielińskiego, marszałka wielk. oronnego. Między wielu zaproszonemi byli: Poniatowska córką swą Izabellą i synem podkomorzym koron., Adam arło, książę wojewoda krakowski z córką, z którą nasz ojewoda naprzód rozpoczął tańce. Obraziło to damy a szczególniéj panią Poniatowską; kobiety uradziły, żeby żana nie tańczyła z wojewodą, tak że kiedy ten prosił panę Izabellę Poniatowską, usłyszał odpowiedź: „z kimeś VPan tańczył pierwszy taniec, z tą tańcz i drugi.“ Zrozumiał Adam o kim mówiła dumna wojewodzianka; zawrzał w nim wszystka krew; to téż w jednéj chwili obróciwszy ię do towarzystwa zawołał: „będę go miał za szelmę, kto wojewodzianką pójdzie w taniec.“ Łatwo sobie wyobrazić, jakim strasznym gniewem zatrzęsła się pani wojewodzina; przyzwoitość nakazywała go ukryć; zawołała jednak na swego podkomorzego i natychmiast kazała mu tańczyć siostrą. Cały ten wypadek trwał zaledwie chwil kilka; dam nie miał czasu upamiętać się w uniesieniu, to téż rzawszy Poniatowskiego stawającego do tańca, znów wyrzyknął: „otóż jesteś szelma!” — Była to już straszniejsza dotkliwsza obelga; podkomorzy rzucił się do szpady, wo-

jewoda toż samo uczynił, bo obadwaj ubierali się po francuzku i byłaby się krwawa scena odbyła w komnatach surowego marszałka, gdyby gospodarz zagrożeniem więzienia za porwanie się do oręża pod bokiem królewskim, nie był powstrzymał obrażonych. Zdarzenie to przerwało zabawę; dwaj przeciwnicy opuścili natychmiast pałac marszałka, przysiągłszy słowem, że rozmówią się w pojedynku.

Nazajutrz zaraz ułożyli sekundanci warunki honorowéj rozprawy, która odbyła się trzeciego dnia po balu na polach około Piaseczna, trzy mile za Warszawą. Przeciwnicy strzelali się na pistolety siedząc na koniach; podkomorzy choć nosił szpadę, choć w wojsku koronnem miał swoją chorągiew, nie tylko nie był w boju i nie wąchał jak mówią prochu, ale nawet nie umiał robić bronią. Dla tego też wojewoda dzielny rębacz i tęgi żołnierz, nie chciał walczyć na ostrze z zniewieściałym młokosem, który umiał wojować chyba z kobietami w buduarach, bo go do tego tylko usposobiło wychowanie matki. Kiedy więc strzelili do siebie, a wojewoda zabił konia pod podkomorzym, wtedy ten padając na ziemię, drżący ze strachu, przepraszał i wołał: „kocham pana wojewodę.” To głośne objawienie tak serdecznych uczuć, w chwili kiedy śmierć już zaglądała w oczy, niezmiernie ubawiło i rozśmieszyło obecnych. Adam z Poniatowskim ścisnęli się na placu boju; nim jednak zpod Piaseczna przybyli do Warszawy, już tu wiedziano o wszystkich szczegółach pojedynku, jak podkomorzy stchórzył i pokochał pana wojewodę. Kazimierz Poniatowski myślał wracając, że już stanęło zadosyć uczynienie, kiedy na placu po wystrzale nastąpiła uroczysta zgoda, w obecności sekundantów.

Ale inaczéj myślała pani wojewodzina, matka jego. Widziała że Poniatowscy okryli się wstydem, że nabiorą większéj niepopularności, że Adam zjedna sobie więcéj stronników, choć już i tak przeważna była ich liczba. Prócz tego szło jéj o honor domu, który naraził na szwank jéj syna, i pośmiewisko świadków jego niedołęstwa. Wojewodzina chciała koniecznie, żeby krew przeciwnika zmazała hańbę a tu ujrzała tryumf jego, — to téż kiedy stanął przed nią syn, żeby rozpowiedzieć szczegóły, i chciał przy powitaniu pocałować matkę w rękę, ta uderzyła go w twarz mówiąc: „wolałabym cię widziéć trupem z placu przyniesionego, niż z taką ohydą powracającego; nie nazywaj się synem moim, jeżeli téj hańby nie powetujesz.”

Tak więc biedny podkomorzy musiał, ulegając potężnéj woli matki, szukać znów powodu poróżnienia się i nowego pojedynku. Ile miał strachu, jakby się chętnie, nie wiem jaką ofiarą, chciał uwolnić od widoku broni; jak gorąco pragnął zgody, którą przyrzekł na placu pod Piasecznem, każdy pojmie, kto tylko wie jak lękliwe i nad wszystko kochające życie, są istoty, wychowane podobnie zniewieściale jak pan podkomorzy. Rad nie rad, musiał szukać nowéj zaczepki, i tę wywołały z obu stron coraz częściéj pokazujące się paszkwile. Nim jednak opowiemy dalsze skutki téj nieszczęśliwéj sprawy, wypada nam udać się za Adamem Tarłem na trybunał do Piotrkowa, dokąd pojechał z Warszawy w drugiéj połowie października 1743 r. Przybyli tam razem z nim, wojewodowie: wołyński i bracławski, kuchmistrz koronny, starostowie: oświecimski, olsztyński, kazimierski i wiele innéj szlachty.

Przy obieraniu deputatów na trybunał, od lat już wielu

działy się nadużycia; cisnęli się do téj godności nieraz ci, co nie bywali na sejmikach, lub chociaż obecni, jednak nieprawnie obrani przez zerwany sejmik. Zdarzało się czasem, że przybywali deputowani z miejsc, gdzie nie było sejmików, z podrobionemi uchwałami, którzy mimo to, zostając nie raz pod kondemnatą, albo jakim zarzutem, godności deputowanego piastować nie mogli. Ciągłe sprzeczki, zrywania, zamięszania, były bezustanną przeszkodą wymierzania sprawiedliwości. Na każdy trybunał przybywało mnóstwo spraw, a zwykle utrudzały ich rozsądzenie przeszkody stawiane przez partye, które tak tu jak na sejmach dążyły do przewagi. Tak téż i na obecnym trybunale było pełno szlachty, ale już odzywały się stronnictwa, a ci co przybyli po wyrok, lękali się by im nie przyszło z niczem powracać. Skoro zjechał wojewoda, zaraz obligowała go szlachta, aby nie dopuścił deputatów, nie mających prawnego wyboru. Adam nie mógł znieść, aby tak wysoka magistratura krajowa, przypuściła do wyrokowania ludzi bezprawnie cisnących się do niéj, lub takich co sami surowemu ulegali sądzeniu. Z mocy więc senatorskiego urzędu, zażądał Tarło tego, o co dopominała się szlachta, to jest legitymacyi deputatów, których na przekór starali się osadzić Czartoryscy. Nie chciał, aby usprawiedliwienie prawności ich wyborów, nastąpiło po odebraniu od nich przysięgi.

Teraz zaczęły się walki stronnictw. Czartoryscy nie chcieli żadną miarą na to przystać; byłoby to bowiem ustąpieniem, byłoby pokazaniem słabości: oparli się więc, bo wiedzieli nadto, że między deputatami wołyńskiemi byli przysłani bez *laudum* ziemstw, którzy powinni być zaraz usunięci. *Familia* użyła do działań w tak trudnem

w tak trudnem dla niéj położeniu, księdza Wysockiego kustosza gnieźnieńskiego, prezydenta trybunału. Szlachta chciała koniecznie legitymy deputatów, stanowczo o nią upomniał się Adam Tarło; trzeba więc było zapobiedz już wyrosłéj przeszkodzie. W pierwszych dniach listopada, zjechał do Piotrkowa ksiądz Wysocki, już dobrze usposobiony dla Czartoryskich. Wszedłszy do kościoła w dniu 5 tegoż miesiąca dla odebrania zwykłéj od deputatów przysięgi, nie usiadł za stołem umyślnie do tego obrzędu przygotowanym, ale w ławce,— i żądał od starosty piotrkowskiego aby stół ten przysunięto do ławki, gdzie pierwszy miał wykonać przysięgę. Tarło z stronnictwem swem widząc, że w małych rzeczach już zaczynają naruszać przepisane formy, przewidywał że może łatwo zajść coś takiego, co wpłynie na zupełne zerwanie trybunału. Zaczęto więc przekładać prezydentowi, jako winien w zwykłem miejscu składać przysięgę i zdołano go przekonać. Potem przystąpili bez żadnéj sprzeczki deputaci duchowni; przysięgli na swe obowiązki, a następnie zaczęto przywoływać deputatów świeckich porządkiem województw. Każdy z nich musiał okazać niezmyślone *laudum*, o tych zaś, których podejrzywano co do wiarogodności wyboru, mieli zdecydować na odbyć się mającéj sessyj. Kiedy zajęto się tym przedmiotem, prezydent nie czekając końca przysiąg, wezwał z sobą szlachtę wołyńską i ruską, wyszedł z kościoła, poprowadził ich na ratusz i tam nie na zwykłem miejscu, jak wyraźnie zastrzegło prawo, odebrał od nich przysięgę, wtenczas gdy się najmniéj tego spodziewano.

Dotknęło wszystkich to niespodziewane wyjście prezydenta, a gdy Tarło wraz z stronnikami swemi przybył na

[illegible] zasiadł już tam siedzących na właściwych miejscach deputatów wołyńskich. [illegible] się [illegible] [illegible] który nie pokazał [illegible] swego [illegible] przysięgi nie w przepisanem miejscu, bez [illegible] [illegible] względem [illegible] [illegible] komplet trybunału. [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] tymczasem w trybunale [illegible] [illegible] z Morska Morskiego, [illegible] [illegible] pozwolono im [illegible] [illegible] nie chciał uważać za [illegible] [illegible] trybunału. Zdawało się więc, [illegible] [illegible] tymczasem stało się inaczej.

[illegible] [illegible] do akt trybunału [illegible] w grodzie łuckim[1] [illegible] Bernarda Grabowskiego [illegible] prezydent sądu [illegible] deputatów [illegible] do kościoła otoczył [illegible] go ruszyć, tylko [illegible] wybranych deputatów. [illegible] przedstawienia [illegible] wybór deputatów wołyńskich jest [illegible] się także wojewoda, ten nie [illegible] gwałtem [illegible] go uderzywszy w [illegible] Adam, aby prezydent z deputowanemi udał się do drugiej izby sądowej. Prezydent manifestując się uległ widać silnym naleganiom Poniatowskich, a szczególniej Fryder. Mich. Czartoryskie-

[1] [illegible] k. [illegible] 1417 z r. 17[illegible].

go podkanclerzego W. X. lit., który wniósł podobny manifest wkrótce potem do grodu Warszawskiego, gdzie go nie przyjęto; dopiero niejaki Szelitta oblatował ową skargę w grodzie liwskim a późniéj rozniesiono ją po wszystkich prawie ziemstwach i grodach.

W manifeście tym, podkanclerzy wspólnie z Alexandrem Czartoryskim wojewo. ruskim i Teodorem biskupem poznańskim, oraz Stanisławem Poniatowskim wojewo. mazowieckim, oskarżyli Adama Tarłę o pogwałcenie praw Rzeczypospolitéj i o inne nadużycia, a w połowie grudnia oblatowali go w aktach trybunału piotrkowskiego. [1]

Czartoryscy i Poniatowscy coraz więcéj robili hałasu z powodu owéj sprawy trybunalskiéj, nie występowali jednak inaczéj jak ze słownem lub listownem oskarżeniem wojewody. Poprzestali więc i ich stronnicy na krzyku; skarżyli się nawet przed prymasem Szembekiem na Tarłę, jako na pogwałciciela praw, obrażającego Rzeczpospol. w osobie prezydenta jéj trybunału. Prymas znając wojewodę, wiedząc jak silną jest jego partya i coby narobić mogła, pragnął wszystko załagodzić a nawet zatrzéć niechęć między głównemi domami stronnictw, ale szczere jego usiłowania nie przyniosły skutku. Zawzięta nienawiść rosła z dniem każdym, wszyscy spodziewali się gwałtowniejszego wybuchu.

Tymczasem, jakieśmy wyżéj powiedzieli, usłużni przyjaciele Poniatowskich, chcąc na nowo rozdraźnić przeciwników, puszczali paszkwile, które nieraz dotkliwie krzywdziły Adama Tarłę. Stało się zadosyć żądaniom usilnym pani

2) Zapisy Tryb. Koron. Piotr. ks. 50 f. 1455.

wojewodziny. Wojewoda lubelski, po pierwszym pojedynku, zajęty zbierającym się trybunałem, a potem swym przeciw niemu wymierzonym manifestem, nie wiele zrazu zważał na te pociski, ale kiedy jakaś broszurka francuska żywo go dotknęła i szarpnęła honor jego Anny, nie mógł być dłużéj cierpliwym i zapytał stanowczo Poniatowskiego, kto jest autorem tego paszkwilu? — Podkomorzy odpowiedział obojętnie. Wojewoda, w którym po ostatnich piotrkowskich wypadkach krew ciągle była wzburzona; posłał do niego Tokarzewskiego z wyzwaniem na pojedynek.[1] Poniatowski musiał je przyjąć, ulegając woli matki, która już nie patrzyła, jaki obrót w kraju przybiera wiadomość o mającym nastąpić pojedynku: ona dogadzała dumie, dla któréj gotową była poświęcić syna. Podkomorzy naznaczył plac boju pod Puławami, majętnością wuja swego księcia Czartoryskiego wojewody ruskiego. Wyjazd ten ściągnął nań zarzut, że znowu strach nim powoduje.

Po kraju, przed tem powtórnem wyzwaniem, biegały ciągle wieści o nastąpić mającym pojedynku. Każdy wiedział że Adam nie zniesie tych bezustannych napaści, tych krzywdzących honor jego paszkwilów. Prymas Szembek, pod nieobecność króla, pragnął zatrzeć tak sprawę trybunalską jak pojedynkową; prosił Tarłę by przestał na oświadczeniu Poniatowskiego za siebie i ojca, że nie są autorami paszkwilu; prosił o to oświadczenie podkomorzego, prosił i kanclerza Załuskiego o pośrednictwo. Nic nie zrobił; rozjątrzenie doszło do najwyższego stopnia, a wojewoda odpisał prymasowi bardzo grzecznie ale stanowczo; Poniatow-

1) Kuryer Polski z r. 1743.

skiemu zaś kazał donieść, że kartkę jego z dawniejszem wyzwaniem wbije mu szpadą w gardło, na co mu również obrażająco odpisał podkomorzy.

Wojewodzinę, kierującą dotychczas każdym krokiem i słowem syna, chcieli skłonić do ustąpienia ci, co powodowali się więcéj rozumem jak namiętnością. Czartoryscy wiedzieli że sprawa przybierać zaczyna wcale niekorzystny dla nich obrót, i że osobistych nieporozumień staje się, przedmiotem uwagi i opinii wszystkiéj prawie szlachty w Rzeczypospolitéj, która większością przywiązana do Adama, coraz niechętniéj usposabiała się względem wojewodziny mazowieckiéj. A ta *familia* wiedziała także, że dopiero poczyna występować i że zniechęciwszy umysły łatwo zginąć może, nie dokonawszy żadnego z olbrzymich swych planów. Dla tego usilnie starała się wstrzymać pojedynek i poczyniła stosowne kroki.

Rozumne uwagi Czartoryskich nie przekonały p. Poniatowskiéj, która zatykała uszy na wszelkie przełożenia, a pragnąc tylko zatrzeć obrazę wyrządzoną swemu domowi i zmazać wstyd syna, nie przestawała go ciągle podburzać i wystawiać, że życiem nawet powinien zmyć plamę, jaką na pełen nadziei ród ich, rzucił wojewoda.

Poniatowscy zanieśli manifest o rozrzucanie na nich przez Adama potwarczych pisemek po kraju, a tymczasem tak niekorzystnie uprzedzili króla bawiącego w Dreźnie o wszystkich wypadkach, że August oświadczył, iż nie chce nawet widzieć wojewody lubelskiego, który pragnął osobiście oczyścić się z zarzutów.

Właśnie Poniatowski przybył z Puław do Warszawy, a przeciwnicy mieli się już powtórnie wybierać do Markuszo-

wa, majętności Adama, kiedy areszt królewski przerwał tak bliski pojedynek. Była to już robota Czartoryskich, którzy dokładnie widzieli, jak nierówną bronią walczyliby z popularnym przeciwnikiem. Dnia 20 listopada kanclerz biskup Andrzéj Załuski, wysyłając areszt pojedynku, robił tylko formę, wiedział on czem Adam zjednał sobie szlachtę i co między nią mógł; lękał się ukrytych dążeń *familii*, to téż wraz z owym rozkazem polecił aby się obie strony pogodziły. Czartoryscy pragnęli sprawy takie jak najprędzéj załatwiać; myśleli więc że ta, choć tylko pozorna zgoda, odwlecze na długo pojedynek a może z czasem całą sprawę puści w niepamięć.

Ale wojewodzina inaczej o tem myślała; nie chciała żadnéj zgody, jedno do walki ciągle pobudzała przeciwników. Wtedy między stronami zawiązała się korrespondencya; wojewoda tak gorliwie broniący równości szlacheckiéj, przymówił Poniatowskim ich ród nie wysoki, ale zrozumiawszy iżby to obrazić mogło szlachtę, pisał: „kocham ja tę równość szlachecką, w niéj chcę żyć i tego dałem próby; jeżeli będzie okazya, powiem w obliczu Rzeczypospolitéj, że ją łamią i powiem kto....”

Dnia 21 listopada spotkali się przeciwnicy pod Markuszowem i mieli się już strzelać, kiedy w chwili rozpoczęcia walki, zjechał sam ksiądz kanclerz koronny, i wręczył im w imieniu króla ów areszt o którym mówiliśmy powyżéj, oraz okazał list August III-go do niego pisany, gdzie król przestrzegał, zabraniał i nakazywał kanclerzowi pilnie zająć się spełnieniem przesłanych rozkazów. [1]

1) Z współczesnego opisu tego spotkania, którego rękopism użyczył mi łaskawie Wła. K. Wójcicki.

Tak więc po raz drugi nie przyszedł pojedynek do skutku; ciągle podżegano namiętności, ciągle na nieugaszony ogień rzucano nowe zarzewia. Trwało to przez całą zimę. Dwór bawił wtenczas w Dreźnie; Czartoryscy, których pani wojewodzina skłoniła do przystania na pojedynek; czekali na ów wyjazd królewski, by pod Warszawą w obec całéj stolicy, stoczyć stanowczy bój z Tarłami. Mąż jéj zapewne dla zapobieżenia jakim złym następstwom pojedynku, gdyby je potrzeba było załatwić u króla, przebywał podówczas w Dreźnie, skąd dopiero w końcu marca miał powrócić. [1] Mimo to Adam ciągle bywał u swéj Anusi, mięszkającéj wówczas z ojcem w Ujazdowie. Wojewoda krakowski nigdzie nie wyjeżdżał z pałacu i rzadko kogo więcéj nad Tarłę przyjmował. Poniatowski postanowił wreszcie zakończyć sprawę i dnia 2 marca, wyzwał już po raz trzeci wojewodę, oznaczył plac boju pod Marymontem, gdzie poczyniwszy przygotowania, mieli stanąć za dwa tygodnie, to jest 16 marca.

Szybko rozleciała się o tem wiadomość. Do Warszawy zjechało się mnóstwo krewnych, przyjaciół, stronników Czartoryskich i Poniatowskich; wszędzie było ich tu pełno kiedy jak na nieszczęście z rodziny wojewody nikogo natenczas nie było w stolicy. Poznano, że przygotowują się na wszelki wypadek, że się czegoś obawiają i dla tego otaczają się tak wielką liczbą, wprzód o pojedynku uwiadomionych stronników. Przyjaciele Tarły radzili mu, prosili nawet, żeby odłożył na czas jakiś pojedynek, żeby się należycie przygotował i ściągnął przyjaciół dla pokazania, jak

1) List A. Cichockiego do Jana Tarły z Warszawy 5 marca 1744.

nierównie większą od Poniatowskich ma ich liczbę. Adam rachował widać na los, może na wyższość w sztuce robienia bronią, bo nie chciał przystać na rady przyjaciół i przyjął czas i miejsce oznaczone.

W całéj Warszawie nie mówiono o niczem, tylko o pojedynku; wszyscy trzymali stronę wojewody lubelskiego, a głośno oburzali się przeciw pani Poniatowskiéj. Niektórzy rzecz tę podnosząc do większych rozmiarów, przekonywali, że następstwem wypadku będzie niezawodnie wojna domowa; że wojewoda sandomierski, sędziwy żołnierz, głowa domu Tarłów, przyjdzie z wojskiem pod Marymont, a razem z nim ściągnie z dużemi siłami bliski jego krewny, a zacięty wróg famili, Mikołaj Potocki, starosta kaniowski, bitniejszy i zuchwalszy od Tarły, którego Kitowicz nazywał szałaputem koronnym. [1]

Jeszcze głośniejszą stała się sprawa, o któréj wiedziano już w całéj Koronie i Litwie, kiedy obaj przeciwnicy zaczepili konsystorz, prosząc o przyjęcie od obódwóch spowiedzi i przygotowania na śmierć, bo żaden nie wiedział, czy powróci z placu boju. Uczynili to wówczas, gdy wszyscy księża odmawiali im Sakramentów i nakłaniali do pojednania, a konsystorz działając w duchu chrześciańskiéj miłości i braterskiéj zgody, rozesłał do wszystkich kościołów polecenie, aby księża w czasie kazań głosili ludowi, że wszelki pojedynek jest sprzeciwieniem się woli i prawu tak boskiemu jak ludzkiemu. Nie na tem ograniczył się konsystorz, nie uląkł się ani Czartoryskich ani Tarłów, i nie odpowiadając na prośbę piśmiennie do niego zaniesioną

1) J. Bartoszewicz. Znakomici mężowie Polscy w XVII wieku t. III f. 186.

groził pojedynkującym się klątwą kościelną, jak również i tym, coby mieli ochotę w dniu oznaczonym iść pod Marymont i przypatrywać się walce. Księża z ambon, w czasie nabożeństw wielkopostnych, codziennie w kościele grozili klątwami magnatom, którzy nie słuchając praw Boga, pragnęli krwi bratniéj, i mieszczanom ciekawym jéj rozlewu jakby jakiego widowiska, a nawet o całéj sprawie, zakazywali mówić. [1]

Ale jak to w podobnych razach, słaba natura człowieka, rzadko kiedy dla zbawiennéj rady ugasi namiętność, lub przytłumi ciekawość; — tak téż się rzecz miała i z całym nieszczęśliwym pojedynkiem. Im więcéj krzyczano, i wystawiano go jako występek, tem więcéj mówiono o nim, o wojnie domowéj, o Tarle lub o podkomorzym.

Adam zrobił przez ten czas testament, rozporządził całym domem i majątkiem, ubolewał, że marnuje życie winne krajowi i przebaczył nieprzyjaciołom. Miał przy sobie kilku tylko dworzan, wówczas gdy Poniatowscy zaludnili swemi całe miasto; nawet na sekundanta nie miał nikogo z bliższych sobie, tylko musiał wybrać jednego towarzysza husarskiego. [2]

Ostatnie dnie przed pojedynkiem, przepędzał Adam u swéj pięknéj Anusi. Książe wojewoda widać nie gniewał się na to serdeczne kochanie młodego, bo dopiero trzydzie-

1) J. Bartoszewicz. Znakomici mężowie Pol. w XVIII w. t. III f. 186.

2) W broszurce wydanéj przez Wł. Syromklę p. t. *Przyczynki do historyi domowéj w Polsce* f. 38 czytamy; że Adam Tarło przed pojedynkiem, wysłuchawszy mszy ś. spowiadał się u Kapucynów. Nie wiedząc źródła, bo o niem nie wspomina autor, nie śmieliśmy w opisie życia wojewody umieszczać powyższego szczegółu.

[illegible] z zapałem [illegible] w [illegible] na [illegible] przez szlachtę [illegible] Zakochani pewni [illegible] że [illegible] szczęśliwie [illegible] im [illegible] jak mówi nasz historyk [illegible] zupełnie [illegible] Też miłość [illegible] się [illegible] więc spokojnie czekali [illegible] Anna [illegible] a Adam w [illegible] Czekali więc, rychło śmierć [illegible] po której spodziewał się zapisów, pozwoli [illegible] poprowadzić [illegible] na ślubny kobierzec.

[illegible] była [illegible] owego szczęśliwego [illegible] jeszcze na dwa dni przed nim myślał [illegible] Poniatowskim i Czartoryskich. Podkomorzemu chciał wpakować w serce paszkwile, szarpiące sławę Anusi: przeciw zaś Czartoryskim poruszyć, nigdy nie uśpione między szlachtą, żywioły równości, świętości praw jéj i swobód; uderzyć przez obudzenie ich i tym sposobem znieść jednym zamachem cały ich wpływ, rozległe mający widoki. Zajście na trybunale piotrkowskim nie było ukończone; pamięć tego zdarzenia zagłuszył nieco wyjazd królewski do Drezna, a głównie sprawa pojedynkowa. Ale Adam, który w Rzeczypospolitéj liczył na ogromną liczbę stronników, sam wznowił wypadek trybunalski, bo chciał żeby tym sposobem poruszona szlachta, broniąc ych praw, sama starła dążenia przeciwników. Plan obmyślany, skutki jego nieprzewidziane mogłyby

sprawić następstwa, gdyby nie dalszy wypadek, który od razu całą tę sprawę przeciął.

Adam Tarło ogłosił 14 marca 1744 *Manifest na widok światu polskiemu wydany*, który natychmiast do wszystkich ziemstw i grodów rozesłał. Opisawszy w nim dokładnie i szczegółowo cały bieg wypadku piotrkowskiego, przedstawiwszy jak wielkie dzieją się co do deputatów nadużycia, jakie stąd pogwałcenie praw, a nieraz godności szlacheckiéj, jakie złe dla kraju skutki, jak zgubne wyniknąć mogą dla Rzeczypospolitéj następstwa, jeżeli tak samowolnie łamane będą kardynalne praw jéj przepisy, kończy wojewoda swój manifest oskarżeniem *familii* w osobie Czartoryskiego, w którem przebija się niejako wezwanie szlachty do bronienia dawnych swych swobód i równości. Spodziewał się widać, że poskromi jednocześnie podkomorzego i zabije wpływ Czartoryskich.

Był to ostatni, z nad grobu prawie, publicznie wzniesiony głos Adama Tarły, tak przyjaźnie zawsze witany między szlachtą. Nie możemy ominąć choć zakończenia tego pisma, w którém nasz wojewoda przelał uczucia swe i dał poznać dalsze widoki.

Po długich więc opisach tak rzecz kończy:

Prokurowane od JMP. Brühla ministra saskiego, niby imieniem króla JMci (lubo się tam JJPP. ministrowie nasi *actualiter* znajdują) do trybunału listy, uczynione *sinistre*, Panu remonstracye z jednego, z nienawistnéj i zawziętéj na mnie *familii* pochodzą źródła. Pokazało się dość jawnie uczynionym niegodziwie i bezprawnie przez ks. Czartoryskiego podkanclerzego W. X. Lit. przeciwko mnie manifestem, który że z *lezyą* honoru mego napisany, do grodu

warszawskiego, według prawa nie przyjęty, aż dopiero w grodzie liwskim, przez JP. Szelittę oblatowany, a potem prawie po wszystkich ziemstwach i grodach w Koronie rozniesiony. Nie rozumiem aby każdy rozumny, poczciwość i honor kochający, a moją wdzięczność ku ojczyźnie znający, jakiegokolwiek na to nie pokazał ressentymentu i dał temu wiarę, co tam w nim jest wyrażono. Zadają mi jakieś *Crimina status*, wytykają to co się w Piotrkowie przy reassumpcyi działo, wyrzucają jakowąś domu ich postpozycyę za to wszystko *in facie* Rzeczypospolitéj, jako *Dominae furium* odpowiedzieć gotowem, że honoru mego zasługami w ojczyźnie zapracowanego, godziwéj i sprawiedliwéj szukałem satysfakcyi, że na sejmiki i do województw żaląc się *de convulsione* dekretów trybunału radomskiego, (bo przez to krzywda prawa i całéj Rzpltej dzieje się) listy pisałem, że przy prawie i wolności, na reassumpcyi trybunału w Piotrkowie, zarówno z drugiemi stawałem, że subjektów domowych *ultronei* na funkcyę wdzierających się i na sejmikach nie będących (jako się to tak często przeszłych trybunałów praktykowało) do przysięgi nie przypuszczałem, że JX. Prezydentowi postępek jego, uzurpowania sobie należący, a słuchania deputatów przysięgi, przeciwko prawu *frivole* uczynionéj zganiłem, że relacya mojemu honorowi szkodząca z deklaracyi J. O. Trybunału darta, że zawsze o całość praw ojczyzny i wolności zastawiam się i staram, to wszystko w wspomnionym K-cia JM. Podkanclerzego manifeście *pro peccato status* osądzono."

„Będę ja sam prosił o sąd Rzpltej bez respektu na mnie jeżeli co wykroczyłem, ale też *reciproce* będę prosił o sąd na tych, którzy *authoritatem* dekretów trybunalskich *con-*

*vellunt;* którzy tyle szukają sposobów, aby nieznacznie wzruszyć prerogatywę stanu szlacheckiego; którzy miastom koronnym aggrawacyę czynić każą; którzy sobie sami sejmiki robią i z nich na trybunał koronny *pro velle sui*, deputatów wysadzają, drugich sprawiedliwie obranych, i dla tego że do nich nieprzywiązanych bezprawnie wyrzucają, którzy do absolutnéj nad każdym panowania władzy ciągnąc, *per praepotentiam et perniciosa consilia* szlachtę opprymują. Dość szeroko o tem świadczą JP. Tomaszewskiego protestacye i aggrawacye, JP. Tokarzewskiego *litis contestationes*, i tak znaczna temu uczyniona krzywda. Wiadome każdemu Czarnkowskie, Koreckie, nawet z Ip. kasztelanem poznańskim sprawy, *sola voluntate pro ratione posita in praejudicium et convulsionem* prawa *mediis illiatis* na swoję nakręcone stronę, które nie mają tylko *juxtam* w każdego sercu uczynić *compassionem*. Znajdą te wszystkie słuszną przed sprawiedliwemi trybunałami, a podobno i przed teraźniejszym swą naganę, drugie zaś na sejmie, da Bóg doczekać, muszą być oskarżone. Rozezna to cała, *cum suis statibus* zgromadzona Rzeczpospolita, obaczy kto większe *contra statum* popełnił *crimina*, i *justas* karania takowych występków weźmie *mensuras*. Ja protestuję się przed Bogiem, Najjaśniejszym Majestatem i całę moją ojczyzną, że tego chcę, aby dostojeństwo Króla JMci, powolność i prawa koron. zupełnie zachowane i ocalone były, aby równość w stanie szlacheckim do dawnéj przyszła pory, aby powaga trybunału *in robore* zostawała, i dla tego ten manifest dla wiadomości wszystkim *ad Acta Publica deferri* prosiłem."

Cios jak widziemy, był nieźle wymierzony. Czartoryscy

widząc, że rzecz z prywatnego zajścia przybierać zaczyna groźną postawę, przytem wiedząc, jak mało sympatyi mieli Poniatowscy, a głównie wojewodzina, przygotowali się na wszelki wypadek, i jak wiemy, wszystkich swoich ściągnęli do stolicy. Adam, zbyt widać pewny zwycięstwa pod Marymontem, chciał prowadzić przeciw niéj całą rzeszę szlachecką, a podburzywszy ją manifestem, groził familii, któréj wytknął ciężkie obrazy praw państwa i głównego w niem ciała.

Tymczasem nadszedł d. 16 marca. Dzień ten, który zaliczyćby można do historycznych dat Warszawy, świadczy najlepiéj o uczuciach, jakiemi lud przejęty był dla przemożnych stronnictw. Była to sobota: od samego rana połowa stolicy śpieszyła pod Marymont, wiedziona może czem innem, niż prostą tylko ciekawością. Prawie nikt nie zważał na rady i napomnienia konsystorza: nawet studenci tego dnia samowolnie opuścili szkoły, a professorowie zastali wszędzie puste ławki. Pojedynek był oznaczony przed południem; wojewoda poprzedniego dnia przyjmował sekundanta przeciwnika, który przyszedłszy rozmówić się o rodzaj broni, proponował mu, zamiast szpady, pistolety.— „Do mnie,“— rzekł Adam „jako do wyzwanego należy wybór broni; jak się sfatygujemy na szpady, dojdzie do pistoletów.“

Przyszedł wreszcie czas wyjazdu. Przyprowadzono wojewodzie konia, który zawsze spokojny, począł się rwać na podwórzu, i tak silnie uderzał nogą w ziemię, że aż dół wykopał. Przyjaciele Tarły, nawet słudzy, złą w tem upatrywali wróżbę i zaklinali go, żeby na inny czas odłożył pojedynek. Adam nie zważając na wszelkie perswazye, dosiadł niespokojnego konia i wyjechał ze szczupłym orszakiem.

Kędy przejeżdżał, wszędzie lud, mieszczanie, ubodzy klękali błogosławiąc go i prosząc w głos Pana Boga, aby go ocalił. Wcale czego innego życzyli Poniatowskiemu. Taką miał Adam powszechną miłość u ludzi, a taką nienawiść podkomorzy, a raczéj jego matka, którą dla surowości i ponurego wzroku nazywano *gradową chmurą.* [1]

Przybył wreszcie na plac boju, gdzie już ze swojemi czekał na niego podkomorzy. W około nich stały ciekawe tłumy ludu, choć ledwie setny mógł widzieć co się działo pod laskiem i pałacykiem Maryi Kazimiery.

Stanąwszy przed przeciwnikiem, rozpoczął Adam naprzód spór o paszkwile rzucane na Annę, a wydobywszy kartki te z kieszeni, zatknął je na szpadę i przyrzekał wbić w serce podkomorzemu; przyczem obadwaj rzucili sobie dość uszczypliwych a nawet grubiańskich obelg. Dopiero po takiem powitaniu wzięli się do dzieła.

Nastąpił nowy spór o rodzaj broni: podkomorzy, choć się zawsze uwijał z francuzką szpadką lękał się jéj wydobyć, to téż silnie obstawał za pistoletami. Adam znów koniecznie chciał się bić na szpady, bo mówił, że będzie walczył o wygraną, gdy tymczasem jeden wystrzał, nawet z niewprawnéj ręki może wszystko zakończyć; pragnął więc koniecznie boju, kiedy podkomorzy liczył na losowy strzał, może na cud w stanowczéj chwili. Długo nie mogli się zgodzić na wybór broni, wreszcie ustąpił wojewoda i przyjął pistolety. Sekundanci oznaczyli metę na 20 kroków; Tarło wskazując na serce, skrócił ją do pięciu i zsiadł z konia, żeby walczyć pieszo; toż samo zrobił podkomorzy. Obaj

1) Kitowicz w Pamiętnikach do panowania Augusta III-go.

[illegible]

[illegible] — skonał.

[illegible] w Marymoncie, w nocy z soboty [illegible] w prześcieradło, odwieziono w kolasie do Zakliczyna, podług dyspozycyi zawartéj w testamencie przed tym pojedynkiem sporządzonym, gdzie go pochowano, odebrawszy absolucyę od nuncyatury.

Podkomorzego z placu boju przewieziono do koszar gwardyi koronnéj nad Zdrojami dla bezpieczeństwa, bo generałem gwardyi był August Alexander Czartoryski wojewoda rodzony jego wuj; a nawet długo jeszcze po wyzdro-

1) List A. Cichockiego do wojew. sandomierskiego dnia 19 marca [illegible] z Warszawy

wieniu trzymano go tam pod mocną strażą. Nie bez powodu użyto tych środków ostróżności. Skoro w Warszawie rozbiegła się wieść o zgonie ukochanego wojewody, powstał niezmierny rozruch; wszyscy płakali przeklinając Poniatowskiego. Co chwila spodziewano się przybycia wojewody sandomierskiego lub starosty kaniowskiego, którzyby za zniewagę i na pomstę cieniów Adama, srodze zapłacili Poniatowskim. Dla tego też mieli się ciągle na pogotowiu

Śród tych wypadków i oczekiwań, konsystorz dotrzymując przyrzeczenia, nie kazał wpuszczać do kościoła ludzi, którzy byli pod Marymontem. Kiedy ten rozkaz ogólnie wszystkich obraził, konsystorz nie chcąc jątrzyć i tak już wzburzonych umysłów, wylewał się na zdroje łask i kazał z winnych zdejmować exkommunikę i klątwę, czego w nuncyaturze i po kościołach dopełniano według przepisów, bo inaczéj musianoby odmawiać zostającym w niéj, sakramentów. [1])

Żal po stracie Tarły był ogólny w całéj Rzeczypospolitéj; nie pamiętano aby po jednym człowieku tylu ludzi płakało. A cóż mówić o boleści Anny, o cierpieniu Lubomirskiego, który jak sam powiadał, pierwszą łzę w życiu dopiero po Tarle uronił.

Z zapowiedzianéj osobistéj zemsty wojewody sandomierskiego nic nie było; na innéj drodze szukała rodzina zadosyć uczynienia. Po Warszawie zaczęły tymczasem biegać wieści, szarpiące sławę Poniatowskich. Rozpowiadano że Adam zginął przez podstęp nie z ręki pódkomorzego,

1) J. Bartoszewicz: *Znakomici mężowie Polscy w XVIII wieku*, tom III f. 189.

ale że cios zadał mu jeden z tłumu stronników Poniatowskich, któremi tak się obstawili, że trudno było zmiarkować kto godził. Obwiniano o to Korfa, kurlandczyka, majora w regimencie saskim generała Szybilskiego, przyjaciela Czartoryskich i sekundanta Kazimierza, który miał się wmięszać między walczących i z boku, z pod ręki Poniatowskiego przebić Tarłę. Byli i tacy co głosili, że cios zadał obecny tamże generał Fleming. Stronnicy znów *familii* utrzymywali, że wojewoda sam wpadł na ostrze szpady, zbyt gwałtownie nacierając na przeciwnika; ale publiczny odgłos wciąż oskarżał Korfa, który zaraz po pojedynku uciekł za granicę. Ani wojewoda sandomierski sędziwy rycerz, ani Mikołaj Potocki, *rycerz pod wiechciami*, (jak go nazywa Kitowicz) nie wystąpili w boju przeciw Czartoryskim, ale tylko rozprawiali się po trybunałach.

Po kraju rozleciało się wtedy mnóstwo paszkwilów szarpiących Poniatowskich, a w każdym wyrzucano im śmierć Tarły, lub grożono zemstą za krew jego. Jeden np krótki wierszyk:

Cóż to za *cielec*, co psuje *topory*
Które ukówszy zostrzyły honory;
Jeden się zepsuł — jest ich jeszcze więcéj,
Zbudują kojec swawoli cielęcéj.

był niejako pogróżką ze strony wojewody sandomierskiego, ale on wówczas zajęty był zatargami z Michałem Kazimierzem Radziwiłłem, które chcieli załagodzić Józef i Jerzy Potoccy.

Inny znów paszkwil pod tyt: *Refleksya nad śmiercią JP. Tarły wojewody lubelskiego*, obejmujący blisko 200

wierszy, opisuje zdarzenie w ciągłych kalamburach i w tysiącznych kombinacyach stawia *Topór* herb Tarłów na przeciw *Ciołka* herbu Poniatowskich, mięsza i inne rodziny partyi i tak kończy:

Ten, który dla złych planet, *topór* leży krwawy
Zmyje go *złoty potok*, opłaczą *Szreniawy*,
Ażeby w złotych *cielców* nie wierzyła rzesza.
Któż wie? — może Bóg jeszcze wskrzesi i Mojżesza;
Ten da z prawem tablicę, przyzna czy należy
Dać garło, czyli siedzieć rok, sześć niedziel w wieży.
A teraz z nich, jak kto chce, niech statut wykręca,
Przecież jest droższy *topór*, niż głowa *cielęca*.

Zamachy i wojna domowa zakończyły się, jakieśmy powiedzieli, wydaniem pozwu do trybunału. Z Poniatowskim pociągnęli Tarłowie do odpowiedzialności Korfa. Sprawa ciągnęła się przez kilka trybunałów nim wypadł wyrok, który naturalnie, postarali się Czartoryscy i Poniatowscy, żeby wydano na ich stronę, to jest najłagodniejszy. Na podkomorzego zapadł wyrok, skazujący go na grzywny i wieżę którą śród balów i w wesołem towarzystwie wysiadywał w zamku przez pół roku. Korf, którego trybunał lubelski ostatecznie uwolnił od zarzutu zabójstwa, powróciwszy do regimentu odsiedział, za należenie do pojedynku, wieżę wraz z Flemmingiem.

Kiedy niedługo po pojedynku, rozleciały się po kraju paszkwile, *familia* w osobach Michała i Alexandra Augusta Czartoryskich, Stanisława wojew. mazowieckiego i Kazimierza Poniatowskich, pozwali matkę zmarłego Adama Annę Tarłowę, oraz Antoniego Tarłę, Józefa Tokarzewskiego, Adama Szamockiego regenta ziem, Wojciecha Sza-

mockiego skarbnika, Franciszka Wądołowskiego, księdza Rostkowskiego i innych, przed komissarzy kaliskich i przedeckich, skąd odesłano ich przed trybunał lubelski, gdzie marszałkował Michał Potocki wojewoda bełzki. Oskarżyli oni Tarłów i ich stronników o obrazę przez puszczanie pism ubliżających i skandalicznych, uwłaczających godności senatorskiéj, — żądali ukarania tych co przynieśli wyzwanie na pojedynek, to jest Rostkowskiego, Szamockich i Tokarzewskiego, słowem wszystkich, których uważali za uczestników wypadku, co według nich był niejako zamachem przeciw spokojności Rzeczypospolitéj. Wyrok zapadł przychylnie na stronę Czartoryskich i Poniatowskich, bo pozwanych skazywał na bannicyę. [1]

Z śmiercią wojewody upadł prawie stary dom Tarłów i więcéj już w Rzeczypospolitéj nie powstał. Odtąd zaczęła się coraz większa nienawiść między domami Czartoryskich i Potockich, ale już żaden z Tarłów nie występował;— zdawało się że pojedynek pod Marymontem zabił ich znaczenie i dawne zasługi. Wojewoda sandomierski umarł w 6 lat późniéj, pozostał z domu ich jeden tylko starosta goszczyński, który już nie nabrał znaczenia w Rzeczypospolitéj. Anna Lubomirska, wyszła w parę lat za grafa Esterhazego, bogatego magnata węgierskiego.

Tak zakończył życie pełne świetnych nadziei młody senator polski. Zaszczycony ufnością dwóch królów, pełen uważania w kole panów rady, kochany serdecznie przez szlachtę, zginął w chwili, kiedy śród rozwijających się dążności partyi i szerzącego rozdwojenia, mógłby w sposobnéj

1) Wyroki Tryb. Lubel. z d. 13 i 20 Lipca 1744 ks. 535 . 445 i 48"

chwili, przy pomocy wpływu swego, ująć je w silną dłoń, a może wyratować od smutnych następstw niejedności. Zginął jako ofiara zawziętości i namiętności własnéj, którą podniecała w nim jeszcze i duma, i sława, i wpływ jakim się cieszył w narodzie, a głównie oddziałanie zasad charakteryzujących wiek jego. Jakkolwiek wyznawaniem ich, sam był powodem smutnego swego końca, bo inną drogą, może szczęśliwiéj byłby przeprowadził swe zadania polityczne,— nie możemy jednak na grób jego rzucać słowa, coby mogło zatrzeć pamięć poprzednich zasług i ofiar.

---

# DODATKI[1]

## I.

Między mnóstwem paszkwilów puszczonych przez familię, była także książeczka francuzka p. t. *Szpieg polityczny i pospolity*, z której jeden tylko list, przetłomaczony, między innemi papierami po Tarle pozostałemi, znaleźliśmy: urywek ten podajemy.

*List dziewiąty.*

Mości Panie!

Uczynię WM. Panu relacyę, o pewnéj tranzakcyi, którą sobie gazetarze źle doniesioną mieli, jako tacy ludzie prawie zwyczajnie o wszystkich rzeczach, nie dostatecznie bywają informowani, choć bez wstydu upewniają o tem, co tylko sobie imaginują być realnie. Mówiono siła o sprzeczce między grafem Poniatowskim a marszałkiem konfederackim z racyi księżniczki Lubomirskiéj, ta rzecz całe się inaczéj ma jak rozgłoszono. Graf Poniatowski i graf Tarło, zawsze byli z sobą w dobréj przyjaźni, lubo się zdawali być rywalami w téj sprawie i ta emulacya nie była tylko względem trzeciego, któremu mieli sztukę wyrządzić. Graf Poniatowski piękny i zacny kawaler, pełen rozumu jak anioł, wziął na siebie otworzyć scenę i oto tak zaczął. Graf Tarło i graf Poniatowski założyli się między sobą z Xięciem C.* że przywiodą do tego Grafa W* iż przed wyjściem pół roku zostanie kapucynem. Każdy tedy z nich myślał o sposobach jako najskuteczniejszych żeby tego dokazać, aliszci rzecze do nich graf Poniatowski; o co się wy turbujecie: on się kocha w xiężniczce Lubomierskiéj, która z niego żartuje, to się będzie gniewała choć ja się z nim pokłócę na dzisiejszym balu. Odejdę na moment sprobować, jeżeli potrafię skomponować co podobnego elogium a potem dajcie mnie, niech ja w téj rzeczy steruję. Graf Poniatowski nie bawiąc się dwóch godzin, począł czytać swoim przyjaciołom to, co mógł skoncypować, to jest wiersze, które, zaczym WMPan zobaczysz jako ich zażył przeczytaj:

Czego tu z dwojga życzyć nocy czy świtania,
Gdzie szukać odpoczynku z ciężkiego wzdychania,

1) Powyższe dopełnienia przepisaliśmy z oryginalnych dokumentów; udzielonych nam przez Kazim. Władysława Wójcickiego, znajdujących się w jego zbiorach.

Dzień mi się często nocą niezbrodzoną staje
A noc się końcem prawie strasznym świata zdaje.
Bez strachu nań poglądam, tysiąc życzę rzeczy,
Sam nie wiem czego życzę, to owemu przeczy—
I chociaż zwyciężony przecież po łup śpieszę,
Często będąc zniesiony, z swéj się klęski cieszę.
Raz życzę życia, drugi wpadam w śmierci trwogę;
Wszystka ma cnota na tym, że to cierpieć mogę.
Niestety! niewdzięcznie kocham a mym zdaniem
Nie rozumiem by honor nie miał być z kochaniem
Zgodny, o ile w pięknéj duszy, gdzie wspaniałe
Serce, nie z zguby ludzkiéj będzie miało chwałę.
Wiem że jéj są wiadome utrapienia
I że na nie pogląda nie bez użalenia,
A czy możesz tak bez łzy ukryć przed tym oko,
Który w zasługach troski, w śmierć brodzi głęboko.
Konserfekt méj *Iridij* poważając srodze,
Gdzie się kolwiek obróci tam wszędy z nią chodzę.
Czy idę gdzie się strumień czystéj wody snuje,
Tam mi każda kropelka jéj portret rysuje,
Idąc za spadkiem wody on mi się umyka.
Stanęli, staje i on, jakby śród strumyka
Za wzmianką różnie miło wspominać kochanie;
Ale ach! cóż ja słyszę tylko wód szemranie.
Idźcież, rzekę do mych łez, w gwałtownéj miłości
Opowiadać mój affekt nowéj świata włości;
Złączcie się z tym strumykiem i jak dyamentem
Wyrznijcie dwojga miłość obrotnym zakrętem;
Wystawcie dzieło nakształt mularskiéj struktury,
Pokażcie moc i skutek w téj sztuce natury.

Wieczorem poszli ci trzéj panowie na bal. Graf Poniatowski zbliżywszy się do księżniczki, zwolna upuścił chustkę w któréj był uwinął kartkę, na któréj te wiersze były i podniosłszy onę kartkę, jak gdyby to xiężniczce upadła, prezentował ją. Znała się cudownie księżniczka na téj galanteryi, albo raczéj polityce, bardziéj jednak przez ciekawość niżeli z inszéj racyi dyssymulowała to zmyślenie dając, jako mówią, miejsce żartom. Ci trzéj wspomnieni panowie obstąpili grafa W. poglądając za księżniczką, która się była oddaliła dla rozwinienia téj kartki, a zatym i ci wszyscy czteréj panowie, zbliżyli się do niéj; trzech zmówionych w intencyi czwartego ułowić; który też oślep wpadł na sidło. Nie dyskretny, prędki, zazdrosny, uchwycił za kartkę, którą czy—

tała księżniczka, i [illegible] téj kartki zawołał:

— „Wiem ja, czyj to charakter!"

— „To dobrze! — rzecze księżniczka, — jest to ręka mego kawalera cóż waść na to powiesz?"

— „To na to odpowiem,— rzecze ów,— że go zabiję, a potem do klasztoru wstąpię żebym się więcéj nie oszukiwał, mniemając że mnie kochają."

— „W błędzieś WMPan był dotychczas—odpowie księżniczka—sameś sobie winien."

— „To dobrze! obaczysz Wasza książęca Mość!"

To tylko rzekłszy wyszedł. Nazajutrz posłał kartkę wyzywając grafa Poniatowskiego, któremu na sekundantach, tak jako i drugiéj stronie nie schodziło, a pojedynek miał być na pistolety. Jak prędko graf Poniatowski tę wiadomość odebrał, tak ze śmiechem rzekł do swoich przyjacioł, że ja nie chcę zguby JMPana grafa W. dość będzie konia pod nim postrzelić, to on zostanie kapucynem. Jakoż się tak stało. Graf Poniatowski dawszy pierwéj strzelić do siebie, postrzelił w łopatkę konia adwersarza swego, który upadając przytłukł jezdzca krzyczącego *Jezus! Marya! Józef!* jeżeli nie zginę to przyrzekam że zostanę kapucynem, i tegoż dnia odjechał do Krakowa i tam do Prowincyatu wstąpił. Tak się tedy rzecz stała. Niechże teraz kto powie, że panowie polscy nie dotrzymują słowa.

Nie miéj WMPan za złe, że będę kommunikował co do mnie w téj materyi piszą i t. d.

(Jest to usprawiedliwienie Poniatowskiego z zarzutu tchurzostwa, jaki nań spadł po pierwszym pojedynku z Tarłem).

## 2.

### *List Kazimierza Poniatowskiego do Adama Tarły.* [1]

Monsieur!

Ajent apris vos impertinences je suis partie de Puławy pour venire me couper la gorge avec vous. Comme je n'ai pas apris a me battre a coup d'hallebarde, et qu'il n'y a qu'un Don Quixot qui se soit battue a coup de lence contre des mouleins a vent, je choisis les pistolets et l'epé. I me paroitroit fou de se battre a coup de canon ou sur un baril de poudre. Je vous ecris ce biliet parceque une affaire pressente

1) Zachowaliśmy ortografię oryginału, w którym czytelnik łatwo dostrzeże błędy.

[redacted]



m'oblige a rebrousser chemain, et a retourner a Puławy. Ce qui est differe n'est pas perdu, je viendrai a temps pour vous casser la tête. Si vous en aites for presse venés me trouve. Je suis Monsieur

votre tres humble et tres obeissent serviteur

a Gura le 5 9bre 1743. C. Poniatowski.

3.

*List Prymasa do Xiędza kanclerza koronnego.*

Z Łowicza d. 8 Listopada 1743.

Co piszę do JMPana Wojewody Lubelskiego WMPanu *communico in omni confidentia.* Uniżenie upraszam WMPana, abyś tego samego raczył poprzeć *ad ea quae pacis sunt* i abyś do JP. starosty lubelskiego napisał, aby się nie stawiał na żaden pojedynek, dosyć *pronia defensa* mieć może, *negando* że nie jest *author operis*, za co i ja sam bym ręczył. *Satius ad rogam scripturam* jako *odiorum semen* destynować, aniżeli sumienie i zdrowie na niepewne wystawić widowisko. Powinien by też i mój prymacyalny w niebytności Króla JMości areszt, jako *momentum addere*, przy téj któréj zażywam pasterskiéj perswazyi. Spodziewam się że to się uda kiedy mnie WMPana w téj okazyi wesprze *activitas.* O co *ingeminando* instancyą i prośbą jestem *omni observantia* WM. Pana.

4.

*List Prymasa do Wojewody Lubelskiego.*

Monsieur!

Co to za nieszczęśliwy *Szpieg Pospolity*, po francuzku drukowany WMPana pomieszał, *satius* tę samę gazetę kazać spalić aniżeli zdrowie swoje *exponere periculo.* Rozumiem że kiedy JPan starosta lubelski, oświadczy się za siebie i ojca swego że téj gazecie nie dali okazyi, mógł był *tenire* delikatność honoru WMPana, i temu zapałowi *ad mutua odia* nie dać się rozszerzać. Nie wątpię że to uczyni, a zatym uniżenie upraszam i wszelkiemi obowiązuję sposobami Miłości Boskiéj *et internae* w téj Rzeczyposp. *tranquillitatis*, abyś się tą kontentował explikacyą. Niech ten skrypt pójdzie *ad rogum*, który chciał *incendiam odiorum et infinitarum inter multos collisionum* zapalić. Pan Bóg *hanc aquanimitatem* nadgrodzi WMP. za areszt Prymacyalny pod niebytność królewską, niech przyjaciele rozsądzą czy honor WPana *requirit* takiéj satysfakcyi, na jakie się coś zabiera. Z miej-

[illegible] WMPana [illegible] Prymacyal[illegible] *ad ea quae sunt* [illegible] WMPana [illegible]

5.

*List Prymasa do [illegible]*

z [illegible] 1743

Na odgłos że się [illegible] na pojedynek między JMP. wojewodą lubelskim a JMPanem [illegible] naprzód pasterską perswazyą a potym prymicyalną. W [illegible] JM. P. M. zażywam aresztu, ażebyście się WMPanowie *ad hac extrema* nie brali. Tak rozumiem żeś ani WMPan, ani [illegible] WMPana nie dawał *commis* Szpiegowi gazetnemu francuzkiemu *ad seminanda* pesania. A zatym każdy uzna żeście się WMPanowie nie powinni kłócić ani do takiéj zobopólnéj nieszczęśliwości i prawem zakazanéj brać się korrespondencyi i pojedynków akceptacyi. Proszę tę życzliwą moją expresyą *grato animo* przyjąć i mnie [illegible] przez to WMPan honoru i mnie *ad vota sua* obligować będziesz [illegible]

6.

*Obowiązek ślubem, czyli założenie aresztu i zatamowanie pojedynku Nomine regio!*

Między JWMPanem Tarłem wdą lubelskim i JWPanem Poniatowskim podkomorzym koronnym, jako i wszelkiego z kimkolwiek pojedynku, przez księdza Andrzeja Załuskiego biskupa chełmińskiego, kanclerza W. Kor. do tego *specialiter* authoryzowanego ogłoszone.

Że do pojedynku trzeba mieć *specialiter* pozwolenie królewskie, [illegible] prawo uczy, a jeżeli król *ex rationibus sibi bene visis*, może [illegible] pojedynku, toć wzajemnie pokazować one jest *Juris Majestatis et authoritatis Regiae extra omne dubium.*

Na tym fundamencie prawa ojczystego a przytem będąc *specialiter authoritatus in casu praesente* od Jego Królewskiéj Mości Pana [illegible] Mił. ażeby wyzwaniom i pojedynkom wszelkim zabieżeć *in[illegible] Majestatis authoritate* króla i pana naszego, obowiązuję ślubem, czyli areszt zakładam, ażeby JWPan Tarło wojewoda lubelski, [illegible] wojsk JKr. M. P. M. i WJM. Pan Poniatowski podkomorzy [illegible] obers[illegible] JK. M. P. N. M. ani nikt inszy, nie ważyli się

pojedynkować z sobą *ullo modo*, ani z żadnym inszym, z okazyi zaszłych i teraźniejszych differencyi pochodzących, do dalszéj Jego Królew. Mości decyzyi.

Żeby zaś w téj okoliczności powaga JKr. Mości P. N. M. i *integritas* prawa utrzymana była, wzywam i proszę przytomnego senatu JW. JPanów sandomirskiego i bracławskiego wojewodów, bełzkiego i czerskiego kasztelanów, tudzież prześwietnego trybunału koronnego, godnych deputatów, ażeby *ex vi* juramentu *senatorialis quidquid nocivi sciverint averttre pro possibili* usiłowali i prawa *manutentionem* utrzymali.

Datum 20 Novembris 1743.

X. Andrzej Załuski biskup chełmiński i pomezański kanc. W. K.

## 7.

*Mamy współczesny ciekawy rękopism datowany 28 listopada 1743 roku z Gniewoszowa, obejmujący szczegóły spotkania się pod Markoszowem. Autor tego pamiętnika niewiadomy, a osnowa następująca:*

Stanął tu z Warszawy, do dóbr swych Regowa przejeżdżając JMP. wojewoda lubelski wraz z JMPanem kuchmistrzem koronnym, któremu z bliskich dóbr swoich książe starosta kazimirski zajechał drogę. Na które to miejsce *supervenit* także z Warszawy JMPan wojewoda bracławski, dla których przybycia tegoż dnia JMć Pan wojewoda lubelski w Gniewoszowie zanocował. Jako zaś *justa sensibilitate et dolore tactus* z okazyi wydanéj po francuzku książki *sub titulo: Szpieg pospolity*, w któréj osobę JMPana wojewody lubelskiego niesprawiedliwie i niegodziwie tknięto, a JMci Pana Poniatowskiego młodego nadto w pochwałach wywyższono. Z tych tedy racyi jako JMci Pan wojewoda lubelski, kolejno z imienia i familii książąt Czartoryskich, pytał się ktoby miał być téj książki *autor et compillator*, tak z tegoż miejsca Gniewoszowa posłał do Puław JMPana Tokarzewskiego towarzysza znaku swego, z tym do JO. Xięcia wojewody ruskiego komplementem, iż JMPan wojewoda lubelski kłania się WXiążęcéj Mości, a jako z imienia i familii Jego pytał się jeżeli nie jest téj książki któren autorem, tak i W. Xiążęcéj Mości pyta się, jeżeli Wasza X-ca Mość niejesteś czyli *directus* czyli *indirectus autor* albo *compillator* téj wydanéj książki. Na to książe *reposuit*: „proszę JMPana wojewodę lubelskiego, aby mi dał pokój, gdyż ja ani o tym autorze, ani o tych bajkach nie wiedziałem i wiedzieć nie chcę." Potym JMPan Tokarzewski pytał się: „jeżeliś W. Xiążęca Mość wiedział, widział wprzód niż

JMPan wojewoda [illegible] w domu [illegible] gdyż w-[illegible] [illegible] nieprzyjaciela [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] W. Xięcia M. [illegible] więc prosi o satysfakcyę, a jako wyzwanemu broń [illegible] pozwala." Na to reposuit: „niech [illegible] JMPan wojewoda ja [illegible] widział ani chcę widzieć." [illegible] komplement do xięcia wojewody skończył (Tokarzewski) [illegible] słowa do JMPana Poniatowskiego [illegible] przytomnego w Puławach, powiedział: „JMPan wojewoda lubelski kazał WMPanu powiedzieć, że [illegible] Warszawy, spiesznie [illegible] do Puław, wyzwawszy JMPana wojewodę a sam rejterowawszy się, — więc przejeżdżając teraz dla interesów swoich do Lublina, daje znać JM. wojewoda, i jeżeli szukasz WMPan od niego satysfakcyi, gotów teraz dać, bo potem kto wie jeżeli ją WMPanu da." Na to *reposuit*: „Pan wojewoda lubelski powinien u mnie szukać satysfakcyi, nie ja od niego." Na to pan Tokarzewski odpowiedział: „to *publicum* sądzić to będzie czyli WMPan od JMPana wojewody, czyli JMPan wojewoda od WMPana szukać ma satysfakcyi." *Tandem* JPan Poniatowski naznaczył miejsce z téj strony Markuszowa, czekając od godziny ósméj do wpół do jedenastéj, *allegando* iż czeka na pistolety, tak jak wyraził w ostatnim bilecie swoim. Na co JMPan Tokarzewski *reposuit*: „opowiem to memu rotmistrzowi, co zaś broń wybierać należy jako wyzwanemu."

Nazajutrz tedy to jest 19 listopada JMPan wojewoda lubelski w kompanii JMPana wojewody bracławskiego, kuchmistrza koronnego, xięcia starosty kazimirskiego przedsięwziętą do Lublina na Kazimierz *arripuit* drogę. Ziadłszy obiad u xięcia Jmci starosty olsztyńskiego w Janowcu, na noc do Łubek pośpieszył, na które to miejsce umyślny z listem od JPana wojewody sandomirskiego przybywszy, opowiedział iż JPan wojewoda w Celejowie dobrach swoich czeka JPana wojewodę lubelskiego z całą kompanią zapraszając go, aby chciał z drogi do niego *divertere*, co *subsecutum*, gdy nazajutrz z Łubek w Celejowie na obiad stanął, gdzie zastał przytomnego JMci xiędza kanclerza koronnego.

Tego dnia, t. j. 20 Nowembris, JMPan wojewoda lubelski wieczorem JMPana Mitlina kapitanà i generała-adjutanta swojego posłał znowu do Puław do wojewody ruskiego z tym komplementem: „JMPan wojewoda lubelski kłania się W. X. Mości, a jako urazy i pretensye ma do niego, które na placu opowie, tak wyzywa W. Xiążęcą Mość, a jako wyzywa tak i broń obierać pozwala. Na co książę wojewoda:

„powiedz WPan JMPanu wojewodzie, że ma pierwéj zabawkę z panem Poniatowskim, jako od niego wyzwany; niechaj wprzód z jednym skończy."— Na co pan kapitan: „JMPan wojewoda lubelski wprzód u Waszéj Xiążęcéj Mości satysfakcyi szuka, a potym skończywszy da Pan Bóg z Waszą Xiążęcią Mością, da i tamtemu satysfakcyę, i dla tego naznacza czas od godziny ósméj do dziesiątéj, mając jeszcze dosyć przeciągu ucieszenia się z JP. Poniatowskim młodym. A jako wyzywa pod poczciwością W. Xiążęcą Mość, tak na tę godzinę pod Markuszowem czeka." Na co *reposuit* xiążę wojewoda ruski: „jak skończy JPan wojewoda z JP. Poniatowskim, niech będzie pewny, że nietylko się stawię w daniu satysfakcyi, ale *etiam* od samego JP. wojewody satysfakcyi pretendować będę."

Nazajutrz, t. j. 21 Novembris, jako w dzień pojedynkowi naznaczony, JWPan wojewoda lubelski, w kompanii wyżéj wspomnionéj, jakoteż JPana wojewody sandomierskiego i xięcia Jmci starosty olsztyńskiego, równo z dniem pośpieszywszy, gdy dojeżdżał do Markuszowa w karecie, ponieważ konie dniem wprzód z Kaźimierza ordynowali do Markuszowa. Rozumiejąc że z tamtéj strony Markuszowa czekać będzie JMPan Poniatowski, ujrzał stojących na polu, niedaleko miasta, którzy *non secundum regulamen* pojedynków, ale jakoby do batalii *in numeroso agmine* przy kilkudziesięciu assystujących dragonii xięcia wojewody ruskiego uszykowani stali, których minąwszy JP. wojewoda lubelski, śpieszno stanął w Markuszowie. Gdy z JMP. wojewodą sandomierskim, kuchmistrz koronny, jako JMP. wojewody lubelskiego sekundant o potrzebach a zwyczajnych w pojedynkach rozmawiał negocyacyach, wszedł na to JM. xiądz kanclerz koronny, który po przywitaniu JMPana wojewody lubelskiego, w te niby słowa zaczął:

„Będąc ja od Jego Królewskiéj Mości, Pana mego Miłościwego, osobnym listem przez sztafetę przysłanym, obowiązany aby Imieniem Jego Królewskiéj Mości który *dissensiones* tak *in generali inter status reipublicae*, jako też *in particulari* lubo między nieprywatnemi osobami zachodzące, *svavi regimine* panowania swojego *et suprema authoritate* uspokajać życzy sobie, WMPanu, jako generałowi-letnantowi w wojsku koronnem, dał areszt abyś WMPan nie ważył się pojedynkować z JMPanem Poniatowskim, do którego tenże sam areszt należy."

Na co JMPan wojewoda lubelski odpowiedział: „Znając się na powinnéj Jego Królewskiéj Mości Majestatowi obserwancyi, respektuję powagę pańską w tym interessie zachodzącą. Luboć o to anim jeździł do Drezna tak jak insi, a nim przez listy tak swoje jako i subordyno-

wanych przezemnie osób nigdym się nie starał, jednakowoż lubo godna WMPanu, jako godnemu ministrowi, wiara powinna być dana, jednakowoż uniżenie upraszam, abym mógł widzieć *in scripto* ten od Jego Królewskiej Mości areszt."

Co tylko pan wojewoda skończył, JJMMPanowie deputaci z Trybunału lubelskiego deputowani przybyli, to jest: *ex collegio spirituali* z Wielkiéjpolski JMX viceprezydent, z Małéjpolski JMX. łucki; *ex collegio saeculari* JMP. krakowski starszy z Małéjpolski, a z Wielkiéj polski JMP. rawski młodszy. Których gdy JPan wojewoda lubelski, *alteritus* z przybycia onych, przywitał, JMXiądz vice-prezydent w tych słowach niby zaczął:

„Trybunał nasz w pobliskości miejsca tutejszego agitujący się, wysłał nas delegowanych do WMPana Mości Panie wojewodo lubelski; a jako dowiedział się, iż WMPan *intendentis* według wspaniałości i odwagi serca swojego z JMP. Poniatowskim pojedynkować, tak przez nas delegowanych widząc złe pociągające za sobą konsekwencye, *amori boni publici et tranquillitatis internae* obowiązuje, ile kiedy *ipsa majestatis dignitas et vice-Regia potestas* Trybunału w to wdaje się."

Na co JMP. wojewoda lubelski w ten sens odpowiedział: „Jako niespodziewanie i niepraktykowanym sposobem, na tem tu miejscu WMPanów, ile od Prześwietnéj Izby delegowanych, przychodzi mi wenerować, tak gdy mówię, nadspodziewanie na tem tu witam ich miejscu, respektuję zachodzącą *et Majestatis et vice-Regia potestatis* godność, nie rozumiejąc żeby to *bonum publicum perturbare* miał, gdy między osobami *particulariter* honoru i reputacyi utrzymania zachodzi interess."

Nastąpiły potym różne różnych perswazye, i gdy powtórzył JMPan wojewoda lubelski, iż radby widział *in scripto* ten od J. Król. Mości areszt, JM. xiądz kanclerz wielki koronny dobywszy go, oddał JMPanu wojewodzie sandomierskiemu, który odpieczętowawszy *in praesentia* przytomnych JMPanów deputatów, senatorów i wszystkich na tamtem miejscu znajdujących się, głośno czytany był przez xięcia starostę kazimirskiego. Po skończeniu którego JMPan wojewoda lubelski *allegavit* iż nie jest to od JKr. Mości areszt, tylko *Nomine Regio* JMX. kanclerza; *tandem* gdy nad tym różnych różne ratiocynacye były, JMP. wojewoda lubelski zakonkludował, iż przy należytym respekcie JKról. Mości, chę wprzód wiedzieć, JMPan Poniatowski jeżeli ten areszt akceptować będzie albo nie. Z którą to propozycyą JMP. kuchmistrz koronny jako sekundant na placu do JMPana Poniatowskiego pojechał, i z tym się, imieniem JP. w-dy, JP. Poniatowskiemu oświad-

czył: „JMP. wojewoda lubelski na te tu miejsce umyślnie przyjechał, aby WMPanu dał satysfakcyę i da ją zapewne. Że zaś *novum emergens* zaszedł, to jest areszt imieniem J. Król. Mości WPanu jako officerowi i JMPanu wojewodzie lubelskiemu jako generał-lejtnantowi wojsk koronnych przez JM. Xiędza kanclerza promulgowany jest; zaczym JMP. wojewoda lubelski respektuje ten areszt, WMPana zaś pyta się jeżeli go akceptujesz."

W tym samym czasie JJPP. deputaci do JP. Poniatowskiego przybyli, przy których regulamen wiedzący pojedynku. JPan kuchmistrz koronny nie chcąc dłużéj bawić, pytał się o rezolucyę JP. Poniatowskiego, który przez swego sekundanta obiecał dać. *Nihilominum* odpowiedział: „Jeżeli JMP. wojewoda akceptuje to i ja akceptuję, ponieważ WMPan powiedziałeś tylko iż JMP. wojewoda respektuje. Czekać zaś będę na rezolucyę od JMPana wojewody, mając jeszcze pół godziny do jedenastéj według naznaczonego czasu."

Co tylko JP. kuchmistrz koronny z placu do JMP. wojewody lubelskiego w mieście będącego powrócił, z tamtéj strony JP. kasztelani czerski i bełzki, strażnik koronny i półkownik Błędowski przyjechali, którzy pretendowali od JP. wojewody lubelskiego, aby skrypt dał był na to, że przyjmuje areszt królewski i *hoc interstitio* czasu, nie będzie afrontował tak JPana Poniatowskiego jako i innych z imienia i familii jego. Nie chcąc tego słuchać JP. wojewoda odpowiedział, że w żadne skrypta wdawać się nie będzie, mając zamiast pióra koniec szpady dla niego. Gdy tedy umyślnie chcieli *extenuare* czas, JPP. kasztelanowie mianowicie czerski, ażeby tak się rozszedł pojedynek, gdy postrzeżony został JP. wojewoda, że nie chce akceptować tegoż aresztu, wsiadłszy na konia ze wszystkiemi będącemi wyjechał na plac i gdy o dwieście kroków do tamtéj zbliżał się strony, JP. wojewoda sandomierski mocnemi remonstracyami ledwo na JP. wojewodzie lubelskim wymógł że *tantisper* zatrzymał się, a JP. wojewoda sandomierski, JPan kuchmistrz koronny według obligacyi sekundanta, i X-ta JM. starostowie kazimirski i olsztyński do JMP. Poniatowskiego pojechali. Z którymi jadącemi *ob viam* wyjechawszy JMP. kasztelanowie, gdy spytani od JP. wojewody sandomirskiego byli, czyli JP. Poniatowski akceptuje areszt, odpowiedzieli iż akceptuje. Nie spuszczając się jednak na to JP. wojewoda sandomierski, do samego JP. Poniatowskiego pośpieszył którego gdy widział blisko już przyjeżdżającego, JP. Poniatowski ruszywszy koniem o kilka kroków chciał zsiąść z konia, na przywitanie JMP. wojewody. Przywitawszy tylko i pocałowawszy w rękę z odkrytą głową na koniu stał, lecz niedługo, ponieważ za przyjściem JMPP.

[illegible] JP. wojewoda sandomierski, jakoteż i ci [illegible] JP. Poniatowski z p. kasztelanami po- [illegible] JP. wojewoda sandomierski dość długą [illegible] serce JP. wojewody [illegible] przystąpił do remonstracyi nie [illegible] jako bardziej dla prze- [illegible] zaś dyskursu największa [illegible] JP. Poniatowski akceptuje ten areszt, gdyż [illegible] JP. wojewoda lubelski akceptuje. Na tę propo- [illegible] JP. wojewody JP. Poniatowski z wszelką modestyą i respektem [illegible] Majestatu Pańskiego, jakoteż *et vice-Re-* [illegible] będących przyto- [illegible] ten areszt, byleby był pewny że JMP. wojewoda lubelski [illegible] go akceptuje. Gdy tedy na to JP. wo- jewoda sandomierski jako stryj, JP. kuchmistrz jako sekundant JMP. wojewody lubelskiego *stipulatam* [illegible] JP. Poniatowskiemu dali, iż JMP. wojewoda lubelski przyjmuje, odpowiedział JPP. Poniatowski że także przyjmuje, prosił tylko, ażeby mógł być w tym pewny: że JPan wojewoda lubelski *hoc interstitio* czasu, ani jego samego, ani żadnego z familii i mienia ich nie będzie affrontował. Na co wzwyż wspomnieni JM-wie do JP. wojew. lubel. dali deklaracyę: co potem JP wojewoda lubelski posłanemu od JP. Poniatowskiego JP. pułkownikowi Błędowskiemu przy powracającym JP. kuchmistrzu koronnym, jako sekundancie, temi słowy potwierdził: „Areszt Jego Król. Mości zaszły, o którego anim jeździł do Drezna, ani przez listy starał się dotąd *ob respectum* Majestatu Jego Król. Mości szanowałem i respektowałem. Kiedy zaś JP. młody Poniatowski, tak jak JP. kuchmistrz koronny i WMość Pan, Mości Panie pułkowniku powiadasz że akceptuje, i ja go akceptuję. Ale jadę do Drezna, gdzie będę upraszał JKról. Mość, aby mnie z tego uwolnił aresztu; gdy zaś JP. Poniatowski wyciąga po mnie, abym jego i z jego familii *hoc interstitio* czasu nie affrontował, obiecuję mu, ale o to ani jego, ani całéj *familii* dla siebie nie proszę. Powiedz to mu Pan, MPanie pułkowniku."

Z tą tedy rezolucyą JP. kuchmistrz koronny i JP. Błędowski powrócili do JP. Poniatowskiego, po któréj opowiedzeniu, gdy się nazad JP. kuchmistrz koronny do JPana wojewody lubelskiego wrócił, obie strony zjechały z placu. Tamta nazad do Puław, zaś JP. wojew. lubelski zjadłszy obiad u p. starosty Gajewskiego z przytomną kompanią i JP. kanclerzem pośpieszył do Lublina na sprawę JP. wojewody sandomierskiego.

8.

*Przed powyższym wypadkiem pisał kanclerz W. Kor. do wojewody sadomierskiego z Puław d. 17 listopada 1743 roku list następujący:*

Zbiegłem tu do Puław, ażebym nietylko *ex vi characteris et numeris mei*, ale téż *authoritatis*, będąc od Jego Król. Mości P. M. M. mógł jakowymkolwiek sposobem zatamować *publicas inimicitias*, między JP. wojewodą lubelskim, WM. Panem i JP. Podkomorzym koron. Że zaś tego nie potrafię chyba że JW. WMPana *hujus pii operis et in patriam meritorii*, chcesz na się wziąść *primariam partem*, więc odzywam się do WMMPana dobr. zaklinając *amore patriae, amore domus*, ażebyś wiekiem *et meritis maturior*, raczył *pacificá loqui*, i te przedsięwziąść środki, któreby zawzięte hamowały odwagi i ubroniły, ubroń Boże, krwi rozlania, a oraz konsekwencyi, na całą ojczyznę fatalnych. Słuchać będę od mego Dobrodzieja, *quo modo fiet istud* i z duszy *cooperari* pragnę nie wątpiąc o WMPana Dob. zdaniu, że tego wszystkiego co się dzieje nie approbujesz. Jestem *inhabituato cultu et reneratione.*

9.

*List Stanisława Konarskiego do wojewody sandomirskiego.*

Monseigneur!

List ów JWPana, Dobrodzicja, któryś do mnie był pisał przed kilkunastą niedziel i w którym wyraziłeś był, że miałeś jakiś presentyment bliskiego nieszczęścia nieboszczyka w-dy lubelskiego, i poprzysiągłeś go przezemnie aby z Warszawy wyjechał, list mówię ten, prezentowany naówczas odemnie JMP. wojewodzie, gdy żadnego na nim skutku nie uczynił, dowodem jest, jak to prawdziwie rzeczono, *fata etiam significata non vitantur* a to i ten list do WP. Wojakowskiego od nieboszczyka pisany, i w dzień pojedynku onemu oddany, pokazuje jako prawie o śmierci swojéj wyperswadowany był nieboszczyk a przecie na nię poleciał. A jeżeli ta rana niewyrażonym nigdy sposobem, krwawi serca wszystkich generalnie ludzi, tak dalece, że kto tu tylko do Warszawy ze wszech stron Polski od kilkudziesiąt mil przyjeżdża, każdy relacyę czyni, iż żałoba uniwersalna padła na panów, szlachtę, chłopów, księży, zakony; że każdy go, jako co mogło komu być najukochańszego, dosyć wyżałować i opłakać nie może; że konsternacya powszechna wszędzie panuje; że każdy zgubę tę za swoją własną i za największą ojczyzny klęskę poczytuje. Cóż się dopiero

w sercu JWMPana Dobr. dziać musi po takowéj stracie i po takowéj konjunkturze? Ale dawszy naturze *cursum* i przyrodzonemu żalowi, godzi się *tandem* powoli, niepożyteczne, nad nieszczęściem mitygować rozumem i wolą Bożą, zgryźliwości, a na zbawienną sobie ową, w nieszczęśliwych przypadkach, pisma św. radę obrócić profit: *humiliamini sub potenti manu Dei.*

Podkomorzy koronny jeszcze *non extra omne periculum* po okrutnych wycierpianych mękach, spodziewa się prawa od żony i od imienia pewnego. Jeżeli WMPan Dobr. uwierzysz, i oni go żałują po śmierci.

W nuncyaturze nie chciano żadną miarą dać absolucyi dla pogrzebu i mszy; i u kardynała o nie trudnią i absolwować nie chcą, lubo są niektóre świadectwa, że w téj jednéj czyli dwóch najwięcéj minutach, po wziętym razie śmiertelnym, życia, miał mówić te słowa: „*Mon Dieu! je vous recommende mon ame,*“ a P. Thyrsée francuzowi, który wołał nad nim aby się Bogu oddał i nieprzyjaciołom odpuścił, ścisnął rękę. *Expediret*, żebyś i JWPan Dobr. posłał do kardynała upraszając o absolucyę.

Ale do JWPani wojewodziny, osobliwie tak strony wiadoméj sprawy, jako strony długów znacznych płacenia, których tu w Warszawie ma być koło ośmiu tysięcy czerwonych złotych z Wrocławiem i Paryżem; a na dobrach koło pięciukroć sto tysięcy. Srebro stołowe stąd JPani wojewodzina zabrała, które nieboszczyk na długi naznaczył; insze bagatele i garderoba tu u nas zostaje i ludzie jeszcze nie popłaceni w mieście.

— Co . . . . jest, że nieboszczyk miał był 17-go *praesentis*, jechać do Paryża gdzie mu znaczne obiecywano awantarze, gdyby był 12-go nie stanął pan podkomorzy. Assekurowano zaś nieboszczyka ode dworu francuzkiego, że miel:mu dać *General-major, ou plutot Marechal de camp* z szarżą i 8000 tysięcy franków *pour son dedomagement.* Czego wszystkiego Bóg mu nie sądził.

Chciał tak prowidencyą swoją Bóg, który cios ten czyni znośny sercu JWPana Dob. i inszemi konsolacyami nagrodzić raczy, których życząc. z najgłębszym zostaje respektem.

Mouseigneur
de votre Excellence
tres humble et tres obeissant serviteur
Warszawa 26 Martii 1744. Stanislas Konarski.

## 10.

*List Adama Tarły do Wojakowskiego exekutora testamentu.*

Wszystkie wyroki Boskie, niedościgłe rozumem ludzkim, powinny być pokornem przyjmowane sercem, i teraźniejszy skończenia życia mojego nie inaczéj z dyspozycyi i woli nieodbitéj Pana Boga być musi przyjęty. Oddaję duszę moją pamięci przyjaciołów; nieprzyjaciołom zaś wszystko generalnie, całym a chrześcijańskim daruje umysłem. WMPana mojéj żonie rekomenduję, WMPanu zaś wszystkie moje oddaję interessa, tak ażebyś dopomógł i honorowi mojemu na świecie i spokojności duszy mojéj w nieskończonéj nigdy wieczności. Te dwa punkta powinny być zostającym na świecie ludziom w wielkiéj animadwersyi, mnie zaś już drugi bardziéj interessuje, ale i o pierwszym nie zapominam.

Co do interesów fortuny, do długów na niéj, dasz WMPan rady i sposoby mojéj żonie do prędkiéj i zupełnéj onych satysfakcyi. Do zapłacenia zaś pilnych., jako to ręcznych i słusznych a rzetelnych długów, do uspokojenia służących mi ludzi, możesz WMP. prędkie wziąść sposoby i na to WMPana exekutorem ostatniéj mojéj woli *constituo.*

Jeżeli na to z ruskich, czyli nie będzie, czy nie wystarczy pieniędzy, sprzedać czyli ze srebra, czyli z innych ruchomych rzeczy do jak najprędszéj satysfakcyi. Dług Orgielina i paryski bardzo pilnie rekommenduję, jako i wszystkie *in generali* w Warszawie długi. Więcéj nie mam, tylko duszy i sumienia mego proszę nie obciążać a ja tego przed Bogiem nie zapomnę.

## 11.

*Reflexya nad śmiercią JMPana Tarły wojewody lubelskiego herbu Topór, zabitego w Warszawie pod Marymontem w pojedynku z JMPanem Poniatowskim podkomorzym koronn. herbu Ciołek. Powadzili się w tańcu o Xiężniczkę Lubomirską, herbu Szreniawa, imieniem Annę.*

Rzecz to pewna z praktyki nietylko z powieści,
Że rybę bić należy, kiedy się wyrości;
Bo ta się w onym *tarle* potężnie ogłuszy;
Że kto chce to ją bije ościami na suszy.
Tarło! zjadło cię *tarło*, rzeka cię pożarła,
Żeś innego, swe własne mając, szukał *tarła;*

Gdyś w *[illegible]* Szczawny, niechcąc swej mihiki,
*Tarlu się*, krzyż *[illegible]* *[illegible]* na ciki.
*Trzeć się* było w swym narcie, nikiby nie przeszkodził,
Choć nurt stary, lecz złoty zawsze piasek nosił.
Choć w nim *[illegible]* zmętniały, dość i wody przykra.
Bezpieczniejsza dla *tarla* niż w Szczawie ikra.
Nieprawdziwa to rzeka, choć Szczawny drugie
Bo inaze wielkie rzeki, inaze jéj odnogi.
Płynie źródło kanałem, przecie woda czysta.
A kanał jest kanałem, wszak wie o tém Krysta.
Tenże go kanał zgubił, młodych pragnąc rybek,
Wiedząc, że w starym narcie nie będzie zarybek:
Ciągnąc z owéj głębiny, gdzie się *tarla* zdały,
I tak zginął przyszedłszy na ciepłe odmiały.
*Trą* się w marcu szczupaki a do razu giną
Gdy prędko z swego wyru na płaskość wypłyną:
Tak i ten w tym miesiącu, gdy się chciał trzeć żwawie,
Wypłynąwszy z swéj wody, zginął na Szczawie.
Ginie Tarło i nie masz z jego zguby zysków.
Tylko Lublin z téj ikry dosyć miał półmisków.
Dobrze się *[illegible]* *tarlo* bez ochyby.
Bo ten na pieprz odważył, komu szło o ryby.
Miał *rezon* naturalny odprawować tany,
Nie odpoczął, aż póki nie padł zmordowany.
Był drabant, był goniony, przez cały rok hulał,
Puty skakał, aż póki krwią się nie zamulał.
Dobry orator, żeby sensu nie rozłączył,
Powinien na czem zaczął, na tem żeby skończył;
Więc i ten dobry retor, biegły w swojéj sprawie;
Jak zaczął tak téż skończył taniec swój w Warszawie.
Miał ten honor że prymu w najgodniejszym domu
Nie dał wziąść przed Anusią nigdzie i nikomu;
Dla tego i na placu nikt go nie uprzedził,
Wziął go temu co mu krew aż do kropli zcedził.
Główne było pląsanie owéj damy ładnéj,
Téj głową taniec płacił Jan Horodyanny;
Podobna i w Warszawie tego kształtu dama,
Tak tańczyła aż serce wydarła Adama.
Adamie gdzieś jest teraz? Polska cię się pyta,
Gdzie purpura? gdzie wdzięki, piękność znamienita?

Kędy są marszałkowie, one Scypiony,
Co ich sam Mars piastował i ręka Bellony?
Byłeś cały na wojnie, byłeś jako w raju;
Pókiś prawa słuchając, nie jął się seraju;
Lecz gdyś na ordynanse przystał nie rozumne,
Zmieniłeś krew w purpurę, a krzesło swe w trumnę.
Zgrzeszył Adam natenczas, gdy go Ewa kusi,
Tak zginął i ten Adam słuchając Anusi;
Równa śmierci przyczyna, tylko śmierć odmienna,
Kto wie czyli tak dobra, czyli tak zbawienna?
Kiedy do ostatniego z pierwszych tanu balów,
Nie był żaden podobny momencik do żalów,
Nieszczęsny punkt honoru ażard przy imieniu,
Wszystkie zabrał godziny myśleć o zbawieniu.
Pchnięty w serce, gdy pada na śmiertelne łoże,
Nic więcéj nie powiedział, tylko „*o mój Boże!*“
Nie wiedziéć jak rozumieć co to słowo znaczy,
Może za grzech żałował, może téż inaczéj.
Nie jęczał choć bolało, bo honor nie kazał,
Żeby gestem najmniejszym sławy swéj nie zmazał,
Która estymowana była wszystkich zdaniem;
Samym się nawet nie chciał urazić stękaniem.
W czerwonym był kolorze, który znakiem bywa
Wstydu; znać wstyd i jemu że się dama gniewa,
Bić o tę bagatelę; sam się kolor kazał
Że się wstydził, gdy za nię wszystek krwią się zmazał.
Ten księżyc młody co to przy czerwonym wschodzie
Wiatry nam znamienował, albo przy zachodzie;
Jakoż gdyby był w pełni, dałby był do Wtenu (?)
Zerwałby był z Pruss słotę a wiatry od Renu,
Lubo i po zachodzie przy ostatniéj kwadrze
Choć już przestał i świecić już rogów nie zadrze.
Choć był szum z zawieruchą co z początku,— ale
Już napisał pogodę autor w Trybunale.
Miał ten wiatr z tych aspektów Polskim kręcić światem,
Chcąc pono i Pogonię zarazić ochwatem;
Ale najmniéj nie szkodzi dla niéj ta kometa,
Kiedy jéj najjaśniejsza przyświeca planeta.—
Nic nie dba ta pogonia co się słońcem szczyci,
Choćby wiatru chwyciła to się nie ochwyci.

Każdy wtenczas wesoły i mina w nim żywa,
I owszem rozpuszczona łatwiéj leży grzywa.
Właśnie jak owa Raab co w mieście Jeryhu
Chcąc szpiega Jozuego utaić po cichu,
A nie mogąc przed wojskiem ukryć go inaczéj
Czerwonym dom swój wszystek w koło sznurem znaczy.
Tak ta Raab w Wa [illegible] poczciwa
Czerwonym wojewodę [illegible] okrywa,
Cóż gdy sztuka nie us[illegible] figura,
Tam zbawienia, tu pol [illegible] konjektura.
Trudno go było okryć [illegible] n wydał,
Kolorem saméj sukni n [illegible] wstydał
Orderów cudzoziemskich [illegible] m respekcie.
Nikt tylko sama szpada [illegible] a fekcie.
Nie zważał na kościelną pr [illegible] y zasługę,
Uciął z mostka *Ciołkowi* s [illegible] ięsa długą;
Chciał go w post zjeść, ale bog to łakomstwo zgromił,
Bo go jeść nie doczekał, tylko się poskromił.
Wylał krwi dość stawając przy wolności śmiele,
I gdy trząl prezydenta popsował im wiele.
Siła Andzia popsuła, zostało się mało,
A tu na plac koniecznie serce iść kazało.
Wpadł w dług podkomorzemu, który mu pożyczył
Krwi dosyć, nim ją pierwéj na placu wyliczył;
Zaczym gdy nie miał co już w całém ciele zebrać,
Musiał sercu i resztę za swój dług odebrać.
Już to przeszedł wiek dawny, minął zakon stary,
Gdzie zazwyczaj rżnął *Topór Ciołków* na ofiary;
Teraz nowy testament niech *Topór* nie kusi,
Bo się go bać i stary Mojżesz nie przymusi.
Wytępione *topory* nie utną tak ładnie,
Bo ten tak ciął aż zaraz zmazał się szkaradnie.
Prysnął, choć z onych karłów przedniego funduszu,
A cóż o tych rozumiéć, co są całe z kruszu,
Dwa tylko za naszego wieku dobre były,
Ten zginął, a drugiego lata przytępiły,
Przepalił go i ogień litewski i ruski,
Nic po nim, choćbyś dodał stali mu Rakuskiéj;
Przedtym go się nie jedna partya lękała,
A teraz choć już każe aby go się bała,

Czy bała czy nie bała nie trwoży tą mową,
Jeszcze z góry do reszty wpadł w kuźnię szynową.
Do téjto officyny, z któréj niźli z pieca
Babilońskiego, bardziéj ogień się roznieca,
Wrzuciła w żar tak wielki pono go dla żartu,
*Topór* rdzą zepsowany i mały dla hartu.
Bo cóż że do téj kuźni, choć go szczęście niesie,
Gdy w nim miękkie żelazo tak jak ołów gnie się;
Jeszcze gdy go kleszczami w owym ogniu ściśnie,
I nowego nie zrobi i sam zresztą pryśnie.
Ten to był *Topór* mocny, który zginął marnie,
Złamany i skruszony w Warszawie na darnie;
Ten to *Topór* co *Ciołka* nie miał i za bydle,
Rzeza go pod Marymontem i zagrzebły rydle.
Marymont jedno znaczy co Maryi góra,
Ale spytaćby trzeba Marya to która;
Miałby był przy niéj tryumf, wątpić nie potrzeba,
Żeby ta co to ziemi królowa i nieba;
Lecz że pod tym zuchwale stanął Marymontem,
Który wziąść chciała sobie Marya z Dekontem,
Na który on przez oblig dawno na się dany,
Dziś akt intromissyi wziął krwią zapisany.
Miał u Maryi Franciszki nadziei nie mało.
Cóż kiedy pod jéj górą źle mu się udało.
Nie przyszło mu, ponieważ ta góra nie sprzyja,
O lepszy sukkurs wołać, ratuj mię Marya,
Czynił plantę na górze Lilie rospłodzić
Gdy było trudno w Polsce Leszczynę zapłodzić;
Chciał ten plac uplantować, nikomu nie wierzył,
A jako był w szersz i wzdłuż sam go sobą zmierzył.
Miał serce kawalerskie, każdy mu to przyzna,
Rezon miał i odwagę, wie cała ojczyzna;
Sam tylko podkomorzy wątpił, czy nie wiedział,
Zrobił okno do serca, żeby się dowiedział.
W jednego Boga wierzył, wiary zawsze bronił,
Kiedy się bałwanowi żadnemu nie skłonił.
Wpadł potem w bałwochwalstwo; patrz co za odmiana,
Gdy przy śmierci przed *Ciołkiem* upadł na kolana.
Na szpadę kartkę wepchnął aże do gifesu,
Chcąc go strwożyć z racyi tego interesu,

Ale cóż to u *Ciołka* papier jako słoma;
Strawniejsze małe kartki niżeli dyploma.
Miał krzywdę w swych granicach, *Ciołków* honor sławny,
Darł mu się wojewoda za tak kopiec dawny;
Więc wziął podkomorzemu nie urzędy obce,
Tem dowiódł gdzie honoru są prawdziwe kopce.
Tak zrobił podkomorzy granicę honoru,
Że w kopiec rzucił sztukę tak znaczną *Toporu;*
Przez wieki, które dawność, gdy się często psują,
Najczęściéj w nich żelazo dla znaku lokują.
Wielka to jest granica; kopiec to węgielny,
Znać go będzie świat cały, tak jest nieśmiertelny;
Ale gdy się naszego wieku trochę skróci,
Kto wie, jeśli kto tego kopca nie rozruci,
Albowiem że jest znaczny, spyta jaki taki,
Co to tu zakopano, jakie to są znaki;
Zwłaszcza kiedy powstanie na bydło powietrze,
Obali się ten kopiec, odkryje i zetrze.
Ten który dla złych planet, *Topór* leży krwawy,
Zmije go *Złoty potok*, opłaczą *Srzeniawy*,
Ażeby w *Złotych Cielcow* nie wierzyła rzesza.
Któż wie, może Bóg jeszcze wskrzesi i Mojżesza;
Ten da z prawem tablicę, przyzna czy należy
Dać gardło, czyli siedzieć rok, sześć niedziel w wieży.
A teraz z nich jak kto chce, niech statut wykręca,
Przecież jest droższy *Topór* niż *głowa Cielęca*.

---

# O ZAMIARACH USPŁAWNIENIA RZEK

ZA CZASÓW

STANISŁAWA AUGUSTA.

Mnogie dowody wskazują, jak dawno już starano się u nas o uspławnienie licznych rzek, okazujących wszelką zdatność nawigacyi, a jednak płynęły one w odwiecznem zaniedbaniu. Rzeki polskie łącząc się albo wprost z morzem, albo z innemi do niego wpadającemi, nie zbyt przeciążliwych wymagały ofiar, nakładów i pracy, żeby odpowiedzieć ważnemu swemu przeznaczeniu, szło tylko, jak i teraz o dobrą wolę i wiele chęci z wytrwałością. Król i radzące stany, od dawnych już czasów, obmyślały środki, któreby najprędszy uwieńczył skutek. Liczne prawa i przywileje, nadawane miastom, rzekom i portom lub pojedyńczym osobom, wykazują stopniowy wzrost i upadek marynarki i spławu, począwszy od najświetniejszych, aż do ostatnich lat zeszłego stulecia. W tych jeszcze ostatnich latach o jakich zaczynamy mówić, w których obok rozerwanych sił wewnętrznych i ogólnego rozdwojenia, tak wyraźnie piętnują się usiłowania do wyjścia z zmylonéj, którą poznano i chciano ominąć drogi, widziemy jak przy innych zajęciach pilnie zajmowano się żeglugą, i jak starano się podnieść ją i rozszerzyć.

Czuł naród potrzebę przeprowadzenia śpiesznych i skutecznych środków do rozwinięcia rolnictwa, handlu i przemysłu, kiedy zaraz w 1764 roku na sejmie konwokacyjnym w Warszawie postanowiono pod dniem siódmego maja, aby rzeki portowe były uspławnione, a wyznaczonym do tego kommissarzom, polecono obmyślić sposoby oczyszczenia ich; wszelkie zaś zboża, prowadzone do portów od cła uwolniono. Ustęp ten ma związek nie tylko z handlem ale i z żeglugą; którą [illegible] ano się jak najwięcéj rozszerzyć i uwygodnić, jak to le[illegible] przekonywa uchwała co do Gdańska, na l[illegible] iż od dawna, że mieszczanie jego dopu[illegible] nie tylko przeciw władzy ale i przeciw n[illegible] jącym morzem i rzeką.

Gdańsk i port jego należał wówczas do Polski, a cło do dochodów stołu królewskiego. Obywatele Korony i Litwy, zawijali tak do niego, jak i do innych portów leżących na brzegach Baltyku, a nowoobrany król, przyrzekł ukrócić nadużycia Gdańszczan. Z uchwał sejmu Warszawskiego z 1773—1775 r. przekonywamy się, że Stanisław August miał *supremum dominium* brzegów i portów Baltyku, a nareszcie 1793 czytamy ustąpienie Gdańska i Torunia z ich terrytorium. Brzegi więc i porty należały *de jure et de facto* do Polski, skoro je innemu odstąpiła mocarstwu, o czem także przekonywa przywiléj udzielony Toruniowi w r. 1768, który za okazaną wierność, uznany został pierwszem w prowincyi pruskiéj miastem i otrzymał przywiléj prowadzenia handlu po wszystkich portach i miastach pruskich. Tak więc widziemy, że brzegi Baltyku wraz z portami w Prusach zwanych królewskiemi czyli polskiemi, do niéj należały.

Stanisław August potwierdził wszystkie przywileje nadawane przez królów polskich różnemi czasy miastom portowym Gdańskowi, Rydze, Elblągowi i innym, których to przywilejów blisko 200 służyło samemu Gdańskowi. Z nich dowiadujemy się że w mieście tem od kilku już wieków istniało zgromadzenie majtków, któremu królowie, szczególniéj Zygmunt III i Władysław IV wiele nadali prerogatyw, i te także zostały potwierdzone.

Miasta portowe i handlowe, kupcy i ich obywatele, mieli wtedy jeszcze własne okręta handlowe, które pływały po sąsiednich morzach. Do portów tych, jako przed wiekami tak i teraz prowadzili z Polski drzewo, zboże i inne towary, Ale jakież to były niedogodne spławy! Rzeki zamulone, zanieczyszczone, zatamowane, miejscami płytkie, że statki sunąć się swobodnie po nich nie mogły; miasta i właściciele wybrzeży pobierający opłaty, często nieprawne lub uciążliwe od statków przybijających do lądu; w porcie nadużycia, a nieraz nieposzanowanie prawa własności jak w Gdańsku, którego poskromienia, jakieśmy wyżéj powiedzieli, żądał naród;—czyż to wszystko mogło dać się rozwinąć swobodnie wolnemu handlowi, a głównie zbożowemu, który mimo to był naówczas dość jeszcze znaczny.

Starano się więc zapobiedz temu. Zaraz w roku 1764 zniesiono wszelkie cła pojedyncze, brane na komorach, miastach, przykomórkach i t. p. a postanowiono ogólne, nie uciążliwe dla kupców, którym zapewniono bezpieczeństwo. Szczegółowe opłaty na groblach, mostach i t. p. ograniczono a natomiast Kommissya Skarbu koronnego zajęła się ułożeniem stałéj taryffy, którą ustanowiono w miarę kosztowniejszego nakładu na wystawienie i utrzymanie mostu.

Taryffy te przechowane dotąd, nie były wcale, jak widziemy uciążliwe. Co do ceł szczególnych na niektórych rzekach, wydano oddzielne ustawy; tyczyły się one główniéj wewnętrznego porządku w zaprowadzeniu dochodów. I tak np. widzięmy między innemi, że spławiający towary Bugiem, obowiązany był połowę cła płacić w koronie, połowę w Litwie. W akcie osobnym z 1775 roku, co do handlu między Rossyą a Polską powiedziano: że nawigacya Dźwiną do Rygi albo z Rygi, będzie wspólną dla obu państw, i wolną od wszelkiego podatku. Akta Rady Nieustającéj z r. 1785 obejmują wiadomość, że w dniu 18 listopada, roku 1784 cesarzowa Katarzyna II, po poprzedniem porozumieniu się z dworem Warszawskim, przysłała za pośrednictwem posła swego notę ministerialną, w któréj oświadczyła że towary z Polski spławiane, czy przewożone przez port chersoński do morza Czarnego, lub przez Rygę do morza Baltyckiego, płacą o $1/4$ mniéj od cła ogólnie pobieranego.

Były jednak zatargi co do cła od towarów spławianych, między dworami berlińskim i wiedeńskim. Konfraternia kupiecka m. Poznania, a za nią i inni kupcy z miast wielkopolskich, wnieśli zażalenie do Kommissyi Skarbu Koronnego, która je następnie przedłożyła Radzie Nieustającéj. Uskarżali się głównie na uciążliwą opłatę na komorach pruskich od drzewa spławianego rzeką Wartą. W tymże samym 1785 r. Bucholc rezydent pruski otrzymał powtórnie od tejże rady przedstawienie, względem wybierania zbyt wysokiego cła, bo prawie 50 od sta od drzewa, które kupcy poznańscy spławiali do Szczecina rzeką Odrą i Wartą, a tak zmuszeni byli opłacać połowę nie otrzymanéj jeszcze wartości.

Kiedy w r. 1775 miało nastąpić rozgraniczenie między Polską i Austryą,—wprzód nim takowe nastąpiło, Austryacy przywłaszczyli sobie połowę dochodu z przewozu na Wiśle, o co Sandomierz wystąpił; dopełnione rozgraniczenie rozwiązało spory.

Przedewszystkiem zaś szło o wypełnienie uchwały sejmu konwokacyjnego, w tym więc celu przeznaczono corocznie ze skarbu koronnego summę 200,000 złp. na oczyszczenie rzek, reperacyę dróg i mostów, czego wymagała tak powszechna wygoda, jak i pożytek kraju, a szczególniéj handlujących. Skarb zaś litewski miał użyć 100,000 złp. na uspławnienie i oczyszczenie rzek, które wpadały lub łączyły się z wpadającemi do morza. Polecono nadto obu kommissyom skarbowym, zająć się wygotowaniem projektów uspławnień rzek i połączenia ich kanałami, gdzieby takowe okazały się najpotrzebniejszemi.

Między poprzednio już poczynionemi projektami, było połączenie za pomocą kanałów rzek, któreby ułatwiły spław do morza Czarnego. Książe Michał Ogiński wojewoda wileński, a potem wielki hetman W. X. Lit. rozpoczął budowę kanału nazwanego Pińskim łączącego rzekę Szczarę z Jasiołdą, i takowy prawie ukończył przed śmiercią. Było to jakby rozpoczęciem znakomitego planu, który nieobliczone miał sprowadzić dobrodziejstwa. Oceniono zasługę jaką dla kraju położył Ogiński, a uchwałą z 1768 roku, postanowiono, aby wieś Myszkowce i miasteczko Łachiczyn z przyległościami, które hetman trzymał prawem dożywotniem, jako własność pozostała przy sukcessorach, z warunkiem utrzymania porządku na kanale z którego mieli prawo brać po 8 złp. od wiosła lub szprychy. Kommissyi zaś

skarbowéj polecono, zająć się przyśpieszeniem dokończenia i uprzątnienia przeszkód wstrzymujących spławianie.

Tamowały jednak uspławnienie rzek, a szczególniéj mniejszych, liczne młyny i groble, które nietylko że przeszkadzały żegludze, ale nadto rozlewając wody po okolicznych polach, niezmierne szkody zrządzały. Ciągłe spory, zatargi, processa, sprzeczki między właścicielami gruntów gdzie stały młyny, a posiadaczami pól zatopionych, zmusiły sejm do zniesienia ich na wielu rzekach. Między innemi wymieniono że na rzece Wskrze albo Działdówce jako zdolnéj do spławu, nie wolno stać młynom ani groblom, bo te robiły szkody, a to pod karą trzech tysięcy grzywien. Mamy jeszcze drugi przykład z r. 1775 gdzie postanowiono, aby książe Antoni Poniński star. kopajnicki, który przez postawienie na rzece Obrze w Wielkopolsce wielu młynów, i przez podnoszenie grobli dla zatrzymania wody, zrządził, że ta rzeka przeszło na dwadzieścia mil zalała kraju, zniósł takowe, jako przeszkadzające właścicielom użytkować z tak wielkiéj przestrzeni gruntów. Poniński wyliczył że przez zniesienie młynów traci przeszło 60,000 złp. żądał więc, żeby mu ta summa została powróconą. Starano się zatem wynaleść sposób, któryby obie zadowolnił strony i uchwalono: aby skarb koronny wyznaczył kommissyę do należytego obliczenia straty Ponińskiego, którą w miarę ocenienia mieli mu powrócić właściciele opuszczonych gruntów, a to podług rozkładu jakiby przypadł na każdego. Mało jednak słuchano prawa o zniesieniu mostów; zatamowanie spławu i żeglugi na rzekach, było skutkiem saméj słabości rządu. Przy takiéj władzy najwyższéj, zamiast poszanowania prawa, przywłaszczenia stawały się łupem możniejszego, kto

mógł i gdzie chciał przyswajał sobie wyłączne z rzek użytkowanie. Gdyby samowolne wybieranie opłat nie odstręczało żeglujących, gdyby mimo zakazu, budowanie młynów i stawianie grobel nie psuło koryt rzek, rozwijałoby się rolnictwo i przemysł, rosłoby bogactwo kraju, któreby płynęło do Polski licznemi jéj wodami. Właściciele brzegów, mający interes, nie chcieli poświęcić małych korzyści, któreby wróciły im się inną drogą, dla dobra ogólnego, i zawsze znaleźli sposób wyłamania się z pod posłuszeństwa prawu. Rząd nie czując się dość mocnym do złamania oporu, był jednak ostróżnym i niczem ich nie upoważniał do przywłaszczeń. Niechcąc wiedzieć o młynach i innych przeszkodach do spławu, nie wciągał ich w taryffę podatków, jakoby ostrzegając tem właścicieli o nie prawnem użytkowaniu i zagrażając z czasem całkowitem ich zniesieniem. Nie skutkowały ani prawa sejmowe, wydawane na utrzymujących młyny, spusty, groble tamy i t. p. ani same stanowione na nich kary. Niektórzy tylko, lepiéj pojąwszy potrzebę i obowiązek, zaraz pousuwali zapory, lecz cóż znaczyły pojedyńcze dobre chęci, przy oporze większości.

W roku 1764 włożono na właścicieli obowiązek utrzymywania mostów i grobli znajdujących się na ich gruncie, a zarazem ustanowiono wysokość opłaty od podróżnych, handlujących i od inwentarza jaki z sobą prowadzili. W cztery lata późniéj, gdy znów była mowa o mostowem, czytamy, że opłatę na mostach długich 150 łokci, gdzie dotychczas płacono od sztuki przeprowadzonego inwentarza po groszy 3 podniesiono na groszy 6; w tym stosunku była i inna opłata a Kommissya Skarbu Narodowego miała uregulować taryffę co do większych ciężarów.

Warszawa wtedy potrzebowała dogodniejszego i lepszego mostu. Wystawiony w czasie elekcyi Stanisława Augusta, kosztem Rzeczypospolitéj. postanowiono utrzymywać nadal, niedając nikomu przywileju na dzierżawę. Początkowe dochody z niego nie wystarczały na utrzymanie; potrojono więc opłatę, a zarazem uchwalono na tymże sejmie wystawić most nowy, trwalszy i odpowiedniejszy potrzebie, na budowę którego starostowie i dzierżawcy dóbr narodowych obowiązani byli dostarczyć drzewa z tych lasów, pod karą tysiąca grzywień.

Dopiero w 1775 książę Adam Poniński wówczas marszałek sejmowy, powołując się na poprzednią uchwałę, oświadczył gotowość wystawienia projektowanego mostu własnym kosztem, na co zezwoliły obradujące stany. Wycieńczony skarb narodowy, nie był jednak w stanie zwrócić zaraz wyłożonego nakładu; zgodzono się więc żeby Poniński przez lat 10 pobierał wszelkie dochody z mostu, a po upływie tego czasu, miał corocznie wnosić do skarbu 50,000 złp. z opłat, reszta zaś miała iść na poczet amortyzacyi i procent od włożonego kapitału, który miał się wyczerpnąć z chwilą śmierci księcia, a wówczas most przechodził na wyłączną własność skarbu koronnego. Przeznaczono lat trzy na budowanie mostu na palach, zaś dwa lata, jeżeli wystawiony będzie na statkach wodnych promach lub płytach. Jednocześnie zatwierdzono taryffę pobierać się mającéj opłaty, oraz przepisy co do przejazdu sztafet, kuryerów, przechodu wojska i t. p. lub przewozu, gdy most będzie rozebrany. Na ten ostatni wypadek, książę miał dane na własność statki i promy, a całkowity z nich dochód należał do Ponińskiego.

Jak pod Warszawą Poniński, tak na innych rzekach stawiali mosty właściciele dóbr nadbrzeżnych, i to już od lat dawniejszych, często jednak stanowili na przebywających je zbyt wygórowaną opłatę. Dla tego kommissya skarbowa, któréj powierzono zarząd funduszu przeznaczonego na uspławnienie rzek i naprawę lub stawianie mostów, miała także poruczone ułożenie taryffy opłaty na mostach, przez prywatne osoby wystawionych. Mimo ogólnéj w tym względzie uchwały, wyjednywano sobie wszakże szczegółowe pozwolenia sejmowe, jak to mamy przykład co do mostu, który na Bugu miał postawić Maciéj Sobolewski pisarz ziemski grodzki warszawski, dla połączenia Rybna z Drogoszewem.

Mamy ślady z akt i mapp dawnych, jak znacznie rzeki niektóre, a mianowicie téż Wisła, pozmieniały miejscami kierunek swego biegu i rozległości. Mamy między innemi, urzędowy co do Wisły z roku 1785 dowód, gdy sprawujący wówczas interessa dworu austryackiego *de Caché*, zażądał wysłania inżyniera, któryby zniósłszy się z inżynierem cesarskim, uradził wspólnie co do sprostowania biegu rzeki Wisły, szczególniéj koło Przemykowa, celem zabezpieczenia nadbrzeżnych mieszkańców od jéj wylewu i częstéj zmiany koryta. Wiele innych rzek podobne zrządzały szkody i niedogodności.

Kiedy jednak mimo praw, jeszcze od czasów Jagiellońskich aż do téj epoki stanowionych, mających na względzie dobro, wygodę publiczną i bezpieczeństwo własności rolnika lub kupca, zaczęto sobie rościć prawa wyłączne do rzek, tamować ich bieg, wybierać opłaty, do czego dopomagał wewnętrzny stan kraju, począł ginąć świetny stan

jego, upadały kwitnące miasta i wioski, bo wszelki ruch gospodarstwa, przemysłu i handlu, zaczął coraz większych doznawać przeszkód i trudności. Wisła, ta potężna żyła ziemi polskiéj, była zawsze głównym spławem jéj płodów do morza, skąd w dalsze przechodziły kraje. Ale już w téj epoce, wody jéj coraz mniéj nosić zaczynały statków, ruch handlowy malał, bo stan kraju, brak bezpieczeństwa spławu, niepewność odbytu, wstrzymywały rolnika z puszczaniem na nie ziarna, a kupiec lub przemysłowiec nie chciał powierzać. najczęściéj zawodzącemu go losowi. swéj pracy i majątku. Jeżeli który wysłał, musiał produkt z znaczną sprzedawać stratą, byle opędzić koszta transportu, które podwoiłyby się, gdyby mu przyszło wracać się z nim. Za to towarów zagranicznych było w Polsce co nie miara, kupcy cudzoziemscy w rękach swych trzymali cały prawie monopol handlowy, a na towary nakładali zbyt wysokie ceny. Potrzeba a częściéj nawet zbytek kazały je zakupować, kraj ubożał, upadał, a Francuz, Niemiec albo Anglik rad z łatwowierności lub niezastanowienia, ogromne summy wywoził z Polski.

Wkrótce po 1772 zaczęto coraz pilniejszą zwracać uwagę na podniesienie wewnętrznego stanu kraju, i wtedy znów sejmy z królem obmyślały środki ułatwiające ruch handlowy wodny, wprzód nimby uspławnione rzeki dały mu wszelkie bezpieczeństwo, a zarazem zwrócono uwagę na straty kupców; myślano więc czemby ich od takowych zasłonić.

W r. 1776 pozwolono zebrać się kompanii, któraby wydała akcye na uczestnictwo w współce, mającéj zakupować płody tak krajowe jak zagraniczne, spławiane Bugiem, Nar-

wią, Wieprzem i Wisłą, które musieli często właściciele sprzedawać ze stratą. Udział w téj spółce akcyjnéj mogli mieć tak krajowcy jak cudzoziemcy, i ci mieli przy zbiegu tych rzek to jest w Zakroczymiu lub jego okolicy, byleby na gruncie dóbr królewskich pobudować spichrze czyli składy towarów. Kompania mogła według umowy i chęci, bez tamowania wszakże wolnéj żeglugi, skupować zboża, towary, drzewo i t. p. Uczestnicy mogli ustąpić każdemu swoją akcyę którą ludzie wszelkiego stanu mogli nabywać. W uchwale wspomniane są śpichrze Kazimierza, jakie tu miały za wzór posłużyć; nie mamy jednak śladów, kto pierwszy podał myśl tak pożyteczną, jaką była ustawa towarzystwa i czyli się i w jaki sposób zawiązywała. [1]

Zebrane powyżéj wkrótkości niektóre szczególne ustawy, były jakoby ułatwieniem i poprzednikami głównéj myśli uspławnienia wszystkich rzek polskich. Uważano Wisłę za środkowy punkt łączący, do którego zbiegał się wspólny interes, a ułatwienie przystępu do niéj, tem samem ułatwiało związek handlowo-rolniczy, na którem polegało dobro i bezpieczeństwo ogólne. Kommissye skarbu koronnego i litewskiego, działając w duchu uchwał sejmowych, powyznaczały kommissarzy, którzy wspólnie z inżynierami, zajęli się rozpoznaniem topograficznem, statystycznem, rolniczem i handlowem kraju, i rozpoczęli pracę około sporządzenia szczegółowych projektów, wykazując zdolności każdéj rzeki do żeglugi i uspławnienia. Wskazywano miejsca zawalone tamami, przyspami lub szuwarem; młyny

1) Jest to drugi ślad projektu zaprowadzenia u nas za Stanisława Augusta spółki akcyjnéj. Pierwszy tyczył się założenia fabryk wełnianych.

i groble, które przedewszystkiem zniść potrzeba było, bo przez nię wody albo szeroko zatapiały żyzne okoliczne niwy, albo leniwym biegiem, zamiast oczyszczać, zamulały koryto, tak dalece, że niektóre zamieniały całą okolicę w szeroką błotnistą strugę, jak Obra w Wielkopolsce. W skutek tych potrzeb, tak głośno o zaspokojenie wołających, jeszcze 1772 roku zajęto się robotami około kanału między Nakłem i Bydgoszczą, łączącego Noteć z Brdą, który ułatwiał dostanie się na wody Wisły. Tak ważne dzieło w trzy lata ukończonem zostało, a statki po 600 korcy zboża mające, żeglowały bez żadnéj trudności po trzy łokcie głębokim kanale, cała zaś okolica prędko doznała dobroczynnych skutków, jakie dzieło to sprowadziło.

W 1775 r. architekt Nax porobił plany połączenia Pilicy z Wartą i uspławnienia obu. Plany te przekonywają, jak powyższe rzeki od samego początku zdolne są do nawigacyj. Podług Naxa, wyprowadzenie kanału nie powinno wymagać znacznych kosztów, bo rzeczka Widawka i inne mniejsze wody; przychodzą tu znacznie w pomoc. Nie przyszły jednak te projekta do skutku i dziwić nas to nie powinno, bo gdzie władza wykonawcza zależała od wielu, tam każdy z osobna patrzał na co innego i czego innego zapragnął. Zawiść, miłość własna, osobisty interes, lub różny stopień zdolności, odróżniały ich między sobą, zła wola oddzielała jednych od drugich, a przed nią niknął wzgląd na potrzeby ogółu. Nax z żalem wyznaje, że gdy pomimo zsyłanych na miejsce kondescencyi sądowych, dla zniesienia młynów, grobel i jazów, straciwszy nadzieję doczekania się skutku swego projektu, żądał od Rady wynagrodzenia za długie prace dopełniane z jéj zlecenia, odebrał krótką od

niéj odpowiedź, że na ten wydatek nie było jeszcze funduszu. Takie paraliżowanie najlepszych chęci, niedbałość o dobro powszechne i zniechęcenie zdatnych ludzi, zrządziło, że żaden zamiar użyteczny, ani należycie rozważony, ani téż do skutku doprowadzony nie został.

Znakomite fabryki w krakowskiéj, radomskiéj i olkuskiéj okolicy, przez uspławnienie i kanały które Nax projektował, znacznie byłyby się podniosły a szczególniéj fabryki wyrobów żelaznych, które już tam wówczas kwitnęły. Dziennik handlowy z roku 1786 wspomina, że w pomienionych fabrykach wyrabiano wtedy większą część przedmiotów żelaznych na potrzebę w kraju, jak np. u kasztelana Jezierskiego w Sobieniu, gdzie wyrabiano kosy po groszy 27, czyli za złp. 90 sto sztuk, kiedy poprzednio sprowadzano ich z samego Szląska i Styryi przeszło 155 tysięcy rocznie a każda kosztowała złp. 1 gr. 6 prócz tego że wyrób był znacznie gorszy od krajowego. Mimo to fabryka w Sobieniu upadła.

Obszerne projekta i wykazanie sposobów do uspławnienia rzek Polskich przygotowywano ciągle aż do samego końca panowania Stanisława Augusta. Po podziale, dostały się takowe rządowi pruskiemu, skąd powrócone znajdują się w aktach kameralnych berlińskich a w większéj części w aktach byłéj kommissyi skarbu koronnego. Rząd pruski nie omieszkał z nich korzystać i te poprawione służyły mu wówczas do uspławnienia Warty którego dokonał.

Zebrane w tych opisach szczegóły, przekonywają jak pilną wówczas zwracano uwagę na rolnictwo fabryki i przemysł, jak starano się je podnieść, do czego uspławnienie rzek ogromnie pomagało; a nadto zawierają dokładne obja-

nienia co do natury ziemi i rzek, mogące być łatwo zastosowanemi do pożytkowania z niezliczonych bogactw jakie ręka stwórcy hojnie po ziemi naszéj rozsiała.

W tych szacownych źródłach, tyczących się wiadomości o wewnętrznem położeniu Polski pod koniec XVIII wieku, znaleść można opracowane materyały i gruntowne uwagi, za pomocą których nie trudno wyjaśnić rzeczywisty stan ówczesny kraju i zbadać niezawodne środki do jego podźwignienia. W tych projektach i opisach jest wspomniana każda, nawet najmniejsza rzeczka, a całość pokazuje jak kraj był i jest szczęśliwie pod tym względem uposażony, jak każda z nich mogła być i jest przydatną w ogólnie przyjętéj zasadzie uspławnienia.

Zazbyt obszerny przedmiot nie pozwala tu po szczególe rozbierać projektów ówczesnych co do każdéj rzeki. Wspomnienie tylko posłuży może kiedy przy wznowionym zamiarze i dającéj się czuć potrzebie uspławnienia rzek naszych. To złe jest może tem większe teraz. gdy wynalazki usuwające przeszkody, znacznie ułatwiają pracę, kiedy sama spokojna natura rzek ułatwia je i nie wymaga zbyt ogromnych wysileń, a przy takich warunkach, ofiary nie powinny tam zastraszać, gdzie wkrótce wieki nagradzałyby myśl szlachetną i pożyteczną.

---

# O SĄDZIE KONFEDERACYI GENERALNEJ

## OBOJGA NARODÓW

### OD ROKU 1773 DO ROKU 1775.

roku sąd sejmowy, o którym wspomnieliśmy na początku, co do rozciągłości, był jakby przedłużeniem sądu generalnéj konfederacyi.

Podobne opuszczenia w *voluminach legum*, dają się dzisiaj co raz więcéj spotykać. Nie jeden przywiléj, nie jedna uchwała, postanowienie sejmu lub nadanie pominięte,— a nie raz właśnie takie, które dla dziejów narodu albo jego prawodawstwa na wysokie znaczenie. I nic dziwnego jeżeli wiemy, że początkowe uchwały sejmowe, oblatowano w różnych miejscach, jako to: w metryce koronnéj lub litewskiéj, w aktach grodu warszawskiego lub innych, a dopiero późniéj, drukowano je pojedyńczo i rozsyłano po ziemiach i powiatach. Dopiero w zeszłym wieku, gdy postanowiono zebrać wszystko, co było kiedy uchwalone na sejmach, i wydać razem, zaczęto gromadzić zewsząd materyały i utworzono z nich dzieło wielkie, ale jeszcze nie zupełne, bo to przechodziło możność pojedyńczych usiłowań.

Więc i ustanowienie sądów generalnéj konfederacyi w r. 1773, znajome krajowi jak o tem przekonywa ogrom jego dekretacyi, przy nawale innych materyałów równie, a pod względem stosunków politycznych więcéj ważnych, było powodem, że milczą o tem *volumina legum*.

Konfederacya zawiązana 16 kwietnia 1773 roku, zaraz w dniu swego zawiązania, poleciła marszałkom ustanowić juryzdykcyę sądów generalnéj konfederacyi, dla których 20 kwietnia, przepisała oddzielną ordynacyę.

Otwarcie sądów ogłoszono dnia 23 czerwca, a pierwsze posiedzenie odbyło się 9 lipce 1773 roku. Podług więc téj ordynacyi, przejdziemy porządek, attrybucyę i postanowienia powyższego sądu.

Komplet jego do wydania wyroku, potrzebował jedenastu członków, to jest dziewięciu konsyliarzy i dwóch marszałków, koronnego i litewskiego. Wyroki wydawane były większością głosów, a marszałek narodu z którego wprowadzoną sprawę miał ich dwa. Po dwóch sprawach z Korony szła trzecia z Litwy.

Chociaż każdy rodzaj sprawy, należał do rozpoznania sądu generalnéj konfederacyi, gdy jednak nie wystarczałby czas do osądzenia wszystkich, postanowiono, że w nim sądzić się będą sprawy tak kryminalne jak cywilne następujących kategoryi:

1. zbrodnie stanu,

2. sprawy o nadużycia i pogwałcenie sądu konfederacyi,

3. sprawy o naruszenie i pogwałcenie praw,

4. sprawy o obrazę władzy i postanowienia sądów konfederacyi, tudzież osób w niéj zasiadających ,

5. sprawy publiczne i prywatne, jakie z prawa lub dawnego zwyczaju poprzednio na sądach sejmowych wnoszone były,

6. sprawy z urzędnikami nie wykonywającemi lub zaniedbującemi swych powinności, a głównie z niezachowującemi sekretów i ustaw generalnéj konfederacyi,

7. sprawy osób ukrzywdzonych, a nie zadowolonych z decyzyi, jakie zapadły na ich powództwo z kommissarzami furażowemi po województwach o przeciążenie i pokrzywdzenie,

8. sprawy wszelkie prawem nie zastrzeżone, nieprzeprowadzone a objaśnienia i rozsądzenia wymagające,

9. sprawy ze skarbem, z pod przepisów kommissyi skarbowych prawem wyjęte,

10. sprawy o zniesienie lub wyrzeczenie kondemnat, bannicyi, infamii,— oraz takie które z wszystkiemi rodzajami wyżéj powołanych spraw, miały jaki związek.

Sprawy zaś czysto sukcessyjne, nie mające związku z powyższemi, jak nie mniéj o należności z obligów i wexlów i t. p., z prostych pożyczek, sprawy graniczne, i t. d. wyłączone były od sądów generalnéj konfederacyi, a podlegały wyrokom właściwych sądów.

Pozwy do sądów generalnéj konfederacyi, wydawane były pod jéj pieczęcią i pod tytułem: *„My marszałkowie generalnéj konfederacyi obojga nurodów, z przybranemi i przysięgłemi konsyliarzami, związkiem nierozerwanéj jedności spojeni.“* Pieczęć zawierała w sobie herby Korony i Litwy, a pod niemi herb marszałka narodu od którego wychodziły pozwy lub akta, obok niego wyrżnięte były: miecz i laska. W około umieszczono napis: *„Pieczęć konfederacyi koronnéj Wielkiego Xięstwa Litewskiego.“*

Pieczęć każda zrobiona w dwóch exemplarzach, zostawała pod dozorem sekretarzy konfederacyi. Wręczanie pozwów i zeznania woźnych, czynione były podług zwyczaju, zachowywanego w sądach Korony i Litwy. Termin po wręczeniu, stawania przed sądem, oznaczony został na tygodni dwa, z zachowaniem przepisów jakie były zastrzeżone dla spraw przychodzących z appellacyi, lub sądowych, z regestru stałego lub nadzwyczajnego.

Wszystkie rodzaje spraw podzielone były na pięć regestrów, z których każdy w oddzielnym dniu w ciągu tygodnia był sądzony.

Przy exekucyi wyroków w sprawach wszelkich oraz przy exekucyi kondemnat, stósowano się do praw Korony

i Litwy, wczem powołano się na konstytucyę z roku 1581, a szczególniéj zastrzeżono dla stawiających opór.

Wszystkie delacye na zwłokę sprawiedliwości użyte, nie były dozwolone, chyba w zdarzeniach, gdy takowe wyraźnie prawem zakreślone były.

Protokóły czynnosci sądu były dwojakie, jedne obejmowały uchwały i rezolucyę generalnéj konfederacyi, drugie protokóły dekretowe, podpisane przez marszałków.

Wszystkie ustawy, potwierdzenia, wyroki, decyzye, deklaracye i tym podobne, wpisywano do protokółów i regestrów osobnych dla Korony i Litwy, które zostawały w zachowaniu sekretarzy obu narodów.

Do stawania w sądach generalnéj konfederacyi, z Korony przychodzących, oznaczono palestry 18 mecenasów, którym dozwolono, jak chciał mieć zwyczaj, trzymać dependentów z młodzieży szlacheckiéj. Do spraw zaś z Litwy przychodzących było jedenastu mecenasów, którzy musieli posiadać kwalifikacyę konstytucyami z lat 1726 i 1764 zastrzeżoną i składać przepisaną przez nią przysięgę.

Ordynacya zastrzegła dla konsyliarzy zachowanie się pod czas sądzenia, jakie obowiązywało zwykłych sędziów. Nie wolno było wychodzić z izby sądowéj przed ukończeniem wprowadzenia sprawy, i bez wyrzeczenia swego zdania. Sądzić był winien wedle dawnych praw, a głównie podług sumienia.

Marszałkowie sądów generalnéj konfederacyi, wyznaczyli instygatorów, którzy wykonali przysięgę na wierne pełnienie obowiązków. W razie wypadku do którego z urzędu swego wpływali, donosili o tem tylko marszałkowi, uchybienie zaś czyjéj władzy, powadze, lub któremu z człon-

ków generalnéj konfederacyi, z obowiązku przedstawić pod zadecydowanie jéj sądu.

Ordynacya powyższa w dniu 29 kwietnia 1773 r. złożona, obejmowała obszerne przepisy postępowania tak sądowego, jako i konsyliarzy, których w tymże dniu wybrali obaj marszałkowie: Poniński marszałek koronny przeznaczył na konsyliarzy: Jana Krosnowskiego podstolego opoczyńskiego, Alexandra Gurowskiego podkomorzego gnieźnieńskiego, Ignacego Rychłowskiego chorążego piotrkowskiego, Stanisławskiego sędziego ziemskiego warszawskiego, Józefa Łuszczewskiego sędziego ziem. sochaczewskiego i Dąbskiego starostę gostyńskiego. — zaś Michał książę Radziwiłł marszałek litewski nominował na konsyliarzy: Jerzego Szaumana sędziego grodz. bracławskiego, Franciszka Niemcewicza sędziego ziemskiego brzesko-litewskiego, którzy przed właściwemi marszałkami, wykonali przysięgę na wierne i sumienne pełnienie obowiązków w izbie sądowéj i zachowanie w tajemnicy rady, ile razy uznane to będzie za potrzebne.

Komplet powyższy uznany jednak został wkrótce za niedostateczny, okazała się potrzeba wyboru większéj liczby konsyliarzy: jakoż przy otworzeniu sądów 9 lipca, komplet ogólny wszystkich członków wraz z poprzedniemi wynosił 30 osób, nadto dwóch instygatorów, pisarza, dwóch sekretarzy i regenta kancellaryi. A choć dziewięciu członków i dwóch marszałków lub ich zastępców, wyznaczonych było do utworzenia wymaganego kompletu, jednak na każdem posiedzeniu w komparycyi, znajdujemy ich daleko więcéj zamieszczonych, zasiadających kandecyami.

Większa połowa konsyliarzy sądu generalnéj konfede-

racyi wczasie uchwały sejmowéj 11 kwietnia 1775 roku, przeszła na sędziów sądu sejmowego wówczas postanowionego. [1]

Przed samem otworzeniem sądu generalnéj konfederacyi, wydany został pod d. 8 lipca 1733 roku uniwersał do ziemstw i grodów, tak w Koronie jak Litwie, zalecający sądzenie i sądy w kadencyach prawem opisanych, który wydany został przez marszałków. W uniwersale tym powołano się na akt konfederacyi i wymienienie w nim rodzaju spraw, które pod ten sąd przychodzić miały; wszystkim zaś sądom i sędziom, którzyby bądź przez niewypełnienie jéj uchwały, bądź przez niechęć lub z innego jakiego powodu, zaniechali sądzenia sprawy, któraby do ich rozpoznania należała, zagrożono pociągnieniem do odpowiedzialności, jakto akt ordynacyi sądu tejże konfederacyi (o czem wspomnieliśmy wyżéj) przepisał.

Wprowadzony w bieg wymiar sprawiedliwości sądu *quaestionis*, uznał potrzebę zmiany, czyli raczéj dopełnienia niektórych przepisów ordynacyi. I tak: gdy sprawy o wypędzenie i zajęcie dóbr, z natury swéj winne były przed innemi być sądzone, a rodzaj ich wymagał ustanowienia oddzielnego regestru, uchwalono więc takowy 2-go września 1773 roku.

Z rodzaju spraw, przychodzących pod zawyrokowanie sądu generalnéj konfederacyi, widziemy że z takowych według dawniejszych praw, jedne przechodziły zwykle pod decyzyę sądów sejmowych, a drugie pod wyrok trybunałów koronnych. Przy zawiązaniu się konfederacyi, narzekania

1) Patrz volumen legum VIII f. 23.

zebranéj szlachty na zatamowanie publicznego wymiaru sprawiedliwości z powodu nagromadzenia spraw, wywołały potrzebę ustanowienia takiego sądu mieszanego, który zadosyć uczynił potrzebie ogólnéj. Gdy jednak sąd utworzony, już zaradził w znacznéj części téj potrzebie, odsądzeniem wielkiéj liczby spraw a przez pół roku nie agitujący na ówczesn trybunał koronny, otworzywszy zwykłą kadencyę w Piotrkowie, zaczął sądzić sprawy, wtedy generalna konfederacya wydała, pod dniem 25 czerwca 1774 r. do ziemstw i grodów uniwersały téj treści:

„że gdy otwarcie trybunału zostało zapowiedziane, przeto generalna konfederacya, zawiadamiając o tem województwa, ziemie i powiaty, oświadcza iż na przyszłość sądzeniem spraw trybunałom, ziemstwom i grodom właściwych, jak niemniéj z apellacyi do sądów jéj przyszłych, zatrudniać się nie będzie, a wszystkie przyszłe do niéj sprawy z apellacyi do trybunałów odsyła. Sprawy zaś już rozpoczęte lub w biegu będące, miały być przez nią sądzone.“

Zachował sobie sąd konfederacyi do rozpoznania, sprawy o naruszenie publicznéj spokojności, o zamachy przeciw jego powadze i władzy, lub przeciw osobom do składu jego należącym, albo niewykonywającym dekretów konfederacyi. Odtąd już nowe sprawy z apellacyi nieprzychodziły a trybunały i sądy ziemskie lub grodzkie takowe rozstrzygały.

Jednak sąd generalnéj konfederacyi, aż do końca miesiąca marca 1775 roku zajęty był ciągle rozstrzyganiem spraw dawniéj pod jego rozpoznanie przyszłych.

W kwietniu tegoż roku uchwalono na sejmie postanowienie sądu sejmowego, tego właśnie, o jakim mówiliśmy na

początku. Do niego przeszły attrybucye sądu konfederacyi generalnéj, a w tymże czasie (1775) ogłoszono *poprawę ordynacyi trybunału koronnego*,[1] który wprzód jeszcze bo od 1 września 1774 rozpoczął kadencyę w Lublinie.[2]

Kończemy wspomnienie o tym sądzie wzmianką, że akta po nim pozostałe, a mianowicie wyroki, w dwóch wielkich, bo do 3000 kart zawierających, spisane księgach, obejmują nader wiele ciekawych rzeczy, dotyczących prawodawstwa i jego dziejów w Polsce, gdzie wiele tłomaczeń kwestyi prawnych i procedury, nie jednoby wyjaśniło lub sprostowało, o czem późniéj w niektórych razach, decydowała rada nieustająca. Ale rada ta nie objęła wszystkich wypadków jakie wątpliwość co do zastosowania samego prawa, w biegu sprawy podaje.

Sąd więc konfederacyi generalnéj, jako podobny a jednak różny w niektórych razach od sądów sejmowego i trybunalskiego, których posiadał attrybucye, — sądziemy że w historyi prawa polskiego, winien zająć właściwe miejsce.

1) Konstytucye z r. 1775 vol. leg. VIII f. 61.
2) Wyroki i Zapisy tryb. kor. Lubels. i Piotr. z r. 1773—1775.

# REGULAMEN

PPZEPISANY

REGIMENTOM KAWALERYJ.

(z oryginału w Głów. Arch. Królew: złożonego.)

1767 r.

# REGULAMEN

**przepisany regimentom kawaleryi, według którego powinny być exercytowane tak konno jako i pieszo.**

1767.

Ponieważ Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, dostateczny regimentom cudzoziemskiego authoramentu, konstytucyą ostatniego sejmu anno 1766 żołd naznaczyła, a temże samym prawem zupełną moc kommissyi wojskowéj dała ułożenia regulaminu dla dobra służby, wprowadzenia równości w exercytowaniu, utrzymania przyzwoitéj dyscypliny; taż kommissya pełniąc na siebie, przez wzwyż wyrażone prawo, włożony obowiązek, niniejszy postanawia regulament i chce miéć, żeby nie tylko we wszystkiem przepisanym zadosyć uczynić regułom, ale téż w najmniejszéj rzeczy nikt się ich nie ważył *propria athoritate* odmieniać, chyba za nastąpioną kommissyi naszéj dyspozycyą.

*Rozdział pierwszy.*

Regiment polny dragonii, dla małych i nie okrytych chorągwi, dwa tylko formować ma szwadrony, to jest ze trzech kompanii jeden. Zawiera zaś w sobie według teraźniejszéj aktualnéj płacy, sztabs-officerów, officerów, unterofficerów, doboszów, gemeynów i untersztaku tyle:

Officerów..... 22
Unterofficerów..... 27

[redacted]



| | |
|---|---|
| Paukier | 1. |
| Hoboiściów | 4. |
| Doboszów | 12. |
| Gemeynów | 180. |
| Koni (bez koni officerskich) | 226. |
| Inwalidów | 6. |

*Unter sztab.*

| | |
|---|---|
| Regiments-kwatermistrz | 1. |
| Kapelan | 1. |
| Auditor | 1. |
| Regiments Feldscher | 1. |
| Podchorążych | 3. |
| Feldscherów | 6. |
| Siodlarz | 1. |
| Konował | 1. |
| Profos z chłopcem | 2. |

*Chorągiew każda ma.*

| | |
|---|---|
| Officerów | 3. |
| Unter-officerów | 4. |
| Doboszów | 2. |
| Gemeynów | 30. |
| Feldscher | 1. |
| Koni (bez officerskich koni) | 36. |
| Inwalid | 1. |
| Wóz prowiantowy, woźnica koni 4. | 1 |

U leib chorągwi stoją paukier i hoboiści.

Szwadron być mocny powinien: sztabs-officerów 2, sub-

alternów 9, unterofficerów 13, tylko że trzech furierów, zawsze będących służbą chorągwianą zatrudnionych, nie można rachować. Dziesięciu się tylko do szwadronu zażywa unter-officerów, z których jest jeden podchorąży i ten prowadzi chorągiew; sześciu doboszów, gemeynów dziewięćdziesiąt, tylko że z nich 3 odchodzi do paukenwarty; zostaje się tedy 87 do formowania szwadronu, który zawiera w sobie koni 103.

## *Rozdział II.*

Jak szwadron powinien być uformowany, officerowie, unterofficerowie, dobosi i gemeyni podzieleni?

Szwadron każdy powinien mieć rot 47, rachując 7 unter-officierów, którzy w 1-m glidzie stać powinni z podchorążym średniego cugu, a gemeynów 87, gdyż 3 od każdego szwadronu idzie do paukenwarty. Te 47 rot na wielkie trzy cugi dzieląc, pierwszy cug zawiera 18 rot, drugi 16, trzeci piętnaście. Unter-officerów przychodzi 2 na prawe i lewo skrzydło pierwszego cugu, 2 także do drugiego cugu, 2 na prawe i lewe skrzydło trzeciego cugu; podchorąży w środek, to jest między 8 i 7-mą rotę drugiego cugu. Ci zaś wszyscy unter-officerowie, co wchodzą w pierwszy glid na skrzydła, powinni mieć swoich hintermanów. Doboszów 6 przychodzą pierwszego szwadronu na prawe skrzydło we dwa glidy, drugiego szwadronu na lewe skrzydło wachmistrzowie szlisują po jednemu każdy cug. Officerowie tym sposobem będą abtheilowani, ile że ich 9 przychodzi do szwadronu. Najstarszy kapitan i 3 chorążych przed pierwszym wielkim cugiem, 2 poruczników starszych przed drugim cugiem, najmłodszy kapitan i porucznik przed trzecim

cugiem, a drugi kapitan szlisuje, który kiedy szwadron jest *en parade*, na lewem stoi skrzydle. Sztabs-officerów zaś na środku szwadronu trzyma się a w marszu przed officerami pierwszego cugu maszeruje.

## *Rozdział III.*

Kiedy regiment ma exercytować, to szwadronami powinien na exercier-plac wymaszerować; dla tego jeżeli żołnierze u mieszczanów albo chłopów kwaterami stoją, powinni według kameradschaftu, przed kwaterą kapitana komenderującego szwadron, po 2 jadąc, stanąć; a jeżeli w jednéj stajni, to unter-officerowie wprzód po 2, a za niemi żołnierze po 2 jadą. Tam wachmistrzowie chorągwie swoje przeczytają, każdy kapitan swoją chorągiew zlustruje, potym kommendant unter-officerów i cugi podzieli, officerowie, dobosi na swoje według abtheilungu jadą miejsca, gdzie przystąpić kazawszy drugiemu glidowi, na exiercier-plac na czas naznaczony jadą.

Kiedy zaś regiment ma się exercytować z kotłami i sztandarami, albo też paradować, to pierwszy szwadron powinien się formować przed kommendanta kwaterą, gdzie podchorążowie i paukenwarta, to jest unter-officer jeden i 6 gemeynów powinni się znajdować i hoboiści. Jak prędko uformowany jest szwadron, tak chorąży i dwóch lub czterech unter-officerów z koni zsiada i podchorążowie kotły i sztandary z domu kommendanta wynoszą, którym się honor czyni przez dobycie pałaszów i bicie *fahntrouppe* w bębny.

NB. Sztandary regimentu przed pierwszym cugiem leibszwadronu maszerują za officerami na exercier-plac; tam

stanąwszy każdy do swojego szwadronu jedzie i wśrodek tegoż samego wjeżdża.

Regiment, szwadron albo chorągiew, zawsze w 2 formują glidy; ludzie wyżsi w pierwszy i konie, w 2-gi zaś mniejsi; dla czego powinny bydź ranżerunku tak ludzi jako i koni *exacte* trzymane przy chorągwiach tabelle czyli listy; a że służby awantaż wyciąga, żeby konie nie były odmienne, dla tego choćby i mniejszy koń w pierwszy glid przyszedł, byle był dobry, ile gdy żołnierz ma w nim upodobanie, zostawić mu go potrzeba; ale co ludzie tak konno jak i pieszo zawsze ranżerowani być powinni.

Każdy sztabs-officer przy swoim szwadronie tak przy lustracyi, jak i inszych exercicyach być powinien. A kiedy lustracyi nie masz, to kommendant regimentu wszędzie być powinien; a kommendanci szwadronów swoich mają doglądać, żeby wszystko jak najpunktualniéj robione było.

Officerowie, którzy przed cugami maszerują, powinni się często na swoje oglądać cugi, żeby ludzie dobrze na koniach siedzieli, niegadali i nie szturchali się i dobrze kolano z kolanem szlisowali, maszerowali, i żeby *distantiam* między cugami nieutracili; obserwować to bardzo powinni. Drugi glid we wszystkich marszach powinien być do pierwszego przyślusowany.

Interwalla między szwadronami powinny być tak wielkie, jak połowa szwadronu uszykowanego wynosi doglądać tego potrzeba, żeby ludzie swoich fordermanów trzymali.

* *
*

Jakim sposobem regiment cały stojąc *en parade* ma być uranżerowany?

Na prawym skrzydle stoi panker z swoją wartą, przed nią adjutant na koniu, hoboiści, dobosi od pierwszego szwadronu; potem szwadron i officerowie *en parade* przed nim; drugi szwadron mając doboszów na lewem skrzydle i officerowie *en parade;* komendant regimentu w środku, a sztabs-officerowie każdy na przodzie w środku swego szwadronu. W marszu zaś taki być powinien porządek: adjutant, pankewarta i kotły hoboiści, a dopiero officerowie co szwadrony prowadzą.

*Exercicya konne.*

Kiedy regiment na placu stanie, gdzie się ma exercytować i ze wszystkiem będzie uszykowany, to kommendant regimentu komenderuje:

*Dawajcie baczność! Dobądźcie pałaszów! Abmarsze czynić!* (4 tempa).

1. Rękę prawą do pałasza gifesu prędko przenieść i głowę na lewą stronę obrócić.

2. Pałasza przez połowę dobyć.

3. Prędko pałasz przed siebie wyciągnioną ręką przenieść równo z ramieniem i głowę na prawą stronę obrócić.

4. Prędko pałasz do siebie pociągnąwszy, spuścić rękę ku olstru i klingę na ramię opuścić.

*Dajcie baczność! Trzema cugami z prawego skrzydła maszerować. Drugi glid przystąp! — March!*

Na które słowo glid razem do pierwszego przystąpić powinien, tak żeby głowy drugiego glidu na tył koni pierwszego glidu przyszły.

NB. Kiedy sztandary z lejb-szwadronem na exercierplac przychodzą, to przed niemi drugi szwadron pałaszów każe dobyć.

*Trzema cugami szwenkuje się w prawą!*

*NB.* Przy tem komenderowaniu, jak się ostatnie wymówi słowo, tak głowy wszyscy jak najprędzéj w lewą obrócą.

*March!*

Tu się wszystkie cugi powinny w prawą szwenkować. Officerowie przed cugami stawają i jak prędko wyszwenkują się, tak starszy officer każdego cugu kommenderuje:

*Halt! równajcie się.*

Na to słowo *halt*, powinni na prawą stronę głowy rzucić.

*NB.* Przy szwenkungu, jak się wyżéj namieniło, wszyscy patrzą w lewą oprócz kaprala, co stoi w cugu na lewem skrzydle co się szwenkuje, który w prawą patrzy, żeby szwenkunek równo poszedł.

*March!*

Tu wszystkie szwadronów cugi równo i razem maszerują i uważać powinni żeby w maszerowaniu samem glid od glidu na dwa kroki miał *distantiam.* Officerowie zaś, którzy cugi prowadzą, przestrzegać powinni żeby tylko tak daleko jeden cug od drugiego maszerował, ile mu do frontu robienia miejsca potrzeba. Officerowie, którzy cugi prowadzą, mocno uważać powinni, najpierwéj, żeby *distantiam* nie utracili, oglądać się często mają żeby ludzie w cugach nie gadali, a potém dać baczność, żeby wiedzieć w czasie przyzwoitym komenderować. Jak tedy cugami przymaszerują, czyli to przed N. Królem, czyli téż przed generałem inspektorem, albo cheffem, lub kommendantem regimentu, kommenderuje się:

*Formujcie szwadrony.*

Pierwszy cug powoli ciągnie się w prawą nieznacznie, drugi kłusem w lewą, a trzeci galopem także w lewą, wprzód zawsze maszerując żeby z pierwszym cugiem w równą linią przyszły wszystkie trzy cugi; kommenderuje się:

*Halt! równajcie się!*

*March!* — Na to maszerują znowu.

*Formujcie regiment.*

Tu drugi szwadron szwenkuje się w lewą i jak na skrzydło lewe pierwszego szwadronu przyjdzie, szwenkuje się w prawą i tak w jednéj linii z pierwszym szwadronem stawa, distance swego interwallu zachowując.

*Formujcie wasze szwadrony.*

Pierwszy szwadron kłusem w lewą przyciągnąć się powinien a gdy minie drugi, temu w prawą ciągnąć się za niego przychodzi.

*Halt! równajcie się!*

*Formujcie wasze cugi.*

Pierwszy w lewą kłusem pociągnąć się powinien, drugi w prawą i trzeci w prawą, żeby nie znacznie jeden za drugiego przyszedł.

*Halt! równajcie się!*

NB. Cały regiment wprzód *march! Halt!*

NB. Pilność wszelka żeby była w obserwowaniu odległości cugów, żeby potém w aufmarszerowaniu frontem luk nie było między cugami.

*Dajcie baczność! Konną musztrę robić!*

NB. Przy tem kommenderowaniu szwenkuje się adjutant z kotłami, hoboistami i wartą w prawą i idzie 40 kroków w tył regimentu w sam środek. Officerów zaś starszych 4 jedzie na skrzydła 1-go i 2-go glidu całego szwadronu, a reszta za front, podzielą się cugami, kommendant przed frontem na środku regimentu, a podchorążowie z sztandarami do 2-go glidu, a na ich miejsce wjeżdżają hintermani.

*Dajcie baczność handgryffy konne robić.*

NB. Tu tak z prawego, jak i lewego skrzydła, fligelanowie 20 kroków naprzód wyjadą.

Schowajcie pałasze... 4 tempo.
Broń do góry..... 4 tempo.
Broń na kruczek .... 4 tempo.
Odwiedźcie kurki.... 2 tempo.
Przyłóżcie się..... 2 tempo.
Pal..... 1 tempo.
Kurek na swoje miejsce 2 tempo.
Zamknijcie panewki.. 2 tempo.
Broń z kruczka ..... 4 tempo.
Schowajcie broń..... 4 tempo.
Prawy pistolet z olstra 2 tempo.
Odwiedźcie kurki.... 2 tempo.
Przyłożcie się ..... 2 tempo.
Pal..... 1 tempo.
Kurek na swoje miejsce 2 tempo.
Zamknijcie panewki.. 2 tempo.
Pistolet w olstro .... 2 tempo.
Lewy pistolet z olstra 2 tempo.
Odwiedźcie kurki.... 2 tempo.
Przyłóżcie się..... 2 tempo,
Pal..... 1 tempo.
Kurek na swoje miejsce 2 tempo.
Zamknijcie panewki.. 2 tempo.
Pistolet w olstro..... 2 tempo.

*Dobądźcie pałaszów!*

*Dajcie baczność! Szwadronami szwenkungi robić!*

*Drugi glid przystąp! March!*

*Szwadronami szwenkujcie się w prawą!*

*March! Halt! równajcie się!*

NB. Ten szwenkunek 4 razy się robi i całym regimentem można go robić.

*Dajcie baczność! Całym regimentem attakować!*

1. Całemi szwadronami z miejsca.

*Drugi glid przystąp! March!*

Tak jak się już wyżéj namieniło stać się powinno.

Tu kommendant szwadronu na środku przed chorągwi cugiem stojąc kommenderuje:

*Cały regiment march!*

tu obadwa szwadrony powoli maszerują, a dobosi march biją.

NB. Po ujechaniu 50 kroków, kommenderuje dwa razy:

*March! March!*

tu obydwa szwadrony dobrym kłusem maszerują a jak kommenderuje:

*Attakujcie!*

to co konie wyskoczyć mogą attakować trzeba, uważając i przestrzegając tego, żeby dobrze szlisowane glidy i ludzie byli, którzy do attaku pałasze podnieść powinni; a jak się kommenderuje *halt!* krótko konie przytrzymać przez głowę cięcie uczynić, na siodle się uniosłszy.

*Równajcie się!*

NB. Na to słowo: *cały regiment march!* powinna połowa szwadronu z prawego skrzydła oczy prędko na lewą rękę obrócić, żeby z obódwóch skrzydeł ludzie na kommendanta przed fahncugiem jadącego patrzeć mogli. Jak się wszystko zrówna i uszykuje, kommenderuje znowu kommendant regimentu.

*Cały Regiment March!*

Na to wszystkie szwadrony wielkim galopem z miejsca ruszyć powinny, i na 15, a najwięcéj 20 kroków równo szlisowani poskoczywszy, rozjeżdżają się z kupy, a za niemi kommendant regimentu i kommendanci szwadronów, mający przy sobie doboszów i sztandary, powoli jechać powinni, i po jednéj albo drugiéj minucie appel uderzyć każe, na co wszyscy wracać się powinni i na lewą rękę swego kommendanta wjeżdżać powinni, każdy do swego glidu, nie uważając swoich nebenmanów, i jak najprędzéj się formować, żeby znowu można attakować, — gdzie się znowu kommenderuje:—

*Cały regiment March!*

NB. Chorągwie znowu do drugiego wjeżdżają glidu.

Na to słowo: *Cały regiment march!* znowu galopem attakują albo kłusem, gdzie najdaléj 40 do 50 kroków ujechawszy, kommenderuje się:

*Halt! Równajcie się!*

gdzie toż samo ludzie zrobią co i w pierwszym attaku.

*Ranżerujcie się!*

na co każdy powinien na swe miejsce wjeżdżać i unter officerowie, którzy dla prędkiego się uszykowania, nie na swojem miejscu stali, także na swoje wjeżdżają.

*Cug pierwszy wprzód!*

*Trzema cugami obrócić się w prawą!—March!*

tu wszystkie cugi pierwszego szwadronu, razem wprawą szwankować się powinny, a na słowo *Halt!*, głowy przerzucić i zrównać się.

*Halt! Równajcie się!*

*March!*

NB. Tu cały regiment równo, powoli, na to miejsce gdzie stał maszeruje, obróci się znowu potem trzema cugami w prawą i tak zrobi front jak przedtem stał, a dobosi przy tym marszu na swojem miejscu *abtroppe* biją. Ten marsz na swoje miejsce, powinien się szwadronami jeden po drugim stać, a to kiedy pierwszy szwadron wielkiemi cugami się w prawą wyszwenkuje, na swoje miejsce obróciwszy się stanie, to drugi szwadron powinien sam z siebie w prawą się szwenkować, gdzie dobosi *abtroppe* biją i takie kłusem na swoje miejsce i *en front* się szwenkować.

2 We dwie linie attakować.

*Dajcie baczność! dwie linie zrobić.*

*W prawą i lewą formujcie chorągwie.*

*March!*—

na to pierwsza i druga pierwszego szwadronu chorągiew powinna się wprawą stronę ciągnąć, a z lewego szwadronu druga i trzecia chorągiew w lewą; przyczem *distance* przyzwoitą obserwować potrzeba.

*Drugi Glid przystąp! March*—potem *March!*

na co trzy chorągwie wyjeżdżają i na 20 kroków maszerują, to jest pierwsza i trzecia pierwszego szwadronu a średnia drugiego.

*Halt! Równajcie się!*

*Dajcie baczność! Pierwsza linia ma attakować!*

*March!*—

Na to obydwie linie maszerują, tylko z tą różnością, że druga bardzo powoli a dobosi *march* biją.

*March! March!*—

tu pierwsza linia, jak w pierwszym attaku, kłusem nakomenderuje:

*Attakujcie!*—

to attakuje całym galopem.

*Halt! Równajcie się!*

*Pierwsza linia maszerujcie nazad!*

tu cała pierwsza linia obraca się chorągwiami wprawą i maszeruje 12 kroków za drugą i tam znowu wprawą się obraca i front robi, a dobosi *abttrope* biją.

*Dajcie baczność! druga linia ma attakować!*

*March! March!*..... kłusem coraz większym.

*Attakujcie!*..... galopem tak jak 1sza.

*Druga linia, maszerujcie nazad!*

tu druga linia toż samo czyni co pierwsza, tylko w maszerowaniu nazad idzie aż na to miejsce, gdzie regiment stał; tam się wprawą obraca i front robi. Officer zaś kommenderujący pierwszą linią, widząc że już druga linia jest na swojem miejscu, obrócić się w prawą każe i maszeruje za drugą ze 20 kroków, obróci się znowu w prawą i front zrobi:

*Dajcie baczność! jedną linią formować!*

*March!*—

tu pierwsza linia maszeruje naprzód i łączy się z drugą; officerowie na swoje miejsca jadą, tudzież unterofficerowie i dobosi. Jak jest kommenderowano:

*„w prawą i lewą formujcie szwadrony march!“*

*Halt! Równajcie się!*

*Dajcie baczność! Regiment ma zsiąść z koni!*

*Schowajcie pałasze!*

*Bądźcie gotowi do zsiadania z koni!*—

na to jeden przez drugiego wyjechać powinien, żeby cztery glidy ze dwóch zrobić i w równéj linii stać powinni.

*Z koni!*

na to, jak najprędzéj z koni zsiąść powinni, cugle z karku konia zrzucić, konia w pierwszy glid wprowadzić, do środka kuplować cuglami od mundsztuka, pod mundsztuk swego nebenmana, na wpół ściągający się, rękawiczki zdjąć, karabina dostać, na ramię włożyć i każdy przed swoim koniem w gotowości stanąć ma.

*Wychodźcie z między koni!*

tu pierwszy glid prosto w jednéj linii powoli maszeruje, drugi zaś glid od każdego szwadronu w prawą i lewą się dzieli i jak najprędzéj z między koni wychodzi i na swoich się fordermanów szykuje. Jak umaszerują tyle, ile potrzeba wyciąga od koni się oddalenia, kommenderuje się:

*Halt! Równajcie się!*

NB. Żeby prędsze było pieszo ludzi uszykowanie, potrzeba ażeby w samym marszu pierwszy szwadron ciągnął się w lewą a drugi w prawą; żeby te dwa szwadrony nieznacznie ściągnąwszy się do kupy, przed środek koni mogły zaraz formować batalion.

NB. Jeżeliby tego wyciągano, żeby zaraz z koni zsiadłszy można szarżerować, to adyutant wiedząc wiele jest rot, te pierwéj podzielić powinien na 8 plutonów, i 4 dywizye, to jest każdy szwadron na 4 plutony a 2 dywizye. Officerów, unterofficerów oddzielić od każdego szwadronu, tak, żeby w maszerowaniu samem, każdy na swoje miejsce przyszedł, to jest officerowie w pierwszy glid co mają dywizye i plutony kommenderować a reszta szlisują. W takowym obtheilungu pieszo exercytując, na każde skrzydło plutonu unterofficer przyjść powinien i ten w szarżerunku za officerem w drugim glidzie stoi.

NB. Jeżeliby zaś handgryffy miały być pierwéj robione, to regiment w porządku tym w którym na koniach siedział, występuje, a dopiero stanąwszy na miejscu kommenderuje kommendant:

*Obróćcie się w prawą, formujcie batalion!*

na co wszyscy w prawą obrócić się powinni, baczność dając na officera na prawem skrzydle stojącego, żeby się z nim wszyscy razem w prawą obrócili.

*March!*—

tu lewą nogą wszyscy zaczną maszerować; prawe zaś skrzydło powinno na jednem miejscu stojąc, nogi tylko równo podnosić, a officerowie, unterofficerowie, dobosi, na środek batalionu idą, front zaraz robią, officerowie w pierwszy glid, unterofficerowie w drugi, dobosi w trzeci. Jak już wszyscy, jeden za drugiego stanie szlissowany, kommenderuje się:

*Halt!*—

na co wszyscy nogą przystąpią, na lewą rękę oczy mając a fligelman 10 kroków wyskoczy, potem się kommenderuje,

*Front!*—

na co cały batalion, dając baczność na fliegelmana, razem się obraca i razem przystępuje—Tu adjutant powinien roty zupełne zrobić — batalion na ośm plutonów podzielić i cztery dywizye i unterofficerów także i doboszów, i to tym sposobem, jeden na prawe skrzydło pierwszego plutonu, drugi drugiego, trzeci trzeciego, 4-ty czwartego, 5-ty piątego, 6-ty szóstego, 7-my siódmego, 8-my ósmego, a dziewiąty na lewem skrzydle, reszta unterofficerów szlisować powinni 12: doboszów, z tych 6 na prawe skrzydło, 6 na lewe we dwa glidy. —Officerowie zaś przez komendanta lub majora po-

winni bydź podzieleni:—starszy kapitan ma pierwszą dywizyę, drugi na lewem skrzydle maszeruje, trzeci ma trzecią dywizyę—czwarty drugą a piąty czwartą—jeden porucznik ma drugi pluton, drugi czwarty pluton—trzeci 6-ty pluton—czwarty 8-mypluton, a reszta według *aunenneté (?)* szlisują, ale to tylko w szarżerunkach, bo inaczéj *en parade* stojąc wszyscy, powinni przed pierwszym glidem stanąć.

*Ichmość officerowie i unter-officerowie, idźcie na swoje miejsca—Marsch!—*

*NB.* Podchorążowie idą w środek batalionu, gdzie po rotnie z prawego i lewego skrzydła strzelać się powinno—kommenderuje kommendant—

*Regiment ma exercytować!—*

na co dobosz z prawego skrzydła idzie na środek regimentu do kommendanta, od którego za danym znakiem krótki werbel uderzy, na któréj officerowie i unter-officerowie, podchorążowie, hoboiści, dobosi, obrócą się w tył, zachowując tempo, i w tył regimentu maszerują.

*NB.* Oberszt-leintenant i major w tył batalionu idą i jeden na prawem drugi na lewem skrzydle, w równéj linii za officerami stają. Kiedy officerowie w tył regimentu maszerują, powinni przez luki unter-officerów przemaszerować, którzy na skrzydłach swoich plutonów stali; a jak ci wszyscy na swoich miejscach stáną, to drugi werbel uderzy dobosz, na co wszyscy regularnie *en front* się obrócą, i za tym drugim werblem fligelmani, tak z prawego jak i z lewego skrzydła, 15 kroków naprzód wybiedz powinni—po tym się kommenderuje:

*Batalion albo regiment na swoje handgryffy, bez kommenderowania sobie!*

Jak prędko to się kommenderuje, tak dobosz dla awertowania ludzi, długi werbel uderzy, który jak się skończy, zaczyna się handgryf.

*NB.* Przy lustracyach i innych paradach inaczéj nie powinny handgryffy bydź robione, jak przez kommenderowanie.

1. *Prawą ręką za broń.*—1. tempo.

bierze się prędko prawą ręką pod kurek i obraca się broń zamkiem do góry, ale ta broń powinna w pierwszéj zostać się sytuacyi.

*NB.* w handgryffach ludzie nie na swoich fordemanów, ale wszyscy na prawego skrzydła fliegelmana patrzeć powinni.

2. *Broń do góry*—1 tempo.

zerwać się prędko z ramienia broń powinna, i lewą się ręką broń bierze, tak że jeden mały palec na sprężynę deklu czyli panewki przychodzi, a wielki palec na łoże, lewa zaś ręka przed oczy, a broń nie powinna daleko bydź od siebie trzymana.

3. *Odwiedźcie kurki*—2 tempo.

1. obróci się rura do twarzy, i położy się palec wielki na kurku, a drugi palec na cynglu, a trzy ostatnie pod antabką; przyczem łokieć prawy do góry trzymać się powinien;

2do. odciągnie się kurek pociągnieniem łokcia na dół, palec wielki zostanie się na kurku, a palce drugie tak jak przy pierwszym tempo.

*NB.* Kurek nie będzie wprawdzie odwiedziony, tylko to się ruszeniem łokcia znaczyć ma.

4. *Przyłóżcie się*—1 tempo.

prawa noga powinna prędko przyjść z za lewéj nogi, ku-

rek i kolba w przyłożeniu się wyżéj ramienia, mundung trochę opuszczony na dół, ale trzeba uważać żeby to wszystko w jednéj linii było rychtując się na prawą rękę.

5. *Pal!*—1 tempo.

mocno się cyngiel pociągnie, opuści się broń zaraz na prawą stronę wyżéj pendentu, weźmie się prawą ręką za kurek i broń powinna [illegible] mocno przy ciele i równo trzymana.

6. *Kurki na swoje miejsce!*—1 tempo.

kurek się na pierwszy spust prędko postawi z pociągnieniem na dół łokcia.

7. *Za ładunek!*—2 tempo.

1mo. krótkiem ręki rzuceniem bierze się ładunek, uderzywszy mocno w ładownicę;

2do. prędko się ładunek prawą ręką na ćwierć łokcia przed gębę przynosi.

8. *Otwórzcie ładunki!*—2 tempo.

1mo. ładunek prędko do gęby przynieść trzeba i dobrze go ugryść;

2do. znowu prędko przed gębę się przyniesie i trzyma się jak przed tym.

9. *Proch na panewkę v. podsypcie!*—2 tempo.

1mo. podsypać trzeba prędko na panewkę, przy czem powinna bydź pięść przewrócona, a palec wielki na samą panewkę ma bydź położony;

2do. prędko się kładą ostatnie dwa palce prawéj ręki za dekiel; a ładunek trzyma się w górę wielkim palcem i dwiema pierwszemi.

10. *Zamknijcie panewki!*—2 tempo.

1mo. zamknąć się prędko panewka powinna z pocią-

gnieniem mocnym łokcia na dół, a ładunek mocno trzymać trzeba w ręku jak przed tym.

2do. uderzywszy mocno ostatniemi palcami, chwycić łoże za zamkiem.

11. *Obróćcie broń w prawo do nabijania!*—1 tempo.

lewą ręką broń się w prawą stronę przewraca, a prawa ręka w równéj linii przychodzi z mindunkiem.

12. *Ładunek w rurę!*—2 tempo.

1mo. przewróconą ręką kładzie się ładunek w rurę i proch wytrzęsie się dobrze;

2do. zamkniętą ręką prędko i mocno za stempel się uchwyci.

13. *Wyciągnijcie stemple!*—1 tempo.

stempel z jak największą dobyć się powinien szybkością, który nad pendent trzeba postawić, rękę skrócić i w równéj linii z bronią trzymać.

14. *Stemple w rurę!*—1 tempo.

stempel trzeba w rurę włożyć, wyciągnioną ręką znowu uchwycić, mocno nim ładunek przyderzyć żeby podskoczył trochę, znowu go uchwycić i szybko wyrwać, postawiwszy nad pendentem skrócić i równo z bronią trzymać.

15. *Stempel na swoje miejsce!*—1 tempo.

stempel jedną razą na swoje miejsce będzie zaprowadzony, i jak prędko jest włożony, tak zaraz broń do góry rzucona bydź powinna, a prawa noga nazad, a lewa ręka do kolby przyjdzie.

16. *Broń na ramię!*—1 tempo.

rzuci się broń prędko na ramię, a prawa ręka powinna razem przyjść na prawą stronę i broń tak musi bydź na ra-

mieniu jak w obserwacyach przy handgryffach jest namieniono.

17. *Broń do nogi!*—6 tempo.

1mo. bierze się prędko broń pod zamek prawą ręką, z zamkiem naprzód przewróconym;

2do. z ramienia rzeźwo broń się bierze, i zaraz lewa ręka przychodzi z uderzeniem nad zamek, i mocno broń trzymać potrzeba obiema rękami przed twarzą, tak żeby lewa ręka przed oczy przyszła;

3tio. prawa noga prędko przychodzi za lewéj nogi korek czyli absatz na ćwierć jeden od drugiego, pociągnie się gwałtownie broń na dół, a kolba w prezentowaniu przed lewem kolanem bydź musi tak nisko, jak tylko ręka prawa wyciągniona pozwolić może;

lewa ręka bez odmiany tak się zostaje, a prawa z zamkniętemi palcami pod kurek przychodzi; przy czem trzeba, żeby mindunki i kolby w jednéj i równéj linii w całym glidzie trzymane były;

4to. pociągnie się broń prędko prawą ręką na prawą, a lewa ręka pociąga się razem w górę przed prawe ramię, obiedwie ręce zostają nie odmienne;

5to. prędkim uderzeniem bierze się broń prawą ręką za mindunk, i spuszcza się broń tak daleko zaraz na dół, żeby mindunk równo z oczami przyszedł, przy czem broń przy ciele powinna bydź blisko trzymana;

6to. mocno się prawą nogą do lewéj przystąpi, lewa ręka zrzuca się prędko w tył za pałasz i kolbą mocno się w ziemię uderzy, równo ją z palcami prawéj nogi postawiwszy, gdzie palec wielki prawéj ręki bliżéj ciała, a mindunk trochę daléj trzymany bydź ma.

18. *Połóżcie broń!*—4 tempo.

1mo. na absatzach trzeba się obrócić i broń także, żeby zamek od pola przyszedł, a kolba do nogi;

2do. broń się położy, nogą przystąpi się mocno wprzód, tak żeby równo z trzecim baczkiem była, lewa ręka wisi na dół przy lewéj nodze, kolba się zostaje przy prawéj nodze, która się z miejsca ruszyć nie powinna;

3tio. prędko się wstaje i lewa noga razem do prawéj przychodzi, i w prawą się frontem stoi;

4to. obrócić się trzeba na asacach w lewą, i uczynić front, gdzie ręce obiedwie nie ruszając niemi wisieć powinny.

19. *Podnieście broń!*—4 tempo.

1mo. obrócić się trzeba na absacach w prawą;

2do. skłonić się potrzeba jak przy pokładaniu broni, lewą nogą mocno przystąpiwszy;

3tio. wstać jak przed tym, i w podnoszeniu się przyprowadzić rękę prawą do mindunku.

4to. obrócić się znowu w lewą, front zrobić, i trzymać broń przy nodze jak zawsze.

20. *Broń na ramie!*—5 tempo.

1mo. spuszcza się prawa ręka aż do trzeciego baczka;

2do. podniesie się broń prawą ręką od nogi do góry, prosto przed oczy, a lewą réką bierze się broń pod sprężynę deklu;

3tio. cofnie się prawą nogą za lewéj nogi absatz i broń się prezentuje;

4to. mocno się prawą nogą przystąpi, broń się bierze przed się, lewa ręka przychodzi do kolby, i tak się broń trzyma jak jest już wyżéj opisano;

5to. kładzie się broń szybko na ramie i razem się prawa ręka na prawą stronę rzuca.

21. *Prezentujcie broń!*—3 tempo.

tak jak już wyżéj wyrażono.

22. *Obróćcie się w prawą!*—3 tempo.

1mo. prędko broń od siebie do góry powinna bydź rzucona, tak żeby lewa [illegible] przyszła, a ręce obydwie przy broni się zos[illegible]

2do. obrócić się pot[illegible] w [illegible] a w obracaniu się potrzeba broń z daleka m[illegible] i [illegible] trzymać;

3tio. prawa noga w tył p[illegible] przychodzi i broń się prezentuje.

23. *Obrócić się nazad!*—3 tempo.

1mo. noga prawa prędko przychodzi przed lewéj nogi palec i broń do góry się podrzuci;

2do. obrócić się jak najprędzéj potrzeba w lewą;

3tio. potym prezentować;

24. *Broń na ramię!*

Broń się weźmie we trzy tempo na ramię, jak już jest wspomniane wyżéj.

25. *Złóżcie broń przed się do attaku!*—3 tempo.

1mo. prawą ręką broń się pod zamek weźmie;

2do. broń do góry;

3tio. upuści się broń na lewą rękę, ręka zaś prawa zostaje się za zamkiem, i prawa noga nazad się pociąga; broń z przodu i z tyłu musi mocno leżeć i w całym glidzie w jednéj bydź linii.

26. *Broń na ramię!*—2 tempo.

1mo. odrzuci się broń od siebie prędko, lewa ręka

przychodzi zaraz do kolby, a prawą nogą mocno potrzeba przystąpić;

2do. rzuci się broń na ramię, a prawa ręka na prawą stronę.

27. *Broń pod lewe ramię!*—5 tempo.

1mo. najpierwéj broń się prezentuje we trzy tempo, według opisanych reguł;

2do. mocno się prawą nogą przystąpi do lewéj, obróci się broń w przystąpieniu prędko tak, żeby stempel na przeciwko twarzy przyszedł, i trzyma się broń obiema rękami przed lewem ramieniem, tak żeby lewa ręka przed oczy przyszła, a broń tak spodem jako zwierzchu powinna bydź opodal od ciała trzymana, obydwie ręce uchwycą broń wszystkiemi palcami, a wielkie zaś palce przychodzą do łoża;

3tio. rzuci się prawą ręką kolba broni prędko pod lewe ramie, i zaraz prawa ręka odrzuci się na stronę, a lewa ręka zostanie się w trzymaniu broni jak przed tym była; przy czem broń równie wysoko trzymana bydź powinna, a mindunk musi bydź troche na prawą stronę obrócony.

28. *Broń w prawe ramię!*—5 tempo.

1mo. uderzy się mocno i uchwyci broń prawą ręką przed lewą rękę, i trzyma się broń nieruszona pod lewem ramieniem;

2do. przyniesie się broń obiema rękami prosto przed twarz, zamkiem wprzód obróconym i weźmie się broń zaraz pod kurkiem;

3. noga się prawa w tył postawi i broń się prezentuje jak zwyczaj;

4. pociągnie się lewą ręką prędko broń do ciała, uchwy-

4. pociągnie się prawą ręką broń na lewą stronę; przystąpiwszy nogą prawą przed lewą, bierze się ręką za mindung, i tak się trzyma broń na lewéj stronie jak wyżéj;

5. weźmie się szybko za bagnet prawą ręką przez broń, przyczém nie trzeba głowy schylać, mindungu nie spuszczać i broń lewą ręką mocno przy sobie trzymać;

6. wyciągnąć p[illegible] z pochew, i na ćwierć od mindungu w jed[illegible]ymać, razem z bronią do góry, palec wiel[illegible]dze, a małe palce niżéj przychodzą.

7. razem się bag[illegible]osadzić, przyczem łokieć prawego ramienia do góry [illegible] trzeba;

8. zaszrubuje się w lewo [illegible]et, przyczem łokieć rzeźwo spuścić trzeba; bagnet ma [illegible]dź dobrze zakręcony, a prawa ręka idzie na dół gifesa bagnetu;

9. broń do góry podrzucić potrzeba, lewą prędko uchwycić za kolbę, prawą nogą w równą linią przyjść z lewą;

10. wziąść broń na ramię, jak się już namieniło.

32. *W prawą!* — 2 tempo.

1. obrócić się potrzeba na absatzach, czyli korkach w prawą;

2. przystąpi się mocno prawą nogą tak, żeby przyszła w jedną linię z lewą nogą.

33. *Front!* — 2 tempo.

1. obrócić się trzeba na absatzach w lewą;

2. nogą prawą znowu przystąpić mocno.

34. *W lewą!* — 2. tempo.

tak się robi jak przy komenderowaniu sub N. 33.

35. *Front!*

tak jak w komenderowaniu sub. N. 32.

36. *Obrócić się w prawą!*—3 tempo.

1. noga prawa przyjść prędko powinna za absatz lewéj nogi;

2. obrócić się w prawą w tył prędko potrzeba;

3. prawą nogą mocno do lewéj przystąpić.

37. *Front!*—3 tempo.

toż samo co wyżéj sub numero 36.

38. *Obróćcie się w lewą.*—3. tempo.

1. prawa noga przed palec lewéj nogi przyjść powinna.

2. na absatzach obrócić się w lewą.

3. prawą nogą do lewéj przystąpić.

39. *Front!*— 3 tempo.

tak jak w kommenderowaniu wyżéj.

NB. Jeszcze się tu przypomina, ażeby broń przy wszystkich obracaniach się, czyli wendunkach, lub w maszerowaniu i w każdéj służbie mocno na ramieniu i w równéj linii leżała, a prawa ręka nią nie ruszając, na prawéj stronie naturalnie leżeć powinna.

NB. Jak się handgryffy skończą, tak dobosz werbel duży powinien uderzyć, na co officerowie, unter-officerowie, podchorążowie, dobosi, równym krokiem i równą linią na swoje miejsca maszerować powinni, mając głowy na prawą stronę obrócone, officerowie wprzód, podchorążowie, dobosi a potym unter-officerowie, na swoje miejsca przychodzą; fligelmanowie obróciwszy się także, na swoje miejsca idą. Drugi się werbel uderzy dla awertowania, żeby cicho wszystko było, i że dalsze następuje kommenderowanie.

*Dajcie baczność! Batalion maszerować!*

Na co fligelmani występują 15 kroków z obydwóch skrzydeł.

*Prezentujcie broń!*

*Broń do nabijania!*

*Otwóżcie panewki i nabijajcie!*

NB. Tu officerowie wszyscy w prawą się obracają.

*Broń na ramię!*

NB. Tu wszyscy officerowie jedni w tył, drudzy do swoich plutonów w pierwszy glid idą na miejsca unterofficerów, którzy w drugim glidzie stawają a drugi glid przystąpić.

*Dajcie baczność! Plutonami na miejscu szarżerować!*

*Prawe skrzydło zaczyna!*

NB. Tu officerowie co plutony kommenderują na to słowo: *zaczyna*, dwa kroki razem wyskaczą i w lewo się do swoich plutonów obrócą.

*Szarżerujcie!*

NB. Tu officer z prawego skrzydła od pierwszego plutonu kommenderuje: *pluton gotuj się!* tu officer z lewego skrzydła od pierwszego plutonu kommenderuje: *pluton!*; a kiedy ten kommenderuje: *przyłóż się!* to officer z prawego szydła od drugiego plutonu kommenderuje: *pluton!* i tym sposobem jeden po drugim kommenderuje. Ogień zaś do środka batalionu z obudwóch skrzydeł iść powinien; kiedy zaś mają dwa razy ognia dawać, to officer, komenderujący pierwszy pluton z prawego skrzydła, baczność dać powinien, ażeby jak piąty pluton komenderuje: *przyłóż się* on znowu komenderował: *pluton* i tak daléj.

NB. Officerowie uważać powinni jak który po którym komenderuje, żeby się nie mylili, które ledwo z gęby wyjdą, wszystkie ich tempa jak najprędzéj robić i nabijać jak najszybciéj powinni. Broń nabiwszy regularnie wziąść na

ramię, cicho stać, nie gadać i nie ruszać się mają, a officerowie po skończonym ogniu na swoje miejsca ustępują.

*Dajcie baczność! Dywizyami, na miejsca szarżerować! Szarżerujcie!*

Ponieważ w polnych regimentach tylko dwa szwadrony są, więc potrzeba żeby kapitan jak najpowoléj ludzi swoich komenderowali, aby batalion bez ognia nie został. Druga dywizya nie powinna pierwéj zaczynać aż pierwsza wystrzeli, i tak powoli komenderuje się jedna po drugiéj, żeby pierwsza miała czas broń nabić i wziąść na ramię.

NB. To szarżerowanie tylko dla wprawy ludzi robić się ma, żeby umieli w wyższéj liczbie ludzi z nabijaniem się uwinąć, a przed nieprzyjacielem trudno tego zażyć, gdyby się batalion prędko wystrzelił. Można i całym batalionem toż samo zrobić, gdzie już komendant, na środku stojący, powinien komenderować:

*Cały regiment wprzód! — March!*

Na to słowo: *wprzód*, powinni podchorążowie dwanaście kroków wystąpić, na których się cały batalion w marszu patrzéć powinien.

Na to słowo *marsch!* połowa batalionu z prawego skrzydła oczy na lewą stronę przerzuci, a druga połowa batalionu z lewego skrzydła na prawą stronę, lewą nogą zaczną maszerować równo z podchorążemi. Hoboiści grają i dobosi marsch biją, którzy na komendanta pilnie oko mieć powinni, ażeby jak da znak szpadą, wszyscy grać i bić przestali.

*Dajcie baczność! W nacieraniu plutonami szarżerować! Prawe skrzydło zaczyna! Szarżerujcie!*

Na to ostatnie słowo, officer co ma komenderować, w

skoczy dwa kroki i komenderuje: *Pluton!* a pierwszy pierwszego plutonu zaczyna, na to komenderowanie jego pluton przystąpiwszy mocną nogą murem staje, a drudzy równo maszerują powoli na podchorążych się zapatrując; potym tenże officer komenderuje: *march*, to z całym plutonem równemi krokami naprzód trzy kroki wystąpić powinien i stanąć, a [illegible] ruje: *gotój się, przyłóż się, pal!* i tym sposo [illegible] ystkie plutony, jeden po drugim, tak jak na miei [illegible] wać powinny, tylko z tą różnością, że jeden na [illegible] czeka, aż się komenderuje *przyłóż się*, t [illegible] się komenderuje przed nim: *nagotuj się!* to dr [illegible] po nim komenderować: *pluton!*

NB. Jeżeli dwa albo więcej razy mają szarżerować, to pierwszy pluton na piąty miarkować się powinien.

Toż samo można dywizyami i całym regimentem robić, gdzie po skończonym ogniu krokiem ordynaryjnym batalion czyli regiment maszeruje, aż póki się nie komenderuje:

*Halt!*

na co powinien cały batalion przystąpić, dwie dywizye z prawego skrzydła oczy na prawą stronę przerzucić powinny.

*Cały batalion obrócić się w prawą!*

NB. Podchorążowie jak prędko się odwrócą w prawą, tak zaraz przez batalion przeszedłszy prędko naprzód dwanaście kroków idą.

*March!*

Ordynaryjnemi krokami równo cały batalion, zapatrując się na podchorążych maszeruje, dobosi absop biją, i

baczność dać powinni na komendanta, ażeby za daniem znaku od niego bić przestali; tu się komenderuje:

*Plutonami na odwodzie szarżerować!*

NB. Tu podchorążowie małe kroki biorą, i cały batalion na nich się rychtuje.

*Prawe skrzydło zaczyna! Szarżerujcie!*

na to officer z prawego skrzydła komenderuje: *pluton*, który stanie nogą przystąpiwszy mocno. *Obróć się! przyłóż się! pal!* gdzie broń sami z siebie do nabijania biorą, proch podsypują, broń na prawą rękę przewracają, jak najprędzéj w staniu nabijają i nabiwszy broń, do góry biorą i na ramię włożywszy, śpiesznym krokiem ale regularnym z plutonami innemi równiają się.

NB. Ten szarżerunek jak w komenderowaniu plutonów, tak w zachowaniu wszystkich reguł z drugiemi szarżerunkami zgadzać się powinien.

Jak się już ten szarżerunek skończy, maszeruje regiment na odwodzie, dobosi trop biją, tu potrzeba żeby wszyscy pilne ucho mieli, że jak komendant da znak doboszowi i ten werbel uderzy aby się wszyscy razem *en front* obrócili, połowa batalionu z prawego skrzydła w lewą, a druga połowa z lewego skrzydła w prawą stronę oczy obraca. Podchorążowie 12 kroków naprzód batalionu wystąpią i jak wszystko w swoim jest porządku, razem wszyscy lewą nogą zaczynają maszerować, i tu trzeba raz prędko, drugi raz powoli podhorążym kazać maszerować, dla czego oni zawsze na komendanta oczy mieć powinni, ażeby wiedzieli co robić mają.

Jak prędko regiment, czyli batalion, na swoje miejsce

przychodzi gdzie exercytować zaczął, tak się komenderuje:

*Batalion halt!* — tu przystąpić nogą trzeba.

*Równajcie się!*

tu cały batalion postąpić kilka kroków powinien, którego połowa jedna w lewą, druga w prawą ku podchorążym oczy mieć powinna, i z niemi się zrównawszy, dać baczność, ażeby za daniem znaku połowa batalionu z prawego skrzydła, mająca głowy na lewą stronę, na prawą razem je przerzuciła.

*Batalion obrócić się na lewą!*

tu cały batalion w lewą obrócić się powinien i za komenderowaniem:

*March!*

wszyscy lewą nogą zaczną maszerować dla przyzwoitego rozprzestrzenienia się. Na to słowo: *marsch!* officerowie wszyscy *en parade* stawają, unter-officerowie do pierwszego glidu, wchodzą potym się komenderuje:

*Halt!*

na co mogą przystąpić i cicho stać powinni.

*Front!*

wszyscy się obracają *en front*, dawszy baczność na prawe skrzydło dla równego nogą przystąpienia, a drugi glid sam z siebie się cofnie i przyzwoite *distance* od drugiego glidu weźmie.

*Dajcie baczność!*

*Prezentujcie broń!*

tu marsch marsch dobosi biją i hoboiści grają, officerowie salutują dając baczność na officera na prawym skrzydle stojącego dla równości w salutowaniu. Jak sztabs-offi-

cer da znak, obróciwszy się do komenderowania, wszyscy przestaną.

*Broń na ramię!*

*Drugi glid przystąp! March!*

*Cugami szwenkujcie się w prawo!*

co się powinno zrobić tak jak jest wyżéj opisano.

*March!*

cugi równemi krokami szwenkują się. Tu każdy officer swój cug kommenderuje. *Halt! Równajcie się*, i jak pierwszy zaczyna maszerować tak wszyscy jeden po drugim kommenderują: *March!* na szwenkowaniu kommenderuje: *Halt! Szwenkujcie się!* powinien się cug szwenkować, a jak się wyszwenkuje, kommenderuje się: *Halt! Równajcie się!* potem znowu: *March!* Przyszedłszy na swoje miejsce, gdzie zaczęli exercytować, kommenderuje komendant:

*Batalion halt!*

gdzie wszystkie plutony czyli cugi stanąć powinny.

*Szwenkujcie się w lewą!*

gdzie równym krokiem wszyscy się szwenkują, a przyszedłszy na równą linią kommenderuje się:

*Halt! Równajcie się!*— gdzie drugi glid odstępuje.

*Dajcie baczność! Znowu na konie wsiadać!*

*Obróćcie się w prawą! March!*

na to słowo spiesznym krokiem ale równym do koni maszerują, nieznacznie się przed konie tak w prawą jako i lewą ciągnąc bez hałasu. Blisko do koni przyszedłszy, drugi glid dzieli się na dwie części, między konie maszerując, stanąwszy każdy u swojego konia, jak najprędzéj rozwiązują, karabiny chowają, konie wyprowadzają, żeby zno-

wu cztery idy zrobić, cugle zarzucają i w gotowości czekają.

*Bądźcie gotowi wsiąść na konie!*

każdy w strzemieniu mocno nogę mając i krótko cugle trzymając, grzywy uchwyci i w téj pozyturze czeka aż się komenderuje:

*Wsiadajcie!*

wsiąść wsz ię kommenderuje:

*Równajcie się*

na to wjeż i z glidy formują.

*NB.* Na to ię! adjutant z kotłami, hoboistami i wa enkuje i na prawe skrzydło maszeruje, a wadronami się ranżerują.

*Dobądźcie pałaszów!*

Jeżeli regiment z sztandarami exercytował, to te powinny bydź przez chorążego od jednego szwadronu do leib-szwadronu zaprowadzone, który się potem do swego szwadronu wraca. Dobosi przy sztandarze razem idą. Sztandary tym sposobem będą do komendanta kwatery zaprowadzone: kotły, dobosi, w drugim glidzie kapitan co leib-szwadron kommenderuje z officerami od niego, podchorążowie za niemi, potym cugi jeden po drugim.

*NB.* Kiedy sztandary przed Królem JMcią przechodzą, powinni solutować.

*NB.* Kiedy exercier-plac niedaleko jest od stancyi komendanta, to tak długo bić powinni, póki przed kwaterę jego nie przyjdą i tam nie będą złożone, potym kapitan każe broń schować i ludziom do swych kwater jechać, drugi zaś szwadron jak prędko sztandar do leib-szwadronu zaprowadzony, powinien kazać broń schować i w porządku

maszeruje do miasta lub na swoje kwatery, gdzie stanąwszy, ludziom do stajen jechać każe, i jak prędko konie do stajen są zaprowadzone i rozsiodłane, warta po tym zejść się powinna przed komendanta kwaterę.

*NB.* Niżeli warta zaciągnie, powinien bydź tymczasem od leib-szwadronu dany schildwacht do sztandarów.

## Przydatek.

Te zwyż opisane exertitia powinny się robić przy lustracyach, a każdemu zaś cheffowi albo komendantowi regimentu, wolno jest czyli konno, czyli pieszo czynić kazać insze ewolucye, jakoto: konno jedną linię z całego regimentu uczyniwszy, przez interwallów atakować; w prawą i w lewą się szwenkować, po szwenkowaniu kłusem kilkadziesiąt kroków ujechać, znowu się szwenkować; pieszo zaś niektóre się przyłączają ewolucye, jakoto w wąwozach szarżerować.

*Dajcie baczność w wąwozie, albo przeprawie, szarżerować!*

*Plutonami szwenkujcie się w prawą.*

*NB.* Tu wszystkie plutony powinny głowę na lewą rękę przerzucić.

*March! Halt!*

*NB.* Tu officerowie od plutonów kommenderują *Halt! Równajcie się!* i to zawsze przy wszystkich szwenkungach czynią.

*March!*

na to słowo cały batalion lewą nogą zaczyna maszerować równemi krokami, patrząc na prawą stronę.

*Halt!*

cały batalion jak się w marszu znajduje, stanie i mocno przystąpi, a officerowie obserwują, żeby pluton jeden od drugiego nie daleko się został.

*Dajcie baczność! Plutonami, na miejscu szarżerować!*

*Pierwszy pluton zaczyna!*

*Szarżerujcie!*

*NB.* Officer na miejscu stojący, pluton pierwszy kommenderuje:

*Pluton gotuj się, przyłóż się, pal!* a jak prędko pluton ognia wyda, tak zaraz broń do góry bierze, i we dwoje się dzieli, prawą i w lewą za batalion prędkim krokiem idzie, tam się znowu szykuje, jak najprędzéj nabija, co żeby się jak najprędzéj, i w jak najlepszym porządku stało, officer od plutonu doglądać powinien. A jak prędko pierwszy pluton ustąpi z miejsca, tak zaraz officer z drugim plutonem na to miejsce następuje, i toż samo kommenderuje i czyni co pierwszy.

*Dajcie baczność! W nacieraniu szarżerować!*

*March!*

Cały batalion lewą nogą zacznie maszerować w prawą patrząc stronę, kommenderuje się potém:

*Pierwszy pluton zaczyna!*

*Szarżerujcie!*

*NB.* Officer od pierwszego plutonu kommenderuje; *Pluton!*—na co pluton stanie nogą przystąpiwszy, po tym kommenderuje *March!* i 9 dobrych kroków naprzód maszeruje, po tym stanie i kommenderuje. *Gotuj się! Przyłóż się! Pal!* a po wydaniu ognia z plutonem w prawą i lewą na bok tak daleko odskoczy, żeby pluton który po nim następuje miał miejsce; ten zaś pluton co ognia wydał, jako naj-

prędzéj broń nabija, na ramię bierze i dobrze uszykowany po skrzydłach stoi. To wszystko drugie plutony obserwują. Jak ostatni pluton ognia wydał i ustąpił, dopiero plutony do kupy się łączą.

*Dajcie baczność! Na odwodzie szarżerować!*

*Halt! NB.* Cały batalion stanie nogą mocno przystąpiwszy.

*Pierwszy pluton zaczyna!*

*Szarżerujcie!*

*NB.* Officer od pierwszego plutonu kommenderuje na miejscu: *Gotuj się! Przyłóż się! Pal!* Potym pluton w prawą i w lewą idzie za front, jak najprędzéj nabija, i tak na miejscu pluton po plutonie ognia daje, tylko officerowie w kommenderowaniu nie powinni się naglić, tylko dobrze wytrzymywać, aż przed nim pluton stojący odstąpi, i to officerowie pilnować powinni żeby *distantiam* między cugami równo obserwowali, gdyż potym ogniu March nastąpi.

*March!*

*NB.* Przy wszystkich szwenkungach powinno bydź obserwowano kiedy się szwenkują w prawą, to cały glid powinien patrzyć w lewą; tylko ten co na skrzydle stoi co się szwenkuje patrzy w prawą, a kiedy się w lewo szwenkuje, to wszyscy patrzą w prawą, tylko ten co na skrzydle jest, co się szwenkuje, patrzy w lewą. Officerowie przy wszystkich szwenkungach kommenderują: *Halt! Szwenkujcie się!* cały pluton razem i równo szwenkować się powinien. *Halt! Równajcie się!*—na to stanąć ma, równać się i broń dobrze na ramieniu pociągnąć. *March!*—cały pluton lewą nogą zacznie maszerować, obydwa glidy razem, drugi zaś glid

w samym marszu dwa kroki od pierwszego nieznacznie się oddali.

*Dajcie baczność. Dywizye formujcie!*

*March!*

Na to pierwszy pluton nieznacznie się w prawą ciągnąc, równym krokiem wprzód maszeruje, a 2, 3 i 4 pluton w lewą się ciągnąc wprzód maszeruje, żeby na jedną linią z pierwszym plutonem przyszły, gdzie się kommenderuje:

*Halt! Równajcie się!*

Toż samo i drugie trzy dywizye uczynnić powinny.

Kommenderuje się.

*March!*

*Dajcie baczność, pół regimentu formować!*

*March!*

Pierwsza i trzecia dywizya maszerując wprzód, nieznacznie ciągnie w prawą, a druga i czwarta dywizya maszerując wprzód ciągnie się w lewą, i gdy na jedną linię przychodzą z pierwszą i trzecią dywizyą kommenderuje się:

*Halt! Równajcie się! March!*

*Dajcie baczność, cały regiment formować!*

*March!*

tu połowa regimentu, dwie dywizye pierwszą i drugą w sobie zamykająca: ciągnie się maszerując wprzód w prawą, druga połowa z trzeciéj i czwartéj dywizyi złożona maszerując wprzód, ciągnie się w lewą, i gdy na jednéj linii z pierwszą połową regimentu stawa, kommenderuje się:

*Halt! Równajcie się!*

*Dajcie baczność! W prawą i w lewą się ciągnąć a w kolumnie maszerować!*

*NB.* Tu w środku regimentu dwa plutony się zostaną,

a dwóch officerów z prawego skrzydła, każdy razem, dwa plutony razem kommenderuje: *ciągcie się w lewą*—i za pierwszą dywizyą maszerują; dwóch officerów zaś z lewego skrzydła, każdy także dwa plutony razem kommenderuje: *ciągcie się w prawą* i za pierwszą dywizyą się ciągną, i z temi z prawego skrzydła się łączą. Pierwsza zaś dywizya trochę dużemi krokami tak długo maszeruje, póki wszystkie dywizye tym wyrażonym sposobem się nie złączą.

*Dajcie baczność! Do deplojowania się szlisować.*

*March!*

*NB.* Pierwsza dywizya powoli maszeruje, a druga ile możności ciasno się szlisuje.

*Dajcie baczność! W prawą i w lewą deplojować i front zrobić!*

*March!*

*NB.* Tu officerowie z prawego skrzydła kommenderują: *ciągcie się w prawą!* a officerowie z lewego skrzydła kommenderują: *ciągcie się w lewą!* i szlisują, tak żeby wszystkie dywizye jedną linię formowały; tylko bardzo trzeba uważać, żeby ludzie kroków nie zgubili, równo maszerowali, a officerowi distance obserwowali.

*Dajcie baczność! Pół regimentem maszerować!*

*March!*—

tu sztabs-officer z pół regimentem z lewego skrzydła kommenderuje: *ciągcie się w prawą*—i za pierwsze pół regimentu się stanowi i distancyą bardzo dobrze obserwować powinien sztabs-officer; zaś od pół regimentu z prawego skrzydła trochę wielkiemi krokami maszeruje i miejsce drugiemu pół-regimentowi za sobą robi.

*Dajcie baczność! Dywizyami maszerować!*

*March!*

tu officerowie z lewego skrzydła co dywizye prowadzą, kommenderują: *ciągcie się w prawą*—i za te się dywizye, od których się oddzielili, stanowią.

*Dajcie baczność! Plutonami maszerować!*

tu officerowie z lewego skrzydła od dywizyi kommenderują: *ciągcie się w prawą*,—i za te plutony od których się oddzielili idą, a podchorążowie do średnich plutonów.

*Ciągcie się w prawą! March!*

*NB.* Tu wszystkie plutony razem się ciągną, i lewą nogą przed prawą stawiają, a krok i równość powinni mocno obserwować.

*Prosto maszerujcie!*

*NB.* Tu wszyscy prosto maszerują i równemi zwyczajnemi krokami nogi równo stawiają.

*Dajcie baczność! Ciągnijcie się w lewą! March!*

*NB.* Tu wszyscy razem się ciągną i prawą nogę przed lewą stawiają i kroki równe obserwują.

*Prosto maszerujcie!*

*NB.* Tu wszyscy prosto, zwyczajnemi krokami naprzód maszerują. Te wszystkie ewolucye co się tu w prawo robiły i w lewą zrobić się mogą.

*Dajcie baczność! Całym batalionem w prawą się szwenkować.*

*NB.* Tu wszyscy głowy na lewą stronę obracają.

*March!*—

*NB.* Tu się szwenkują i do obserwowania jest, żeby lewe skrzydło prędzéj, środek trochę powoli, a prawe skrzydło właśnie jak gdyby na miejscu, równemi krokami maszerowało, a officerowie doglądać i pilnować powinni, żeby ten

szwenkunek w równéj linii jak pod sznur wykonał się, dla tego jeden na drugiego musi dać baczność, żeby ani naprzód wychodzili, ani nazad się nie zostawali; głowy wszyscy w lewą trzymają, tylko pierwszy pluton z lewego skrzydła patrzy w prawą aby szwenkunek tym lepiéj szedł.

*Halt!*

cały batalion razem stanie, i nogą razem mocno przystąpi. Ten szwenkunek cztery razy się robi.

*Dajcie baczność! Całym batalionem w lewą się szwenkować!*

*NB.* Tu wszyscy głowy w prawą trzymają.

*March!—*

tu się szwenkują, i to wszystko co przy szwenkowaniu w prawą obserwują, a pierwszy pluton z prawego skrzydła co się szwenkuje, patrzy w lewą.

*Halt!*

*NB.* Tu staną i razem nogą przystąpią, i ten szwenkunek cztery razy także się robi.

*Dajcie baczność! Z placu maszerować!*

*NB.* Tu wszystko, co do batalionu w paradzie należy, na swoje miejsca się ranżeruje, a hoboiści na prawe skrzydło idą i major na koniu przed niemi stajé.

*Drugi glid przystąp! March!*

*Plutonami szwenkujcie się w prawą!*

*NB.* Tu wszyscy głowy w prawo obracają.

*March!*

*NB.* Cugi równemi krokami szwenkują się.

*Halt! Rychtujcie się!*

*March!—*

tu cały batalion albo aus maszerować może, albo prosto z exercir-placu do swoich kwater maszerować.

*NB.* Ponieważ cały batalion we dwa glidy tylko jest [illegible]wany, dla tego przy wszystkich szarżerunkach, tak na miejscu jako i w nacieraniu, padać na ziemię nie powinien, tylko stojąc szarżeruje. Dla tego drugi glid dla [illegible]ności powinien na fligelmana pierwszego glidu, iż [illegible] w braniu broni z ramienia odwodzi kurek, powinien krok jeden uczynić na bok, prawą nogą postąpiwszy, lewą do prawego kurka przyciągnąć, tak, żeby w lukę swojego hintermana, na prawą stronę przyszedł, żeby się tem lepiéj mógł przyłożyć w szarżerunkach wszystkich. Drugi glid powinien bydź do pierwszego jak najbardziéj szlisowany.

Jak regiment z koni zsiądzie, to w niebytności inwalidów każdy szwadron pięciu ludzi do trzymania koni zostawić ma.

*NB.* Jeżeliby się znajdowali wszyscy sztabs-officerowie u regimentu, to jest: cheff, pułkownik, oberszt-leitenant i major, tedy pierwszy szwadron cheff i oberszt-leitenant, drugi pułkownik i major prowadzić będą.

Działo się w Warszawie na kommissyi Rzeczypospolitéj wojska koronnego dnia 7 miesiąca Maja 1767 roku.

(podpisano) *August X. Czartoryski w. g. z. r. prezes.*
*Kazimierz Chrzanowski w. x. z senatu komissarz w.*
*Leon Moszyński kasztelan lubelski komissarz z senatu.*
*K. X. Poniatowski p. k. komissarz stanu rycerskiego.*
*Hieronim Wielopolski kon: komissarz stanu rycerskiego.*
*Branicki l. w. k. komissarz stanu rycerskiego.*
*Michał Ronikier cześ: w: x: l: komis: stanu rycer.*
*Adam Łodzia Poniński k. k. komis: stanu rycerskiego.*
*Andrzéj z Dobiecina Dobiecki chorąży chęciński.*
*Wincenty Modliński chorąży brzeski kujawski poru: zn: pancer: komisarz stanu rycerskiego.*
*Józef Stempkowski h. komissarz.*
*Antoni Kicki p. z. z. g. a. J. K. Mci, komis. stanu rycer.*
*Karol Mulczewski gen. k. r. b. w. h. komissarz.*

# ERRATA

**Tomu IIgo.**

| str. | zamiast | czytaj. |
|---|---|---|
| 4 | przemyślnego | przemyskiego |
| 5 | przypaść | przysłać |
| 7 | Prosiemy | , prosiemy |
| 8 | załużonemu | zasłużonemu |
| 8 | zbiegów | zbiegi |
| 13 | Kazanowski | Kozanecki |
| 16 | była | była musiała |
| 18 | starostą | starostów |
| 21 | dano | dana |
| 24 | pułkownikownik | pułkownik |
| 43 | *formari* | *formari* [6]) |
| 44 | czując | czuwając |
| 44 | wysławiać | wysławiając |
| 45 | bublicznego | publicznego |
| 48 | *Grivissime* | *Gravissime* |
| 50 | *codolendo* | *condolendo* |
| od strony 63 numera rzymskie, (od XXIII) są o jeden numer posunięte do końca. | | |
| 65 | siedzui | siedzi |
| 82 | XXXIII | XXIII. |
| 84 | Balicki | Bielicki |
| 128 | reakcya | relacya |
| 129 | pismo or kola | pisma od króla |
| 129 | posław pprzypadku | posła w przypadku |
| 147 | ustafie | Mustafie |
| 156 | ch | ich |
| 174 | połewie | połowie |
| 184 | bał będzie | bać będzie |
| 222 | *voua* | *vous* |
| 224 | *in felivem* | *infelicem* |
| 252 | postpozycę za to i t. d. | postpozycyę. Za to i t. d. |
| 302 | *nurodów* | *narodów* |

03400-3

DK 414 .H8 C.1
Pamietniki historyczne.
Stanford University Libraries
3 6105 036 754 294

GARNIA
KWAR

DK
414
.H8

2 Bde in 1 Bd

440 983/9

Stanford University Libraries
Stanford, California

Return this book on or before date due.